

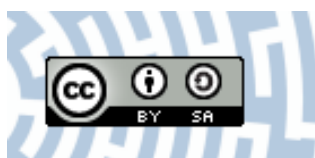


**You have downloaded a document from
RE-BUS
repository of the University of Silesia in Katowice**

Title: Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie : porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Author: Weronika Juroszek

Citation style: Juroszek Weronika. (2019). Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie : porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe. Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego



Uznanie autorstwa - Na tych samych warunkach - Licencja ta pozwala na kopiowanie, zmienianie, rozprowadzanie, przedstawianie i wykonywanie utworu tak długo, jak tylko na utwory zależne będzie udzielana taka sama licencja.



UNIwersYTET ŚLĄSKI
W KATOWICACH



Biblioteka
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

■ Weronika Juroszek

Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie

■ Porównanie małżonków rozwodzących się
i zawieszających postępowanie rozwodowe



WYDAWNICTWO
UNIwersytetu śląskiego



Psychopedagogiczne
uwarunkowania
odroczenia decyzji
o rozwodzie

Prace Naukowe



Uniwersytetu Śląskiego
w Katowicach
nr 3773

W e r o n i k a J u r o s z e k

Psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie

Porównanie małżonków rozwodzących się
i zawieszających postępowanie rozwodowe

Recenzent:

Dorota Kornas-Biela

Spis treści

Wstęp	11
CZĘŚĆ TEORETYCZNA	
1. Dojrzałość psychiczna do małżeństwa	
1.1. Rodzaje dojrzałości psychicznej ze szczególnym uwzględnieniem dojrzałości emocjonalnej	17
1.1.1. Kategorie dojrzałości emocjonalnej	18
1.1.2. Empatia i ofiarność jako cechy dojrzałości do małżeństwa	19
1.2. Dojrzałość w świetle wybranych teorii rozwaju psychicznego	21
1.2.1. Dojrzałość jako umiejętność rozwiązywania kryzysów rozwojowych	22
1.2.2. Dojrzałość jako umiejętność realizacji zadań rozwojowych	25
1.3. Konflikty na poszczególnych etapach małżeństwa	29
1.3.1. Faza przedmałżeńska (tzw. faza zerowa)	30
1.3.2. Małżeństwo bez dzieci	30
1.3.3. Małżeństwo z małym dzieckiem	31
1.3.4. Rodzina z dzieckiem w wieku dorastania	32
1.3.5. Rodzina z dziećmi przygotowującymi się do opuszczenia domu	33
1.3.6. Małżonkowie w fazie „pustego gniazda”	33
2. Wartości i ich znaczenie w życiu małżonków	
2.1. Charakterystyka wartości	35
2.2. Wychowanie do wartości	38
2.3. Przygotowanie do małżeństwa z uwzględnieniem problematyki aksjologicznej	40
2.3.1. Dalsze przygotowanie do małżeństwa	40

2.3.2. Bliższe przygotowanie do małżeństwa	45
2.3.3. Bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa	47
2.4. Odpowiedzialność w małżeństwie	49
2.4.1. Ujęcie odpowiedzialności w wybranych dyscyplinach	51
2.4.2. Funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności	55
2.5. Religijność jako czynnik sprzyjający trwałości małżeństwa	55
2.6. Wartość trwałości małżeństwa	57
3. Rozwód jako problem społeczny	
3.1. Dane statystyczne dotyczące rozwodów w Polsce	61
3.1.1. Ogólna liczba rozwodów	61
3.1.2. Liczba rozwodów na tysiąc nowo zawartych małżeństw	61
3.1.3. Liczba rozwodów w zależności od czasu trwania małżeństwa	62
3.1.4. Liczba rozwodów w 2014 r. w zależności od wieku małżonków	62
3.1.5. Liczba rozwodów w 2014 r. według orzeczenia o winie	63
3.1.6. Liczba rozwodów w 2014 r. według wniesionego powództwa	64
3.2. Przyczyny konfliktu rozwodowego	64
3.3. Psychospołeczne konsekwencje rozwodów dla rodziców i dzieci – stan badań	69
3.3.1. Okresy rozwojowe i towarzyszące im trudności w rozwoju psychospołecznym dziecka jako reakcja na rozwód rodziców	69
3.3.2. Konsekwencje rozwodu dla małżonków	72
3.4. Mediacja a konflikt rozwodowy	74
3.4.1. Pojęcie, cechy charakterystyczne i etapy mediacji	74
3.4.2. Mediacja jako forma rozwiązywania konfliktu rozwodowego	77
3.4.3. Zawieszenie postępowania rozwodowego	79

CZĘŚĆ METODOLOGICZNA

4. Metodologia badań własnych	
4.1. Problematyka, pytania, hipotezy i cele badawcze	83
4.2. Badania pilotażowe	85
4.3. Metody zbierania danych	85
4.3.1. Wywiad nr 1	86
4.3.2. Wywiad nr 2	86
4.4. Zmienne badawcze i ich operacjonalizacja oraz strategia badań	86
4.4.1. Zmienne i ich operacjonalizacja	86
4.4.2. Strategia badań własnych	87

4.5. Procedura badań i zastosowane narzędzia statystyczne	88
4.6. Charakterystyka badanej grupy	88
4.6.1. Wiek zawarcia małżeństwa	89
4.6.2. Wiek małżonków	90
4.6.3. Wykształcenie	90
4.6.4. Zamieszkanie	92
4.6.5. Powództwo a płeć	92
4.6.6. Liczba potomstwa	93
4.6.7. Liczba rodzeństwa	95
4.6.8. Stan cywilny badanych małżonków w momencie zawarcia małżeństwa	96

CZĘŚĆ EMPIRYCZNA

WERYFIKACJA HIPOTEZ BADAWCZYCH

5. Dojrzałość psychiczna do małżeństwa a odroczenie decyzji o rozwodzie	
5.1. Empatia	101
5.2. Dbanie o dobro potomstwa	102
5.3. Dbanie o finanse rodziny	104
5.4. Wola przebaczenia	105
5.5. Pomoc, szczególnie w sytuacjach trudnych	108
5.6. Wierność	109
5.7. Odpowiedzialność w małżeństwie	111
5.7.1. Dotrzymywanie zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej	111
5.7.2. Poczucie winy w sytuacji skrzywdzenia członków rodziny	113
5.7.3. Branie na siebie konsekwencji swoich działań	114
5.7.4. Dążenie do naprawienia wyrządzonych krzywd	115
6. Rola rodziny pochodzenia i czasu spędzonego razem przed małżeństwem dla odroczenia decyzji o rozwodzie	
6.1. Rodzina pochodzenia a odroczenie decyzji o rozwodzie – porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe	117
6.2. Cięża przedmałżeńska jako problem psychopedagogiczny	123
6.2.1. Cięża przedmałżeńska a rozwód	125
6.2.2. Brak deklaracji ciąży przedmałżeńskiej a odroczenie decyzji o rozwodzie	128

7. Znaczenie stażu małżeńskiego i dochodów małżonków dla trwałości małżeństwa	
7.1. Staż małżeński	131
7.1.1. Krótki staż małżeński a rozwód	132
7.1.2. Długi staż małżeński a odroczenie decyzji o rozwodzie	136
7.2. Dochody małżonków	139
7.2.1. Dochody małżonków jako prawdopodobna przyczyna konfliktów w rodzinie	140
7.2.2. Rola dojrzałości w przezwyciężeniu problemów finansowych a zawieszenie postępowania rozwodowego	147
8. Przebieg procesu mediacyjnego a odroczenie decyzji o rozwodzie	
8.1. Czas trwania sesji	149
8.1.1. Deprecjonowanie wartości małżeństwa w grupie małżonków rozwodzących się	151
8.1.2. Odpowiedzialność za utrzymanie małżeństwa w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe	152
8.2. Wynajęcie adwokata a odroczenie decyzji o rozwodzie – porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe	155
8.3. Deklaracja udziału w terapii	158
8.3.1. Dystansowanie się od relacji małżeńskiej i terapii w grupie małżonków rozwodzących się	159
8.3.2. Wola uczestnictwa w terapii w celu odbudowy zerwanych więzi w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe	162

ODPOWIEDŹ NA PYTANIA BADAWCZE DOTYCZĄCE PRZYZYNY POGORSZENIA SIĘ WIĘZI MAŁŻEŃSKIEJ

9. Przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich istotnie różnicujące grupę małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe: zdrada, uzależnienie, problemy z pracą, narodziny dziecka	
9.1. Zdrada	169
9.1.1. Destrukcyjny wpływ zdrady na relacje małżeńskie w grupie małżonków rozwodzących się – ujęcie aksjologiczne	170
9.1.2. Wola trwania w małżeństwie w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe	174

9.2. Uzależnienie	179
9.2.1. Destrukcyjny wpływ alkoholu na relacje małżeńskie w grupie osób rozwodzących się	180
9.2.2. Odpowiedzialność za przezwycięzenie problemu uzależnienia w grupie osób zawieszających postępowanie rozwodowe	184
9.3. Problemy z pracą	186
9.3.1. Deprecjonowanie wartości małżeństwa w grupie małżonków rozwodzących się	186
9.3.2. Dojrzałość w sytuacji problemów z pracą w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe	194
9.4. Narodziny dziecka	199
9.4.1. Narodziny dziecka jako przyczyna konfliktu rozwodowego w grupie małżonków rozwodzących się	200
9.4.2. Dojrzałość małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe a narodziny dziecka	207
10. Pozostałe przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich	
10.1. Ingerencja teściowej	211
10.2. Dziecko z poprzedniego związku	221
10.3. Choroba i niepełnosprawność w rodzinie	226
10.4. Ingerencja teścia	233
10.5. Poronienie	237
10.6. Wyjazd za granicę	239
Podsumowanie	247
Zakończenie	265
Załączniki	
Zał. nr 1	269
Zał. nr 2	270
Bibliografia	271
Summary	295
Résumé	299

Wstęp

W niniejszym opracowaniu przyjęto, że małżeństwo jest wspólnotą, która w zamierzeniu tworzących ją małżonków powinna charakteryzować się trwałością i dążeniem do wspólnego dobra (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1980). Jako niezwykle istotne jawią się więc te działania małżonków, które w sytuacji zagrożenia rozwodem mają na celu przepracowanie wzajemnych relacji i odbudowę zerwanych więzi. Jednym z takich działań jest zawieszenie postępowania rozwodowego. Jakkolwiek to sąd zawiesza postępowanie rozwodowe, jednak dochodzi do tego na zgodny wniosek stron. I właśnie ta decyzja była w niniejszych badaniach kryterium doboru grupy badawczej, a przedmiotem badań były uwarunkowania tej decyzji. Trudność niniejszych badań potęgował fakt, że dostęp do par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe jest bardzo trudny ze względu na ich znikomą liczbę. Stąd między innymi nowatorskość tej pracy. Warto podkreślić, że jak dotąd w literaturze przedmiotu badania dotyczące psychopedagogicznych uwarunkowań zawieszenia postępowania rozwodowego nie były jeszcze prowadzone. Biorąc pod uwagę fakt, że zawieszenie wspomnianego postępowania daje realną nadzieję na restytucję małżeństwa, warto badać aktywujące je czynniki.

Praca ma charakter empiryczny. Grupa badawcza składa się z małżonków, którzy po złożeniu pozwu rozwodowego zostali skierowani przez sąd na mediację. W niniejszym opracowaniu wyodrębniono dwie grupy osób: tych, którzy na mediacji podjęli decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego, i tych, którzy na mediacji ostatecznie zdecydowali się na rozwód. Grupa, która wycofała pozew rozwodowy i pojednała się, będzie w przyszłości przedmiotem odrębnych badań.

Problematyka badań sytuuje się w obszarze uwarunkowań konfliktu rozwodowego i radzenia sobie z nim. W pracy starano się odpowiedzieć na następujące pytanie: jakie są psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie? Celem pracy jest odpowiedź na to pytanie na podstawie literatury przedmiotu oraz wyników własnych badań empirycznych. Skoncentrowano się na takich uwarunkowaniach, jak: rodzina pochodzenia, długość stażu małżeńskiego, udział w terapii, zaangażowanie w sprawę adwokata, ciąża przedmałżeńska, wysokość dochodów, czas trwania sesji mediacyjnych, dojrzałość do małżeństwa. Rezultaty otrzymane w wyniku analizy statystycznej (badania ilościowe) poparte zostały wypowiedziami małżonków odnoszącymi się do dojrzałości (w tym m.in. odpowiedzialności).

W opracowaniu wykorzystano strategię ilościową. Prawidłowości uzyskane metodą analizy statystycznej dały pewien ogólny obraz sytuacji rozwodzących się małżonków i umożliwiły konfrontację wyników z założeniami statystycznego modelu. Prawidłowości te zostały uzupełnione wypowiedziami małżonków, które nadały nowego znaczenia wynikom uzyskanym w ramach analizy statystycznej i dostarczyły ciekawych możliwości ich interpretacji. Dodatkowo wypowiedzi te wzbogaciły treści zawarte w niniejszej pracy, gdyż opinie indywidualnego człowieka nieraz bardziej przemawiają do czytelnika niż „suche” dane statystyczne.

Ze względu na bogactwo materiału badawczego pewne aspekty dotyczące odroczenia decyzji o rozwodzie (np. prawne) potraktowano stosunkowo pobieżnie – książka jest i tak obszerna, uwzględniając tylko jej profil psychopedagogiczny.

Praca składa się z trzech części: teoretycznej (pierwsze trzy rozdziały), metodologicznej (rozdział czwarty) i empirycznej (pozostałe rozdziały).

W rozdziale pierwszym analizowano zagadnienie dojrzałości psychicznej małżonków, gdyż ma ona ogromne znaczenie dla trwałości i satysfakcji z małżeństwa. W analizie tego zagadnienia wzięto pod uwagę następujące kwestie: kontroli i stabilności emocjonalnej, siły charakteru i wrażliwości emocjonalnej. Zagadnienie dojrzałości do małżeństwa analizowano też w odniesieniu do teorii rozwoju psychospołecznego Erika Eriksona i teorii zadań rozwojowych Roberta Havighursta. Do wymienionych treści nawiązywano w analizie konfliktów na poszczególnych etapach małżeństwa. Okazuje się bowiem, że w różnych fazach związku małżeńskiego, zarówno na początku, jak i w momencie odejścia dzieci z domu, dojrzałość odgrywa bardzo ważną rolę w rozwiązywaniu konfliktów.

W rozdziale drugim omówiono zagadnienie wartości i ich znaczenia w życiu małżonków, ze szczególnym uwzględnieniem wychowania do wartości (gdzie zaakcentowano znaczenie perspektywy personalistycznej). Opisano proces dalszego, bliższego i bezpośredniego przygotowania do małżeństwa. Podjęto też zagadnienie odpowiedzialności (ze szczególnym uwzględnieniem jej funkcji kontrolnej) oraz wartości trwałości małżeństwa.

Zagadnienie rozwodu jako problemu społecznego podjęto w rozdziale trzecim. Przedstawiono w nim: dane statystyczne obrazujące sytuację rozwodów w Polsce (ogólna liczba rozwodów, liczba rozwodów w zależności od: czasu trwania małżeństwa, wieku małżonków, orzeczenia o winie, wniesionego powództwa), przyczyny konfliktu rozwodowego, stan badań dotyczących psychospołecznych konsekwencji rozwodów dla rodziców i dzieci. Mając na uwadze fakt, że niniejsze badania opisują pary małżeńskie biorące udział w mediacji, w części teoretycznej przedstawiono podstawowe informacje o niej oraz o procedurze zawieszenia postępowania rozwodowego.

W rozdziale metodologicznym przedstawiono pytania badawcze i hipotezy, metodę zbierania danych, zmienne i procedurę badawczą. Dokonano też opisu grupy badawczej, z uwzględnieniem takich jej cech charakterystycznych, jak: wiek małżonków, wiek zawarcia małżeństwa, wykształcenie, zamieszkanie (wspólne/osobne), liczba potomstwa, liczba rodzeństwa, stan cywilny małżonków w momencie zawarcia ślubu.

Kolejne rozdziały – empiryczne – odnoszą się bezpośrednio do badanych hipotez i do odpowiedzi na pytania badawcze dotyczące przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich.

W rozdziale piątym weryfikowano hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością do małżeństwa. Przyjęto, że przejawia się ona dążeniem do dbania o relację małżeńską ze względu na dobro dzieci, empatią, wolą przebaczenia, pomocą, wiernością i odpowiedzialnością. Wielce prawdopodobne jest bowiem to, że małżonek dojrzały, kierujący się w życiu odpowiedzialnością, w sytuacji kryzysu rozwodowego przejawia wolę naprawy relacji małżeńskich, czego przejawem jest zawieszenie postępowania rozwodowego.

W rozdziale szóstym zwrócono uwagę na rolę rodziny w przygotowaniu do małżeństwa. Podkreślono, że pełna rodzina pochodzenia i bezpośredni okres przed małżeństwem mają istotne znaczenie dla zawieszenia postępowania rozwodowego. W pełnej rodzinie pochodzenia nośnikiem zmian osobowościowych są relacje dziecka z obojgiem rodziców, co ukie-
runkowuje jego postawy życiowe, w tym postawę odpowiedzialności za dbanie o małżeńską relację. W rozdziale tym weryfikowano hipotezy, zgodnie z którymi małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się: częściej pochodzą z rodziny pełnej oraz rzadziej deklarują przedmałżeńską ciążę. W wypowiedziach badanych małżonków poszukiwano treści ustosunkowujących się do roli rodziny pochodzenia dla trwałości małżeństwa.

W rozdziale siódmym analizowano znaczenie stażu małżeńskiego i dochodów małżonków dla trwałości małżeństwa. Weryfikowano hipotezę, że czynnikiem hamującym decyzję o rozwodzie jest dłuższy staż małżeński i wyższe dochody. Im więcej bowiem czasu małżonkowie spędzili razem, tym więcej dzielili wspólnych przeżyć i towarzyszących im uczuć, tym więcej też przezwyciężyli konfliktów. Wspólnie spędzony czas motywuje do pracy nad odbudową więzi małżeńskich. Z kolei dochody również mają istotne znaczenie dla przebiegu relacji małżeńskich. W sytuacji bardzo niskich dochodów, bezrobocia, uaktywniają się takie problemy, jak: kłótnie rodzinne, problemy wychowawcze z dziećmi.

W kolejnym rozdziale, ósmym, zawarto treści odnoszące się do przebiegu procesu mediacyjnego: czasu trwania sesji mediacyjnych, zaangażowania w sprawę adwokata, zobowiązania się do terapii.

W procesie analizy uwarunkowań zawieszenia postępowania rozwodowego jako interesujące jawi się pytanie, co spowodowało na tyle poważne pogorszenie się relacji małżeńskich, że ostatecznie jedno z małżonków wystąpiło z pozwem rozwodowym. Zagadnienie to poddano analizie w kolejnych rozdziałach, a dokładnie w rozdziale dziewiątym (w którym omówiono takie przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich, które istotnie różnicowały małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) i dziesiątym (omówiono w nim te przyczyny, które nie różnicowały obu grup).

Należy po raz kolejny podkreślić, że zarówno weryfikując badane hipotezy, jak i omawiając przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich, w wypowiedziach małżonków poszukiwano wypowiedzi odnoszących się do dojrzałości, ze szczególnym uwzględnieniem wartości odpowiedzialności. Przyjęto bowiem, że właśnie dojrzałość i kierowanie się w życiu wartościami mają kluczowe znaczenie dla odroczenia decyzji o rozwodzie.

1.

Część teoretyczna



1. Dojrzałość psychiczna do małżeństwa

Małżeństwo jest legalnym, względnie trwałym związkiem mężczyzny i kobiety powołanym w celu wspólnego pożycia, współpracy dla dobra całej rodziny, wzajemnej pomocy i wychowywania dzieci (TYSZKA, 1974, s. 77). Związek małżeński jest uznawany i regulowany przez prawo, obyczaj i religię (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1985, s. 14).

Dla trwałości i satysfakcji z małżeństwa ogromne znaczenie ma dojrzałość małżonków (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1985, s. 29; RYŚ, 1994, s. 42). W literaturze przedmiotu zagadnienie dojrzałości do małżeństwa analizowane jest w następujących aspektach: fizycznym (osiągnięcie poziomu rozwoju biologicznego umożliwiającego rodzicielstwo: macierzyństwo, ojcostwo), prawnym (osiągnięcie takiego wieku, w którym prawnie jednostce wolno jest zawrzeć małżeństwo), socjalnym (zdolność do znalezienia pracy i jej utrzymania, gotowość do podjęcia ról małżeńskich i rodzicielskich przejawiająca się m.in. w pragnieniu zawarcia małżeństwa i posiadania potomstwa) i psychicznym (RYŚ, 1994, s. 42-43). Ostatni z wymienionych aspektów dojrzałości, a więc psychiczny, jest szczególnie ważny dla stworzenia udanego małżeństwa (RYŚ, 1994, s. 43).

1.1. Rodzaje dojrzałości psychicznej ze szczególnym uwzględnieniem dojrzałości emocjonalnej

Dojrzałość psychiczna małżonków odgrywa bardzo istotną rolę dla przebiegu relacji w rodzinie, zarówno małżeńskich, jak i rodzicielskich. W literaturze przedmiotu wielu autorów wyszczególnia trzy komponenty dojrzałości psychicznej: umysłową, społeczną oraz emocjonalną, czyli uczuciową (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1985, s. 24; RYŚ, 1994, s. 42-43).

Dojrzałość umysłowa (intelektualna) cechuje się myśleniem realistycznym umożliwiającym trafną ocenę współmałżonka i podejmowanie działań w oparciu o ocenę sytuacji (RYŚ, 1994, s. 43; ZIEMSKA, 1979, s. 63). „Brak umysłowej dojrzałości może przejawiać się w myśleniu życzeniowym, w którym człowiek rzutuje własne pragnienia na innych lub też w myśleniu pryncypialnym, przebiegającym zgodnie z góry przyjętymi zasadami, bez uznawania odstępstw” (RYŚ, 1994, s. 43).

Dojrzałość społeczna przejawia się w odpowiadaniu na potrzeby członków rodziny, umożliwia wymianę wartości. „Społeczna dojrzałość do małżeństwa umożliwia dzielenie się i obdarzanie, jak również twórczą współpracę we współżyciu społecznym (ZIEMSKA, 1975). Człowiek dojrzały społecznie potrafi dostrzec potrzeby i wartości innych i stara się z nimi współpracować, umie dobrze wypełniać role społeczne, tak związane z pracą zawodową, jak i z życiem w rodzinie” (ZIEMSKA, 1975, s. 44-45).

Dojrzałość emocjonalna wyraża się w zrównoważeniu emocjonalnym, reagowaniu adekwatnym do ważności spraw, odporności psychicznej, nieuleganiu ciągłym wahaniom nastroju i niepokoju. Wyraża się też w umiejętności znoszenia napięć i przykrości oraz wczuwania się w przeżycia współmałżonka, dzieci i pozostałych członków rodziny

(Ryś, 1994, s. 43). Z kolei małżonek niedojrzały emocjonalnie jest niezrównoważony, reaguje neurotycznie, nie można na nim polegać. „Osoby niedojrzałe emocjonalnie są zmienne w nastrojach, nie panują nad swoimi uczuciami, nie potrafią przyjąć odmowy lub zaakceptować odmiennego zdania drugiej strony. Niedojrzałość emocjonalna może przejawiać się też w nieumiejętności nawiązania trwałych i głębokich związków uczuciowych, bez których stworzenie i utrzymanie właściwej atmosfery emocjonalnej i wychowawczej w rodzinie jest praktycznie niemożliwe. Ludzie o takich właściwościach zmieniają często partnerów życiowych i swoje plany, doprowadzają szybko do rozpadu rodziny, którą lekkomyślnie założyli. Ich egoizm powoduje nieumiejętność wczuwania się w potrzeby współpartnera (GODOROWSKI, 1985, s. 128)” (Ryś, 1994, s. 44).

Dojrzałość emocjonalna w dużym stopniu przejawia się w prawidłowej komunikacji małżonków, w tym m.in. w otwartym wyrażaniu własnego *Ja*, co wiąże się z przestrzeganiem następujących reguł: przekazywaniem wprost własnych odczuć i myśli (bez uciekania się do domysłów, ironii, aluzji, milczenia); umiejętnością oddzielenia osoby małżonka od pozarodzinnych źródeł konfliktu; pozytywnym nastawieniem do małżonka mimo okazjonalnego zakłócenia komunikacji (FISCHALECK, 1990, za: HARWAS-NAPIERAŁA, 2014, s. 69). Dojrzałość emocjonalna wyraża się też umiejętnością kontrolowania złości. Aleksandra Rutkowska analizowała zagadnienie złości w relacji małżeńskiej, a dokładnie – złości będącej skutkiem zdrady małżeńskiej. Autorka podkreśla, że w wielu kulturach nie uczy się ludzi konstruktywnego wyrażania złości, wręcz przeciwnie – normy kulturowe narzucają duże ograniczenia w wyrażaniu złości, szczególnie w stosunku do kobiet (RUTKOWSKA, 2012, s. 337). Takie podejście skutkuje tendencją do stałego tłumienia złości, co docelowo może prowadzić do następujących konsekwencji: depresji, nerwicy, uzależnienia, objawów psychosomatycznych. Jak pisze autorka: „Z licznych opracowań naukowych, jak też doświadczeń terapeutycznych wynika, że jedynie uczenie współmałżonków, jak dokładnie opisywać przeżywane nawet silne emocje, jak też umieć o nich słuchać od partnera, wpływa na zrodzenie się realnej empatii w ich relacji, a w konsekwencji widoczną zmianę w praktycznie każdym obszarze wzajemnego funkcjonowania (LUSTERMAN, 2008)” (RUTKOWSKA, 2012, s. 338).

1.1.1. Kategorie dojrzałości emocjonalnej

W literaturze przedmiotu wyszczególnia się cztery kategorie dojrzałości emocjonalnej: kontrolę emocjonalną, stabilność emocjonalną, tzw. siłę charakteru, wrażliwość emocjonalną (STRUS, 2006, s. 151). Wszystkie wymienione cechy mają swoje przełożenie na budowanie dojrzałej więzi małżeńskiej.

Małżonek o wysokiej samokontroli potrafi w sposób elastyczny i przystosowawczy sterować własnymi działaniami, uczuciami i myślami (SAARNI, 1999, s. 81). Potrafi także w sposób zamierzony przeciwstawić się impulsom. „To dzięki zdolności do samokontroli opieramy się impulsom – chęci zjedzenia potrojnych lodów poziomkowych, ochocie, by nakrzyczeć na partnera, pokusie, by kupić ładną rzecz, która do niczego nie jest nam potrzebna” (WOJCISZKE, DOLIŃSKI, 2008, s. 322). W sytuacjach trudnych małżonek o wysokiej samokontroli potrafi skutecznie radzić sobie z własną agresją i frustracją, co zwrótnie łagodzi też przebieg przeżyć

emocjonalnych pozostałych członków rodziny. Nie czuje się też przytłoczony intensywnością własnych przeżyć emocjonalnych. „Nie reaguje na swe uczucia powstrzymywaniem ich, nieufnością czy tłumieniem i ‘wyrzucaniem ich z siebie’” (SAARNI, 1999, s. 114).

Mirosław Kofta wyróżnia następujące cechy charakterystyczne dla procesów samokontroli: podmiotowość (jednostka podejmująca działania samokontroli upatruje w sobie źródła działania), świadomość (zdolność jednostki do uświadomienia sobie swoich stanów emocjonalnych, rozumienia ich znaczenia), uzależnienie od wpływów kulturowych (zależność procesów samokontroli od systemu kontroli społecznej, uzależnienie stopnia panowania nad sobą i poszczególnych technik samokontroli od typu kultury), uzależnienie od motywacyjnych i sprawnościowych (umiejętność kontrolowania się, zdolność samokontroli) aspektów działania jednostki (KOFKA, 1979, s. 58-63).

Stabilność emocjonalna jest tożsama ze zrównoważeniem emocjonalnym, niską neurotycznością i jest zależna od doświadczeń emocjonalnych z przeszłości (nabytych m.in. na skutek uczenia się drogą warunkowania klasycznego). „U osoby stabilnej emocjonalnie emocje w skrajnych natężeniach (w ograniczonym stopniu podatne na wpływy kontrolne) zasadniczo nie będą się pojawiać” (STRUS, 2006, s. 151). Cechy stabilności emocjonalnej są następujące: stałość uczuciowa, spokój, niska labilność emocjonalna, przeważający pozytywny nastrój, adekwatność przeżywanych emocji do wywołującego je bodźca (STRUS, 2006, s. 151). Małżonek stabilny emocjonalnie potrafi w łagodny sposób odpowiadać na potrzeby członków rodzin, a spokój zachowuje nawet w trudnych i napiętych sytuacjach.

Siła charakteru małżonków przejawia się w ich odpowiedzialności za swoje postępowanie i przyjęte zobowiązania, dyspozycjach warunkujących radzenie sobie ze stresem i przeciwnościami losu (wytrwałość, determinacja). Włodzimierz Strus podkreśla, że siła charakteru zawiera też komponent moralny. „Wpływa ona na potencjał osobistego systemu norm do wzbudzania emocji sprzyjających moralnemu zachowaniu. Osoba o silnym charakterze efektywnie zмага się również z pokusami łamania zasad, co objawia się zdolnością do podporządkowania swego zachowania zinternalizowanym normom, umiejętnością powstrzymywania swoich żądz w imię moralności, odpornością na pokusy, odpowiedzialnością za własne czyny i podejmowane zobowiązania, czy sumiennością w realizacji powinności” (STRUS, 2006, s. 151).

Na wrażliwość emocjonalną, która ze wszystkich wymienionych komponentów dojrzałości emocjonalnej jest w największym stopniu uwarunkowana temperamentalnie, składają się następujące czynniki: delikatność, spontaniczność, intensywność reagowania, szeroki wachlarz doznawanych uczuć, różnorodność przeżyć, ciekawość, duża wyobraźnia, zależność emocjonalna od innych, brak dystansu, poczucie realizmu i obowiązku (STRUS, 2006, s. 151). Strus podkreśla, że optymalne wydaje się średnie nasilenie wrażliwości.

1.1.2. Empatia i ofiarność jako cechy dojrzałości do małżeństwa

Dla formowania się dojrzałej osobowości szczególne znaczenie ma kształtowanie takich cech, jak empatia i ofiarność. Cechy te zostaną poniżej szczegółowo omówione.

W literaturze przedmiotu empatia definiowana jest na poziomie emocjonalnym (jako zdolność do współodczuwania z innymi osobami) i poznawczym (jako zdolność do przyjmowania perspektywy widzenia innych osób). Mark Davis wyodrębnił następujące podskale empatii: przyjmowanie perspektywy (zdolność do spontanicznego przyjmowania psychologicznego punktu widzenia innych ludzi – wymiar poznawczy), empatyczna troska (zdolność do odczuwania ciepła, współczucia i sympatii wobec osób doświadczających negatywnych wydarzeń – wymiar afektywny), osobista przykrość (zdolność do doświadczania osobistej przykrości w odpowiedzi na cierpienie innych ludzi – wymiar afektywny), zdolność do wyobrażania sobie siebie w sytuacjach fikcyjnych, np. jako bohaterów filmowych, książkowych (DAVIS, 1980; 1983; 1999). „Na empatię składają się zatem afektywne reakcje na emocje i zachowania innych osób oraz poznawcza analiza cudzej perspektywy. W niektórych podejściach, szczególnie w obrębie psychologii stosowanej, pojawia się obecnie trzeci aspekt – świadome działanie empatyczne (GERDES, SEGAL, 2011)” (JERZMANOWSKA, 2013, s. 69). Warto podkreślić, że wyszczególnione przez Davisa skale mają swoje odzwierciedlenie na poziomie neuronalnym (PFEIFER, IACOBONI, MAZZIOTTA, DAPRETTO, 2008).

Rezultaty badań potwierdzają, że wzajemna empatia jest predyktorem satysfakcji ze związków z innymi ludźmi, gdzie szczególną rolę odgrywa empatyczna troska i przyjmowanie cudzej perspektywy (DAVIS, OATHOUT, 1987; KAŻMIERCZAK, 2008; 2013; KAŻMIERCZAK, PLOPA, BŁAŻEK, 2009). Empatia jest szczególnie ceniona w przyjaźni, bliskich związkach romantycznych i małżeństwie, gdyż w tych relacjach człowiek ujawnia swoje najbardziej skryte potrzeby i słabości. Okazuje się, że właśnie empatia bliskiej osoby jest tą cechą, która decyduje o udzielonym wsparciu (BATSON, 1991), skutecznej komunikacji i małej konfliktowości (TRZEBIŃSKA, 1985) oraz braku tendencji do stosowania przemocy (DAVIS, 1999). Na gruncie badań polskich Maria Kaźmierczak udowodniła, że cechujące się wysokim nasileniem empatii pary małżeńskie i narzeczeńskie deklarowały wysoką satysfakcję ze swojej relacji (KAŻMIERCZAK, 2013).

Aleksandra Jerzmanowska analizowała zależności między empatią i decentracją interpersonalną a radykalnością postaw społecznych. Radykalność zdefiniowała jako skrajne dążenie do jednoznaczności sądów (w potocznym rozumieniu jest to myślenie czarno-białe). Przeciwnieństwem radykalności jest postawa charakteryzująca się tendencją do dostrzegania więcej niż jednego aspektu rozpatrywanego zjawiska (JERZMANOWSKA, 2013, s. 68). Uzyskane rezultaty pokazały m.in., że niższym wynikiem empatii towarzyszy wzrost radykalności postaw społecznych. Okazuje się więc, że brak empatycznej troski i skłonności do przyjęcia cudzej perspektywy oraz brak zdolności do wczuwania się w cudzą krzywdę sprzyja myśleniu jednostronnemu, radykalnemu.

Małżonek o dojrzałej osobowości, podejmując określone decyzje, bierze pod uwagę możliwości pozostałych członków rodziny. Taka postawa zakłada wyzbycie się swojego egoizmu, co wiąże się z wypracowywaniem w sobie ofiarności. John Oldham i Lois Morris (OLDHAM, MORRIS, 2007, s. 330-331) wymieniają następujące cechy osoby ofiarnej: nastawienie na służbę bliźniemu (przedkładanie potrzeb innych ludzi nad swoje własne, rezygnacja z ambicji i współzawodnictwa na rzecz potrzebujących pomocy), pokora (przeciwieństwo zarozumiałości

i dumy, niechęć do znajdowania się w centrum uwagi innych ludzi), prostoduszność (szczerść i prostota, brak tendencji do podejrzewania otoczenia o nieszczerę intencję), wytrzymałość w cierpieniu (cierpliwość i wytrwałość w znoszeniu cierpienia, odporność na niewygodę), wspaniałomyślność (chęć do pomocy, wyjątkowe wyczulenie na potrzeby innych, brak tendencji do szukania nagrody za okazaną pomoc), dystansowanie się od osądzania innych. Jak piszą Oldham i Morris odnośnie ofiarności: „Każdy człowiek, w którego osobowości aspekt ten dominuje, znajdzie sens życia w pracy dla szczęścia innych ludzi. Niektórzy altruści zostają wielkimi filantropami albo misjonarzami. To oni opiekują się chorymi lub zaniedbanymi dziećmi, pomagają ofiarom AIDS, nieustraszenie wspierają organizacje charytatywne i inne dobre sprawy, to oni poświęcają się dla swych bliskich” (OLDHAM, MORRIS, 2007, s. 332).

Wiele małżeńskich trudności może wynikać z faktu, że jeden z małżonków w nikłym stopniu charakteryzuje się ofiarnością. Zarówno trudności dnia codziennego, jak i poważne tragedie życiowe (np. śmierć bliskiego członka rodziny) sprawiają wtedy drugiemu małżonkowi ogromny ból. Zamiast pomocy lub słów podziękowania spotyka się z egoizmem. W dzisiejszej, ponowoczesnej rzeczywistości zdolność do poświęcenia jest prawdopodobnie rzadko wymieniana jako pożądana cecha osobowości. W codziennym, rodzinnym życiu jest za to niezmiernie ważna, gdyż członkowie rodziny stale muszą dopasowywać się do siebie nawzajem, co nierzadko wymaga samozaparcia i wyzbycia się swego egoizmu. Ten, dla kogo jest to uciążliwe, swoją postawą zmusza innych do nadmiernego wysiłku, przeciążenia.

Gordon Allport podkreślał, że w procesie kształtowania się osobowości ogromną rolę odgrywa pozytywny i serdeczny stosunek do innych ludzi (pełen życzliwości i współczucia) oraz empatyczne nastawienie na innych rozumiane jako wyjście poza swoje własne potrzeby w celu odpowiedzi na potrzeby innych ludzi (CHLEWIŃSKI, 1987, s. 63). Inne pożądane cechy dojrzałej osobowości są następujące (za: CHLEWIŃSKI, 1987, s. 63-64): rozszerzenie swojego *Ja*, twórcze uczestnictwo w sprawach ogólnych (politycznych, społecznych, religijnych), poczucie własnej wartości oparte na emocjonalnym bezpieczeństwie (umożliwiające przyjęcie porażek bez frustracji, zgorzknienia i agresji), realizm w percepcji siebie i innych ludzi (postrzeganie rzeczywistości takiej, jaką ona jest, bez zniekształcania jej swoimi fantazjami), wgląd w siebie (zdolność do obiektywnego spojrzenia na siebie samego współwystępująca z poczuciem humoru), posiadanie głęboko uznanych wartości (wartości centralne składające się na tzw. filozofię życia) jednoczących działanie osobowości, różne elementy własnej aktywności. „Taka integrująca filozofia życia dostarcza jednostce przede wszystkim orientacji wartościującej, dzięki której całe życie nabiera znaczenia” (CHLEWIŃSKI, 1987, s. 64-65).

1.2. Dojrzałość w świetle wybranych teorii rozwoju psychicznego

W niniejszym opracowaniu analizowano zagadnienie psychologiczno-pedagogicznych uwarunkowań zawieszenia postępowania rozwodowego, czyli wstrzymania się z decyzją o rozwodzie na okres kilku (kilkunastu) miesięcy. Decyzję o zawieszeniu potraktowano w kategoriach dojrzałości oraz jako działanie chroniące wartość małżeństwa.

Przejawy dojrzałości wyrażające się w postawie zawieszającej postępowanie rozwodowe analizowano w świetle teorii rozwoju psychospołecznego Erika Eriksona oraz teorii zadań rozwojowych Roberta Havighursta. W pracy tej przyjęto bowiem, że zarówno pozytywne rozwiązanie kryzysu (charakterystyczne dla teorii Eriksona), jak i prawidłowe wypełnienie zadań rozwojowych (charakterystyczne dla Havighursta) jest przejawem dojrzałości.

1.2.1. Dojrzałość jako umiejętność rozwiązywania kryzysów rozwojowych

Zagadnienie dojrzałości poddano analizie w świetle teorii Eriksona, zgodnie z którą człowiek rozwija się (i w związku z tym osiąga dojrzałość), rozwiązując kryzysy (por. JUROSZEK, 2014b; 2014d; 2015b). Jak piszą Jan Terelak i Joanna Demkiewicz odnośnie do tej teorii, „Erikson (...) zakłada, że rozwój osobowości odbywa się wokół kryzysów rozwojowych, rozumianych nie jako trudność, lecz jako moment zwrotny w życiu. Wyróżnione przez niego kryzysy to ważenie się dwóch orientacji: wokół świata i siebie. Pierwsza to orientacja prorozwojowa, która ulepsza przystosowanie się jednostki, a przez to prowadzi do powstania nowej kompetencji. Druga to orientacja regresywna, której przyjęcie uniemożliwia rozwój i prowadzi do destrukcyjnego rozwiązania kryzysu, polegającego na ograniczaniu kontaktu z otoczeniem społecznym” (TERELAK, DEMKIEWICZ, 2006, s. 15).

Według Eriksona do kryzysu dochodzi więc w wyniku ścierania się dwóch przeciwstawnych tendencji: progresywnych i regresywnych. Progresja jest czynnikiem świadczącym o kształtowaniu się dojrzałości człowieka. W poniższym opracowaniu przyjęto, że zawieszenie postępowania rozwodowego wpisuje się w charakter działań progresywnych, gdyż wiąże się z pokonaniem własnego egoizmu, wyjściem poza własne *Ja*.

Erikson wyszczególnił osiem stadiów życia ludzkiego. W każdym stadium jednostka staje przed określonym kryzysem – konfliktem, który musi rozwiązać. „Każdy okres rozpoczyna się uświadomieniem sobie przez jednostkę problemu jako pewnego zadania rozwojowego. Następnie przechodzi się fazę kryzysu, którą charakteryzuje podatność na działanie czynników zewnętrznych, zarówno pozytywnych, jak i negatywnych. Stadium kończy się rozwiązaniem problemu i ukształtowaniem się funkcji oddziałującej na dalszy rozwój. Rozwiązanie to zależy od stopnia, w jakim *ego* potrafi zintegrować dawne doświadczenia z wymaganiami nowej sytuacji. W ujęciu tym konflikty są motorem rozwoju. Natomiast nierozwiązany kryzys osłania funkcjonowanie *ego*, co może doprowadzić do patologii” (TREMPAŁA, 2006, s. 260).

Erikson wyróżnił osiem stadiów rozwojowych wraz z przyporządkowanymi im konfliktami oraz docelowymi, pozytywnymi rozwiązaniami konfliktów (za: TREMPAŁA, 2006, s. 261; por. JUROSZEK, 2015b, s. 125): niemowlęstwo (konflikt „ufność–nieufność”, zakończony osiągnięciem zaufania do matki), wczesne dzieciństwo (konflikt „autonomia–zwątpienie”, zakończony osiągnięciem poczucia własnej odrębności i samokontroli), wiek zabawy: 3-5 rok życia (konflikt „inicjatywa–poczucie winy”, zakończony inicjatywą w działaniu i orientacją na cele), wiek szkolny (konflikt „pracowitość–poczucie niższości”, zakończony osiągnięciem poczucia własnych kompetencji),

adolescencja (konflikt „tożsamość–rozproszenie tożsamości”, zakończony przekonaniem o wierności sobie oraz udzieleniem odpowiedzi na pytanie: kim jestem i kim mogę być?), wczesna dorosłość (konflikt „intymność–izolacja”, zakończony osiągnięciem zdolności do miłości bez utraty poczucia własnej tożsamości), dorosłość (konflikt „generatywność–stagnacja”, zakończony troską o los młodszych generacji, potrzebą opiekowania się nimi), dojrzałość (konflikt „integralność *ego*–rozpacz”, zakończony osiągnięciem mądrości życiowej w wyniku pozytywnego bilansu życia).

W niniejszym opracowaniu przeanalizowano kryzysy rozwojowe charakterystyczne dla trzech ostatnich etapów rozwojowych (wczesna dorosłość, dorosłość i dojrzałość) powiązanych z życiem małżeńskim. Etapy te i towarzyszące im przejawy działań dojrzałych (progresywnych) zostaną dokładnie opisane w dalszej części pracy.

W okresie wczesnej dorosłości zadaniem człowieka jest integracja wcześniejszych i aktualnych doświadczeń oraz podjęcie ważnych, brzemiennej w skutki wyborów życiowych: „Pod względem biologicznym jest to okres największych możliwości człowieka; pod względem psychologicznym i społecznym – okres realizowania aspiracji i utrwalania swego miejsca w społeczeństwie. Wymaga to dokonywania wyborów brzemiennej w skutki, które mają trwać przez wiele lat i które trzeba podjąć, nie dysponując wystarczającą wiedzą, mądrością i doświadczeniem” (OLEŚ, 2000, s. 72).

Z punktu widzenia tej monografii wyjątkowo ważny jest – przypadający na okres wczesnej dorosłości – wybór partnera życiowego. Erikson związkowi intymnemu (na potrzeby niniejszego opracowania można przyjąć, że docelowo chodzi o małżeństwo) nadał wyjątkowe znaczenie.

Jeśli młody człowiek nie zintegrował wcześniejszych i aktualnych doświadczeń oraz nie rozwiązał pozytywnie poprzedniego kryzysu (tożsamość–rozproszenie tożsamości), doświadczy poważnych trudności w dojrzałym wyborze współmałżonka. Jednym z czynników utrudniających ten wybór jest zbyt mocny związek z matką.

Na etapie wczesnej dorosłości nadmierna zależność od rodziców świadczy o rozproszonej tożsamości i jest przyczyną niskiej decyzyjności, poczucia braku kontroli nad własnym życiem, słabej zdolności przeciwstawiania się naciskowi innych ludzi (BRZEZIŃSKA, APPELT, ZIÓŁKOWSKA, 2016, s. 275). Człowiek o takich cechach często nie jest w stanie podjąć autonomicznej decyzji o małżeństwie, zamyka się na drugą osobę, obawia się utraty niezależności. Takie nastawienie skutkuje izolacją. Z kolei pozytywne rozwiązanie kryzysu intymność–izolacja ma miejsce wtedy, gdy młody człowiek buduje relację intymną opartą na miłości. Stworzenie takiej relacji możliwe jest wówczas, gdy pozytywnie zintegrował poprzednie i obecne doświadczenia (JUROSZEK, 2014c, s. 53).

Obecnie młodzi ludzie doświadczają dużych trudności w założeniu rodziny. Z jednej strony bowiem założenie rodziny jest dla nich jednym z najważniejszych celów życiowych (PŁOPA, 2008), a rodzina – najważniejszą wartością (BUDZYŃSKA, 2011; DYCZEWSKI, 2007; LIBERSKA, MALINA, 2011; PŁOPA, 2008). Monika Mazur (MAZUR, 2015) analizowała zagadnienie aspiracji i wartości deklarowanych przez uczniów szkół ponadgimnazjalnych o profilu technicznym. Rezultaty przeprowadzonych badań ujawniły, że najbardziej

preferowanymi wartościami życiowymi są przede wszystkim: rodzina (91% wskazań), przyjaźń (89,4%) i miłość (87,9%). Z drugiej strony natomiast młodzi ludzie doświadczają negatywnego wpływu kultury masowej, lansującej życie w pojedynkę i częstą zmianę partnerów. Wielu z nich zaznaje dysonansu w podejściu do małżeństwa wynikającego ze ścierania się wartości tradycyjnych i indywidualistycznych.

W pracy tej przyjęto, że zgodnie z teorią Eriksona na kolejnym etapie rozwojowym, jakim jest średnia dorosłość, dojrzałość przejawia się w wypracowywaniu ciepłych relacji z bliskimi ludźmi (w tym również ze współmałżonkiem) oraz w wychowywaniu przyszłych pokoleń (por. JUROSZEK, 2015b). Rodzicielstwu przypisuje Erikson wyjątkową rolę. W nastawieniu do własnych dzieci (zarówno tych małych, jak i dorosłych, gdyż okres średniej dorosłości trwa od ok. 35. do 65. roku życia), powinna przejawiać się empatyczna troska o ich losy. Zaprzeczeniem takiej postawy jest egoizm, nadmierne skupienie na sobie, które uniemożliwia rozwój oraz blokuje nastawienie na innych i tym samym sprzyja stagnacji. „Charakterystyczną potrzebą i cechą tego okresu rozwojowego jest więc generatywność (*generativity*) oznaczająca twórcze nastawienie wobec życia i zadań życiowych. U większości ludzi odnosi się to po prostu do biegu ich życia, do własnych dzieci i funkcji rodzicielskich. Rodzicielstwo jest zresztą modelem i podstawą owych postaw. (...) Stagnacja, przeciwnie, wyraża się w egocentrycznym skupieniu się na sobie, niepoodejmowaniu zadań i problemów życiowych dorosłości, blokuje więc rozwój” (TYSZKOWA, PRZETACZNIK-GIEROWSKA, 1996, s. 200). O generatywności świadczą działania oparte na otwartości i przekraczaniu granic egocentryzmu. Przykładem takich działań jest uczenie i wychowywanie nastolatków, udzielanie wspierających rad, dzielenie się dobrami, pomoc w wejściu w dorosłe życie, przekaz wartości, trening umiejętności (OLEŚ, 2011, s. 205).

Ostatni etap rozwoju psychospołecznego wiąże się z kryzysem integralność *ego-rozpacz*, gdzie integracja *ego* objawia się poczuciem harmonii i sensu (ERIKSON, 1963, s. 268). „Towarzyszemu nienarcystyczna miłość oraz akceptacja siebie i własnego cyklu życia jako czegoś jedynego, niezastępowalnego, sensownego. Według Eriksona osiągnięcie integracji jest równoznaczne z odkryciem sensu życia oraz przekonaniem o wartości własnej drogi życiowej mimo świadomości, że mogłaby ona przebiegać inaczej” (STRAŚ-ROMANOWSKA, 2001, s. 276).

Na etapie starości małżonkowie często stają przed zadaniem utrzymania ciepłej więzi małżeńskiej mimo pojawienia się wielu dolegliwości, sprzyjających malkontentstwu, obwinianiu innych, użalaniu się nad sobą. Człowiek, który pozytywnie rozwiązał kryzys integralność *ego-rozpacz*, ma poczucie skutecznego przekazu międzypokoleniowego w sferze najważniejszych wartości, nie boi się śmierci, jest gotowy do odejścia. W miarę możliwości stara się wspierać żyjącego współmałżonka, służyć rodzinie ciepłymi i roztroprnymi radami. Z kolei poczucie bezsensu minionego życia objawia się rozpaczą. „Widać to wyraźnie u ludzi pełnych żalu, poczucia winy, m.in. z powodu konwencjonalnego i konformistycznego stylu życia, porzucenia powołania na rzecz kariery” (STRAŚ-ROMANOWSKA, 2001, s. 276). Rozpacz *ego* może się też przejawiać nadmierną koncentracją na własnym leczeniu i niemożliwą do spełnienia wiarą w ciągłe przedłużanie życia przez służbę zdrowia.

1.2.2. Dojrzałość jako umiejętność realizacji zadań rozwojowych

Robert Havighurst (HAVIGHURST, 1956; 1971) przypisał każdemu etapowi rozwoju określone zadania. Stwierdził, że człowiek na etapie dzieciństwa, dorastania, dorosłości i starości napotyka na pewne powinności, które musi zrealizować. Pomyślna realizacja zadania daje poczucie szczęścia i ułatwia osiągnięcie powodzenia w wypełnianiu kolejnych zadań, z kolei jego niewypełnienie prowadzi do braku szczęścia i dezaprobaty społecznej oraz generuje trudności z wypełnieniem dalszych powinności (HAVIGHURST, 1956, s. 215-216; por. JUROSZEK, 2012d, s. 52; 2016a; 2017a, s. 156). Havighurst odnosi zadanie rozwojowe do zbioru kompetencji i sprawności (coraz bardziej udoskonalanych) nabywanych przez jednostkę w trakcie życia w toku kontaktów z otoczeniem, gdzie stopniowo w kompetencjach tych jednostka osiąga coraz wyższy poziom (BRZEZIŃSKA, APPELT, ZIÓŁKOWSKA, 2008, s. 138).

Dojrzałość w ujęciu Havighursta zakłada konsolidację tożsamości. „Na poziomie jednostki dotyczy ona uformowania spójnej i stabilnej struktury *Ja*, stanowiącej efekt odpowiedzi na wymagania środowiska, oczekiwania innych ludzi oraz własne aspiracje i plany w taki sposób, że jednostka ujawnia otwartość wobec tego, co ją czeka, wchodzi w bliskie relacje z ludźmi, nie obawiając się utraty własnej autonomii, indywidualności i odrębności *Ja*” (BRZEZIŃSKA, APPELT, ZIÓŁKOWSKA, 2008, s. 269).

Havighurst wymienia następujące okresy rozwojowe i przypadające na nie zadania: wczesne dzieciństwo (m.in. uczenie się chodzenia, mówienia, kontroli wydalania, gotowości do czytania), średnie dzieciństwo (rozwijanie umiejętności czytania i pisanie oraz liczenia, rozwój sprawności fizycznej kształtującej się przede wszystkim w codziennej zabawie, kształtowanie zdrowych postaw wobec samego siebie), adolescencja (rozwijanie i ugruntowywanie hierarchii wartości, budowanie nowej jakościowo więzi z rówieśnikami obojga płci, kształtowanie i ugruntowanie roli męskiej lub kobiecej, praca nad postępowaniem odpowiedzialnym społecznie, przygotowywanie się do życia w małżeństwie, akceptacja swojego wyglądu), wczesna dorosłość (start w karierze zawodowej, znalezienie i rozpoczęcie pracy zawodowej, wybór współmałżonka, założenie rodziny, świadome uczenie się życia ze współmałżonkiem, wychowywanie dzieci, znalezienie bliskiej i wspierającej grupy społecznej, wzięcie na siebie obywatelskiej odpowiedzialności), wiek średni (wspomaganie dorastających dzieci w rozwoju oraz wychowywanie ich ku odpowiedzialności za innych, traktowanie małżonka jako osoby, przystosowanie się do starzenia rodziców, osiągnięcie dojrzałości społecznej i obywatelskiej), późna dojrzałość (pogodzenie się z faktem spadku sił fizycznych, pogodzenie się ze śmiercią współmałżonka i przyjaciół, pielęgnowanie relacji z ludźmi w swoim wieku, przystosowanie się do mniejszych dochodów, pogodzenie się z przejściem na emeryturę, dostosowanie się do zmieniających ról społecznych) (za: PRZETACZNIK-GIEROWSKA, 1996, s. 69; por. JUROSZEK, 2017a, s. 155).

a) Dojrzałość do małżeństwa jako umiejętność rozwiązywania zadań rozwojowych na etapie wczesnej, średniej i późnej dorosłości

Czas, który jednostka spędza w małżeństwie, przypada na okres wczesnej, średniej i późnej dorosłości. W niniejszym opracowaniu przyjęto, że im większa dojrzałość małżonków, tym lepsze są ich kompetencje w realizacji zadań rozwojowych.

Wczesna dorosłość (od 19. do 35./40. r.ż.)*

Na etapie wczesnej dorosłości dojrzałość objawia się umiejętnościami w zakresie:

- wyboru odpowiedniej osoby do małżeństwa (z uwzględnieniem podobieństw w sferze hierarchii wartości, pochodzenia, zainteresowań, religijności, posiadania i wychowywania dzieci);
- rodzicielstwa (pozytywne nastawienie do posiadania dzieci; wypracowywanie odpowiednich postaw rodzicielskich charakteryzujących się akceptacją, empatią i szczerością; zaspokajanie potrzeb emocjonalnych i fizycznych potomstwa);
- nauki życia z małżonkiem i jego rodziną (w tym również z teściami; wypracowanie postawy odpowiedzialności);
- rozpoczęcia pracy zawodowej (dostosowanie się do zmiany trybu życia związanego z regularnymi obowiązkami; godzenie życia rodzinnego z zawodowym);
- znalezienia pokrewnej grupy społecznej (dającej możliwość wymiany poglądów, mającej podobne zainteresowania, wspierającej w sytuacjach trudnych).

Im większe są wymienione umiejętności, tym większa jest dojrzałość jednostki.

Średnia dorosłość (od 35./40. do 65./70. r.ż.)

W okresie średniej dorosłości dojrzałość objawia się umiejętnościami w zakresie:

- osobowego traktowania współmałżonka (z zachowaniem zasady szacunku, empatii, godności – szczególnie w sytuacji dla niego trudnej; pielęgnacja więzi małżeńskiej);
- towarzyszenia dzieciom w stawianiu się dojrzałymi i odpowiedzialnymi dorosłymi (wspieranie dziecka w jego dojrzałych wyborach: zawodowych i rodzinnych; świadoma praca nad sobą jako wzorcem/modeliem postępowania);
- dbałości o finansowe zabezpieczenie rodziny;
- akceptacji upływającego czasu (np. pogodzenie się z oznakami przemijającej urody u kobiet i stopniowym zmniejszaniem się potencji seksualnej u mężczyzn);
- przystosowania się do procesu starzenia rodziców (udzielanie opieki rodzicom; włączanie potomstwa w opiekę nad dziadkami);
- osiągnięcia dojrzałości obywatelskiej i społecznej (udzielanie się we własnym środowisku społecznym; zaangażowanie w sprawy kraju).

Im większe są wymienione umiejętności, tym większa szansa, że jednostka charakteryzuje się dojrzałością.

Późna dorosłość (pow. 70. r.ż.)

Dojrzałość w okresie późnej dorosłości przejawia się umiejętnościami w zakresie:

- przystosowania się do pogarszającego się zdrowia (życzliwe nastawienie do innych

* Opracowanie zakresu umiejętności w trzech wymienionych okresach dorosłości na podstawie: HAVIGHURST, 1971; PRZETACZNIK-GIEROWSKA, 1996; BRZEZIŃSKA, APPELT, ZIÓŁKOWSKA, 2016.

mimo bólu spowodowanego chorobą; dystansowanie się od postawy roszczeniowej i obwiniającej);

- przystosowania się do życia na emeryturze (rozwijanie pozazawodowych i rodzinnych zainteresowań np. w zakresie kontaktów z wnukami);
- przystosowanie się do zmniejszonych dochodów (akceptacja ograniczeń w dotychczasowych przyjemnościach np. stołowania się poza domem lub zagranicznych wyjazdów; dystansowanie się od postawy nieuzasadnionego skąpstwa; dzielenie się posiadanymi zasobami);
- przystosowania się do śmierci małżonka i przyjaciół (nauka nowego życia po śmierci małżonka np. nauka gotowania u wdowców);
- przystosowanie się do zmieniających się ról społecznych (pogodzenie się ze zmniejszonym wpływem na sprawy rodzinne; zaangażowanie w sprawy kościoła i kraju; kształtowanie prawidłowych relacji – w szczególności z młodszym pokoleniem).

Satysfakcjonującej realizacji zadań rozwojowych okresu dorosłości (wczesnej, średniej i późnej) sprzyjają następujące czynniki (WHITE, 1975, za: BRZEZIŃSKA, APPELT, ZIÓŁKOWSKA, 2008, s. 269): stabilizacja tożsamości, kształtowanie głębokich relacji interpersonalnych (nacechowanych empatią i nastawieniem na potrzeby innych ludzi), aktywność własna (rozwijanie zainteresowań i hobby, koncentracja na pracy i nauce), dostrzeganie wagi moralności i etyki, troska o innych (głównie z najbliższej rodziny, ale również wszystkich potrzebujących i cierpiących).

b) Zależności między źródłami zadań rozwojowych a przebiegiem konfliktu rozwodowego
Havighurst wymienił następujące źródła zadań rozwojowych: zmiany fizyczne (przemiany biologiczne organizmu), psychiczne zasoby jednostki (wartości, aspiracje, intelektualno-emocjonalno-społeczne umiejętności) oraz oczekiwania (przemiany, naciski) kulturowe (za: PRZETACZNIK-GIEROWSKA, 1996, s. 67; JUROSZEK, 2016a,). Poniżej zmiany te opisano w odniesieniu do przebiegu konfliktu rozwodowego.

Zmiany fizyczne a konflikt rozwodowy

Zmiany fizyczne odgrywają istotną rolę w przyjęciu zadań rozwojowych w dzieciństwie oraz w okresie starości, a więc wtedy, gdy człowiek zaczyna tracić siły i staje się coraz słabszy (HAVIGHURST, 1956; 1971).

W konflikcie rozwodowym rola zmian fizycznych dotyczy więc głównie późniejszych etapów małżeństwa. Swoistą rolę odgrywa choroba (zwykle generuje zależność od innych); jej pojawienie się pośredniczy w przyjęciu zadań rozwojowych na jakimkolwiek etapie życia.

Utrata sił fizycznych wpływa na pozycję małżonków w systemie rodzinnym. Rola dominującego, władczego męża, skorego do podporządkowywania sobie innych członków rodziny, często ulega diametralnej zmianie na skutek choroby (np. wywołanej wiekiem starczym). Utrata sił osłabia skłonności do dominacji. Zgodnie z systemową teorią rodziny zmiana pozycji któregośkolwiek z jej członków oddziałuje na wszystkie podsystemy. Choroba

dominującego ojca może przyczynić się do zwiększenia władzy dotychczas uległej żony. Choroba żony, która i tak dotychczas miała słabą pozycję w rodzinie, może jeszcze bardziej osłabić jej status i spowodować, że mąż rozpocznie nowy związek ze zdrową, atrakcyjną kobietą. Zupełnie inaczej będzie wyglądać sytuacja w przypadku pary małżeńskiej, która stale, nawet w przypadku choroby, podejmuje trud dbania o najbliższą osobę. O jej empatycznym, odpowiedzialnym nastawieniu będą świadczyć gesty czułości i chęć pomocy.

Zmiany somatyczne są istotnym czynnikiem w relacjach małżonkowie–rodzice (teściowie). Młoda żona pod koniec ciąży, a przede wszystkim w okresie porodu i późniejszego pogoju, jest osłabiona, niewyspana, co generuje zależność od innych członków rodziny. W tym czasie bardzo ważna jest postawa męża, rodziców i teściów: ich gotowość do pomocy, cierpliwość, łagodność. Można przypuszczać, że roszczeniowa i pozbawiona empatii postawa któregośkolwiek z wymienionych członków rodziny może nadwerężyć więź małżeńską.

W tym miejscu warto przytoczyć rezultaty badań przeprowadzonych przez Menelaosa Apostolou, który systematycznie analizuje zagadnienie roli rodziców w wyborze małżeńskim potomstwa (APOSTOULOU, 2007; 2008; 2009; 2010; 2011; 2012; 2013; 2014; 2015). Rezultaty jego badań wykazały, że wraz z utratą sił fizycznych zmniejsza się skłonność do stosowania taktyk manipulacyjnych przez teściów i rodziców (APOSTOULOU, 2013; APOSTOULOU, PAPAGEORGI, 2014). Ogromna zmiana w kształcie relacji małżonkowie–teściowie może przypaść na czas starzenia się i związanych z tym chorób. Starość jest bowiem tym okresem, gdy starsze pokolenie staje się zależne od młodszego (JUROSEK, 2016a, s. 173).

Oczekiwania kulturowe a konflikt rozwodowy

Oczekiwania kulturowe odnoszą się do płynących z otoczenia wymagań, żądań, nacisków (HAVIGHURST, 1956; 1971).

Kilkadziesiąt lat temu oczekiwania społeczeństwa odnośnie do małżeństwa były jasno zdefiniowane: małżeństwo miało być trwałe i stabilne. W dzisiejszej rzeczywistości, szczególnie pod wpływem mediów, oczekiwania te uległy zmianie. Długotrwała edukacja, stałe podnoszenie kwalifikacji zawodowych, niepewność w roli pracownika przyczyniają się do tego, że plany małżeńskie i prokreacyjne zostają odsuwane w czasie (CZERNECKA, 2014). Niemniej jednak docelowo większość młodych ludzi chce założyć rodzinę, choć na drodze do tego celu doświadcza ścierania się wartości indywidualistycznych i tradycyjnych. „We współczesnej Polsce na poziomie makrospołecznym lansowane są wzory i wartości skłaniające do życia w pojedynkę, z drugiej strony wolniej niż w krajach zachodnich zachodzą przemiany kulturowych ideałów związanych z małżeństwem i posiadaniem rodziny. (...) polscy single nie wybierają życia w pojedynkę jako ostatecznego stylu życia. Być może wielu ludzi postawionych wobec skrajności, o jakiej pisał U. Beck: 'rodzina albo nie rodzina', decyduje się na trzecią drogę, czyli budowanie projektu swojego życia pełnego sprzeczności, niestałości i różnorodności jego form. Oznacza to, że jednostki doświadczają funkcjonowania w wielu związkach, a także życia w pojedynkę, co staje się według autora 'normą' współżycia między mężczyznami i kobietami charakterystyczną

dla współczesnego społeczeństwa (BECK, 2004). Obecnie ten konflikt powstaje w społeczeństwie polskim, w którym ze szczególną siłą ścierają się wartości indywidualistyczne i tradycyjne” (CZERNECKA, 2014, s. 232).

Wartości a konflikt rozwodowy

Zgodnie z ujęciem Havighursta wartości i aspiracje są kolejną przyczyną zadań rozwojowych (HAVIGHURST, 1956; 1971).

W konflikcie rozwodowym wartości odgrywają ogromną rolę, są siłą napędową do działania. Wiele zależy od tego, jakie wartości jednostka wyznaje i jakie posiada aspiracje. Kobieta, która ma aspiracje osiągnięcia wysokiego pułapu finansowego, w przypadku bankructwa firmy prowadzonej przez męża może być inicjatorką rozwodu, w szczególności gdy otrzyma propozycję małżeństwa od innego, bogatszego mężczyzny.

W ostatnich latach można dostrzec ogromne przeobrażenia w kwestii podejścia do wierności małżeńskiej. Jak podaje „Rzeczpospolita”, już 39% Polaków przyznaje się do niewierności małżeńskiej. Badania prowadzone przez Centrum Profilaktyki Społecznej ujawniły, że jeszcze w 2014 roku do zdrady przyznawał się co trzeci badany małżonek, a w 2011 – co piąty. Do zdrady najczęściej przyznają się osoby z dużych i średnich miast, z wyższym wykształceniem, dobrze sytuowane. „Rzeczpospolita” przytacza słowa Urszuli Dudziak: „Miłość, wierność, odpowiedzialność, małżeństwo, człowiek, rodzina to prawdziwe skarby. Jeżeli je utracimy, cała cywilizacja zginie. Nie są to skarby, których mają strzec sejfy i szyby kuloodporne. Ochroną dla tych skarbów są normy moralne, które trzeba poznać, uwe wnętrznić i zacząć według nich żyć” („Rzeczpospolita”, 25 stycznia 2016, s. A3).

1.3. Konflikty na poszczególnych etapach małżeństwa

Bieg życia małżeńskiego wyznacza rodzaj konfliktów doświadczanych przez małżonków. Przykładowo małżonkowie, którzy są zaraz po ślubie i nie mają jeszcze dzieci, doświadczają innego rodzaju konfliktów niż ci, którym właśnie urodziło się pierwsze dziecko. W tej części opracowania zaprezentowano typologię konfliktów w rodzinie w zależności od czasu trwania małżeństwa.

Waldemar Świątochowski (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 42-44) wyszczególnia następujące fazy (etapy) rozwojowe rodziny: faza tzw. zerowa (przedmałżeńska), małżeństwo bez dzieci, małżeństwo z małym dzieckiem, rodzina z dzieckiem w wieku dorastania, rodzina z dziećmi przygotowującymi się do opuszczenia domu, małżonkowie w fazie „pustego gniazda”. Poszczególnym fazom rozwojowym rodziny można przyporządkować określone konflikty, zadania, kryzysy. Mają one charakter normatywny, ponieważ są nieuchronne, przewidywalne, dotyczą większości rodzin. Są one tym łatwiejsze do rozwiązania, im bardziej małżonkowie charakteryzują się dojrzałym spojrzeniem na rzeczywistość. Kryzysy (konflikty) przypadające na poszczególne fazy rozwojowe zostaną omówione w dalszej części niniejszej pracy.

1.3.1. Faza przedmałżeńska (tzw. faza zerowa)

Faza ta przypada na bezpośredni czas przed założeniem rodziny. Problemy, z którymi musi się zmierzyć młody człowiek, dotyczą separacji wobec rodziny pochodzenia oraz procesu budowania relacji intymnej z osobą płci przeciwnej (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 42). Młody człowiek w relacji z przyszłym współmałżonkiem stara się żyć w zgodzie z tymi wartościami, które zostały mu przekazane w domu rodzinnym. W rodzinach prawidłowych wartości te są następujące: szacunek, miłość, odwaga, prawda, dobro.

Budowanie satysfakcjonującej więzi narzeczeńskiej (a potem również małżeńskiej) przychodzi łatwiej tym osobom, które mają wspólną hierarchię wartości. W literaturze przedmiotu podkreśla się bowiem, że podobieństwa w hierarchii wartości, wykształceniu i pochodzeniu sprzyjają trwałości małżeństwa. Prawidłowość ta dotyczy też religijności – małżonkowie o podobnych przekonaniach religijnych, w porównaniu z małżonkami o odmiennych przekonaniach, są bardziej zadowoleni ze swojego małżeństwa (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1992). Zgodnie z psychologią tzw. zdroworozsądkową na etapie wyboru współmałżonka młodzi ludzie powinni więc unikać tych ewentualnych przyszłych partnerów, którzy charakteryzują się odmiennymi przekonaniem religijnymi. Niemniej jednak rezultaty badań Rubin (RUBIN, 1974, za: WOJCISZKE, 2000, s. 44) ujawniły, że sposób reagowania ludzi na przeszkody komplikuje ich matrymonialne wybory. Partnerzy deklarujący przynależność do różnych wyznań, w porównaniu z parami wyznającymi tę samą religię, deklarowali przeżywanie silniejszej namiętności. Wynik ten potwierdza, że odmienne wyznanie na początku znajomości może sprzyjać namiętności, natomiast po pewnym czasie (który, zgodnie z badaniami Rubin, wynosi około półtorej roku) jest powodem trudności w związku. „Jest to zgodne z ogólną logiką ludzkich reakcji na przeszkody. Początkowo bowiem pojawienie się przeszkody działa na człowieka mobilizująco, powoduje wzrost pobudzenia (ten właśnie, który w pewnych warunkach może być odczytywany jako objaw wzrostu namiętności), gniew i nasilenie wysiłków mających na celu przezwycięzenie przeszkody. Długotrwałe, nękające działanie niedających się przezwyciężyć przeszkód prowadzi natomiast do apatii, depresji, bezradności i zaniechania wysiłków (WORTMAN, BREHM, 1975)” (cyt. za: WOJCISZKE, 2000, s. 45).

1.3.2. Małżeństwo bez dzieci

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że na początku małżeństwa pojawiają się problemy dotyczące wzajemnego poznawania się małżonków, znalezienia bliskiej i wspierającej grupy społecznej, uczenia się życia ze współmałżonkiem i jego rodziną, w tym budowania relacji z teściami (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 42).

W relacji małżonkowie–teściowie stosunkowo wiele konfliktów przebiega na linii teściowa–synowa (JUROSZEK, 2014a; 2013b; MANDAL, 2004, s. 83; RYŚ, 1994, s. 8). Zgodnie z teorią niezależności–współzależności *Ja* autorstwa Hazel Markus i Susan Cross (MARKUS, CROSS, 1990) kobiety charakteryzują się stosunkowo wysokim *Ja*-współzależnym. Oznacza to, że swoje *Ja* postrzegają przez pryzmat relacji społecznych (APOSTOLOU, 2009; BAUMEISTER, SOMMER, 1997; CROSS, MADSON, 1997; DEPAULO, 1992;

GLUCHOWSKA, 2007; JON-BORYS, BULLA, KRÓL, 2004; JUROSZEK, 2010b; 2014a; LEARY, KOWALSKI, 2002; MARKUS, KITAYAMA, 1993). Współzależność *Ja* wiąże się z postrzeganiem własnego *Ja* w kontekście relacji z innymi, bliskimi ludźmi, gdzie właśnie ta „druga osoba” jest centralnym punktem odniesienia (MARKUS, KITAYAMA, 1993, s. 7; JUROSZEK, 2014a, s. 69), a źródłem pozytywnej samooceny są harmonijne relacje społeczne i szacunek otoczenia (KOFTA, DOLIŃSKI, 2006, s. 585). Nastawienie kobiet na budowanie kontaktów z ludźmi jest stale wzmacniane w procesie socjalizacji. W wychowaniu dziewczynek, bardziej aniżeli w wychowaniu chłopców, rozwijana jest cecha opiekuńczości, od tych pierwszych w większym stopniu wymaga się działań nastawionych na budowanie relacji interpersonalnych. Dziewczynki pragną być lubiane w swoim środowisku, zaś chłopcy, mimo że też cenią objawy sympatii ze strony innych, to jednak bardziej zależy im na szacunku otoczenia (JUROSZEK, 2013b, s. 34; GRIFFIN, 2003, s. 477). Zgodnie z kierunkiem ewolucjonistycznym nastawienie społeczeństwa na rozwijanie opiekuńczych zachowań u dziewczynek w przyszłości ułatwia im sprawowanie opieki nad potomstwem. Dziewczynki w procesie wychowania od najmłodszych lat przygotowywane są do tej roli (DEAUX, 1997, za: LEARY, 2002, s. 91), co przyczynia się m.in. do tego, że już w okresie dorastania dziewczęta mają rozwiniętą świadomość znaczenia kultywowania relacji rodzinnych, w porównaniu z chłopcami, są też bardziej spostrzegawcze w analizie uwarunkowań przebiegu tych relacji (JON-BORYS, BULLA, HRAPKIEWICZ, 2004). Taki wzór socjalizacji powoduje, że kobiety, w porównaniu z mężczyznami, przykładają większą wagę do więzi społecznych. Hazel Markus i Shinobu Kitayama (MARKUS, KITAYAMA, 1993) piszą o charakterystycznym dla kobiet wysokim *Ja*-współzależnym, definiowanym jako tendencja do postrzegania własnego *Ja* przez pryzmat relacji z bliskimi ludźmi.

Z kolei charakterystyczne dla mężczyzn *Ja*-niezależne wiąże się z autonomią, psychicznym oddzieleniem od innych osób, w tym także tych z rodziny (MARKUS, KITAYAMA, 1993, s. 7; GLUCHOWSKA, 2007). Dla mężczyzn źródłem pozytywnej samooceny są własne osiągnięcia i poczucie kierowania własnym losem (KOFTA, DOLIŃSKI, 2006, s. 585).

W relacji małżonków z teściami ważną rolę odgrywa więc płeć. Teściowa, która z racji płci charakteryzuje się stosunkowo wysokim *Ja*-współzależnym, buduje swoją tożsamość w kontekście kontaktów z najbliższymi, w tym z dorosłymi dziećmi i ich wnukami. Problem relacji wielopokoleniowych leży natomiast w tym, że zięć i synowa oczekują od swoich teściów postawy dystansu (BOYD, BEE, 2008, s. 507). Postawa ta może być szczególnie trudna dla teściowej, z racji stosunkowo wysokiego nasilenia u niej *Ja*-współzależnego. Wydaje się więc, że wypracowanie wspólnego stanowiska w kwestii wzajemnych kontaktów jest jednym z wyzwań stojących przed rodziną wielopokoleniową. Istotną rolę odgrywa prawdopodobnie postawa aktywizacji postawy samowychowania, zarówno ze strony młodszego, jak i starszego pokolenia. Z kolei brak takiej postawy może być przyczyną konfliktu rozwodowego.

1.3.3. Małżeństwo z małym dzieckiem

Na tym etapie konflikty dotyczą problemów z akceptacją zmian wynikających z nowych obowiązków (należy do nich przyjęcie i akceptacja dziecka) oraz ról społecznych

(jednostka funkcjonuje jako małżonek i rodzic jednocześnie, ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43). Problemy wynikają też z trudności w budowaniu relacji ze swoimi rodzicami i teściami wchodzącymi w rolę dziadków (JUROSEK 2013b, 2013c, 2014a, 2014d, 2015b, 2016a; ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43).

Narodziny pierwszego dziecka wyznaczają nowy etap w życiu rodziny – małżonkowie stają się rodzicami (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43). Wydarzenie to w wyjątkowy sposób zbliża ich do siebie. Po przyjściu na świat dziecka więź między rodzicami nabiera nowej jakości, nadaje nowy sens ich życiu. Z drugiej strony wydarzenie to wymusza zmiany w dia-dzie małżeńskiej. Zmiany te, szczególnie w przypadku mało satysfakcjonującej relacji, mogą mieć negatywne konsekwencje dla całego systemu rodzinnego. Po pierwsze, żona, dla której dotychczas najważniejszą osobą był mąż, po porodzie głównie koncentruje się na relacji z dzieckiem. Dziecko jest złączone z matką niepowtarzalną więzią, która w początkach jego życia umożliwia mu przetrwanie, a w późniejszym okresie życia wyznacza jego stosunek do innych ludzi, również w relacji romantycznej (HAZAN, SHAVER, 1987; 1994). W teorii przywiązania podkreśla się, że tzw. zachowania wyzwalające dziecka pozwalają mu na nieustanne przywoływanie matki do siebie i trwanie z nią w stałym kontakcie. Nie dziwi więc fakt, że mąż może czuć się zazdrosny o tę więź z dzieckiem oraz odrzucony, szczególnie wtedy, gdy żona w ogóle nie znajduje dla niego czasu, przyjmuje postawę odrzucającą, również w sferze seksualnej. W przypadku rodzin prawidłowych dojrzałość małżonków przejawia się w tym, że nadmierna koncentracja matki na dziecku nie trwa zbyt długo, a mąż rzadko czuje się odrzucony.

Po narodzinach pierwszego dziecka u małżonków mogą uaktywnić się ukrywane dotąd wady i przyzwyczajenia. Dzieje się tak, gdyż w sytuacji niewyspania, przemęczenia do głosu dochodzą negatywne emocje. Dojrzałość małżonków przejawia się więc m.in. poprzez pracę nad własnymi mechanizmami samokontroli. Opryskliwość, tendencje do wpadania w złość, egoizm, wygodnictwo – na te cechy niedojrzałości współmałżonka często narzekają osoby deklarujące znaczne pogorszenie się relacji małżeńskich po narodzinach dzieci.

1.3.4. Rodzina z dzieckiem w wieku dorastania

W tej fazie rodzice stają przed następującymi zadaniami: akceptacją rosnącej autonomii dorastających dzieci, wychowywaniem dziecka do opuszczenia domu i założenia rodziny, radzeniem sobie z ewentualną nudą i rutyną w małżeństwie, przygotowaniem się do sprawowania opieki nad seniorami w rodzinie, rozwiązywaniem problemów zawodowych (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43).

Oficjalne statystyki dotyczące przyczyn rozwodu nie wykazują trudności wychowawczych jako powodu rozpadu małżeństwa. Można jednak przypuszczać, że najczęstsza przyczyna rozwodów, jaką jest różnica charakterów, w pewnym sensie jest kategorią zbiorczą, do której należą również problemy wychowawcze z dziećmi. W procesie wychowania potomstwa ujawniają się bowiem fundamentalne różnice między małżonkami.

Rodzice przekazują potomstwu ten system wartości, który sami wyznają. Jednak poważne różnice między matką i ojcem w kwestii wyznawanej hierarchii wartości prowadzą

do burzliwych sporów. Jako przykład można wymienić mężczyznę, dla którego największą wartością są osiągnięcia intelektualne. Na ogół będzie on podważać decyzje żony, według której dziecko (oprócz nauki) powinno też pomagać schorowanym dziadkom, taka pomoc będzie bowiem dla niego stratą czasu.

Innym przykładem braku zgodności między rodzicami w wyznawanej hierarchii wartości może być zachowanie niewierzącej żony, która w niedzielne przedpołudnie planuje wyjście z dziećmi w celach rozrywkowych i w planach nie uwzględnia uczestnictwa dzieci we mszy świętej. Działania męża obstającego przy tym, że dzieci w tym czasie powinny pójść z nim do kościoła, postrzega w kategoriach hamowania spontaniczności, narzucania swoich przekonań. Reakcje żony są oznaką buntu i wpisują się w teorię oporu Jacka Brehma, zgodnie z którą wszelkie formy ograniczenia swobody działania prowadzą do oporu (BREHM, 1966; CIALDINI, 1998, s. 221-222; JUROSZEK, 2012b, s. 83; 2015a, s. 32). Można więc wysunąć przypuszczenie, że wśród osób rozwodzących się z powodu „różnicy charakterów” istotny procent z nich przekonuje się ostatecznie, jak ważna jest wspólna hierarchia wartości. Te pary małżeńskie, które kierują się wspólną hierarchią wartości, w porównaniu z deklarującymi w tej kwestii istotne rozbieżności, prawdopodobnie znacząco częściej postrzegają zachowania małżonka w kategoriach wspierających, a nie agresywnych, buntowniczych, prześmiewczych.

1.3.5. Rodzina z dziećmi przygotowującymi się do opuszczenia domu

Problemy, przed którymi stoją małżonkowie w tej fazie, dotyczą procesu wspierania dorosłych dzieci w wypełnianiu ich zadań rozwojowych (m.in. znalezienia współmałżonka i założenia rodziny), osuwania się z myślą o życiu w domu rodzinnym bez dzieci, opiekowania się schorowanymi rodzicami, przygotowania się na śmierć rodziców (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43).

Problemem często opisywanym w literaturze przedmiotu jest nadmierna więź dorosłego dziecka ze swoim rodzicem (najczęściej matką). W życiu wspomnianego, dorosłego człowieka to rodzic, a nie małżonek, jest osobą najważniejszą. Małżonek z kolei jest o tę więź zazdrosny. Iwona Kijowska wymienia następujące sygnały świadczące o nadmiernej więzi dorosłego dziecka (będącego w relacji małżeńskiej) z matką: lękowa postawa wobec stałych napominań matki, ciągle pytanie jej o zdanie, postrzeganie matki jako jedyne go przyjaciela, pomimo że ma ona krytyczną postawę wobec otoczenia (KIJOWSKA, 2004, s. 9; JUROSZEK, 2014a, s. 67). Kijowska podkreśla, że przytoczone wzory relacji mają miejsce głównie wtedy, gdy matka postrzega swój związek małżeński jako niesatysfakcjonujący. Rekompensaty szuka w relacji z dorosłym dzieckiem, co z kolei jest przyczyną jego małżeńskich problemów.

1.3.6. Małżonkowie w fazie „pustego gniazda”

Konflikty w tej fazie wynikają z trudności w przystosowaniu się do roli teściów i pogodzeniu się ze zmniejszonym wpływem na relacje w rodzinie wielopokoleniowej (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43).

W literaturze przedmiotu badania dotyczące relacji małżonkowie–teściowie koncentrują się głównie na działaniach opiekuńczych kierowanych przez młodsze pokolenie do swoich

rodziców i teściów (HENZ, 2009; INGERSOLL-DAYTON, STARRELS, DOWLER, 1996; LEE, SPITZE, LOGAN, 2003; ROSENTHAL, HAYWARD, 2004; SHUEY, HARDY, 2004).

Relacja małżonkowie–teściowie oparta jest na powinowactwie, a nie na więzach krwi. Narodziny wnuka powodują, że osoby jedynie spowinowacone mają szansę zjednoczyć się wokół niego, gdyż jest on połączony biologiczną więzią z każdą z tych osób: ojcem, matką, obiema babkami, obojgiem dziadków. Innymi słowy, dla tych ludzi nowo narodzone dziecko jest biologicznym krewnym (JUROSZEK, 2014d).

Dodatkowo narodziny wnuka, szczególnie gdy jest pierwszym wnukiem, wyznaczają nowy okres w życiu dziadków. Nie dziwi więc fakt, że za nim tęsknią, chcą go często widzieć. Z racji swojego doświadczenia życiowego mają jednak swoje własne przekonania dotyczące jego wychowania, które chcą przekazać rodzicom dziecka. Tymczasem rodzice są nieraz do tych wychowawczych wskazówek niechętnie nastawieni (szczególnie jeśli słyszą je ze strony teściów). Co więcej, mają określone wymagania w stosunku do teściów: rady i wskazówki są dla nich cenne tylko wtedy, gdy wcześniej o nie poproszą, nie chcą też niezapowiedzianych i zbyt częstych odwiedzin (BOYD, BEE, 2008, s. 507; por. JUROSZEK, 2014d). Wydaje się jednak, że w formułowaniu tych wymagań młodzi małżonkowie często zapominają, że nowo narodzone dziecko jest dla ich teściów wnukiem, a więc kimś bardzo bliskim w sensie więzów krwi. Wnuk jest kimś, za kim teściowie będą tęsknić. Z tego względu trudna może być dla nich do zaakceptowania decyzja synowej (zięcia), że wzajemne odwiedziny będą nie częstsze niż np. raz w miesiącu.

Warto po raz kolejny podkreślić, że opisane w tym podrozdziale kryzysy (konflikty, problemy) dotyczą większości rodzin. Rodziny te w poszukiwaniu rozwiązań stosują podobne rozwiązania, odwołując się do doświadczeń wyniesionych z domu rodzinnego i wiedzy potocznej (ŚWIĘTOCHOWSKI, 2014, s. 43). Sytuację kryzysów normatywnych komplikuje fakt pojawienia się kryzysu nienormatywnego, będącego następstwem takich wydarzeń, jak: rozwód, śmierć dziecka, wypadek samochodowy członka rodziny. Każdy kryzys (zarówno normatywny, jak i nienormatywny) wiąże się z określonymi zmianami, które wymagają przebudowania dotychczas obowiązujących reguł, które przestają się sprawdzać (DRYLL, 2014, s. 87). Zmiany te mogą być subtelne lub o doniosłym znaczeniu dla rodziny. „Zazwyczaj początkowo towarzyszy im poczucie zagubienia, dezorganizacja i negatywne emocje, lub nawet mniej lub bardziej dotkliwe stany depresyjne. Właśnie wówczas może dojść do całkowitego załamania etosu i rozpadu rodziny” (DRYLL, 2014, s. 87).

2. Wartości i ich znaczenie w życiu małżonków

Składając przysięgę małżeńską, jednostka zobowiązuje się do miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej oraz trwania przy współmałżonku aż do śmierci. Aktywizacja takiej postawy jest nieodłącznie związana z odpowiedzialnością za dobrowolnie przyjęte zobowiązanie oraz wcześniejszym przygotowaniem do życia w małżeństwie i rodzinie. Z tego względu poddano analizie zagadnienie wartości (ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności i trwałości małżeństwa) oraz proces przygotowania do małżeństwa.

2.1. Charakterystyka wartości

W literaturze przedmiotu wartości definiowane są jako obiekty uchodzące za ważne, cenne, godne posiadania (GOŁASZEWSKA, 1994, s. 55; ŁOBOCKI, 1993, s. 125; OLBRYCHT, 1997, s. 45; OSTROWSKA, 2006, s. 396). Stanowią pewien układ odniesienia, w ramach którego człowiek interpretuje rzeczywistość i podejmuje określone działania (CZERNIAWSKA, 2010a, s. 41; ŁOBOCKI, 1993, s. 126b). Wartości wyzwalają też silne i długotrwałe zaangażowanie człowieka w realizację celów (GOŁASZEWSKA, 1986, s. 33; 1990, s. 87; JARYMOWICZ, 2012, s. 413; 2013, s. 167; OSTROWSKA, 2004, s. 17; PUZYNNINA, 1997, s. 15). „Badanie i analizowanie indywidualnych i grupowych systemów wartości może dać odpowiedź na pytania dotyczące motywacji, celu, sposobu i sensu przejawianych zachowań, tak pożądaných, jak i niepożądanych społecznie. Istnieje względna zgoda co do tego, że wartości stanowią taką klasę obiektów, które są przedmiotem najgłębszych pragnień i dążeń, dzięki którym realizuje się ludzka egzystencja w określonym stylu funkcjonowania” (OSTROWSKA, 2007, s. 144).

W celu zmierzenia porządku wartości wykorzystuje się kategorie wysokości i mocy (DENEK, 2010, s. 33; OSTROWSKA, 2006, s. 397). „Wysokość wartości wyraża się w pozytywnej odpowiedzi emocjonalnej na ich urzeczywistnienie (aprobowanie, uznaniu, szacunku, podziwie, zachwycie). Moc wartości ujawnia negatywną, uczciwą reakcję na wykroczenie przeciw wartościom. Mocnymi są te wartości, które mają podstawowe znaczenie dla życia, zdrowia i bezpieczeństwa człowieka” (DENEK, 2010, s. 33).

W tym miejscu warto postawić pytanie: w jaki sposób moc wartości, jaką jest trwałość małżeństwa i rodziny, będzie się ujawniać w sytuacji rozwodowej? Można przypuszczać, że u niektórych małżonków będzie to poczucie winy jako reakcja na przekroczenie wartości. Człowiek, wychowywany w tradycji poszanowania dla małżeństwa i rodziny (a więc taki, który z dużym prawdopodobieństwem uznał te wartości jako własne i wysoko je ceni), gdy zdradzi współmałżonka, prawdopodobnie w większym stopniu będzie doświadczał poczucia winy aniżeli małżonek, dla którego trwałość rodziny jest mniej istotna. Kazimierz Denek podkreśla, że małżonek, który postąpi niezgodnie z własną hierarchią wartości, dozna tzw. konfliktu sumienia.

Do pejoratywnych czynności aksjologicznych zalicza się nierozróżnienie, pomylenie lub świadome przestawienie porządku wartości (DENEK, 2010, s. 33). Mylne umieszczenie

wartości „niższej” przed „wyższą” powoduje zamieszanie w systemie wartości, co Denek określa jako „wykroczenie aksjologiczne”. Jako ilustrację tego problemu można opisać sytuację jednostki, która (np. ulegając fascynacji osobą inną niż współmałżonek) postąpi niezgodnie ze swoją dotychczasową hierarchią wartości, w której wierność odgrywała bardzo ważną rolę. Takie działanie może na dłuższą metę skutkować depresją. „Wykroczenie aksjologiczne” często polega na przyznawaniu zbyt dużej wartości hedonizmowi, stawianiu go wyżej niż miłość i uczciwość małżeńska. Jako przykład można wymienić mężczyznę, dla którego dotychczasowe, bez troskie życie jawi się niezwykle korzystnie. Uważa, że zasługuje na rozrywkę, gdyż pracę ma trudną i stresującą. Wraz z narodzinami dziecka następuje przerwanie bez troskiego życia. Zaczyna się nowy etap, wprawdzie trudniejszy, ale nadający relacji małżeńskiej nowy sens. Jeśli mężczyzna nie dostrzeże tego sensu i nie zdecyduje się świadomie na pracę nad sobą, poczuje się rozczarowany, zniechęcony, wręcz wykorzystany przez żonę, która zbyt wcześnie – jego zdaniem – zdecydowała się na rodzicielstwo. W momencie narodzin okazuje się więc, na ile wartość rodzicielstwa jest przez małżonków uwewnętrzniona, na ile są oni w stanie autentycznie tę wartość realizować.

W literaturze przedmiotu wyróżnia się wiele podziałów wartości. Jednym z nich jest podział na wartości deklarowane i realizowane (CHAŁAS, 2006, s. 10; MORSZCZYŃSKA, MORSZCZYŃSKI, 2010, s. 48). Tylko te drugie dotyczą rzeczywistych zachowań i postaw. Niemniej jednak często już na poziomie samych deklaracji mogą pojawić się określone problemy metodologiczne, a mianowicie: na ile ludzie rzeczywiście znają treść badanych wartości oraz ich społeczno-kulturowy kontekst (PEZDEK, 2011, s. 7). Może się okazać, że małżonkowie różnie rozumieją np. uczciwość i wierność, co z pewnością będzie źródłem poważnych konfliktów małżeńskich. Mogą też wystąpić różnice między deklaracjami a faktycznymi działaniami. To, że małżonek twierdzi, że ceni wierność, wcale nie musi być zgodne z prawdą. Nierzadko w trakcie rozmowy mediacyjnej przyznaje, że mimo szczerej deklaracji woli bycia wiernym ostatecznie realizacja wierności w codziennym życiu okazuje się dla niego za trudna. Jak piszą Urszula Morszczyńska i Wojciech Morszczyński: „Cóż to znaczy, że ktoś sobie coś ceni? Jeśli nazwiemy owe cenne obiekty wartościami, to można zapytać: czy ceniąc sobie jakąś wartość, kierujemy się nią w życiu, czy też tylko deklarujemy, że jest dla nas ważna? W ankietach uzyskujemy deklaracje, na podstawie których, dzięki rozmaitym metodologicznym zabiegom, można wnioskować o wartościach rzeczywiście cenionych przez badanych. Nigdy jednak z całą pewnością nie ustalimy, czy uzyskaliśmy dane na temat wartości deklarowanych, czy urzeczywistnianych, tym bardziej że szczerej deklaracji nierzadko towarzyszy przekonanie o niemożności realizacji deklarowanych wartości w życiu” (MORSZCZYŃSKA, MORSZCZYŃSKI, 2010, s. 48).

W podobnym tonie odnośnie do rozdziwku między wartościami deklarowanymi i realizowanymi w codziennym życiu wypowiada się również Janina Puzyńska: „Jednakże stosunek świadomy, orzekanie wartości i chęć ich realizacji nie zawsze idą w parze. (...) To bardzo zasadniczy problem, wobec którego stawia człowieka refleksja nad znaczeniem słowa wartość i nad jego użyciami. Czy naprawdę chcemy tego, co nazywamy dobrym? I czy wiążemy chcenie z postawą aktywną, którą konwersacyjnie implikuje jedno ze znaczeń tego

wyrazu? Jeśli człowiek rzeczywiście czegoś chce, jeśli jest to chcenie racjonalnie motywowane, to zazwyczaj człowiek próbuje je realizować. W tym to sensie najczęściej mówi się, że wartości są dla nas wyzwaniem” (PUZYNINA, 1997, s. 255).

Odpowiedzialny, rzetelny stosunek do realizacji deklarowanych wartości w codziennym życiu ma fundamentalne znaczenie dla trwałości i satysfakcji z małżeństwa. Małżonkowie niezadowoleni ze związku cierpią z powodu braku takiej postawy u drugiej strony, co jest o tyle rozczarowujące, że w momencie składania przysięgi małżeńskiej nowożeńcy otwarcie, publicznie deklarują wolę realizacji miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej.

Proces realizacji określonej wartości zakłada stwarzanie odpowiednich warunków sprzyjających jej urzeczywistnianiu. „Stwarzanie warunków odnosi się, a zarazem ogranicza, do pracy prowadzonej w tej rzeczywistości, jaka jest nam dana. Praca ta wymaga widzenia wartości, której odpowiednik pragniemy urzeczywistnić, polega zaś na takim przetwarzaniu istniejącego stanu rzeczy, aby owo urzeczywistnienie mogło się dokonać” (STRÓŻEWSKI, 1992, s. 62). Oznacza to, że jeśli małżonek decyduje się na realizację np. odpowiedzialności w życiu małżeńskim, to jego działania powinny być ukierunkowane na takie przetwarzanie rzeczywistości, by sprzyjała ona ponoszeniu konsekwencji za swoje zobowiązania.

W literaturze przedmiotu można znaleźć wiele typologii wartości. Do najbardziej znanych można zaliczyć tę opracowaną przez Maxa Schelera, wyszczególniającą następujące wartości: hedonistyczne (przyjemność, miłość erotyczna, wypoczęcie, wygoda, dostatnie życie, posiadanie, radość życia, życie pełne wrażeń), witalne (siła fizyczna, odporność na zmęczenie, sprawność, umiejętność znoszenia chłodu i głodu, sprężystość ciała), estetyczne (harmonia, elegancja, gustowność, uporządkowanie, ład rzeczy, proporcjonalność kształtów, regularność rysów), prawdy (logiczność, inteligencja, obiektywność, mądrość, rozumienie, otwarty umysł, wiedza, szerokie horyzonty umysłowe), moralne (dobroć, miłość bliźniego, honor, prawdomówność, pomoc innym, uczciwość, szczerość, rzetelność, uprzejmość, życzliwość), święte o charakterze świeckim (naród, niepodległość, honor, kraj, ojczyzna, państwo, patriotyzm) i święte o charakterze religijnym, do których przynależą: Bóg, życie wieczne, wiara, zbawienie (BRZOSOWSKI, 1992; 1996).

Z kolei Milton Rokeach (ROKEACH, 1973) dokonał podziału wartości na ostateczne i instrumentalne. Te pierwsze to cele działania, stany końcowe, a więc takie, do których ludzie dążą: miłość, zbawienie, pokój na świecie, bezpieczeństwo rodziny, szacunek dla samego siebie, przyjaźń, harmonia wewnętrzna, pasjonujące życie, poczucie dokonań. Wartości instrumentalne z kolei służą osiągnięciu tych celów i Rokeach zaliczył do nich: ambicję, odwagę, zdolności, uczciwość, przebaczenie, inteligencję, posłuszeństwo, opanowanie, niezależność, odpowiedzialność. Podział dokonany przez Rokeacha może rodzić pewne zastrzeżenia. Jak podkreśla Urszula Ostrowska: „Wątpliwości może wzbudzać kwestia kryteriów podziału wartości na dwie grupy: instrumentalne i ostateczne, na przykład uczciwość i odpowiedzialność są dla M. Rokeacha wartościami instrumentalnymi. Tymczasem niewykluczone przecież, że mogą one być tymi wartościami, do których się właśnie zmierza, mogą przeto zostać uznane za najistotniejsze, czyli zgodnie

z terminologią badacza – być pojmowane jako ostateczne, nie zaś li tylko służące osiągnięciu tychże ostatecznych” (OSTROWSKA, 2006, s. 398).

2.2. Wychowanie do wartości

W historii myśli pedagogicznej wyróżnia się wiele definicji wychowania, które uzależnione są od następujących czynników: przyjętej przez autora perspektywy ideologicznej, wyznawanej przez niego wiary, stanu wiedzy z zakresu nauk o człowieku, tła historycznego.

Wartości zawsze były obecne w pedagogice, gdyż wychowanie nie istnieje bez przyjęcia pewnych wartości (NOWAK, 1996, s. 242; 1999, s. 393; OSTROWSKA, 2006, s. 414; ŚLIWERSKI, 2006, s. 82). „Wartości i wartościowanie mają swoje szczególne miejsce i pełnią ważną rolę w pedagogice. Nie sposób bowiem mówić o wychowaniu człowieka bez postawienia problemu celu wychowania (czy też nauczania). Cele zaś wychowania i nauczania wprowadzają nas w problematykę wartości i łączą się z aksjologicznym wymiarem procesu wychowania i nauczania” (NOWAK, 1996, s. 241).

Pedagodzy zgodnie podkreślają, że w historii wychowania kierunki pedagogiczne zawsze odnosiły się do pewnego systemu wartości. „Z niego wyprowadzano ideał wychowania, wzory osobowe, które miały być nie tylko propagowane, ale także akceptowane, uwewnętrzniane i realizowane w życiu. Można więc powiedzieć, że w rzetelnym postępowaniu pedagogicznym zawsze chodzi o wybór określonych wartości, a także o realizację tych właśnie wartości, co w sposób konieczny wiąże się z wewnętrznym wysiłkiem” (KONASZKIEWICZ, 1994, s. 58). W podobnym tonie wypowiada się Bogusław Śliwerski, który podkreśla, że filozofia wartości broni wychowawcę przed dezorientacją pedagogiczną: „Wychowawca powinien znać nie tylko cel, do którego zamierza prowadzić wychowanka, ale strukturę i hierarchię wartości (...). Wychowanie człowieka jest procesem jego integracji wokół wartości z zachowaniem pewnych prawidłowości, które z jednej strony wyznaczają fazy jego rozwoju psychofizycznego, z drugiej zaś sama natura wartości i ich hierarchia” (ŚLIWERSKI, 2015, s. 57-58).

Zagadnienie wychowania do wartości analizowane jest w dwóch wymiarach: ogólnym i szczegółowo-sprawnościowym (OLBRYCHT, 2002, s. 92-95). Ten pierwszy sprzawadza się do wychowania do określonego sposobu „traktowania” wartości, sposobu ich poznawania i realizowania. „Wychowanie zatem w tym wymiarze byłoby kształceniem określonej postawy wobec wartości (postawy aksjologicznej), postawy opartej na przyjmowaniu określonej ich filozofii. Jednocześnie byłoby kształceniem postawy nastawionej na poszukiwanie i odkrywanie określonych wartości w świecie, czyli postawy wobec świata, ze względu na wartości” (OLBRYCHT, 2002, s. 93). W wymiarze szczegółowym wychowanie do wartości oznacza wychowanie do konkretnych wartości, które można traktować w kategoriach środków związanych z wartościami wyższego rzędu oraz odpowiadającego im wartościowania, takie jak kształcenie szczegółowych postaw i sprawności (OLBRYCHT, 2002, s. 94). „Cel wychowania do wartości – to dojrzałość aksjologiczna, oznaczająca możliwie wewnętrznie spójną orientację aksjologiczną we

wszystkich jej sferach (wymiar ogólny) i przyjmowanie konsekwentnego wobec niej stosunku do konkretnych wartości szczegółowych (wymiar szczegółowy). Szczegółowy wymiar tegoż wychowania obejmuje pogłębienie potrzeb aksjologicznych – jako potrzeby tworzenia wartości, kontaktu z wartościami i orientowania życia według wartości, wrażliwość aksjologiczną – jako zdolność dostrzegania i rozpoznawania wartości (którą można pogłębiać w drodze jej kształcenia, a więc włączając w nią odpowiednie sprawności i umiejętności), oraz postawę aksjologiczną – jako sposób adekwatnego na nie odpowiadania” (OLBRYCHT, 2002, s. 95).

Pojawia się pytanie, do jakich wartości należy wychowywać. W tym miejscu warto przywołać zdanie Janiny Puzyniny: „Właściwie kształtować świat wartości to – mówiąc najogólniej – w sposób ogólny i przemyślany wpływać na intelekt, uczucia i wolę dzieci i młodzieży tak, by dobre stawało się dla nich w zakresie pojęć podstawowych to, co przeszło próbę wielopokoleniowej tradycji danej kultury, a w środowisku osób wierzących – to, co jest dobre w oczach Boga. Jedna i druga ścieżka prowadzi zazwyczaj na ten sam szczyt – do wartości duchowych absolutnych: dobra, prawdy i piękna. Z tym, że dla człowieka wierzącego mają one wymiar sakralny, transcendentny, dla niewierzącego są po prostu wartościami ludzkiej kultury” (PUZYNINA, 1997, s. 266).

Współcześnie istnieje wiele teorii i nurtów wychowania (ŚLIWERSKI, 2015). Jednym z nich jest personalizm stawiający w centrum wychowania człowieka jako osobę z uwzględnieniem faktu, że jego natura zawiera w sobie pierwiastek materialny i duchowy (KUKOŁOWICZ, 1998, s. 44). „Personalizm (...) dotyczy tych wszystkich prądów i nurtów w teoriach edukacyjnych, które jednoznacznie eksponują w swoich poglądach osobę jako istotę autonomiczną, jej godność i rozumność. (...) Osoba ludzka posiada w sobie walor niepowtarzalny i nadrzędny wobec wszystkich wartości materialnych i animalnych, struktur ekonomicznych czy społeczno-politycznych” (ŚLIWERSKI, 2015, s. 73). W ujęciu personalistycznym zakłada się, że rezultatem wychowania ku wartościom powinna być pełna realizacja własnej osoby uwidaczniająca się służbą innym ludziom, działaniem dla dobra własnego i drugiego człowieka (NOWAK, 1997, s. 41; SOWA, 2011, s. 239). Jak pisze Józef Sowa: „Wartości w procesie wychowania ukierunkowują drogę życiową dzieci i młodzieży w rodzinie, w szkole, w grupie rówieśniczej. W procesie wychowania nośnikiem i ukierunkowaniem zmian osobowościowych są relacje interpersonalne dzieci i młodzieży z rodzicami i nauczycielami jako osobami znaczącymi. Istota człowieczeństwa zawiera się w uznaniu wielkiej wartości człowieka jako osoby, jego godności, wolności, rozumności; integralności wymiaru fizycznego, psychicznego, duchowego; odpowiedzialności za podejmowane działania; kreowaniu siebie w aspekcie transcendencji; przychodzenia w darze drugiemu człowiekowi” (SOWA, 2011, s. 248).

W personalizmie akcentuje się znaczenie wspólnoty dla prawidłowego rozwoju człowieka jako osoby. „Wspólnota rozumiana jest w personalizmie jako wyższe stadium życia społecznego. Pozwala człowiekowi naprawdę być z innymi i dla innych; umożliwia mu lepsze porozumienie się z innymi, a tym samym wzajemne poznanie się i rozumienie” (ŁOBOCKI, 2007, s. 21).

Wartość człowieka jako osoby w szczególny sposób ujawnia się w małżeństwie i rodzinie. Karol Wojtyła zwracał uwagę na niebezpieczeństwo traktowania małżonka w kategoriach tylko przedmiotowych. Podkreślał, że jeśli ten błąd zostanie popełniony, to w sytuacjach trudności życiowych małżonkowie staną wobec siebie w poczuciu niechęci i rozczarowania. „Sam ‘rdzeń’ wyboru osoby musi być osobowy (...) Życie sprawdzi wartość wyboru oraz wartość i prawdziwą wielkość miłości. Sprawdza się ona najbardziej wówczas, gdy samo przeżycie zmysłowo-uczuciowe słabnie, gdy same wartości seksualne przestaną niejako działać. Wówczas pozostanie tylko wartość osoby i wyjdzie na wierzch wewnętrzna prawda miłości. Jeśli miłość ta była prawdziwym oddaniem i przynależnością osób, wówczas nie tylko ostoi się, ale nawet umocni i ugruntuje. Jeżeli zaś była tylko jakąś synchronizacją zmysłowości i emocji, wówczas straci swą rację bytu, a osoby w niej zaangażowane staną nagle w próżni. Trzeba się poważnie liczyć z tym, że każda ludzka miłość musi przejść przez taką próbę, i z tym, że wówczas dopiero okaże się jej prawdziwa wartość” (WOJTYŁA, 1986, s. 119).

Traktowanie przyszłego współmałżonka jako osobę oznacza dostrzeżenie jego niepowtarzalności, godności i rozumności. Takie podejście wprowadza spokój i harmonię w życie wewnętrzne jednostki. „Kiedy wybór osoby jest wewnętrznie dojrzały, kiedy wraz z tym miłość uzyskuje potrzebną dla siebie integrację w życie wewnętrzne osoby, wówczas nabiera ona nowego charakteru również pod względem psychologicznym, a przede wszystkim pod względem uczuciowym. O ile bowiem nie tylko zmysłowość, ale także sama uczuciowość wykazują swoistą ruchliwość i zmienność – a to wywołuje zawsze pewien bodaj nieświadomy niepokój – to miłość wewnętrznie dojrzała uwalnia się przez wybór osoby od tego niepokoju. Uczucie staje się spokojne i pewne, przestaje bowiem krążyć wokół siebie samego i chodzić za sobą, a idzie za swym przedmiotem, za osobą” (WOJTYŁA, 1986, s. 119).

2.3. Przygotowanie do małżeństwa z uwzględnieniem problematyki aksjologicznej

Przygotowanie do małżeństwa ma miejsce przede wszystkim w rodzinie dziecka. Należy podkreślić, że w literaturze przedmiotu brakuje podziałów przygotowania do życia w małżeństwie i rodzinie innych niż ten opisany w dokumencie opracowanym przez Papieską Radę do Spraw Rodziny (1992).

Rada wyszczególniła następujące etapy przygotowania do małżeństwa: dalsze (niespecyficzne), bliższe i bezpośrednie¹. W tej części pracy podział ten wykorzystano w celu opisanego psychologiczno-pedagogicznych uwarunkowań wychowania do małżeństwa.

2.3.1. Dalsze przygotowanie do małżeństwa

Na etapie dalszego przygotowania do małżeństwa podkreśla się znaczenie szeroko pojętej więzi między członkami systemu rodzinnego a funkcjonowaniem psychospołecznym

¹ W przygotowaniu do małżeństwa istotną rolę odgrywa postawa rodziców wobec wyborów małżeńskich potomstwa. Szerzej problem ten omawiam w artykułach: *Rola rodziców w wyborze współmałżonka*. „Społeczeństwo i Rodzina” 4/2014, s. 47-63.

dziecka i jego systemem wartości. Więź ta wytwarza się w procesie wychowania, w którym rodzic pomaga dziecku w tym, aby stało się jak najlepszym człowiekiem (KAŹMIERCZAK, BŁAŻEK, 2009): „Człowieka można pojmować jedynie dynamicznie, gdyż stale zmienia się, jest ‘w drodze’. Dlatego celem wychowania jest wspieranie wychowanka w tym, by stawał się coraz bardziej dojrzały, coraz bardziej twórczy, coraz bardziej życzliwy, czyli coraz lepszy” (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1994, s. 15). W podobnym tonie wypowiada się Jerzy Kułaczkowski: „Wychowanie w rodzinie polega na udzielaniu człowiekowi pomocy w rozwoju jego potencjalności w takim kierunku, aby mógł on zrealizować swoje immanentne i transcendentne cele. Chodzi o rozwinięcie odpowiedniej sprawności, o dokonanie w człowieku przemiany, która nie powinna pójść jedynie w kierunku zwykłej adaptacji (przystosowania się). Chodzi o to, by wychowanek zaakceptował określony kierunek wychowania, ideał i cel wychowawczy oraz wartości z nim związane” (KUŁACZKOWSKI, 2010, s. 190).

Wychowanie do wartości ma miejsce w rodzinie, gdyż ich przekazywanie jest możliwe w klimacie bliskich więzi uczuciowych. To tam zachodzi identyfikacja dziecka z rodzicami. Głównymi nosicielami wartości są te osoby w rodzinie, z którymi dziecko czuje silną więź emocjonalną. „Jeśli natomiast brak więzi uczuciowych między osobą dorosłą a dzieckiem, to wszelkie próby przekazywania własnych wartości muszą spełzać na niczym, ponieważ identyfikacja okazuje się zupełnie niemożliwa. Silne więzi uczuciowe są tu więc warunkiem *sine qua non*” (MALICKA, 1999, s. 37).

Wychowanie do małżeństwa i rodzicielstwa należy rozpoczynać od wczesnego dzieciństwa. Chodzi o to, by dziecko wykształciło w sobie takie cechy osobowościowe i taki system wartości, które ułatwią mu późniejsze funkcjonowanie w relacjach społecznych, w tym w relacji małżeńskiej (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126). Do cech tych należą m.in. empatia, życzliwość w stosunku do innych, chęć pomocy, współczucie dla pokrzywdzonych, odpowiedzialność (DĄBROWSKI, 1979, s. 4). W literaturze przedmiotu podkreśla się znaczenie wpływu zarówno relacji małżeńskiej rodziców, jak i relacji rodzicielskiej na cechy osobowościowe dziecka (JUROSZEK, 2010a; 2011a; 2012a; 2016b; 2017b; JUROSZEK, KUBECZKO, HABERLA, 2012), jego system wartości i podejście do małżeństwa.

a) Znaczenie relacji małżeńskiej dla rozwoju osobowości dziecka

Wiele badań potwierdza zasadność tezy, że jakość relacji między małżonkami warunkuje przebieg procesu socjalizacji potomstwa i rozwój jego osobowości (DOŁĘGA, 2003; GAŁKOWSKA, 1999; KALETA, 2010; ZWOLIŃSKI, 2000). „Bardzo wiele w wychowaniu dziecka zależy od jednności i trwałości więzi małżeńskiej i rodzinnej. Każde zagrożenie tej jednności staje się zagrożeniem dla samego wychowania” (KUŁACZKOWSKI, 2010, s. 190).

Agnieszka Gałkowska udowodniła (GAŁKOWSKA, 1999), że istnieje pozytywny związek między percepcją powodzenia małżeństwa rodziców a społecznym obrazem siebie ich dorosłych dzieci. Podobne wyniki otrzymali: Marek Zwoliński (ZWOLIŃSKI, 2000) i Zofia Dołęga (DOŁĘGA, 2003). Wyniki otrzymane przez Zwolińskiego (ZWOLIŃSKI, 2000) pokazały, że postrzegana wysoka jakość małżeństwa rodziców sprzyja poczuciu koherencji u dorosłego potomstwa, a rezultaty otrzymane przez Dołęgę (DOŁĘGA, 2003) potwierdziły,

że samotność młodzieży warunkowana jest m.in. niską oceną relacji małżeńskiej między ojcem i matką.

W tym miejscu warto też przytoczyć wyniki badań Kingi Kalety (KALETA, 2010), która analizowała zależności między jakością więzi małżeńskiej rodziców a poczuciem osamotnienia u ich dorastających dzieci. Autorka wyróżniła trzy grupy badanych: z niską, przeciętną i wysoką oceną jakości małżeństwa rodziców. Okazało się, że badani z pierwszej grupy cechowali się najwyższym poczuciem osamotnienia, szczególnie w kwestii braku osobowego kontaktu oraz zerwania więzi społecznej. Deklarowali poczucie opuszczenia i izolacji oraz brak towarzystwa, co oznaczało, że w razie potrzeby nie mieli się do kogo zwrócić o pomoc (KALETA, 2010, s.72). W grupie drugiej (przeciętnie oceniającej jakość małżeństwa rodziców) dominowało poczucie niepewności w gronie rówieśników (niskie poczucie wspólnoty, pewności i partycypacji) oraz równocześnie satysfakcjonującej więzi z innymi w aspekcie bliskości i zrozumienia. Innymi słowy, grupa ta charakteryzowała się pewnym umiarkowanym poczuciem więzi z innymi przy równoczesnym odczuwaniu niepewności. Z kolei młodzież z grupy wysoko oceniającej jakość więzi małżeńskiej rodziców charakteryzowała się najniższym poczuciem osamotnienia (brak odizolowania, opuszczenia i odrzucenia), dominowało u niej poczucie osobowego kontaktu i więzi społecznej oraz poczucie zespolenia i wspólnoty z grupą. „W interpretacji wyników omawianej grupy należy się również odwołać do mechanizmu modelowania – wysoka jakość diady małżeńskiej najczęściej implikuje pozytywne zachowania i dobre kompetencje interpersonalne rodziców (FLORA, SEGRIN, 1999; ROSTOWSKI, 1991; KORNASZEWSKA, 1998; ZIEMSKA, 1975; SĘK, 1985; JANICKA, NIEBRZYDOWSKI, 1994; SITARCZYK, WANIEWSKI, 2002a; 2002b; KAŻMIERCZAK, 2006). Poprzez obserwację, dzieci stopniowo przyswajają te zachowania i umiejętności, które wpływają na ich poczucie satysfakcji z ludźmi” (KALETA, 2010, s. 74). Warto podkreślić, że wspomniane umiejętności są przydatne również w relacji małżeńskiej.

Elżbieta Dryll (DRYLL, 2014, s. 85) podkreśla, że uczenie się ról związanych z płcią oraz kształtowanie się stosunku do płci przeciwnej jest mocno uzależnione od przekazu międzypokoleniowego dotyczącego powodzenia w miłości starszych pokoleń. Rezultaty jej badania ujawniły, że kobiety pochodzące z rodzin pełnych, w porównaniu z kobietami, których rodzice się rozwiedli, w opowiadaniu o historii dwojga zakochanych osób ujawniają inny wzorec miłości. Te pierwsze rzadziej wymieniają takie negatywne zdarzenia, jak: zdrada, kłamstwo, nielojalność. Autorka podkreśla, że najważniejszym osiągnięciem przeprowadzonego badania z punktu widzenia roli przekazu międzypokoleniowego jest potwierdzenie prawidłowości, że niepowodzenie w miłości rodziców znacznie bardziej odciska się na prototypowym wizerunku tej relacji niż własna niepomyślność w tym obszarze: „Dojrzałe i starsze kobiety, które same przeżyły rozwód, ale pochodzą z rodzin pełnych, wciąż zachowują optymistyczny prototyp historii o miłości. Te natomiast, które pozostają w związku ocenianym jako szczęśliwy, ale w przekazie rodzinnym otrzymały wzorec porażki, są nadal uwrażliwione na możliwe zagrożenia, trudności i nieszczęścia, jakie mogą się zdarzyć” (DRYLL, 2014, s. 85).

b) Znaczenie relacji rodzicielskiej dla rozwoju osobowości dziecka i jego nastawienia do założenia rodziny

W wychowaniu do małżeństwa szczególną rolę odgrywa relacja rodzic–dziecko. Empatyczny i akceptujący rodzic wywala w swoich dzieciach postawę zaangażowania w relacje społeczne (KOCHÉL, 2010), a jego postawę charakteryzują następujące działania: wprowadzanie dziecka w świat wartości ogólnoludzkich, udział w wychowaniu społecznym i moralnym dziecka, udział w wychowaniu intelektualnym dziecka (pomoc dziecku w nauce, utrzymywanie kontaktów z nauczycielami, zainteresowanie wyborami edukacyjnymi dziecka), stosowanie określonego, jasnego systemu kar i nagród (z przewagą nagród, do których należą: uznanie, pochwała słowna, objawy serdeczności, nagrody rzeczowe, przyjemności i dodatkowe atrakcje), spędzanie z dzieckiem czasu wolnego, współuczestniczenie wraz z dzieckiem w życiu społeczno-kulturalnym, aktywizowanie dziecka do udziału w obowiązkach domowych (za: SOSNOWSKI, 2011, s. 221-222).

W wychowaniu potomstwa do małżeństwa warto uwzględnić wpływ wychowawczy rodzica z uwzględnieniem kwestii jego płci. Ojciec wychowuje do małżeństwa, nagradzając wzory zachowań właściwe dla płci dziecka, pobudza jego rozwój intelektualny i pragmatyczny (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126). Ojciec jest wzorem męskości, zaradności oraz osiągania pomyślności życiowej (PARSONS, 1989, s. 60-85). „I tak np. chłopcy uczą się ról męża, ról dojrzałego mężczyzny w kontaktach osobistych, by później, po osiągnięciu dojrzałości, móc te role w swym dojrzałym życiu z powodzeniem ‘odegrać’. Natomiast dziewczęta, obserwując ojca i zarazem męża swej matki, tworzą sobie obraz swego przyszłego męża oraz ojca własnych przyszłych dzieci – a także obrazu mężczyzny w ogóle” (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126). Sukces małżeński i rodzinny jest w dużym stopniu zależny od tego, czy dziecko miało możliwość częstego obserwowania ojca w środowisku życia prywatnego (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126). „Mężczyzna jest raczej stworzony do przeobrażania świata, m.in. do walki o jego zmianę, a kobieta do szerzenia miłości w świecie (PULIKOWSKI, 2002, s. 25)” (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126). Matka jest więc wzorem zachowań opiekuńczych, ciepła i okazywania miłości. „Dziecko rodzi się jako istotna bezradna i całkowicie od niej zależna. Zaspokajając fizjologiczne potrzeby dziecka, a więc karmiąc je, dbając o jego higienę, matka daje mu ‘pierwsze dary serca’, swoją czułość, dobroć i miłość, z czego dziecko czerpie siłę do dalszego wzrostu” (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 120). Zagadnienie wpływu wczesnej relacji z matką na życie dziecka zostało poddane dogłębnej analizie przez Johna Bowlby’ego (BOWLBY, 2007).

Postawa rodziców sprzyja określonemu nastawieniu młodego człowieka do małżeństwa. W literaturze przedmiotu przeprowadzono wiele badań dotyczących m.in. zależności między postawami rodzicielskimi a stylem przywiązania do partnera romantycznego. Typologia stylów przywiązania w związku romantycznym oparta jest na idei Cindy Hazan i Philipa Shavera (HAZAN, SHAVER, 1987), którzy – odwołując się do stylów przywiązania u małych dzieci wyszczególnionych przez Mary Ainsworth – potraktowali miłość romantyczną jako proces przywiązaniowy. Wyszczególnili trzy style przywiązania w związku romantycznym: bezpieczny (oparty na czułości, życzliwości i przewidywalności partnera),

lękowo-ambiwalentny (charakteryzujący się obawą przed utratą partnera, oscylowaniem między miłością do partnera a niepokojem i lękiem o losy związku) i unikający (charakteryzujący się niskim zapotrzebowaniem na bliskość, powściągliwością emocjonalną, niską spontanicznością i otwartością) (HAZAN, SHAVER, 1987).

Mieczysław Płopa (PŁOPA, 2008) analizował zależności między retrospektywną oceną postaw rodzicielskich (matki i ojca) a stylami przywiązania mężczyzn i kobiet. Grupa badawcza składała się z 2226 osób. Wyniki ujawniły, że niekonsekwentna i nadmiernie wymagająca postawa matek współlistnieje z lękowo-ambiwalentnym stylem przywiązania do partnera romantycznego u synów i córek. Z kolei niekonsekwentna i nadmiernie wymagająca postawa ojców korelowała dodatnio z lękowo-ambiwalentnym i unikającym stylem przywiązania córek. Wśród synów stwierdzono dwie istotne zależności między stylem przywiązania a postawą rodzicielską ojca: niekonsekwencja ojca sprzyjała stylowi unikającemu i lękowo-ambiwalentnemu, natomiast akceptacja ojca sprzyjała kształtowaniu się bezpiecznego stylu przywiązania.

Maria Jankowska analizowała zależności między retrospektywną oceną postawy rodzicielskiej ojca a przywiązaniem do partnera romantycznego u dorosłych córek (JANKOWSKA 2013). Rezultaty jej badania wykazały m.in., że negatywna postawa (głównie zbyt wymagająca, niekonsekwentna, odrzucająca) rodzicielska ojca współwystępuje z unikającym stylem przywiązania u córek. Ojciec zbyt wymagający jest krytyczny, nie wspiera córki i nie okazuje jej uczuć. Taka postawa przyczynia się do tego, że w dorosłości córka ma trudności w nawiązaniu cieplej, bliskiej relacji romantycznej, która jest *de facto* wstępem do małżeństwa (JANKOWSKA, 2013, s. 183). Podobnie jak zbyt duże wymagania, tak i niekonsekwencja ojca współwystępuje z unikającym stylem przywiązania u córek. Dzieje się tak dlatego, iż chwiejność i niejasność zasad wychowawczych ojca nie sprzyjają kształtowaniu się poczucia bezpieczeństwa u córki, która w celu ochrony siebie unika relacji z niekonsekwentnym ojcem. Na dłuższą metę taka relacja sprzyja kształtowaniu się u dziewcząt postawy unikającej wobec płci przeciwnej (JANKOWSKA, 2013, s. 183). Oznacza to, że młoda kobieta w celu ochrony przed zranieniem unika bliskich, głębokich więzi z płcią przeciwną. Istotne znaczenie okazała się mieć też postawa odrzucająca ojca, która współwystępuje z unikaniem bliskich relacji. Biorąc pod uwagę fakt, że unikający styl przywiązania koreluje nie tylko z unikaniem bliskich więzi, ale również z nawiązywaniem niezobowiązujących relacji seksualnych, nie dziwi fakt, jak ważna okazuje się być relacja z ojcem dla późniejszego podejścia młodych ludzi do małżeństwa. Wiele badań potwierdza fakt, że dużej liczbie partnerów seksualnych towarzyszy nieumiejętność stworzenia cieplej, długoterminowej relacji. Córka, która nie doświadczyła ciepła w relacji z ojcem, w dorosłym życiu doświadcza poważnych trudności w budowaniu więzi małżeńskiej.

Badania Jankowskiej udowodniły, że zupełnie inaczej przedstawia się sytuacja w przypadku pozytywnych postaw rodzicielskich ojca: autorka uzyskała istotny, pozytywny związek między bezpiecznym stylem przywiązania do partnera romantycznego a akceptującą postawą rodzicielską ojca w połączeniu z autonomią. „Córka, która wychowuje się w atmosferze miłości ojca, który ją wspiera, bezpiecznie ochrania, może czuć się kochana i wartościowa, a także

może wytworzyć w sobie poczucie pewności w relacjach, że może zawsze liczyć na drugą, bliską osobę i to przekłada się na jej relacje w dorosłym życiu” (JANKOWSKA, 2013, s. 183).

2.3.2. Bliższe przygotowanie do małżeństwa

Na tym etapie nastolatek uczy się (na poziomie mniej lub bardziej świadomym) ogólnych zasad postępowania, które docelowo służą umacnianiu więzi małżeńskiej, ale jeszcze wcześniej – są podstawą funkcjonowania jakichkolwiek satysfakcjonujących ludzkich relacji. Zasady te służą rozwijaniu i ochronie takich wartości, jak: altruizm, ofiarność, poszanowanie i godność drugiej osoby. Rozwijane są też: punktualność, pracowitość, posłuszeństwo, odpowiedzialność, opanowanie. Takie oddziaływania wychowawcze po pewnym czasie przynoszą pozytywne konsekwencje. „Człowiek, który wie, że, absolutnie rzecz biorąc, mógłby przeczytać niemoralną książkę, iść na nieodpowiednie przedstawienie, wdać się w złe towarzystwo, sprzeniewierzyć się zobowiązaniom, a nie czyni tego, ponieważ wsparty o niewzruszone zasady sam nie chce tego zrobić i potrafi tę swoją wolę przeprowadzić – to jest ideał, do którego musimy dążyć w wychowaniu” (PODOLEŃSKI, 1926, s. 235).

Na etapie bliższego przygotowania do małżeństwa nastolatek w sposób coraz bardziej świadomy podejmuje pracę nad sobą, tak aby wymienione wcześniej wartości – godność i poszanowanie drugiej osoby – zostały uwewnętrznione. Proces ten zostaje często zahamowany, gdy młody człowiek rozpoczyna przedmałżeńskie współżycie seksualne (w ramach tzw. wolnej miłości). Dzieje się tak m.in. dlatego, że jest wtedy pozbawiony zobowiązań w stosunku do partnera.

Postawa wobec seksualności kształtowana jest przede wszystkim w rodzinie, ale dużą rolę odgrywają rówieśnicy i szkoła. To właśnie w szkole, w ramach bliższego przygotowania do małżeństwa, jest wiele okazji, by poruszać zagadnienia miłości i seksualności. Do tych okazji należą godziny wychowawcze, zajęcia organizowane w ramach tzw. wychowania do życia w rodzinie. Wiele takich okazji jest prawdopodobnie niewykorzystanych z powodu niepewności nauczyciela, jak takie zajęcia poprowadzić. „Wychowanie kojarzy się najczęściej z umoralniającymi pogadankami, których nie lubią ani uczniowie, ani nauczyciele. Trudno też wejść nagle do klasy i zaproponować: dziś będziemy dyskutować o miłości, kto chce rozpocząć?” (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1994, s. 11). Warto podkreślić, że obecnie można znaleźć wiele pozycji książkowych pomocnych dla wychowawcy w przygotowaniu zajęć dotyczących wychowania do życia w małżeństwie i rodzinie (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1994; MIAZGOWICZ, 1998; RYŚ, 1999). W książkach tych znajdują się gotowe scenariusze zajęć (dotyczące np. kobiecości i męskości, wyboru współmałżonka, seksualności, rodzicielstwa, samotności, przyjaźni, poznawania siebie, odpowiedzialności, szacunku itp.) pomocne w prowadzeniu takich lekcji.

Na etapie bliższego przygotowania do małżeństwa młody człowiek uczy się określonych ról związanych z płcią i kształtuje w sobie postawę wobec płci przeciwnej. Wydaje się, że szczególną rolę odgrywa tu postawa chłopców wobec dziewcząt.

Wychowanie nastoletnich chłopców powinno zmierzać w stronę kształtowania szacunku wobec kobiet. Taka postawa jest stosunkowo rzadko obserwowana w różnych częściach

świata i tak naprawdę jest charakterystyczna dla kultury zachodniej o chrześcijańskich korzeniach. Kazimierz Pospiszył, powołując się na rezultaty badań przeprowadzonych przez Stephens'a, stwierdza, że współczesny mężczyzna, wychowany w tradycji europejskiej (kształtującej dworsko-rycerskie formy uniżoności wobec kobiet) najczęściej nie uświadamia sobie, że takie zachowania były stosunkowo rzadkie w innych kulturach niż europejska. „I tak np. W.N. Stephens (1963), który badał w różnych kulturach pozycję ojca w rodzinie, stwierdza, że 2/3 wszystkich badanych społeczeństw wyznacza ojcu wyższą niż matce pozycję w rodzinie” (POSPISZYŁ, 1980, s. 53). W Polsce kobieta – w porównaniu z innymi krajami, nawet europejskimi – cieszyła się dużym szacunkiem. Przykładowo Zbigniew Żółciński, analizując (na podstawie poradników pedagogicznych) zagadnienie roli wychowawczej ojca w polskich rodzinach ziemiańskich z przełomu XVIII i XIX w., wykazał, że zarówno ojciec, jak i matka cieszyli się podobnym szacunkiem potomstwa (ŻÓŁCIŃSKI, 2011, s. 50).

Poniżej wyszczególniono i opisano przyczyny braku szacunku mężczyzn w stosunku do kobiet:

- zagrożenia płynące ze strony mediów

W mediach często lansowany jest wzór kobiety wiecznie młodej, zadbanej, szczupłej, mającej przedmiotowe podejście do mężczyzn (o czym świadczy częsta zmiana partnerów), egocentrycznej, infantrylnej. Młodzi ludzie (zarówno chłopcy, jak i dziewczęta) w dużym stopniu kształtują w sobie pojęcie kobiecości pod wpływem wszechobecnych mediów.

- zagrożenia płynące z braku dobrych wzorów rodzicielskich

Rodzina odgrywa istotną rolę w wychowaniu chłopców do okazywania szacunku płci przeciwnej. W tym miejscu warto zwrócić uwagę na wychowanie do szacunku w świetle teorii uczenia się, zgodnie z którą uczenie się jest procesem prowadzącym do względnie trwałej zmiany w zachowaniu i opiera się na doświadczeniu wywołanym działaniem takich mechanizmów, jak warunkowanie instrumentalne i sprawcze² (GERRIG, ZIMBARDO, 2006, s. 168; THORNDIKE, 1990, s. 32). Jeśli więc rodzice chcą, żeby ich synowie okazywali szacunek kobietom, muszą ich najpierw tego nauczyć (również własnym przykładem, który dziecko powiela w ramach procesu modelowania). Innymi słowy, na etapie dzieciństwa, adolescencji i początków wczesnej dorosłości chłopiec powinien mieć możliwość nauczania się, na czym taka postawa polega. Same słowa zachęty kierowane do młodzieży nie wystarczą. Również w przypadku dziewcząt przyswojenie sobie określonych zachowań (nacechowanych godnością, skromnością) wymaga przykładu płynącego od rodziców.

- liberalne normy społeczno-obyczajowe

Przemiany życia społecznego przyczyniły się do zakwestionowania wartości małżeństwa jako jedynej formy życia rodzinnego. W społeczeństwie można dostrzec powszechne przyzwolenie na rozwody, przedmażeńskie współżycie seksualne (BUDZYŃSKA, 2011). To, co kiedyś było piętnowane, obecnie jest dopuszczalne i akceptowane.

² Szerzej zagadnienie mechanizmów warunkowania (instrumentalnego i sprawczego) oraz modelowania omawiam w artykule: *Wychowanie do okazywania szacunku osobom starszym w rodzinie w świetle teorii uczenia się*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 25/2016, s. 195-203.

2.3.3. Bezpośrednie przygotowanie do małżeństwa

Na etapie bezpośredniego przygotowania do małżeństwa osoby formalnie zaręczone konfrontują swoją relację z odpowiedziami na następujące pytania: „Czy chcecie bez żadnego przymusu, czyli dobrowolnie, zawrzeć związek małżeński? Czy chcecie wytrwać w małżeństwie do końca życia – w zdrowiu i chorobie, dobrej i złej woli? Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym was Bóg obdarzy?” (JUROSZEK, 2014c; KRZYSZTECZKO, 2000, s. 58). Przykładowo pierwsze pytanie koncentruje się na zdolności oraz woli do zawarcia małżeństwa, co wymaga wzajemnego rozpoznania swoich cech osobowościowych oraz ewentualnych przeciwwskazań do małżeństwa (JUROSZEK, 2014c; KRZYSZTECZKO, 2000, s. 59).

a) Okres przedmałżeński jako czas wzajemnego poznawania się i przygotowania do ślubu – implikacje psychopedagogiczne

Okres narzeczeństwa to czas wzajemnego poznawania się, trwa zazwyczaj od kilku miesięcy do kilku lat. Z założenia jest to czas zarówno rozkwitu uczucia łączącego młodych, jak i pracy nad wspólną relacją.

W okresie zakochania partnerzy, zgodnie z zasadą projekcji, często przypisują drugiej osobie swoje własne uczucia, oczekiwania, nadzieje, które nierzadko są źródłem intensywności własnych odczuć. Z czasem stosunek do drugiej osoby podlega weryfikacji, przyszli małżonkowie stopniowo poznają się nawzajem: swoje rodziny pochodzenia, poglądy, ideały, wyznawane wartości, sposoby reagowania w sytuacjach trudnych. Po opadnięciu pierwszego zauroczenia zaufanie zaczyna mieć już inne źródła niż intensywność własnych uczuć. „Źródła te to fakty, które do tej pory zdążyły się już pojawić, w szczególności zachowania partnera, które z większym lub mniejszym stopniem pewności pozwalają wnioskować, czy jest on godzien zaufania i czy jest zaangażowany w rozwijający się związek. Liczą się tu takie zachowania, w których działanie na rzecz związku i ukochanej osoby wymaga poświęcenia własnego indywidualnego interesu” (WOJCISZKE, 2000, s. 71).

W trakcie narzeczeństwa młodzi ludzie powinni nawiązać głębokie porozumienie, poznać swoje nawyki, usposobienie, ideały, hierarchię wartości, sposoby reagowania w sytuacjach trudnych, stosunek do finansów. Takie poznanie jest możliwe przede wszystkim w życiu codziennym. „Toteż należy zawczasu przyzwyczajać młodych do trzeźwego poglądu na życie, by sądów o ludziach nie wyrabiali sobie w salonie i na zabawie, podług tego, czy im się kto podoba czy nie, ale na podstawie ich postępowania w życiu codziennym. Niech zbadają, czy to jest dobry syn czy córka, czy prowadzi życie moralne, nie oddaje się szkodliwym nałogom, czy jest sumienny w spełnianiu obowiązków względem Boga i ludzi” (PODOLEŃSKI, 1926, s. 254).

W narzeczeństwie konieczne jest dostrzeżenie ewentualnych przeszkód, które mniej lub bardziej utrudniają wspólne życie, prowadząc do nieporozumień i kłótni: problemy zdrowotne (somatyczne i psychiczne, zarówno nabyte, jak i dziedziczne), znaczne rozbieżności w stylu życia i charakterze, nałogi, poważne różnice światopoglądowe. Takie niezgodności w dużym stopniu uwidaczniają się w codziennym życiu. „Jest faktem bardzo

częstym, a psychologicznie zrozumiałym, że człowiek młody bywa zupełnie innym w stosunkach towarzyskich z obcymi niż w życiu codziennym z tymi, z którymi stale przebywa. Tu w domu występuje jego prawdziwe oblicze, tu pokazuje, czym jest w rzeczywistości; w salonie i na zabawie działa przejściowy nastrój, pod którego wpływem zmienia się czasem nie do poznania. Zdarzają się np. młodzieńcy, niezmiernie lubiani w towarzystwie, a w domu niegodziwi po prostu dla własnych rodziców. (...) Stwierdza się też u kobiet: uprzedzająco grzeczne, jak anioł miłe dla tych, którym chcą okazać sympatię, potrafią być równocześnie bez serca dla innych, nawet dla ojca i matki, niezdolne dla rodzeństwa i codziennego otoczenia” (PODOLEŃSKI, 1926, s. 253-254).

Na etapie bezpośredniego przygotowania do małżeństwa omówienia wymaga kwestia wartości przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej. W dzisiejszej rzeczywistości, w której przyzwolenie na przedślubną seksualność jest zjawiskiem powszechnym, już samo sformułowanie „przedmałżeńska wstrzemięźliwość seksualna” może wydawać się anachronizmem. Niemniej jednak rezultaty badań wskazują na jej duże znaczenie dla trwałości i stabilności małżeństwa (BUSBY, CARROLL, WILLOUGHBY, 2011; WILLOUGHBY, CARROLL, BUSBY, 2014). Seksualność podejmowana przed ślubem nierzadko zniechęca do jego zawarcia m.in. dlatego, że małżeństwo kojarzy się wtedy przede wszystkim z obowiązkami, a jego przyjemna część została już wcześniej skonsumowana (por. JUROSZEK, 2012). Szybkie podejmowanie decyzji o współżyciu utrudnia też mężczyźnie wypracowanie postawy szacunku wobec kobiety: „Miłość mężczyzny ma w przeciwieństwie do miłości kobiety tę właściwą sobie cechę, że musi się koniecznie łączyć z wielkim szacunkiem dla osoby kochanej. Lecz szacunek wymaga zawsze zachowania pewnej rezerwy, odległości (...). Toteż rodzice i wychowawcy nie powinni dopuszczać do zbyt blizkiego zbliżenia i poufania się chłopców z dziewczętami. Tylko pod tym warunkiem rozwinię się stopniowo w duszy młodzieńca owa cześć dla kobiety, która nigdy nie pozwoli mu się zbliżyć więcej, niż na to pozwala delikatność. Z drugiej strony należy potrzebę zachowania pewnej odległości w obcowaniu z mężczyzną wpajać dziewczętom już od lat dziecięcych” (PODOLEŃSKI, 1926, s. 240).

b) Małżeńska homogamia a trwałość małżeństwa – wybrane aspekty

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że podobieństwa w zakresie wyznawanej religii, wykształceniu, pochodzeniu, wyznawanych wartościach sprzyjają trwałości małżeństwa. Na etapie przedmałżeńskim podobieństwa te zwiększają szanse, że do małżeństwa w ogóle dojdzie.

Henryk Domański i Dariusz Przybysz badali wzory podobieństwa między cechami statusu społecznego respondentów i ich najbliższych znajomych. Rezultaty ujawniły m.in., że najczęściej dobierały się w pary małżeńskie osoby reprezentujące podobny status społeczny, przykładowo małżeństwa zachodzą najrzadziej między osobami zajmującymi stanowiska kierownicze i specjalistyczne a przedstawicielami niewykwalifikowanej klasy robotniczej (DOMAŃSKI, PRZYBYSZ, 2012, s. 253). Oznacza to, że im większa jest zgodność między pozycjami społecznymi ewentualnych małżonków, tym większa szansa, że dojdzie do małżeństwa. Jak piszą Henryk Domański i Dariusz Przybysz: „(...) im większa jest różnica między pozycjami społecznymi jednostek, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo przyjaźni.

Wzrasta ono w miarę bliższego usytuowania jednostek w hierarchii społecznej, przy czym najczęściej wchodzą w relacje przyjaźni osoby zajmujące taką samą pozycję. Zjawisko to, określane mianem homogamii, polega na 'samorekrutacji' pod względem pozycji zawodowej, poziomu wykształcenia oraz wartości i postaw. Homogamia w zakresie pozycji społecznej występuje również przy doborze małżonków (BLAU, DUNCAN, 1967; WRIGHT, 1997; McPHERSON, SMITH-LOVIN, COOK, 2001)" (DOMAŃSKI, PRZYBYSZ, 2012, s. 234).

c) Wybór małżeński jako tajemnica

Mimo ogromnej wagi wymienionych wcześniej czynników dla powodzenia małżeństwa (postawa szacunku, homogamia w zakresie wyznawanych wartości oraz stylów życia, podobieństwa w zakresie wykształcenia i światopoglądu) ostatecznie wymienienie sztywnych reguł odnoszących się do psychologicznych prawidłowości, których przestrzeganie da stuprocentową szansę w pomyślnym wyborze współmałżonka, wydaje się niemożliwe³. W tym miejscu warto przytoczyć słowa zawarte w książce *Miłość i odpowiedzialność* Karola Wojtyły: „Otwiera się bardzo ciekawy i bardzo bogaty problem uboczny, który można by nazwać problemem 'psychologii wyboru'. Jakie momenty, jakie czynniki psycho-fizjologiczne sprawiają, że dwoje ludzi wzajemnie sobie odpowiada, że jest im dobrze z sobą być i chcą przynależeć do siebie? Czy istnieją w tym wszystkim jakieś reguły i zasady ogólne zaczerpnięte ze struktury psycho-fizjologicznej człowieka? Co wnoszą tutaj momenty somatyczne i konstytucjonalne, co temperament i usposobienie?” (WOJTYŁA, 1986, s. 117).

Wojtyła podkreśla, że ostatecznie wybór współmałżonka jest też swego rodzaju tajemnicą. Innymi słowy, wskazuje na pewien aspekt tajemnicy ludzkich indywidualności w doborze do małżeństwa: „Są to pytania pasjonujące, zdaje się jednak, że pomimo prób dostarczenia w tej sprawie odpowiedzi o jakimś ogólniejszym zasięgu, pozostaje ona ostatecznie tajemnicą ludzkich indywidualności” (WOJTYŁA, 1986, s. 117).

2.4. Odpowiedzialność w małżeństwie

W literaturze poświęconej zagadnieniom aksjologicznym szczególną rolę przypisuje się odpowiedzialności jako tej wartości, która stanowi fundament doświadczenia aksjologicznego: „Uzasadnione jest zatem założenie, że odpowiedzialność stanowi rdzeń doświadczenia aksjologicznego i podstawowy wymiar *humanitatis*, skoro człowiek, określając swój stosunek do otaczającej go rzeczywistości, do innych i do samego siebie, może orzekać, że jest tym, za czym się opowiada i za co odpowiada” (OSTROWSKA, 2006, s. 410).

W życiu małżeńskim odpowiedzialność jest tą wartością, która gwarantuje, że małżonkowie wywiązują się z przyjętych przez siebie zobowiązań (przede wszystkim do miłości, uczciwości i wierności). Stąd zostanie ona stosunkowo szeroko opisana.

³ Szerzej wybrane aspekty (ewolucjonistyczne, zadaniowe i planowe) wyboru współmałżonka omawiam w artykule: *Wybór współmałżonka – aspekt zadaniowy, ewolucjonistyczny i planowy*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 2/2017, s. 153-167.

Termin „odpowiedzialność” definiowany jest jako stan pewnej powinności. W *Encyklopedii Pedagogicznej XXI wieku* można znaleźć cztery znaczenia pojęcia odpowiedzialności: obowiązek prawny polegający na ponoszeniu konsekwencji swoich czynów (*respondere*), cecha postępowania człowieka, podstawa moralności i więzi społecznych, wartość moralna przejawiająca się w czynach człowieka i jego psychicznych przeżyciach (ALBIŃSKA, 2004, s. 773).

Do zaistnienia odpowiedzialności niezbędne jest spełnienie następujących warunków (za: ALBIŃSKA, 2004, s. 776):

- obecność wartości – w analizie odpowiedzialności nie sposób abstrahować od systemu wartości jednostki (pozytywnych i negatywnych oraz wzajemnych zależności między wartościami);
- zintegrowana tożsamość jednostki;
- świadomość jednostki (osoby zaburzone psychicznie oraz małe dzieci traktuje się w kategorii osób ponoszących stosunkowo niską odpowiedzialność za swoje działania);
- wolność jednostki (rozumiana jako prawo do podejmowania działań wpływających z wolnej woli);
- możliwość wyboru (jednostka decyduje, jakie wartości są dla niej ważne i czy przyjmie za nie odpowiedzialność).

W wielu dziedzinach nauki pojawiają się postulaty, zgodnie z którymi odpowiedzialność powinna być jednym z głównych wymiarów działania człowieka (OLBRYCHT, 2000, s. 27; POŁAŃSKA, 2000, s. 22). „Wielu współczesnych etyków i filozofów dialogu – z natury rzeczy bliskich myśli pedagogicznej – wysuwa nie tylko postulat, ale wręcz wymóg odpowiedzialności. Martin Buber, oczekujący od pedagoga ‘miłości ogarniającej’, miłość rozumie jako odpowiedzialność ‘Ja’ za ‘Ty’ i w niej upatruje równości wszystkich kochających. Emmanuel Levinas uważa odpowiedzialność za jedyną autentyczną formę więzi z drugim; odpowiedzialność według niego jest zawsze formą odpowiedzialności za drugiego, który ‘osiągnął nas jako twarz’. Odpowiedzialność moralna jest tu traktowana jako istotowa, podstawowa i fundamentalna struktura podmiotowości. Według Karola Wojtyły odpowiedzialność jest warunkiem rozpoznawania swojej wolności, przejawem dojrzałości osoby, natomiast według Tadeusza Kotarbińskiego ‘spolegliwy opiekun’ – najwyższy ideał etyczny i wychowawczy – to człowiek odpowiedzialny za siebie i innych” (OLBRYCHT, 1995, s. 16).

Ważnym aspektem odpowiedzialności w relacjach społecznych jest to, za co jednostka odpowiada (OLBRYCHT, 1995, s. 13). „Odpowiedzialność za działanie to odpowiedzialność za jego przebieg i wynik, czy według Kotarbińskiego – za intencję i wynik” (OLBRYCHT, 1995, s. 13). W odniesieniu do małżeństwa interesujące są następujące pytania: czy małżonek świadomie podejmował działania prowadzące do rozwodu? czy miał intencję rozbicia małżeństwa? czy czuje się winien rozpadu małżeństwa? co spowodowało, że zaczął myśleć o rozwodzie?

Innym ważnym aspektem jest to, przed kim jednostka ma być odpowiedzialna (OLBRYCHT, 1995, s. 14; RYNIO, 2011, s. 82). W przypadku małżonków rozwodzących się jako ważna jawi się kwestia ich odpowiedzialności (za rozwód) przed własnymi dziećmi,

rodzicami, przyszłymi pokoleniami, własnym sumieniem. Wierzący małżonek jest przede wszystkim odpowiedzialny przed Bogiem.

2.4.1. Ujęcie odpowiedzialności w wybranych dyscyplinach

W pedagogice ujęcie odpowiedzialności analizowane jest głównie na gruncie filozoficznym, co jest charakterystyczne dla całej pedagogiki jako nauki. Jak pisze o niej Bogusław Śliwerski: „Wyrosla z filozofii, a więc z umiłowania mądrości, wiedzy o ludzkim życiu, o tym, kim jest człowiek, czym jest świat, jakie są wartości w życiu i w świecie idei” (ŚLIWERSKI, 2006, s. X).

a) Ujęcie filozoficzne

Wielu filozofów, pisząc o odpowiedzialności, odnosi się do Arystotelesowskiej koncepcji czynu dowolnego, zgodnie z którą w ocenie czynu pod względem etycznym należy wziąć pod uwagę jego zależność od woli: „Otóż za niezależne od woli uchodzą te rzeczy, których się dokonuje bądź pod przymusem, bądź skutkiem nieświadomości” (ARYSTOTELES, 1882, s. 74). Właściwości aktu dowolnego zostały przez Arystotelesa uzupełnione o warunek możliwości wyboru. Warunek ten zostaje spełniony wówczas, gdy człowiek ma możliwość wyboru działań alternatywnych (KOŚCIELSKA, 2007, s. 12).

Wymienione przez Arystotelesa cechy czynu dowolnego były rozwijane w różnych koncepcjach filozoficznych. „Dowolność aktu sprawczego to bowiem zagadnienie przyczynowości działania, istoty wolnej woli oraz wolności. Świadomość to główny temat filozofii rozumu, występujący m.in. jako problem racjonalności ludzkiego zachowania. Sprawa ‘wyboru z alternatyw’ wiąże odpowiedzialność z zagadnieniami aksjologicznymi, tematyką wartości, pomiędzy którymi człowiek może i powinien wybierać” (KOŚCIELSKA, 2007, s. 12). W różnych koncepcjach filozoficznych pojęcie odpowiedzialności analizowane jest w odniesieniu do wolności i wolnej woli.

Wiktor Frankl analizował zagadnienie odpowiedzialności łącznie z pojęciem wolności i duchowości: „Wolność wyraża się w możliwości przyjęcia ‘osobowego nastawienia’ i pozostaje sprzężona z odpowiedzialnością. Odpowiedzialność zaś należy odnosić do wypełniania sensu życia i realizacji wartości, które przynależą do wyłącznych właściwości człowieka i są wyrazem jego duchowości” (JUCZYŃSKI, 1987, s. 263).

Frankl twierdził, że rozwój człowieka dokonuje się w trzech wymiarach: biologicznym (dla rozwoju biologicznego człowieka znaczenie mają następujące czynniki: kondycja biologiczna organizmu, dieta, trening fizyczny, zdrowie), psychicznym (w rozwoju psychicznym istotną rolę odgrywa zdrowa atmosfera emocjonalna i aktywizacja dynamizmów osobowościowych) i duchowym (noetycznym) (POPIELSKI, WOLICKI, 1987, s. 101). Temu trzeciemu wymiarowi Frankl przyznawał priorytetową rolę w rozwoju jednostki.

Rozwój człowieka na poziomie noetycznym dokonuje się w oparciu o następujące czynniki: doświadczenie wartości, spotkanie osobowe, rozbudzenie poczucia odpowiedzialności, dążenie do celów i ideałów. W wymiarze duchowym człowiek rozumiany jest jako podmiot poszukujący sensu życia i wartości (FRANKL, 2010). Według Frankla w krajach wysoko rozwiniętych wiele osób żyje w tzw. próżni egzystencjalnej, co wiąże się z utratą

sensu życia i ujawnia się w formie tzw. nerwicy noogennej: „Wydaje się, iż można mówić, że utrata poczucia sensu życia (osiowy objaw nerwicy noogennej) związana jest w sposób ewidentny z zachwianiem równowagi między ‘być’ a ‘mieć’. Zjawisko to ze szczególną ostrością ujawnia się w krajach, gdzie rozwój cywilizacji poczynił duże postępy, a równocześnie sztucznie wyniszczył potrzebę ukierunkowania na wartości duchowe. Rozrosło się ono do takich rozmiarów, że można mówić o konfrontacji z pytaniem o sens i wartość życia nie tylko poszczególnych jednostek, ale nawet całych społeczeństw” (POPIELSKI, 1987, s. 12).

Odpowiedzialność jest ściśle powiązana z wolnością i obie te wartości nie mogą istnieć jedna bez drugiej (FRANKL, 2010, s. 69). Jak pisał Frankl: „Istnieje ryzyko, że wolność może się przerodzić w zwykłą arbitralność, o ile nie będzie przeżywana w kategoriach odpowiedzialności. Lubię powtarzać, że Statui Wolności na Wschodnim Wybrzeżu powinna towarzyszyć Statua Odpowiedzialności na Wybrzeżu Zachodnim” (FRANKL, 2010, s. 69).

Karol Wojtyła zwracał uwagę na ścisłą łączność między odpowiedzialnością a miłością. W książce *Miłość i odpowiedzialność* dobitnie podkreślał, że miłość bez odpowiedzialności nie istnieje. Odpowiedzialność za małżonka wiąże się z troską o niego, a nie z przykrością: „Poczucie odpowiedzialności za osobę bywa pełne troski, ale nigdy nie jest samo w sobie przykre czy bolesne. Dochodzi w nim bowiem do głosu nie zacieśnienie czy też zubożenie człowieka, ale właśnie jego wzbogacenie i rozszerzenie. Dlatego też miłość oderwana od poczucia odpowiedzialności za osobę jest zaprzeczeniem samej siebie, jest zawsze i z reguły egoizmem. Im więcej poczucia odpowiedzialności za osobę, tym więcej prawdziwej miłości” (WOJTYŁA, 1986, s. 117).

Człowiek jest odpowiedzialny za osobę, którą kocha, oraz za siebie, za własną miłość. Tak pojęta odpowiedzialność jest ogromnym wyzwaniem dla małżonka i jest możliwa tylko wtedy, gdy charakteryzuje się ona gruntownym poczuciem wartości osoby (WOJTYŁA, 1985; 1986). Opisane rozumowanie stoi w sprzeczności z nadmierną koncentracją na seksualności. Człowiek zostaje odarty z godności, gdy jego wartość sprowadzana jest do cielesności. W takim podejściu należy wykluczyć miłość i odpowiedzialność za małżonka. Człowiek, który przywiązuje zbyt dużą wagę do seksualności, krzywdzi innych i samego siebie: „Ten, kto ma tylko zdolność reagowania na wartości seksualne związane z osobą i w niej tkwiące, ale wartości osoby samej nie widzi, ten będzie wciąż mieszał miłość z erotyką, będzie wkładał życie sobie i drugiemu, zaprzepaszczając w tym wszystkim dla siebie i dla nich właściwy sens miłości oraz istotny jej ‘smak’. Ów ‘smak’ miłości wiąże się bowiem z poczuciem odpowiedzialności za osobę” (WOJTYŁA, 1986, s. 116).

Roman Ingarden wyszczególnił następujące kategorie sytuacji odpowiedzialności: ponoszenia odpowiedzialności, pociągania do odpowiedzialności, przyjmowania odpowiedzialności na siebie (INGARDEN, 1987). Nawiązując do tego rozróżnienia, warto podkreślić, że w małżeństwie małżonek zarówno podejmuje odpowiedzialność za kształtowanie relacji rodzinnych oraz ponosi odpowiedzialność za określone decyzje.

W relacji małżeńskiej osobami odpowiedzialnymi za jej kształtowanie są oboje małżonkowie. Odwołując się do przytoczonych wcześniej, sformułowanych przez Ingardena

filozoficznych uwarunkowań postawy odpowiedzialności, można prześledzić, na ile małżonkowie spełniają wskazane przez niego warunki ponoszenia odpowiedzialności: świadomość działań podejmowanych dla dobra małżeństwa, umiejętność oceny tych działań (wraz z ich motywami) w świetle wartości, postrzeganie siebie jako osoby wolnej i aktywnej w podejmowaniu decyzji, zdolność realizacji postanowionych zamierzeń.

Można wysunąć przypuszczenie, że osoby rozwodzące się mogą nie spełniać sformułowanych przez Ingardena warunków postawy odpowiedzialności. Osoby te prawdopodobnie nie mają świadomości, jakie działania powinny podejmować dla dobra małżeństwa, chaos w hierarchii wartości utrudnia im ocenę tychże działań, mają poczucie bycia przymuszonym (np. przez drugą stronę, rodziców) do zawarcia małżeństwa, nie są zdolne do podjęcia kluczowych dla małżeństwa działań (np. dotyczących zachowania wierności i uczciwości w małżeństwie).

Odpowiedzialność za drugiego człowieka polega na stałym wspieraniu go, szczególnie w sytuacji słabości (KOŚCIELSKA, 2011, s. 15-23; RICOEUR, 1992, s. 46). Paul Ricoeur podkreślał znaczenie stanu „kruchości” bliskiej osoby. Taki stan w sposób szczególny powinien obligować rodzinę – w tym współmałżonka – do pomocy. Stanów „kruchości” w relacji małżeńskiej jest bardzo wiele, szczególnie w sytuacjach trudnych (np. rozwodowych). Jako przykład można wymienić sytuację utraty pracy, która mocno nadweręża *ego* jednostki. Inną, powszechną sytuacją aktywującą stan „kruchości” człowieka jest poważna choroba. W przyszłości warto byłoby przeprowadzić badania porównujące osoby zadowolone ze swojego małżeństwa i rozwodzące się pod względem wspierania małżonka w sytuacji „kruchości”. Można przypuszczać, że w sytuacjach trudnych małżonkowie rozwodzący się zazwyczaj zamiast działań wspierających podejmują zachowania destrukcyjne, niszczące wzajemną godność.

b) Ujęcie psychologiczne i pedagogiczne

W psychologii pierwsze badania nad odpowiedzialnością koncentrowały się wokół zjawiska rozproszonej odpowiedzialności polegającego na tym, że im większa liczba świadków danej tragedii, tym mniejsze jest ich poczucie odpowiedzialności za udzielenie pomocy poszkodowanym (DARLEY, LATANE, 1968). Inny aspekt odpowiedzialności rozwijał Lawrence Kohlberg, który na gruncie poznawczo-rozwojowym badał rozwój moralności i towarzyszące mu przejawy odpowiedzialności (KOHLEBERG, 1981). Ewa Albińska podkreśla, że w psychologii odpowiedzialność analizowana jest głównie w kategorii związku między działaniem a jego skutkiem oraz jako gotowość do poniesienia konsekwencji za swoje działania (ALBIŃSKA, 2004, s. 775). „Człowiek ponosi odpowiedzialność za coś, co zamierza zrobić. Zdaniem K. Sośnickiego odpowiedzialność psychologiczna występuje wówczas, gdy negatywne działanie wypływa z charakteru jednostki. Odczuwanie braku odpowiedzialności za siebie i świat psychologowie łączą z: poczuciem alienacji, fałszywej świadomości (E. Fromm, W. Sadler); dezintegracją osobowości i konfliktowością wartości (J. Habermas); wpływem autorytetu” (ALBIŃSKA, 2004, s. 775).

W psychologii zagadnienie odpowiedzialności analizowane jest na różnych poziomach funkcjonowania człowieka. „Odnosi się do jego kompetencji poznawczych, społecznych,

poczucia podmiotowości i sprawstwa, które zwrótnie wspierają budowanie odpowiedzialności” (KRZYWOSZ-RYNKIEWICZ, 2011, s. 12). Przykładowo dziecko, które swoim zachowaniem przyczyniło się do choroby kolegi (np. wrzucając go do wody), uaktywni w sobie instancję odpowiedzialności wówczas, gdy np. codziennie przyniesie mu zeszyty i wytłumaczy część lekcji. Wtedy ma szansę zrozumienia (na poziomie poznawczym) sytuacji kolegi, który musi spędzić wiele dni w domu i nadrabiać zaległości ze szkoły. Na poziomie emocjonalnym ma szansę wczucia się w sytuację kogoś, komu wyrządził krzywdę.

W literaturze pedagogicznej odpowiedzialność najczęściej analizuje się w następujących wymiarach: moralno-etycznym (odpowiedzialność wychowawcy za rezultaty pracy wychowawczej przed wychowankami, rodzicami, społeczeństwem) oraz dyrektyw pedagogicznych (odpowiedzialne działanie jako dyrektywa pedagogiczna odnosząca się do kształtowania odpowiedzialności wśród wychowanków w procesie wychowania moralnego) (SOWA, 2011, s. 243). Podkreśla się, że o odpowiedzialności można mówić wówczas, gdy jednostka jest świadoma konsekwencji swoich zachowań i jest w swoich działaniach wolna (OPOZDA, 2015, s. 63).

Ewa Albińska wymienia następujące obszary badań nad odpowiedzialnością w pedagogice: zagadnienie odpowiedzialności nauczyciela przed społeczeństwem za rezultaty swojej pracy z wychowankami, formowanie w wychowanku odpowiedzialności jako pozytywnej cechy osobowości, odpowiedzialne działanie jako dyrektywa pedagogiczna, całościowe ujęcie odpowiedzialności traktujące ją jako podstawowy cel wychowania (za: ALBIŃSKA, 2004, s. 776). „W zaprezentowanych pedagogicznych koncepcjach odpowiedzialności akcentuje się użyteczny charakter tej kategorii (odpowiedzialne działanie przynosi pożytek jednostce i wspólnocie) oraz jej wartość autoteliczną (celem wychowania jest ukształtowanie odpowiedzialnej postawy)” (ALBIŃSKA, 2004, s. 774).

Odpowiedzialność może być traktowana jako pewna kompetencja, postawa wzmocniona umiejętnościami i wiedzą. Biorąc pod uwagę fakt, że określonych postaw można się nauczyć, ta sama prawidłowość dotyczy postawy odpowiedzialności (KRZYWOSZ-RYNKIEWICZ, 2011, s. 7). „Odpowiedzialności można się nauczyć i można ją w dzieciach rozwijać. Warunkiem rozwijania tego typu odpowiedzialności jest świadomość jej instancji – czyli tego, gdzie ma ona swoje źródło” (KRZYWOSZ-RYNKIEWICZ, 2011, s. 9). W procesie wychowania moralnego ogromnie ważne jest więc wspieranie wychowanka w umiejętności umiejscawiania instancji odpowiedzialności w nim samym. Uczy się on podejmować określone działania nie tyle z obawy przed karą, ale dlatego, że chce działać zgodnie z wewnętrznym imperatywem.

W niniejszej pracy poddano analizie wypowiedzi małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe oraz podejmujących na mediacji ostateczną decyzję o rozwodzie. Można wysunąć przypuszczenie, że małżonkowie z obu grup różnią się między sobą pod względem postawy odpowiedzialności za swoje małżeństwo. Ci pierwsi prawdopodobnie częściej odwołują się do poczucia odpowiedzialności za siebie (i drugą osobę) oraz biorą na siebie odpowiedzialność wynikającą ze złożonej przysięgi małżeńskiej. Można też przypuszczać, że częściej doświadczają poczucia winy z powodu zaniedbań w stosunku do współmałżonka. Z kolei osoby rozwodzące się prawdopodobnie nie umiejscawiają instancji odpowiedzialności w samych sobie, co prowadzi do stałego obwiniania współmałżonka za rozpad związku.

2.4.2. Funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności

Rolą poczucia odpowiedzialności jest podtrzymywanie i rozwijanie dojrzałych relacji człowieka z samym sobą i otoczeniem. Przytoczona prawidłowość jest aktywowana głównie w rodzinie, wtedy gdy dziecko stopniowo włączane jest w struktury rodzinne, w których uczy się odpowiedzialności m.in. poprzez samodzielne podejmowanie obowiązków (OSTROWSKA, 1998, s. 20): „Badania antropologów kulturowych dostarczają wielu dowodów, że wczesne włączenie dzieci w struktury społeczne, rodzinne, w wyniku powierzania im różnorodnych zadań pozwalających przybliżyć się do ludzi, przyrody, Boga – przyczynia się do rozwoju samodzielności i odpowiedzialności. Wczesny kontakt z różnymi osobami i różnorodnymi pracami z jednej strony powoduje wzrost zainteresowań i rozwój więzi międzyludzkich, z drugiej zaś daje możliwość poznania reakcji innych ludzi i własnych możliwości w zależności od działań” (OSTROWSKA, 1998, s. 20).

Jako szczególnie ważna jawi się funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności przejawiająca się najczęściej na etapie podejmowania decyzji: „Funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności przejawia się więc na etapie procesów decyzyjnych, motywując i ukierunkowując działanie” (OSTROWSKA, 1998, s. 20). W przypadku małżonków będących na etapie poważnego konfliktu małżeńskiego (niewykluczającego rozwodu) funkcja ta przejawia się w pytaniach: jaki kierunek działania wybieram? czy wykluczam rozwód? czy chcę pracować nad odbudową więzi małżeńskich? czy biorę pod uwagę terapię małżeńską jako formę pracy nad odbudową więzi?

Ostrowska podkreśla, że funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności przybiera specyficzny charakter, jeśli działanie jednostki ma miejsce w sytuacji nagłych emocji, szybko zmieniających się zdarzeń. „Polega na kontroli, czy i w jakim stopniu skutki zrealizowanych działań są zgodne z uznawanymi wartościami, normami i oczekiwaniami innych. Wtedy właśnie jako przejaw poczucia odpowiedzialności pojawia się poczucie winy, oczekiwanie kary, jej szukanie, dążenie do naprawienia szkody. W deklaracjach słownych wyraża się to w formie ‘biorę na siebie odpowiedzialność’, ‘co mogę zrobić, aby naprawić zło, szkodę?’ ‘jestem gotów ponieść konsekwencje’” (OSTROWSKA, 1998, s. 20).

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe to grupa, która prawdopodobnie zadaje sobie przytoczone pytania. Zawieszenie postępowania rozwodowego polega bowiem na wstrzymaniu się z decyzją o rozwodzie, zobowiązaniu się do naprawy relacji (np. poprzez terapię małżeńską, terapię AA).

2.5. Religijność jako czynnik sprzyjający trwałości małżeństwa

Rezultaty badań wykazują, że wyższym deklarowanym wynikiem w skali religijności towarzyszy preferencja wartości związanych z przywiązaniem do religijnych oraz kulturowych obyczajów oraz idei, z kolei niskie wyniki w skali religijności współwystępują z wyższymi wartościami skoncentrowanymi wokół hedonizmu, takimi jak zmysłowość i przyjemność (ROKEACH, 1973; SCHWARTZ, HUISMANS, 1995). Fakt, że religijność koreluje negatywnie z hedonizmem, jest często potwierdzaną prawidłowością uzyskaną w wielu badaniach

(KROK, 2010; ROCCAS, 2005; SCHWARTZ, HUISMANS, 1995). Religijność współwystępuje również z poczuciem sensu życia (CRANDALL, RASMUSSEN, 1975). Do stosunkowo nowych badań dotyczących zależności między religijnością a systemem wartości należą te przeprowadzone przez Dariusza Kroka (KROK, 2010). Autor analizował zależności między systemem wartości jednostki a poznawczymi i społecznymi wymiarami religijności. Wyniki badania ujawniły m.in., że wartości moralne pozytywnie korelowały z wymiarami modlitwy i doświadczenia religijnego. Z kolei uzyskano negatywny związek między wartościami hedonistycznymi a przekonaniami religijnymi oraz zainteresowaniem tematyką religijną.

Religijność sprzyja nastawieniu na trwanie w małżeństwie. Rezultaty badań potwierdzają związek między religijnością a trwałością i satysfakcją z małżeństwa (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1992; ROSTOWSKA, ŻYLIŃSKA, 2009). Niemniej jednak część badaczy podkreśla, że w analizie przytoczonej prawidłowości należy wyszczególnić rozróżnienie między religijnością personalną a apersonalną, gdzie dla tej pierwszej charakterystyczne są: traktowanie Boga jako Osobę (będące zaprzeczeniem instrumentalności i rzeczowości), pełne i aktywne zaangażowanie człowieka w życie religijne charakteryzujące się poczuciem wewnętrznej wolności i odpowiedzialności, traktowanie relacji z Bogiem w kategoriach spotkania i dialogu (JAWORSKI, 1989; ROSTOWSKA, ŻYLIŃSKA, 2009, s. 120). Z kolei dla religijności apersonalnej charakterystyczne są: traktowanie Boga w kategoriach instrumentalnych, brak poczucia wewnętrznej odpowiedzialności i wolności, odizolowanie religii i Boga od innych sfer życia, sztywność i obojętność w relacji z Bogiem (JAWORSKI, 1989).

Teresa Rostowska i Patrycja Żylińska poddały analizie zależność między stopniem zaangażowania religijnego a poziomem satysfakcji z małżeństwa. Autorki wykorzystały w swoich badaniach narzędzie Romualda Jaworskiego uwzględniające podział na religijność personalną i apersonalną. Rezultaty badania potwierdziły, że osoby charakteryzujące się personalnym typem religijności, w porównaniu z osobami z typem apersonalnym, deklarowały wyższą satysfakcję z małżeństwa (ROSTOWSKA, ŻYLIŃSKA, 2009, s. 133). Jak piszą autorki: „Powyższe wnioski mogą mieć także znaczenie praktyczne, dotyczą bowiem tak ważnego aspektu funkcjonowania człowieka, jakim jest zdolność jednostki do budowania udanego i trwałego związku małżeńskiego. Udane małżeństwo i prawidłowe relacje między małżonkami nie pozostają bez znaczenia wobec szerokiego spektrum sfer życia jednostki, od sfery życia rodzinnego począwszy, przez sferę życia zawodowego po szeroko rozumianą społeczną sferę życia człowieka” (ROSTOWSKA, ŻYLIŃSKA, 2009, s. 134).

Marta Komorowska-Pudło (KOMOROWSKA-PUDŁO, 2014) analizowała zagadnienie zależności między systemem wartości a postawami dorosłych wobec wybranych aspektów relacji w związkach intymnych. Autorka wykorzystała w tym celu Skalę Wartości Schelerowskich. Wyniki ujawniły, że największą popularnością cieszyły się wśród respondentów wartości hedonistyczne, następnie w kolejności malejącej jako bardzo cenne wymieniono: wartości moralne, witalne, prawdy, estetyczne, świętości religijne i świeckie (KOMOROWSKA-PUDŁO, 2014, s. 63).

Rezultaty analizy statystycznej przeprowadzonej przez Komorowską-Pudło wykazały, że osoby wysoko oceniające święte wartości religijne, w porównaniu z osobami, które ceniły je mniej, istotnie częściej przyznawały, że: dojrzała miłość szanuje wolność drugiej osoby;

dojrzała miłość angażuje całego człowieka w budowanie jedności; w monogamicznym związku ma miejsce trwałość uczuć (nawet jeśli małżonkowie nie odczuwają już pożądania seksualnego); nie można utożsamiać pojęcia seksu z pojęciem miłości; należy uwzględnić różnice między mężczyznami i kobietami w przeżywaniu i ujawnianiu uczuć wobec współmałżonka; małżeństwo i rodzina nie są przeżytkiem; tradycja narzeczeństwa ma duże znaczenie dla wzajemnego poznawania się.

Z kolei badani nisko oceniający święte wartości religijne, w porównaniu z tymi, którzy oceniali je wysoko, istotnie częściej byli przekonani o: pozytywnym znaczeniu przedmażeńskich doświadczeń seksualnych, niskiej wartości dziewictwa, braku wymogu miłości i małżeństwa dla podejmowania aktywności płciowej, konieczności powszechnej dostępności środków antykoncepcyjnych i poronnych, decyzji o dokonaniu aborcji w sytuacji nieplanowanej ciąży, wartości różnorodności doświadczeń seksualnych z wieloma partnerami. Należy dodać, że kobiety nisko oceniające święte wartości religijne przejawiały zdecydowanie bardziej negatywne postawy wobec dzieci, stwierdzając, że ich posiadanie ogranicza swobodę rodzicom, utrudnia wolność erotyczną i wiąże się z koniecznością ponoszenia dużych kosztów psychicznych i materialnych (KOMOROWSKA-PUDŁO, 2014, s. 71-72).

Szczegółowa analiza skal postaw wobec małżeństwa w zależności od hierarchii wartości pokazała też, że wysoka preferencja wartości hedonistycznych u kobiet wiązała się z: małą wiarą w trwałą i wierną miłość, utożsamianiem miłości z gwałtownym i zniewalającym porywem uczuciowym, postrzeganiem rozstania i próby budowania kolejnego związku jako najlepszego rozwiązania w sytuacji pojawienia się trudności między małżonkami, akceptacją modelu „wyzwolonej” kobiety (prowokującej seksualnie i nastawionej hedonistycznie w relacjach z mężczyzną), postrzeganiem pozytywnej roli współżycia przedmażeńskiego we wzajemnym poznaniu partnerów i dopasowaniu seksualnym, sprzeciwem wobec wysokiego wartościowania wstrzemięźliwości płciowej wśród młodzieży, pozytywnym postrzeganiem zjawiska wczesnego rozpoczynania współżycia seksualnego, negacją stosowania w małżeństwie naturalnych metod planowania rodziny, postrzeganiem kohabitacji jako idealnego „wstępu” do małżeństwa umożliwiającego „sprawdzenie się” przed ślubem, percepcją kohabitacji jako wartościowego doświadczenia dającego możliwość łatwej decyzji o rozstaniu (jeśli partnerzy nie chcą dalej być razem), sprzeciwem wobec twierdzenia o moralnej niedopuszczalności kohabitacji (KOMOROWSKA-PUDŁO, 2014, s. 75).

2.6. Wartość trwałości małżeństwa

Wartości aktywizują przebieg małżeńskich relacji, nadają im określony kierunek, są przedmiotem dążenia małżonków. Realizacja wartości zależy od stylu życia i aktywności pary małżeńskiej (CICHON, 1996, s. 164; OSTROWSKA, 2006; POPIELSKI, 1987a, s. 9; 1987b, s. 110; 1996, s. 63). „Przyciągają i otwierają jednostkę na rzeczywistość, zobowiązują ją i ukierunkowują” (POPIELSKI, 1996, s. 62).

Kazimierz Popielski opisał wartości jako: przedmiot podmiotowych dążeń, emocjonalnych odniesień, intelektualnych zainteresowań jednostki; rzeczywistość egzystencjalnie

aktywną (dynamizującą i strukturyzującą osobowość); zobowiązujące wyzwanie życiowe; czynnik mobilizujący i wyzwalający siły motywacyjne; czynnik umożliwiający twórcze przeżycie i radzenie sobie w sytuacji cierpienia; siłę ukierunkowującą intencjonalność odniesień; rzeczywistość orientującą człowieka „ku” komuś lub czemuś; rzeczywistość uaktywniającą wyobraźnię, skojarzenia oraz intuicję; czynnik umożliwiający wybór i podejmowanie decyzji (POPIELSKI, 1996, s. 63-69).

W niniejszym opracowaniu wybrane charakterystyki wartości odniesiono do trwałości małżeństwa.

Trwałość małżeństwa jako zobowiązujące wyzwanie życiowe

Małżonkowie uznający wartość trwałości małżeństwa zobowiązują siebie samych do podejmowania takich zachowań, które sprzyjają trwałości małżeństwa. Zobowiązują się do postawy dbania o relację, którą dobrowolnie stworzyli i przypieczętowali jej ważność przysięgą małżeńską. Można tu przywołać przesłanie ze słynnej książki *Mały Książę*: „Stajesz się odpowiedzialny na zawsze za to, co oswoiłeś. Jesteś odpowiedzialny za swoją różę” (EXUPERY, 1976, s. 65). Zobowiązanie do odpowiedzialności za trwałość małżeństwa powinno uwzględniać – zgodnie z ujęciem personalistycznym – poszanowanie godności współmałżonka, jego wolności i rozumności (ŁOBOCKI, 2007, s. 16).

Zobowiązanie to ma często charakter apelu (POPIELSKI, 1996, s. 62). Zdarza się nieraz, że w trakcie kłótni jednostka wręcz apeluje do małżonka o podjęcie takich działań, które nie niszczą godności drugiej osoby, są moralnie właściwe i antropologicznie zobowiązujące do wierności.

Trwałość małżeństwa jako czynnik mobilizujący i wyzwalający siły motywacyjne, ukierunkowujący intencjonalność odniesień

Wyznawane wartości nadają aktywności małżonków określony kierunek. Mobilizują ich do działania, stymulują aktywność. Małżonkowie, którzy cenią trwałość relacji małżeńskiej, dokonują wyborów cementujących małżeństwo. W sytuacji pokusy ochrona trwałości małżeństwa jest dla nich celem, do którego dążą.

Trwałość małżeństwa jako czynnik motywujący małżonków do transcendowania siebie

Małżonkowie, którzy cenią trwałość małżeństwa, w sytuacjach trudnych potrafią aktywizować duchowy wymiar małżeństwa, traktując wierność jako wartość, której realizacja wymaga nieraz wyjścia poza własne *Ja*. Odkrycie sensu wierności i trwałości małżeństwa doprowadza do poprawy zdrowia psychicznego. Innymi słowy, zdrowie psychiczne polepsza się, jeśli rozwija się orientacja co do sensu wartości moralnych; jeśli zaś orientacja ta obniża się, pogarsza się zdrowie psychiczne i wzrasta liczba skutków frustracji (POPIELSKI, WOLICKI, 1987, s. 106).

Wolna i świadoma decyzja o trwaniu w małżeństwie może wyzwalać siły do pokonywania małżeńskich trudności i zapobiega tzw. nerwicy noogennej, której podstawowym (osio- wym) objawem jest utrata sensu życia (FRANKL, 2010; POPIELSKI, 1994; WOLICKI, 1987).

Warto podkreślić, że Frankl odróżniał proces samoaktualizacji od procesu self-transcendencji. Tym pierwszym – według niego – kieruje w istotnym stopniu zasada przyjemności (związana z realizacją tego, co w organizmie potencjalne), w odróżnieniu od procesu self-transcendencji, ukierunkowanego na realizację wartości istniejących poza *Ja* (UCHNAST, 1987, s. 96).

Wartość trwałości małżeństwa jako aksjologiczno-psychologiczny regulator form życia społecznego

Wartości są wszechobecne w życiu społecznym. „Wartości zaznaczają swoją obecność zarówno za aktywnym pośrednictwem regulacji mechanizmów życia społecznego (grupowego, rodzinnego, państwowego), jak i poprzez zdolności kreowania egzystencji podmiotowej jednostek stanowiących społeczeństwo” (POPIELSKI, 1986, s. 64).

W wymiarze społecznym bardzo ważną rolę odgrywa profilaktyka rozwodowa. Jednym z jej celów powinna być ochrona trwałości małżeństwa, szerzona w ramach następujących działań: dogłębnego przygotowania do małżeństwa (zarówno na gruncie rodzinnym, jak i szkolnym oraz kościelnym); aktywizacji religijnych grup rówieśniczych kształtujących cechy ważne z punktu widzenia małżeństwa i rodziny (poświęcenie, wytrwałość, wierność, odpowiedzialność).

3. Rozwód jako problem społeczny

W ujęciu prawniczym rozwód rozumiany jest jako rozwiązanie przez sąd ważnego związku małżeńskiego na żądanie jednego lub obojga małżonków. Przesłanką do rozwodu jest trwały i zupełny rozkład pożycia małżeńskiego. Zupełny rozkład pożycia małżeńskiego stwierdza się wówczas, gdy między małżonkami wygasła więź gospodarcza, fizyczna i duchowa (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 26). Z kolei trwałość rozkładu stwierdzana jest z uwzględnieniem takich jego cech, jak stałość i brak przemijania (nieprzemijający), co oznacza, że szanse małżonków na odbudowanie więzi są nikłe. W ujęciu psychopedagogicznym rozwód polega na rozpadzie więzi między małżonkami. Rozstanie małżonków wpływa na funkcjonowanie wszystkich członków rodziny w sferze intelektualnej, uczuciowej, poznawczej, duchowej i społecznej (BŁAŻEK, 2014, s. 458).

3.1. Dane statystyczne dotyczące rozwodów w Polsce

W tym podrozdziale przedstawiono dane dotyczące rozwodów w Polsce w 2014 roku (*Rocznik Demograficzny 2015*). Dane dotyczyły kolejno: ogólnej liczby rozwodów, liczebności rozwodów na 1000 nowo zawartych małżeństw oraz liczby rozwodów w zależności od czasu trwania małżeństwa, wieku małżonków, orzeczenia o winie, wniesionego powództwa.

3.1.1. Ogólna liczba rozwodów

Ogólna liczba rozwodów oznacza całkowitą liczbę rozwodów orzeczonych w danym roku. Według *Rocznika Demograficznego 2015* liczba orzeczeń rozwodów w Polsce w roku 2014 wyniosła 65761 (tabela nr 1). Dla porównania w roku 1990 liczba ta wyniosła 42436.

Tab.1. Liczba rozwodów w poszczególnych latach

Rozwody ogółem	1980	1990	2000	2010	2013	2014
	39833	42436	42770	61300	66132	65761

Źródło: *Rocznik Demograficzny 2015*.

3.1.2. Liczba rozwodów na tysiąc nowo zawartych małżeństw

Jak pokazuje tabela nr 2, w roku 2014 współczynnik rozwodów przypadających na 1000 nowo zawartych małżeństw wyniósł 348,9 (w tym dla miast 440,7, a dla wsi 212). Wynik ten oznacza, że obecnie co trzecie małżeństwo się rozpada. Warto podkreślić, że w 1990 roku współczynnik ten wyniósł 166,2, w tym dla miast 243,3, a dla wsi 63,7.

Tab. 2. Liczba rozwodów w danym roku przypadających na tysiąc nowo zawartych małżeństw

Na 1000 nowo zawartych małżeństw	1980	1990	2000	2010	2012	2013	2014
Miasto	180,8	243,3	281,2	345,4	406,6	466,7	440,7
Wieś	48,8	63,7	80,2	147,3	181,6	216,0	212
Ogółem	129,6	166,2	202,6	268,5	316,1	366,6	348,9

Źródło: *Rocznik Demograficzny 2015*.

3.1.3. Liczba rozwodów w zależności od czasu trwania małżeństwa

Tabela nr 3 przedstawia rozkład procentowy rozwodów w Polsce w 2014 roku w zależności od czasu trwania małżeństwa. Okazuje się, że najwięcej rozwodów przypadło na małżeństwa z zaledwie kilkuletnim stażem, a więc tych do 4 lat po ślubie (22%) i 5-9 lat po ślubie (23%). Najrzadziej rozwodzili się małżonkowie z wieloletnim stażem. Małżonkowie ze stażem małżeńskim zamykającym się w przedziale 25-29 lat stanowili 7% wszystkich rozwodzących się małżeństw, a małżonkowie ze stażem powyżej 30 lat stanowili 9% rozwodzących się par małżeńskich.

Tab. 3. Rozwody w 2014 r. według czasu trwania małżeństwa

Czas trwania małżeństwa w latach	Procent małżeństw rozwodzących się
0-4	22
5-9	23
10-14	15,6
15-19	12,6
20-24	10,8
25-29	7
30 i więcej	9
Ogółem	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Rocznika Demograficznego 2015*.

3.1.4. Liczba rozwodów w 2014 r. w zależności od wieku małżonków

W tabeli nr 4 zaprezentowano liczbę rozwodów w Polsce w 2014 r. w zależności od płci i wieku małżonków. Najczęściej rozwodziły się kobiety w przedziale wiekowym między 25. a 40. rokiem życia (łącznie 56,3%). Wśród mężczyzn najwięcej rozwodów przypadło na okres między 30. a 50. rokiem życia (łącznie 67,8%).

Tab. 4. Rozwody w 2014 r. według wieku małżonków w momencie orzeczenia rozvodu

Wiek małżonków w momencie orzeczenia rozvodu	Procent kobiet	Procent mężczyzn
Poniżej 20	0,1	0
20-24	4,4	1,3
25-29	15,8	10,3
30-34	21,3	19,6
35-39	19,2	20,3
40-49	23,8	27,9
50-59	11,5	14,8
60 lat i więcej	3,9	5,8
Ogółem	100	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie *Rocznika Demograficznego 2015*.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że kobiety do czterdziestego roku życia rozwodzą się częściej niż mężczyźni. Innymi słowy, począwszy od kategorii wiekowej 40-49 lat, kobiety rozwodzą się rzadziej niż mężczyźni. Taki schemat jest zgodny z kierunkiem ewolucjonistycznym, w ramach którego podkreśla się dwie prawidłowości. Po pierwsze, mężczyźni żyją krócej. Już w kategorii wiekowej 40-50 lat liczebnie nieznacznie przeważają kobiety. Przewaga ta rośnie znacząco z każdą kolejną dekadą życia (Buss, 1996, s. 237-238). Powoduje to dysproporcję na rynku matrymonialnym i może być hamulcem do rozwodów wśród kobiet.

Po drugie, istotne znaczenie mają wzorce rozvodu i powtórnego małżeństwa. Im starszy jest rozwiedziony mężczyzna, tym większa jest różnica wieku między nim a jego kolejną partnerką, stąd też rozwiedzione kobiety wraz z wiekiem mają coraz większe trudności z pozyskaniem następnego partnera, np. po pięćdziesiątym roku życia bardzo niewiele kobiet jest w stanie zawrzeć małżeństwo (Buss, 1996, s. 237-238). Jak podkreśla David Buss, psycholog-ewolucjonista: „Wraz z narastaniem lat proporcja dostępnych na matrymonialnym rynku kobiet i mężczyzn z reguły zmienia się na korzyść mężczyzn – jeżeli uda im się przetrwać do tego czasu. Ich wartość matrymonialna rośnie, a pula dostępnych im kobiet powiększa się” (Buss, 1996, s. 241).

3.1.5. Liczba rozwodów w 2014 r. według orzeczenia o winie

Jak pokazuje tabela nr 5, zdecydowana większość małżeństw została rozwiązana bez orzekania o winie (74%), z winy samego męża i samej żony orzeczono odpowiednio 17,5% i 3,7% rozwodów. Z winy obu stron orzeczono 4,8% rozwodów.

Tab. 5. Liczebność rozwodzących się małżonków w zależności od orzeczenia o winie

Rozwody	Liczebność	Procent
Z winy męża	11503	17,5
Z winy żony	2409	3,7
Z winy obu stron	3189	4,8
Bez orzeczenia o winie	48660	74
Ogółem	65761	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Rocznika Demograficznego 2015*.

3.1.6. Liczba rozwodów w 2014 r. według wniesionego powództwa

Jak pokazuje tabela nr 6, z powództwem rozwodowym zdecydowanie częściej występowały kobiety (67,8%) niż mężczyźni (32,2%).

Tab. 6. Liczebność rozwodzących się małżonków w zależności od wniesionego powództwa

Rozwody	Liczebność	Procent
Z powództwa męża	21206	32,2
Z powództwa żony	44555	67,8
Ogółem	65761	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Rocznika Demograficznego 2015*.

3.2. Przyczyny konfliktu rozwodowego

Zarówno rezultaty badań prowadzonych przez poszczególnych badaczy zajmujących się tematyką rozwodów, jak i oficjalne statystyki zawarte w *Roczniku Demograficznym* pozwalają na wyodrębnienie określonych przyczyn rozwodów.

W latach 80. ubiegłego wieku w literaturze przedmiotu wyróżniano następujące przyczyny złożenia pozwu rozwodowego (rozpoczynając od najczęstszych): nadużywanie alkoholu przez męża, znęcanie się nad rodziną, zdrady małżeńskie, niezgodność charakterów, brak odpowiedzialności za rodzinę i dzieci, niechęć męża do pracy, nieporozumienia na tle finansowym, posiadanie dziecka pozamałżeńskiego, nadużywanie alkoholu przez żonę, różnice w poziomie wykształcenia, choroba psychiczna, znaczna różnica wieku małżonków, pobyt męża w więzieniu (KALINOWSKI, NASTAREWICZ, 1985, s. 52-53).

Wyniki badań prowadzonych przez Henryka Cudaka wskazują na następujące przyczyny pozwu rozwodowego: alkoholizm (33%), niezgodność charakterów (30,9%), agresja i przemoc (20,5%), zdrada małżeńska (15,5%), konfliktowa atmosfera (8,6%),

opuszczenie rodziny przez jednego z małżonków (8,3%), trudne warunki materialne i mieszkaniowe (5,7%), niezaspokojone potrzeby seksualne (5,1%), nuda małżeńska (3,9%), dewiacje seksualne i choroba psychiczna (3,2%), inne (2,9%)⁴ (CUDAK, 2010, s. 72-73).

Według *Rocznika Demograficznego* w Polsce w 2014 roku zdecydowanie najczęstszą przyczyną rozkładu pożycia małżeńskiego była niezgodność charakterów (41,4%). Kolejne, najczęściej przytaczane przyczyny to: niedochowanie wierności małżeńskiej (21,6%), nadużywanie alkoholu (17,8%), nieporozumienia na tle finansowym (7,5%), naganny stosunek do członków rodziny (5,1%), dłuższa nieobecność (2,5%), trudności mieszkaniowe (1,3%), różnice światopoglądowe (0,7%). Warto nadmienić, że najradszą przyczyną rozkładu pożycia był niedobór seksualny. Przytoczone dane zamieszczono w tabeli nr 7.

Tab. 7. Przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego w roku 2014 r. według danych GUS 2015 r.

Przyczyny rozkładu pożycia małżeńskiego	Liczebność	Procent
Niezgodność charakterów	27 205	41,4
Niedochowanie wierności małżeńskiej	14 199	21,6
Nadużywanie alkoholu	11 717	17,8
Nieporozumienia na tle finansowym	4 943	7,5
Naganny stosunek do członków rodziny	3 324	5,1
Dłuższa nieobecność	1 663	2,5
Trudności mieszkaniowe	843	1,3
Różnice światopoglądowe	431	0,7
Niedobór seksualny	216	0,3
Inne	1 220	1,8
Razem	65 761	100

Źródło: Opracowanie własne na podstawie danych *Rocznika Demograficznego* 2015.

Uwaga: Liczebność i procent dotyczą sytuacji, gdy określona przyczyna rozkładu pożycia małżeńskiego wymieniana jest zarówno jako jedyna, jak i wraz z innymi przyczynami rozkładu pożycia.

W literaturze przedmiotu istnieje wiele klasyfikacji przyczyn rozkładu pożycia małżeńskiego. Przykładowo Magdalena Błażek (BŁAŻEK, 2014, s. 464) wymienia następujące przyczyny rozwodów:

⁴ Suma odpowiedzi jest > 100%, ponieważ badani mogli udzielić więcej niż jednej odpowiedzi.

- społeczno-obyczajowe – społeczna akceptacja rozwodów (przykładowo Błazek, powołując się na badania CBOS z 2009 roku, stwierdza, że tylko 15% Polaków zdecydowanie nie akceptuje rozwodów) i zmniejszające się znaczenie wartości kolektywistycznych na rzecz samorealizacji oraz indywidualizmu;
- rodzinne – dotyczą negatywnych, wyniesionych z rodziny pochodzenia wzorców życia małżeńskiego utrudniających budowanie trwałej i ciepłej więzi z mężem/żoną;
- dyspozycyjne (neurotyzm, brak empatii, niestabilność emocjonalna, podejrzliwość);
- osobiste sytuacyjne i relacyjne – np. sięganie po używki, zdrady.

Przyczyn rozwodów można też upatrywać w indywidualnych, destrukcyjnych działaniach podejmowanych przez małżonków. Działania te da się potraktować jako przeciwieństwo wymienionych przez Russela Crane'a integrujących poczynań, czyli takich, które wzmacniają więź małżeńską. Autor przedstawił typologię działań małżonków, które świadczą o ich pozytywnym nastawieniu do własnego małżeństwa (za: CRANE, 2002, s. 112):

- opowiadanie o tym, co podziwiają w zachowaniu małżonka (chwalenie małżonka przed innymi);
- chwalenie siebie nawzajem;
- rozmawianie o wspólnych celach i aspiracjach;
- chwalenie siebie przed przyjaciółmi i rodziną;
- szczerze wyrażanie podziwu dla osiągnięć i zalet współmałżonka;
- okazywanie sobie wzajemnego przywiązania w niewymuszony sposób;
- sprawianie partnerowi przyjemności bez oczekiwania czegoś w zamian;
- spontaniczne (bez powodu) okazywanie sobie czułości.

W pracy tej przyjęto, że w przypadku par rozwodzących się często obserwowane są zachowania zupełnie przeciwstawne do wymienionych powyżej, a mianowicie: opowiadanie o negatywnym zachowaniu małżonka, obwinianie się nawzajem, stosowanie negatywnego stylu atrybucji, brak rozmów o wspólnych celach i aspiracjach, nierealistyczne oczekiwania, brak nadziei na pozytywne rozwiązanie konfliktów. W tym miejscu zostaną one szczegółowo opisane.

a) Opowiadanie otoczeniu o negatywnym zachowaniu małżonka

Małżonkowie rozwodzący się prezentują negatywne interakcje, ich zachowania są w większości przepełnione niechęcią, bólem, agresją.

Zdarza się, że małżonkowie trwający w konflikcie rozwodowym nie wahają się publicznie opowiadać o negatywnym przebiegu swoich interakcji małżeńskich. Warto natomiast pamiętać, że zarówno zarzut, jak i komplement nabiera większego znaczenia, gdy jest wypowiedziany przed innymi. Opowiadanie otoczeniu o destrukcyjnym zachowaniu małżonka sprawia temu ostatniemu podwójny ból: ze względu na negatywny charakter przekazu oraz ze względu na fakt, że taka informacja miała publiczny charakter. Małżonek może poczuć się wręcz zdradzony, gdyż ma poczucie, że druga strona złamała zaufanie.

b) Obwinianie siebie nawzajem

Wzajemne obwinianie się ma często miejsce wówczas, gdy małżonkowie zaczynają

dostrzegać różnice pomiędzy ich aktualnymi relacjami a tymi, które łączyły ich na początku związku. W tym momencie często rozpoczyna się proces obwiniania drugiej osoby za istniejący stan rzeczy. Jednym z prognostyków pozytywnych relacji małżeńskich jest więc umiejętność zaakceptowania pewnych rozczarowań. „Z perspektywy czasu wydaje się, że partnerzy akceptujący rozczarowania i różnice jako nieunikniony aspekt życia radzą sobie lepiej niż osoby, które w tych samych okolicznościach zaczynają krytykować i obwiniać drugą stronę. Dlaczego tak się dzieje? Być może stwierdzenie jednego z małżonków, że z jego partnerem coś nie jest w porządku i – co ważniejsze – przekonanie, że jako partner potrafi go ‘doprowadzić do porządku’, powoduje usilne próby zmiany jego postępowania” (CRANE, 2002, s. 50).

Wyrzuty czynione małżonkowi przybierają różną formę, łączy je jednak nieskuteczność i destrukcyjny wpływ na relację małżeńską. „Z początku mogą one przybierać formę perswazji, następnie robienia wyrzutów, krytykowania, później krytykowania w obecności innych, a w końcu stosowania groźb. Chociaż celem tych działań ma być zmiana zachowania współmałżonka, przeważnie są one przez niego postrzegane jako co najmniej nieprzyjemne, a mówiąc dosadniej, jako kontrolujące i wymagające. Typową reakcją na tego typu zachowanie jest milcząca zgoda, reakcja biernie agresywna, zacięty opór, a najczęściej obrona przez krytykę, sarkazm, wyrzuty i groźby” (CRANE, 2002, s. 50-51).

c) Stosowanie negatywnego stylu atrybucji

Termin „atrybucja” odnosi się do wyjaśniania przyczyn własnych i cudzych zachowań. W literaturze przedmiotu wyszczególnia się następujące podziały atrybucji: pozytywne/negatywne, wewnętrzne/zewnętrzne, stabilne/niestabilne.

Małżonkowie rozwodzący się dokonują przede wszystkim negatywnych atrybucji w sytuacjach konfliktowych. „Na przykład jedno z badań przeprowadzonych przez Holtzworth-Munroe’a i Jacobsona w 1985 roku dowodzi, że pary w kryzysie dokonywały więcej atrybucji negatywnych niż małżonkowie niepozostający ze sobą w głębokim konflikcie. Podczas gdy ci ostatni skupiali się na możliwości rozwoju swojego związku, pary przeżywające kryzys stawiały w centrum uwagi doświadczenia przyczyniające się do podtrzymania istniejącego konfliktu” (CRANE, 2002, s. 94).

Jednostka konkludująca, że przyczyną określonego zdarzenia są cechy osobowości innego człowieka, dokonuje tym samym atrybucji wewnętrznych, z kolei upatrywanie przyczyn wydarzeń w okolicznościach, otoczeniu, środowisku społecznym, wiąże się z dokonywaniem atrybucji o charakterze zewnętrznym. Atrybucje mogą być też analizowane w kategoriach stabilności, takich jak cechy wewnętrzne jednostki i zmienności, do których należą czynniki podlegające zmianom wpraw z upływem czasu (ARONSON, WILSON, AKERT, 1997, s. 675).

Można wysunąć przypuszczenie, że osoby doświadczające konfliktu rozwodowego winę za negatywny przebieg interakcji małżeńskich przypisują cechom osobowości małżonka (a więc czynnikom wewnętrznym i stabilnym), z kolei ewentualne pozytywne działania małżonka postrzegają przez pryzmat uwarunkowań zewnętrznych i niestabilnych: „(...) partnerzy skonfliktowani zazwyczaj wyjaśniają negatywne zachowania współmałżonka

czynnikami stałymi i niezmiennymi, np. cechami osobowości, jak upór, lenistwo i złośliwość. W przeciwieństwie do nich małżonkowie nieprzeżywający kryzysu są raczej skłonni przypisywać przykre zachowania partnera temu, że miał on 'zły dzień'" (CRANE, 2002, s. 94).

d) Brak rozmów o wspólnych celach i aspiracjach

Rozmowy małżonków o wspólnych celach, marzeniach i planach zbliżają ich do siebie, pozwalają wytyczyć zgodną wizję małżeństwa. Bliskość między małżonkami tworzy się na skutek opowiadania sobie nawzajem o doznanych radościach i rozterkach. Przykładowo mąż może sygnalizować żonie swoje lęki związane z możliwością utraty pracy, a ona wspiera go m.in. w ten sposób, że rozumie jego chwilowe rozdrażnienie i niechęć do wydawania pieniędzy, których może w każdej chwili zabraknąć. Wspólne dyskusje pozwalają też na stałe weryfikowanie indywidualnych planów z uwzględnieniem sugestii i potrzeb małżonka. I na odwrót, jeśli małżonkowie nie konsultują wzajemnie swoich planów, lecz tworzą je indywidualnie, budują między sobą mur nieporozumień. O ten właśnie mur, traktując rzecz symbolicznie, „roztrzaskuje się” ich małżeństwo.

e) Brak spontanicznego okazywania sobie czułości

Okazywanie sobie czułości jest charakterystyczne głównie dla początkowej fazy związku, czyli okresu zakochania. W tej fazie małżonkowie często ze sobą rozmawiają, dzielą się najbardziej intymnymi emocjami, dają sobie nawzajem prezenty. Niemniej jednak wraz z upływem czasu skłonność do okazywania sobie uczuć maleje, gdyż coraz bardziej uwidaczniają się istniejące między partnerami różnice. Utrzymaniu bliskości i czułości nie sprzyja wycofywanie się z relacji (przysłowiowe „zamiatanie konfliktów pod dywan”). Integrujące rozwiązywanie konfliktów polega na przepracowaniu wzajemnych nieporozumień, gdzie bliskość płynąca z pojednania ma docelowo wzmacniać więź między małżonkami.

Ci małżonkowie, którzy nie potrafią podjąć świadomego wysiłku w celu łagodzenia konfliktów, okazywania sobie czułości i wypracowania wspólnej płaszczyzny porozumienia, w większym stopniu narażeni są na rozpad związku.

f) Brak nadziei na optymistyczne rozwiązanie konfliktów małżeńskich

Optymizm definiowany jest jako oczekiwanie korzystnego rozwoju wydarzeń, dostarcza motywacji do podejmowania działań sprzyjających powodzeniu (FRANKEN, 2013, s. 419). Brakiem optymizmu charakteryzują się m.in. jednostki depresyjne, z niskim poczuciem własnej wartości, przekonane o swoim negatywnym obrazie w oczach innych ludzi.

Negatywna percepcja współmałżonka obniża zadowolenie ze związku, z kolei postrzeganie zachowania drugiej strony w pozytywnym świetle zwiększa satysfakcję z relacji (MURRAY, HOLMES, 1997; 2004; VAN LANGE, RUSBULT, 1995). Jednostki z niskim poczuciem własnej wartości mają niezaspokojoną potrzebę akceptacji oraz pesymistyczne oczekiwania odnośnie do relacji małżeńskiej, co powoduje większe wyczulenie na sygnały odrzucenia niż akceptacji. Ostatecznie takie podejście niszczy związek (MURRAY, HOLMES, 2004, s. 163). Sandra Murray i John Holmes udowodnili, że osoby z niską samooceną negatywnie

oddziałują na swój związek zgodnie z mechanizmem samospełniającego się proroctwa. „Brak wiary w siebie prowadzi do deficytów poczucia bezpieczeństwa, ponieważ spostrzeżenia dotyczące miłości współmałżonka są w dużym stopniu projekcjami. W projekcjach tych zaś odbija się ‘poczucie bycia osobą wartą czyjejś miłości, a nie faktyczny osąd partnera’” (MURRAY, HOLMES, 2004, s. 161).

3.3. Psychospołeczne konsekwencje rozwodów dla rodziców i dzieci – stan badań

Stale nasilające się zjawisko rozwodów należy do najpoważniejszych problemów społecznych, w szczególności w Europie i w Stanach Zjednoczonych. Rodziny rozwiedzione stają się przedmiotem wielu badań, które potwierdzają negatywne konsekwencje społeczne rozwodów: obniżenie ekonomicznego poziomu życia kobiet i dzieci (łącznie z biedą) i wzrost nakładów państwa na wydatki socjalne (CRANE, 2002, s. 14). Rozwód może też prowadzić do negatywnych zmian w sferze psychicznej, takich jak pogorszenie obrazu siebie i poczucie klęski życiowej (WALLERSTEIN, 1989). Jednak do najbardziej dramatycznych konsekwencji rozwodów należą te ponoszone przez dzieci (CUDAK, 2003, s. 14; STOJANOWSKA, 1997, s. 8-9). „Ze społecznego punktu widzenia najbardziej szkodliwe są przede wszystkim wychowawcze i socjalizacyjne konsekwencje rozwodu, jakie ponoszą dzieci z rozbitych małżeństw, mimo że z prawnego punktu widzenia proces i orzekanie o rozwodzie małżonków łączy się także z ochroną praw dziecka” (CUDAK, 2003, s. 14).

Warto więc jeszcze raz podkreślić, że w wielu opracowaniach dotyczących psychospołecznych konsekwencji rozwodów jako szczególnie istotne wymienia się te następstwa rozpadu rodziny, które dotyczą dzieci. W niniejszej pracy również poddano je szczególnej analizie. Omówiono też konsekwencje rozwodu dotyczące rodziców, zarówno matek, jak i ojców.

3.3.1. Okresy rozwojowe i towarzyszące im trudności w rozwoju psychospołecznym dziecka jako reakcja na rozwód rodziców

Magdalena Błażek wyszczególniła następujące okresy rozwojowe oraz przypisane im trudności w funkcjonowaniu psychospołecznym dzieci będące skutkiem rozwodu rodziców (za: BŁAŻEK 2014, s. 476-478):

- dziecko w wieku do lat 3 (wiek zakorzenienia) – zaburzone poczucie bezpieczeństwa, problemy z wykształceniem podstawowej ufności na skutek zaabsorbowania przez rodzica sytuacją rozwodową;
- dziecko w wieku 3-5 lat (wiek winy) – wyczerpujące oczekiwanie na pogodzenie się rodziców, częste poczucie opuszczenia, poczucie winy za rozpad małżeństwa rodziców, regresja w rozwoju psychobiologicznym (moczenie się, ssanie kciuka, nieuzasadnione krzyki, zbyt częste przytulanie, kłopoty z zasypianiem – w szczególności w samotności), lękliwość, zachowania agresywne;
- dziecko w wieku 6-8 lat (wiek smutku) – stale odczuwany smutek, lęk, opuszczenie, samotność, popłakiwanie, tęsknota za nieobecnym rodzicem, konflikt

lojalności (dziecko ma poczucie, że musi stale wybierać rodzica, wobec którego ma być lojalne), obniżona samoocena, problemy szkolne, problemy uwarunkowane płcią (np. na skutek nieobecności i odrzucenia przez ojca pojawiają się braki w poczuciu kompetencji u chłopców);

- dziecko w wieku 13-18 lat (wiek pozornej dojrzałości) – nieprzystosowanie społeczne, problemy emocjonalne, stany depresyjne, nieufność wobec otoczenia i przyszłości (np. dotyczącej wizji własnego związku), wycofanie z kontaktów z rodzicami, chroniczne zmęczenie, problemy z koncentracją, skłonność do używek, poszukiwanie tzw. zewnętrznych źródeł wsparcia (co często skutkuje przynależnością do subkultur i grup łamiących prawo, co zapoczątkowuje proces demoralizacji u dziecka), zaniedbywanie obowiązków szkolnych.

Do najbardziej znanych badań nad skutkami rozwodów należą te przeprowadzone przez Judith Wallerstein (WALLERSTEIN, 1987; 1989). Wyniki pokazały, że proces radzenia sobie z rozwodem rodziców jest długotrwały, może trwać ponad 10 lat, a ponad połowa badanych w okresie dorosłości wskazywała na negatywne skutki rozwodu rodziców, takich jak złość i niska samoocena (WALLERSTEIN, LEWIS, BLAKESLEE, 2000).

Marzena Kowaluk-Romanek i Renata Bednarz-Grzybek analizowały zagadnienie konsekwencji rozwodu rodziców dla rozwoju psychospołecznego dziecka (w wieku 6-7 lat). Rezultaty wykazały, że dzieci z rodzin rozbitych, w porównaniu z dziećmi z rodzin pełnych, charakteryzowały się niższym poziomem ekspresji słownej, mniej taktownym postępowaniem oraz wycofaniem społecznym. Wyniki ujawniły też specyficzną konstelację postaw rodzicielskich charakterystycznych dla rozwiedzionych matek. Z jednej strony przejawiały one zbyt dużą koncentrację emocjonalną na dziecku, z drugiej zaś manifestowały zdecydowanie niższy poziom górowania nad dzieckiem i dystansu aniżeli matki dzieci z rodzin pełnych. „Takie zachowania mogą wynikać z chęci wymazania u dziecka rozwodu jako wydarzenia, z którym wiąże się lęk, poczucie winy, tęsknota, czucie się nieważnym czy w końcu odrzucenie przez ojca. Rozwód zmienia układ ról w rodzinie. Matka zaczyna pełnić obie funkcje rodzicielskie. Stara się wynagrodzić dziecku negatywne konsekwencje rozwodu, skompensować nieobecność drugiego rodzica” (KOWALUK-ROMANEK, BEDNARZ-GRZYBEK, 2012, s. 86). Taka kompensacja jest jednak niemożliwa. W literaturze przedmiotu ścierają się dwa poglądy. Zgodnie z pierwszym brak ojca może doprowadzić do różnych deficytów emocjonalnych, niemniej jednak prawidłowość ta wcale nie musi mieć miejsca, jeśli spełniony zostanie określony warunek: dziecko ma zapewnione odpowiednie wsparcie ze strony najbliższej rodziny. Z kolei drugi pogląd zawiera się w stwierdzeniu, że brak ojca zawsze wiąże się z negatywnymi konsekwencjami dla dziecka (SMROKOWSKA-REICHMANN, 2003, s. 73): „Większość autorów wyznaje jednak pogląd, że brak ojca zawsze stanowi dla dziecka jakieś negatywne doświadczenie i nigdy nie uda się tego zastąpić nawet najlepszą aktywnością innych osób. Można tu użyć takiej przerośni: grypa zawsze pozostaje gripą, niezależnie od tego, w jakim łóżku się choruje i jak dobrą opieką jest się otoczonym. Właściwym miejsce wychowania dziecka była, jest i będzie pełna rodzina. Utopiami okazały się próby zastąpienia normalnej

rodziny innymi wariantami, w tym także wizja matki samotnie wychowującej dziecko, która poradzi sobie sama z wszystkimi obciążeniami i zadaniami, jakie wypływają z faktu posiadania dziecka” (SMROKOWSKA-REICHMANN, 2003, s. 73).

Henryk Cudak porównywał grupę 125 rodzin rozwiedzionych (na podstawie analizy dokumentów Sądu Okręgowego w Piotrkowie Trybunalskim) z grupą 125 rodzin pełnych (gdzie druga z wymienionych grup została wybrana w sposób celowy, przy czym starano się, by wiek, wykształcenie i inne charakterystyczne zmienne niezależne były odpowiednio dobrane do grupy rodziców rozwiedzionych). Rodzice z obu grup oceniali, jak często ich dzieci podejmują następujące negatywne zachowania: nieposłuszeństwo wobec rodziców, lekceważenie norm szkolnych i koleżeńskich, kłamstwo i oszustwo, bierność społeczna, stosowanie przemocy wobec kolegów, wagarowanie, ucieczki z domu, agresja werbalna, wywoływanie bójek, konfliktowość, używanie alkoholu i narkotyków, przestępstwa wobec prawa (CUDAK, 2003b, s. 28). Wyniki wskazały na średni wskaźnik zaburzonych zachowań przypadających na jedno dziecko w grupie rodzin rozwiedzionych wynoszący 1,3, podczas gdy w grupie rodzin pełnych był on na poziomie 0,92 (CUDAK, 2003b, s. 29).

W jednym ze swoich kolejnych badań Henryk Cudak analizował zagadnienie zagrożeń emocjonalnych i społecznych dla dzieci z rodzin rozwiedzionych w środowisku rodzinnym, szkolnym i rówieśniczym (CUDAK, 2010). Podsumowując rezultaty swoich badań, pisze: „Dezintegracja rodziny powoduje spiętrzenie problemów dorosłych i dzieci, często dochodzi do zmian zachowania rodziców w stosunku do synów i córek. Inaczej dostrzegają wzajemny stosunek dorośli (nieco bardziej optymistycznie), inaczej dzieci, ponieważ widzenie nowo powstałej sytuacji i nowo wytworzonych stosunków między nimi jest zupełnie odmienne. Dla dorosłych rozwód jest zakończeniem pewnego etapu życia, dla dzieci – stanowi rozdział pełen obaw, lęków i pytań o dalszą przyszłość. Dorośli deklarują bardzo dobre kontakty z dziećmi, ale dzieci opinię tę wyrażają zdecydowanie ostrożniej. Dokonując ‘wyborów rodzinnych’, dzieci skłaniają się zdecydowanie ku miłości i opiekuńczości macierzyńskiej. Dzieci przeżywające rozwód rodziców, często uczestniczące w konfliktach między rodzicami, potrafią określić swój stosunek do matki i ojca. Większość z nich godzi się na rozwód, zwłaszcza gdy jego przyczyną jest alkoholizm ojca. Nie akceptują go natomiast wtedy, kiedy ojciec opuszcza rodzinę dla innej kobiety. W takiej sytuacji czują się odrzucone i skrzywdzone” (CUDAK, 2010, s. 273-274).

Stanisław Lipiński (LIPIŃSKI, 2003) badał różnice w poczuciu koherencji i jej komponentów u młodych ludzi z rodzin pełnych i niepełnych (tj. wychowywanych przez samotne matki). Wyniki przeprowadzonego badania potwierdzają, że odporność na trudne sytuacje w większym stopniu kształtowana jest w rodzinach pełnych. Jak podkreśla autor badania: „Wyniki badań zweryfikowały pozytywnie założone hipotezy. Brak obecności ojca w rodzinie po rozwodzie lub separacji obniża poziom odporności chłopców na trudne sytuacje życiowe i powoduje, że unikając trudności, chłopcy ci w znacznym stopniu korzystają z uzależnienia emocjonalnego od matki przy rozwiązywaniu trudnych problemów życiowych. Nieobecność ojca w rodzinie nie stwarza możliwości rozwoju koherencji również i u dziewcząt” (LIPIŃSKI, 2003, s. 49).

Ewa Baruk-Dzięcioł (BARUK-DZIĘCIOŁ, 2014) przeprowadziła analizę słownictwa używanego przez dzieci z rodzin pełnych i niepełnych dotyczącego rodziny i domu jako elementów obrazu świata. Autorka wykorzystała metodę badawczą eksperymentu skojarzeniowego w wersji swobodnej. Polegał on na tym, że dzieci podawały reakcje werbalne, jakie nasuwały im się w związku z zaprezentowanymi słowami hasłowymi, którymi w przeprowadzonym eksperymencie były: rodzina i dom. Grupa badawcza składała się z uczniów klas trzecich szkoły podstawowej, pochodzących z rodzin pełnych i niepełnych. Jak pokazały wyniki, uzyskane różnice dotyczyły przede wszystkim słowa „dom”. Dla przeciętnego dziecka z rodziny pełnej średnia arytmetyczna wymienionych skojarzeń była niższa niż z rodziny niepełnej, co oznacza, że dla tych ostatnich słowo hasłowe jest bodźcem o istotnej wartości uczuciowej. „Wartość tego wskaźnika liczbowego może też wskazywać większą aktywizację emocjonalną dzieci pochodzących z rodzin niepełnych oraz na istnienie pewnej deprywacji emocjonalnej odczuwanej przez te dzieci w związku z tym wszystkim, czego nośnikiem jest dom rodzinny” (BARUK-DZIĘCIOŁ, 2014, s. 22). Z kolei analiza jakościowa ujawniła, że dla dzieci z rodzin pełnych synonimem rodziny jest słowo „miłość”, a z kolei dla dzieci z rodzin niepełnych – słowa: „mama” i „tata”. Okazało się również, że skojarzenia: „miłość”, „radość”, „szczęście”, „dobro” zajęły wyższą pozycję rangową wśród dzieci z rodzin pełnych niż wśród dzieci z rodzin niepełnych.

Rozwód rodziców przyczynia się do niższego wartościowania małżeństwa przez młodych ludzi (EROLA, HARKONEN, DRONKERS, 2012), co prawdopodobnie utrudnia im założenie rodziny. Podobne wyniki uzyskała Maja Piotrowska (PIOTROWSKA, 2012), która przeprowadziła badania (o charakterze narracyjnym, z wykorzystaniem jakościowego wywiadu badawczego) dotyczące znaczenia rozvodu rodziców w dorosłym życiu ich potomstwa. Grupa badawcza składała się z 30 osób będących w przedziale wiekowym od 21 do 32 lat. Rezultaty badania wykazały, że dla osób z rodzin rozwiedzionych małżeństwo wiąże się ze strachem i niepewnością. Osoby te zdają się nie wierzyć, że małżeństwo może być trwałe i stabilne.

Wyniki przytoczonych badań potwierdzają negatywne skutki rozwodów. Istnieją jednak czynniki, które powodują, że negatywne konsekwencje rozpadu małżeństwa rodziców mają łagodniejszy przebieg: starszy wiek dziecka, adekwatne wsparcie społeczne (np. ze strony rodziny wielopokoleniowej), w miarę możliwości niskie nasilenie konfliktu między rodzicami, cechy osobowości (wewnętrzna wytrwałość, optymizm, odporność) (KAJA, 2013, s. 144; KAJA, WRÓBLEWSKA, 2013).

3.3.2. Konsekwencje rozvodu dla małżonków

Pasqualina Perrig-Chiello, Sara Hutchison i David Morselli (PERRIG-CHIELLO, HUTCHISON, MORSELLI, 2015) analizowali wskaźniki adaptacji do rozvodu następującego po długotrwałym małżeństwie (staż powyżej 25 lat). Grupa badawcza składała się z 308 małżonków w wieku 45-65 lat. Badaczom udało się wyodrębnić następujące podgrupy osób: tych, którzy poradzi sobie z konsekwencjami rozvodu, średnio dostosowanych oraz niedostosowanych. Wyniki ujawniły, że czynnikami różnicującymi grupy była osobowość małżonka, rozpoczęcie nowego związku, status finansowy oraz czas, który minął od rozvodu. Marginalną

rolę odgrywała pleć oraz staż małżeński. Czynnikiem nieistotnym okazały się: satysfakcja z poprzedniego małżeństwa oraz status inicjatora (bądź nie-inicjatora) rozwodu.

Wallerstein i Blakeslee podkreślają, że po rozwodzie eks-małżonkowie stają przed następującymi zadaniami: udzielenie adekwatnego wsparcia dzieciom (odpowiednie zaplanowanie opieki nad dzieckiem i dostosowywanie jej do stale zmieniających się potrzeb rozwojowych dzieci), odzyskanie kontroli nad własnym życiem (odzyskanie równowagi, uzyskanie nowych źródeł wsparcia, przemiana osobowości), ułożenie relacji z eks-małżonkiem, do których należy m.in. zdefiniowanie zakresu obowiązków rodzicielskich (WALLERSTEIN, BLAKESLEE, 2005, s. 12-13). Autorki podkreślają, że z niektórymi aspektami wymienionych zadań małżonkowie będą mieć do czynienia właściwie do śmierci. „Właśnie z tego powodu rozwód jest procesem tak skomplikowanym i dlatego niewiele osób odnosi zeń korzyść” (WALLERSTEIN, BLAKESLEE, 2005, s. 13). Wallerstein i Blakeslee piszą również: „Ponieważ macie dzieci, wasze relacje będą trwały nadal i nic ich nie zerwie. Jedziecie na tym samym wózku, ponieważ rozwód małżonków mających dzieci na ogół nigdy nie jest całkowity, chyba że ktoś z rodziców zostanie pozbawione praw rodzicielskich. Jeżeli widzisz się ze swoimi dziećmi, to będziesz się również widywał ze swoją eks-żoną. Nawet jeśli zechcesz tego unikać, będziesz ją widział w gestach, minach, a czasem nawet w wyglądzie dzieci. Cokolwiek zrobisz jako rodzic, zawsze będzie to ograniczone zachowaniem drugiego rodzica” (WALLERSTEIN, BLAKESLEE, 2005, s. 30).

Rezultaty wielu badań pokazują, że negatywna sytuacja po rozwodzie dotyczy w większym stopniu kobiet niż mężczyzn (BRĄGIEL, 1999; MANTING, BOUMAN, 2006; RAZ-YUROVICH, 2013; SORENSON, 1992). Taka prawidłowość jest często wynikiem przede wszystkim problemów finansowych oraz trudności w godzeniu ról: macierzyńskich i zawodowych. To kobietom przyznana jest najczęściej opieka nad potomstwem. Jak pisze Sylwia Rydz: „Ogólnie wskazuje się na spadek dochodu kobiet po rozwodzie o 20% oraz większą aktywność zawodową kobiet po rozwodzie niż mężatek, kobiety częściej pracują też dodatkowo więcej niż na jeden etat. Obserwuje się także w przypadku kobiet wzrost liczby pracodawców – aby pogodzić obowiązki opieki nad dziećmi i utrzymania rodziny, kobieta podejmuje np. pracę na pół etatu w dwóch miejscach, co daje jej możliwość lepszej organizacji czasu, lecz jednocześnie powoduje mniejsze dochody” (RYDZ, 2014, s. 132).

Po rozwodzie obowiązek utrzymania dzieci spoczywa częściej na kobietach niż mężczyznach. Jak pisze dalej Rydz: „Jeśli w grę wchodzi dzieci, to kosztami rozwodu obarczone są przede wszystkim kobiety. Jak wynika z polskich doniesień, sądy w 85% przypadków orzekają pozostanie dzieci przy matce. W związku z tym to kobiety muszą zmierzyć się z problemami dnia codziennego, zapewnić sobie i dziecku bądź dzieciom materialne utrzymanie, znaleźć czas na opiekę nad dziećmi i jeszcze znaleźć czas na samorealizację” (RYDZ, 2014, s. 131). Rydz podkreśla również, że podobnie wygląda sytuacja w innych krajach europejskich, gdzie w zdecydowanej większości przypadków po rozwodzie dzieci najczęściej przebywają z matką i to ona ponosi odpowiedzialność za zapewnienie im opieki (RYDZ, 2014, s. 131). Na podobne konsekwencje sytuacji psychospołecznej kobiet po rozwodzie zwraca uwagę Maja Piotrowska, która podkreśla, że nawet te rozwiedzione kobiety, które postrzegane są wysoko pod względem

kompetencji rodzicielskich i potrafią zapewnić rodzinie byt finansowy, w praktyce swój wysiłek muszą okupić wielkim poświęceniem i nieraz całkowitą rezygnacją ze swoich potrzeb (PIOTROWSKA, 2014, s. 167).

U mężczyzn po rozwodzie najczęściej nie dochodzi do pogorszenia sytuacji finansowej. Jednak w pewnych sytuacjach może ich dotknąć spadek dochodów. Sytuacja ta ma miejsce wtedy, gdy muszą samodzielnie prowadzić gospodarstwo domowe (gotowanie, pranie, sprzątanie), wypełnić obowiązek alimentacyjny oraz zajmować się potomstwem w wyznaczonym przez sąd czasie (RYDZ, 2014, s. 133).

Anna Dudak analizowała sytuację psychospołeczną ojców po rozwodzie, gdzie zasadniczym celem jej badań było rozpoznanie przygotowania do pełnienia ról rodzicielskich po rozstaniu się małżonków (DUDAK, 2006, s. 89). Autorka wyróżniła następujące cele szczegółowe: charakterystyka sytuacji życiowej ojców (ze szczególnym wyróżnieniem sfery materialnej, społecznej i zdrowotnej), identyfikacja przygotowania do pełnienia roli ojca w aspekcie osobowościowym, porównanie ojców i matek pod względem przygotowania do pełnienia roli rodzicielskiej po rozwodzie (DUDAK, 2006, s. 89). Rezultaty przeprowadzonego badania wykazały, że ojcowie, w porównaniu z matkami, mają po rozwodzie większe szanse do zapewnienia dziecku odpowiednich warunków materialnych. Różnice dotyczyły też wymiarów samoakceptacji ojców i matek: ci pierwsi w większym stopniu postrzegali i akceptowali siebie jako zdolnych i twórczych, z kolei matki – jako czułe, empatyczne i życzliwe.

Wanda Stojanowska podkreśla z kolei, że kobiety, w porównaniu z mężczyznami, okazują większą zaborczość w stosunku do dziecka i nierzadko bardzo utrudniają byłemu mężowi kontakty z dziećmi. „Jeżeli jednak ojciec kocha własne dziecko, poczuwa się do obowiązku wykonywania władzy rodzicielskiej i chce się nim opiekować, to niestety zbyt często musi długo i cierpliwie prosić byłą małżonkę, aby mu łaskawie pozwoliła na to, co sąd przyznał mu w wyroku rozwodowym” (STOJANOWSKA, 1997, s. 10).

W podsumowaniu wyników przytoczonych badań warto podkreślić, że mężczyźni i kobiety uzupełniają się pod względem posiadanych kompetencji rodzinnych i zawodowych: mężczyźni zarabiają więcej niż kobiety i w większym stopniu zapewniają rodzinie byt finansowy, z kolei kobiety bardziej gwarantują ciepło i empatię. Rozwód przyczynia się do tego, że rodzic musi stanąć przed zadaniem wypełnienia obu ról równocześnie, co często prowadzi do przeciążenia i frustracji.

3.4. Mediacja a konflikt rozwodowy

W analizie zagadnienia mediacji warto uwzględnić jej cechy charakterystyczne i etapy postępowania mediacyjnego. Kolejne ważne zagadnienia to psychologiczne mechanizmy rozwiązywania konfliktów i rola mediatora w postępowaniu mediacyjnym.

3.4.1. Pojęcie, cechy charakterystyczne i etapy mediacji

Mediacja to poufne, dobrowolne i pozasądowe postępowanie w sprawach, w których możliwe jest zawarcie ugody (porozumienia). W postępowanie to zaangażowana jest tzw. osoba trzecia,

czyli mediator. W Polsce mediacja rozwodowa została wprowadzona w życie w roku 2005 w miejsce posiedzenia pojednawczego (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 70). Sąd może skierować sprawę rozwodową do mediacji na każdym etapie postępowania (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 73).

a) Charakterystyka mediacji

W postępowaniu mediacyjnym ogromnie ważna jest jego ugodowość, nacisk na to, by spór – mający charakter pozasądowy – został rozwiązany zgodnie z wolą stron. Celem mediacji jest wzajemne wypracowanie kompromisowego i satysfakcjonującego strony rozwiązania, zgodnie z obowiązującym prawem (KACZMAREK, 2012, s. 11). „To dobrowolny i poufny sposób przełożenia problemu z poziomu *in personam* na poziom *ad rem*, tak by rozwiązać określone kwestie dzięki skupieniu się na istocie sprawy” (KACZMAREK, 2012, s. 11).

Jak piszą Lucyna Telka i Anna Walczak o mediacji: „Pozwala wyrazić cierpienie, ale nie pozostawia uczestników mediacji w zawieszeniu. Mediacja pozwala bowiem budować przestrzeń, w której jej uczestnicy mogą ‘otworzyć się’ na samorozwój, na podjęcie wysiłku, by stać się innym człowiekiem. Mediacja to praca nad sobą, uczenie się słuchania, to refleksja wychowawcy nad praktyką. To człowiek podejmuje decyzję, czy spożytkuje warunki tworzone w toku mediacji: możliwość otwartości poprzez destabilizowanie dotychczas przyjętych pozycji, otwarcie możliwości do wymiany symbolicznej. To człowiek sam podejmuje decyzję, by otworzyć swoje horyzonty na podzielenie i wzajemność” (TELKA, WALCZAK, 2009, s. 20).

Mediacja nie tylko pomaga w procesie rozwiązywania konfliktów, ale również stwarza szansę osobistego rozwoju, nie wykluczając osoby mediatora (LIPOWICZ, 2010, s. 270).

Pomoc osoby trzeciej w rozwiązywaniu konfliktów była wykorzystywana od najdawniejszych czasów. Anna Gójska i Violetta Huryn podkreślają, że choć o mediacji mówi się, że jest nowoczesną metodą rozwiązywania konfliktów, to tak naprawdę ludzkość w swojej historii od najdawniejszych czasów wykorzystywała pomoc trzeciej strony w rozstrzyganiu sporów. Tendencja ta występowała w społecznościach o różnym stopniu zaawansowania rozwoju cywilizacyjnego, zarówno w kulturze chrześcijaństwa, judaizmu, jak i hinduizmu, islamu czy buddyzmu (GÓJSKA, HURYN, 2007, s. 17). Pomoc osoby trzeciej w łagodzeniu konfliktu wykorzystywały społeczności żydowskie okresu biblijnego oraz późniejsze gminy chrześcijańskie. Wśród wyznawców islamu w środowiskach pasterskich swoistą rolę mediatora odgrywała starszyzna (z kolei w społecznościach miejskich funkcjonował tzw. *quadi*, pełniący rolę rozjemcy) (GÓJSKA, HURYN, 2007, s. 17). Jak piszą Gójska i Huryn: „Także w wielu społecznościach afrykańskich istniał zwyczaj zgromadzenia sąsiedzkiego, którego jedną z funkcji było rozwiązywanie konfliktów przy wykorzystaniu konsensusu i ugody. W starożytnych Chinach mediacja była wykorzystywana zgodnie z konfucjańskim przekonaniem o wyższości moralnej perswazji i porozumienia nad przymusem, dążenia do równowagi i harmonii społecznej. W późniejszych okresach w społeczeństwach zachodnich rolę mediatorów w sporach sąsiedzkich, społecznych i gospodarczych – obok wciąż ją praktykujących organizacji religijnych – przejmowały gildie, zarządcy miejscy, ambasadorowie, dyplomaci, duchowni (MOORE, 1996). Połubowne rozwiązywanie sporów polegało więc zawsze na poszukiwaniu indywidualnych rozwiązań problemu na podstawie pewnego uznawanego powszechnie systemu wartości i zasad. Rozwiązania

mogły i powinny być nowatorskie, jednak nie mogły burzyć istniejącego porządku” (GÓJSKA, HURYN, 2007, s. 17-18).

b) Etapy procesu mediacyjnego

W literaturze przedmiotu wyróżnia się poszczególne etapy mediacji: począwszy od nawiązania przez mediatora kontaktu ze stronami, aż po spisanie ugody (lub przynajmniej protokołu z mediacji, jeśli do ugody nie doszło). W niniejszym punkcie pracy etapy zostaną przedstawione w odniesieniu do mediacji rodzinnych, a dokładnie – rozwodowych, gdzie stronami są małżonkowie.

Alison Taylor wymienia następujące etapy postępowania mediacyjnego (TAYLOR, 1988, za: PRZYBYŁA-BASISTA, 2002, s. 5):

- Etap pierwszy. Wprowadzenie – nawiązanie z małżonkami kontaktu opartego na zaufaniu;
- Etap drugi. Wyodrębnienie problemów – rozpoznanie spraw spornych;
- Etap trzeci. Rozpatrywanie opcji rozwiązania sporu (wraz z rozwiązaniami alternatywnymi);
- Etap czwarty. Negocjacje sfinalizowane podjęciem decyzji;
- Etap piąty. Klaryfikacja – spisanie ostatecznego dokumentu;
- Etap szósty. Formalno-prawna ocena przygotowanego dokumentu;
- Etap siódmy. Wprowadzenie porozumienia w życie, ocena, sprawdzenie w praktyce wypracowanych rozwiązań.

Z kolei Christopher Moore wymienia 12 etapów pracy mediatora (MOORE, 1996, za: GÓJSKA, HURYN, 2007, s. 81-83):

- Etap pierwszy. Nawiązanie kontaktu z małżonkami (spotkania wstępne, angażowanie małżonków w pracę nad porozumieniem, budowanie wzajemnych relacji i wiarygodności, zwiększanie zaangażowania małżonków w mediację);
- Etap drugi. Wybór sposobu prowadzenia mediacji (pomoc małżonkom w wyborze strategii rozwiązania konfliktu);
- Etap trzeci. Zbieranie informacji dotyczących konfliktu rozwodowego (zbieranie danych dotyczących konfliktu, analiza ich wiarygodności, minimalizowanie znaczenia danych fałszywych, nieosiągalnych i nieścisłych);
- Etap czwarty. Tworzenie planu mediacji ze szczególnym uwzględnieniem budowania strategii (typowych i nietypowych);
- Etap piąty. Budowanie zaufania i współpracy (pomoc w panowaniu nad emocjami, budowanie wzajemnego szacunku dla zgłaszanych przez strony argumentów, precyzowanie wypowiedzi stron z uwzględnieniem technik komunikacji);
- Etap szósty. Rozpoczęcie sesji mediacyjnej (otwarcie negocjacji, ustanowienie pozytywnej atmosfery i reguł pracy nad porozumieniem, ustalenie kwestii do dyskusji, pomoc w wyrażaniu emocji oraz wzajemnych zależności);
- Etap siódmy. Identyfikacja spornych kwestii (wraz z uzyskaniem zgody stron na ich przepracowanie), zaplanowanie kolejności ich analizy;

- Etap ósmy. Odkrywanie ukrytych interesów małżonków (wraz z przynajmniej częściowym uświadomieniem stronom ich ukrytych interesów);
- Etap dziewiąty. Generowanie rozwiązań konfliktu (praca z małżonkami nad zwiększeniem świadomości odnośnie do potrzeby wypracowania wielu rozwiązań, eliminacja nieefektywnych rozstrzygnięć);
- Etap dziesiąty. Ocena pomysłów rozwiązań (ponowny przegląd interesów małżonków, ocena plusów i minusów przedstawionych rozwiązań);
- Etap jedenasty. Przetarg końcowy (dążenie do porozumienia poprzez zbliżanie stanowisk stron);
- Etap dwunasty. Opracowanie formalnego porozumienia.

3.4.2. Mediacja jako forma rozwiązania konfliktu rozwodowego

Mediacje rozwodowe dotyczą tych małżeństw, które zdecydowały o prawnym zakończeniu małżeństwa bądź też rozważają taką możliwość (GABRYŚ, 2012, s. 83). W przypadku małżeństw rozwodzących się na płaszczyźnie prawnej rozwód jest ostatnim etapem relacji małżeńskiej. „Partner, który odchodzi, nie znika ani nie przepada bez śladu. Jeśli w grę wchodzi dzieci w jakimkolwiek wieku, to rozwód nie zrywa związku z eks-małżonkiem. Odchodzący partner musi być świadomy, że odrzucony małżonek może być wściekły i wściekłość ta może przybierać różne formy. Dlatego też oboje małżonkowie potrzebują osoby neutralnej, kogoś, kto ułatwi im przejście przez rozwód” (GABRYŚ, 2012, s. 82).

a) Psychologiczne mechanizmy rozwiązywania konfliktów a mediacja

W literaturze przedmiotu wymienia się kilka podstawowych prawidłowości tkwiących u podłoża rozwoju mediacji jako formy rozwiązywania konfliktów (FOLBERG, TAYLOR, 1984, za: GÓJSKA, HURYN, 2007, s. 30-33). Zostaną one teraz opisane w odniesieniu do konfliktu rozwodowego:

- Rozwodzący się małżonkowie tym bardziej wywiązują się z przyjętych w ugodzie rozwiązań, im bardziej byli zaangażowani w proces budowania porozumienia (w psychologii podkreśla się, że odpowiedzialność i wewnątrzsterowność w działaniu jest szczególnie niska wtedy, gdy działania są narzucone, wysoka zaś jest wówczas, gdy człowiek sam angażuje się w działanie);
- Rozwiązania wypracowane podczas mediacji rozwodowej są tym bardziej trwałe, w im większym stopniu zaspokajają potrzeby i interesy rozwodzących się małżonków;
- Rozwiązania wypracowywane podczas mediacji muszą być elastyczne, tak aby uwzględnić np. zmiany rozwojowe lub sytuacyjne rozwodzącej się rodziny;
- W odniesieniu do własnego życia małżonkowie generalnie podejmują lepsze decyzje niż zewnętrzny arbiter;
- Ludzie unikają działań sprawiających im ból, destrukcyjnych, natomiast dążą do takich, które mają mniej bolesne konsekwencje;
- Małżonkowie uświadamiają sobie własne uczucia doświadczane podczas konfliktów (niemniej jednak podczas mediacji nie wszystko da się uświadomić m.in. dlatego,

że jest zbyt mało czasu, mediacja nie jest terapią, czasem zbyt „drażenie” uczuć może spowodować efekt *katharsis*, którego małżonek nie jest w stanie przepracować podczas terapii, *katharsis* może też spowodować zbyt dużą koncentrację na przeszłości);

- W mediacji przeszłość ważna jest w kontekście przyszłości (np. jako podstawa przewidywań dotyczących przyszłych zachowań, intencji, potrzeb);
- Proces mediacyjny na poziomie formalnym przebiega w podobny sposób, niemniej jednak kontekst sytuacyjny i uwarunkowania osobowościowe (zarówno stron, jak i mediatora) nadają mu zawsze indywidualny rys (stąd zadania realizowane podczas mediacji muszą być dostosowywane do warunków oraz indywidualności rozwodzących się małżonków).

b) Rola mediatora

Mediator spotyka się z małżonkami na sesji wspólnej (tzn. z obojgiem małżonków), która może być poprzedzona sesjami indywidualnymi (sesje z każdym z małżonków z osobna). Podczas sesji indywidualnej mediator skupia się przede wszystkim na indywidualnych przeżyciach małżonka – każdy z małżonków z osobna omawia poszczególne kwestie ze swojego punktu widzenia. Z kolei podczas sesji wspólnej główny nacisk kładziony jest na interakcje między partnerami, analizowane jest to, co dzieje się między małżonkami i jakie ma to znaczenie dla procesu wypracowania wspólnych rozwiązań.

Rolą mediatora w sytuacji rozvodu rodziców jest też zwrócenie szczególnej uwagi na sytuację dziecka, co przejawia się w pomocy rozstającym się małżonkom w budowaniu relacji rodzicielskiej i „ochronie” dziecka przed destrukcyjnymi skutkami ich decyzji (WOJTANOWICZ, 2010, s. 287).

Gójska i Huryn (GÓJSKA, HURYN, 2007) sprowadzają etapy mediacji do sześciu kroków, wyodrębnionych ze względu na konkretne, następujące po sobie zadania mediatora w procesie mediacyjnym: wprowadzenie do mediacji, wstępne wystąpienia stron, definiowanie kwestii i ustalenie planu mediacji, poszukiwanie potrzeb i interesów stron, poszukiwanie rozwiązań i końcowe negocjacje, praca nad porozumieniem.

Przed przystąpieniem do mediacji strony, wraz z mediatorem, powinny rozstrzygnąć następujące dylematy (za: CHĘCIŃSKA, 2010, s. 309):

- identyfikacja przeciwskażeń do mediacji (formalnych, prawnych i psychologicznych);
- zdefiniowanie rodzaju konfliktu (np. konflikt: interesów, wartości);
- zdiagnozowanie etapu eskalacji konfliktu wraz z określeniem właściwego czasu rozpoczęcia mediacji;
- poznanie potrzeb i motywacji małżonków.

Rola mediatora okazuje się mieć istotne znaczenie dla przebiegu mediacji z uwzględnieniem końcowego porozumienia, a dokładnie – pojednania. Zależność tę potwierdziły rezultaty badań Karoliny Sawczuk-Skibińskiej (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016), która analizowała zagadnienie rozkładu pożycia małżeńskiego z uwzględnieniem możliwości pojednania małżonków w procesie o rozwód. Autorka wykazała w swoich badaniach, że zarówno mediatorów, jak i sędziów rodzinnych charakteryzuje sceptyczna postawa wobec możliwości

pojednania małżonków: „Zdecydowana większość sędziów i mediatorów twierdziła, że wniesienie pozwu o rozwód oznacza determinację stron i brak nadziei na pojednanie, a więc domniemanie zupełnego i trwałego pożycia małżeńskiego. W związku z tym bezcelowe wydają się – ich zdaniem – jakiegokolwiek próby pojednania” (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. XIV).

Urszula Dudziak podkreśla, że z perspektywy katolickiej mediator powinien wspierać małżonków w dojściu do porozumienia, a przede wszystkim – pojednania, patrząc z kolei z perspektywy laickiej, mediator jest kimś, kto ułatwia przeżycie rozvodu, tak by odbył się on sprawnie i bezboleśnie (DUDZIAK, 2012, s. 198).

3.4.3. Zawieszenie postępowania rozwodowego

Zawieszenie postępowania rozwodowego jest jedną z przyczyn umorzenia postępowania o rozwód; do innych najczęstszych czynników należą: pojednanie stron, cofnięcie pozwu lub brak wniosku o podjęcie zawieszonego postępowania (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 47).

Widać obecnie coraz mniejszą liczbę umorzeń postępowania rozwodowego w stosunku do liczby orzeczonych rozwodów: „Obserwuje się spadek liczby spraw, w których powództwo zostało oddalone, w stosunku do spraw zakończonych rozwodem – z poziomu około 5% w latach 80. do poziomu nieprzekraczającego 2% w latach 2000-2014. Powyższe dane wskazują, że sądy rozwodowe coraz częściej uwzględniają powództwa o rozwód. Coraz rzadziej natomiast dochodzi do umorzenia postępowania w sprawach rozwodowych” (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 48). Sawczuk-Skibińska wyszczególnia następujące przyczyny tego zjawiska: coraz większa społeczna akceptacja rozwodów, rezygnacja ustawodawcy z instytucji posiedzeń pojednawczych oraz brak wiary sędziów w możliwości pojednania małżonków (SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016, s. 48).

2.

Część metodologiczna



4. Metodologia badań własnych

4.1. Problematyka, pytania, hipotezy i cele badawcze

Problematyka badań mieści się w obszarze uwarunkowań konfliktu rozwodowego i radzenia sobie z nim. Przedmiotem badań są czynniki warunkujące odroczenie decyzji o rozwodzie.

Przyjęto, że małżeństwo jest wartością, wspólnotą w zamierzeniu trwałą (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1980). Wspólnota ta realizuje się w procesie interakcji małżonków i docelowo prowadzi do wspólnego dobra (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1980), więc jako istotne jawią się te wszystkie działania małżonków, które dają szansę na pogodzenie się.

Mając na uwadze powyższe, sformułowano przedstawione poniżej cele i pytania badawcze. Należy podkreślić, że w niniejszej rozprawie realizowano zarówno cele weryfikacyjne – wynikające z postawionych hipotez badawczych sformułowanych na podstawie pytań typu rozstrzygnięcia, jak również i cele deskryptywne – z uwagi na postawione pytania badawcze typu dopełnienia.

Pytanie badawcze ogólne

- Jakie są psychopedagogiczne uwarunkowania odroczenia decyzji o rozwodzie (przejawiającego się zawieszeniem postępowania rozwodowego)?

Pytania badawcze szczegółowe

- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością psychiczną (przejawiającą się: empatią, dbaniem o dobro potomstwa, dbaniem o bezpieczeństwo finansowe rodziny, wiernością, wolą przebaczenia, pomocą w trudnych sytuacjach i odpowiedzialnością)?
- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodziny pełnej?
- Czy małżonkowie rozwodzący się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, częściej deklarują przedmażeńską ciążę?
- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się dłuższym stażem małżeńskim?
- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe mają wyższe dochody niż małżonkowie rozwodzący się?
- Czy sesje mediacyjne z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe są krótsze niż sesje mediacyjne z małżonkami rozwodzącymi się?
- Czy małżonkowie rozwodzący się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, częściej wynajmują adwokata w procesie rozwodowym?

- Czy małżonkowie decydujący się na terapię, w porównaniu z tymi, którzy nie chcą skorzystać z takiej pomocy, częściej podejmują decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego?
- Jakie są przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich?
- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe i rozwodzący się różnią się istotnie pod względem przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich?

Wysunięto następujące **hipotezy**:

1. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością (przejawiającą się: empatią, dbaniem o dobro potomstwa, dbaniem o bezpieczeństwo finansowe rodziny, wiernością, wolą przebaczenia i pomocą w trudnych sytuacjach), ze szczególnym uwzględnieniem odpowiedzialności.

Kolejne dwie hipotezy odnosiły się do rodziny pochodzenia (pełna/rozbita) i bycia razem przed małżeństwem (ciąża przedmałżeńska):

2. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodziny pełnej.
3. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej deklarują przedmałżeńską ciążę.

Kolejne hipotezy odnosiły się do długości stażu małżeńskiego i dochodów małżonków:

4. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się dłuższym stażem małżeńskim.
5. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe mają wyższe dochody niż małżonkowie rozwodzący się.

Następne hipotezy dotyczyły przebiegu procesu mediacyjnego (czas trwania sesji mediacyjnych, wynajęcie adwokata, spisanie ugody zawierającej deklarację udziału w terapii):

6. Sesje mediacyjne z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe są krótsze niż sesje mediacyjne z małżonkami rozwodzącymi się.
7. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe rzadziej wynajmują adwokata niż małżonkowie rozwodzący się.
8. Małżonkowie decydujący się na terapię, w porównaniu z tymi, którzy nie chcą skorzystać z takiej pomocy, częściej podejmują decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego.

Cele badawcze

Celem badań jest wyodrębnienie psychopedagogicznych uwarunkowań odroczenia decyzji o rozwodzie (przejawiającego się zawieszeniem postępowania rozwodowego).

4.2. Badania pilotażowe

Celem badania pilotażowego jest zweryfikowanie trafności postawionych pytań i hipotez badawczych, zastosowanych metod oraz ustalenie czasu trwania badania.

W niniejszym rozdziale przyjęto, że o dalszych losach małżeństwa decyduje dojrzałość małżonków, przede wszystkim odpowiedzialność.

Do pomiaru dojrzałości współmałżonka wykorzystano wywiad (zał. nr 2), w którym zadano pytania skonstruowane na podstawie literatury tematycznej i badań pilotażowych. Wprawdzie w literaturze przedmiotu można znaleźć gotowe narzędzia do pomiaru dojrzałości emocjonalnej (STRUS, 2006), niemniej jednak ze względu na specyfikę sytuacji (a więc takiej, w której ważą się losy małżeństwa), obciążonej ogromnym stresem i konfliktem, potrzebowano tutaj narzędzia krótszego. Takie stanowisko zostało potwierdzone przez uczestników badania pilotażowego. Stworzono więc własne narzędzie do pomiaru dojrzałości w małżeństwie.

W badaniach pilotażowych wzięło udział 25 małżonków, którzy złożyli pozew o rozwód (13 kobiet i 12 mężczyzn). Badania zostały przeprowadzone w cichym i spokojnym miejscu, tak aby osób uczestniczących w nich nic nie rozpraszało. Jeszcze przed rozpoczęciem badania małżonkowie chcieli wiedzieć, czy jest ono długie. Zdecydowanie zależało im na krótkim, szybkim badaniu.

Poproszono badanych małżonków o wyszczególnienie z listy cech dojrzałości psychicznej te z nich, które z racji swojego doświadczenia i sytuacji życiowej uważają za najważniejsze przymioty dojrzałego małżonka. Okazało się, że do najczęściej wymienianych cech należały: dbanie o dobro dzieci, dbanie o finansowe zabezpieczenie rodziny, pomoc w trudnych sytuacjach, wola przebaczenia, wierność, umiejętność wczucia się i rozumienia problemów drugiej strony (empatia), dotrzymywanie zobowiązań, branie na siebie konsekwencji swoich działań, naprawa wyrządzonych krzywd.

Analizując wymienione cechy, stwierdzono, że trzy z nich: dbanie o dobro potomstwa, dbanie o finansowe zabezpieczenie rodziny, pomoc członkom rodziny w trudnych sytuacjach – wpisują się w teorię zadań rozwojowych Roberta Havighursta (w której rozwój i towarzysząca mu dojrzałość traktowane są jako zdolność do wywiązania się z zadań rozwojowych przypadających na dany okres życia jednostki). Dodatkowo małżonkowie podkreślili też rolę empatii i zdolności do przebaczenia.

Małżonkowie zwrócili również uwagę na cechy charakterystyczne dla odpowiedzialności: dotrzymywanie zobowiązań (w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej), dążenie do naprawy wyrządzonej krzywdy, branie na siebie konsekwencji swoich działań. Docelowo w wywiadzie uwzględniono też pytania dotyczące takiego aspektu odpowiedzialności, jakim jest doświadczanie poczucia winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny.

4.3. Metody zbierania danych

Zebrany materiał jest rezultatem współpracy kilku mediatorów, do których należy również autorka niniejszej pracy. Mediatorzy byli przygotowani do prowadzenia mediacji z racji

ukończonych studiów magisterskich z pedagogiki (lub psychologii i dziedzin pokrewnych), specjalistycznych studiów w zakresie mediacji oraz podyplomowych studiów rodziny i szkoleń z zakresu komunikacji.

4.3.1. Wywiad nr 1

Mediatorzy przeprowadzali krótki wywiad (zał. nr 1) z małżonkami, którzy złożyli pozew o rozwód oraz wyrazili zgodę na rozmowę i anonimowe wykorzystanie danych uzyskanych w wywiadzie.

Dane uzyskane metodą wywiadu nr 1 zawierały następujące informacje dotyczące charakterystyki badanej grupy: wiek małżonka, wiek zawarcia małżeństwa, wykształcenie, zamieszkanie, płeć powoda, liczba potomstwa, liczba rodzeństwa, rodzaj zawartego ślubu, stan cywilny w momencie zawierania związku małżeńskiego. Na podstawie wywiadu uzyskano też dane (umożliwiające weryfikację hipotez) dotyczące: rodziny pochodzenia (pełna/rozbita), ciąży przedmałżeńskiej, długości stażu małżeńskiego, dochodów małżonków, czasu trwania sesji mediacyjnych, wynajęcia adwokata, deklaracji udziału w terapii. W trakcie wywiadu nr 1 badacz zadawał też pytanie dotyczące przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich: „Co spowodowało, że relacje małżeńskie się pogorszyły?”. Badacz zapisywał dosłowne odpowiedzi badanych.

4.3.2. Wywiad nr 2

Wywiad został skonstruowany na podstawie badań pilotażowych i literatury przedmiotu. Dotyczył percepcji małżonka pod względem jego dojrzałości do małżeństwa (zał. nr 2). Wywiad miał charakter ustrukturyzowany. Składał się z 10 pytań zamkniętych, na które badani odpowiadali „tak” lub „nie”. Pytania dotyczyły następujących aspektów dojrzałości: troski o dobro potomstwa, troski o finansowe zabezpieczenie rodziny, pomocy w trudnych sytuacjach, woli przebaczenia, empatii, wierności oraz odpowiedzialności (brania na siebie konsekwencji swoich działań, dotrzymywania zobowiązań, poczucia winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny, dążenia do naprawy wyrządzonych krzywd).

4.4. Zmienne badawcze i ich operacjonalizacja oraz strategia badań

4.4.1. Zmienne i ich operacjonalizacja

Zmienna zależna

Rodzaj zawartej ugody, czyli pisemnej umowy między stronami będącymi w sporze, której celem jest wypracowanie porozumienia. Ugoda przyjmowała jedną z dwóch postaci:

- zawieszenia postępowania rozwodowego – małżonkowie zdecydowali się na odroczenie decyzji o rozwodzie;
- rozwodu – małżonkowie podpisali ugodę rozwodową, w której stwierdzali, że wygasły między nimi więzy ekonomiczne, fizyczne, psychiczne i duchowe.

Zmienne niezależne

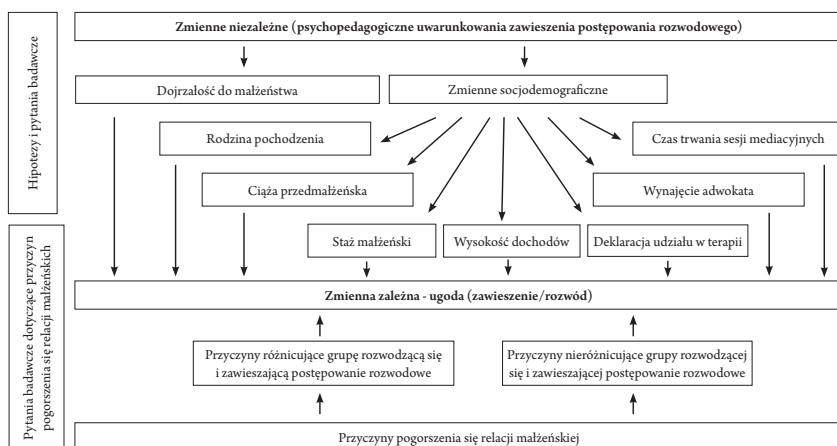
a) dojrzałość psychiczna do małżeństwa – zmienna zoperacjonalizowana na podstawie wywiadu dotyczącego percepcji dojrzałości współmałżonka (zał. nr 2). Pytania w wywiadzie dotyczyły następujących składowych dojrzałości do małżeństwa: empatii, troski o dobro potomstwa, troski o bezpieczeństwo finansowe rodziny, pomocy (szczególnie w trudnych sytuacjach), wierności, odpowiedzialności (w tym takich jej składowych, jak: dotrzymywanie zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej; poczucie winy w sytuacji skrzywdzenia członków rodziny; branie na siebie konsekwencji swoich działań; dążenie do naprawy wyrządzonych krzywd);

b) zmienne zoperacjonalizowane na podstawie wywiadu dotyczącego danych socjodemograficznych (zał. nr 1):

- rodzina pochodzenia: pełna/rozbita;
- ciąża przedmałżeńska: deklaracja ciąży przedmałżeńskiej/brak deklaracji ciąży przedmałżeńskiej;
- staż małżeński;
- wysokość dochodów;
- czas trwania sesji mediacyjnych (potraktowany jako suma godzin spędzonych na sesji indywidualnej i wspólnej);
- wynajęcie adwokata;
- deklaracja udziału w terapii.

4.4.2. Strategia badań własnych

Schemat nr 1 przedstawia syntetyczne ujęcie strategii badań własnych:



Schemat 1. Plan strategii badań własnych

Powyższy schemat obrazuje wykaz zmiennych niezależnych oddziałujących na zmienną zależną, jaką jest rodzaj ugody (rozwodowej lub zawieszającej postępowanie rozwodowe). Zmienne niezależne są dwójakiego rodzaju: dojrzałość do małżeństwa i zmienne o charakterze

socjodemograficznym (rodzina pochodzenia, ciąża przedmałżeńska, staż małżeński, wysokość dochodów, czas trwania sesji mediacyjnych, wynajęcie adwokata, deklaracja udziału w terapii).

Celem badań przedstawionych na schemacie nr 1 jest odpowiedź na ogólne pytanie badawcze dotyczące psychopedagogicznych uwarunkowań odroczenia decyzji o rozwodzie (przejawiającego się zawieszeniem postępowania rozwodowego). Pytanie to ma charakter dopełnienia. Z kolei pytania szczegółowe mają charakter weryfikacyjny, oprócz pytania o przyczyny pogorszenia się więzi małżeńskiej (które ma charakter dopełnienia).

4.5. Procedura badań i zastosowane narzędzia statystyczne

Badania zostały przeprowadzone w latach 2009-2014 w grupie małżonków skierowanych przez sąd na mediację rozwodową. Stosunkowo długi przedział czasowy był rezultatem przeciągającego się oczekiwania na zebranie grupy małżonków, którzy zawiesili postępowanie rozwodowe, gdyż umorzenia postępowania rozwodowego (w tym zawieszenia, pojednania) są bardzo rzadkie. Dobór do grupy badawczej miał charakter celowy, ponieważ wybrano tylko te pary, które spełniły następujące kryteria: docelowo spisały ugodę rozwodową lub zawieszającą postępowanie rozwodowe oraz wyraziły zgodę na badanie.

Badania miały miejsce po zakończeniu rozmów indywidualnych z mediatorem. Wyjątkiem była odpowiedź na pytanie w wywiadzie nr 1 (dotyczące czasu trwania sesji mediacyjnych), która była znana dopiero po zakończeniu sesji wspólnej.

Badania trwały około 15 minut i zostały przeprowadzone tylko wśród tych małżonków, którzy – jak już wcześniej wspomniano – wyrazili na to zgodę. Należy podkreślić, że mniej więcej co czwarty małżonek odmawiał zgody na udział w badaniu, motywując swoją decyzję niechęcią do dalszych rozmów o swoim kończącym się już małżeństwie. Ci, którzy się zgodzili, deklarowali pozytywne nastawienie do badania; podkreślali, że trwa ono krótko, pytania są konkretne i trafne. Niektórzy deklarowali, że mają nadzieję, że ich małżeńskie doświadczenia nakłonią młodych ludzi do refleksji nad wagą życiowej decyzji, jaką jest wybór współmałżonka.

W opracowaniu tym wykorzystano nieparametryczny test chi-kwadrat oraz t-Studenta. Pierwszy rodzaj testu zastosowano ze względu na fakt, iż znaczna część zmiennych badanych miała charakter nominalny. W przypadku zmiennych o charakterze ciągłym zastosowano test t-Studenta. Charakter stawianych hipotez był kierunkowy, w związku z tym prezentowane wyniki obliczeń statystycznych uwzględniły jednostronność.

4.6. Charakterystyka badanej grupy

Grupa badawcza składała się z małżonków przybywających na mediację: 333 par małżeńskich, w tym 46 zawieszających postępowanie rozwodowe i 287 par rozwodzących się.

Grupę badawczą podzielono na dwie podgrupy: małżonków rozwodzących się i zawieszających rozwód. Ponieważ zgodnie z tytułem pracy koncentrowano się na tych małżonkach, którzy zawiesili postępowanie rozwodowe, należało znaleźć pewną grupę odniesienia, którą była grupa małżonków rozwodzących się.

Należy podkreślić, że w wywiadzie pierwszym (zał. nr 1) wzięły udział wszystkie (tj. 333) pary małżeńskie, w tym 46 par zawieszających postępowanie rozwodowe i 287 par rozwodzących się (niemniej jednak nie od wszystkich małżonków udało się zebrać pełne dane, stąd różna liczebność badanych w poszczególnych tabelach).

W wywiadzie drugim dotyczącym dojrzałości (zał. nr 2) wzięły udział 82 pary małżeńskie, w tym 46 par zawieszających postępowanie rozwodowe i 36 par rozwodzących się (dobranych w taki sposób, aby obie grupy – rozwodząca się i zawieszająca postępowanie rozwodowe – były jak najbardziej podobne do siebie pod względem: wieku, stażu małżeńskiego, liczby potomstwa, wykształcenia, wieku zawarcia małżeństwa, stanu cywilnego w momencie zawarcia małżeństwa).

W niniejszym podrozdziale dokonano charakterystyki grupy badawczej w oparciu o następujące czynniki: wiek zawarcia małżeństwa, wiek osób badanych, wykształcenie, zamieszkanie, płeć powoda, liczba potomstwa, liczba rodzeństwa, stan cywilny małżonków w momencie zawarcia ślubu. Dane te uzyskano na podstawie wywiadu (zał. nr 1).

4.6.1. Wiek zawarcia małżeństwa

a) Wiek zawarcia małżeństwa w grupie mężów i żon

Jak pokazuje tabela nr 8, średni wiek zawarcia małżeństwa wyniósł 26,4 wśród mężów i 24,8 wśród żon.

Tab. 8. Wiek zawarcia małżeństwa w zależności od płci

Wiek zawarcia małżeństwa	Średnia	Odch. stand.
Mężowie	26,4	4,7
Żony	24,8	3,6

* Tab. 8-60: opracowanie własne

b) Wiek zawarcia małżeństwa w zależności od płci i rodzaju zawartej ugody (rozwodowej lub zawieszającej postępowanie rozwodowe)

Jak pokazuje tabela nr 9, wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe średni wiek zawarcia małżeństwa wyniósł 25,2. Analogiczna średnia w grupie kobiet rozwodzących się wyniosła 24,3. Rezultaty analizy statystycznej wykazały, że kobiety z obu grup nie różniły się istotnie od siebie pod względem wieku zawarcia małżeństwa: $t(331) = -1,04$; $p = 0,3$.

Tab. 9. Wiek zawarcia małżeństwa w zależności od płci i rodzaju zawartej ugody (rozwodowej lub zawieszającej postępowanie rozwodowe)

Ugoda	Mężowie		Żony	
	Średnia	Odch. stand.	Średnia	Odch. stand.
Zawieszenie	26,44	4,2	25,2	3,2
Rozwód	26,43	5,1	24,3	3,7
Analiza	$t(331) = 0,01$; $p = 0,99$		$t(331) = -1,04$; $p = 0,3$	

Średni wiek zawarcia małżeństwa w grupie mężczyzn, zarówno zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się, wyniósł odpowiednio: 26,44 i 26,43. Rezultaty analizy statystycznej pokazały, że obie średnie nie różnią się istotnie od siebie: $t(331) = 0,01$; $p = 0,99$.

4.6.2. Wiek małżonków

Średni wiek badanych mężczyzn wyniósł 38,9, a kobiet 36,9.

Jak pokazuje tabela nr 10, w grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe średnia wieku wyniosła 40,8, a wśród mężczyzn rozwodzących się 38,6. Rezultaty analizy testem t-Studenta wykazały, że obie średnie nie różnią się istotnie od siebie: $t(331) = -1,59$; $p = 0,11$.

Średnie wieku dla kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się wyniosły odpowiednio: 39,6 i 36,4. Rezultaty analizy testem t-Studenta wykazały, że obie średnie różnią się istotnie od siebie: $t(331) = -2,19$; $p = 0,03$.

Tab. 10. Wiek małżonków w zależności od płci i rodzaju zawartej ugody (rozwodowej lub zawieszającej postępowanie rozwodowe)

Ugoda	Mężowie		Żony	
	Średnia	Odch. stand.	Średnia	Odch. stand.
Zawieszenie	40,8	9,9	39,6	10,9
Rozwód	38,6	8,8	36,4	8,8
Analiza	$t(331) = -1,59$; $p = 0,11$		$t(331) = -2,19$; $p = 0,03$	

4.6.3. Wykształcenie

a) Wykształcenie w zależności od płci

Dane dotyczące wykształcenia otrzymano od 315 mężczyzn i 319 kobiet (tabela nr 11). Mężczyźni najczęściej deklarowali wykształcenie średnie (39,4%), następnie zawodowe (30,8%), wyższe lub licencjackie (27,3%) i podstawowe (2,5%). Żony najczęściej deklarowały wykształcenie średnie (41,1%), wyższe lub licencjackie (32,6%), zawodowe (22,5%) i podstawowe (3,8%).

Tab. 11. Wykształcenie w zależności od płci

Wykształcenie	Mężowie		Żony	
	N	%	N	%
Podstawowe	8	2,5	12	3,8
Zawodowe	97	30,8	72	22,5
Średnie	124	39,4	131	41,1
Wyższe/licencjat	86	27,3	104	32,6
Ogółem	315	100	319	100

b) Wykształcenie w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe Mężczyźni

Jak pokazuje tabela nr 12, w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe najwięcej mężczyzn zadeklarowało wykształcenie średnie (38,1%) oraz zawodowe (38,1%). Wykształcenie wyższe lub licencjackie zadeklarowało 23,8% mężczyzn. W grupie tej nie było mężczyzn z wykształceniem podstawowym.

W grupie rozwodzącej się rozkład liczebności mężczyzn w zależności od wykształcenia przedstawiał się następująco: wykształcenie średnie (39%), zawodowe (29,7%), wyższe lub licencjackie (27,8%) i podstawowe (2,9%).

Tab. 12. Wykształcenie mężów w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe

Wykształcenie męża	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Podstawowe	0	0	8	2,9
Zawodowe	16	38,1	81	29,7
Średnie	16	38,1	108	39,6
Wyższe/licencjat	10	23,8	76	27,8
Ogółem	42	100	273	100

Kobiety

Jak pokazuje tabela nr 13, zarówno w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzącej się, najwięcej kobiet zadeklarowało wykształcenie średnie (odpowiednio 39,5% i 41,3%). W obu grupach najmniej kobiet zadeklarowało wykształcenie podstawowe (odpowiednio 2,3% i 3,9%).

Tab. 13. Wykształcenie żon w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe

Wykształcenie żony	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Podstawowe	1	2,3	11	3,9
Zawodowe	14	32,6	58	21,1
Średnie	17	39,5	114	41,3
Wyższe/licencjat	11	25,6	93	33,7
Ogółem	43	100	276	100

4.6.4. Zamieszkanie

a) Wspólny/osobny adres zamieszkania

Dane dotyczące wspólnego/osobnego adresu zamieszkania uzyskano od 332 par małżeńskich (tabela nr 14). Większość badanych par małżeńskich (59,1%) deklarowała osobny adres zamieszkania. Z kolei wspólne zamieszkanie zadeklarowało 40,9% badanych par małżeńskich.

Tab. 14. Rozkład liczebności badanych par małżeńskich ze względu na wspólny/osobny adres zamieszkania

Adres zamieszkania	N	%
Wspólny	136	40,9
Osobny	196	59,1
Ogółem	332	100

b) Wspólny/osobny adres zamieszkania w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

41,3% par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i 61,9% rozwodzących się zadeklarowało osobny adres zamieszkania (tabela nr 15). Z kolei wspólny adres zamieszkania zadeklarowało odpowiednio 58,7% i 38,1%.

Tab. 15. Rozkład liczebności badanych par małżeńskich (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na wspólny/osobny adres zamieszkania

Adres zamieszkania	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Wspólny	27	58,7	109	38,1
Osobny	19	41,3	177	61,9
Ogółem	46	100	286	100

4.6.5. Powództwo a płeć

a) Rozkład liczebności badanych par małżeńskich ze względu na płeć osoby składającej pozew rozwodowy

Dane dotyczące płci osoby składającej pozew rozwodowy uzyskano od 332 par małżeńskich (tabela nr 16). W przeważającej większości z powództwem występowały kobiety (39%). Uzyskany wynik koresponduje z danymi GUS pokazującymi, że kobiety częściej aniżeli mężczyźni występują w roli powoda (GUS 2016).

Tab. 16. Płeć osoby składającej pozew rozwodowy

Płeć powoda	N	%
Mężczyzna	131	39
Kobieta	201	61
Ogółem	332	100

b) Płeć osoby składającej pozew rozwodowy w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe

Jak pokazuje tabela nr 17, w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe z powodztwem wystąpiło prawie trzy czwarte kobiet, a dokładnie 73,9%, z kolei w grupie osób rozwodzących się procent kobiet wnoszących pozew rozwodowy wyniósł 58,4.

Tab. 17. Rozkład liczebności badanych par małżeńskich (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na płeć osoby składającej pozew o rozwód

Płeć powoda	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Mężczyzna	12	26,1	119	41,6
Kobieta	34	73,9	167	58,4
Ogółem	46	100	286	100

4.6.6. Liczba potomstwa

a) Liczba wspólnego potomstwa

Dane dotyczące liczby wspólnego potomstwa uzyskano od 327 par małżeńskich (tabela nr 18). Najwięcej badanych par (51,1%) zadeklarowało posiadanie jednego dziecka, a 32,7% – dwójki dzieci. Co dziesiąta badana para była bezdzietna (11,6%), a 4,6% badanych par miało troje dzieci lub więcej.

Tab. 18. Wspólne potomstwo badanych par małżeńskich

Liczba potomstwa	N	%
0	38	11,6
1	167	51,1
2	107	32,7

cd. tab. 18

3 i więcej	15	4,6
Ogółem	327	100

b) Liczba wspólnego potomstwa w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

W dalszej kolejności przedstawiono rozkład liczebności badanych par małżeńskich (rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) w zależności od liczby wspólnego potomstwa (tabela nr 19). Zarówno w grupie par zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się najczęściej par zadeklarowało posiadanie jednego dziecka (odpowiednio: 50% i 51,2%) oraz dwójki dzieci (odpowiednio: 31,8% i 32,9%).

Tab. 19. Liczba wspólnego potomstwa w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Liczebność potomstwa	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
0	4	9,1	34	12
1	22	50	145	51,2
2	14	31,8	93	32,9
3 i więcej	4	9,1	11	3,9
Ogółem	44	100	283	100

c) Liczba potomstwa z poprzedniego związku

W tabeli nr 20 przedstawiono rozkład liczebności badanych par małżeńskich ze względu na deklarację posiadania potomstwa z poprzedniego związku. W prawie co dziesiątym małżeństwie jedno z małżonków przyznało, że posiada potomstwo z wcześniejszego związku. Dane dotyczące liczby potomstwa z poprzedniego związku uzyskano od wszystkich (tj. 333) par małżeńskich.

Tab. 20. Deklaracja posiadania potomstwa z poprzedniego związku

Potomstwo z poprzedniego związku	N	%
Tak	32	9,6
Nie	301	90,4
Ogółem	333	100

d) Liczba potomstwa z poprzedniego związku w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Jak pokazuje tabela nr 21, w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe 10,9% małżonków przyznało, że posiada potomstwo z wcześniejszego związku, zaś w grupie rozwodzącej się procent ten wyniósł 9,4.

Tab. 21. Rozkład liczebności badanych par małżeńskich (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na liczbę potomstwa z poprzedniego związku

Potomstwo z poprzedniego związku	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Tak	5	10,9	27	9,4
Nie	41	89,1	260	90,6
Ogółem	46	100	287	100

4.6.7. Liczba rodzeństwa

a) Liczba rodzeństwa badanych mężów i żon

Jak pokazuje tabela nr 22, dane dotyczące liczby rodzeństwa uzyskano od 120 mężczyzn i 137 kobiet. Zarówno mężowie, jak i żony najczęściej deklarowali, że mają jedną siostrę lub jednego brata (odpowiednio 47,5% i 49,6%). Co piąta żona i co piąty mąż przyznali, że mają dwoje rodzeństwa (19,7% i 20%). 16,7% mężów i 13,9% żon zadeklarowało, że ma troje lub więcej rodzeństwa.

Tab. 22. Rozkład liczebności badanych mężów i żon w zależności od liczby rodzeństwa

Liczba rodzeństwa	Mężowie		Żony	
	N	%	N	%
0	19	15,8	23	16,8
1	57	47,5	68	49,6
2	24	20	27	19,7
3 i więcej	20	16,7	19	13,9
Ogółem	120	100	137	100

b) Liczba rodzeństwa w grupie mężów i żon zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Mężowie

Dane dotyczące ilości rodzeństwa uzyskano od stosunkowo niewielkiej liczby mężczyzn, tj. 13 mężów zawieszających postępowanie rozwodowe i 107 rozwodzących się (tabela nr 23).

Zarówno w grupie mężów zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się najwięcej osób przyznało, że ma jednego brata lub siostrę (odpowiednio 46,2% i 47,7%), a najmniej – że ma troje i więcej rodzeństwa (odpowiednio 7,7% i 17,8%).

Tab. 23. Rozkład liczebności badanych mężów (rozводzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) w zależności od liczby rodzeństwa

Liczba rodzeństwa męża	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
0	3	23	16	14,9
1	6	46,2	51	47,7
2	3	23,1	21	19,6
3 i więcej	1	7,7	19	17,8
Ogółem	13	100	107	100

Żony

Jak pokazuje tabela nr 24, zarówno w grupie żon zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się najczęściej badanych przyznało, że ma jednego brata lub siostrę (odpowiednio 53,3% i 49,2%), a najmniej – że ma troje i więcej rodzeństwa (odpowiednio 6,7% i 14,8%).

Tab. 24. Rozkład liczebności badanych żon (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) w zależności od liczby rodzeństwa

Liczba rodzeństwa żony	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
0	2	13,3	21	17,2
1	8	53,3	60	49,2
2	4	26,7	23	18,8
3 i więcej	1	6,7	18	14,8
Ogółem	15	100	122	100

4.6.8. Stan cywilny badanych małżonków w momencie zawarcia małżeństwa

a) Stan cywilny mężów i żon w momencie zawarcia małżeństwa

W tabeli nr 25 przedstawiono rozkład liczebności badanych małżonków ze względu na stan cywilny w momencie zawarcia małżeństwa. Dane dotyczące stanu cywilnego w momencie zawarcia małżeństwa uzyskano od 325 mężów i 324 żon. 94,1% mężów i 94,5% żon zadeklarowało, że w momencie zawarcia małżeństwa było kawalerami/pannami. 5,5% mężów i 5,2% żon stwierdziło, że byli rozwodnikami. Najmniej osób, zarówno wśród mężczyzn, jak i kobiet, przyznało, że w momencie zawarcia małżeństwa było stanu wdowiego (0,3%).

Tab. 25. Stan cywilny badanych mężów i żon w momencie zawarcia małżeństwa

Stan cywilny w momencie zawarcia małżeństwa	Mężowie		Żony	
	N	%	N	%
Kawaler/Panna	306	94,1	306	94,5
Rozwiedziony (-a)	18	5,5	17	5,2
Wdowiec/Wdowa	1	0,3	1	0,3
Ogółem	325	100	324	100

b) Stan cywilny w momencie zawarcia małżeństwa w grupie mężów i żon zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Mężowie

W tabeli nr 26 przedstawiono rozkład liczebności badanych mężów (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) w zależności od stanu cywilnego w momencie zawarcia małżeństwa. Zarówno w grupie mężów zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się zdecydowana większość w momencie zawarcia małżeństwa była stanu wolnego (odpowiednio: 95,5% i 94%). Wśród mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 4,5% przyznało, że w momencie zawarcia małżeństwa było rozwodnikami, w grupie mężczyzn rozwodzących się procent ten wyniósł 5,9.

Tab. 26. Rozkład liczebności badanych mężów w zależności od stanu cywilnego w momencie zawarcia małżeństwa

Stan cywilny męża w momencie zawarcia małżeństwa	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Kawaler	42	95,5	264	94%
Rozwiedziony	2	4,5	16	5,9
Wdowiec	0	0	1	0,4
Ogółem	44	100	281	100

Żony

Jak pokazuje tabela nr 27, zarówno w grupie żon zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się zdecydowana większość zadeklarowała, że w momencie zawarcia małżeństwa była stanu wolnego (odpowiednio: 90,9% i 95%). Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 9,1% przyznało, że w momencie zawarcia małżeństwa było rozwódkami, w grupie kobiet rozwodzących się procent ten wyniósł 4,7.

Tab. 27. Rozkład liczebności badanych żon w zależności od stanu cywilnego w momencie zawarcia małżeństwa

Stan cywilny żony w momencie zawarcia małżeństwa	Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%
Panna	40	90,9	266	95
Rozwiedziona	4	9,1	13	4,7
Wdowa	0	0	1	0,3
Ogółem	44	100	280	100

3.

Część empiryczna



WERYFIKACJA HIPOTEZ BADAWCZYCH

5. Dojrzałość psychiczna do małżeństwa a odroczenie decyzji o rozwodzie

W literaturze przedmiotu dojrzałość psychiczna wymieniana jest jako podstawowy warunek stworzenia szczęśliwego małżeństwa i efektywnego rozwiązywania konfliktów małżeńskich (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1985, s. 29; RYŚ, 1994, s. 42).

W niniejszym rozdziale przyjęto, że na dojrzałość psychiczną do małżeństwa składają się następujące cechy: empatia (zdolność do rozumienia, wczucia się w problemy współmałżonka), troska o dobro potomstwa, dbanie o bezpieczeństwo finansowe rodziny, zdolność do przebaczenia, pomoc (szczególnie w sytuacjach trudnych), wierność, odpowiedzialność (rozumiana jako: dotrzymywanie zobowiązań, w tym również tych wynikających z przysięgi małżeńskiej; dążenie do naprawy wyrządzonej krzywdy; branie na siebie konsekwencji swoich zachowań; doświadczanie poczucia winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny).

Zawieszenie postępowania rozwodowego jest próbą rozwiązywania konfliktu rozwodowego, może być więc potraktowane jako przejaw budzenia się do dojrzałości. W związku z tym postawiono następującą hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością. Jej elementami są: empatia, dbanie o dobro potomstwa, troska o finanse rodziny, przebaczenie, pomoc (szczególnie w trudnych sytuacjach), odpowiedzialność.*

5.1. Empatia

W tabeli nr 28 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem empatii.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 52,17% postrzegało żonę jako empatyczną, z kolei w grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 27,78%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 4,95; p = 0,01$.

W grupie kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 47,83% postrzegało męża jako empatycznego, z kolei w grupie kobiet rozwodzących się analogiczną odpowiedź podało 30,56% respondentek. Uzyskane wyniki na poziomie tendencji statystycznej różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 2,01; p = 0,078$.

Tab. 28. Percepcja współmałżonka pod względem empatii

Mój współmał- żonek jest empatyczny	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	24	52,17	10	27,78	22	47,83	11	30,56

cd. tab. 28

Nie	22	47,83	26	72,22	24	52,17	25	69,44
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=4,95$; $df=1$; $p=0,01$				$\chi^2=2,01$; $df=1$; $p=0,078$			

Empatia to cecha dojrzałości, która umożliwia małżonkom wzajemne rozumienie się, wczuwanie się w problemy drugiej strony i przyjmowanie jej perspektywy widzenia problemów. Rezultaty badań pokazują, że empatia jest jednym z podstawowych warunków udanego związku (KAŹMIERCZAK, 2013). Małżonek o wysokim nasileniu empatii, podejmując określone decyzje, bierze pod uwagę potrzeby nie tylko swoje, ale również pozostałych członków rodziny. Taką postawę obrazuje następująca opinia małżonka zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Dwa lata temu się pokłóciliśmy. Żona zamontowała się na jakichś portalach randkowych. Płaciła duże rachunki za telefon i SMS-y. Raz nawet nakryłem w jej telefonie SMS-a od jakiegoś faceta: «Bardzo za tobą tęsknię». Więc ja zaraz do żony: «Z kim to tak?». A ona najpierw: «Co cię to obchodzi», ale potem zadziałało na nią, że to przeżywam i usiadła do rozmowy¹.

Empatia chroni przed egoizmem i pozwala na wczucie się w to, co przeżywa druga strona, szczególnie – jak podkreśla Paul Ricoeur (RICOEUR, 1992, s. 46) – w sytuacji słabości, kruchości i na odwrót: brak empatii utrudnia wnikięcie w świat przeżyć bliskiego człowieka, w to, co jest dla niego dramatyczne. Wtedy właśnie okazuje się, jaki jest współmałżonek. Słabość jednego z małżonków jest „papierkiem lakmusowym” weryfikującym postawę drugiej strony. Osoba pozbawiona empatii czuje pogardę dla słabości współmałżonka. Może się to objawiać np. w sytuacji utraty pracy, co obrazuje następująca opinia rozwodzącej się żony:

Żona-pozwana: Jak straciłam pracę, poczułam się nikim. Zabrali mi służbowe auto i zostałam z kredytem. Okazało się, że nikt mnie nie chce! Mąż też nie, pogardza mną!

5.2. Dbanie o dobro potomstwa

W tabeli nr 29 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem dbania o dobro potomstwa.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 73,91% stwierdziło, że żona dba o dobro potomstwa. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 52,78%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 3,95$; $p = 0,02$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 71,74% stwierdziło, że mąż dba o dobro potomstwa. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 47,22%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 5,10$; $p = 0,02$.

¹ We wszystkich wyróżnionych cytatach zachowano oryginalny styl wypowiedzi.

Tab. 29. Percepcja współmałżonka pod względem dbania o dobro potomstwa

Mój współmał- żonek dba o dobro potomstwa	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	34	73,91	19	52,78	33	71,74	17	47,22
Nie	12	26,09	17	47,22	13	28,26	19	52,78
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=3,95$; $df=1$; $p=0,02$				$\chi^2=5,10$; $df=1$; $p=0,02$			

Zawieszenie postępowania rozwodowego jest uwarunkowane dojrzałością małżonków, co przejawia się między innymi dążeniem do pogodzenia się dla dobra potomstwa. Dla szczęścia swoich dzieci małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe są nieraz w stanie podjąć bardzo trudne decyzje, takie jak np. udział w terapii odwykowej, przerwanie romansu. Mimo błędu, jaki popełnili, doprowadzając do bolesnego konfliktu małżeńskiego, starają się zmienić swoje destrukcyjne zachowania. Konflikt rozwodowy ma swoje negatywne konsekwencje dla przystosowania psychospołecznego dziecka, co potwierdzają rezultaty wielu badań (BARUK-DZIECIOŁ, 2014; CUDAK, 2010; LIPIŃSKI, 2003; PIOTROWSKA, 2012; WALLERSTEIN, 1987). Rodzice rozwodzący się często intuicyjnie to wyczuwają. Motywacja do odroczenia decyzji o rozwodzie może więc wpływać z troski o dziecko, co obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: To mąż mnie zdradził. Nie mogłam w to uwierzyć! Mąż, jak go nakryłam, nie wiedział, jak zareagować. W końcu stwierdził: «Na jakiś czas się wyprowadzę, żeby uspokoić sytuację». Ja to strasznie przeżyłam, dzieci też! Z córką prawie że nie jadłyśmy. Byłyśmy w ośrodku interwencji kryzysowej. Terapeutka stwierdziła, że córka przeżywa to tak, jakby to jej dotyczyło. Córka zemdliała i upadła! Wiem, że męża to bardzo obeszło, że córka mdleje i nie je z jego powodu. Jest to dla niego impuls, żeby się zmienić, widzę to.

Dla dobra potomstwa małżonek może też podjąć decyzję o powrocie z emigracji. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Grażyny Miłkowskiej i Anny Kulesy: „Długi, trwający ponad dwa lata wyjazd rodzica (rodziców) dezorganizuje rodzinę, w większości przypadków czyni ją niewydolną w zakresie sprawowanych funkcji, osłabia i rwie więzi rodzinne (...). Można przypuszczać, że część rodziców zrezygnowałaby z wyjazdu zarobkowego za granicę, gdyby miała świadomość zmian, jakie wnosi on w życie dzieci” (MIŁKOWSKA, KULESA, 2009, s. 13). To, że rodzic może podjąć decyzję o powrocie pod wpływem tęsknoty dziecka, obrazują następujące słowa rodzica zawieszającego w trakcie mediacji postępowanie rozwodowe:

Żona-powódka: Po wyjeździe męża syn zmienił się na gorsze, nie spał w nocy, płakał za tatą, tęsknił! Bo był z ojcem związany. Bo mąż jest dobrym ojcem, miał podejście do dzieci, umiał bawić się z dzieckiem. Gonili się po mieszkaniu, chowali się. Synek uwielbiał bawić się z tatą i za tymi zabawami tęsknił najbardziej! Gdy po południu słyszał na korytarzu kroki, to myślał, że to już tata wraca i wyrywał się, żeby iść pod drzwi go

witać! Wtedy płakałam, jak widziałam, jak on tęskni. I wiem, że jak mąż o tym słyszał, to robił wszystko, żeby wrócić. To mnie w mężu ujęło! Bo w międzyczasie poznałam kogoś. Ale chcę dać nam szansę.

Troska o dobro i rozwój wychowanka przejawia się podejmowaniem wysiłku w celu nawiązywania i utrzymywania z nim ciepłego, serdecznego i bezpośredniego kontaktu (HOMPLEWICZ, 1996, s. 77-78). W przypadku małego dziecka taki kontakt można nawiązać poprzez zabawę, która zaspokaja potrzebę bliskości i przynależności, poszerza odniesienie interpersonalne dziecka. Dziecko, bawiąc się, stopniowo doznaje coraz większej satysfakcji poznania siebie i innych, przebywania we wspólnocie (TRUSKOŁASKA, 2007, s. 89). Dorosły, który potrafi w zabawie dziecka uczestniczyć, wnika w jego najbardziej intymny świat i w ten sposób nawiązuje z nim niepowtarzalną więź.

Działania podjęte przez ojca – wymienione w przytoczonej wcześniej wypowiedzi – mają charakter progresywny, służący rozwiązaniu konfliktu generatywność–stagnacja. Ojciec podjął decyzję o powrocie, kierując się dobrem swojego dziecka. Używając terminologii Eriksona, można powiedzieć, że świadomie zdecydował się zatroszczyć o rozwój swojego dziecka, świadomie zdecydował się je wychowywać. Warto przypomnieć, że Erikson rozumie wychowanie jako wspomaganie sił życiowych u następnego pokolenia. Na taki proces zdecydował się ojciec, słysząc od żony, że siły życiowe dziecka słabną (synek nie spał w nocy, płakał za tatą, tęsknił).

5.3. Dbanie o finanse rodziny

W tabeli nr 30 przedstawiono dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem dbania o finanse rodziny.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 43,48% stwierdziło, że żona dba o finanse rodziny. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 27,78%. Uzyskane wyniki na poziomie tendencji statystycznej różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 2,15$; $p = 0,072$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 84,78% stwierdziło, że mąż dba o finanse rodziny. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 72,22%. Uzyskane wyniki na poziomie tendencji statystycznej różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 1,94$; $p = 0,082$.

Tab. 30. Percepcja współmałżonka pod względem dbania o finanse rodziny

Mój współmałżonek dba o finansowe zabezpieczenie rodziny	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	20	43,48	10	27,78	39	84,78	26	72,22
Nie	26	56,52	26	72,22	7	15,22	10	27,78
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=2,15$; $df=1$; $p=0,072$				$\chi^2=1,94$; $df=1$; $p=0,082$			

Robert Havighurst traktował znalezienie i utrzymanie pracy zawodowej jako zadanie rozwojowe okresu dorosłości. Umiejętność zapewnienia rodzinie bezpieczeństwa finansowego jest jednym z przejawów dojrzałości do małżeństwa. Należy jednak pamiętać, że niekiedy obiektywne warunki społeczno-polityczne są na tyle trudne, że znaczna część ludzi zmagają się z bezrobociem. Dbanie o finansowe zabezpieczenie rodziny świadczy więc o dojrzałości człowieka wówczas, gdy można o nim powiedzieć, że robi wszystko, co w jego mocy, aby wywiązać się z tego obowiązku. Jako potwierdzenie tej prawidłowości warto przytoczyć wypowiedź żony zawieszającej postępowanie rozwodowe. Podkreśla ona determinację, pracowitość męża. Mąż – w opinii żony – ciężko pracuje dla dobra rodziny, co wpisuje się w teorię Havighursta, który rozumiał rozwój człowieka w okresie dorosłości między innymi przez pryzmat pracy zawodowej podejmowanej dla dobra rodziny.

Żona-powódka: Mąż robił, co mógł, by utrzymać pracę. Zaciskał zęby i nie rzucał wykańczającej pracy, póki nie znalazł nowej. Uważał, że tak być musi dla dobra rodziny.

Jako przykład przeciwieństwa opisanej powyżej postawy dojrzałości warto zacytować następującą wypowiedź żony rozwodzącej się:

Żona-powódka: Nie potrafiliśmy się dogadać, głównie na tle finansowym. Jak się poznaliśmy, mąż nie miał pracy. Na początku mi to nie przeszkadzało, bo ja zawsze jakąś pracę miałam. Potem on jakąś pracę znalazł i zdecydowaliśmy się na dziecko. Ale potem u niego w pracy zaczęły się problemy, wylali go, próbował założyć interes, nie szło mu. I teraz on już niczego nie szuka. Uważa, że się już naszukał, że nie musi pracować, bo dość się jeszcze w życiu napracuje.

5.4. Wola przebaczenia

W tabeli nr 31 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem woli przebaczenia.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 56,52% stwierdziło, że żona wykazuje wolę przebaczenia. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 30,56%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 5,50$; $p = 0,01$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 67,39% stwierdziło, że mąż wykazuje wolę przebaczenia. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 41,67%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 5,43$; $p = 0,01$.

Tab. 31. Percepcja współmałżonka pod względem przebaczenia

Mój współmałżonek przebacza mi	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	26	56,52	11	30,56	31	67,39	15	41,67

cd. tab. 31

Nie	20	43,48	25	69,44	15	32,61	21	58,33
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=5,50$; df=1; p=0,01				$\chi^2=5,43$; df=1; p=0,01			

Postawa przebaczenia jest tym czynnikiem, który ułatwia rozwiązywanie małżeńskich konfliktów, ożywia więź małżeńską. „Badacze (BEACH i in., 2007; Ryś, 2010, s. 30) podkreślają, że wybaczenie partnerowi jest niejako sposobem na odnawianie i ożywianie relacji” (SZOPIŃSKI, 2016, s. 28).

Człowiek charakteryzujący się postawą przebaczenia potrafi darować winy i pojednać się, mimo że czasem doświadcza ogromnego bólu. Jako ilustrację takiej postawy warto przytoczyć następującą opinię żony zawieszającej postępowanie rozwodowe:

Żona-pozwana: Mąż sprawił mi ogromny ból. Krzywda, jaką mi wyrządził, jest nie do opisania! Ale ja jestem gotowa mu przebaczyć!

Małżonek decydujący się na przebaczenie musi uczciwie przyznać sam przed sobą, że cierpi z powodu krzywdy wyrządzonej przez bliską osobę. Taka postawa wymaga odrzucenia mechanizmów obronnych i przyznania się do odczuwanego bólu.

Żona-powódka: Długo nie chciałam przyznać, że mnie bolą jego zdrady. Dystansowałam się od tego, tłumaczyłam, że tak robi większość dobrze zarabiających, przystojnych mężczyzn. Ale wiem, że to tak nie jest. Że bardzo cierpię z powodu jego zrad. To boli! Dopiero teraz widzę, że jak skądś przyjeżdżał, to się zastanawiałam, z kim mnie zdradził. I wolalam o tym nie myśleć, ale to gdzieś było, poza moimi myślami! I teraz, gdy wypowiedziałam ten mój ból, to okazało się, że mąż jest zdziwiony. Zdziwiony, że ja cierpię! Bo on myślał, że ja się boję tylko tego, że on odejdzie, a ja nie będę mieć dostępu do jego kasy! Chcę mu przebaczyć.

Postawa przebaczenia wymaga ogromnego wysiłku i nie można jej utożsamiać ze słabością, lękiem lub nieśmiałością. Warto w tym miejscu przytoczyć dalszą część wcześniejszej wypowiedzi.

Żona-powódka: Teraz, gdy to wszystko nazwałam, to moje cierpienie, czuję się silniejsza. I powiedziałam mężowi o tym, ile przeplakałam, i o moim cierpieniu. Nie wyśmiał mnie, tylko słuchał. Nie chcę się na nim mścić! Bo wcześniej to zdarzało się, że mu życzyłam wszystkiego najgorszego, żeby ktoś go tak potraktował, jak on mnie. To jest strasznie trudne, ale coraz bardziej chcę mu przebaczyć.

W przytoczonej wypowiedzi uderza świadome dystansowanie się żony od postawy zemsty. Kobieta wypowiedziała swój ból, ale odcina się od odwetu. Przebaczenie, w szczególności dużych krzywd, wymaga ogromnego wysiłku. W postawie kobiety widać wolę podjęcia przebaczenia, o czym świadczą słowa: „To jest strasznie trudne, ale coraz bardziej chcę mu wybaczyć”.

Niewierność, chociaż wywołuje u osoby zdradzanej ból i cierpienie, nie musi oznaczać końca małżeństwa. Małżonek wykazujący wolę przebaczenia często stawia warunek dalszego funkcjonowania małżeństwa. Warunkiem tym jest zaprzestanie zrad oraz terapia małżeńska.

Żona-powódka: Wykryłam, jak mąż pisał SMS-y do kochanki: «Ja z ciebie nie zrezygnuję» albo: «Seks w małżeństwie mi się już znudził, pomyślmy o czymś innym». Mąż zaproponował mi wyjazd zagraniczny jako rekompensatę, bo przestał się już z nią spotykać. Kochałam się z nim i płakałam, bo ona w myślach moich była między nami. Ponadto dowiedziałam się, że mąż miał romans z pracownicą. A pracownica: «Nie tylko ja byłam». Mąż, gdy mu to powiedziałam, nic nie powiedział. Powiedział: «Ja ci się nie wtrącam». A ja na to: «A ja w nocy nie wydzwaniam». Gdy mąż wyjechał za granicę, pisałam mu SMS-y: «Ja cię kocham, ale nie trzymaj już z żadną». Ja się czuję oszukana! Oczekuję z jego strony poszanowania! Nie wykluczam pojednania, chcę mu przebaczyć, jeśli on zadeklaruje mi wierność i pójdziemy na terapię.

Zdradzona osoba, jeśli wykazuje wolę przebaczenia niewierności, to oczekuje od współmałżonka przyznania się do winy i definitywnego zakończenia romansu. Czeką jednak na podobną deklarację drugiej strony i opisuje swoją bezradność i rozdrażnienie, gdy w zamian spotyka się z obwinianiem i nieuzasadnionymi posądzieniami (np. dotyczącymi wynajęcia adwokata). Taką postawę ilustruje taka oto opinia żony, której mąż złożył pozew o rozwód:

Żona-pozwana: Poznałam go na zabawie sylwestrowej. Był czuły, opiekuńczy, pomagał mi w pracy. To był mój pierwszy i jedyny mężczyzna! Ale od kilku lat coś się zaczęło psuć. Zobaczyłam, że mąż się izoluje, przebywa ciągle sam w pokoju, jak pytałam: «Co tam w pracy?», to podnosił głos, albo nie odpowiadał. Ja do niego: «Zawieź mnie», to on: «Nie teraz». Ja traciłam poczucie bezpieczeństwa! I byłam już mniej chętna do współżycia. On przestał być czuły, nie całował! Jakby przestał być romantykiem. I ostatecznie doszło moim zdaniem do zdrady. I pewnego dnia otrzymałam od jakiejś kobiety SMS-a, że mąż ma kochankę. I zaczął się stroić: perfumy, dezodoranty. Ja tu wyczuwam jakąś kobietę, bo mąż mi zaczął wzory jakichś pism i dziwnych książek podsuwać. Zdarza się, że człowiek zbłądzi, ale musi być rozmowa, przebaczenie. Zdrada jest do przebaczenia. Ale on teraz szuka, by mi udowodnić winę. Ja go nigdy nie zdradziłam. A on nie potrafi mi spojrzeć w oczy. Ja do niego mówię w niedzielę: «Chodź na kawę», a on na to: «Wiem, wzięłaś mecenasa». Siedzi ciągle w swoim pokoju, a jak z niego wyjdzie, to mi zarzuca, że nie potrafię z nim rozmawiać i na pewno szukam pomocy adwokata.

Wybaczenie zdrady może się okazać wyjątkowo trudne wtedy, gdy powracają wspomnienia dotyczące przeszłości małżonka. Mimo deklaracji przebaczenia w postawie może dominować stałe obwinianie i powracanie do przeszłości. Takie nastawienie utrudnia odbudowanie relacji małżeńskich:

Mąż-powód: Przed ślubem miałem zdradę. To był mój błąd, to się nie miało nigdy wydarzyć! Dla mnie to było, minęło, ale przyznałem się żonie, a ona przy każdej sprzeczce mi to wypomina. Z byle powodu

wszczynała klótnie i zawsze dyskusje kończyły się na tamtej zdradzie. Staralem się po cichu po piwku wrócić do domu, a ona: chlast światło i wrzask: «Gdzie? Po co? Z kim?»». Tak, że ludzie na samej górze słyszeli. Nigdy żona mnie nie chwaliła! Non stop pretensje i cały czas o tej zdradzie! Najpierw przepraszałem, potem nerwy mi puszczały, a teraz zrobiłem się dla niej złodowacią!

5.5. Pomoc, szczególnie w sytuacjach trudnych

W tabeli nr 32 przedstawiono dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem udzielanej pomocy.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 54,35% stwierdziło, że żona pomaga im, szczególnie w trudnych sytuacjach. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 25%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 7,17$; $p = 0,001$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 58,7% stwierdziło, że mąż pomaga im, szczególnie w trudnych sytuacjach. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 33,33%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 5,21$; $p = 0,01$.

Tab. 32. Percepcja współmałżonka pod względem udzielanej pomocy

Mój współmałżonek pomaga mi, szczególnie w trudnych sytuacjach	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	25	54,35	9	25	27	58,7	12	33,33
Nie	21	45,65	27	75	19	41,3	24	66,67
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=7,17$; $df=1$; $p=0,001$				$\chi^2=5,21$; $df=1$; $p=0,01$			

Pomoc, szczególnie w sytuacjach trudnych, wpisuje się w zadanie rozwojowe, jakim jest nauka życia ze współmałżonkiem (na etapie wczesnej dorosłości) oraz osobowe traktowanie współmałżonka (na etapie średniej dorosłości).

Pomoc w sytuacjach trudnych ma kluczowe znaczenie dla radzenia sobie z małżeńskimi problemami. Niejednokrotnie nagle sytuacje zaskakują małżonków i wymuszają dodatkowe obowiązki. Do takich sytuacji należą m.in.: problemy z pracą, choroba dziecka. Pozytywne rozwiązanie sytuacji kryzysowej jest warunkowane aktywną, wzajemną pomocą, o czym świadczy następująca opinia małżonka zawieszającego postępowanie rozwodowe.

Mąż-pozwany: Ostatnio zarabiałem dużo mniej, bo byłem zmuszony założyć swój interes. Chciałem, żeby żona przejęła wszystkie obowiązki domowe na jakiś czas, to była największa pomoc dla mnie, bo trzy czwarte doby jestem w rozjazdach. Na początku żona miała opór, ale teraz się spięła!

Z kolei małżonkowie rozwodzący się skarżą się na permanentne uchylenie się współmałżonka od pomocy. Dobitnie podkreślają destrukcyjny wpływ takiej postawy na więź małżeńską:

Żona-powódka: Pracuję w hipermarkecie i wychowuję troje dzieci. Schudłam kilkadziesiąt kilogramów - tak się tym wszystkim przejmuję: ciężką pracą, chorobami dzieci. A mąż lubi nic nie robić! Po pracy uważał, że już wszystko zrobił, co do niego należy. Siedział i pił piwo!

Do sytuacji trudnych można zaliczyć chorobę członka rodziny. Sytuacja ta wymaga postawy poświęcenia i poszanowania godności chorego człowieka (OSTROWSKA, 2004, s. 217). Czasem jednak małżonkowie zdecydowanie opowiadają się po stronie wartości hedonistycznych, w szczególności jeśli sami nie zostali wychowani w duchu bezinteresownej pomocy drugiemu (BOGUNIA-BOROWSKA, 2006; BULA, 2008). W ich wypowiedziach padają egoistyczne deklaracje, świadczące o dystansowaniu się od pomocy drugiemu:

Mąż-powód: Żona nie chciała wstawać do chorego dziecka, chociaż nie pracowała. Wychodziła z koleżankami na sesje zdjęciowe, a ja sam z dzieckiem. Ale tego nauczyła się u siebie w domu, jak babcia umierała, to oni szli na ogródek. Nie dam tak rady sam przy dziecku wszystkiego zrobić, bo pracuję na zmiany.

Mąż-pozwany: Pomaga nam moja matka, bo żona nie jest zdolna do pomocy. Jak ma spać, to śpi. Do chorego dziecka nie wstanie.

5.6. Wierność

W tabeli nr 33 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem wierności.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 65,22% stwierdziło, że żona jest im wiarna. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 44,44%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 3,54$; $p = 0,03$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 65,22% stwierdziło, że mąż jest im wierny. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 16,67%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 19,33$; $p = 0,001$.

Tab. 33. Percepcja współmałżonka pod względem wierności

Mój współmałżonek jest mi wierny	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	30	65,22	16	44,44	30	65,22	6	16,67
Nie	16	34,78	20	55,56	16	34,78	30	83,33
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=3,54$; $df=1$; $p=0,03$				$\chi^2=19,33$; $df=1$; $p=0,001$			

Osoby kierujące się wiernością są uczciwe, cenią trwałość małżeństwa, zobowiązują same siebie do podejmowania działań służących jedności i stabilności związku. Dochowanie wierności małżonkowi jest dla nich ważnym celem życiowym, wyzwalającym siły motywacyjne, ukierunkowującym intencjonalność działań. Osoby wierne przywiązują bardzo wielką wagę do przysięgi małżeńskiej. Nie jest ona dla nich tylko ceremonią, ale zobowiązaniem się do trwałej miłości, wierności i uczciwości małżeńskiej. „Zawarte w ślubowaniu elementy miłości małżeńskiej zakładają wcześniejszą dojrzałość, bo tworzą się z tych sprawności, które rosły od dzieciństwa, a teraz zostały w sposób szczególny skierowane do wybranej osoby. Współobecność, pragnienie bliskości, znane małym dzieciom, teraz wyrażają się w decyzji bycia właśnie z wybranym mężem czy żoną, i to przez całe życie” (BRAUN-GAŁKOWSKA, 1985, s. 27).

Osoby wierne potrafią w sytuacji pokusy przeciwstawić się zmysłowości wywieranej przez osobę trzecią, co potwierdza następująca wypowiedź:

Mąż-pozwany: Co mi się w niej spodobało? Wygląd! Spacerowała z psem po osiedlu, ja też miałem swojego. Fajnie się rozmawiało, pisało i tak się zaczęło. Gdy staliśmy przed ołtarzem, to mieliśmy poczucie, że bierzemy ślub na zawsze. Oboje jesteśmy wierzący, choć z praktykami gorzej. Nie dbaliśmy o relacje. Czas leciał. Jak się psuło, to nie siedliśmy, nie rozmawialiśmy. W kwestii zdrady jednak jesteśmy zgodni, tak daleko byśmy się nie posunęli, bo bez przesady, ale są granice. Dla mnie jest ona kobietą mojego życia.

W przypadku małżonków rozwodzących się stwierdzono istotnie mniejszą dojrzałość, również pod względem dbałości o trwałość małżeństwa. Dla niektórych małżonków przyjemność i rozkosz, a nie trwałość małżeństwa, okazały się w pewnym momencie życia najważniejszym motywem postępowania. W przypadku małżonka kierującego się hedonizmem przyjemność ukierunkowuje intencjonalność działań i rzeczywiste zachowania, co obrazuje następująca wypowiedź rozwodzącej się żony:

Żona-pozwana: Mąż to był domator. A ja miałam niecałe dwadzieścia lat, lubiłam poimprezować. A w domu zaraz awantura. Teraz mam kogoś, mąż też. Po czym to wiem? Ostatnio syn mi mówił: «Mamo, tato był z taką panią w łóżku, spali razem». Dzisiaj mąż proponuje mi seks, choć jest też z tamtą panią.

Postawa hedonistyczna ma swoje osobowościowe uwarunkowania, takie jak egoizm, psychopatia, sadyzm, cynizm. Wszystkie te cechy utrudniają nawiązanie empatycznej małżeńskiej relacji:

Żona-powódka: On lubił seks w trójkącie, w czworokącie i mówił mi o tym. Choć wiedział, że mnie to boli. On nie potrafił kochać, lubił celowo mnie krzywdzić. A w pracy był wzorowym kierownikiem. Nikt na niego nie narzekał! Lubił celowo wyprowadzać mnie z równowagi, a potem cynicznie się pytał: «Jak pani nauczycielka może tak wrzeszczeć?».

5.7. Odpowiedzialność w małżeństwie

Odpowiedzialność definiowana jest jako stan pewnej powinności. Człowiek odpowiedzialny jest rozsądny, godny zaufania, uczciwy i rzetelny. Taka postawa stanowi bazę trwałych i szczęśliwych relacji międzyludzkich. „Brak tej postawy natomiast wprowadza w nasze życie niepokój, podejrzliwość, poczucie tymczasowości; tuż za nimi czai się sceptycyzm, a może i coś gorszego – zgorzkniały cynizm” (WIECZOREK, 2007, s. 44).

Odpowiedzialność przejawia się nie tylko w deklaracjach, ale przede wszystkim w konkretnych działaniach. Dążenie do zgodności między formułowanymi deklaracjami i zachowaniami jest podstawą prawdziwie odpowiedzialnych posunięć, co obrazują następujące opinie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: I ja, i żona nareszcie chcemy zacząć działać. Bo każdy z nas tylko dotąd mówił, że mu na drugim zależy. Ale ustaliliśmy na mediacji, że idziemy na terapię – to są konkrety.

Żona-pozwana: Czas przejść do czynów, niech pierwszym krokiem będzie ta terapia.

Żona-powódka: Mąż ostatnio bardzo się zmienił. Wcześniej nie był taki! Dużo wyjeżdżał, taką miał pracę, awansował, odwalilo mu, kazał się nazywać prezesem w domu. Pod względem uczuć też się zmienił. A z mojej strony była i jest miłość! I staram się to potwierdzić w czynach. Za to mąż zrobił się niewierny. Na jakiś czas musiałam wyjechać za granicę. Gdy wróciłam, wyczułam, że coś jest nie tak. Mąż powiedział: «Zakochałem się». Sądzę, że to trwa do dziś. Spotkałam ich na ulicy, trzymali się za ręce. Mąż powiedział, że trzymanie się za ręce o niczym nie świadczy. Ostatnio rozmawialiśmy cały dzień i noc, powiedział: «Muszę podjąć decyzję». W rozmowie z nią przez telefon płakał, szlochał, ale zerwał.

W niniejszym opracowaniu jako składowe odpowiedzialności potraktowano następujące czynniki: dotrzymywanie zobowiązań (w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej), poczucie winy w sytuacji skrzywdzenia członków rodziny, branie na siebie konsekwencji swoich zachowań, dążenie do naprawy wyrządzonej krzywdy (OSTROWSKA, 1998).

Można wysunąć przypuszczenie, że część osób zawierających małżeństwo (i ostatecznie rozwodzących się) nie spełnia tych warunków: prawdopodobnie nie mają świadomości, jakie działania powinni podejmować dla dobra małżeństwa; chaos w hierarchii wartości utrudnia im ocenę tychże działań; mają poczucie bycia przymuszonym (np. przez drugą stronę, rodziców) do zawarcia małżeństwa; nie są zdolni do podjęcia kluczowych dla małżeństwa decyzji (np. dotyczących zachowania wierności i uczciwości w małżeństwie).

5.7.1. Dotrzymywanie zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej

W tabeli nr 34 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem dotrzymywania zobowiązań, w tym tych, które wynikają z przysięgi małżeńskiej.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 63,04% stwierdziło, że żona dotrzymuje zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 22,22%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 13,59$; $p = 0,001$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 43,48% stwierdziło, że mąż dotrzymuje zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 25%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 3,02$; $p = 0,04$.

Tab. 34. Percepcja współmałżonka pod względem dotrzymywania zobowiązań, w tym tych wynikających z przysięgi małżeńskiej

Mój współ-małżonek dotrzymuje zobowiązań	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	29	63,04	8	22,22	20	43,48	9	25
Nie	17	36,96	28	77,78	26	56,52	27	75
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=13,59$; $df=1$; $p=0,001$				$\chi^2=3,02$; $df=1$; $p=0,04$			

Dotrzymywanie zobowiązań jest przejawem dojrzałości i wiąże się z aktywizowaniem w sobie woli wytrwałości, podporządkowaniem swoich działań przyjętym zasadom i realizacją obietnic. W mowie potocznej o człowieku spełniającym opisane wymagania mówi się, że ma „silny charakter”.

W sytuacji kryzysu małżeńskiego o dużym nasileniu, gdy między małżonkami padają już słowa o rozwodzie, szczególnego znaczenia nabiera wola dotrzymania przysięgi małżeńskiej. Przypomnienie sobie zobowiązania sprzed lat i aktywizacja woli dalszego bycia razem sprzyja pogodzeniu się. W tym miejscu warto przywołać następującą opinię męża zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Poznałem tę kobietę w sanatorium, do którego zresztą nie chciałem w ogóle jechać. Tyle dowcipów krąży o sanatoriach! Ale żona mnie wysłała i tam poznałem tę kobietę, o którą jest zamieszanie. Owszem, bardzo atrakcyjna, ale to nie znaczy, że mam z nią od razu iść do łóżka i zostawiać żonę. Chociaż nie ukrywam, trochę w głowie mi zaszumiało. I powiedziałem żonie: «To czemu nie jesteś dla mnie taka miła, jak tamta, też by dalej między nami dobrze było?!». I żona od razu w płacz i mówi do mnie: «Rozwód». A z tamtą przecież do niczego nie doszło! Chociaż chętna była i gdyby nie moje zasady, to byłoby tak, jak żona uważa, że było! Ja nie chcę zostawiać żony! Trzydzieści lat ją znam, kocham i dalej się tego trzymam.

5.7.2. Poczucie winy w sytuacji skrzywdzenia członków rodziny

W tabeli nr 35 zaprezentowano dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem poczucia winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 50% stwierdziło, że żona ma poczucie winy, gdy skrzywdzi członka rodziny. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 22,22%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 6,62$; $p = 0,005$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 47,83% stwierdziło, że mąż ma poczucie winy, gdy skrzywdzi członka rodziny. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 30,56%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie na poziomie tendencji statystycznej: $\chi^2(1; 82) = 2,50$; $p = 0,063$.

Tab. 35. Percepcja współmałżonka pod względem poczucia winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny

Mój współmałżonek ma poczucie winy, gdy skrzywdzi członków rodziny	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	23	50	8	22,22	22	47,83	11	30,56
Nie	23	50	28	77,78	24	52,17	25	69,44
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=6,62$; $df=1$; $p=0,005$				$\chi^2=2,50$; $df=1$; $p=0,063$			

W sytuacji, gdy jednostka postępuje niezgodnie z własną hierarchią wartości, szczególnie znaczenia nabiera funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności. Jej zadaniem jest zbadanie, czy skutki podejmowanych działań są zgodne z uznawanymi normami i wartościami. Jeśli tak nie jest, pojawia się poczucie winy, dążenie do poniesienia konsekwencji własnych działań i naprawienie wyrządzonych krzywd (OSTROWSKA, 1998, s. 20).

Poczucie winy definiowane jest jako stan emocjonalny pojawiający się w momencie dopuszczenia się czynu moralnie niedozwolonego. Motywuje do zmiany negatywnych zachowań i zadośćuczynienia. Opisaną prawidłowość obrazuje następująca wypowiedź małżonka zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Żony nie było przed dwa miesiące i ja się wtedy zakochałem. Doszło do zbliżenia. Ta pani też jest zakochana. Nie chciałem zostawiać żony i nie chciałem też porzucać tamtej. Ale nie czułem się z tym dobrze, żyłem w stresie, miałem wyrzuty sumienia, że zdradzam żonę, której ślubowałem uczciwość. Od paru miesięcy nie jestem już z tamtą. Ja wiem, że nie mam nic na swoje usprawiedliwienie, było to tsunami w naszym małżeństwie, ale podjąłem decyzję, że wracam do żony.

Z kolei małżonkowie rozwodzący się żalili się z powodu braku wyrzutów sumienia u współmałżonka w sytuacji popełnienia czynu moralnie niedozwolonego, takiego jak niewierność małżeńska:

Żona-pozwana: Mąż znalazł sobie jakąś kobietę, dzwonił do niej. Czasem nie wracał na całe weekendy, a dwa tygodnie temu dowiedziałam się od jego nowej dziewczyny rzeczy, o których tylko ja i mąż wiedzieliśmy. To był cios w żywe ciało! A ja, co ze mną? Po co mi kiedyś przysięgał? Czy on w ogóle o tym pamięta? To, co mnie boli najbardziej, to całkowity brak wyrzutów sumienia. Dla niego zdrada żony, czyli mnie, to jakby nigdy nic się nie stało.

5.7.3. Branie na siebie konsekwencji swoich działań

W tabeli nr 36 przedstawiono dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem brania na siebie konsekwencji swoich działań.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 54,35% stwierdziło, że żona bierze na siebie konsekwencje swoich działań. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 25%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 7,16$; $p = 0,003$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 45,65% stwierdziło, że mąż bierze na siebie konsekwencje swoich działań. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 22,22%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 4,85$; $p = 0,01$.

Tab. 36. Percepcja współmałżonka pod względem brania na siebie konsekwencji swoich działań

Mój współmałżonek bierze na siebie kon- sekwencje swoich działań	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	25	54,35	9	25	21	45,65	8	22,22
Nie	21	45,65	27	75	25	54,35	28	77,78
Ogółem	46	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=7,16$; $df=1$; $p=0,003$				$\chi^2=4,85$; $df=1$; $p=0,01$			

W literaturze przedmiotu podkreśla się znaczenie rozróżnienia między poczuciem odpowiedzialności jednostki (odpowiedzialnością rozumianą jako pewne przeżycie, stan psychiczny związany z podjętym i zakończonym działaniem) a przypisaniem jednostce z zewnątrz odpowiedzialności za określone działanie (OSTROWSKA, 1995, s. 26). W pierwszym przypadku źródło wzbudzenia odpowiedzialności tkwi w człowieku, mówi się wtedy o nim, że „czuje się odpowiedzialny, ma poczucie odpowiedzialności”. Z kolei w drugim przypadku źródło wzbudzenia tkwi na zewnątrz i człowiek „jest odpowiedzialny, odpowiada” za dane działanie (OSTROWSKA, 1995, s. 26). Jak pisze Ostrowska: „Oba te podejścia łączy przypisywanie

odpowiedzialności po zaistniałym działaniu i rozpoznaniu skutków. Różnica dotyczy źródła wzbudzenia odpowiedzialności. Jeszcze inne podejście podkreśla bardziej stan poznawczo-emocjonalny człowieka wobec możliwych i zrealizowanych działań, co wyraża się w formule, że ktoś 'bierze na siebie odpowiedzialność'" (OSTROWSKA, 1995, s. 26).

O dojrzałości do małżeństwa można mówić wtedy, gdy człowiek potrafi przyznać się do błędu i ponieść konsekwencje swoich wyborów. Tylko wówczas możliwa jest autentyczna odbudowa zerwanych małżeńskich więzi. Jako potwierdzenie tej prawidłowości warto przytoczyć następującą opinię żony zawieszającej postępowanie rozwodowe:

Żona-powódka: Mąż robi remonty w domach, często bywa z klientką sam na sam. I tak też doszło do zdrady. On jest wylewny, otwarty! Ja nie od razu się domyśliłam, ale mąż dużo telefonował i jeden numer stale się powtarzał! Ja to najpierw ignorowałam, ale gdy zafarbowałam włosy, a on tego nie zauważał, wiedziałam, że coś jest na rzeczy. Dla mnie to był sygnał! I raz wysłał do córki SMS-a przeznaczanego dla kochanki. A mi wmówił, że to było do mnie! I ja uwierzyłam, bo chciałam uwierzyć! To był koszmarny czas. Nieudolnie prosiłam, żeby mi powiedział, o co w tym wszystkim chodzi! W końcu przyznał się. Przemyślałam wszystko i stwierdziłam, że dam mu szansę, postawiłam jednak warunek, że ma zerwać kontakty z tą dziewczyną. W końcu był ze mną szczery i przyznał się do błędu. Właściwie zrobił to dopiero na mediacji. I dopiero teraz zaczynamy działać.

5.7.4. Dążenie do naprawienia wyrządzonych krzywd

W tabeli nr 37 przedstawiono dane dotyczące percepcji współmałżonka pod względem dążenia do naprawy wyrządzonych krzywd.

W grupie mężczyzn zawieszających postępowanie rozwodowe 39,13% stwierdziło, że żona dąży do naprawienia wyrządzonych krzywd. W grupie mężczyzn rozwodzących się wynik ten wyniósł 8,33%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 10,05$; $p = 0,001$.

Wśród kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe 21,74% stwierdziło, że mąż dąży do naprawienia wyrządzonych krzywd. W grupie kobiet rozwodzących się wynik ten wyniósł 5,55%. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 82) = 4,23$; $p = 0,02$.

Tab. 37. Percepcja współmałżonka pod względem dążenia do naprawy wyrządzonych krzywd

Mój współmałżonek dąży do naprawy wyrządzonych krzywd	Mężczyźni				Kobiety			
	Zawieszenie		Rozwód		Zawieszenie		Rozwód	
	N	%	N	%	N	%	N	%
Tak	18	39,13	3	8,33	10	21,74	2	5,55
Nie	28	60,87	33	91,67	36	78,26	34	94,45
Ogółem	36	100	36	100	46	100	36	100
Analiza	$\chi^2=10,05$; $df=1$; $p=0,001$				$\chi^2=4,23$; $df=1$; $p=0,02$			

Dążenie do wynagrodzenia wyrządzonych krzywd można rozpatrywać na dwóch poziomach: deklaracji słownych i podejmowanych działań. Pierwszy poziom przejawia się pytaniem: „Co powinienem zrobić w celu naprawy wyrządzonego zła w małżeństwie?”. Z kolei poziom działaniowy daje się ująć w ramy konkretnych czynów mających na celu odbudowę zerwanych więzi.

Decyzja o zadośćuczynieniu jest sygnałem dla skrzywdzonego małżonka, że druga strona rzeczywiście dostrzegła własną winę i szczerze wyraża wolę restytucji małżeństwa. Przedstawioną prawidłowość trafnie oddaje następująca wypowiedź męża zawieszającego postępowanie rozwodowe: „Skrzywdziłem ją i teraz myślę, jak te zgłiszcza odbudować”.

W procesie zadośćuczynienia ważna jest świadomość wyrządzonych krzywd. Osoba dojrzała potrafi przyznać się do błędu, zdaje sobie sprawę z bólu, który sprawiła współmałżonkowi. Taką postawę ilustrują następujące opinie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe:

Żona-pozwana: Wiem, że zawiodłam męża, uderzyłam go w najczulsze miejsce, wiem, że przeze mnie bardzo teraz cierpi, choć będzie robić wszystko, by to się nie wydało.

Mąż-pozwany: Być może jeszcze mogę się zmienić, naprawić to, co zepsułem. Chciałbym naprawić związek z moją żoną i być z nią szczęśliwy.

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły weryfikowaną hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością, przejawiającą się: empatią, dbałością o finanse rodziny i dobro potomstwa, wolą przebaczenia, pomocą, wiernością i odpowiedzialnością.

6. Rola rodziny pochodzenia i czasu spędzonego razem przed małżeństwem dla odroczenia decyzji o rozwodzie

Mając na uwadze fakt, że w mediacji rozwodowej małżonkowie często wracają myślą do dzieciństwa (swojego i małżonka), wskazane jest, aby zająć się rodzinnymi uwarunkowaniami zawieszenia postępowania rozwodowego, stąd też to zagadnienie zostanie szerzej omówione.

W rozdziale szóstym analizowano znaczenie pełnej rodziny pochodzenia dla trwałości małżeństwa oraz bezpośredniego okresu przed małżeństwem. Porównano małżonków – rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe – pod względem rodziny pochodzenia (pełna/rozbita), ciąży przedmałżeńskiej oraz kohabitacji.

6.1. Rodzina pochodzenia a odroczenie decyzji o rozwodzie – porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Rodzice wychowują dzieci, dając im świadectwo wzajemnego szacunku i miłości. „Podstawę wychowania rodzinnego stanowi dobry, trwały, ‘nienaruszalny’ związek rodziców, dzięki któremu dzieci mają poczucie bezpieczeństwa i nie muszą się obawiać o swoją przyszłość” (SORKOWICZ, 2014, s. 156). W literaturze przedmiotu bardzo często podkreśla się prawidłowość, że wychowanie potomstwa w dużym stopniu zależy od jedności i trwałości więzi małżeńskiej (BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 126; KUŁACZKOWSKI, 2010, s. 191; ŁOBOCKI, 1992, s. 29; PORĘBA, 1968, s. 5; PULIKOWSKI, 2002, s. 24; SZOPIŃSKI, 2016, s. 9).

W pełnej rodzinie pochodzenia nośnikiem zmian osobowościowych są relacje dziecka z obojgiem rodziców. Tak rozumiana rodzina ukierunkowuje jego drogę życiową, w tym postawę odpowiedzialności za trwałość małżeństwa. Inaczej wygląda sytuacja w przypadku dorosłego dziecka z rodziny rozwiedzionej, które miało mniejsze możliwości obserwacji odpowiedzialności obojga rodziców za jakość małżeńskich rozmów, kłótni, negocjacji, pojednań.

W niniejszym opracowaniu zbadano, czy małżonkowie wychowywani w pełnych rodzinach, w porównaniu z małżonkami wychowywanymi w rodzinach rozbitych, rzadziej się rozwodzą. Wysłunięto następującą hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodziny pełnej.*

Rozkład liczebności badanych małżonków ze względu na rodzinę pochodzenia

Jak pokazuje tabela nr 38, dane dotyczące rodziny pochodzenia uzyskano od 374 małżonków. Zdecydowana większość badanych małżonków wywodziła się z rodzin pełnych (81%), z kolei z rodzin rozbitych wywodziło się 19% respondentów.

Tab. 38. Rodzina pochodzenia badanych małżonków

Rodzina pochodzenia	N	%
Pełna	303	81
Rozbita	71	19
Ogółem	374	100

Rodzina pochodzenia w grupie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Jak pokazuje tabela nr 39, aż 93,7% małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe pochodziło z rodziny pełnej. W grupie małżonków rozwodzących się procent ten wyniósł 79,1.

Rezultaty analizy wyników testem t-Studenta wykazały, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, istotnie częściej pochodzili z rodziny pełnej $\chi^2(1; 374) = 5,81; p = 0,02$.

Tab. 39. Rodzina pochodzenia wśród małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Rodzina pochodzenia	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Pełna	45	93,7	258	79,1	303
Rozbita	3	6,3	68	20,9	71
Ogółem	48	100	326	100	374
Analiza	$\chi^2=5,81; df=1; p=0,02$				

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodziny pełnej.

Rodzina pochodzenia a trwałość małżeństwa

Rezultaty niniejszych badań pokazały, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodzin rozbitych. W przypadku osób zawieszających postępowanie rozwodowe pojawiły się wypowiedzi podkreślające trwałość małżeństwa swoich rodziców:

Żona-powódka: Rodzice moi bardzo dobrze żyją, są czterdzieści lat po ślubie, brat też dobrze z żoną żyje. A ja? Chciałabym mężowi wybaczyć zdradę, ale nie wiem, na ile on chce do mnie wrócić z powodu chęci bycia ze mną, a na ile dlatego, żeby nie być sam.

Żona-pozwana: Moi rodzice są pięćdziesiąt lat po ślubie; u nas jest rodzina tradycyjna, nigdy nie było rozwodu. U męża jest inaczej - on pochodzi z rozbitej rodziny. Raz jego ciotka mówi do mnie: «Wasze małżeństwo już się skończyło». Gdy powiedziałam teściowej, że mąż ma kochankę, to ona na to: «I co z tego, ja też miałam kochanków». Strasznie mnie zabolala ta wypowiedź. Bo u mnie było tak, że zawsze mieliśmy wspólne obiady, były wspólne rozmowy, nie było żadnych zdrad. Ale mimo wszystko ja go kocham! On też mnie chyba kocha (choć też nienawidzi równocześnie). Wiem, że on nigdy nie będzie taki, jak mój ojciec, ale zaakceptowałam to. Moja mama też bardzo przeżywa nasze kłótnie. Gdy się wyprowadził, bardzo przeżywała jego nieobecność. Powiedziała mi: «Schowaj dumę. Spytaj go, czy widzi szanse powrotu». Nawet tata, który raczej go nie akceptuje, mimo że się raczej nie odzywa, to ostatnio mówi do niego po obiedzie: «Zostań!». A jego mama, która sama jest rozwiedziona, pomagała mu się ode mnie wyprowadzić!

Małżonkowie rozwodzący się w swoich wypowiedziach nieraz przywoływali postawę rodziców, którzy się rozwiedli, założyli nowe związki i namawiają swoje potomstwo do podobnych posunięć.

Żona-pozwana: Przez kilka miesięcy spotykaliśmy się tylko jak przyjaciele. I potem on poprosił: «Zamieszkajmy razem i starajmy się o dziecko!». I w miesiąc po tym ponownym zejściu okazało się, że jestem w ciąży. On się cieszył, ale ja się bałam, jak zareagują rodzice. Jakoś poszło z rodzicami, a on pomieszkiwał u mnie – ja mieszkam z mamą i jej partnerem, bo moi rodzice są po rozwodzie. Tata też się drugi raz ożenił, ma dziecko. Było mi smutno, jak rodzice się rozeszli, ale teraz mama też ma nowego partnera. Powiedzieliśmy naszym rodzicom o tym, że chcemy się pobrać. Jego rodzice przyjęły to obojętnie, a moja mama powiedziała: «Poczekajcie, najpierw zamieszkajcie razem, a potem zobaczycie, jak wtedy będzie i czy chcecie być razem naprawdę». Rodzice wprost mówią, że jak się nie dogadam z mężem, to lepiej szybko to zakończyć.

W analizie zagadnienia, jakim jest rola rodziny pochodzenia dla trwałości małżeństwa, warto poruszyć następujące zagadnienia: wzorca miłości małżeńskiej w rodzinach pełnych i rozwiedzionych, znaczenia identyfikacji z rodzicem dla trwałości małżeństwa, zależności między religijnością rodziców a stosunkiem dorosłego dziecka do zawarcia małżeństwa, dojrzałością rodziców w sytuacji konfliktów małżeńskich potomstwa, wartości trwałości małżeństwa.

a) Wzorzec miłości małżeńskiej w rodzinach pełnych i rozwiedzionych

Rodzina pochodzenia jest podstawowym wzorem przebiegu bliskich relacji. W przypadku gdy jest ona pełna, a kontakty między małżonkami satysfakcjonujące, dziecko przyswaja, naśladuje obserwowane wzory relacji rodzinnych (SZOPIŃSKI, 2016, s. 17).

Elżbieta Dryll w swoim badaniu udowodniła, że kobiety z rodzin rozwiedzionych częściej niż kobiety z rodzin pełnych w opowieściach o miłości między dwojgiem zakochanych osób prezentują wzorzec miłości nieszczęśliwej i nielojalnej (DRYLL, 2013). Taki rezultat koresponduje z wynikami badań pokazujących, że osoby z rodzin rozwiedzionych z powodu

braku pozytywnych wzorców mogą mieć trudności w pokonywaniu zagrożeń życia małżeńskiego. Trudności te ilustrują następujące wypowiedzi:

Żona-powódka: Trzy lata temu zaczęło się psuć. Ja już nie daję rady! Teraz tylko razem mieszkamy. Ja już nie daję rady psychicznie. Nie czuję się w domu swobodnie. Kiedyś się kochaliśmy, byliśmy szczęśliwi. Dziś on już nie jest moim mężem! Ja wychowywałam się w domu bez ojca! I robiłam wszystko, by moje dziecko poczuło się w małżeństwie. Rodzina dla mnie to była świętość! A dzisiaj nie chcę go już widzieć. Nie umiem, nie potrafię, mam dość.

Mąż-powód: Żona mówi raz do mnie: «Zdejmij tę obrączkę, bo tak to głupio wygląda». A sama zdjęła obrączkę kilka dni wcześniej. Zaczęła też ze swoją siostrą chodzić na imprezki. Wracała ostatnim autobusem. Ja pytam: «Z kim byłaś?», a ona: «Nie będę cię informować». Ja: «Nie, to nie» i już więcej nie pytałem. Ale tam to już tak jest – teściowie się rozwiedli, siostra żony też się rozwiodła.

Wyniki uzyskane w niniejszym opracowaniu ujawniły, że istnieje pozytywna zależność między zawieszeniem postępowania rozwodowego a pełną rodziną pochodzenia. Warto podkreślić, że badani zawierający postępowanie rozwodowe dostrzegają nieraz pozytywne cechy rodziny małżonka:

Mąż-pozwany: Zawsze podobała mi się rodzina żony, kochali się. Poznałem ich jeszcze lepiej przy budowie domu. Nic tak nie zbliża, jak wspólna budowa. Oni wszyscy są bardzo rodzeni. Wiedziałem, że jest to dobre środowisko dla wychowywania dzieci. Oni byli dla siebie bardzo dobrzy, np. teść teściową zawsze przepuszczał pierwszą w drzwiach.

b) Znaczenie identyfikacji z rodzicem dla trwałości małżeństwa

Rodzic stanowi dla dziecka wzór małżonka. Dziecko naśladuje zachowania rodzica, identyfikuje się z nim. W procesie identyfikacji dziecko odczuwa swoje podobieństwo do rodzica, ma świadomość identyczności w zakresie określonych cech osobowości. Przykładowo żona (zwłaszcza jeśli była najstarszą z rodzeństwa) może w szczególnie sposób identyfikować się z matką w zakresie jej rodzinnego funkcjonowania. W tym miejscu warto przytoczyć rezultaty badań Małgorzaty Sitarczyk (SITARCZYK, 1996), która analizowała podobieństwa i różnice między postrzeganym przez córki pierwotne i urodzone w dalszej kolejności obrazem matki i własnym. Wyniki potwierdziły silniejszą identyfikację z matką w grupie córek pierwotnych. Sitarczyk sformułowała określone przesłanie wychowawcze, zgodnie z którym rodzic powinien mieć świadomość pracy nad swoją osobowością, tak by dziecko mogło w przyszłości „odziedziczyć” po nim jego najlepsze cechy – takie, które pozwoliłyby mu w przyszłości sprostać najtrudniejszym wymaganiom życia (SITARCZYK, 1996, s. 25).

W przytoczonej poniżej wypowiedzi córka – jako najstarsza z rodzeństwa – powołuje się na określone cechy matki, które chce naśladować dla dobra swojego małżeństwa:

Żona-pozwana: To mąż złożył pozew. Pochodzi z rodziny rozbitej. Jego ojciec przyjechał na Śląsk za pracę, rozwiódł się ze swoją pierwszą żoną, ożenił się z matką męża, ale potem też się rozwiedli. Jego matka też – zanim poznała ojca męża, była w innym małżeństwie. Także oboje jego rodzice mają po dwa nieudane małżeństwa za sobą. A u mnie było inaczej! Nie było wyzwisk, przekleństw, po kłótni była zgoda. Ja też tak chcę. Ja tego nie rozumiem, że ktoś się kłóci i po tym od razu – rozwód. Ja jestem najstarsza w rodzinie. Widziałam, jaką osobą była moja matka jako kobieta – odpowiedzialna, nie chowała uraz. Ja jestem do niej podobna!

Identyfikacja z rodzicem nierzadko jest na tyle silna, że uwidacznia się nawet w sytuacji dużych trudności. Ilustruje to wypowiedź żony, która chciała naśladować swoją matkę w jej zdolności do poświęcania się dla rodziny:

Żona-powódka: Początki małżeństwa dobrze wspominam. Nie przyszło mi nigdy do głowy, żebym mogła kiedykolwiek złożyć pozew. I chyba jednak wytrwalibyśmy razem bez składania pozwu o rozwód, gdyby nie alkohol i trudności z tym związane. A ja mam taki wzór z domu, że dla rodziny trzeba się narobić, bo to jest ogromna wartość. Moja mama też dużo umiała poświęcić dla rodziny, żeby było nam dobrze. Różnie jej z ojcem bywało, ale ostatecznie dobrze żyją. Dlatego też nie chcę od razu się rozwodzić, ale stawiam warunek – terapię AA.

c) Religijność rodziców a stosunek dorosłego dziecka do zawarcia małżeństwa

Dla głęboko religijnych rodziców istotne znaczenie ma ślub kościelny potomstwa. Przejawia się to m.in. w dążeniu rodziców do tego, by po wielu latach spotykania się ze swoją sympatią ich dorosłe dziecko zawarło małżeństwo z założenia trwale i szczęśliwe. Warto przytoczyć wypowiedź ojca potwierdzającą tę prawidłowość:

Mąż-pozwany: Chodziliśmy ze sobą kilka dobrych lat. Do ślubu przyłożyli się moi rodzice, ale w pozytywny sposób, bo po prostu chcieli, żebym miał żonę, żebym się ożenił. Wiedziałem, że nie chcą, bym mieszkał z dziewczyną bez ślubu. Miały dla nich znaczenie względy religijne. Choć nie we wszystkim się z nimi zgadzałem, to jednak mieli wpływ na moje wybory i jako rodzice, i jako małżonkowie, bo byli dobrym małżeństwem. Ojciec był dla mnie ważnym człowiekiem, był wierzący; nie tylko czytał Biblię, ale kierował się nią na co dzień.

W przytoczonym przykładzie widoczny jest wpływ wychowania religijnego na wybory matrymonialne potomstwa. Jan Kochel w swojej analizie zagadnienia wychowania biblijnego w rodzinie podkreśla, że Biblia wzywa rodziców do mądrego, empatycznego wychowania dzieci, takiego, które nie wyzwała w nich buntu, agresji i lęku (KOCHEL, 2010, s. 141-142). Jak stwierdza Kochel, święty Paweł, opisując rolę ojca w wychowaniu, podkreślał, że rodzic nie powinien prowokować do buntu, powinien też tak postępować, by dzieci „nie traciły ducha” (KOCHEL, 2010, s. 141-142).

Rodzic przytoczony w przywołanej powyżej wypowiedzi postępuje właśnie tak, jak jest to opisane w Biblii, którą często czyta. Zasadami nieprowokowania zarówno do buntu, jak i lęku ojciec

ten kierował się również w sytuacji wyboru małżeńskiego syna. Można przypuszczać, że taka postawa rodzica sprzyja podjęciu przez potomstwo decyzji o małżeństwie, a w razie konfliktu rozwodowego – zawieszeniu postępowania rozwodowego. Ojciec dał też synowi pozytywny przykład życia małżeńskiego. Syn podsumował małżeństwo rodziców słowami: „Mieli wpływ na moje wybory i jako rodzice, i jako małżonkowie, bo byli dobrym małżeństwem”.

Postawa przytoczonego rodzica wpisuje się też w model miłości ojcowskiej scharakteryzowanej przez Fromma, który podkreślał, że miłość ta bardziej niż w groźeniu i narzucaniu swojego autorytetu powinna przejawiać się w cierpliwości i wyrozumiałości (FROMM, 1996, s. 52; GŁAZ, 2010, s. 179).

d) Dojrzałość rodziców w sytuacji konfliktów małżeńskich potomstwa

Jak wykazały rezultaty niniejszych badań, małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej mieli rodziców podejmujących działania na rzecz ratowania małżeństwa swoich dzieci. Taką postawę rodziców obrazują następujące wypowiedzi:

Mąż-pozwany: Znalazłem jakąś kartkę, na której żona opisywała, jak mnie nienawidzi. Wpadłem we wściekłość, a ona: «Papier wszystko przyjmie». Na szczęście się pogodziliśmy, i to w obecności naszych mam. Obie były przerażone, że moglibyśmy się rozwieść. Uważają, że dzieci powinny się wychowywać w pełnej rodzinie.

Warto podkreślić, że postawa przytoczonych matek jest przykładem pozytywnych rozwiązań wyróżnionego przez Eriksona kryzysu generatywność–stagnacja. Matki obojga małżonków, będące również teściowymi, stanęły na wysokości zadania i podjęły działania konstruktywne, a więc takie, które ostatecznie doprowadziły do pojednania ich dorosłych dzieci. Opisane zachowania teściowych są przykładem działań nieegoistycznych (skoncentrowanych na potrzebach innych ludzi), chroniących przed stagnacją.

Należy podkreślić, że przytoczona powyżej sytuacja, w której obie matki dążą do konstruktywnego rozwiązania konfliktu małżeńskiego ich dzieci, prawdopodobnie jest stosunkowo rzadka. W literaturze przedmiotu podkreśla się bowiem, że relacje z teściami są jedną z przyczyn konfliktu małżeńskiego (PRZYBYŁA-BASISTA, 2006).

e) Wartość trwałości małżeństwa

W opinii osób pochodzących z rodziny pełnej ich odchodzący małżonek – jeśli pochodził z rodziny rozbitej – nie miał warunków w rodzinie do uznania wartości trwałości małżeństwa. Nie został wychowany „ku wartości”, jaką jest trwałość rodziny – wartość ta nie uległa autonomizacji i dlatego nie oddziałuje na system przekonań małżonka. Zależność tę obrazują następujące wypowiedzi badanych osób:

Mąż-pozwany: To żona mnie zostawia. Nie wiem, na ile ma na to wpływ fakt, że sama pochodzi z rozbitej rodziny. U mnie rodzice się kochali, a żona długo nie mówiła mi, że jej matka wyszła za

żonatego mężczyznę, który miał dziecko. Żyli w wolnym związku. Oni po prostu nie nauczyli mojej żony, co to znaczy, że się jest w małżeństwie, że ono powinno trwać.

Mąż-pozwany: Żona pochodzi z rozbitej rodziny. Jej rodzina mnie nie lubi, chce doprowadzić do rozwodu. To, że jesteśmy małżeństwem, nie tylko luźnymi partnerami, nie jest dla nich żadną wartością. A żona wierzy w to, co oni mówią. Żona przy nich wyłącza myślenie!

Żona-powódka: Mąż to był mój pierwszy chłopak i mężczyzna. U nas w rodzinie nie ma czegoś takiego jak zdrada. Wierność się liczyła! A on mnie zdraadzał! Ale teść teściową też ponoć zdraadzał! U nas był szacunek dla rodziny. Mąż ma inny stosunek do rodziny. Jak mój ojciec umierał, ani razu go nie odwiedził. Stwierdził, że każdy musi na coś umrzeć. A teraz budzi we mnie wstręt i odrazę. Każdy stosunek odbieram jako gwałt. Nasz dom nie jest azylem, każdy jest szczęśliwy, jak może z niego wyjść. On potrafi tak naubliżyć. Chcę, by mnie szanował, szedł ze mną na terapię.

Małżonkowie nieraz się skarżą, że teściowie od razu dopuszczali możliwość rozwodu, nie cenili wartości trwałości małżeństwa. Mówią o swoim bólu i upokorzeniu związanym z takim traktowaniem małżeństwa przez teściów:

Żona-pozwana: Duży problem to jego rodzice – oni od razu brali pod uwagę, że się rozejdziemy, rozwód był wpisany w ich pomysł na nasze małżeństwo! Jak dawali nam mieszkanie, to powiedzieli: «Nie przepiszemy na nią, bo gdyby rozwód...». A gdy zaczęła się sprawa z rozwodem, to przyjechali i powiedzieli: «Skladamy pozew o rozwód». Tak, jakbyśmy razem ten ślub brali. Jego rodzice powiedzieli, że to ja jestem wszystkiemu winna. I tyle okropnych rzeczy się od nich dowiedziałam, że sama bym tego nie wymyśliła. Tyle nocy przeplakałam z ich powodu, że od początku mówili o rozwodzie. Moi rodzice są ostrożni, mama powiedziała: «Wybór należy do ciebie». A tata wstrzymuje się z wypowiedzią.

Wypowiedzi małżonków, zarówno rozwodzących się, jak i zawieszających postępowanie rozwodowe, wskazują na ogromne znaczenie zagadnienia przygotowania do małżeństwa, między innymi na etapie narzeczeństwa, gdy zadaniem młodych jest poznanie swoich rodzin oraz wzajemnych upodobań, nawyków, ideałów, hierarchii wartości. Na tym etapie ważne jest też rozpoznanie ewentualnych przeciwwskazań do małżeństwa. Jak dotąd w literaturze przedmiotu jest niewiele badań dotyczących znaczenia czasu narzeczeństwa dla wyborów małżeńskich młodych ludzi, jak również roli rodziców, bliskich znajomych, miejsca poznania i cech osobowościowych ewentualnych przyszłych małżonków.

6.2. Ciąża przedmałżeńska jako problem psychopedagogiczny

Dla przebiegu życia małżeńskiego istotne znaczenie ma opisana w poprzednim rozdziale rodzina pochodzenia oraz bezpośredni okres przed małżeństwem. W wypowiedziach badanych małżonków pojawiły się informacje dotyczące tego okresu. Dotyczyły one przedmałżeńskiej ciąży oraz wspólnego zamieszkania przed ślubem.

Spółeczeństwo kultury zachodniej akceptuje zjawisko przedmałżeńskiej seksualności, innymi słowy, nie uznaje wartości przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej (BUDZYŃSKA, 2011; JUROSZEK 2011b; 2012b; 2012c; 2012d; 2012f; 2015a; JUROSZEK, RYŚ, 2017; KAESTLEY, HALPERN, 2007, za: BUSBY, CARROLL, WILLOUGHBY, 2011; MARTIN, MARTIN, 2001). Prawidłowość ta jest coraz bardziej dostrzegalna również w społecznościach katolickich (RISCH, 2008). Jedną z konsekwencji takiego podejścia jest wzrastająca liczba urodzeń pozamałżeńskich. W Polsce, począwszy od lat 90. ubiegłego stulecia, sukcesywnie zwiększa się liczba urodzeń pozamałżeńskich. Dane zawarte w *Roczniku Demograficznym* pokazują, że w 1990 roku w Polsce wskaźnik urodzeń pozamałżeńskich wynosił 6,2%, z kolei w roku 2011 wyniósł 21,2% (za: JANICKA, 2014, s. 287-288). Warto też podkreślić, że zgodnie z rezultatami wielu badań rozpoczynanie współżycia seksualnego dopiero po ślubie sprzyja trwałości małżeństwa (BUSBY, CARROLL, WILLOUGHBY, 2011; WILLOUGHBY, CARROLL, BUSBY, 2014).

Na podstawie przytoczonych rozważań wysunięto następującą hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej deklarują przedmałżeńską ciążę.*

Rozkład liczebności badanych par małżeńskich ze względu na przedmałżeńską ciążę

W tabeli nr 40 przedstawiono rozkład liczebności par małżeńskich ze względu na deklarację ciąży przedmałżeńskiej. Dane otrzymano od 333 par, z których ponad jedna trzecia (35,1%) przyznała się do poczęcia dziecka przed ślubem.

Tab. 40. Deklaracja ciąży przedmałżeńskiej

Deklaracja ciąży przedmałżeńskiej	N	%
Tak	117	35,1
Nie	216	64,9
Ogółem	333	100

Deklaracja przedmałżeńskiej ciąży w grupie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Jak pokazuje tabela nr 41, w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe co czwarta para (26,1%) deklarowała ciążę przedmałżeńską, zaś w grupie małżonków rozwodzących się – prawie co trzecia (63,4%). Uzyskane wyniki na poziomie tendencji statystycznej różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 1,92; p = 0,08$.

Tab. 41. Deklaracja ciąży przedmałżeńskiej w grupie par rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Deklaracja ciąży przedmałżeńskiej	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	12	26,1	105	36,6	117
Nie	34	73,9	182	63,4	216
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=1,92$; $df=1$; $p=0,08$				

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej deklarują przedmałżeńską ciążę.

6.2.1. Ciąża przedmałżeńska a rozwód

W analizie zagadnienia zależności między ciążą przedmałżeńską a trwałością małżeństwa wyszczególniono następujące kwestie: powszechności przedmałżeńskiego współżycia seksualnego, szybkiego podejmowania decyzji o rozpoczęciu intymnego pożycia, nacisków niewierzącego partnera na przedmałżeńskie współżycie seksualne, zależności między przedmałżeńskim poczęciem dziecka a brakiem dojrzałości młodych dorosłych do założenia rodziny.

a) Powszechność przedmałżeńskiego współżycia seksualnego

W kulturze Zachodu od lat 60. ubiegłego stulecia można zaobserwować coraz większe społeczne przyzwolenie na pozamałżeńskie współżycie seksualne. Jednym z wskaźników tego trendu jest współczynnik urodzeń pozamałżeńskich, który stale wzrasta. Rezultaty wielu badań wskazują też na rosnącą aprobatę społeczną pozamałżeńskiego współżycia seksualnego (BUDZYŃSKA, 2011; KAESTLEY, HALPERN, 2007, za: BUSBY, CARROLL, WILLOUGHBY, 2011; MARTIN, MARTIN, 2001; RISCH, 2008).

Fakt, że religia katolicka rezerwuje seksualność dla okresu małżeńskiego, jest pomijany w wypowiedziach małżonków. Deklaracje i zachowania katolików, często nawet tych praktykujących, odbiegają od zasad wyznawanej przez nich wiary:

Mąż-powód: Jestem wierzący, ale to chyba dzisiaj normalne, że trzeba zobaczyć, czy w tej kwestii jest dopasowanie. Dzisiaj chyba nikt już nie bierze ślubu jako prawiczek.

Mąż-pozwany: Dobrze nam było w sprawach łóżkowych, tutaj od początku się dogadywaliśmy. Uważam, że to jest podstawa, żeby w tej sprawie się dogadać, mieć z tego jakąś przyjemność i dopiero potem podjąć decyzję, co ze ślubem. Nie wyobrażam sobie, że jest inaczej.

Żona-powódka: Jestem wierząca, częściowo praktykująca. Nie mogłam się doczekać ślubu! Gdy przed ślubem się kochaliśmy, to już nie stosowałam środków antykoncepcyjnych, bo myślałam, że fajnie byłoby wejść w małżeństwo już z dzieckiem.

b) Szybkie podejmowanie decyzji o przedślubnym współżyciu seksualnym

Karol Wojtyła w swojej personalistycznej wizji człowieka dobitnie podkreśla, że powszechne przyzwolenie na rozpoczynanie współżycia seksualnego przed ślubem koncentruje uwagę człowieka głównie na cielesności. Tymczasem u podstaw decyzji o małżeństwie powinien leżeć wybór małżonka jako osoby. Wybór ten wymaga czasu, dojrzałości i odpowiedzialności.

Poniżej przytoczono wypowiedzi badanych świadczące o szybkim podejmowaniu decyzji o współżyciu. Badani precyzowali, jak niewiele czasu upłynęło od pierwszej randki do rozpoczęcia współżycia seksualnego:

Żona-powódka: Przespałam się z nim po dwóch miesiącach znajomości; to było na urodzinach u znajomych.

Mąż-powód: Pierwszy seks mieliśmy u niej w domu; to było gdzieś na trzecim, czwartym spotkaniu. Ona nie była moją pierwszą partnerką.

Mąż-pozwany: Przedtem miałem już kilka kobiet. Żonę poznałem przez koleżankę. Spodobała mi się, miała długie, ciemne włosy, niezłą figurę. Do seksu doszło na trzecim, czwartym spotkaniu.

Żona-pozwana: Poznałam go na dyskotecę, miałam dziewiętnaście lat! On na początku był bardzo miły, starał się, nawet niekiedy po nocach jeździł do mnie, żeby mnie zobaczyć! Ja gdzieś po miesiącu zaczęłam z nim sypiać, i on po kolejnym miesiącu zdradził mnie na imprezie.

c) Naciski niewierzącego partnera na przedmałżeńskie współżycie seksualne

W wypowiedziach osób rozwodzących się pojawia się kwestia braku zgodności między małżonkami w podejściu do seksualności. Ta niezgodność ujawnia się nieraz już na pierwszym spotkaniu. Warto przytoczyć wypowiedź kobiety opisującej, jak zlekceważyła bardzo ważną rzecz, mianowicie to, aby już w pierwszym okresie znajomości wypracować z przyszłym mężem wspólne stanowisko w kwestii przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej, stosowania naturalnych metod regulacji poczęć itp.:

Żona-pozwana: Poznałam go na weselu kuzynki. Podrywał mnie non stop! Nie dawał mi spokoju! Powinnam go wtedy odpalić, ale też mi się spodobał. Ja byłam z religijnego domu, młodziutka. A on do teraz lubi takie, jak ja wtedy byłam – niestety zawsze w wersji młodej – wysokie, szczupłe blondynki. Ja mogłam wtedy wybierać, a nabrałam się na niego! A on ciągnął mnie do łóżka. W końcu mu się udało. Dopiero potem już wiedziałam, że jest pies na baby. Wyszło, jak się różnimy w ważnych sprawach. On zaczął wyśmiewać się ze mnie, że jestem katoliczka itd. Nie uznawał metod naturalnych, bo zabijają

spontaniczność, bo można tylko wtedy a wtedy, a nie wtedy, gdy jest ochota! I ja w to, głupia, wierzyłam! I długo potem przemyślałam jego argumenty. A on się do końca ze mnie wyśmiewał! Jak mnie zdradził, to powiedział, że jestem za staroświecka. I teraz uważam, że trzeba mówić młodym, że mają rozmawiać. Rozmawiać o różnicach. Być może czasem nawet trzeba się rozstać. Ale nie zaczynać od łóżka. Do małżeństwa trzeba się przygotować, trzeba się poznać, a ja chyba trochę zaczęłam od łóżka.

W przytoczonej wypowiedzi widoczny jest apel do młodego pokolenia, żeby inicjowało wspólne rozmowy o wyznawanych ideałach i wartościach. W trakcie tych rozmów uwidaczniają się zarówno podobieństwa, jak i różnice między ewentualnymi przyszłymi małżonkami w podstawowych kwestiach dotyczących seksualności oraz innych: trwałości małżeństwa, zdrady, wiary. Kobieta, używając bardzo dobitnych słów, prawdopodobnie zupełnie nieświadomie poruszyła zagadnienie przygotowania do małżeństwa: „Do małżeństwa trzeba się przygotować, trzeba się poznać, a ja chyba trochę zaczęłam od łóżka”.

W podobnym tonie utrzymana jest następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Byłam uczona tradycyjnych wartości, takich, że seks po ślubie ma sens. A mąż miał zawsze inne poglądy i chyba moich nie szanował, bo próbował mi narzucać swoje i tłumaczył, że jego są lepsze, że najważniejsza jest miłość, bo przecież on i tak mnie kocha i się ze mną ożeni. A ja widzę, że to nie było dobre, że miałam ja go przekonać, że miałam z nim więcej rozmawiać, że my tak naprawdę się nie poznaliśmy, nie wiedzieliśmy nic o sobie.

d) Przedmałżeńskie poczęcie dziecka a brak dojrzałości młodych dorosłych do założenia rodziny

Robert Havighurst podkreślał, że na czas wczesnej dorosłości przypadają określone zadania, do których należy m.in. wybór współmałżonka, założenie rodziny i wychowywanie potomstwa. W teorii Havighursta zakłada się pewną gotowość jednostki do realizowania zadań rozwojowych. Jest ona kształtowana już na poprzednim etapie rozwojowym. I tak w przypadku zadania rozwojowego, jakim jest założenie rodziny i zrodzenie potomstwa, pewne uwarunkowania do jego przyjęcia kształtowane są na wcześniejszym etapie, jakim jest adolescencja. Havighurst podkreślał, że już wtedy młody człowiek powinien dążyć do podejmowania działań odpowiedzialnych społecznie. W przytoczonych poniżej wypowiedziach widoczny jest brak tego typu dążeń – małżonkowie podjęli współzycie na etapie adolescencji i nie wzięli pod uwagę, że konsekwencją może być poczęcie dziecka:

Mąż-powód: Spotykaliśmy się od siedemnastego roku życia. Po paru latach ja nie chciałem jeszcze dziecka; wprawdzie ona brała tabletki, ale i tak wpadliśmy. To nie było do końca odpowiedzialne. Gdyby nie ciąża, to nie wiem, jak by się to skończyło; zastanowiłbym się, czy ona nadaje się na żonę.

Mąż-powód: Byliśmy razem pięć lat i wtedy zaszła w ciążę. Wtedy zacząłem myśleć: «Co ze ślubem?». Chyba nie byłem przygotowany.

Żona-pozwana: Miałam szesnaście lat, jak go poznałam. Po roku zaczęliśmy się spotykać, a potem po paru miesiącach rozpoczęliśmy współżycie. Kochałam go! Po trzech latach zaszłam w ciążę. To było za szybko. Chcieliśmy dzieci, ale później, po ślubie.

6.2.2. Brak deklaracji ciąży przedmałżeńskiej a odroczenie decyzji o rozwodzie

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej deklarowali przedmałżeńską ciążę. Stwierdzali, że dziecko powinno począć się w małżeństwie:

Żona-pozwana: Myśmy szybko się pobrali, bo ja bardzo chciałam być mamą, a chciałam, żeby dziecko poczęło się, jak już będziemy mieć obrączki na palcu.

Mąż-powód: Myśleliśmy o dzieciach; nie mieliśmy już „nastu” lat, więc pobraliśmy się.

Zagadnienie odroczenia decyzji o rozwodzie w zależności od rodziny pochodzenia wymaga naświetlenia następujących kwestii: pocucia winy jako rezultatu przedmałżeńskiego współżycia seksualnego, współmałżonka poznanego w okresie dorastania jako pierwszego i jedynego partnera seksualnego, starszego pokolenia jako strażnika wartości przedmałżeńskiego współżycia seksualnego.

a) Poczucie winy jako rezultat przedmałżeńskiego współżycia seksualnego

Poczucie winy po rozpoczęciu współżycia seksualnego przed ślubem charakterystyczne jest dla małżonków, którzy deklarują się jako ludzie głęboko wierzący, ceniący wartość przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej. Prawdopodobnie tę odzwierciedlają następujące opinie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe:

Żona-pozwana: Ja pochodzę z domu tzw. katolickiego. Czułam żal, że to, co się miało stać po ślubie, stało się za szybko.

Mąż-powód: Pamiętam, że żona się opierała przed ślubem. Dużo czasu mi zajęło, zanim wylądowaliśmy w łóżku. Podobało mi się to, że jest niedostępna. Potem miała jakiś żal do mnie, do nas, że to nastąpiło.

b) Współmałżonek poznany w okresie dorastania jako pierwszy i jedyny partner seksualny

Rezultaty badań potwierdzają prawidłowość, że deklaracji mniejszej liczby partnerów seksualnych towarzyszy większa trwałość małżeństwa.

Wśród wypowiedzi małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe – gdzie, jak warto przypomnieć, jest ono przejawem walki o trwałość małżeństwa – można znaleźć takie, w których osoby badane podkreślają, że współmałżonek był ich pierwszym partnerem seksualnym. Deklarują też, że nie mieli nigdy kochanki/kochanka:

Mąż-pozwany: *Poznaliśmy się z żoną w szkole średniej. Od początku mi się spodobała. Zagadałem raz do niej na szkolnej dyskotecie i tak się zaczęło. Współżycie rozpoczęliśmy po niecałym roku, mieliśmy wtedy po osiemnaście lat, przedtem i potem nie miałem żadnej kobiety! To żona była pierwsza i jedyna.*

Żona-pozwana: *W łóżku wylądowaliśmy po pół roku znajomości, to był mój pierwszy, jeden, jedyny partner seksualny; wcześniej nie byłem z nikim tak blisko, miałam wtedy siedemnaście lat.*

c) Starsze pokolenie jako strażnik wartości przedmałżeńskiego współżycia seksualnego

W swoich wypowiedziach małżonkowie podkreślają, że często najstarsze pokolenie w rodzinie było tą grupą osób, która nie aprobowala stosunków seksualnych przed ślubem:

Żona-powódka: *Moja babcia i rodzice chcieli, żebyśmy się pobrali w celu usankcjonowania naszej seksualności.*

Mąż-powód: *Żona miała „ciśnienie” na ślub. Jej babcia była już bardzo stara i ponoć jej ostatnim marzeniem było zobaczyć wnuczkę w sukni ślubnej, a potem wnuka. I u nas ta kolejność była zachowana.*

7. Znaczenie stażu małżeńskiego i dochodów małżonków dla trwałości małżeństwa

W rozdziale siódmym poddano analizie znaczenie długości stażu małżeńskiego i dochodów dla odroczenia decyzji o rozwodzie.

7.1. Staż małżeński

Warto poddać analizie, czy czynnikiem hamującym podjęcie decyzji o rozwodzie jest staż małżeński. Statystyki dotyczące rozwodów pokazują bowiem, że aż 45% rozwodów przypada na okres do 9 lat po ślubie (*Rocznik Demograficzny 2015*). Zależność między rozwodem a stażem małżeńskim jest następująca: im dłużej trwa małżeństwo, tym rzadziej zapada decyzja o złożeniu pozwu rozwodowego. Wysłunięto więc przypuszczenie, że prawidłowość ta potwierdzi się w niniejszych badaniach i wyższy staż małżeński będzie współwystępował z decyzją o zawieszeniu postępowania rozwodowego.

Im więcej czasu małżonkowie spędzili razem w małżeństwie, tym więcej dzielili wspólnych przeżyć (m.in. narodzin, chorób i egzaminów dzieci, wyjazdów, rozmów, spędzonych razem wakacji oraz świąt, zakupu mieszkania, budowy domu, uczestniczenia w nabożeństwach itp.) i towarzyszących im uczuć (radości, smutku, bólu, strachu, dumy, szczęścia, namiętności). Im więcej czasu małżonkowie spędzili razem, tym więcej przezwyciężyli konfliktów. Wszystkie wymienione wydarzenia zbliżają ludzi do siebie.

Na podstawie wszystkich przytoczonych wcześniej rozważań wysunięto następującą hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzającymi się, charakteryzują się dłuższym stażem małżeńskim.*

Staż małżeński w grupie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Jak pokazuje tabela nr 42, dane dotyczące długości stażu małżeńskiego otrzymano od 329 par małżeńskich.

Średnia wartość stażu małżeńskiego w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe wyniosła 15,07 lat, a w grupie rozwodzącej się 12,23 lat. Wyniki analizy testem t-Studenta ujawniły, że obie średnie różnią się istotnie od siebie: $t(327) = -2,01$; $p = 0,02$.

Tab. 42. Średnie wartości stażu małżeńskiego w grupie par zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Grupa mediacyjna	Staż małżeński		
	Średnia	Odch. standard.	Liczebność
Zawieszenie	15,07	9,66	44
Rozwód	12,23	8,55	285

cd. tab. 42

Ogółem	12,61	8,75	329
Analiza	$t(327) = -2,01; p = 0,02$		

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się dłuższym stażem małżeńskim.

7.1.1. Krótki staż małżeński a rozwód

Rezultaty weryfikacji hipotezy potwierdziły, że krótszy staż małżeński współwystępuje z decyzją o rozwodzie. Oznacza to, że małżonkowie z krótkim stażem małżeńskim, w porównaniu z małżonkami z długim stażem małżeńskim, są bardziej zdecydowani na zakończenie małżeństwa. Takie nastawienie ilustrują wypowiedzi, w których osoby rozwodzące się dobitnie podkreślają, że zależy im na jak najszybszym rozwodzie:

Żona-powódka: Jeśli on przy jednym dziecku tak się zachowuje, to co dopiero będzie przy drugim! Trzeba to małżeństwo zakończyć, im szybciej, tym lepiej!

Żona-powódka: Nasze małżeństwo trwało krótko, ale trzeba je zaraz przerwać.

W dzisiejszych, ponowoczesnych czasach liczba rozwodów wzrasta. Wielu małżonków już w trakcie pierwszych małżeńskich niepowodzeń stwierdza, że jeśli pojawiają się trudności, warto jak najszybciej się rozstać, i to w stosunkowo młodym wieku, po to, by jeszcze ułożyć sobie życie. Takie podejście obrazuje następująca opinia:

Mąż-powód: Po ślubie to dopiero zaczęło się dziać! Cały czas kłótnie! Ja dla świętego spokoju wychodziłem z domu. Zjechałem windą, ochłonąłem, wracam, ale żona już nie wpuszczała! Drzwi zamknięte, no to się nie dobijałem. Jak żona nie otwierała, to spałem w samochodzie, ale przykrywałem się, żeby sąsiedzi nie widzieli. Mam dość takiego traktowania! Nasza decyzja o rozwodzie jest przemyślana. Jesteśmy jeszcze młodzi i możemy sobie na nowo życie ułożyć.

Młodzi małżonkowie, jeśli nie widzą w małżeństwie szczególnej wartości, niemal „na chłodno” kalkulują, ile tracą, a ile zyskają, trwając w nim dalej:

Mąż-powód: To ona chciała małżeństwa. Pomyślałem: «Niech będzie». Już w pierwszą rocznicę ślubu wiedziałem, że żadne próby pojednania nic nie zmieniają. Na przykład w naszą pierwszą rocznicę, ona chciała to jakoś specjalnie uczcić, ale zjedliśmy wspólną kolację i poszliśmy spać w oddzielnych pokojach. Żona próbowała, by doszło do stosunku, ale ja jestem uparty! I przemyślałem nad tym: «Czy to ma sens, jak takie coś ma trwać całe życie?! Co mi to da?».

W podobnym tonie brzmi kolejna wypowiedź:

Żona-powódka: To trzeba skończyć. Mam dwadzieścia parę lat. Szybko przyszło, szybko pójdzie. Być może jeszcze kiedyś z kimś będę, ale najpierw dobrze się przyjrzyć tej osobie.

Żona-pozwana: Wiem, że jestem jeszcze młoda. Jestem zaraz po trzydziestce, ale chcę zakończyć to małżeństwo. Nie widzę w tym sensu.

W analizie zależności między krótkim stażem małżeńskim a rozводом warto poruszyć następujące kwestie: dewaluacji małżeństwa, niedojrzałości do małżeństwa.

a) Dewaluacja małżeństwa

W analizie zagadnienia dewaluacji małżeństwa przez osoby rozwodzące się warto poruszyć następujące treści: niechęci do kierowania się trwałością małżeństwa, niedojrzałości w podejściu do planowania potomstwa, przedkładania doświadczeń zmysłowych nad wartości osobowe, rozpoczęcia nowego związku, dewaluacji małżeństwa przez teściów, różnic między małżonkami w wartościowaniu małżeństwa.

Niechęć do kierowania się trwałością małżeństwa

W przypadku małżonków rozwodzących się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, staż małżeński był istotnie krótszy i w mniejszym stopniu motywował do podjęcia działań ratujących związek. Takie nastawienie odzwierciedlają następujące wypowiedzi:

Mąż-powód: Tu nie ma co zbierać! Wszystko się popsulo. Dopiero teraz, gdy wiemy, że już blisko jest rozwód, to normalnie ze sobą rozmawiamy.

Im słabsza więź między małżonkami, tym szybciej dochodzi do ostatecznego rozpadu małżeństwa. Przytoczona poniżej wypowiedź potwierdza tę prawidłowość:

Mąż-powód: Nie znaliśmy się zbyt długo. Dziś nie chcę jej widzieć! Na początku było jako tako, potem coraz gorzej i coraz bardziej mijaliśmy się. Nic już teraz do siebie nie czujemy. Trzeba to szybko zakończyć.

Niedojrzałość w podejściu do planowania potomstwa

U części małżonków rozwodzących się może pojawiać się frustracja związana z poczęciem dziecka jako przyczyną zawarcia ślubu. Małżonkowie podkreślają początkową namietność, jej późniejszy zanik, nieplanowane poczęcie dziecka oraz ostateczną niechęć do męża/żony.

Mąż-powód: Krótko się znaliśmy. Poznałem ją na dyskotecę – była śliczna, wesoła, zgrabna. Po dyskotecę kochaliśmy się w samochodzie. Szybko zaszła w ciążę, musiałem się żenić, a ona zmieniła się o sto procent. Wulgaryzmy, przemoc z jej strony i w to wszystko jeszcze weszła jej matka. Mam dość!

Przedkładanie doświadczeń zmysłowych nad wartości osobowe

W personalistycznym ujęciu małżeństwa podkreśla się, że u podstaw decyzji o ślubie powinien leżeć wybór małżonka jako osoby. Karol Wojtyła stwierdza, że sam „rdzeń” tego wyboru nie może być zredukowany do sfery seksualności, ale powinien być osobowy (WOJTYŁA, 1986, s. 119). Życie weryfikuje, czy miłość między małżonkami była prawdziwa. Weryfikacja ta ma miejsce w sytuacjach trudnych, wówczas gdy przeżycia zmysłowo-uczuciowe słabną i pozostaje prawdziwa wartość miłości (WOJTYŁA, 1986, s. 119).

Wypowiedzi zamieszczone poniżej ukazują przedkładanie doświadczeń zmysłowych nad wartości osobowe. Małżonkowie stwierdzają, że mimo lat spędzonych razem w pewnym momencie pojawiła się obcość. Dobitnie deklarują, że osoba, z którą zawarli związek małżeński, jest teraz dla nich zupełnie obca i nie chcą mieć z nią żadnych kontaktów:

Mąż-pozwany: Było na początku fajnie, podobała mi się. Była między nami namiętność. Pobraliśmy się, bo była cięża. I dzisiaj po paru latach tylko dziecko łączy nas ze sobą. Gdyby nie ono, to już nie chciałbym mieć z nią żadnych kontaktów.

Mąż-powód: Właściwie to już parę lat temu „rozeszliśmy się” psychicznie, nie ma seksu. A jak się to wypali, to skończyło się to, co najlepsze. Prowadzimy oddzielne życie, gotujemy osobno, mamy osobne pieniądze. Nie widzę sensu ratowania tego małżeństwa. Właściwie jest to już dla mnie obca kobieta.

Podobną sytuację obrazuje kolejna wypowiedź:

Mąż-powód: Jesteśmy ze sobą kilkanaście lat, przeszło dziesięć lat. Choć ja jestem dobrze po sześćdziesiątce, jest to moje kolejne małżeństwo. Wolę być sam. Nic już między nami nie ma. Łóżka mamy osobne, więc po co być razem?

Rozpoczęcie nowego związku

Czasem wartość małżonka jako osoby została przekreślona, a powód (powódka) rozpoczyna kolejny związek i przytacza zalety nowego partnera:

Mąż-powód: Z żoną to już koniec, jestem z niej brutalnie wyleczony. Z tą nową kobietą jestem dopasowany.

Niektórzy podkreślają, że krótki czas wspólnego życia małżeńskiego ze względu na grubiaństwo współmałżonka wydaje się być dłuższy niż w rzeczywistości:

Żona-powódka: Ten czas, który z nim spędziłam, choć obiektywnie niezbyt długi, dla mnie był prawie wiecznym piekłem. Skoro parę lat po ślubie się tak popsulo, to jaki jest sens ciągnąć to dalej?

Dewaluacja małżeństwa przez teściów

W pewnych przypadkach w szczęśliwym życiu małżonków wystąpiło wydarzenie, które okazało się być przysłowiowym „gwoździem do trumny”. Małżonkowie nie byli w stanie

przezwyciężyć kryzysu i po bardzo krótkim czasie zdecydowali się na rozwód. Warto przytoczyć przypadek małżonków, dla których tym „gwoździem do trumny” okazały się relacje z teściami. Pozwany małżonek cytuje ich wypowiedzi świadczące o braku traktowania małżeństwa córki w kategoriach trwałości:

Mąż-pozwany: Jesteśmy trzy lata po ślubie. Na początku było dobrze, żona była taka miła i delikatna. Ale rok po ślubie się zaczęło źle dziać, a tak naprawdę to po urodzeniu dziecka. Wkroczyli teściowie, robili wszystko, by przerwać nasze małżeństwo. Chcą się mnie pozbyć! Teść mi powiedział: «Jak się odczepisz, to nie będziesz musiał płacić alimentów». Dla nich nasze małżeństwo nic nie znaczy, od początku chcieli je przerwać. Chodziło im o to, by mieć córkę i wnuczkę koło siebie. Ja już nie byłem im potrzebny.

Różnice między małżonkami w wartościowaniu małżeństwa

W procesie przygotowania do małżeństwa bardzo ważną rolę odgrywa dążenie młodych ludzi do wzajemnego poznawania się, w tym hierarchii wartości drugiej strony. Jeśli takie poznanie nie miało miejsca na etapie narzeczeństwa, w małżeństwie może dojść do bolesnych rozczarowań. Bywa, że ostatecznie okazuje się, że małżonkowie diametralnie różnią się między sobą stosunkiem do trwałości małżeństwa, co przejawia się m.in. wolą kontynuacji małżeństwa tylko przez jednego z nich.

Mąż-pozwany: Żony nie chce zmieniać. Jeśli ona chce rozwodu, to niech udowodni mi winę! Jak chce się rozwodzić, to niech mi tę wyłączną winę udowodni. Ja ją kocham. Ewentualnie zgodzę się na zawieszenie i terapię. Ja nie czuję się winien! Nagle żona potrzebuje rozwodu! A mi się w niej wszystko podobało i dalej mi się podoba. Kochałem ją, kocham i dalej będę kochać. Małżeństwo jest dla mnie święte. Nie wiem, skąd u niej takie podejście. Szkoda, że jak ją poznałem, to nie spytałem, czy ona dopuszcza rozwody na co dzień.

Mąż-pozwany: W żonie od początku tak wiele mi się podobało. Zakochałem się. Przez tych kilka lat małżeństwa nic się nie zmieniło. Dalej ją kocham. A najgorsze jest to, że ona jest nie tylko moją żoną, ale i moją przyjaciółką. Chcę zacząć wszystko od początku, chcę się dla niej zmieniać. Tak mi mówi serce, choć rozum mówi co innego, bo jak się zaczął nasz małżeński kryzys finansowy, to ona ma już kogoś. Ona inaczej widzi tych kilka lat. I dopiero teraz widzę, że ona traktuje małżeństwo jako coś ważnego, dopóki jest dobrze.

b) Niedojrzałość do założenia rodziny

W wieku wczesnej dorosłości mężczyzna/kobieta ma za zadanie stworzyć relację intymną z płcią przeciwną, co docelowo powinno prowadzić do małżeństwa. Erik Erikson mówił o znaczeniu prawdziwej, głębokiej relacji z drugą osobą jako o przejawie dojrzałości. Z kolei Robert Havighurst wybór współmałżonka i założenie rodziny traktował w kategoriach zadań rozwojowych. Zarówno jeden, jak i drugi podkreślali więc znaczenie założenia rodziny dla rozwoju osobowego.

W wypowiedziach przytoczonych przez małżonków rozwodzących się widoczny jest brak dojrzałości w podejściu do zawarcia małżeństwa. Wiek dwudziestu kilku lat traktowany jest jako zbyt wczesny na założenie rodziny, co obrazują następujące wypowiedzi:

Mąż-pozwany: Miałem dwadzieścia trzy lata, gdy się żeniłem. Uważam, że byłem za młody na ślub.

Żona-powódka: Zaszłam w ciążę w wieku dwudziestu trzech lat. To było za wcześnie. Tacy ludzie nie nadają się na rodziców.

Żona-pozwana: Uważam, że dzieci powinno się mieć po trzydziestce. Raczej nie wcześniej. Dopiero po trzydziestce człowiek dorasta i naprawdę chce mieć dzieci.

7.1.2. Długi staż małżeński a odroczenie decyzji o rozwodzie

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzowali się istotnie dłuższym stażem małżeńskim. Uzyskane wyniki korespondują z rezultatami wielu badań potwierdzających, że im więcej lat małżonkowie spędzili razem, tym mniejsze jest prawdopodobieństwo rozwodu (BUSS, 2002; CUDAK, 2010), tym rzadziej też padają deklaracje o poważnych kłótniach małżeńskich. Ks. prof. Henryk Krzysteczko, psycholog, dyrektor Diecezjalnej Poradni Życia Rodzinnego w Katowicach w latach 1986 - 1999, przytacza dane dotyczące liczebności małżeństw zgłaszających się z problemem rodzinnym: „Najlichniesza grupa osób zgłaszających się z problemem małżeńskim wywodziła się z małżeństw, które trwały pięć lat i krócej (170 par). Na drugim miejscu były pary, których małżeństwo trwało od 6 do 10 lat (ok. 100 par). W przedziale 11-15 lat trwania małżeństwa było 65 par, w przedziale 16-20 lat – 60 par. W przedziale 21-25 lat małżeństwa z konfliktem małżeńskim było 40 par; podobnie tyle par, bo 41, miało powyżej 25 lat małżeństwa” (KRZYTECZKO, 2011, s. 191).

Lata spędzone razem, wspólne inwestycje, dzieci, sukcesy i porażki łączą małżonków ze sobą. Wraz z upływem czasu spędzonego razem w małżeństwie współmałżonek staje się częścią własnego Ja (ARON, ARON, 1986, za: WOJCISZKE, 2000, s. 202). Szansa pozostawienia małżonka jest więc odwrotnie proporcjonalna do czasu, jaki małżonkowie spędzili razem. Warto przytoczyć stwierdzenia potwierdzające tę zależność:

Mąż-pozwany: Ostatni rok coś się bardzo załamało. Żona wraz z dziećmi opuściła mieszkanie i wynajmuje nowe. Mówi, że to z powodu moich awantur, że niby ja je robiłem pod wpływem alkoholu. A ja tylko dwa, trzy piwa kilka razy w tygodniu wypijam. Fakt, zrobiłem trochę błędów. Nasze osiedle jest specyficzne. Wszyscy po pracy idą na piwo. Ja nie chcę rozwodu! Powiedziałem żonie: «Wierzę, że się jeszcze pogodzimy. Przecież przeszło dwadzieścia lat jesteśmy ze sobą».

Omawiając zależności między długim stażem małżeńskim a zawieszeniem postępowania rozwodowego, warto poruszyć zagadnienie wartości trwałości małżeństwa oraz troski o dobro potomstwa jako przejawu dojrzałości.

a) Wartość trwałości małżeństwa

Wartości ukierunkowują działanie, nadają mu sens, dynamizują osobowość jednostki. Małżonek postrzegający małżeństwo w kategoriach wartości będzie więc podejmował działania w kierunku odbudowy zerwanych więzi i aktywizował w sobie te cechy, które sprzyjają pojednaniu. I odwrotnie, jeśli małżeństwo nie jest postrzegane w kategoriach wartości, jednostka będzie preferować rozwiązania alternatywne w stosunku do pojednania, takie jak rozwód czy kohabitacja z nowym partnerem.

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzowali się wyższym stażem małżeńskim. Podkreślali, że ten wspólnie spędzony czas motywuje do pracy nad odbudowaniem więzi.

Mąż-pozwany: Prawie trzydzieści lat jesteśmy ze sobą. Ja tyle nocy nie przespałem przez ten pozew. Myślę sobie, że rozwód to hańba, wstyd, podział majątku. Ja ją kocham! Bywało czasem trudno, ale tyle już wytrzymał. I było też dużo dobrych chwil. A ona mówiła w sądzie: «Chcę sobie na nowo życie ułożyć». A ja mam na to jedną odpowiedź: «Złamała przysięgę».

W przytoczonej wypowiedzi mąż oprócz podkreślenia długości czasu spędzonego razem dobitnie zwraca też uwagę na postrzeganie małżeństwa w kategoriach wartości, gdzie pozew rozwodowy traktowany jest jako jej naruszenie („złamała przysięgę”, „rozwód to wstyd, hańba”). Mimo decyzji żony o rozwodzie mąż jasno deklaruje miłość do żony („dalej ją kocham”).

Wartość trwałości małżeństwa może być rozpatrywana jako rzeczywistość egzystencjalnie aktywna, dynamizująca i strukturyzująca osobowość. Innymi słowy, jeśli trwałość małżeństwa zajmuje wysoką pozycję w hierarchii wartości danej osoby, będzie ona dążyć do pracy nad sobą i do odbudowania zerwanych więzi małżeńskich, co odzwierciedlają następujące wypowiedzi małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Ja mogę coś zmienić w sobie, jeśli to spowoduje wycofanie pozwu. Jeśli ona uważa, że ja jej nie szanuję, to teraz mogę to zmienić. Będę też się z nią codziennie wieczorem modlił, tak jak zawsze chciała.

Warto podkreślić, że nawet w tych przypadkach, gdy dochodziło do zdrady, wspólnie przeżyte lata skłaniały do refleksji:

Mąż-powód: Gdy zawieraliśmy ślub, mieliśmy poczucie, że na zawsze. To poczucie sprawiało, że choć czasem było trudno, to nie chcieliśmy od razu rozwodu. Poza tym poczucie, że tak długo jesteśmy razem, też powodowało, że nawet gdy byłem potem z inną kobietą, to słowo „rozwód” przychodziło mi z dużym trudem.

Niekiedy jeden z małżonków przejawia chęć, by szerzej opowiedzieć o latach spędzonych razem. W grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe zdarzało się, że choć małżonek podkreślał zarówno dobre, jak i złe strony małżeństwa, to ostatecznie stwierdzał, że nie da

się przekreślić wspólnych doświadczeń. Innymi słowy, długi staż małżeński motywował do refleksji kończącej się decyzją o odbudowie zerwanych więzi. W taki schemat postrzegania małżeństwa wpisują się przytoczone poniżej słowa:

Mąż-powód: Długo już jesteśmy z sobą. A przedtem to mieszkaliśmy w jednym bloku, chodziliśmy do tej samej szkoły. Zaprosiłem ją na sylwestra i tak się zaczęło. A potem zejścia i rozstania! Co mi się w niej spodobalo? Nie wiem. Ale była bardzo pracowita, wszystko w domu robiła, i to mnie ujęło, że jest taka pracowita. Po ślubie nie było łatwo. Zarabialiśmy mało, mieszkaliśmy z teściami. Teść popijał, ale się do nas nie wtrącał. A teściowa ingerowała czasem. Siedziała z żoną razem i szeptaly. Ja przechodziłem, a rozmowa ich się kończyła! Czulem się jak intruz. Zaczęło się psuć dziesięć lat temu. Leżałem w łóżku, żona w przedpokoju, a ja do żony: «Zrób mi herbaty», a żona: «Bozia rączki dała», byłem po nocnej zmianie, i od tego czasu mocno się popsulo. Był to gwóźdź do trumny! Ja na drugi dzień sam poszedłem do sklepu, sam zacząłem gotować i sam dbać o siebie. Po tym okresie przez dwa lata byliśmy w jednym mieszkaniu, na jednym łóżku, przechodziliśmy obok siebie jak dwa cienie, które się nie zauważały. I po tych ośmiu latach żyjemy jak dwoje obcych ludzi. Myśmy oboje nic nie robili, by ratować to małżeństwo. Ale ja do tej pory kocham żonę; nie da tego wymazać, tego, co się przeżyło przez tych dwadzieścia pięć lat; nie da się tego wyrzucić do kosza.

b) Troska o dobro potomstwa jako przejaw dojrzałości

Według Eriksona w wieku średniej dorosłości o dojrzałości jednostki świadczą działania związane z troską o innych: rodzinę, potomstwo, społeczeństwo. Poniżej przytoczono wypowiedź męża-powoda, który zgadzając się na zawieszenie, kierował się przede wszystkim dobrem syna. Powoływał się też na długi (prawie dwudziestoletni) staż małżeński:

Mąż-powód: Syn na tym ucierpi, że się rozwieziemy. Córkę też, ale on jest jeszcze mały, niewiele rozumie, ale to zrozumie. Już się pyta: «Gdzie wczoraj byłeś? Czemu cię rano nie było?». On widzi, że się kłócimy! I chcę, żebyśmy byli razem. Żona się o byle co obraża, ale to musimy zrozumieć oboje, że on potem nie śpi i sprawdza w nocy, czy mama i tata są w domu. Siedemnaście lat już jesteśmy po ślubie, nie chcę tego dziecku robić. Z tamtą kobietą to nie było nic takiego! Żona uważa, że ją zdradziłem, a to tylko kilka telefonów było. To jest śmieszne, żeby facet przed pięćdziesiątką z nową kobietą się umawiał, jak już żonę ma prawie od dwudziestu lat, ale podejrzeń nie zniosę.

W podobnym tonie brzmiała kolejna wypowiedź:

Żona-powódka: Synowie nie chcą, żebym go zostawiała, proszą mnie o jeszcze jedną szansę dla niego. A ja trzydzieści lat znoszę, jak popija. Nie na umór, ale jak popije, to jest w domu źle. Nie chcę się rozwodzić po prawie czterdziestu latach, ale niech idzie na terapię. To jest mój warunek – terapia. Mogę mu wybaczyć, ale mam swoje warunki i chcę, żeby je spełnił. Czterdzieści lat minęło, jak jesteśmy razem; miałam niecałe dwadzieścia lat, jak za niego wychodziłam, i tak, jak już mówiłam, synowie też mówią, że nie chcą, żebym go zostawiała.

7.2. Dochody małżonków

Dane zawarte w *Roczniku Demograficznym* pokazują, że 7,5% małżonków rozwodzących się wymienia problemy finansowe jako przyczynę pozwu rozwodowego (*Rocznik Demograficzny* 2014). Wynik ten wskazuje na fakt, że pieniądze mają istotny wpływ na decyzję o rozwodzie (choć nie najważniejszy – jak już wielokrotnie podkreślano, najczęściej wymieniane przyczyny pozwu rozwodowego to różnica charakterów i zdrada).

Warunki bytowe są jednym z podstawowych elementów kultury rodziny (KAWULA, 2004, s. 160-164; KAWULA, 2007; KUŁACZKOWSKI, 2010, s. 192). W literaturze przedmiotu często podkreśla się znaczenie finansów dla jakości życia małżeńskiego, w szczególności wśród rodzin o najniższych dochodach, czyli takich, które nie zaspokajają podstawowych potrzeb człowieka (BRĄGIEL, 2007, s. 290; BRĄGIEL, KAWULA, 2007, s. 119; KAWULA, 2007a, s. 318). Wysunięto więc następującą hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe mają wyższe dochody niż małżonkowie rozwodzący się.*

Dochody mężów

Jak pokazuje tabela nr 43, dane dotyczące dochodów uzyskano od 201 mężczyzn (w tym 39 zawieszających postępowanie rozwodowe i 162 rozwodzących się).

Połowa mężów w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe zarabiała miesięcznie w granicach 3500-5000 złotych, w grupie rozwodzącej się co trzeci mężczyzna deklarował takie dochody. W grupie rozwodzącej się, w porównaniu z grupą zawieszającą postępowanie rozwodowe, mężczyźni częściej deklarowali dochody najniższe tzn. w granicach 0-1500 złotych (odpowiednio 16,7% i 7,9%) i najwyższe (odpowiednio 19,1% i 13,2%).

Rezultaty analizy statystycznej ujawniły, że mężczyźni rozwodzący się i zawieszający postępowanie rozwodowe na poziomie tendencji statystycznej różnią się istotnie od siebie pod względem wysokości dochodów: $\chi^2(3; 201) = 5,27$; $p = 0,07$.

Tab. 43. Wysokość dochodów mężów rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Wysokość dochodów* męża	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
0-1500	3	7,9	27	16,7	30
1500-3500	10	26,3	51	31,5	61
3500-5000	20	52,6	53	32,7	73
Pow. 5000	6	13,2	31	19,1	37
Ogółem	39	100	162	100	201
Analiza	$\chi^2=5,27$; $df=1$; $p=0,07$				

* W tysiącach złotych, netto

Dochody żon

Jak pokazuje tabela nr 44, dane dotyczące dochodów uzyskano od 202 kobiet (w tym 39 zawieszających postępowanie rozwodowe i 163 rozwodzących się).

W grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe przeszło połowa kobiet (56,4%) deklarowała zarobki w granicach od 1500 do 3000 złotych, co trzecia kobieta zarabiała między 3500 a 5000 złotych.

Z kolei w grupie rozwodzącej się najwięcej kobiet deklarowało zarobki w granicach od 0 do 1500 złotych (40,5%), następnie od 1500 do 3000 (36,8%) i od 3500 do 5000 (19%). Tylko 3,7% rozwodzących się kobiet przyznawało, że zarabia powyżej 5000 złotych.

Rezultaty analizy statystycznej ujawniły, że kobiety rozwodzące się różnią się istotnie od kobiet zawieszających postępowanie rozwodowe pod względem wysokości dochodów: $\chi^2(3; 202) = 15,4$; $p = 0,001$. Na podstawie uzyskanych wyników można stwierdzić, że im niższe dochody żon, tym większe ryzyko rozwodu.

Tab. 44. Wysokość dochodów żon rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Wysokość dochodów* żony	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
0-1500	3	7,7	66	40,5	69
1500-3000	22	56,4	60	36,8	82
3500-5000	11	28,2	31	19	42
Pow. 5000	3	7,7	6	3,7	9
Ogółem	39	100	163	100	202
Analiza	$\chi^2=15,4$; $df=1$; $p=0,001$				

* W tysiącach złotych, netto

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły weryfikowaną hipotezę głównie w grupie żon – żony zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z żonami rozwodzącymi się, miały istotnie wyższe dochody.

Wyniki otrzymane w grupie mężów tylko częściowo potwierdziły weryfikowaną hipotezę – w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe, w porównaniu z grupą rozwodzącą się, mężczyźni istotnie rzadziej deklarowali dochody najniższe. Nie potwierdziły hipotezy te wyniki, które pokazały, że mężczyźni zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z mężczyznami rozwodzącymi się, rzadziej deklarowali najwyższe dochody.

7.2.1. Dochody małżonków jako prawdopodobna przyczyna konfliktów w rodzinie

W analizie zależności między wysokością dochodów małżonków a konfliktem rozwodowym warto rozpatrzyć następujące kwestie: niestabilności zawodowej jako symptomu

ponowoczesności, problemów w rodzinie wywołanych trudnościami finansowymi, znaczenia dochodów mężczyzn w kontekście ewolucyjnym, deprecjonowania małżeństwa jako zobowiązującego wyzwania życiowego, niechęci do dbania o bezpieczeństwo finansowe rodziny.

a) Niestabilność zawodowa jako symptom ponowoczesności

W literaturze przedmiotu coraz częściej podkreśla się niepewność i nieprzewidywalność sytuacji zawodowej wielu ludzi. Guy Standing w książce *The Precariat: The New Dangerous Class* (STANDING, 2011 za: ZIELIŃSKA, 2014, s. 45-46; GOLEŃSKI, 2015, s. 17; RACZKOWSKA, 2014, s. 4) przedstawił koncepcję nowej klasy pracowniczej nazwanej przez niego *prekariatem*. Pojęcie „prekariat” powstało w wyniku połączenia dwóch słów: *precarious* (niebezpieczny, niepewny) oraz *proletariat* (STANDING, 2011 za: ZIELIŃSKA, 2014, s. 45). Ilość prekariuszy stale rośnie od lat 70. XX wieku. Prekariuszy charakteryzuje: brak stabilnego zatrudnienia i wynagrodzenia (co skutkuje niemożnością długofalowego planowania przyszłości i życiem z dnia na dzień), brak statusu zawodowego i tożsamości opartej na wykonywanej pracy, poczucie wyobcowania i instrumentalizacji (ZIELIŃSKA, 2014, s. 46). Jak pisze Wojciech Goleński: „*Prekariat można więc zdefiniować jako kategorię pracowników pozbawionych pewności zatrudnienia oraz dochodu. Dodatkowo prekariusze doświadczają braku tożsamości opartej na pracy, a zatrudnienie nie daje im możliwości rozwoju własnej kariery*” (GOLEŃSKI, 2015, s. 17-18). Poniżej przedstawiono wypowiedź obrazującą wpływ wspomnianego wyżej typu pracy zarobkowej na konflikty w małżeństwie:

Mąż-pozwany: W pracy nie miałem żadnej pewności na dłużej niż miesiąc. Ostatnio wykonywałem wszystko – od sprzątanía po prace biurowe – i wyleciałem, bo przyjęli kogoś tańszego. Nie czułem się związany z tą pracą. Teraz nie pracuję.

Osoby o niskich dochodach nieraz deklarują, że z jednej strony nie potrafią znaleźć nowej, lepiej płatnej pracy, a z drugiej – nieznacznie (np. o kilkanaście złotych) przekraczają kryteria dochodowe, co uniemożliwia im pobieranie zasiłku. Małgorzata Szeroczyńska mówi o „pracujących ubogich” jako o tych, którzy na skutek zbyt niskiego wynagrodzenia zagrożeni są wykluczeniem społecznym i ubóstwem (SZEROCZYŃSKA, 2014, s. 62). Istnieją też rodziny, które wprawdzie znacznie przekraczają kryterium dochodowe, jednak ze względu na poważną chorobę lub niepełnosprawność jednego z członków rodziny dużą część dochodu przeznaczają na świadczenia medyczne, rehabilitacyjne lub opiekuńcze do tego stopnia, że na zaspokojenie pozostałych potrzeb członków rodziny nie starcza już pieniędzy (SZEROCZYŃSKA, 2014, s. 63), co ilustrują następujące wypowiedzi:

Żona-pozwana: U nas zawsze brakowało wszystkiego: pieniędzy, ubioru, nieraz jedzenia. Za mało zarabialiśmy! Ja brałam proste prace. Nie mam skończonych szkół, od razu szłam do pracy. Z powodu biedy się rozwodzimy.

Żona-pozwana: Mąż mnie zostawił dla nowej kobiety, a ja jestem cała schorowana. Teraz mnie zostawia, gdy ja mu dzieci urodziłam i wychowałam, i zdrowie mi siada. A on teraz odchodzi! A ja to, co zarobię – te kilkaset złotych – to prawie wszystko idzie na leki! I on mnie teraz zostawia.

b) Problemy finansowe w rodzinie jako przyczyna konfliktu małżeńskiego

Problemy finansowe w rodzinie prowadzą do stresu wywołanego brakiem pieniędzy na podstawowe potrzeby i wydatki.

Żona-pozwana: Wzięliśmy ślub, bo chcieliśmy być razem! Na zawsze! To nie tak wszystko miało być, teraz ciągle się kłócimy. Mamy ogromne problemy finansowe, mam wrażenie, że się uduszę pod ciężarem tych bankowych zobowiązań.

Mąż-powód: Żona właściwie nigdy nie miała stałej pracy, a moje zarobki nie wystarczyły na pokrycie wydatków. To był straszny stres, nerwy nie do opisania! Gdy przychodziła moja pensja, to nie wiedziałem, od których rat najpierw zacząć spłaty! Non stop załatwialiśmy kredyty, bo trzeba było coś oddać, pakowaliśmy się z jednych kredytów w drugie! Żona założyła działalność gospodarczą, ale to nie przynosiło dochodów i zamknęliśmy ten interes.

Problemy finansowe jako przyczyna kłótni w rodzinie

Problemy finansowe nierzadko są przyczyną wzajemnego obwiniania się, oskarżania o brak pieniędzy:

Mąż-powód: Żona jeszcze kończyła magisterium z pedagogiki wczesnoszkolnej i przedszkolnej, ale pracy po tym nie znalazła. Powiedziała: «Nie widzę siebie w tym zawodzie». Wysyłała aplikacje (tak przynajmniej mówiła), ale żadnych rezultatów nie było! I jeszcze mnie cały czas upominała: «Pieniądzy nie ma, a ty palisz». A ja paliłem za swoje. A jak chciałem, żeby po mnie przyjechała, to mówiła: «Jak sobie zatankujesz, to po ciebie przyjadę». Jak chciałem na moje urodziny w barze kolegom flaszkę postawić, to mi wypominała.

Problemy finansowe mogą prowadzić do tzw. spirali kredytowej, polegającej na spłacaniu kredytu pieniędzmi pochodzącemu z następnego kredytu. Opisaną prawidłowość odzwierciedlają następujące opinie małżonków rozwodzących się:

Mąż-powód: Dopadł nas krach finansowy, totalny. W trybie natychmiastowym kazano nam spłacić zaległą kwotę - nie zrobiliśmy tego i kwota strasznie wzrosła. Wzięliśmy kredyty w innych bankach, żeby spłacić ten pierwszy i zaczęła się spirala kredytowa. Dopadł nas komornik, próbowaliśmy konsolidacji, nie udało się. Raty kredytu stały się większe, niż zarabialiśmy. Jak z tego wyjść? Wziąłem drugi etat. Pracowałem po dwanaście, czternaście godzin dziennie. Ale to był kolejny cios w życie rodzinne, bo nie było mnie i żona zaczęła podejrzewać, że jak mnie nie ma, to muszę gdzieś być. Zaczęła podejrzewać mnie o zdradę. I z tego zaczęły się straszne kłótnie. Ona mnie podejrzewała, a ja nie mogłem tego znieść.

Żona-powódka: Mąż stracił pracę dwa lata temu. Przedtem był magazynierem. Nigdy nam się nie przelewało, ale na życie starczyło. Po stracie pracy mąż zaczął nadużywać alkoholu. Staczał się coraz bardziej, brał pożyczki, których nie spłacał, tylko pił. Dzisiaj jesteśmy bankrutami. Nie dam już rady odpowiadać za długi męża.

Niskie dochody jako przyczyna problemów wychowawczych z dziećmi

Kryzys finansowy w rodzinie przyczynia się do problemów wychowawczych z dziećmi. Atmosfera w domu staje się nerwowa, dzieci naśladują zachowania tego z rodziców, który stosuje przemoc, używa wulgaryzmów. Wulgaryzmy wypowiedane przez dziecko często bolą matki najbardziej, co ilustrują następujące opinie:

Żona-pozwana: Pracowałam jako sekretarka od lat w tej samej firmie, nie najgorzej zarabiałam. Gdy firma zaczęła mieć problemy, zwolnili mnie. I zaczęły się ogromne problemy z dziećmi! Mąż zawsze miał tendencje do poniżania słabych. Gdy straciłam pracę, to wtedy też stałam się w jego oczach słaba! Zaczęły się częste przezwiska. Synowie się do mnie tak samo odzywają, jak mąż, czyli wulgarnie. Przezwicka typu „k...” są normą. Wiele bym zniosła od mojego męża, ale te same wulgaryzmy w ustach synów są nie do zniesienia.

Żona-powódka: Ja zawsze mało zarabiałam, a jak straciłam pracę, to zaczęło się najgorsze. Mąż obrażał mnie, wyzywał. Mówił: «Jak się chce mieć, to trzeba zarobić». Krzyczał: «Wypier... z tego domu! Jesteś darmozjad, wszystkie pieniądze są moje, a ten ma władzę, kto ma pieniądze». A syn go naśladuje w tym chamstwie. Mąż wrzeszczał też: «Życzę ci, byś zdechła!». Ostatnio wziął sobie kochankę. A syn tak to skomentował: «Nie dawałaś tatusiowi tego, czego potrzebował, to wziął sobie kochankę». A ja na to: «A jak ja od tatusia nie dostawałam tego, co potrzebowałam, to też sobie miałam wziąć kochankę?». A syn: «Nie, tobie, ku..., nie wolno!». Jak to usłyszałam, to myślałam, że umrę z bólu. I przysięgłam sobie wtedy, że przez tego człowieka płakać już nie będę.

Problemy finansowe jako sytuacja trudna weryfikująca cechy osobowości małżonka

W sytuacjach trudnych okazuje się, jaki człowiek naprawdę jest, weryfikacji poddana zostaje dojrzałość do małżeństwa. W konflikcie rozwodowym spowodowanym problemem finansowym uwidaczniają się określone cechy małżonka. Przykładem tego jest wypowiedź żony stwierdzającej nasilenie się negatywnych cech męża (egoizmu, braku empatii) w sytuacji utraty przez nią pracy:

Żona-pozwana: Wiele się zmieniło na gorsze, odkąd nie mam pracy. Ale to jest nie tylko to. On po prostu taki jest – skupiony na sobie, bez uczuć, egoista! Bo chyba same problemy finansowe nie mogą być przyczyną tego, że się rozwodzimy! Tyle osób ma problemy finansowe i się nie rozwodzą, dalej się kochają, mimo trudności. Gdy on powiedział o tym pozwie, to dla mnie był szok! I jest do tej pory! Bardzo to przeżywam. Napisał mi SMS-a, że mam tyle a tyle dni na znalezienie pracy, a jeśli nie znajdę, to między nami koniec. Zamiast mnie wspierać w szukaniu pracy, to on mi przesyła takiego SMS-a! I potem on mi powiedział, że to już jest koniec, że się wypalił. Ja mimo wszystko poprosiłam: «Daj mi jeszcze jedną szansę». A on odpowiedział: «Nie».

Nierzadko badani narzekają z powodu ujawnienia się u współmałżonka takich cech osobowościowych, jak niechęć do podejmowania wysiłku, lenistwo, które często okazują się nie do zniesienia w sytuacjach trudnych, do których należą problemy finansowe:

Mąż-powód: Żona nie zarabiała, ale w domu też nie chciała za wiele zrobić. Ona ani nie pracowała, ale gospodynią domową też nie chciała być. Jakoś to znosiłem, sam sobie coś przygotowałem do zjedzenia, ale potem zaczęły się problemy z pieniędzmi i musiałem brać dodatkowe fuchy. I przychodzę po pierwszej zmianie, a w domu nic nie zrobione! To jak ma wyglądać to równouprawnienie? Ja mam zarabiać, bo jestem facetem. A ona co?

Mąż-pozwany: Ja pracowałem na cały etat, a żona na pół etatu. Ale w domu nic nie chciała zrobić. Cały czas gdzieś wychodziła, chciała wyjeżdżać za granicę, nie gotowała. Mówiła: «Teraz każdy gotuje sobie sam, ja się tak przyzwyczaiłam w akademiku». Najczęściej okupowała łazienkę, tam się stroiła. Mam teraz awersję do odpicowanych kobiet.

Symptodem niechęci do podejmowania wysiłku, lenistwa, może być ciągła zmiana kierunku studiów, opór wobec ich podjęcia, nieprzyjazne nastawienie do dodatkowego kształcenia (udziału w szkoleniach, kursach, praktykach):

Żona-powódka: Poznałam go, gdy miałam osiemnaście lat. Znamy się jak lyse konie! Ślub był, bo zaszłam w ciążę. Otoczenie wmówiło mi, żeby wziąć ślub, a ja bardzo nie chciałam ślubu! Bo wiedziałam, że to nie ten człowiek! Dlatego był tylko cywilny. Gdy się pobieraliśmy, on nic nie miał. Ja jestem po trzech fakultetach, a on nie był w stanie przetrwać pierwszej sesji na studiach. A dzisiaj nie pracuje, żyje z zasiłku.

c) Dochody mężczyzn a rozwód w ujęciu ewolucjonistycznym

W literaturze przedmiotu (szczególnie o charakterze ewolucjonistycznym) podkreśla się, że jednym z podstawowych zadań osobników płci męskiej jest ochrona rodziny i zapewnienie jej określonych dóbr (np. dostarczenie pokarmu). Zapewnia to przetrwanie potomstwa danego gatunku. W przypadku gatunku ludzkiego istotną rolę odgrywa praca, gdzie jednym z głównych celów pracujących mężczyzn jest zarobienie pieniędzy dla rodziny.

Niskie dochody mężczyzn jako przyczyna kryzysu małżeńskiego

W literaturze przedmiotu niejednokrotnie podkreśla się, że kobiety przejawiają upodobanie do dobrze zarabiających mężczyzn o wysokim prestiżu – jest to prawidłowość powszechnie obserwowana (WILSON, 1988 za: POSPISZYL, 2007, s. 89; BUSS, 1996, s. 38). David Buss podkreśla, że kobiety we wszystkich kulturach przywiązują wagę do zasobów mężczyzn: ich ambicji, wykształcenia, umiejętności zawodowych, pracowitości. Mężczyźni mniej ambitni są rzadziej wybierani jako partnerzy do stałego związku. Niskie dochody mężczyzn są też czynnikiem zwiększającym ryzyko rozwodu. Jako potwierdzenie warto też przywołać rezultaty niniejszych badań, które pokazały, że w sytuacji niskich zarobków

męża (zarobki w przedziale 0-1500 zł) istotnie częściej dochodziło do rozwodu niż jego zawieszenia. Przytoczone prawidłowości ilustrują następujące wypowiedzi badanych żon biorących udział w mediacji:

Żona-powódka: Jesteśmy zdecydowani na rozwód. Mąż nie łoży na dziecko. Wyjechał za granicę, a pieniądze przysyła rzadko. Mąż ma być oparciem dla rodziny, dawać poczucie bezpieczeństwa, zarabiać, a tu nic.

Żona-powódka: Ja nie mam prawie żadnych dochodów, nie pracuję, a mąż nie daje mi pieniędzy. U nas to główna przyczyna rozwodu: finanse i niska uczuciowość męża! Wystąpiłam o alimenty na mnie i dziecko. On na nic mi nie daje pieniędzy.

Żona-powódka: Od początku widziałam, że mu się nie chce pracować. Wolał siedzieć w domu, oglądać telewizor, pić piwo. Nie chciało mu się robić.

Wysokie dochody mężczyzny jako przyczyna zdrady małżeńskiej

Wysokie dochody mężczyzny czynią go atrakcyjnym dla innych kobiet:

Żona-pozwana: Mąż pracował długie lata w budżetówce i pewnym momencie zdecydował się na własną działalność. I tak się zaczęło! Nie musiał walczyć o kobiety, same się napraszały. I teraz zostawia mnie dla kobiety kilkadziesiąt lat młodszej!

Żona-pozwana: Mąż zaczął dobrze zarabiać, ale niestety, on tak już ma: jak zarabia, to nabiera pewności siebie i zapomina, że ma rodzinę. Zakochał się. Tak, jak kiedyś był zakochany we mnie, tak teraz zakochał się w innej kobiecie. On jest bardzo lasy na komplementy kobiet. Nie było też najłatwiej, bo urodziło się nam chore dziecko. A męża zarobki wzrosły i od razu znalazła się inna kobieta. A ja zostałam sama z dziećmi. On wymiguje się od bycia z nimi, nie jest w stanie dłużej się nimi zająć. Ja nie chcę tego rozwodu, chcę, by dzieci miały rodzinę.

Zgodnie z podejściem ewolucjonistycznym kobiety stosunkowo rzadko decydują się na odejście od dobrze zarabiającego męża. Wysokie dochody mężczyzny sprzyjają trwaniu żony w małżeństwie, co odzwierciedla taka oto opinia:

Żona-pozwana: Ja jestem w głębokim szoku. Tyle lat byliśmy razem, wyjeżdżaliśmy razem za granicę. Kocham męża. Nie rozumiem, dlaczego odchodzi.

Mężczyźni o wysokiej pozycji zawodowej nieraz skarżą się na konsumpcyjną postawę żony i przyzwyczajenie do zbytków.

Mąż-powód: Cały problem sprowadza się do finansów. Ja zawsze bardzo dobrze zarabiałem, żona przyzwyczaiła się do tego, tym bardziej że sama pochodzi z bardzo bogatej rodziny. Ona chce bardzo

dużo pieniędzy na siebie. Daję jej kilka tysięcy złotych na same jej wydatki. A ona na to: «Tylko tyle? To chyba na waciki!». Ciągłe się awanturuje z nudów, z braku czasu! Żona ma pretensje, że za mało jeździmy, bywamy! A ja chyba się starzeję, mam dość życia po hotelach i restauracjach. Teraz najlepiej odpoczywam we własnym ogrodzie.

Mąż-powód: Przez wiele lat biznes się świetnie kręcił, ale ostatnio trochę gorzej i żona to krytycznie ocenia. Ostatnio bezustannie wali w moją samoocenę: «To, co zarabiasz, to są grosze!». I podkrađa pieniądze z konta. A my dotąd mieliśmy wspólne konto, ale teraz założyłem sobie osobne. Ja naprawdę dużo pracuję, po dwanaście godzin na dobę. Z nerwów zacząłem palić. Wielki, negatywny przełom nastąpił, gdy musiałem zmienić pracę na trochę gorzej płatną. Żona mi to wypominała. To bolało! Te pieniądze teraz to kość niezgody! A teraz spokój jest dla mnie nadrzędną wartością.

d) Deprecjonowanie małżeństwa jako zobowiązującego wyzwania życiowego

Gdy mężczyzna traci pracę, ryzyko rozwodu wzrasta. Część kobiet stosunkowo szybko decyduje się na rozwód, nie chce dać mężowi szansy na poszukiwanie kolejnej pracy, podniesienie zawodowych kwalifikacji.

W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedzi tych badanych osób, które – krytykując dążenia współmałżonka do rozwodu w sytuacji problemów finansowych – wprost używają terminów odnoszących się do aksjologii:

Mąż-pozwany: Dla niej słowa „wartość małżeństwa” nic nie znaczą. Gdybym zarabiał tyle, co wcześniej, czyli prawie trzy i pół tysiąca złotych, to żona nigdy by mnie nie zostawiła. Gdy się pobieraliśmy, to miałem pieniądze. Żona wzięła jeszcze przed ślubem kredyt i po ślubie razem go spłacaliśmy. Potem jej się lepiej wiodło zawodowo niż mi i wystąpiła o rozdzielenie majątkową. A mi się teraz noga podwinęła i mam mniej forsy! Ona zapominała, że ślubowała mi na dobre i na złe! I teraz właśnie przyszło to złe! A ona odchodzi!

Mąż-pozwany: My wchodziliśmy w małżeństwo w innej sytuacji finansowej. Żyliśmy w miarę dobrze. Jednak ubiegły rok był dla mnie tragiczny: finansowo, zawodowo! Zaczęłem się zadłużać. A żona nie potrafiła zrozumieć, moje zarobki zmniejszyły się kilkukrotnie! Nie mogę teraz żonie oddawać tysięcy osiemset złotych na miesiąc na osobę w rodzinie. Proszę ją więc o chwilę cierpliwości, a nawet wsparcia.

Małżonkowie nisko oceniający wartość małżeństwa w sytuacji trudnej (jak np. problemy finansowe) szybko decydują się na rozwód. Deprecjonują wartość małżeństwa, jasno deklarując, że chcą je zakończyć:

Mąż-powód: Wypaliłem się w tym małżeństwie, zacząłem myśleć o rozwodzie, a decyzję podjąłem, jak mi zmniejszyli pensję. Muszę się skupić na pracy! A żony miałem już dość! A ona w takiej sytuacji jeszcze myślała o dziecku! Ale ja nie chciałem! Nawet w podróży poślubnej współżycie było tylko dwa razy. Czemu unikałem seksu? Może mi mózg wysyłał informację, że to już nie potrwa długo i nie chciałem dziecka?! Ona mi ze swojego pokoju wysyłała SMS-y: «Kocham cię». A ja wszedłem do pokoju i powiedziałem: «Ale ja cię już nie kocham!». I musiałem jej nóż z ręki wyrwać, bo chciała się zabić.

Ja mam pracę, gdzie muszę dużo uważać, teraz zarabiam mniej, pracę mam trudną i nie mogę myśleć o tym, że ona sobie coś zrobi! Ona nie zgadza się na rozwód, ewentualnie na separację. A ja chcę to w sądzie załatwić w sposób cywilizowany: „tak, tak i do widzenia”. Chcę rozwodu bez orzekania o winie.

e) Niechęć do dbania o bezpieczeństwo finansowe rodziny jako przejaw niedojrzałości do małżeństwa

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że dojrzałość do zawarcia małżeństwa zakłada troskę o bezpieczeństwo finansowe rodziny. I odwrotnie: niechęć do wywiązania się z tej roli jest przejawem niedojrzałości. Jako potwierdzenie tej prawidłowości warto przytoczyć następujące opinie:

Żona-pozwana: Na początku było pięknie. Ale potem wyszedł problem z pracą męża. Mąż rzadko pracował, a stało się to dużym problemem po urodzeniu dziecka. Właściwie nigdy nie miał stałej pracy, najwyżej na czarno, dorywczo. I nie widział powodu, dla którego miał zdobyć jakieś uprawnienia. A dziecko chorowało, była tylko moja pensja. Nigdy nie odmawiałam mu pieniędzy ani pomocy. Aż do teraz. Kupił samochód na moje nazwisko i nie ubezpieczył go. I mnie razem z dziećmi takim nieubezpieczonym samochodem puścił nad morze! Ja już nie potrafię dać sobie rady z tym jego brakiem pracy i nieodpowiedzialnością. Ja już nie umiem synom dłużej o nim cygaństw opowiadać – jaki to on jest niby dobry! To nie jest tylko kwestia jego braku stałej pracy, ale i innych rzeczy – on nawet nie wie, do jakiej szkoły dzieci chodzą.

Żona-powódka: Gdy go poznałam, podobało mi się, że jest taki we mnie zakochany. Wydawał mi się taki biedny, było mi go żal. A ja już chciałam mieć rodzinę. Mąż wprowadził się do mieszkania mojego i mojej mamy. Dzisiaj myślę, że mu po prostu było tak wygodniej wprowadzić się do kogoś. Podbierał mojej mamie pieniądze! Mówił, że jak jest stara, to po co jej pieniądze. Długi czas przysmykałam na to oko. Mąż przez rok w ogóle nie pracował. Wychodził na piwo i awanturował się.

W literaturze przedmiotu opisano osoby tzw. bierne zawodowo. Są to jednostki zniechęcone bezskutecznym poszukiwaniem zatrudnienia oraz osoby poszukujące pracy, ale niegotowe do jej podjęcia (GAŁECKA-BURDZIAK, 2015, s. 5). Można wysunąć przypuszczenie, że bierność zawodowa może mieć nieraz osobowościowe uwarunkowania, takie jak psychiczna niedojrzałość. W ocenianiu takiej postawy należy jednak zachować delikatność i rozważność, gdyż może się zdarzyć, że jednostka stała się bierna zawodowo głównie na skutek trudności społeczno-politycznych i mimo ogromnego wysiłku wkładanego w znalezienie pracy ostatecznie jest osobą bezrobotną.

7.2.2. Rola dojrzałości w przewycięzeniu problemów finansowych a zawieszenie postępowania rozwodowego

Dla pozytywnego rozwiązania kryzysu rozwodowego spowodowanego niskimi dochodami istotne znaczenie ma dojrzałość, w tym empatia najbliższych osób (w szczególności współmałżonka i rodziców).

a) Przejawy empatii

Jak już wielokrotnie wspomniano, w procesie konstruktywnego rozwiązywania konfliktów małżeńskich duże znaczenie odgrywa empatia (KAŻMIERCZAK, 2013; RYŚ, 1994). Umożliwia ona odczuwanie ciepła i zrozumienia wobec małżonka będącego w trudnej sytuacji życiowej.

Osoby zawieszające postępowanie rozwodowe podkreślały, że w sytuacji utraty pracy dostrzegały u współmałżonka przejawy empatii: bliskość, wsparcie, umiejętność wysłuchania:

Żona-pozwana: Dwa lata temu straciłam pracę. Powiem tyle, że pięćdziesiąt lat to chyba najgorszy czas na tracenie pracy. Do emerytury daleko, a na wiele prac jest się za starym. To był koszmar, bo wiele lat przepracowałam w podmiejskiej szkole, którą zamknęli. To był bardzo trudny czas! Mąż choruje przewlekłe, ale jego pensja nie wystarczy, na przykład na leki już brakuje pieniędzy. Wyzywał mnie! Ale widziałam, że starał się też opanować. Parę razy usiedliśmy, wysłuchał mnie, to było najlepsze, co mógł zrobić. I w końcu mi się udało znaleźć jakąś pracę.

Dojrzałość i związana z nią empatia polega na umiejętności odpowiadania na potrzeby członków rodziny, dostosowania się do nich. Opisane nastawienie obrazują takie oto wypowiedzi:

Żona-powódka: Jak miało się urodzić drugie dziecko, to usłyszałam od lekarza, że prawdopodobnie będzie chore! To był koszmar! A mąż pracował na pół etatu, bo więcej mu nie chcieli dać. Ale nie szukał dodatkowej roboty. I powiedziałam, że musi szukać, bo ja po porodzie będę musiała pracować na pół etatu, bo będę musiała być przy chorym dziecku. A on na początku nic chciał nic zmieniać. Jemu pasowało tak, jak jest. Ale teraz chyba zrozumiał. I zaczął szukać pracy nie tylko w zawodzie. Ja mu mówię: «Szukaj gdziekolwiek, bylebyś więcej pracował!». I on to w końcu trochę zrozumiał.

b) Rola dojrzałości rodziców i teściów

Zgodnie z teorią rozwoju psychospołecznego Erika Eriksona dojrzałość na etapie średniej dorosłości przejawia się w trosce o młodsze pokolenia. Rodzice umiejętnie wspierają swoje dzieci w wypełnianiu ich obowiązków rodzinno-zawodowych: w sytuacji porażki nie upokarzają ich, pomagają dyskretnie i z wyczuciem. Taka postawa nieraz spotyka się z wdzięcznością dorosłego dziecka i jego współmałżonka:

Mąż-pozwany: Jak straciłem pracę, to na nieszczęście włączyli się rodzice żony. Szczególnie jej ojciec ją popierał. Ja powiedziałem: «Rolą żony jest być z mężem, a nie z ojcem». A jej ojciec nie chciał odpuścić. Na szczęście jej matka była mądrzejsza. Przemówiła mu do rozumu, żeby się nie wtrącał! To dało efekty. Żona zarabia trzy tysiące złotych, a ja teraz nic. Ale teściowa nie daje mi tego odczuć.

Żona-pozwana: Nie pracuję od dwóch lat, stres to jest ogromny i mąż nie dał rady, złożył pozew. My raty spłacamy za mieszkanie i pieniędzy na życie nie wystarcza. Ale muszę przyznać, że pomogli nam nasi rodzice, na przykład zapłacili dzieciom kolonie.

8. Przebieg procesu mediacyjnego a odroczenie decyzji o rozwodzie

Decyzje podjęte przez małżonków w trakcie procesu mediacyjnego mają bardzo istotne znaczenie dla całego ich życia. Podejmowane są one w trakcie sesji mediacyjnych, które trwają od kilku do kilkunastu godzin.

Podczas sesji mediacyjnej małżonkowie ostatecznie decydują, czy podtrzymują swoją decyzję o rozwodzie. Zdarza się, że postanawiają się pojechać lub zawiesić postępowanie rozwodowe. W tych przypadkach małżonkowie często zobowiązują się w formie pisemnej (co zostaje odnotowane w ugodzie) do udziału w terapii (najczęściej małżeńskiej lub AA).

Warto podkreślić, że w sprawę rozwodową bywa zaangażowany pełnomocnik (na ogół adwokat, rzadziej radca prawny), który broni stanowiska tego z małżonków, który go wynajął.

Wszystkie wymienione elementy procesu mediacyjnego: czas trwania sesji mediacyjnych, zaangażowanie w sprawę adwokata, zobowiązanie się do terapii, poddano analizie w niniejszym opracowaniu. Przyjęto, że prawdopodobnie te czynniki różnicują małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się. Przypuszczenia te sformułowano w formie kolejnych hipotez.

8.1. Czas trwania sesji

Decyzja o rozwodzie (bądź o kontynuacji małżeństwa) jest życiowym przedsięwzięciem małżonków. Wspólnie z mediatorem małżonkowie omawiają dalsze losy małżeństwa oraz ewentualne uczestnictwo w terapii (wtedy gdy małżonkowie bardziej kierują się ku pojednaniu lub zawieszeniu niż rozwodowi). W przypadku gdy małżonkowie decydują się na rozwód, poruszane są kwestie winy za rozpad małżeństwa, kontaktów z dziećmi po rozwodzie, wysokości alimentów, władzy rodzicielskiej. Wszystkie te problemy poddawane są analizie w przypadku rozwodu. Czas trwania mediacji, zarówno w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe, jak i rozwodzących się, jest stosunkowo długi i trwa kilka godzin. Pojawia się pytanie: której grupie mediator poświęca więcej czasu? To zagadnienie zasadniczo wiąże się z ilością spraw spornych w obu grupach, zgodnie z zasadą: im więcej spraw spornych (konfliktów do rozwiązania), tym dłuższy czas trwania mediacji.

W przypadku małżonków rozwodzących się większa ilość czasu potrzebna na spisanie ugody jest prawdopodobnie wynikiem większego nasilenia konfliktów małżeńskich.

Ze względu na podejście do zakończenia małżeństwa można dostrzec trzy warianty:

- oboje małżonkowie (mimo złożenia pozwu) jednak ostatecznie decydują się utrzymać swoje małżeństwo;
- oboje małżonkowie wyrażają wolę zakończenia małżeństwa;
- małżonkowie prezentują odmienne podejścia: jeden nalega na definitywne zakończenie małżeństwa, a drugi dąży do wycofania pozwu rozwodowego.

Można przypuszczać, że więcej spornych spraw i konfliktów charakterystycznych jest dla małżonków rozwodzących się (wariant drugi i trzeci). Przede wszystkim to ta grupa musi wypracować wspólne rozwiązania odnośnie do przedmiotu mediacji, takich jak np. kontakty z dzieckiem po rozwodzie. Część mediacji dotyczących kontaktów przebiega bardzo burzliwie, małżonkowie mogą mieć zupełnie inne zapatrywania na kwestie swoich dalszych relacji z dzieckiem (nawet jeśli są zgodni co do losów swojego małżeństwa). Wystarczy, że żona uważa męża za skrajnie nieodpowiedzialnego i chce ograniczyć jego kontakt z dzieckiem. Czasem jedno z małżonków przejawia ogromny opór przed wizytami dziecka w domu rodziców współmałżonka, czyli dziadków dziecka.

Przedmiotem mediacji jest też często вина za rozpad małżeństwa. Nierzadko małżonkowie prezentują skrajnie odmienne stanowiska w tej kwestii, np. mąż chce rozwodu bez orzekania o winie, a żona jest przekonana, że вина leży po stronie męża.

Jako kolejną kwestię sporną można przytoczyć alimenty – np. żona wie, że realne dochody męża są wyższe niż te, które przedstawia w rozliczeniu podatkowym (mąż dostaje część pensji „pod stołem”) i żąda wyższych miesięcznych kwot dla dzieci.

Prawdopodobnie bardzo dużo czasu na mediacji potrzebują te małżeństwa, które prezentują zupełnie odmienne stanowiska odnośnie do losów swojego małżeństwa: wtedy gdy jedno z małżonków chce zakończyć małżeństwo, a drugie nawet nie wyobraża sobie życia bez niego. Wówczas wszystkie kwestie będące przedmiotem mediacji dla takiego małżonka naznaczone są podwójnym bólem. Jak np. mąż ma ustalać harmonogram kontaktów z dziećmi po zakończeniu małżeństwa, gdy wciąż chce to małżeństwo kontynuować?

Biorąc to wszystko pod uwagę, można sformułować następującą hipotezę: *Sesje mediacyjne z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe są krótsze niż sesje mediacyjne z małżonkami rozwodzącymi się.*

Średni czas trwania mediacji w grupie par małżeńskich rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Mediatorzy spotykali się podczas tzw. sesji mediacyjnych z parami skierowanymi przez sąd do mediacji. Sesje te miały charakter indywidualny (spotkanie z każdym z małżonków z osobna), jak i wspólny (tzw. sesja wspólna, podczas której mediator spotykał się z obojgiem małżonków)¹. Standardowy wzorzec spotkań wyglądał więc następująco:

- krok pierwszy: sesje indywidualne (czas spędzony przez mediatora na osobnych spotkaniach z małżonkami);
- krok drugi: sesja wspólna – spotkanie z obojgiem małżonków, w trakcie sesji spisywana była ugoda (pod warunkiem że strony doszły do porozumienia w kwestii zadanej przez sąd). Warto podkreślić, że w przeważającej liczbie przypadków mediator spotykał się z parami małżeńskimi na jednej sesji wspólnej.

W tabeli nr 45 przedstawiono rezultaty dotyczące całkowitego czasu trwania mediacji w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe. Czas ten obejmował

¹ Sesja indywidualna nie jest konieczna, wielu mediatorów spotyka się z małżonkami od razu na sesji wspólnej, z pominięciem sesji indywidualnej.

godziny spędzone na sesjach indywidualnych z małżonkami oraz sesji wspólnej. Dane otrzymano od wszystkich małżonków (tj. 333 par małżeńskich).

Średni czas trwania mediacji w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe wyniósł 5,4 h, a w grupie rozwodzącej się 6,1 h (tab. nr 45). Rezultaty analizy wyników testem t-Studenta ujawniły, że obie średnie różniły się istotnie od siebie: $t(331) = 1,91$; $p = 0,02$.

Tab. 45. Średni czas trwania mediacji w grupie par małżeńskich rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Grupa mediacyjna	Średni czas* trwania sesji indywidualnych		
	Średnia	Odch. standardowe	Liczebność
Zawieszenie	5,4	2,7	46
Rozwód	6,1	2,2	287
Ogółem	6,1	2,3	333
Analiza	$t(331) = 1,91$; $p = 0,02$		

* Liczony w godzinach

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą sesje mediacyjne z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe są krótsze niż sesje mediacyjne z małżonkami rozwodzącymi się.

8.1.1. Deprecjonowanie wartości małżeństwa w grupie małżonków rozwodzących się

Małżonkowie dążący do rozwodu w swoich wypowiedziach deprecjonowali wartość małżeństwa, stwierdzali też, że nie widzą sensu uczestnictwa w dodatkowych sesjach mediacyjnych.

Badacze zagadnienia wartości jednomyślnie twierdzą, że pełnią one rolę aktywizującą w przebiegu relacji społecznych, są dla jednostki przedmiotem odniesienia. Kazimierz Popielski podkreśla, że wartości stymulują, mobilizują osobowe motywacje, zarówno te o charakterze twórczym, jak i związane z wyrzeczeniem, ofiarą, wspaniałomyślnością (POPIELSKI, 1996, s. 66). Jednostka, która ceni trwałość małżeństwa, podejmuje takie działania, które służą utrzymaniu związku. I odwrotnie – jednostka, która jak najbardziej dopuszcza jego zerwanie, negatywne zachowania małżonka natychmiastowo traktuje w kategoriach przesłanki do rozwodu. Sesje małżonków rozwodzących się są wyjątkowo długie wtedy, gdy jedno z nich dąży zdecydowanie do rozwodu, a drugie chce odbudowy zerwanych więzi. Taką sytuację obrazuje następująca wypowiedź:

Mąż-powód: Przed ślubem znaliśmy się rok czasu. Podobał mi się w niej całokształt, była miła, sympatyczna, nie знаła słowa „nie”. Byliśmy zgrani. Bardzo szybko zaczęliśmy sypiać, ale ja do bycia z drugą

osobą nie biorę pod uwagę spraw łóżkowych: łóżko to łóżko, a życie codzienne to życie codzienne. Już od pół roku nie jesteśmy razem. Nie ma przyszłości dla tego związku. Nigdy się nie wchodzi dwa razy do tej samej rzeki. Po tym, co przeczytałem w jej archiwum na Gadu-Gadu, już do niej nie wrócę. Ona przestała dla mnie istnieć jako żona. Nie wyobrażam sobie dalszego życia z tą kobietą. Wiem, że ona płacze, przeprasza, nalega na kolejne sesje mediacyjne. Mi jest jej żal, ale trudno. Po prostu nie umiem już z nią być.

W przytoczonej wypowiedzi żona nalegała na przedłużenie czasu trwania sesji mediacyjnej, chciała kolejnych spotkań z mediatorem, gdyż miała nadzieję na odbudowę zerwanych więzi. Niestety, o braku możliwości pojednania świadczyły następujące słowa męża: „Nie ma przyszłości dla tego związku”, „Nigdy się nie wchodzi dwa razy do tej samej rzeki”, „Już do niej nie wrócę”, „Przestała dla mnie istnieć jako żona”. Mężczyzna jasno deklarował, że dopuszcza zerwanie małżeństwa i w związku z tym nie czuje się odpowiedzialny za jego utrzymanie. Twierdził, że nie jest w stanie zdecydować się na przebaczenie żonie i wspaniałomyślność. Podobna sytuacja miała miejsce w kolejnym przypadku:

Żona-pozwana: Kiedyś mąż był dla mnie dobry. Między nami istniała bliskość i zaufanie. Byliśmy przykładowym małżeństwem, a teraz ostatnio mąż tak je podsumował: «Dusiłem się». Mąż powiedział synowi: «Do twojej matki czuję tylko przywiązanie, już nie miłość, a tam, w moim nowym związku, jest coś». Syn powiedział: «Ja was widziałem przez całe moje dzieciństwo i nie mogłem uwierzyć w to, co tata do sądu napisał». Ja na dzisiejszej rozmowie mediacyjnej wyprosiłam dłuższe rozmowy o naszym małżeństwie, ale i tak to nic nie dało. Mąż stwierdził, że jestem dla niego obca. Wiele go kosztowało to małżeństwo ze mną i chce się rozstać z honorem. I nie czuje się specjalnie winny.

Sytuacja zakochania się w kimś innym niż współmałżonek zdarza się w niejednym małżeństwie. Wtedy jednak klaryfikacji podlega to, czy jednostka rzeczywiście czuje się odpowiedzialna za utrzymanie małżeństwa i ceni jego trwałość. Jeśli tak jest, to wówczas podejmie wszelkie działania, aby wyzwolić w sobie postawę odpowiedzialności. W przytoczonym wcześniej przykładzie mąż wybrał kochankę, dotychczasową rzeczywistość małżeńską całkowicie przekreślił. W tym miejscu warto przytoczyć słowa Popielskiego: „Motywacja wartości jest obecna w procesie wyborów, decyzji, dążeń, odniesień” (POPIELSKI, 1996, s. 66).

8.1.2. Odpowiedzialność za utrzymanie małżeństwa w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe

Dążenie do pojednania bazuje na odpowiedzialności małżonków za trwałość małżeństwa i konstruktywne rozwiązanie konfliktu rozwodowego.

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe podkreślali w trakcie sesji mediacyjnych, że czują się odpowiedzialni za odbudowanie zerwanych więzi. Stwierdzali, że nie przekreślili szans na wspólne życie i chcą o tym rozmawiać na wspólnej sesji mediacyjnej. Takie podejście odzwierciedla następująca wypowiedź:

Mąż-pozwany: *Zaczęłam przekonywać żonę, by wróciła, bo więcej nas łączy, niż dzieli, przede wszystkim dziecko. Żona jednak uważa, że jak się zejdziemy, to znów zaczną się problemy. Twierdzi, że tylko ona wykazywała zaangażowanie. Ostatnio zaczęliśmy jednak rozmawiać o tym, jakie kroki podjąć, żeby coś zmienić. Żona twierdzi, że musi rzucić pracę, bo tam jest wyzysk i przede wszystkim ten mężczyzna. Mówi, że musi zmienić środowisko, że musi podjąć taką decyzję. Będziemy jeszcze o tym rozmawiać na sesji wspólnej.*

Żona-powódka: *Nie przekreśliłam jeszcze wszystkiego. Widzę na mediacji, że on dojrzewa, żeby prześledzić parę rzeczy, i to takich, o których mówię mu od lat.*

Czasem małżonek-powód stawia pewne warunki, twierdzi, że jeśli one zostaną spełnione, zdecyduje się na zawieszenie postępowania rozwodowego. W przykładzie przedstawionym poniżej żona-powódka twierdzi, że kolejna sesja mediacyjna nie będzie potrzebna, jeśli mąż, po latach picia alkoholu, zdecyduje się na terapię AA:

Żona-powódka: *Jest jak jest; dzieci mamy wspólne, ale nie mam z mężem więzi emocjonalnej. Gdy przyjeżdża z trasy do domu, to pije. On chce się poprawić. Kiedyś był na AA, ale stwierdził, że to nie dla niego, że on wprawdzie popija, ale nie jest uzależniony. W domu dzieci woła, jak go nie ma, bo wtedy jest spokój. Na zebrania szkolne nie chcą, żeby przychodził, bo się wstydzą, że przychodzi nieogolony. Ja nie wykluczam życia z nim. Wiem, że ma ciężko, nie zdradza mnie, nie pije w trasie. Ale w domu odreagowuje. Ja chcę z nim iść na terapię! I to od razu, jeszcze w tym miesiącu. Bo jak się odwleczę, to on już się nie zapisze. Jeśli tylko mąż na to się zdecyduje, to ja od razu spisuję ugodę, kolejna sesja wspólna nie jest mi potrzebna.*

Należy dodać, że żona dostrzega pozytywne cechy zachowania męża: chęć do poprawy („on chce się poprawić”), brak zrad i sięgania po alkohol w trakcie pracy. Żona dostrzega też, że mąż ma ciężką pracę. Takie nastawienie świadczy o empatii żony. Rolą poczucia odpowiedzialności jest podtrzymywanie i rozwijanie pozytywnych relacji człowieka z innymi ludźmi, co jest możliwe tylko wtedy, gdy odpowiedzialności towarzyszy empatia. W przytoczonej wcześniej wypowiedzi żony można dostrzec takie nastawienie.

Należy podkreślić, że po podjęciu przez męża decyzji o zapisie na terapię AA żona w ugodzie mediacyjnej zgodziła się na zawieszenie postępowania rozwodowego. Poniżej przytoczono wypowiedź męża:

Mąż-pozwany: *Jaką mam perspektywę w domu? Żona nie rozumie, że ja jestem koszmarnie zmęczony. Soboty, niedziele na parkingu w kabinie metr na metr. Z takiej dziczy, buszu przyjeżdżam do domu, a w domu zaś jest ten sam stres. Nie mam komu się wyżyć. W pracy jestem numerem, a w domu niczym. Stałem się człowiekiem parkingów. Chcę z nią być, chcę jej pomagać, ale nie od razu w drzwiach.*

W ostatnim zdaniu mąż stwierdza: „Chcę z nią być, chcę jej pomagać”. Takie nastawienie świadczy o odpowiedzialności za przebieg działania. Mąż na poziomie deklaracji przyznaje więc, że chce uczestniczyć w odbudowie małżeństwa.

a) Funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności

Krystyna Ostrowska podkreśla, że funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności odgrywa ogromną rolę na dwóch etapach działania, gdzie pierwszy z nich to etap podejmowania decyzji. Wtedy odpowiedzialność motywuje, ukierunkowuje działanie (OSTROWSKA, 1998, s. 20). Z kolei na etapie kolejnym rola poczucia odpowiedzialności sprowadza się do kontroli, czy i w jakim stopniu podejmowane działania są zgodne z uznawaną hierarchią wartości. Prawdliwość tę obrazuje następująca wypowiedź:

Mąż-powód: Nie potrafię pokazać momentu, kiedy się popsulo. Mijaliśmy się. Najpierw ona chciała, a ja nie, a potem na odwrót! A teraz nie wiem! Ale słowa złego na żonę nie powiem! Kobieta, z którą byłem w międzyczasie – ja jeszcze do końca nie przebolełem jej straty. Oboje z żoną jeszcze nie jesteśmy pewni, czy dobrym pomysłem jest odbudowa naszych więzi. Jak się zacząłem spotykać z tamtą kobietą, to jej powiedziałem, że się rozwiódę. Bo na tamtej kobiecie też mi zależało (teraz nie utrzymuję z nią żadnych kontaktów, tak być musi, to było wielkie uczucie). Boję się, że jak zamieszkać razem z żoną, to będziemy to sobie wyrzucać. Teraz dopiero widzę, że ja nigdy nie przekreśliłem swoich więzi z żoną, już po pierwszym spotkaniu na mediacji doszło do mnie, że chyba się wycofam z pozwu.

Przytoczona wypowiedź dotyczy męża-powoda, który dopuścił się zdrady małżeńskiej. W jego działaniu widoczna jest chęć naprawy relacji małżeńskich. Na sesji mediacyjnej powód stwierdził: „Nigdy nie przekreśliłem swoich więzi z żoną”, „... doszło do mnie, że chyba się wycofam z pozwu”. W tych zdaniach jasno wybrzmiewa motywacja ukierunkowująca działanie na wskrzeszenie więzi małżeńskich, w czym przejawia się funkcja kontrolna poczucia odpowiedzialności.

Niemniej jednak należy podkreślić, że powód wcześniej dopuścił się zdrady, bardzo się zakochał („ja jeszcze do końca nie przebolełem jej straty”, „to było wielkie uczucie”), do tego stopnia, że postanowił się rozwieść z żoną i napisał pozew do sądu. Mimo jasnej deklaracji o chęci kontynuacji odbudowania zerwanych więzi pojawiają się myśli ambiwalentne: „Oboje z żoną jeszcze nie jesteśmy pewni, czy dobrym pomysłem jest odbudowa naszych więzi”. W przyszłości wiele będzie zależeć od drugiego etapu działania funkcji kontrolnej poczucia odpowiedzialności – wtedy gdy działania powinny być korygowane, jeśli są niezgodne z hierarchią wartości. Symptomami tej niezgodności jest poczucie winy i dążenie do naprawienia szkody.

b) Rola mediatora w podejmowaniu odpowiedzialności małżonków za naprawę małżeństwa

Rezultaty niniejszych badań wykazały, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, potrzebowali mniej czasu (średnio o pół godziny) na spisanie ugody. Można wysunąć przypuszczenie, że wśród tych pierwszych nasilenie konfliktów było mniejsze, co ułatwiło dojście do porozumienia. Drugie wyjaśnienie uzyskanej prawidłowości odnosi się do roli mediatora w konflikcie rozwodowym.

W perspektywie personalistycznej zadaniem mediatora jest wspomaganie zwaśnionych małżonków w dojściu do pojednania. W poprzedniej wypowiedzi małżonek stwierdził:

„Teraz dopiero widzę, że ja nigdy nie przekreśliłem swoich więzi z żoną, już po pierwszym spotkaniu na mediacji doszło do mnie, że chyba się wycofam z pozwu”. Powód podkreślał, że do wniosku o spisaniu ugody doszedł na mediacji. Sugeruje to ogromnie ważną rolę mediatora jako kogoś, kto wspomaga małżonków w odbudowaniu zerwanych więzi. W przyszłości warto przeprowadzić badania nad rolą mediatora (jego cech osobowości, światopoglądu, systemu wartości) w pojednaniu między małżonkami i zawieszeniu postępowania rozwodowego.

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe nieraz dziękowali mediatorowi za twórczą obecność w ich konflikcie rozwodowym, co odzwierciedlają następujące wypowiedzi:

Mąż-pozwany: Dziękujemy za pomoc, która wiele nam dała.

Żona-powódka: Pozwalamy sobie na podziękowania, ale czy coś z tego wszystkiego wprowadzimy w życie? Miejmy nadzieję.

8.2. Wynajęcie adwokata a odroczenie decyzji o rozwodzie – porównanie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

W pewnych przypadkach małżonkowie decydują się na wynajęcie adwokata, co prawdopodobnie ma istotne znaczenie dla rodzaju spisanej ugody. Adwokat reprezentuje interesy jednej strony, jego celem jest „wygranie sprawy”, co czasem może oznaczać drugą stronę jako przeciwnika. Tymczasem celem mediacji jest wypracowanie rozwiązań dogodnych dla obu stron.

W niniejszym opracowaniu wysunięto hipotezę: *Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe rzadziej wynajmują adwokata aniżeli rozwodzący się.*

Rozkład liczebności małżonków ze względu na wynajęcie adwokata

Jak pokazuje tabela nr 46, dane dotyczące wynajęcia adwokata otrzymano od 328 par małżeńskich. 19,8% par małżeńskich zadeklarowało, że zdecydowało się na zaangażowanie adwokata w sprawę rozwodową.

Tab. 46. Rozkład liczebności badanych par małżeńskich ze względu na włączenie w sprawę rozwodową adwokata

Adwokat włączony w sprawę	N	%
Tak	65	19,8
Nie	263	80,2
Ogółem	328	100

Wynajęcie adwokata w grupie rozwodzącej się i zawieszającej postępowanie rozwodowe

W tabeli nr 47 zaprezentowano dane dotyczące rozkładu liczebności par małżeńskich, rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe, ze względu na włączenie w sprawę rozwodową adwokata.

W grupie małżonków rozwodzących się adwokat wynajmowany był przez co piątą parę, natomiast w grupie zawieszającej postępowanie rozwodowe na wynajęcie adwokata decydowała się tylko co dwudziesta para. Rezultaty analizy statystycznej pokazały, że wyniki uzyskane w obu grupach różnią się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 328) = 5,95$; $p = 0,01$.

Tab. 47. Rozkład liczebności par małżeńskich (rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) ze względu na włączenie w sprawę rozwodową adwokata

Adwokat włączony w sprawę rozwodową	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	3	6,5	62	22	65
Nie	43	93,5	220	78	263
Ogółem	46	100	282	100	328
Analiza	$\chi^2=5,95$; $df=1$; $p=0,01$				

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe rzadziej wynajmują adwokata niż małżonkowie rozwodzący się.

Adwokat w mediacji w wypowiedziach małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

W literaturze przedmiotu brak jest jakichkolwiek badań dotyczących moralnej roli prawników dla rodzaju ugody (kończącej się ostatecznie rozwodem lub jego zawieszeniem). Nie trzeba dodawać, że dla dalszych losów małżonków ogromne znaczenie ma fakt, czy na mediacji ostatecznie podejmą decyzję o rozwodzie, czy też o zawieszeniu postępowania rozwodowego.

Wyniki uzyskane w niniejszym opracowaniu sugerują, że pełnomocnik istotnie wpływa na decyzję o rodzaju zawartej ugody (jego wynajęcie częściej współwystępuje z ugodą rozwodową niż zawieszającą postępowanie rozwodowe), co oznacza, że nie tylko nie jest on osobą neutralną, ale prawdopodobnie nierzadko wręcz sprzyja rozwodowi. Prawdopodobnie duże znaczenie ma jego postawa moralna. Wynik ten sugeruje konieczność przeprowadzenia badań nad rolą pełnomocnika w mediacji.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że dla integrującego rozwiązywania konfliktów (w tym konfliktów rozwodowych) istotne znaczenie mają założenia, które małżonkowie przyjmują. Integrującemu rozwiązywaniu konfliktów służą następujące założenia: potrzeby obojga małżonków są równie ważne, oboje małżonkowie mogą „wygrać” (brak „przegranych”), konfliktów na dłuższą metę nie da się uniknąć. Dodatkowo integrującemu rozwiązywaniu konfliktów sprzyja przestrzeganie następujących zasad: krytykowanie zachowań, a nie osób, wyrażanie pełnej gamy uczuć (opis przeżywanych negatywnych uczuć bez atakowania drugiej osoby), zapobieganie eskalacji konfliktu. Poniżej przedstawiono postawę pani mecenas (przestrzegającej przytoczonych wcześniej zasad) w sprawie rozwodowej, która ostatecznie zakończyła się zawieszeniem postępowania rozwodowego:

Żona-powódka: Jak się dowiedziałam, ile razy mnie zdradził i jak, to myślałam, że oszaleję. Nienawidziłam go, chciałam go zabić! Pozytywną rolę oprócz mediatora odegrała mecenaska! Chyba wyczuliła, że go kocham, i zrozumiała to. Nie rozwijała mojego złego nastawienia.

Przytoczona wypowiedź potwierdza to, co sugerują wyniki uzyskane w niniejszych badaniach, a mianowicie, że mecenas prawdopodobnie mają wpływ na postawy klientów wobec rozwodu.

Wszystkie przytoczone w poprzednim podpunkcie zasady integrującego rozwiązywania konfliktów powinny być przestrzegane w formułowaniu pozwu rozwodowego.

Poniżej zaprezentowano wypowiedzi małżonków, które sugerują, że mecenas w pewnych przypadkach może nie przestrzegać tych zasad i prowokować pewne negatywne zachowania małżonków, które eskalują napięcie w relacji małżeńskiej (zamiast sprzyjać postawie pojednawczej):

Mąż-pozwany: Ja niby żony nie chwaliłem, nie doceniałem, ale mówiłem jej codziennie: «Kocham cię», a ona: «Ja też cię kocham». I nagle ona w pozwie napisała, że ja zaniedbuję pielęgnowanie więzi rodzinnych i że nadużywam alkoholu. Mecenas jej doradziła: «Bo tak się pisze».

Mąż-powód: Ja postraszyłem żonę, że mam romans, żeby żona się poprawiła. I żona wyciągnęła do mnie rękę, powiedziała, że chce spróbować jeszcze raz. Ale żona ma panią mecenas, która jej podpowiada, jak ma mnie zniszczyć.

Żona-pozwana: Mecenas mnie namawiała, żeby wystąpić z orzeczeniem o jego winie. Doradziła mi, żebym odczytała wszystkie jego maile do kobiet, wyciągi, które płacił kobietom. Ja jestem bardzo emocjonalna, ale to wyciąganie brudów, to jest bardzo przykre.

Żona-powódka: I mecenas mi powiedziała: «Niech pani mu wystawi walizki za drzwi po tym, co zrobił». On się potem wściekł, a ja chyba jednak chciałam nim przede wszystkim wstrząsnąć przez to. Ale on, jak zobaczył te walizki, to się wściekł i teraz chce tylko rozwodu.

8.3. Deklaracja udziału w terapii

Mediacja sama w sobie nie jest terapią, jednak pod jej wpływem małżonkowie czasami decydują się na udział w sesjach terapeutycznych. Sama decyzja o udziale w terapii bywa najczęściej próbą poprawienia relacji, z czym nierzadko łączy się też decyzja o zawieszeniu postępowania rozwodowego. Stąd też wysunięto następującą hipotezę: *Małżonkowie decydujący się na terapię, w porównaniu z tymi, którzy nie chcą skorzystać z takiej pomocy, częściej podejmują decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego.*

Rozkład liczebności badanych małżonków ze względu na deklarację udziału w terapii

Jak pokazuje tabela nr 48, dane dotyczące deklaracji udziału w terapii uzyskano od 332 par małżeńskich. Wolę uczestnictwa w terapii zadeklarowało 6,9% par, z kolei 93,1% nie złożyło takiej deklaracji.

Tab. 48. Deklaracja udziału w terapii

Deklaracja udziału w terapii	N	%
Tak	23	6,9
Nie	309	93,1
Ogółem	332	100

Deklaracja udziału w terapii w grupie małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

W tabeli nr 49 zaprezentowano dane dotyczące rozkładu liczebności par małżeńskich (rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) ze względu na deklarację udziału w terapii. Wolę uczestnictwa w terapii małżeńskiej zadeklarowała co druga para zawieszająca postępowanie rozwodowe i ani jedna para rozwodząca się. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 332) = 153,64; p = 0,001$.

Tab. 49. Rozkład liczebności par małżeńskich (rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe) ze względu na deklarację udziału w terapii

Deklaracja udziału w terapii	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	23	50	0	0	23
Nie	23	50	286	100	309
Ogółem	46	100	286	100	332
Analiza	$\chi^2=153,64; df=1; p=0,001$				

Podsumowanie rezultatów weryfikacji hipotezy

Otrzymane wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą małżonkowie decydujący się na terapię, w porównaniu z tymi, którzy nie chcą skorzystać z takiej pomocy, częściej podejmują decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego.

8.3.1. Dystansowanie się od relacji małżeńskiej i terapii w grupie małżonków rozwodzących się

Decyzja małżonków o spisaniu na mediacji ugody rozwodowej oznacza, że nie chcą oni naprawy zerwanych więzi oraz dystansują się od pojednania i terapii. W przypadku decyzji o rozwodzie często pada zdecydowana deklaracja (przynajmniej od jednego z małżonków) o woli zakończenia małżeństwa. Jako przykład można podać następujące wypowiedzi osób, których małżeństwo zakończyło się spisaniem ugody rozwodowej:

Żona-powódka: Separacja to tylko odwlekanie! Chcę, żeby było powiedziane, że nie jesteśmy już małżeństwem. Terapia? Nie widzę sensu!

Mąż-powód: Ja świadomie „jestem na nie” dla tego małżeństwa. Ja zdania nie zmienię.

Żona-powódka: Ja już nie chcę terapii. Nie chcę powrotu do tego człowieka! Ja już mam dość manipulowania swoją osobą, nie mam czasu na terapię.

Żona-powódka: Kiedyś byliśmy ze dwa razy na terapii, potem ja już nie chciałam, ale wiem, że mąż jeszcze ze trzy razy poszedł. Nie widziałam sensu! Ja już przecież nigdy do niego nie wrócę. Wystarczy, że już kiedyś wykańczał mnie mój ojciec. Chcę rozwodu, chcę być wolna od niego. On chce najwyżej separacji, ale ja na to nie wyrażam zgody, bo separacja daje nadzieję powrotu! A ja chcę tylko rozwodu!

Żona-pozwana: Chciałam naprawić zerwane więzi, żebyśmy potrafili ze sobą rozmawiać. Byliśmy na terapii, ale on ją przerwał.

a) Deprecjonowanie małżeństwa

Deprecjonowanie własnego małżeństwa przejawia się m.in. otwarciem na nowy związek, poniżaniem małżonka, hedonizmem.

Otwarcie się na nowy związek

Małżonkowie rozwodzący się byli otwarci na nowy związek, co oznaczało, że dystansowali się od współmałżonka, a swojej relacji małżeńskiej nie postrzegali w kategoriach nierozdzielności, trwałości. Takie podejście obrazuje następująca opinia:

Mąż-powód: Ja nie widzę już sensu w terapii. Nie widzę już powrotu do żony! Niech życie ułoży sobie z innym, kto da jej dzieci, bo jej najbardziej zależy na dzieciach. Żona teraz mówi, że chce mi towarzyszyć w moich pasjach, ale teraz jest już za późno! Nie ma żadnych szans, żebym z tą kobietą jeszcze cokolwiek stworzył!

Ja nie chcę jej utrudniać, żeby sobie na nowo ułożyła życie, nie chcę jej już widzieć. Teraz jestem wolny, dużo pracuję. Jak mam czas, to mam go dla siebie, a do pewnych rzeczy kobieta nie jest mi już potrzebna.

Małżonkowie rozwodzący się deklarowali, że chcą rozpocząć nowy związek. Takie podejście odzwierciedlają następujące wypowiedzi:

Żona-pozwana: Ja gotowałam, prałam, piekłam. Nie wiem, czego on oczekiwał: że będę z nim w piłkę grać? Jeździć na rowerze? Nie wyobrażam sobie, byśmy dalej byli ze sobą, za dużo powiedzieliśmy sobie. Nie jestem znowu taka wspaniałomyślna, żeby wybaczyć! Najlepiej będzie dla nas, jak sobie poszukamy nowych partnerów.

Żona-pozwana: Uczucie wygasło, nie było o czym rozmawiać, po drodze zdarzyła się dyktatura ze strony męża. Chodziliśmy już do psychologa, niewiele to dało. Może kiedyś będziemy w innych związkach? Ale nawet gdybym kogoś poznała, to nie myślę od razu zakładać obrączki!

Mąż-powód: Nie mam nikogo, ale chciałbym kogoś pokochać, najlepiej jakąś kobietę po przejściach, która gdy przyjdę po dwunastu godzinach pracy, nie zapyta: «Ile zarobiłeś», ale: «Czy jesteś zmęczony kochany?». I ja teraz jestem bez obciążeń, bez głupich pytań w stylu: «Gdzie byłeś?».

Warto podkreślić, że w grupie małżonków rozwodzących się również padają deklaracje dotyczące woli udziału w terapii, niemniej jednak dotyczą one tylko jednej strony, podczas gdy ta druga zdecydowanie się terapii sprzeciwia.

Mąż-pozwany: Chodziliśmy przez pół roku na terapię, po czym żona stwierdziła: «Ja tego nie potrzebuję, bo nikt nie będzie mi mówił, co mam robić ze swoim życiem i jak postępować». I zrezygnowała. A mi zależy na tym małżeństwie.

Poniżanie współmałżonka

W ujęciu personalistycznym wartość osobowa małżonka wysuwa się na pierwsze miejsce. Używanie wulgaryzmów dobitnie zaprzecza takiej wizji wzajemnych relacji, co odzwierciedla następująca opinia:

Mąż-pozwany: Ona jest moją pierwszą i jedyną kobietą! Czuję się bardzo nieszczęśliwy. Zawsze mnie źle traktowała! Zawsze według niej było ze mną coś nie tak. „Chu...” to było według niej pieścizna przezwisko! Jak się do niej zbliżam, to ona: «Spier...!». Ile razy płakałem na balkonie! Jakiś facet ostatnio ją odwozi! Tak, jestem zazdrosny! Ile razy na działkę jadę, to jest ten pan! Staram się nie odzywać. Ale po alkoholu puszczają hamulce! Chcę terapii, ale żona nie chce.

Hedonizm

Wysokie umiejscowienie hedonizmu w hierarchii wartości generuje określone działania i nastawienia: niechęć do poświęcenia, dystansowanie się od podejmowania wysiłku na rzecz

rozwiązywania konfliktów małżeńskich, poszukiwanie wrażeń i przyjemności poza małżeństwem, egoizm, preferencję wrażeń zmysłowych. Hedonistyczne podejście do małżeństwa obrazują następujące wypowiedzi:

Żona-pozwana: On twierdzi, że ja mu dawałam za mało seksu i dlatego znalazł sobie inną kobietę.

Mąż-pozwany: Dla żony liczyła się dobra zabawa, to było najważniejsze. Gdy znalazła lepiej nadzianego gościa, to była od razu decyzja. Jego przecież stać na lepszą zabawę! A ja mam o to do niej żal. Ja bym nigdy nie wniósł o rozwód. Mam żal do żony, że mnie do sądu doprowadziła! Jak zobaczyłem pozew, to myślałem, że serce mi pęknie! Nie powiedziała mi nic wcześniej o tym pozwie! Ja na święta składałem jej życzenia, a ona: «Jest pozew, zaraz go zobaczysz!».

b) Problemy osobowościowe i uzależnienia

Zaburzenia psychiczne

Przyczyną niechęci do terapii mogą być zaburzenia psychiczne małżonka, takie jak paranoidalne zaburzenie osobowości czy też zaburzenia z pogranicza psychozy (*borderline*):

Żona-powódka: Mój mąż zatrzymał się na etapie rozwoju dziecka – ciągle w książkach i na siłowni – a ja cały czas sama! Zachowywał się jak pan i władca. Miał dziwne myśli. Uważał, że wszyscy są jego wrogami, był podejrzliwy w stosunku do mnie. Ja go namawiałam na terapię małżeńską, a on na to: «Wszyscy psycholodzy to idioci. Ja się nie będę zwierzał».

Żona-powódka: Mąż nie panuje nad sobą, boję się go. Ma też jakieś dziwne odloty, tak jakby był w innym świecie. Wysłałam go do psychiatry, usłyszeliśmy, że mąż ma „borderline”.

Odmowa udziału w terapii AA przez mężów nadużywających alkoholu

W przypadku rozwodu mężowie nadużywający alkoholu rzadziej niż przy zawieszeniu postępowania rozwodowego zgadzają się na odwyk. Zależność tę obrazują następujące wypowiedzi:

Żona-powódka: Już po ślubie pił, ale nie ciągle, miał kilkumiesięczne przerwy. A potem było coraz gorzej, wpadał w ciągi. Od paru ostatnich lat były pojedyncze dni, kiedy był trzeźwy. A kiedy był w ciągu, to nie wiedział już, że ja to ja. Ale odmawia terapii.

Żona-powódka: On na szczęście nie został zwolniony z kopalni. Kierownik powiedział, że musiałby pójść do kopalni zwolnić. Na terapii mąż był raz. Drugi raz już nie poszedł. W tej sprawie usłyszałam od niego zdecydowane „veto”.

c) Niedojrzałość do małżeństwa – brak troski o dobro potomstwa

Niedojrzałość przejawia się brakiem troski o dobro potomstwa, czego oznaką jest skłócanie dziecka ze współmałżonkiem, nastawianiem dziecka przeciwko niemu. Jako potwierdzenie tej zależności warto przytoczyć następujące opinie małżonków rozwodzących się:

Żona-pozwana: Mąż nastawia córkę przeciwko mnie, skłóca mnie z nią, celowo wprowadza ją w błąd – że to niby ja coś tam powiedziałam. To już nawet ona mówi do mnie: «Mamo, chcę nowego tatę, ulóż sobie na nowo życie». Niech teraz on walczy o zaufanie córki.

Żona-pozwana: To od córki się dowiedziałam, że mąż ma kochankę. Zabolalo mnie to. Najbardziej bolesne było to, że córka mi to powiedziała tak, jakby mąż nie robił nic złego! Dla niej jest oczywiste to, co mąż zrobił. Ona to wiedziała od roku. Córka teraz kwestionuje każdą moją decyzję. I mówi do mnie: «Jesteś głupia». A jak coś jej się nie podoba, to idzie do ojca. A ten nic od niej nie wymaga, tylko częstuje nalewką! Dowiedziałam się też, że teściowa już od roku chwali nową narzeczoną męża. Gdy mąż jechał z kochanką na wakacje, córka chciała jechać z nimi. Nie mieściło mi się to w głowie. To było najgorsze, zabolalo mnie to najbardziej! I teraz z córką, którą tak kocham, mam ogromne problemy.

Czasem konflikty między małżonkami i niechęć do terapii podsycają rodzice i teściowie, którzy swoją postawę motywują dobrem dorosłego potomstwa:

Mąż-pozwany: Żona chce ode mnie odejść, z terapii szybko zrezygnowała. Przyczynili się do tego jej rodzice, którzy są przeciwko terapii. Oni od początku są przeciwko mnie! Od początku uważali, że ich córka zasługuje na jakiegoś biznesmena, a nie na takiego zwykłego faceta, jak ja.

8.3.2. Wola uczestnictwa w terapii w celu odbudowy zerwanych więzi w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe w trakcie sesji mediacyjnych wstrzymali się z decyzją o rozwodzie na pewien czas. Rezultaty niniejszych badań ujawniły, że połowa z nich zdecydowała się na terapię. Wolę uczestnictwa w terapii obrazuje następująca opinia:

Mąż-pozwany: Przed ślubem znaliśmy się dwa lata. Wszystko mi się w niej podobało, byliśmy zakochani! Po ślubie przez przeszło dwadzieścia lat było dobrze. Żona wyprowadziła się prawie rok temu, i teraz ten pozew! A ja nie mam nikogo. Chcę, żeby żona wróciła! Jeśli trzeba, to zapiszę się na tę całą terapię.

a) Decyzja o udziale w terapii jako przejaw traktowania małżeństwa jako wartości

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe świadomie postanawiają poprzez terapię odnowić nadwyrężoną bliskość. Taka postawa świadczy o dojrzałości i o wysokim wartościowaniu małżeństwa. Wolę naprawy więzi małżeńskiej na terapii obrazują następujące wypowiedzi:

Mąż-pozwany: Jest między nami kryzys! Ja bym chciał, żeby było dobrze, ja się do tego przyłożę. Jeśli będę musiał pójść na terapię, to pójdę. Nie jestem nauczony bycia miłym – ani od ojca, ani od matki. Ja potrzebuję pomocy. Nie jestem wylewny, duszę w sobie! Żona chyba mnie jeszcze nie skreśliła. Powiedziałem, że się z mną rozwodzi, bo chce pieniędzy, a ona: «Ja nie chcę twojego majątku, nie myślę o podziale majątku, myślę o tobie, o nas. Nasze małżeństwo zawsze było dla mnie najważniejsze».

Mąż-pozwany: Kocham żonę i dziecko. Ja się przyznaję do wszystkiego. Jak trzeba, to pójde na terapię. Gdzie to się idzie? Chociaż będzie to trudne, bo po budowie to każdy idzie coś wypić – jak mam się wymigać? Może na tej terapii mnie nauczą?

Mąż-pozwany: Jak to się stało, że żona złożyła pozew? Bo były kłótnie i byłem o nią zazdrosny! Ona chce, bym ją przytulał, tak jak to było kiedyś. A jak chcę ją przytulić, to robi się nieprzyjemna. Kocham ją i dzieci! Zależy mi na terapii, na tym, żeby nauczyć się rozmawiać, żeby się uspokoić, by była więź duchowa między nami, żeby znowu zaiskrzyło! Ja próbuję, przyniosę kwiatek, a potem znowu zepsuję.

Małżeństwo jako wartość ukierunkowująca działania małżonków w stronę pojednania

Kazimierz Popielski podkreśla, że wartości wyzwają siły motywacyjne w człowieku, ukierunkowują jego działania. O traktowaniu małżeństwa w taki sposób świadczą te wypowiedzi małżonków, w których deklarują, że zależy im na pojednaniu:

Mąż-pozwany: Żona twierdzi, że ją zdradziłem. A mi zależy na pogodzeniu się, chcę uratować małżeństwo poprzez terapię. Będę jej wdzięczny, gdy da mi szansę.

Mąż-powód: Ja kocham żonę. Tamto to był błąd. Chcę podjąć na terapii próbę pojednania, żebyśmy znowu nauczyli się być ze sobą. Nie chcę zaczynać życia z kolejną kobietą.

Żona-powódka: Strasznie chcę terapii, mówię do niego: «Wróć, chodźmy na terapię, wróć, nie będę o nic pytać».

Postawa mediatora a decyzja małżonków o terapii

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe przyznawali, że rozmowa z mediatorem pomogła im w podjęciu decyzji o terapii. Świadczy o tym fakt, że dla mediatora małżeństwo jest wartością, gdyż ukierunkowuje intencjonalność jego odniesień, mobilizuje i wyzwala siły motywacyjne:

Żona-powódka: Ja już straciłam uczucia do męża, traktuję go tylko jako ojca moich dzieci. Były dwa lata mocnych kłótni. Mąż niby chciał iść na terapię, ale tylko gadał o tym, nie przeszedł do czynu. Gdy chciałam iść z nim na terapię, odmówił. Gdy poszłam sama do psychologa, to mąż powiedział, że jestem chora psychicznie. Ja go nie będę za rękę prowadzić. On nie zrobił nic, by ratować małżeństwo. Chociaż przyznam, że po ostatniej rozmowie z mediatorem powiedział, że może i poszedłby na terapię, gdybym wycofała pozew.

Żona-powódka: Znaleźliśmy się w kryzysie i postanowiłam sobie, że zaczniemy razem rozmawiać, znajdziemy kogoś, kto nam pomoże, że on bardziej się będzie starać, a ja zapomnę, przebaczę zdradę. Cieszę się, że mediator był pierwszym takim kimś.

Warto podkreślić, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe deklarowali wprost, że szukają kogoś, kto byłby w stanie pomóc im w przezwyciężeniu konfliktu rozwodowego i że mediator jest osobą, która jako pierwsza profesjonalnie, konstruktywnie im pomogła.

b) Ambivalencja wobec terapii małżeńskiej

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, mimo ostatecznej decyzji o terapii, doświadczają nieraz dużej ambivalencji zarówno w stosunku do małżonka, jak i do terapii małżeńskiej. Opisane nastawienie odzwierciedla następująca opinia męża zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Chcę uratować moje małżeństwo, ale nie zamknąłem jeszcze tamtego, nowego związku. Ja się po tych wszystkich doświadczeniach zmieniłem, stałem się innym człowiekiem, nie jestem tym człowiekiem, za którego żona wyszła za mąż. Chcę uratować to małżeństwo, ale jest we mnie poczucie winy zarówno z powodu żony, jak i tamtej kobiety, bo z nią zrobiłem to samo, co z żoną. Ja już dwa razy zawiodłem – żonę i tamtą kobietę. Czy trzeci raz dam radę? Ale myślę czasem, że lepiej jest być samemu, bo dwie bliskie mi osoby w pewnym okresie życia oberwały ode mnie bardzo mocno!

Ambivalencja może być wynikiem przemęczenia, skutkiem zmagania się z zaburzeniem psychicznym współmałżonka:

Mąż-pozwany: Żona ma prawdopodobnie chorobę psychiczną. Jest mi ciężko. Ona składa pozew, a potem chce być ze mną. Ja już nie wytrzymuję psychicznie tego wszystkiego. Czasem chce mi się tym wszystkim strzeżać, a potem znowu na odwrót. Ale ona chce się leczyć. I ja wychodzę jej naprzeciw! Robię to tylko dla dobra naszego małżeństwa, czy dla naszego małżeńskiego uczucia? Tego nie wiem, ale na pewno chcę coś zmienić.

Mąż-powód: To, co się stało w naszym małżeństwie, ze względu na charakter żony i jej zmiany w emocjach – ciężko będzie jeszcze raz spróbować. Wiem, że będzie to ciężkie i cały czas się waham, cały czas się wazy u mnie ta decyzja.

Żona-pozwana: Chyba pójdziemy na terapię. Czy to coś da? Sama nie wiem.

Podjęcie decyzji o terapii może utrudniać nadmierna koncentracja na negatywnych cechach współmałżonka:

Mąż-powód: Ja chciałbym spróbować wszystkiego do samego końca. Czyli nie wykluczam terapii – z mojej strony jest dobra wola. Ja jestem cierpliwy. Czekalem na gesty, zwykle ciepło kobiece, a tu nic... Żona uważa, że ja tylko śpię, jem i siedzę przy komputerze, i że nigdy z nią nie chciałem posiedzieć ani wyjść. Same pretensje. Sam nie wiem, czy z taką kobietą ma sens ta terapia.

Żona-pozwana: Poznaliśmy się w pracy. Był dobrze zorganizowany, czarujący, szarmancki do bólu! Byliśmy oboje samotni. Wcześniej byłem w związkach, ale w tamtym momencie byłam wolna.

I zdecydowałam się na niego. Byłam za nim i chyba dalej jestem! Ale on potem okazał się całkiem inny: chamski i wulgarny. Nie wiem sama, czy mam na niego jeszcze raz się otwierać. Bo my do końca nie chcemy tego rozwodu. Ale jak tu się otworzyć na człowieka, który jest zazdrosny i nie umie przyjąć żadnych argumentów?

Żona-powódka: Dlaczego pozew? Na początku było pięknie, ładnie. Znaliśmy się od małego. Najpierw „cześć”, a potem tak jakoś wyszło... Człowiek nie wiedział, w co wdeptuje. Zaczęliśmy się kłócić cztery czy pięć lat temu. Jak mam się kłócić, wysłuchiwać larwa, to wolę być sama. Nie mam nikogo. Po prostu chcę mieć spokój. Jak jestem sama, to mogę odpocząć. Chcę być z nim, ale lubię też być sama, lubię być sama w domu, a jak jestem z nim, to mnie od razu nosi, najlepiej to do pracy, która jest moim azylem. Czasem też idę na dyskotekę, jestem młoda, mam prawo, a on – od razu zazdrość. On też teraz za często „daje w gaz”. Pije, a potem chce, żebym z nim sypiała. Mówi, że na budowie wszyscy tak robią, że sześć piw dziennie to podstawa.

Ambiwalencja może też przejawiać się w wypowiedziach potomstwa wobec małżeństwa rodziców, gdzie ostatecznie okazuje się, że dziecko chce, by rodzice się nie rozwodzili:

Żona-powódka: Córka tyle razy mówiła na głos: «Czemu się nie rozwiedziecie, zakończcie to». A teraz jest w szoku, pyta: «Po tylu latach?». Mówię jej: «Przecież sama tego chciałaś». A ona: «To było w nerwach, takie odreagowanie».

c) Kierowanie się dobrem potomstwa jako przejaw dojrzałości małżonków

Dojrzałość małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe przejawiała się m.in. w kierowaniu się dobrem potomstwa.

Erik Erikson podkreślał, że człowiek rozwija się, rozwiązując kryzysy charakterystyczne dla danego stadium rozwojowego. Konstrukttywne rozwiązania danego kryzysu charakteryzują się brakiem egoizmu, wyjściem poza własne Ja. Na etapie średniej dorosłości brak egoizmu, nastawienie na innych przejawia się przede wszystkim troską o przyszłe pokolenia, troską o dobro potomstwa. Takie nastawienie obrazuje chociażby wypowiedź mężczyzny, który chciał podjąć wysiłek w celu odbudowy więzi małżeńskiej dla dobra syna:

Mąż-pozwany: Dla dobra dziecka chcemy to małżeństwo odbudować! Syn by na tym ucierpiał. I dla jego dobra musimy ze sobą dojść do porozumienia.

Mąż-powód: Staraleś się, by było dobrze. Dbaleś o porządek, przygotowywałem jedzenie, odciążałem żonę od dziecka. Nieraz przyniosłem kwiaty, a żona na to: «Daleś mi kwiaty z Biedronki». I niestety, zauroczyłem się inną kobietą. Ale chcę wrócić. Dziecko nie zniesie naszego rozstania.

d) Małżonkowie odbywający terapię równoległe do mediacji

W trakcie mediacji zdarza się, że małżonkowie od razu podejmują decyzję o udziale w terapii, jeszcze w trakcie trwania mediacji. Wypowiadają przed mediatorem, co przeżywali podczas terapii, co ona im dała:

Mąż-powód: Zawiesiliśmy rozwód, ale to dzięki temu, że robiliśmy wszystko, żeby podjąć właściwą decyzję. Byliśmy dwa razy na terapii. To wiele nam dało.

Mąż-pozwany: Było jedno spotkanie z terapeutą. Ta terapia to był strzał w dziesiątkę.

Żona-powódka: Cieszę się, że w międzyczasie skorzystaliśmy z terapii, choć miałam na początku opór, bałam się, bo niby byłam przekonana, że chcę rozwodu.

ODPOWIEDŹ NA PYTANIA BADAWCZE DOTYCZĄCE PRZYZYNYN POGORSZENIA SIĘ WIEZI MAŁŻEŃSKIEJ

W tej części opracowania poddano analizie odpowiedzi badanych małżonków na następujące pytania badawcze:

- Jakie są przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich?
- Czy małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe i rozwodzący się różnią się istotnie pod względem przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich?

W tabeli nr 50 przedstawione zostały dane dotyczące deklarowanych przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich. Małżonkowie wymienili następujące powody zaistniałej sytuacji (od najczęstszych do najrzadszych): zdrada (32,7%), ingerencja teściowej (21,9%), uzależnienie (19,5%), problemy z pracą (19,2%), narodziny dziecka (10,9%), dziecko z poprzedniego związku (9,6%), choroba i niepełnosprawność w rodzinie (7,2%), ingerencja teścia (5,7%), poronienie (4,2%), wyjazd za granicę (3,6%), inne (10,9%).

Rezultaty analizy statystycznej ujawniły następujące przyczyny różnicujące grupę rozwodzącą się i zawieszającą postępowanie rozwodowe: zdrada, uzależnienie, problemy z pracą, narodziny dziecka.

Nie stwierdzono istotnych różnic pomiędzy małżonkami z obu grup pod względem częstości deklaracji pozostałych przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich.

Tab. 50. Deklarowane przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich	Liczebność	Procent
Zdrada	109	32,7
Ingerencja teściowej	73	21,9
Uzależnienie	65	19,5
Problemy z pracą	64	19,2
Narodziny dziecka	35	10,9
Dziecko z poprzedniego związku	32	9,6
Choroba i niepełnosprawność w rodzinie	24	7,2
Ingerencja teścia	19	5,7
Poronienie	14	4,2
Wyjazd za granicę	12	3,6
Inne**	35	10,9

* Suma procentowa jest większa niż 100, gdyż czasem badani podawali więcej niż jedną przyczynę pogorszenia się relacji małżeńskich.

** Inne, np.: ciąża przedmałżeńska, zbyt bliski kontakt współmałżonka z kolegą/koleżanką, aborcja, śmierć bliskiej osoby.

**9. Przyczyny pogorszenia się relacji
małżeńskich istotnie różnicujące
grupę małżonków rozwodzących się
i zawieszających postępowanie rozwodowe:
zdrada, uzależnienie, problemy z pracą,
narodziny dziecka**

Rezultaty analizy statystycznej wykazały, że grupa małżonków rozwodzących się różniła się istotnie od grupy małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe pod względem następujących przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich: zdrady, uzależnienia, problemów z pracą, narodzin dziecka. Uzyskane istotne prawidłowości zostaną dokładnie omówione w kolejnych podrozdziałach.

9.1. Zdrada

W tabeli nr 51 zaprezentowano rozkład liczebności osób (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na deklarację zdrady jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

Do zdrady małżeńskiej jako powodu zniszczenia więzi częściej przyznawały się pary rozwodzące się niż zawieszające postępowanie rozwodowe: odpowiednio 35,2% i 17,4% (tab. nr 51). Rezultaty analizy statystycznej pokazały, że oba wyniki różnią się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 5,71; p = 0,006$.

Tab. 51. Zdrada jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Zdrada jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	8	17,4	101	35,2	109
Brak deklaracji	38	82,6	186	64,8	224
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=5,71; df=1; p=0,006$				

9.1.1. Destrukcyjny wpływ zdrady na relacje małżeńskie w grupie małżonków rozwodzących się – ujęcie aksjologiczne

Zdrada była najczęściej wymienianą przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich, co świadczy o jej wyjątkowo destrukcyjnej sile. Wynik ten koresponduje z danymi prezentowanymi przez *Rocznik Demograficzny 2014*, zgodnie z którymi niewierność jest drugą co do częstości (po różnicy charakterów) przyczyną złożenia pozwu rozwodowego. Wypowiedzi małżonków potwierdzają, że zdradzony małżonek odczuwa ogromne cierpienie, ma obniżoną samoocenę, przestaje ufać:

Żona-powódka: Aż chce mi się krzyczeć z rozpacz, że mi to zrobił.

Mąż-powód: Nigdy nie myślałem, że coś takiego może mi się przytrafić. To, że mnie zdradziła Tego się nie da przyrównać do czegokolwiek innego.

Niewierność stawia pod znakiem zapytania przyszłe funkcjonowanie relacji małżeńskiej. W analizie tego zagadnienia warto omówić kwestię hedonizmu i nieodpowiedzialności w małżeństwie.

a) Zdrada jako przejaw hedonizmu

Hedonizm przejawia się poprzez brak motywacji do panowania nad zachowaniami instynktownymi, np. pożądaniem. Zaspokojenie pożądania staje się głównym motywem nawiązywania przypadkowych relacji seksualnych, co odzwierciedla następująca wypowiedź:

Mąż-powód: Lubię seks, daje mi przyjemność. Z żoną wprawdzie współżyłem, ale to współżycie nie było specjalnie udane. Sam onanizm mi nie wystarczał. Lubiłem seks. Prowadziło to do serii zdrad. Trwało około paru lat. Ja nie potrafiłem tego przerwać, ale szczerze mówiąc, to te kobiety stanowiły pewną całość, uzupełniały się, a taka forma związków jest w Polsce niedozwolona.

W dalszej części przytoczonej wypowiedzi widoczny jest aspekt przynależności do określonej grupy wyznającej podobną hierarchię wartości:

Mąż-powód: Już przed ślubem żonę zdradzałem. Mam też swoje towarzystwo innych mężczyzn, którzy swoje problemy małżeńskie załatwiają kontaktami z innymi kobietami.

Duża liczba związków seksualnych może prowadzić do specyficznego nastawienia na poszukiwanie „partnera idealnego”, a więc takiego, który będzie mieć zalety wszystkich poprzednich partnerów i spełni wiele oczekiwań, przede wszystkim seksualnych:

Mąż-powód: Miałem wieczne poczucie, że szczęście gdzieś jest, ale szybko też wyczułem, że jest ono poza moim małżeństwem. I czułem instynktownie, że to szczęście jest tam, gdzie nie ma mojej żony. Związek

z moją obecną żoną od początku miał charakter bardziej duchowy. Żona nie pociągała mnie tak, jak poprzednia dziewczyna i ta kobieta, którą poznałem jeszcze przed ślubem z żoną. A teraz nareszcie spotkałem kobietę, która łączy w sobie cechy wszystkich moich poprzednich kobiet.

Na drodze do poszukiwania „tej jedynej” mężczyzna rani wiele kobiet, które okazują się nie być „tą jedyną”. Wypowiedzi tych kobiet są nieznane, nie wiadomo, jakie były ich imiona, można jednak przypuszczać, że nierzadko zostały zranione.

Relacje zdradzonego małżonka koncentrują się wokół bólu wywołanego przedmiotowym traktowaniem, egoizmem, niewiernością. Jako potwierdzenie tej prawidłowości warto przywołać następującą opinię:

Żona-pozwana: Ja się dowiedziałam, że on się ze mną ożenił, bo potrzebował pracownika do firmy. Ja mu pasuję, bo prowadzę mu dom i rodzinę, pomagam w firmie. Do tego mnie sprowadził, do przedmiotu. A kwiaty i dobre słowo ma dla kochanek.

Żona-pozwana: Zdradzał mnie! Z różnymi kobietami! I teraz ponoć znalazł taką, która daje mu to wszystko, czego szuka! To, co przeszedł, to było piekło, jedna wielka rana. Nie chcę mówić o tym, co przeżyłam! Po co zawracał mi głowę? Miałam innych adoratorów! A na koniec dowiaduję się, że go nie podniecam, że ma ze mną tylko duchowe porozumienie, że szuka „całościowej relacji”, że chce być szczęśliwy. I okazuje się, że ja mu w tym szczęściu przeszkadzam.

Małżonkowie, dla których wspólna relacja była tylko pewną synchronizacją zmysłowości i emocji, po pewnych czasie dochodzą do wniosku, że są dla siebie nawzajem zupełnie obcy (WOJTYŁA, 1986, s. 119). Innym, często deklarowanym uczuciem jest wzajemna niechęć, potwierdzająca brak personalistycznego nastawienia do małżonka:

Żona-pozwana: U nas wszystko zaczęło się od seksu. Seks był, zresztą bardzo udany, już od pierwszej randki. Ale potem się posypało, wszystko, seks też. Teraz nie możemy na siebie patrzeć. Mam już kogoś nowego.

Mąż-powód: Poznałem ją u kolegi. Była bardzo atrakcyjna, podobała mi się. Teraz wolę być z kimkolwiek, tylko nie z nią. Nie cierpię jej. Seksu z nią też nie cierpię. Od miesiąca mam inną kobietę. Przecież nie będę żył do końca życia w celibacie.

Osoba rozpoczynająca nowy związek koncentruje się głównie na doznaniach płynących z nowego związku, dystansuje się od współmałżonka, przestaje czuć się odpowiedzialna za relację małżeńską:

Mąż-powód: Zналиśmy się parę miesięcy i zaszła w ciążę. To jest właśnie taka jej filozofia – zająć w ciążę i będzie ślub. Niedawno dowiedziałem się, że żona jest z kochankiem za granicą. Szukała podnieceń, nowości w seksie, ze mną już to nie było to! Znudzilem się jej! Żeby się przekonać naocznie, wyszukałem loty, jadę na lotnisko, patrzę, a tu żona z kochankiem! Dla mnie to był szok! Mimo wszystko dałem jej

szansę, ale ona po tych paru tygodniach wyprowadziła się do kochanka. Ona mi powiedziała: «Nie ma między nami nic oprócz dziecka».

b) Nieodpowiedzialność w małżeństwie

Wielu filozofów, do których należą m.in. Martin Buber, Roman Ingarden, Emmanuel Levinas, Karol Wojtyła, Tadeusz Kotarbiński, podkreśla znaczenie odpowiedzialności jako głównego wymiaru podejmowanych przez jednostkę działań. Według Wojtyły właśnie w odpowiedzialności przejawia się dojrzałość umożliwiająca budowanie autentycznej więzi z drugim człowiekiem. I odwrotnie: brak odpowiedzialności wyklucza budowanie prawdziwego kontaktu. Świadczy o tym wypowiedź mężczyzny, który opisuje, w jaki sposób nieodpowiedzialność żony wpływała destrukcyjnie na autentyczność relacji:

Mąż-pozwany: Ona na początku bardzo mi się spodobała, ale już po jakimś czasie zapaliła mi się czerwona lampka, że ona nie przywiązuje wagi do pewnych słów, zachowań, że to, co dla mnie jest święte, ważne, dla niej takie nie jest. I widziałem, że nie jest prawdziwa, że niszczy naszą relację. I to wszystko wyszło najbardziej wtedy, gdy mnie zdradziła.

W przypadku rozwodu jego inicjatorzy deklarują, że nie uznają wartości trwałości małżeństwa, nie czują się odpowiedzialni za jego utrzymanie. Biorąc pod uwagę istnienie ścisłego związku między wyznawaną hierarchią wartości a celem życiowym, nie dziwi fakt, że w przypadku rozpoczęcia nowej bliskiej relacji inicjatorzy rozwodu nie chcą pracować nad odbudowaniem więzi małżeńskiej, a celem jest dla nich kontynuacja nowego związku:

Mąż-pozwany: To żona jest inicjatorem rozwodu. Teraz jest zdecydowana, widzę to. Pojechała na urlop i zostawiła kartkę na stole: «Jak wrócę z urlopu, tu cię ma nie być». Ktoś mi powiedział: «Wejź na czaty». I wszedłem, i znalazłem moją żonę. Ona teraz chodzi na dyskoteki powyżej trzydziestu lat i znalazła sobie tam kogoś. Mówi, że to jest teraz dla niej cel – stworzenie nowego związku.

Mąż-powód: Ja chcę rozwodu i nie ma mowy o separacji, bo żona coś o niej wspominała. Dla mnie to jest bez różnicy, czy rozwód, czy separacja. Choć wiem, że dla Kościoła to jest różnica. Chcę rozwodu bez orzekania o winie. Chyba że żona zmieni zdanie. Ja chcę się drugi raz ożenić. Jestem z inną kobietą, od bardzo dawna z nią jestem. Ja zawsze wiedziałem, czego chcę, od małego tak było. Jestem dorosły. Gdy jestem do czegoś przekonany, to zdania nie zmienię. Żona na rozprawie powiedziała, że mnie jeszcze kocha, ale ona już mnie nie zmusi do powrotu! Moje emocje już opadły. Nie jestem już wrogo nastawiony do żony. Ale moja decyzja o rozwodzie jest stanowcza i ostateczna!

W przytoczonym przypadku utrzymanie małżeństwa nie jest dla męża ważne i godne realizacji. Świadczą o tym wypowiedzi typu: „Zdania nie zmienię”, „Moja decyzja o rozwodzie jest stanowcza i ostateczna”.

Zdrada związana z zauroczeniem powoduje, że człowiek jest pod wpływem silnych emocji wywołanych nową relacją. Dystansuje się od małżonka, którego zaczyna traktować jako obcą

osobę. Poniżej przytoczono wypowiedź żony skarżącej się na obcość, brak empatii i odpowiedzialności ze strony męża, jego ignorancję w kwestii wyrządzonych krzywd i wulgarność:

Żona-pozwana: Mąż w sanatorium poznał inną kobietę. Znalazłam ich zdjęcia w dwuznacznych pozach. Walczyłam jak lwica o to małżeństwo! Ale sytuacja zaczęła się powtarzać! Stał się bardziej oschły, izolował się, stał się skrajnie nieodpowiedzialny! Czyta teraz książki na temat samouzdrawiania. Unika zbliżeń seksualnych ze mną. On tego już ze mną nie potrzebuje! Gdy go chwytalam, żeby przytulić, odrzucał mnie! Dołączyła się do tego jeszcze moja choroba. A on mnie całkowicie zostawił! Szarpie mnie, wyzywa: «Nierób, osołom, prostaczka». I na ulicy przezywa mnie od „k...” i „szmat”!

Zdrada nierzadko całkowicie zamyka możliwość powrotu do współmałżonka. Okazuje się, że rozwód ma takie konsekwencje, że nawet jeśli osoba zdradzona decyduje się wybaczyć, to ta druga jest pod wpływem dużych emocji ambiwalentnych. Nowe przeżycia powodują, że nie jest już w stanie wrócić do zdradzonego współmałżonka. Co więcej, obciąża go odpowiedzialnością za własną zdradę:

Mąż-powód: Dziś już żona nie jest z tym facetem. Z tego, co wiem, to chodzi nieswoja. Chciałem, żeby to przemyślała, dałem jej czas, chciałem jej wybaczyć. Ale do mnie nie chce wrócić. I twierdzi, że to ja jestem odpowiedzialny za jej zdradę! Mówiła mi: «Nie czułam twojego uczucia i twojej miłości, nie dawałeś mi tego». Spytałem, czy kochanek jej to wszystko dawał. Nie odpowiedziała.

Odpowiedzialność w małżeństwie przejawia się w wierności, woli trwania przy współmałżonku, umiejętności opierania się pokusom. Natomiast dla pokolenia ponowoczesności charakterystyczna jest apoteoza niedojrzałości, przejawiająca się brakiem wierności i odpowiedzialności za przyjęte zobowiązania, poszukiwaniem doznań i nowych partnerów seksualnych. „W rezultacie zaczyna się szukać miłości z kimś innym, z jakimś nowym obcym. Znowu obcy człowiek przekształca się w ‘bliską’ osobę, znowu uczucie zakochania się jest podniecające i mocne – i znowu powoli, stopniowo zaczyna tracić tę intensywność i kończy się pragnieniem nowego podboju, nowej miłości. I niezmiennie towarzyszy temu złudzenie, że nowa miłość będzie inna niż poprzednie. Tworzenie się tych złudzeń w wysokim stopniu wspomaga zwodniczy charakter pożądania seksualnego” (FROMM, 1996, s. 53).

Erich Fromm podkreśla, że miłość erotyczna wiąże się z pragnieniem całkowitego połączenia się, zespolenia z drugim człowiekiem. Pragnienie to daje poczucie wyłączności i niepowszechności (FROMM, 1996, s. 52). Można wysunąć przypuszczenie, że w opinii wielu małżonków rozwodzących się z powodu romansu zakochanie dało im takie właśnie poczucie: zespolenia z drugim człowiekiem wynikającego z nagłego opadnięcia barier między dwojgiem nieznanym sobie ludzi. Jednak Fromm podkreśla zwodniczość tego zjawiska: „To uczucie naglej zażyłości jest z samej swej natury krótkotrwałe. Kiedy obcy człowiek stał się kimś dobrze znanym, nie ma już bariery do przebycia i pozbawieni zostajemy przyjemności, jaką przynosi nagle osiągnięcie bliskości. ‘Ukochaną’ osobą zaczyna się znać tak dobrze, albo powiedzmy raczej – tak mało – jak siebie samego. Gdyby głębiej doznawało się istnienia

drugiego człowieka, gdyby można było odczuć nieskończoność jego osobowości – nigdy by nie wydawał się tak znany i cud pokonywania barier mógłby powtarzać się każdego dnia od nowa” (FROMM, 1996, s. 52). Przytoczoną narrację potwierdza następująca wypowiedź żony biorącej udział w mediacji:

Żona-pozwana: On mnie zdradził, bo powiedział, że ze mną wszystko, co ciekawe, to już było. Twierdzi, że z tą nową kobietą jest ciekawie, że całymi godzinami może z nią rozmawiać. A to tak nie jest, bo ze mną też mógłby jeszcze rozmawiać, gdyby tylko zechciał. Przecież on od lat już się o nic mnie nie zapytał.

9.1.2. Wola trwania w małżeństwie w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej wymieniali zdradę jako przyczynę pogorszenia się relacji małżeńskich. Częściej podkreślali, że współmałżonek jest dla nich „kobietą życia”/ „mężczyzną życia”:

Mąż-powód: Pogorszyło się, gdy zacząłem podejrzewać żonę o zdradę. Nawet pozew złożyłem z tego powodu. Na mediacji jakoś to sobie wyjaśniliśmy. Ja zbyt daleko się posunąłem w podejrzewaniu jej. Żona jest dla mnie bardzo ważna – w tej kwestii nic się nigdy nie zmieniło. Jest kobietą mojego życia.

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe deklarują miłość do małżonka mimo doświadczenia niewierności z jego strony. Podkreślają jednak swój ból i doznana krzywdę:

Żona-powódka: Bardzo kocham męża, bo poświęciłam mu życie, ale nigdy nie przeszło mi przez myśl, że mi coś takiego zrobi. Chciałam się nawet targnąć na życie.

W przypadku osób zawieszających postępowanie rozwodowe podejrzenia o zdradę rozwiewają się w trakcie mediacji:

Mąż-pozwany: Ja jej nie zdradziłem. Chociaż gdybym się jeszcze parę razy spotkał z moją pracownicą, to nie wiem, jak by się to skończyło. Żona była przekonana, że ja z tamtą sypiam, a to nie było prawdą, chociaż ona była w moim stylu – kopia żony sprzed piętnastu laty. Zwolniłem ją. Jest tylko żona.

Żona-pozwana: Nie wiem, o co mu chodzi z tą niby moją zdradą. Ja go nie zdradziłam. Chociaż on uważa, że tak. Zawsze był o mnie zazdrosny i cały czas jest, mimo mojej pięćdziesiątki. A ja zawsze po prostu lubiłam mężczyzn i oni mnie też lubili. A mąż mnie podejrzewa o romans z kierownikiem, z którym, owszem, dużo czasu spędzam i dogadujemy się, ale do zdrady daleka droga!

Osoby zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z osobami definitywnie rozwodzącymi się, mimo złożenia pozwu rozwodowego nie przekreślają całkowicie swojego małżeństwa. Stwierdzają, że dopóki są małżeństwem, pewne reguły muszą być przestrzegane, np. te dotyczące pozamałżeńskiego współżycia seksualnego.

Żona-pozwana: Mąż jest strasznie zazdrośny. Kontroluje moje maile, sprawdza telefony. Spotkałam przypadkowo znajomego, a mąż zszedł na dół, uważa, że się specjalnie umówiłam. A ja nie myślę o zdradzie. Jest to przecież mąż.

Czasem małżonkowie doświadczają ambiwalencji w swoich podejrzeniach. Do końca nie są pewni, czy współmałżonek ich nie zdradza, w szczególności gdy jego sposób zachowania prowokuje do podejrzeń:

Mąż-powzany: Żona pracuje w usługach. Dostaje „hot mails” od jakichś facetów. Niektóre przeczytałam, a ona mówi, że to są głupie żarty. Sam nie wiem – wierzyć czy nie? A potem wychodzi umalowana na imprezę, wraca rano i całą niedzielę śpi. Jak idzie na imprezę, to dzieci są u jej rodziców. Szkoda mi, bo bez walki sypie się nasze małżeństwo.

Mąż-powód: W pracy pisaliśmy do siebie SMS-y, żeby się nie nudziło. Ja tych SMS-ów nie kasowałam. I niektóre żona przeczytała. Żona do mnie: «Masz romans z tą kobietą». To ja do niej: «Skoro podejrzewasz mnie o zdradę, to złóż pozew». Nie złożyła. Ale mówiła ciągle: «Powiedziano mi», «doniesiono mi» itp. Nie mogłem tego wytrzymać! Żona cały mój pokój przeszukiwała, a potem się wypierała, że nie szukała. Mówię do żony: «Martwe przedmioty same swojego miejsca nie zmieniają. Czego tam szukasz? Powiedz mi, to ci to znajdę». A żona w zaparte: «Nie szukałam». Żona jest przekonana, że ja ją zdradzam. Tak mam tego dość, że teraz od paru tygodni rzeczywiście piszę maile z jakąś kobietą. Czy to jest grzech?

a) Odpowiedzialność za utrzymanie małżeństwa w sytuacji zdrady

W przypadku osób zawieszających postępowanie rozwodowe, które dopuściły się zdrady, odpowiedzialność przejawia się w doświadczeniu poczucia winy w sytuacji zdrady i troską o dobro relacji małżeńskiej.

Poczucie winy w sytuacji zdrady

Odpowiedzialność znajduje wyraz w poczuciu winy będącej rezultatem naruszenia cenionych wartości, co potwierdza następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Ślub wzięliśmy z miłości, to wiadomo, ale też trzeba już było podjąć jakąś decyzję: wóz albo przewóz. Wszystko zaczęło się psuć, gdy mąż zmienił pracę, gdzie towarzystwo było mocno „imprezowe”. Tam mąż poznał nową kobietę. Zakochał się po uszy! Zwariował! Nie było go przez kilka tygodni. Wiem, że z tą kobietą nawiązał niesamowite porozumienie. Ale byłam przecież ja! I to ja jestem żoną. I on po paru tygodniach wrócił. Powiedział, że nie umie tak po prostu przeciąć tego małżeństwa, bo to jest właśnie małżeństwo. I strasznie się potem męczył tą zdradą.

W przypadku małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe poczucie winy jest czynnikiem motywującym do przerywania romansu. Jednak wprowadzenie tego zamiaru w czyn, w szczególności jeśli romans był oparty na ogromnej, erotycznej fascynacji,

przychodzi zdradzającemu małżonkowi z wielkim trudem, nierzadko wiąże się z depresją oraz myślami samobójczymi:

Żona-pozwana: Mąż przyjeżdżał do domu tylko na weekendy, a ja bardzo na nie czekałam. To było trudne dla mnie, bo cały pozostały tydzień byłam sama, czekałam na niego. Ale on inaczej to traktował. Był taki oziębły, oschły, obojętny. Chciałam z nim spędzać czas w trakcie tych weekendów, ale on już po jednym dniu mówił, że musi wracać! No i wyszło, że była tam koleżanka. Był z nią związany. Ale potem było mu źle z tym, że mnie zdradził. Wiedział, że cierpię, ale nie umiał też przerwać tamtej relacji. Męczył się strasznie, miał myśli samobójcze. Ja się wyprowadziłam! Ból! To cierpienie moje było straszne. Mąż długo nie umiał z nią zerwać. W końcu się zdecydował. Wstrząsnęło mną, że nawet po śmierci syna tak nie płakał, jak wtedy, gdy z nią rozmawiał i zrywał. Ale nie wytrzymał bez niej i znowu się spotkali. Wszystko zaczęło się od nowa.

Poczuciu winy może towarzyszyć ambiwalencja w stosunku do małżonka. Innymi słowy, osoba, która dopuściła się zdrady, z jednej strony chce naprawić zerwane więzi, ale z drugiej tęskni za partnerem romansu. Ta ambiwalencja udziela się współmałżonkowi, co odzwierciedla następująca opinia:

Żona-pozwana: Widziałam u niego niesamowitą ambiwalencję. Próbowaliśmy ze sobą rozmawiać, ale on raz chciał do mnie wracać, bo uważał, że powinien, bo jestem jego żoną. Ale był też przekonany, że chce być z tamtą kobietą. Po jakimś czasie złożyłam pozew o rozwód, ale po pierwszej rozprawie okazało się, że nie jesteśmy już tacy pewni, że nie chcemy być razem. A sędzina: «Wycofajcie pozew, dogadajcie się». I wycofaliśmy! Ale nie zamieszkaliśmy razem, tylko osobno. Widać było, że jesteśmy niezdecydowani, co dalej robić. Mąż był rozbity, w depresji, i czasem, jak rozmawiał ze mną, to płakał! A ja wcześniej zawsze potrafiłam go pocieszyć, zmotywować. A teraz mu powiedziałam, że nie jestem osobą, która ma go pocieszać, że mu nie wyszło z tamtą kobietą! I znowu złożyliśmy pozew! Ale im bliżej było rozwodu, to on mówił: «A może jednak się nie rozstawać?». Raz nawet dostałam SMS-a, że mnie gdzieś zaprasza. Ale ja mu na to: «To nie wystarczy». Chcę, żeby mnie przeprosił – z kwiatami! A on na to, że życie go zmieniło i że już nie jest taki romantyczny! Trudno będzie mi teraz mu zaufać. Na ile jego postawa jest szczerą, tego już w ogóle nie wiem.

Żona-pozwana: Ona dzwoniła po nocach, wysyłała SMS-y. On nie potrafi tego zerwać. Ale ze mną też nie zrywał. W sądzie mówił: «Chcę się z tobą zestarzeć, kocham cię». Raz tak, a raz tak. Z nim jest mi źle, a bez niego jeszcze gorzej. Chcę z nim być, ale czasem jestem wykończona i nie chcę go już w ogóle oglądać. Czy jestem zaślepią?

Rola rodziców i teściów w sytuacji konfliktu rozwodowego

W sytuacji konfliktu rozwodowego istotną rolę odgrywa postawa rodziców i teściów, a dokładnie – ich przekonanie o trwałości małżeństwa oraz pozytywny przykład własnej relacji małżeńskiej. Taka postawa wspiera tego z małżonków, który chce ratować swój związek:

Mąż-pozwany: Rodzice żony żyją dobrze, jej siostra też dobrze z mężem żyje. Powiedziałem teściom o miłosnych SMS-ach, które żona dostaje, i oni się bardzo na nią zdenerwowali. «To co my mamy zrobić? Po dup... jej przecież nie damy». Ja się na rozwód nie zgadzam! Ja żonę kocham! Ani jej nie zdradziłem, nie biłem. A ona: «A co, tragedia ma się stać, żeby się rozwieść?». Żona chce się rozwieść, gdy dzieci są jeszcze małe, że niby wtedy nie będą pamiętały. Całe szczęście, że teściowie myślą tak, jak ja.

b) Przejawy dojrzałości w sytuacji zdrady

Dojrzałość w sytuacji zdrady przejawia się chęcią naprawy zerwanych więzi małżeńskich, co jest motywowane m.in. dobrem potomstwa oraz wolą przebaczenia.

Troska o dobro potomstwa jako motyw zmiany własnego życia

Erikson wielokrotnie podkreślał, że progresja w rozwoju osób dorosłych przejawia się w trosce o dobro potomstwa. Prawdopodobnie ta dotyczy również sytuacji, gdy zdradzający rodzic chce się zmienić dla dobra własnych dzieci.

Mąż-pozwany: Żonę zdradziłem raz, bez uczuć, żeby udowodnić swoją męskość. I niestety żonie o tym powiedziałem. Ale żona przedtem drażniła mnie w łóżku: «Jesteś daremny, nie znajdziesz sobie kobiety». Więc za dużo się wydarzyło. Nie wiem, czy kocham żonę. Ale pod kątem dzieci jestem w stanie spróbować.

Trudności w przyjęciu postawy dojrzałości

Postawa dojrzałości jest trudna do wypracowania w przypadku występowania jakichkolwiek nałogów, z którymi jednostka musi sobie poradzić w celu pracy nad własnym rozwojem.

Mąż-pozwany: Mamy rodzinną firmę. Każdy orze, jak może. Zdradzałem żonę! Czemu szukałem innych kobiet? Może to było związane z alkoholizmem? U mnie najpierw był alkoholizm. A jak z alkoholem skończyłem, przerzuciłem się na romanse. Poszedłem w sport, kupiłem dom za granicą, jacht. Ale ten alkohol pozostawił jednak skutki – dziurę w mózgu. Jest we mnie apatia, mam wszystkiego dość. Nie mam zdania na temat małżeństwa. Cały czas byłem zajęty pracą. Zacząłem też pić. Nie kłóciliśmy się, ale dusiliśmy wszystko w sobie. Chodziłem na terapię, żona też, żeby mnie lepiej rozumieć.

Dojrzałość wymaga, aby stanąć w prawdzie wobec własnych niemoralnych zachowań. Taka postawa jest trudna do wypracowania szczególnie wtedy, gdy dana osoba ma tendencję do zrzucania odpowiedzialności na innych ludzi, co potwierdza następująca opinia męża, który zdradził żonę:

Mąż-pozwany: Żona chciała mnie namówić na terapię rodzinną. Uważała, że nie jestem zbyt uczuciowy, ale ja byłem twardo wychowywany. Żonie nic się we mnie nie podoba. Że niby za bardzo jestem zajęty pracą. Ale jak mam nie być? Pracuję od piętnastego roku życia, zawsze po kilkanaście godzin na dobę. Dorobiłem się. Moja firma zatrudnia kilkudziesięciu pracowników. Z umów z kontrahentami trzeba się wywiązać. To czym mam żyć, jak nie pracą? Spać nie mogę, bo maszyny pracują. Mam w górach drugi dom – tam jadę, żeby się wyspać. A żonie się to nie podobało, że niby praca i praca. Koledzy moi też jej się nie podobali. Mówi,

że mam byle jakich kolegów. A jakich mam mieć? Żona dzieci rozpieszcza. Syn powinien pilnować produkcji, a on nie stara się dopilnować, czy wszystko jest dobrze zrobione. Harujemy jak woły. Wszystko musi być dobrze zrobione! Nie mamy już sił, ale tak musi być, bo ktoś zażąda takiego odszkodowania, że splajtujemy, jak coś źle zrobimy albo jak pracownikowi coś się stanie. Najlepiej, by dzieci firmę przejęły, ale się nie dokładają, na razie nie ma na to szans! Tak się dokładałem, ale ze strony syna nie ma zainteresowania!

Dojrzałość emocjonalna w małżeństwie przejawia się m.in. w sile charakteru, polegającej na efektywnym zmaganiu się z pokusami łamania zasad. Osoby zdradzające niekiedy same przyznają, że nie są dojrzałe pod tym względem, ponieważ nie potrafią zapanować nad własnym pożądaniem w imię moralności:

Mąż-pozwany: Poznałem ją w akademiku. Była atrakcyjna, miała długie włosy, długie nogi, duży biust. I zawsze roześmiana! Było między nami uczucie. Byłem nią zafascynowany, ona mną też. Każdą wolną chwilę spędzaliśmy razem. Zresztą do dziś mi się podoba. Sam nie wiem, czemu w naszym małżeństwie wszystko tak się pokreśliło, czemu zacząłem ją zdradzać. Nie chcę zawierać nowego małżeństwa z inną kobietą, ale po prostu pociągają mnie inne kobiety. Już sam nie potrafię sobie poradzić z tym, że ulegam pokusom. U mojego ojca to było nie do pomyślenia, żeby z inną kobietą iść do łóżka. Rodzice się kochali, matka była pewna ojca.

Przytoczona wypowiedź świadczy o tym, że w opisanym związku na początku była fascynacja. Słowo „fascynacja” oznacza olśnienie, oczarowanie, urzeczenie (JANKOWSKA 2004). Polega na zachwycie sferą fizyczną lub psychiczno-duchową drugiej osoby. W przytoczonym przykładzie mąż potwierdził, że pewne elementy fascynacji zostały do dzisiaj: „(...) zresztą do dziś mi się podoba”. Można więc wysunąć przypuszczenie, że w jego małżeństwie uczucie łączące go z żoną do końca nie wygasło. U męża pojawiły się jednak problemy z opanowaniem popędu seksualnego w stosunku do innych kobiet. Mężczyzna zadeklarował, że nie potrafi oprzeć się pożądaniu, o czym świadczą słowa: „(...) po prostu pociągają mnie inne kobiety. Już sam nie potrafię sobie z tym poradzić, z tym, że ulegam pokusom”. Prawdopodobnie jednym z czynników sprawczych zawieszenia postępowania rozwodowego jest pozytywna postawa ojca mężczyzny, który cechował się wiernością i w tym względzie dał synowi dobry przykład. Mężczyzna przyznał bowiem, że w jego rodzinie pochodzenia miało miejsce wychowanie do wartości, jaką jest pełna rodzina: „U mojego ojca to było nie do pomyślenia, żeby z inną kobietą iść do łóżka. Rodzice się kochali, matka była pewna ojca”. Warto podkreślić, że taki wzorzec wychowawczy pełni funkcję motywującą do utrzymania małżeństwa, a w trakcie procesu rozwodowego – do zawieszenia postępowania rozwodowego.

Noetyczny wymiar przebaczenia

Według Wiktora Frankla odkrywanie sensu życia nierzadko wiąże się z cierpieniem (FRANKL, 1984). Frankl podkreślał, że w sytuacjach skrajnie trudnych jedyna forma ludzkiego życia sprowadza się do wypracowania postawy względem tych sytuacji w świetle wartości ostatecznych.

Zdradzeni małżonkowie często mówią o ogromnym bólu, jednak decydują się przebaczyć, bo małżeństwo jest dla nich wartością. Mimo dużego cierpienia widzą sens w swojej postawie, bo kochają współmałżonka:

Żona-powódka: To, co on mi zrobił, przekracza wszystko to, co mnie wcześniej dotknęło. Ale my się kochamy. I mimo cierpienia wierzę, że nasza miłość wiele jest w stanie pokonać.

Mąż-powód: Ja ją kocham tak, jak tylko można kochać kobietę. A ona wsadziła mi nóż w serce! Być może ona się pogubiła. Ja jej chcę wybaczyć, bo ją kocham. Wszystko, co najlepsze w życiu przeżyłem, to przy niej i z nią.

Frankl podkreślał, że człowiek najpełniej ujawnia swoje człowieczeństwo, gdy ukierunkowuje się na wartości, dzięki którym przekracza (transcenduje) aktualne (nawet te bardzo trudne) stany życiowe i odkrywa ich sens. „Mając oparcie w tego rodzaju wartościach (tzw. ostateczne wartości), jednostka ludzka może zachować właściwą sobie wewnętrzną, osobową wolność i godność człowieczeństwa, nawet w sytuacjach nadzwyczajnego cierpienia, poczucia winy czy w obliczu śmierci. Sytuacje te są wówczas dla niego dramatyczne, ale nie tragiczne” (za: UCHNAST, 1987, s. 97). Warto podkreślić, że do takich wartości ostatecznych należy wiara w Boga:

Mąż-pozwany: Ona mnie bardzo upokorzyła. Ja jestem w stanie wybaczyć, bo tak naprawdę to ona najbardziej siebie uwalala w tym bagnie. Wierzę, że Bóg mi pozwoli to przejść i być może razem odbudować małżeństwo na tych zgłiszczach.

Żona-pozwana: Po ślubie różnie się układało. Zawsze był jakiś dół. Ale ja męża znalazłam i akceptowałam, kochałam go i nadal go kocham, mimo tego, co mi zrobił! Ja jestem katoliczką, kocham go. Wiem, że nie dam rady zatrzymać go na siłę! Ja jestem wierząca, katoliczka, to mnie trzyma!

9.2. Uzależnienie

W tabeli nr 52 zaprezentowano rozkład liczebności osób – zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się – ze względu na deklarację uzależnienia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

Co trzecia para (30,2%) zawieszająca postępowanie rozwodowe i co piąta (18,9%) rozwodząca się deklarowała, że uzależnienie współmałżonka było przyczyną pogorszenia się relacji między małżonkami. Uzyskane wyniki na poziomie tendencji statystycznej różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 318) = 2,93$; $p = 0,08$.

Pośród 65 przypadków uzależnienia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich 55 dotyczyło uzależnienia od alkoholu. Po 5 wskazań przypadło na uzależnienie od Internetu i narkotyków.

Tab. 52. Uzależnienie współmałżonka jako przyczyna pogorszenia się relacji w grupie par rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Uzależnienie współmałżonka jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	13	30,2	52	18,9	65
Brak deklaracji	30	69,8	223	81,1	253
Ogółem	43	100	275	100	318
Analiza	$\chi^2=2,93$; $df=1$; $p=0,08$				

9.2.1. Destrukcyjny wpływ alkoholu na relacje małżeńskie w grupie osób rozwodzących się

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że uzależnienie od alkoholu wpływa destrukcyjnie na wszystkie płaszczyzny pożycia małżeńskiego (OGRODNIK-KALITA, 2016, s. 118). W niniejszym opracowaniu poddano więc analizie następujące kwestie: negatywne konsekwencje uzależnienia (od alkoholu i Internetu), problemy charakterystyczne dla Dorosłych Dzieci Alkoholików.

a) Negatywne konsekwencje uzależnienia od alkoholu

Do destrukcyjnych skutków uzależnienia można zaliczyć: utratę pracy, przemoc, nieudane próby wyjścia z nałogu. Wymienione skutki odbijają się negatywnie na relacjach małżeńskich, co odzwierciedlają wypowiedzi małżonków zaprezentowane w tym podrozdziale.

Utrata pracy

Małżonkowie opisywali okoliczności towarzyszące utracie pracy z powodu nadmiernego picia alkoholu: nieumiejętność konstruktywnego rozwiązania problemów zawodowych, przemoc, zdrady. Jako przykład warto przytoczyć wypowiedź żony opisującą szybki awans męża w korporacji i stale postępujący nałóg alkoholizmu:

Żona-powódka: Tak naprawdę to mąż wszystko stracił, to znaczy mnie i świetną pracę, z powodu alkoholu. Trudno jest wskazać moment, kiedy się to zaczęło. On na to pracował latami. W młodym wieku osiągnął sukces, jechał na szkolenia, wracał, upijał się, trzeźwiał i jechał znowu. Tak wygląda praca w korporacji. Kilka razy próbował AA. Mąż, gdy jest w ciągu alkoholowym, totalnie się zmienia: agresja, wulgaryzmy, konfabulacje, szarpanina.

Utrata pracy na skutek uzależnienia generuje nowe problemy, do których należy duża ilość czasu wolnego przeznaczana na picie alkoholu:

Żona-powódka: Mąż stracił pracę na skutek nadmiernego picia. I teraz zamiast chodzić do pracy, wystaje pod sklepem i gada wszystko, co mu ślina na język przyniesie. Ma za dużo czasu! Wynosi informacje o naszych sprawach do obcych ludzi. Czuję wtedy duży dyskomfort! Mąż potrafił po kilka godzin pod sklepem z piwem stracić, a ja oczekiwałam, że zajmie się dzieckiem. To picie piwa zaczęło mnie denerwować, przez alkohol stracił prawo jazdy na kilkanaście miesięcy, sporo pieniędzy poszło na mandaty, a u nas nigdy się nie przelewało.

Utrata pracy z powodu picia może doprowadzić do deprawacji, o czym świadczy następująca opinia:

Mąż-powód: Poznałem ją u znajomej. Była żywiołowa, radosna, uśmiechnięta. Na początku było dobrze, ale jak żona zaczęła pić, strasznie się zmieniła, jest cała popuchnięta. I potem to już była jazda z górk: straciła pracę, teraz do tego bierze też amfetaminę i mieszka z facetem skazanym za pobicie żony. Wiem o tym, bo nawet spotkałem ją na mieście z tym facetem. Wyprowadziła się do niego, teraz razem piją. Oboje nie pracują. Z nią się dzieje coś bardzo niedobrego! Mieszka w jakiejś starej ruderze z ubikacją na dworze i studnią! W pół roku zmieniła się nie do poznania!

Przemoc

Małżonkowie osoby uzależnionej skarżą się na stosowaną z jej strony wobec nich przemoc, zarówno psychiczną, jak i fizyczną:

Żona-powódka: Przyczyną pozwu jest alkoholizm męża. Przed ślubem znaliśmy się trzy lata. Byłam wtedy w nim zakochana. Teraz już niestety nie, bo ludzie się zmieniają, uczucie wygasa, a poza tym mąż mnie źle traktował! Po ślubie znęcał się psychicznie i fizycznie. Były interwencje policji, miał założoną niebieską kartę. Mąż wszczywał awantury, były wulgaryzmy, bicie po twarzy pięścią, rzucanie o ścianę i ciągnięcie za włosy.

Żona-powódka: Spotykaliśmy się kilka lat przed ślubem. Mąż wtedy nie pił, było w miarę dobrze. A teraz ja już nie chcę z nim być, bo cały czas: szturchanie, awantury, policja. Problem alkoholowy męża właściwie ciągnie się od początku małżeństwa, ale jakiś czas temu nastąpiło pogorszenie. Moje zachęty traktowane były jak straszenie. Przychodził, kiedy chciał i o której chciał. A my chodziliśmy cali niewyspani! Połowa szafek miała podwójne zamki i nie miałam do nich dostępu. Przewiska, te najgorsze («ty kur., szmato, dziw...») i bicie.

Mąż-powód: Wszystko zaczęło się od ciągót żony do alkoholu i imprezowania. Żona robiła libacje podczas moich nieobecności. Były wtedy interwencje policji! Dziecku nieraz się dostało, bo ja się nie dalem! Żona obiecywała poprawę, że nie będzie pić, że dziecko zostawi w spokoju.

Nieudane próby wyjścia z nałogu

Małżonkowie rozwodzący się niejednokrotnie podejmują próby wyjścia z nałogu alkoholowego. Często ze strony uzależnionego padają słowa o chęci zmiany, ale druga strona podkreśla, że takie zapewnienia słyszała już wiele razy i nie miały one pokrycia w czynach:

Żona-powódka: Ja z nim tyle lat byłam szczęśliwa, ale teraz nie mogę. Moja decyzja jest nieodwołalna. On od kilku lat nie pracuje. Żyje z oszczędności, które się kończą. Ja już nie chcę z nim być, dalsze sesje nic nie dadzą. Ja tyle razy dawałam mu szansę! Wierzyłam mu! On cały czas nalega na kolejne sesje. Chce, żebym zmieniła zdanie, ale ja chcę odejść.

Żona-powódka: Wiele razy rzucił picie, ale to było bez pokrycia, bo zaczynał od nowa. Wydawało mi się przed ślubem, że mąż nie nadużywa alkoholu. Zauważyłam jednak, że przy spotkaniach bardziej uroczystych lubi więcej wypić. A w małżeństwie wyszło szydło z worka.

Mąż-powód: Przed ślubem spotykaliśmy się przez niecały rok. Podobala mi się jako kobieta. Ale miałem kłapki na oczach, nie widziałem jej pociągu do alkoholu. Już po ślubie zauważyłem, że żona jest ryzykowną kobietą. Mielśmy trudności w ułożeniu sobie kontaktów. Ale dałem jej szansę. Nie szukałem nikogo nowego, tylko zamieszkaliśmy osobno, żeby się nie ranić. A żona miała się wziąć za siebie. Potem się zesłaliśmy. Ale żona znów wpadła w ciagi. Popijała sama i w towarzystwie. Urywała się z domu, choć już syn był na świecie, i imprezowała. I teraz już nawet nie próbuje przestać pić.

Sami uzależnieni nieraz przyznają, że współmałżonek wiele razy dawał im szansę na wyjście z nałogu, ale uzależnienie okazywało się silniejsze niż ich dobre chęci:

Mąż-pozwany: Żona złożyła pozew o rozwód z powodu mojego uzależnienia. Ja nie chcę tego rozwodu, ale przyznaję, że żona wiele razy mnie ostrzegała i ostrzegała. Brałem dodatkowe fuchy i tam zawsze były popijawy. Tak się zaczęło. I teraz nie pracuję, wyrzucili mnie. Tylko żona pracuje.

b) Negatywne konsekwencje uzależnienia od Internetu

Niektóre uzależnienia dotyczą Internetu. Wirtualny świat w coraz większym stopniu staje się przestrzenią życia, która wręcz zmienia naturę człowieka (SAMORAJ, 2015, s. 137-152; TONKIEL, 2015, s. 163-179). „Sieć globalna rozrasta się w sposób burzliwy, niekontrolowany, bez ograniczeń – staje się jak Wszechświat bez początku i końca” (JUSZCZYK, 2015, s. 21).

Fascynacja wirtualnym światem ma swoje negatywne konsekwencje dotyczące przede wszystkim relacji rodzinnych. Do takich konsekwencji należy np. zmniejszenie czasu przeznaczonego dla bliskich (ANDRZEJEWSKA, 2015, s. 48). Część użytkowników sieci ma świadomość zagrożeń w obszarze życia osobistego oraz rodzinnego wynikających z nadmiernego użytkowania nowych mediów. Beata Stachowiak (STACHOWIAK, 2015) analizowała poglądy studentów na temat zagrożeń (dotyczących relacji społecznych, przede wszystkim rodzinnych) w społeczeństwie informacyjnym. Najważniejsze wymienione zagrożenia były następujące: nowe typy uzależnień (44,56% wskazań), osłabienie relacji międzyludzkich (40,88%) oraz pracoholizm (38,84%).

Rezultaty niniejszych badań wykazały, że zbyt długi czas spędzany przed komputerem był przyczyną pogorszenia się więzi małżeńskich. W opinii osób badanych małżonek

uzależniony od Internetu zaniedbywał swoje obowiązki, uchylał się od pielęgnacji więzi małżeńskich:

Mąż-pozwany: Zaczęło się od internetowych znajomości żony z koleżankami i kolegami, głównie z pracy i ze szkoły średniej. Czasem były też imprezy. Czulem zazdrość! Już od jakiegoś czasu mamy osobne pokoje, nie śpimy razem, a żona nawet do łóżka chodzi z laptopem. Gdy jeszcze spaliśmy razem w jednym łóżku, to żona o godzinie dwudziestej czwartej wołała: «Już idę» i przychodziła z laptopem. A ja przez długi czas chorowałem, byłem po zawale, a żona, gdy leżałem przez kilkanaście dni w szpitalu, to ani razu się nie zjawiała. Na to nie starczyło jej czasu!

Rezultaty badań pokazują, że poświęcanie zbyt dużej ilości czasu na korzystanie z Internetu pogłębia stany depresyjne oraz uczucie wyobcowania (KRAUT, PATTERSON, LUNDMARK, KIESLER, MUKOPADHYAY, SCHERLIS, 1998, za: WRONA, 2014, s. 83):

Żona-powódka: Mąż wiele czasu spędzał przy komputerze. Były to czaty, rozmowy. Na rozmowy ze mną nie miał czasu. Przestał się spotykać ze znajomymi, bo był „zajęty”. Musiałam odwoływać nasze imprezy rodzinne, bo nie miał na nie czasu. I przestał się orientować, co się dzieje wokół. Nie wiedział, co robią dzieci. I zaczął być nerwowy, drażliwy, depresyjny, w weekendy spał do południa i nie umiał wstać.

c) Problemy Dorosłych Dzieci Alkoholików

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że Dorosłe Dzieci Alkoholików często na współmałżonka wybierają osobę ze skłonnością do alkoholizmu. Wybór ten nierzadko podyktowany jest chęcią jak najszybszego opuszczenia domu rodzinnego, w którym dominował alkohol:

Żona-pozwana: Ja chciałam wyjść z domu rodzinnego, bo tata nadużywał alkoholu i nie chciałam już na to wszystko patrzeć. Chciałam uciec z domu! Jak mąż się pojawił, to ja stwierdziłam, że to jest właśnie okazja, żeby uciec z domu. A miałam dopiero osiemnaście lat. Gdy poznałam męża, byłam nastolatką. Miałam pstro w głowie i on też miał pstro w głowie. Chodziliśmy niecałe dwa lata. Mieszkaliśmy daleko od siebie i w końcu mąż powiedział, że musimy się pobrać, bo on nie da rady tyle kilometrów do mnie pokonywać.

Uzależnienie ma m.in. rodzinne uwarunkowania. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że nadużywanie alkoholu przez rodziców zwiększa prawdopodobieństwo, że potomstwo również sięgnie po alkohol:

Żona-powódka: Mąż pije i jego brat oraz ojciec też pili. W jego domu były ponoć takie awantury, że teściowa z dziećmi chodziła po parkach! Jego brat i ojciec piją i biją do tego stopnia, że zdarza się złamanie ręki!

Mąż-powód: Matka żony też piła i biła. U niej w domu alkohol lał się strumieniami. Ona mi tego nie mówiła, próbowała matkę kryć, a teraz robi to samo i też chleje.

Żona-pozwana: Przed ślubem spotykaliśmy się przez kilka lat. Trochę nadużywał alkoholu, ale jeszcze w miarę. Po ślubie on pił coraz więcej, nie dawał na życie, awanturował się. Pił głównie w weekendy oraz w dzień wypłaty. Zdarzało się, że nie poznawał własnych dzieci. Wystarczyło, że gdzieś wyjechałam na parę dni, wracam, a tu brud i mąż pijany. Moi rodzice też są rozwiedzeni z powodu picia ojca. Matka już nie dawała sobie z nim rady. Nie wiem, jak to się podziało, że znowu ja osobiście wdepnęłam w męż-czynę-alkoholika. Moi rodzice dziś mi pomagają, głównie matka, ale ojciec też się przynajmniej stara być trzeźwy, gdy przychodzę z dzieckiem do niego. Ale między sobą nie umieli się dogadać.

Dorosłe Dzieci Alkoholików, w porównaniu z osobami wychowującymi się w rodzinach bez problemu alkoholowego, mają większe problemy w realizacji zadań rozwojowych. Iwona Grzegorzewska (GRZEGORZEWSKA, 2011) przeprowadziła badanie, w którym analizowała, czy istnieją istotne różnice w zakresie realizacji wybranych zadań rozwojowych (kontakty z rówieśnikami, osiąganie niezależności, planowanie przyszłości) przypadających na okres dorastania między dziećmi: pijących alkoholików, leczących się alkoholików oraz pochodzących z rodzin bez problemu alkoholowego. Otrzymane wyniki ujawniły, że dzieci pijących, nieleczących się alkoholików uzyskały średnio najniższe wyniki pod względem realizacji wszystkich badanych zadań rozwojowych przypadających na czas dorastania (GRZEGORZEWSKA, 2011, s. 185).

Przytoczone badanie pokazało, że Dorosłe Dzieci Alkoholików na etapie dorastania mają problem z wypełnieniem zadań rozwojowych. Można przypuszczać, że również na kolejnych etapach rozwoju (wczesna, średnia i późna dorosłość) pojawiają się kolejne problemy. Poniżej przytoczono wypowiedź kobiety opisującej jej trudności w wypełnieniu zadania rozwojowego charakterystycznego dla okresu wczesnej dorosłości, jakim jest wybór współmałżonka. Kobieta jasno deklaruje, że jednym z głównych motywów zawarcia małżeństwa był lęk przed staropanieństwem (związany z niskim poczuciem własnej wartości) oraz chęć opuszczenia domu, w którym dominował alkoholizm rodzica:

Żona-powódka: Pochodzę z rodziny alkoholowej. I chciałam się z niej wyrwać! Chciałam jak najszybciej zacząć nowe życie. Na dodatek jeszcze bałam się, że zostanę starą panną. Bałam się, że mnie nikt nie zechce. Miałam takie złe zdanie o sobie. Teraz już wiem, że to był objaw DDA. Przed ślubem widziałam, że mąż trochę przegina z piciem, ale to było tylko przy bardziej uroczystych spotkaniach. Dzisiaj wiem, że wtedy to był sygnał! Miałam reagować! Ale mąż był dalej zakochany. Potrafił mnie pięknymi słówkami udobruchać.

9.2.2. Odpowiedzialność za przezwyciężenie problemu uzależnienia w grupie osób zawieszających postępowanie rozwodowe

Osoby badane różniły się nie tylko co do samego faktu uzależnienia, ale również gotowością do podjęcia terapii. Świadczą o tym wypowiedzi małżonków zawieszających postępowanie

rozwodowe, które pokazują, że dla decyzji o zawieszeniu ważna jest zgoda co do terapii. Innymi słowy, zdarza się, że zapada decyzja o zawieszaniu postępowania rozwodowego, jeśli uzależniony małżonek zgodzi się na udział w terapii AA, co zostaje zawarte w kierowanej do sądu ugodzie.

W przypadku zawieszenia powódka (gdyż to najczęściej żona występuje w roli powoda) deklaruje swoją miłość do uzależnionego, która mimo wielu lat upokorzeń nie została całkowicie zniszczona. Żona stawia jednak mężowi ultimatum: chce podjęcia i zakończenia sukcesem terapii AA. Takie nastawienie prezentuje następująca opinia żony zgadzającej się na zawieszenie postępowania rozwodowego:

Żona-powódka: Stawiam ultimatum: terapia AA albo definitywny koniec. Ja chcę zachować to małżeństwo, ale on musi przestać pić. Mąż już na samym początku ujął mnie swoim charakterem. Na początku było bardzo dobrze, mąż był taki łagodny. Niestety alkohol zniszczył prawie wszystko, choć mnie z mężem trzymała miłość. On przez ten czas, gdy nie pił, nawiązał bardzo bliskie więzi z nami. Nawet teraz, gdy próbuje przestać pić, córka zaraz się na niego psychicznie otwiera. Dalej mi na nim zależy, nie szukam innego mężczyzny, ale jeśli po tych sześciu miesiącach zawieszenia on wróci do picia, to ja już nie wrócę. On o tym wie.

W przypadku zawieszenia postępowania rozwodowego widać też bardziej pozytywne, niż w przypadku rozwodu, nastawienie do współmałżonka:

Żona-powódka: Mąż nie jest złym człowiekiem. Długo czułam pewną bliskość. Nasze małżeństwo? – nie było złe, nie zawsze tak dobre, jak by się chciało, ale i nie najgorsze. Mąż zawsze miał smykalkę do picia, ale pił z umiarem, zresztą nawet nie miał czasu na picie, bo ciężko pracował (był górnikiem). Na emeryturze jest od pół roku i stanął nad przepaścią. On musi i chce iść na terapię. Ma dziewięć miesięcy ostatniej szansy!

Mąż wspomnianej kobiety również dostrzegał pozytywne nastawienie żony do siebie, deklarował, że czuje jej wsparcie w walce z alkoholem:

Mąż-pozwany: Żona jest bardzo dobrą osobą. Chciała mnie zmobilizować do działania, dlatego założyła tę sprawę. Oboje tego chcemy, bo te ostatnie miesiące to była moja największa życiowa klęska. Emerytura była dla mnie początkiem jazdy w dół.

W sytuacji kilkukrotnego rozpoczynania i wycofywania się osoby uzależnionej z terapii współmałżonek dobitnie deklaruje, że oferowana szansa jest ostateczna i jeśli terapia zakończy się porażką, postępowanie rozwodowe zostanie wznowione:

Żona-powódka: Ostatecznie zgadzam się zawiesić pozew na trzy miesiące. Jeśli on przez ten czas sięgnie po wódę – będzie koniec. Bo on pije różnie, czasem trzy tygodnie w miesiącu, czasem tylko kilka dni, a czasem jest miesiąc przerwy. Upija się od dawna, to się ciągnie latami. Wpada w ciągi, potem przeprasza. Albo super jest, albo awantura. Był jeden rok przerwy, wtedy brał tabletki i chodził na AA. Ale przerwał. I jeśli znowu przerwie, to składam na nowo pozew. Ale daję nam szansę!

W przypadku zawieszenia postępowania rozwodowego małżonkowie uzależnieni zdecydowanie żalują swojego postępowania, co znajduje swoje odzwierciedlenie zarówno w spisanej ugodzie, jak i w ich wypowiedziach:

Mąż-pozwany: *Niepotrzebne to wszystko było! Strasznie żałuję! Żebym mógł odwrócić ten czas! Mówilem teściom: «Pomóżcie mi. Nie chcę tego tak zakończyć!» Przeszło dwadzieścia lat jesteśmy z żoną razem. A jak się wypilo, to się gadało głupie słowa, były awantury. Ja bym wszystko zrobił, by to odbudować. Powiedziałem żonie, że zapisałem się na terapię zamkniętą. Wcześniej tego nie brałem pod uwagę.*

9.3. Problemy z pracą

W tabeli nr 53 zaprezentowano rozkład liczebności osób (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na deklarację trudnej pracy jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

W grupie małżonków rozwodzących się co dziesiąta para małżeńska deklarowała, że trudna praca jednego z małżonków stanowi źródło istotnych problemów małżeńskich, z kolei w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe ani jedna para nie wymieniła pracy jako głównej przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich. Rezultaty analizy statystycznej wykazały, że wyniki otrzymane w obu grupach różnią się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 8,34; p = 0,004$.

Tab. 53. Trudna praca jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie par zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się

Trudna praca jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	0	0	45	16	45
Brak deklaracji	46	100	242	84	288
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=8,34; df=1; p=0,004$				

9.3.1. Deprecjonowanie wartości małżeństwa w grupie małżonków rozwodzących się

Małżonkowie rozwodzący się z powodu problemów z pracą twierdzą, że kłopoty te nieodwracalnie przyczyniły się do ich rozwodu. Oświadczają nieraz, że zdecydowanie chcą zakończyć swoje małżeństwo, co potwierdzają następujące opinie:

Żona-powódka: *Pracujemy osobno, mieszkamy osobno. To trzeba zakończyć. Teraz jest już za późno na pogodzenie się. Ujawniło się prawdziwe oblicze męża. On umie mówić piękne słówka. Tuszował swoje*

prawdziwe oblicze! A ja z takim człowiekiem nie jestem w stanie żyć! Nie chcę ratować małżeństwa. Zresztą mąż nie przejawia żadnej inicjatywy w kierunku pogodzenia się.

Mąż-powód: Między nami wszystko się skończyło. Ona zaczęła pracę w innym mieście. Żyjemy w obcych światach. Każdy z nas ma już swoje życie.

Mąż-powód: Trudna praca żony nas przerosła. Odkąd ona zaczęła pracować na zmiany i wpadła w towarzystwo panienek z pracy, to za dużo krzywd sobie wyrządziliśmy. Było wszystko, co złe, łącznie ze zdradą. Nie widzę dla nas przyszłości.

W analizie zagadnienia zależności między problemami z pracą a rozwodem warto poruszyć takie oto przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich: praca z dala od miejsca zamieszkania i przeciążenie obowiązkami, destrukcyjny wpływ rodziców i teściów w sytuacji problemów zawodowych, awans zawodowy żony, zaburzenia psychiczne jako konsekwencja utraty pracy, bezrobocie.

a) Praca z dala od miejsca zamieszkania i przeciążenie obowiązkami jako przyczyny rozvodu

Osoby, które pracują daleko od miejsca zamieszkania, dużo czasu przeznaczają na dojazdy, co oznacza, że bardzo późno wracają do domu, nieraz przyjeżdżają tylko na weekendy. Prowadzi to do oddalenia się małżonków od siebie, wzajemnej niechęci i obcości:

Mąż-powód: Gdy ją poznałem, wszystko mi się w niej podobało. Poznaliśmy się w pubie. Najbardziej podobało mi się to, że jest niedostępna. Twierdzę, że rok temu wszystko się popsło, gdy żona zaczęła pracować w innym mieście. Często zostawała tam na noc. Mieliliśmy mało czasu dla siebie. Ja sam byłem z dzieckiem, zaczęły się obowiązki. I ten ciągły stres o utrzymanie pracy. Przerosło to nas! Teraz oboje chcemy rozvodu.

Małżonkowie skarżą się też na przeciążenie obowiązkami zawodowymi, co obrazują następujące opinie:

Mąż-pozwany: Kiedy był ślub? Siedemnaście lat temu, coś w tym stylu. Po ślubie było dobrze, ale potem kłops – choroby, żona zarabiała mało. Zacząłem dorabiać. Rano w jednej robocie, a po południu w drugiej. Przychodziłem padnięty, wałęnałem się do łóżka. Zaczęło się sypać. Żona stała się porywczą – kiedyś chciała mi „dać po bani”! Ona w pozwie strasznie nabluzgała na mnie, zrobiła mnie draniem! Kolega mnie kiedyś przestrzegał: «Nigdy nie kłóć się z żoną w kuchni, bo dźgnie cię nożem!». I teraz już jest po wszystkim – będzie rozwód.

Mąż-powód: Wiele problemów powstało z powodu mojej pracy, którą łączyłem ze studiami. Gdy się żeniłem, byłem tylko technikiem, a w trakcie pracy dostałem możliwość kończenia politechniki. Wiele to nas kosztowało! Odbijało się to na naszym życiu intymnym. Chciałem żonę przytulić, a ona: «Daj mi

spokój, jestem zajęta!». I wiecznie próbowałem dobrać się do niej! A ja po pracy i równoczesnych studiach chciałem mieć coś z życia. A ona tylko „nie i nie”. To często czułem się urażony! Skończyły się dobre uczucia między nami. Ja już nie widzę szans restytucji małżeństwa. Znam żonę i siebie. Ja już żony nie kocham!

b) Destrukcyjny wpływ rodziców i teściów w sytuacji problemów zawodowych

W sytuacji problemów zawodowych istotne znaczenie dla relacji małżeńskich ma postawa rodziców i teściów. Mogą oni wspierać małżonków lub podsycać konflikty między nimi. Można wysunąć przypuszczenie, że wśród małżonków rozwodzących się starsze pokolenie nie zawsze staje na wysokości zadania i niestety eskaluje konflikt. Jako przykład destrukcyjnego wpływu teściów w sytuacji problemów małżeńskich na tle zawodowym warto przytoczyć taką oto wypowiedź:

Mąż-pozwany: Znamy się z żoną wiele lat, jesteśmy dla siebie pierwszymi partnerami. Ja miałem własną firmę, ale obecnie jestem bez pracy. Żonę ustawiłem zawodowo, teściom pomogłem finansowo. To nie żona złożyła pozew, tylko teściowa. My się z żoną kochamy, ale to teściowie mieszej. Teraz, gdy nie pracuję, jestem dla nich nikim. Żona zdecydowanie odchodzi ode mnie. Powiedziała, że nie widzi przyszłości ze mną, a to wszystko się zaczęło, gdy zaczęły się moje problemy z pracą. I teraz matka jest dla niej najważniejsza. Rozmawiają godzinami, razem robią zakupy do domu.

Wspólne inwestycje z teściami i równoczesne problemy z pracą też mogą być postrzegane jako bezpośrednia przyczyna rozwodu:

Mąż-pozwany: Źródło kłótni o pieniądze leży w tym, że od początku nie dogadaliśmy się w kwestii pracy. Ja miałem pracę nieuregulowaną, pracowałem na zmiany, zarabiałem różnie. A żona zawsze pilnowała swojego. Najgorzej było przy budowie domu. Budowaliśmy na działce żony, ale ja się dokładałem oczywiście do budowy, chociaż nie zawsze tyle samo, bo nigdy nie wiedziałem do końca, ile przyniosę. Włączyli się teściowie, którzy zaczęli dawać do zrozumienia, że ja za mało się dokładam, a poza tym, dom jest żony. I teraz, gdy jest rozwód, to ona nie chce oddać mi tych pieniędzy, które włożyłem w dom. I strasznie się teraz z tego powodu kłócimy. Zgodzę się na rozwód bez orzekania o winie, ale gdy ona odda mi pieniądze, które włożyłem w dom.

c) Awans zawodowy żony jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich

Czasem przyczyną rozwodu może być praca żony, która przynosi niespodziewanie wysokie dochody. Nadmierna – w ocenie męża – koncentracja żony na zarabianiu pieniędzy powoduje, że nie ma ona czasu na jakiegokolwiek obowiązków domowe (gotowanie, odrabianie prac domowych z dziećmi, zakupy) oraz przestaje być nastawiona na budowanie wspólnoty. Przykładem tego są następujące wypowiedzi:

Mąż-pozwany: Żona pochodzi z trudnej rodziny, jej ojciec jest alkoholikiem z niebieską kartą. Ja zawsze byłem nastawiony na to, żeby ją wspierać, bo żona jest bardzo nerwową osobą. Problemy zaczęły się, gdy żona poszła do pracy, bo bardzo chciała pracować, a w każdej pracy czuła się nieszczęśliwa i często

ją zmieniała. Więc w końcu zaproponowałem: «Zalóż swój własny biznes». I okazał się to strzał w dziesiątkę, bo żonie dobrze biznes prosperuje, ostatnio zatrudniła już nawet pracownicę. I zauważyłem niestety, że żona już o niczym innym nie myśli, tylko o tym biznesie. Żona zmieniła się radykalnie, wszystko postawiła na rzecz swojej kariery! Ludzie mówią: «Dostała wiatr w żagle, poczuła niezależność, dlatego taka jest». Do tej pory to było tak, że rozmowy, czasem kłótnie, zawsze kończyły się uśmiechem, a teraz jest dokładnie odwrotnie. I nawet na urlop nie da żony się namówić. Żona mówi do mnie: «Nie wspierasz mnie». A ja jej przecież lokal wyremontowałem. I żona tylko, jak ja wracam z pracy, pyta: «Ile zarobiłeś dzisiaj?». Poza tym cały czas się mijamy. Ja wychodzę do pracy na osiemnastą i wracam o drugiej nad ranem, a żona wychodzi o dziewiątej i wraca o osiemnastej. Właściwie to razem spędzamy tylko soboty i niedziele.

Mąż-powód: Po otwarciu własnej działalności żona już w ogóle nie ma czasu na dom, na obowiązki domowe. Wychodzi na to, że ja mam to wszystko robić. A czasem przecież mogłaby wziąć mniej zamówień, ale ona bierze wszystko. Nasze młodsze dziecko opuściło się w nauce. Poszliśmy z nim do poradni psychologiczno-pedagogicznej, a tam usłyszeliśmy, że to z nami jest problem, a nie z dzieckiem. A żona tego w ogóle nie przyjmuje. To ja już nie wiem, jak rodzina ma funkcjonować, jak matki nie ma w domu. Ja nie chcę tego rozwodu, a ona mówi stale, że ja jej nie wspieram.

Mąż-pozwany: Ponieważ zarabiam mniej niż ona za granicą, to cały czas mnie oskarża: że nadużywam alkoholu, że ją zdradzam, pilnuję tylko kolegów i nie utrzymuję rodziny.

d) Problemy z pracą a zaburzenia psychiczne

Utrata pracy może być przyczyną pojawienia się zaburzeń, w tym choroby psychicznej. W literaturze przedmiotu podkreśla się bowiem, że jeśli u danego człowieka występują pewne predyspozycje do zaburzeń, to mogą się one ujawnić w sytuacjach trudnych, do których należą poważne problemy zawodowe. Prawdopodobnie tę odzwierciedla następująca opinia:

Żona-powódka: Mąż stracił pracę, a najgorsze jest to, że nie szukał następnej. A w domu praca to był temat tabu. Nie można było mówić o pracy! Dodatkowo wyszły jakieś problemy psychiczne męża, zresztą jego brat też cierpi na jakieś urojenia. Mąż czasem rozmawia jakby z trzecią osobą. Byliśmy u psychiatry, zdiagnozował schizofrenię. A mąż od tej pory twierdzi: «Jestem zdrowy, nie pójdę do żadnego psychologa ani psychiatry».

Objawem wielu zaburzeń psychicznych jest chłód i obcość, traktowanie małżonka jak wroga:

Żona-pozwana: Poznaliśmy się na weselu moich znajomych. Był szarmancki, inteligentny, prowadził w ujmujący sposób rozmowę. Był łagodny i zapatrzony we mnie. Zmieniło się na gorsze, gdy nałożyły się dwie rzeczy: nowa, wykańczająca praca męża i budowa domu. Mąż musiał dojeżdżać do nowej pracy, wracał co parę dni. Zaczęliśmy budowę domu. Ja byłam fizycznie wykończona brakiem snu.

Realizacja budowy wymagała mnóstwa wyrzeczeń, na nic nie było czasu – cały czas i energię zabierała budowlanka. I mężowi coś się stało. Stał się wrogi do mnie, byłam dla niego tą najgorszą! Krytykował mnie, był nerwowy i agresywny. Popędzał mnie: «Czemu nie jesteś jeszcze na budowie?». A dom rósł, przykrywaliśmy dach. Czulałam się z tym źle, oddaliliśmy się od siebie, przestaliśmy współżyć! Po niecałych dziesięciu latach usłyszałam, że nie chciał się ze mną ożenić, a nigdy wcześniej tak nie mówił. Inni też mówią, że się zmienił, że coś mu jest.

Żona opisała pogorszenie się u męża funkcjonowania psychicznego. Należy podkreślić, że nieuzasadniona wrogość odczuwana do najbliższej rodziny jest często jednym z objawów zaburzeń psychicznych. W podobnym tonie brzmi kolejna wypowiedź:

Żona-pozwana: Wychodząc za mąż chciałam być jedyną miłością jego życia – taką prawdziwą. Chciałam mieć trójkę dzieci, dom i psa. Chciałam się zestarzeć razem z nim. Wierzyłam, że prawdziwa miłość istnieje, wszystko znieśie i nigdy nie ustanie. Mąż zaczął mieć problemy w pracy, ale nie chce mnie do końca w to wprowadzać. Ale ja wyczuwam, że jest bardzo źle. Mąż realizuje teraz układ małżeński: razem pod jednym dachem, ale osobno. Nie potrafię tak żyć. Nie mam siły jako człowiek żyć tak blisko i jednocześnie w takim oddaleniu. On był kiedyś taki czuły i wrażliwy, a teraz jest chłodny i zdystansowany. Godzinami nie wychodzi z pokoju, jest wulgarny, nie ma z nim jakiegokolwiek kontaktu.

e) Bezrobocie jako przyczyna konfliktu rozwodowego

Bezrobocie należy do jednych z największych problemów społeczno-ekonomicznych. Jako bezrobotną określa się jednostkę w wieku produkcyjnym (gotową i zdolną do pracy na typowych warunkach występujących w gospodarce), która mimo starań nie potrafi znaleźć zatrudnienia (BŁASZKIEWICZ, 2014, s. 51-52). W literaturze przedmiotu wymienia się następujące skutki bezrobocia: wzrost napięć społecznych, pogorszenie stanu zdrowia (psychicznego i fizycznego), obniżenie statusu ekonomicznego (na początku ograniczane są wydatki związane z kulturą, rekreacją, turystyką, w końcu nierzadko rodziny nie stać na zakup żywności i leków), wzrost ubóstwa i zjawisk patologicznych (takich jak: alkoholizm, narkomania, prostytutka, przestępczość, osłabienie więzi małżeńskich i rodzicielskich) (ADAMOWICZ, PUCHALSKA, 2015, s. 36-37; BŁASZKIEWICZ, 2014, s. 52; KUŁACZKOWSKI, 2010a, s. 60). Bezrobocie należy również do czynników zwiększających ryzyko rozwodu. W tej części dokonano analizy wypowiedzi badanych małżonków potwierdzających, że bezrobocie jest często przyczyną konfliktów, alkoholizmu, ubóstwa i chorób psychicznych w rodzinie.

Bezrobocie mężczyzny a pomoc w obowiązkach domowych

Rezultaty badań przeprowadzonych przez Małgorzatę Orłowską (ORŁOWSKA, 2007) wykazały, że płeć różnicuje rodzaje aktywności podejmowanych przez bezrobotnych w czasie wolnym: mężczyźni częściej prezentowali styl egocentryczny, z kolei kobiety były bardziej nastawione na innych niż na siebie. Warto podkreślić, że w rodzinie, w której mąż jest osobą bezrobotną, konflikty małżeńskie często dotyczą podziału obowiązków domowych

(WOŁOŃCIEJ, 2009). Żona oczekuje, że skoro mąż z powodu bezrobocia więcej czasu spędza w domu, to teraz może przejąć obowiązki domowe: pranie, sprząatanie, gotowanie, robienie zakupów. Tymczasem bezrobotni mężczyźni często rzeczonych obowiązków nie przejmują. „Męski wzór to też spędzanie czasu z przyjaciółmi w domu i poza nim, poznanie nowych ludzi czy nastawienie na życie osobiste, bierny odpoczynek, nie mówiąc już o zachowaniach destrukcyjnych – głównie picie alkoholu” (ORŁOWSKA, 2007, s. 292). Zaprezentowany tok rozważań odzwierciedla następująca wypowiedź kobiety, której mąż stracił pracę:

Żona-powódka: Gdy mąż stracił pracę, a miał wysokie stanowisko w firmie, to myślałam, że teraz więcej zrobi w domu. Tym bardziej że ja wzięłam pełny etat, bo dotychczas ja więcej czasu spędzałam przy obowiązkach domowych, a mąż na odwrót. To był bardzo dobry wzór, tak uważam. Tęsknię za nim: kobieta ma pracę, zarabia, ale to głównie mąż utrzymuje rodzinę. To, co jest teraz, to jest koszmar. On w domu mało robi, robi wolno, pół dnia prasuje, na zakupach kupi nie to, co trzeba. Także ja po pracy i tak pędzę do warzywniaka. Zaczął stale oglądać telewizję i, co najgorsze, popija. Wiem to, chociaż on jeszcze nie chce się przyznać. Ja uważam, niech płęć męska zarabia! Bo to często robi lepiej niż kobiety! A kobiety niech też pracują zawodowo, ale mniej! Tu nie chodzi o myślenie czarno-białe: mężczyźni do zarabiania, a kobiety do garów! Ale chodzi o pewne proporcje.

Utrata autorytetu przez bezrobotnego ojca i męża

W sytuacji bezrobocia ojca zmniejsza się autorytet mężczyzny, zarówno ze strony dzieci, jak i żony. Jednym z najważniejszych zadań stojących przed ojcem rodziny jest zapewnienie bytu rodzinie (KRÓL, DESKA, 2010, s. 189). Dla dzieci zarabiający ojciec dysponuje realną władzą związaną z finansami. Cieszy się też prestiżem otoczenia (znajomych, dalszej i bliższej rodziny), co – mniej lub bardziej świadomie – odczuwają również dzieci. Załamanie się funkcji ekonomicznej mężczyzny prowadzi do problemów z utrzymaniem autorytetu, czego obrazem może być następująca opinia:

Żona-powódka: Zaczęły się problemy z dziećmi, które weszły z nim w otwarty konflikt. Nie są przyzwyczajone do ojca, który cały czas jest w domu i mówi im, co mają robić. Poza tym wydaje się, że wcześniej miał też w ich oczach większy prestiż – zarabiał, miał pieniądze, ludzie się z nim liczyli, ojciec to był ktoś. A teraz widzą człowieka, który sam ze sobą nie umie dać sobie rady, nawet ja na niego wrzeszczę.

Bezrobocie mężczyzny powoduje, że kobieta musi się ustosunkować do nowej, trudnej sytuacji. Kobiety, dla których trwałość małżeństwa nie jest wartością, w sytuacji bezrobocia męża prawdopodobnie nieraz dążą do rozwodu, co obrazuje następująca opinia:

Żona-powódka: Mąż nie pracuje, nie zarabia, w domu jest nerwowy i agresywny. Nie widzę powodu, żeby się z nim dalej męczyć! Poznałam kogoś, to majątny człowiek, dobrze się rozumiemy, moje dzieci go akceptują. Chcę rozwód jak najszybciej mieć za sobą.

Wykluczenie społeczne jako konsekwencja bezrobocia

Bezrobocie wiąże się z wykluczeniem społecznym, choć nie prowadzi do niego automatycznie. „Jak pokazują badania Torilda Hammera (HAMMER, 2003), mechanizm wykluczenia zostaje uruchomiony w wyniku skumulowanego współdziałania innych czynników (na przykład miejsce zamieszkania, więzi rodzinne itp.)” (Miś, 2012, s. 131). Bieda spowodowana bezrobociem często prowadzi do wykluczenia, gdyż utrudnia funkcjonowanie psychospołeczne w wymiarze emocjonalnym i społecznym (CZERKAWSKI, 2012, s. 110-111; DAŃSKA-BORSIAK, 2015, s. 6; JANKE, 2006, s. 153-154; KAWULA, 2006, s. 19; KWIECIŃSKI, 2002, s. 93; RADZIEWICZ-WINNICKI, ROTHER, 2004, s. 64).

Agnieszka Wilczyńska i Magdalena Mazur (WILCZYŃSKA, MAZUR, 2013) analizowały zależności między odczuwanym przez młodzież gniewem a poziomem zagrożenia wykluczeniem społecznym. Wyniki ujawniły, że młodzież zagrożona wykluczeniem społecznym doświadcza gniewu ukierunkowanego na zewnątrz. Autorki podkreślają, że doświadczenie takiego gniewu pełni określone funkcje: reguluje nastrój, pozwala (niestety w patologiczny sposób) wywierać wpływ i sprawować kontrolę w otoczeniu (WILCZYŃSKA, MAZUR, 2013, s. 198). Przede wszystkim jednak opisany sposób reagowania świadczy o niskiej samokontroli. W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź żony, której mąż na skutek wykluczenia społecznego będącego wynikiem bezrobocia reagował impulsywnie i kierował agresję na zewnątrz:

Żona-powódka: Mąż stracił pracę pół roku temu i jest coraz gorzej. Czuje się inny, gorszy i daje nam to poznać. Nieraz dziecko uderzył, jest wulgarny dla innych, sąsiadów, znajomych.

Negatywne zmiany osobowościowe jako konsekwencja bezrobocia

W funkcjonowaniu psychospołecznym jednostki bezrobocie przyczynia się do trwałych negatywnych zmian, łącznie z tymi osobowościowymi, do których należy m.in. wysoki poziom lęku (JĘDRYSZEK, JURCZYK, 2014). Nasileniu może ulec niechęć do pracy (OLIWA-CIESIELSKA, 2003, s. 425; PIETRUSZKA, 2013, s. 109) oraz zewnątrzsterowność, czyli przekonanie o braku wpływu na rzeczywistość.

Znalezienie pracy, w szczególności osobom lękliwym i zewnątrzsterownym, utrudnia często brak kwalifikacji i doświadczenia zawodowego. Wiele osób z formalnym wykształceniem, nierzadko z maturą lub nawet po studiach, nie potrafi znaleźć pracy, gdyż nie nabyły żadnych konkretnych umiejętności wymaganych na rynku pracy i ich wiedza jest zbyt ogólna. W Polsce bowiem można zaobserwować brak dualnego systemu kształcenia, polegającego na łączeniu edukacji z praktykami zawodowymi – a więc takim, gdzie praca w systemie szkolnym jest uzupełniana nauką zawodu u pracodawcy (FLASZYŃSKA, 2015, s. 18).

Utrata statusu społecznego jako konsekwencja bezrobocia

Utrata pracy wiąże się z utratą statusu społecznego, oznacza społeczną degradację (POPIOŁEK, 1995, s. 58; POTASIŃSKA, 2012, s. 161). Osoba bezrobotna ma trudności

z odpowiedzią na pytanie: „Kim jestem? Z kim mam się identyfikować?”. Jednostka pozbawiona pracy, w szczególności jeśli przed utratą pracy charakteryzowała się jasno określonym statusem, chce jak najszybciej odzyskać utraconą pozycję, chce pozbyć się etykiety osoby bezrobotnej (POTASIŃSKA, 2012, s. 161; ZNANIECKI, 1999, s. 59):

Mąż-pozwany: Robiłem wszystko, żeby odzyskać pozycję zawodową. Wysyłałem miliony CV, uruchamiałem dawne kontakty. To, co się zdarzyło – nigdy się tego nie spodziewałem. Jak ja się mam z tego wy dostać? Jestem doświadczonym bankowcem, a właściwie to nim byłem...

Osoba bezrobotna zostaje poddana stygmatyzacji, biedni postrzegani są przez społeczeństwo jako niezaradni, bierni, mało zdolni (KUDLIŃSKA, 2012, s. 175). Co więcej, zgodnie z mechanizmem wiary w sprawiedliwy świat Melvina Lenera ludzie zaczynają przypisywać poszkodowanej osobie winę za zaistniałą sytuację. W ten sposób – według Lenera – mogą dalej czuć się bezpiecznie. Taki tok rozumowania potwierdza następująca opinia:

Żona-pozwana: Nawet własna matka mnie spytała, czy to nie moja pyskatość jest przyczyną zwolnienia, czy ja przypadkiem nie krytykowałam swojego szefa. A mąż, który mnie teraz najbardziej dobija, powiedział, że on się nie dziwi, bo pewnie są lepsi ode mnie i na pewno musiałam komuś podpaść, bo z tą moją niewyparzoną gębą to jest niemożliwe, żeby nie podpaść.

Bezrobocie a odejście współmałżonka

Bezrobocie może być przyczyną porzucenia, co odzwierciedla następująca opinia:

Żona-pozwana: I opuściła mnie też miłość! Mąż odszedł do innej, też pani menadżer, młodszej sporo ode mnie. Czuję się, jakby wszystko się sprzysięgło przeciwko mnie! Moja siostra bardzo mi współczuje i mówi, że to jest niesamowite, jak przysłowia nie biorą się znikąd – na przykład to przysłowie, że nieszczęścia chodzą parami. Powiedziała, że jak przychodzi bieda, to miłość odchodzi.

W tym miejscu warto przedstawić słowa Tatsiany Kanash (KANASH, 2012), która analizowała zagadnienia biedy i bogactwa w świetle przysłów. Autorka przyjęła założenie, że tradycyjne struktury mentalności częściowo znajdują odzwierciedlenie w przysłowia. „Można dostrzec na przykład, że w przysłowia wielu narodów znajdujemy powiedzenia ukazujące związek ubóstwa i miłości. «Kiedy bieda wchodzi drzwiami, to miłość odlatuje przez okno». To przysłowie występuje też u Anglików (*When poverty comes in at the door, love flies out the window*) i w polskich przysłowia: «Gdzie bieda zajrzy oknem, kochanie drzwiami ucieka», «Kiedy bieda puka do drzwi, miłość ucieka oknem» (KANASH, 2012, s. 220).

9.3.2. Dojrzałość w sytuacji problemów z pracą w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe

W grupie badanych małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe odnotowano brak deklaracji, że problemy z pracą są głównym powodem pogorszenia relacji; jednak również tutaj problemy te były poruszane w ich wypowiedziach. Biorąc pod uwagę fakt, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością, w ich wypowiedziach poszukiwano jej przejawów, głównie odpowiedzialności, empatii i woli przebaczenia.

a) Odpowiedzialność za odbudowę relacji małżeńskich

Dążenie jednostki do zgody niejednokrotnie wyzwala w niej postawę apelu o pojednanie kierowanego do pozostałych członków rodziny. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe przytaczają w swoich wypowiedziach przykłady z życia, w których apelowali do współmałżonka o odpowiedzialność za odbudowę relacji małżeńskich. W ujęciu personalistycznym zakłada się, że odpowiedzialność w życiu codziennym przejawia się w działaniu nie tylko dla swojego dobra, ale również dla dobra innych. O taką postawę apelowali małżonkowie, którzy nie chcieli rozwodu, co obrazują następujące opinie:

Mąż-powód: Żonę poznałem w pracy. Spodobała mi się we wszystkim: uroda, charakter, osobowość. Pobraliśmy się. Z początku było wszystko okay. Ale potem musieliśmy zmienić miejsce zamieszkania. Żona pierwsza znalazła pracę na nowym miejscu, a ja musiałem dojeżdżać. Codziennie kilkadziesiąt kilometrów. To mnie wykańczało! Czasem zjeżdżałem tylko na weekendy, czasem udało się w ciągu tygodnia. Żona zaczęła się ode mnie oddalać, była jakby nieobecna, czasem rozdrażniona na mnie, chociaż jeszcze nie podejrzewałem najgorszego. I wtedy żona mi już powiedziała, że ma kogoś nowego. On ponoć zadeklarował, że chce z nią być i ona chce ode mnie odejść i żyć z tym panem. Wtedy zacząłem przemawiać do rozumu i do odpowiedzialności żony za nasze małżeństwo. Bo dziwiło mnie, że temu panu nie przeszkadzało, że żona ma męża i dziecko. Wiem, że żona zawsze ceniła odpowiedzialność. Teraz zaczyna się chwiać, bo widzi, że ten facet nie jest fair, bo jest tyle wolnych kobiet, bezdzietnych, a on zawraca głowę mężatce. Błagałem też żonę, żeby wzięła pod uwagę nie tylko siebie, ale też moje dobro.

Odpowiedzialność za utrzymanie małżeństwa w sytuacji zdrady wywołanej trudną pracą jest celem apelu kolejnego małżonka:

Mąż-powód: Żona zdecydowała o nas oboje, że przenosimy się na Śląsk, bo tutaj znalazła pracę. Cóрка urodziła się już na Śląsku. I w pewnym momencie wpłynęło to źle na nasze relacje, bo ja pracowałem poza Śląskiem i nie chciałem zrezygnować z tej pracy. A tu nagle żona oświadcza, że ze mną czy beze mnie załatwia transport i przeprowadza się na Śląsk. I kiedyś wracam z pracy, a tu połowa mieszkania spakowana. Żona była zdeterminowana. Postawiła mnie przed faktem dokonanym! Dla mnie był to zupełnie obcy rejon. Nikogo tu nie znałem oprócz żony. Pomogłem żonie w przeprowadzce na Śląsk i uzgodniliśmy, że dopóki ja pracy nie znajdę, to będę dalej pracował tam, gdzie pracowałem, a będę szukał pracy na Śląsku. To było bardzo uciążliwe, męczące. Co tydzień przyjeżdżałem wieczorem do domu, a w niedzielę wieczorem

już wracałem! W końcu się przeprowadziłem na Śląsk, ale żyliśmy tylko z pracy żony. Nie miałem pracy, zaczęły się sprzeczki na tle finansowym. W końcu znalazłem pracę, ale żona zaczęła pracować na zmiany i mijaliśmy się. I pewnego dnia żona powiedziała (nie zapomnę tego do końca życia): «Poznałam kogoś, zakochałam się, chcę odejść!». Plakała, że nic nie może poradzić na to nowe uczucie. Jak ja mam jej wytłumaczyć, żeby znalazła w sobie siłę, aby to pokonać? Błagam ją o odpowiedzialność i zdrowy rozsądek.

Zerwanie z dotychczasowym, hedonistycznym życiem jako przejaw odpowiedzialności za odbudowę więzi małżeńskich

Zmiana pracy wymaga nieraz kontaktu z ludźmi, których zachowanie odbiega od dotychczasowego, uporządkowanego życia danego małżonka. Rozpoczęcie nowej pracy może spowodować, że ulega on nowym, negatywnym wpływom o charakterze hedonistycznym. Ostatecznie jednak – w przypadku małżonków podejmujących próbę pojednania – uwiadamniają się konkretne odpowiedzialne działania mające na celu ratowanie małżeństwa. Takim działaniem może być np. dążenie do zmiany pracy, co obrazuje następująca opinia małżonka zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Nigdy nie nadużywałem alkoholu, dopóki nie zacząłem nowej pracy, gdzie towarzystwo było bardzo imprezowe: pijatki, zdrady. Spodobało mi się to. Wtedy zaniedbałem sprawy rodzinne. Ale teraz jestem na etapie zmiany pracy dla dobra małżeństwa.

Hedonistycznie nastawieni współpracownicy mogą negatywnie oddziaływać nawet na te szczęśliwe małżeństwa:

Żona-powódka: Miałam dwadzieścia lat, gdy go poznałam. Zabiegał o mnie. Podobno mu się bardzo podobalam. Ślub brałam w przeświadczeniu, że to na zawsze! Bardzo ślub przeżyłam. Małżeństwo od początku było bardzo dobre. Wszystko zmieniło się, gdy mąż zmienił pracę. Przyjeżdżał tylko na weekendy albo późnymi wieczorami i nie było go dla nas. Zaczął szpanować przed innymi, co rok zmieniał auta. Zaczęły się nocne głuchoe telefony od jakiejs kobiety, SMS-y. On na to: «To koleżanka, która się we mnie zadurzyła bez wzajemności». Było coraz więcej awantur. Nie wracał do domu na noc, bo miał nocne dyżury albo był na imprezie z kolegami. Spytałam go, czy mnie kocha, a on na to: «Jeszcze tak, ale nie wiem jak długo». Ostatnio chciał ze mną porozmawiać. Powiedział, że mnie kocha i że będzie prosił, żebyśmy została. Powiedział, że nasz związek jest dla niego ważny.

Mąż-pozwany: Gdy zacząłem nową pracę, wiele złego zrobili koledzy. Staralem się z żoną rozmawiać na ten temat. Miałem nadzieję, że uda mi się to małżeństwo scalić! Wydawało mi się, że nie jesteśmy gotowi do rozwodu. Ja nigdy nie powiedziałem: «Ja już nie wrócę». Bałem się wrócić i byłem przerażony, że tej rodziny już nie odbudujemy. Z kolegami, tymi najgorszymi, już zerwałem!

Warto podkreślić, że w przytoczonych wcześniej przykładach widoczna jest motywacja do odbudowy relacji małżeńskich u tego z małżonków, który podlega destrukcyjnym wpływom współpracowników.

b) Rola dojrzałości małżonków w sytuacji problemów zawodowych

Dojrzałość pełni bardzo ważną funkcję w relacjach małżeńskich. Szczególną rolę odgrywają takie jej przejawy, jak empatia (KAŹMIERCZAK, 2013) lub wola przebaczenia. O tym, że przebaczenie jest kluczowe dla dojrzałości i pogodzenia się, świadczą wyniki niniejszych badań.

Wypowiedzi małżonków obrazują doniosłą wagę empatii i woli przebaczenia dla restytucji małżeństwa.

Znaczenie empatii w rozwiązywaniu problemów zawodowych

Rezultaty badań wykazują, że cecha empatii, jaką jest zdolność do przyjmowania cudzej perspektywy, hamuje eskalację agresywnych zachowań (RICHARDSON, HAMMOCK, SMITH, GARDNER, SIGNO, 1994). Takie nastawienie obrazuje następująca opinia:

Mąż-pozwany: Straciłem pracę i jest teraz ze mną trudno: klnę i mogę uderzyć. Ale żona na szczęście w to nie wchodzi. Jak jej za wiele powiem, nie komentuje, nie prowokuje mnie. Za to jestem jej wdzięczny.

Dojrzałość wiąże się z realistycznym, ale równocześnie empatycznym nastawieniem na współmałżonka. Osoba dojrzała nawet w skomplikowanych sytuacjach małżeńskich potrafi dostrzec pozytywne cechy drugiej osoby. W przypadku zawieszenia postępowania rozwodowego badani, mimo nieraz ogromnych trudności z pracą, nie przekreślali całkowicie małżonka, widzieli w nim również pozytywne:

Żona-powódka: To wszystko ciągnie się od kilku lat, wcześniej radziliśmy sobie. Mieszkanie zostało zadłużone, więc wyjechałam za granicę pracować. Po powrocie mąż zaczął od wyzwisk, stale przypisywał mi kochanków. Szukaliśmy pomocy, chodziliśmy prywatnie do psychologa, ale mąż tak go podsumował: «Psycholog już nie jest nam potrzebny». Mąż chciał tylko testów na prawdomówność. Chodziło mu o to, czy ja mam kochanków. Trzeba przyznać jednak, że mąż ciężko pracował, po piętnaście godzin na dobę, był zmęczony do granic możliwości. To go trochę usprawiedliwia, że nieraz nie panował nad sobą.

Na podstawie przytoczonej wypowiedzi można stwierdzić, że żona potrafiła dostrzec pozytywne cechy współmałżonka, a mianowicie jego pracowitość (pracował po 15 godzin na dobę) oraz fakt, że jego naganne zachowania (przemoc psychiczna, podejrzliwość, wulgaryzmy) wynikały z przemęczenia. W podobnym tonie brzmi kolejna wypowiedź:

Żona-pozwana: Mieliśmy trudne warunki mieszkaniowe, jeden pokój, mały grzejnik. Gdy przyjechałam z dzieckiem do tego mieszkania, to mała całą noc płakała. Mieliśmy oboje trudną i nieuregulowaną pracę. Mąż pracował jako ochroniarz, ale równocześnie sprzątał zakład, zimą odśnieżał! Widziałam, jak się męczył. Pracował po dwanaście godzin.

W dzisiejszej rzeczywistości trudności małżeńskie często są rezultatem trudnej, wyczerpującej pracy małżonków. Jako przykład warto opisać parę małżeńską, w której mąż jeździł

tirem po Europie, a żona pracowała zawodowo i właściwie sama (biorąc pod uwagę stałą nieobecność męża) wychowywała małe dzieci. Oboje byli bardzo zmęczeni. Mąż, opisując swoją sytuację w pracy, apelował do żony o empatię, zrozumienie jego trudnej sytuacji:

Mąż-pozwany: Jestem zawodowym kierowcą, jeżdżę tirem. Lubię jeździć, ale chciałbym, by pracodawca był normalny. Prawo w Polsce nie istnieje, tu nie ma możliwości, żeby zachorować, bo trzeba jechać. Ta kabina to jest więzienie. Od humoru dyspozytora wszystko zależy, przepisy nie są przestrzegane. Dla mnie jest to ogromny stres – stąd czasem popijam, ale tylko w domu, bo gdy kieruję, to nie piję. Gdy przyjeżdżam, żona od razu chce, bym pomagał w domu. A ja jestem piekielnie zmęczony, chcę odreagować. Proszę żonę, żeby to zrozumiała.

W wymiarze poznawczym empatia wiąże się z umiejętnością przyjmowania psychologicznego punktu widzenia innych ludzi, co pozwala na świadome empatyczne poczynania. O taką postawę prosi kolejny małżonek deklarujący wolę zawieszenia postępowania rozwodowego:

Mąż-pozwany: Jak się poznaliśmy, to najpierw długo starałem się o spotkanie z żoną. Była oporna, by zaangażować się w ten związek, nie chciała za bardzo dopuścić mnie do siebie, była po zawodzie miłosnym! A ja się o nią starałem, zabiegałem! Zaczęło mi na niej zależeć, była inna niż inne dziewczyny, które spotkałem do tej pory, nie była rozrywkowa w stosunkach damsko-męskich. Bardzo się zakochałem! Nie chciałem jej wystraszyć i nie otwierałem się zbyt przed nią. A zależało mi bardzo! W końcu zacząłem nową pracę. To jest bardzo trudna praca. Zjeżdżam bardzo rzadko do domu, bo tam jest regulamin, ograniczenia. Jak przyjeżdżałem do domu zmęczony, to denerwowałem się, że nie jest czysto, na przykład pełno garów w zlewie, kurz na podłodze. Ja wiem, że przestałem dawać żonie ciepło i uczucia, które dotąd ode mnie miała. Chciałbym, żeby żona zrozumiała, że ta praca wymaga chłodu, wyłączenia emocji. Trudno jest mi być takim opanowanym i chłodnym, bo z natury nie jestem taki. Chciałbym, żeby ona postawiła się na moim miejscu.

Postawa przebaczenia

Wola przebaczenia jest jednym z fundamentów dojrzałości w sytuacji problemów małżeńskich, również tych o charakterze zawodowym, co obrazuje następująca opinia męża zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Jesteśmy dziesięć lat po ślubie. Przedtem żona cały czas nie pracowała. A po urodzeniu dziecka poszła na dwanaście godzin do pracy. Jej przemęczenie zabiło prawie nasze uczucia. To, że ona chce mnie zostawić, strasznie mnie zabolowało, ale ja chcę ugody, chcę jej przebaczyć!

Przebaczenie czasem ma wydźwięk noetyczny, dzieje się tak, gdy wysiłek wkładany w odbudowę małżeństwa wyzwala w osobie przebaczącej sens życia. Małżonkowie, dla których trwałość małżeństwa jest niepodważalną wartością, mimo wielu problemów podejmują nieraz ogromny wysiłek w celu odbudowy zerwanych więzi:

Żona-powódka: Gdy mąż stracił pracę, pogorszyło się, on odciął się ode mnie. Zaczęłam męża namawiać na terapię małżeńską, odmówił, więc szukałam pomocy u jego mamy, u jego siostry, brata i przyjaciela. Po czterech latach odrzucenia podjęłam decyzję o rozwodzie. Mam wrażenie, że ktoś go podmienił, to nie jest mój mąż! Ja już nie mam siły. On mnie chyba nigdy nie kochał. Dwadzieścia razy prosiłam go: «Wróć». Po roku znalazł jakąś pracę, ale nie jest z niej zadowolony. A na mnie dalej jest zamknięty. Chcę mu przebaczyć. Byliśmy razem na rekolekcjach małżeńskich, ale on nie chciał odnowić przysięgi małżeńskiej, nie przystąpił do spowiedzi. Fakt, że on nie powiedział zdecydowanie, że nie chce ze mną być. Ale gdy ja mu mówiłam, że go kocham, to on na to: «Ale ja nie wiem, porozmawiajmy». Płacę, milczę, mam nadzieję, modłę się i cały czas chcę mu przebaczyć.

Problemy wynikające z bezrobocia generują kolejne (np. nałogi), co jeszcze bardziej utrudnia pogodzenie się. Jako przykład warto przytoczyć wypowiedź kobiety, której mąż stracił pracę po ukończeniu 50. roku życia i wpadł w nałóg alkoholowy. Kobieta opowiedziała o swoich trudnościach z przebaczeniem:

Żona-powódka: Pogorszyło się, odkąd mąż jest bezrobotny. Do tego zaczął pić. Wiele zniosę, bo to jest mój pierwszy i jedyny mężczyzna w życiu. On o tym wie! I ostatnio powiedział: «Masz kogoś». To był cios w samo serce! Tego, myślałam, już mu nie przebaczę. Więc rzuciłam się na niego z pięściami i krzyczę: «Wiesz, ile by cię kobiet teraz zostawiło? Takiego opoja?!». On teraz wie, że przesadził, on nie chce rozwodu. I teraz się zgadza na terapię AA, bylebym wycofała pozew.

W tym miejscu warto zacytować słowa męża komentującego przywołaną wcześniej wypowiedź żony:

Mąż-pozwany: Dobrze było zawsze między nami, choć ja czasem lubiłem wypić, ale póki miałem pracę, to się trzymałem. Ja nie chcę rozwodu. Zostały mi dwa lata do emerytury i nic nie umiem znaleźć po zwolnieniu. Do żony nic nie mam, bo ona zawsze się sprawdzała we wszystkich sytuacjach! Teraz, jak piję, to tracę kontrolę, powiem za dużo.

Wypowiedzi małżonków potwierdzają, że problemy małżeńskie są szczególnie dotkliwe, gdy nałożą się na siebie dwa czynniki. Pierwszy to bezrobocie, które może mieć szczególnie trudny przebieg, gdy dotyczy osób powyżej 50. roku życia (DOMAŃSKA 2013, s. 216). Drugi czynnik to uzależnienie alkoholowe. W takich sytuacjach stale podejmowana postawa przebaczenia i jasno stawiane warunki podjęcia terapii AA mają wyjątkowe znaczenie dla trwałości i jakości więzi z małżonkiem.

Dojrzałość rodziców w sytuacji problemów zawodowych potomstwa

W przypadku zawieszenia postępowania rozwodowego ciężkie doświadczenie, jakim jest podjęcie trudnej, wyczerpującej pracy, zostaje złagodzone dzięki wsparciu rodziny. Można

wysunąć więc przypuszczenie (które w przyszłości warto poddać empirycznej weryfikacji na podstawie przeprowadzonych badań), że wsparcie rodziny pochodzenia pełni istotną rolę w okresach tzw. krytycznych, do których należy np. utrata pracy przez jednego z małżonków. Warto byłoby wyodrębnić te czynniki, które pozwalają stwierdzić, co powoduje, że taka pomoc ma rzeczywiście charakter wspierający. Prawdopodobnie do takich czynników należy adekwatność udzielanego wsparcia (rodzice udzielają takiej pomocy, której młodzi małżonkowie rzeczywiście potrzebują), dyskretna wspierającego oraz brak nadmiernej ingerencji. Ogromną wartość wsparcia rodzinnego potwierdzają takie oto opinie małżonków biorących udział w mediacji:

Mąż-pozwany: Żona złożyła pozew, bo ja nie mam pracy. Ja nie mam nikogo, żona nie ma nikogo – po co był jej ten pozew? Mnie nie służy ten okres bez pracy, ale nie wiem, gdzie mam już szukać tej pracy. Zawsze pracowałem na magazynie, ale zakład splajtował. Tyle teraz zakładów pada! Wcześniej nigdy nie miałem problemów z pracą, między jedną a drugą pracą miałem tylko dwa miesiące przerwy. I nigdy pracodawcy nie mieli do mnie pretensji, a teraz nagle nikt mnie nie chce zatrudnić. Pomagają mi rodzice, to duży plus. Mogę do nich iść po pieniądze, pomagają mi finansowo, gdyby nie ta ich pomoc, to nie wiem, jak by było.

W opisanym przypadku wsparcie rodziców prawdopodobnie było jednym z czynników zapobiegających rozwodowi dorosłego potomstwa. Rodzina jako źródło wsparcia w sytuacji bezrobocia odgrywa więc istotną rolę.

Wsparcie społeczne (w tym ze strony najbliższej rodziny, np. współmałżonka) może działać mobilizująco, co zapobiega trwałemu obniżeniu poczucia własnej wartości. Prawdopodobnie tę potwierdza następująca wypowiedź mężczyzny zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Straciłem pracę. Pracowałem w banku na wysokim stanowisku. Poleciałem właściwie z dnia na dzień. Zaproponowano mi pracę w okienku! Było ciężko! Prawie że wpadłem w uzależnienie, ale żona mi pomogła. Zniosła to, że sprzedaliśmy oba drogie auta. Zakładamy własny biznes, ja stoję na nogi, głównie w sensie psychicznym. Pomogła mi żona i najbliższa rodzina.

9.4. Narodziny dziecka

W tabeli nr 54 zaprezentowano rozkład liczebności osób (zawieszających postępowanie rozwodowe i rozwodzących się) ze względu na deklarację narodzin dziecka jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

W grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe żadna para nie zadeklarowała pogorszenia się relacji po narodzinach dziecka. Z kolei wśród małżonków rozwodzących się 12,2% par zadeklarowało, że ich relacje małżeńskie uległy pogorszeniu. Uzyskane wyniki różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 6,27; p = 0,01$.

Tab. 54. Deklaracja pogorszenia się relacji małżeńskich po urodzeniu się dziecka wśród par rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe

Deklaracja pogorszenia się relacji małżeńskich po urodzeniu się dziecka	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	0	0	35	12,2	35
Brak deklaracji	46	100	252	87,8	298
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=6,27$; $df=1$; $p=0,01$				

9.4.1. Narodziny dziecka jako przyczyna konfliktu rozwodowego w grupie małżonków rozwodzących się

Trudności wokół narodzin pierwszego dziecka są czymś normalnym. Mogą też być początkiem kryzysu małżeństwa (WHITE, BOOTH, EDWARDS, 1986). Narodzenie się dziecka wymaga radykalnych zmian w dotychczasowym psychospołecznym funkcjonowaniu małżonków. Nawet w przypadku tych małżonków, którzy dotychczas tworzyli wspólnotę, dotychczasowe reguły postępowania przestają być wystarczające.

W analizie zagadnienia zależności między narodzinami dziecka a pogorszeniem się relacji małżeńskich warto poruszyć treści dotyczące: hedonizmu, niechęci do rodzicielstwa jako przejawu niedojrzałości, obrazu ciała u kobiet po porodzie, niedojrzałości członków rodziny.

a) Hedonizm małżonków

Narodziny dziecka diametralnie zmieniają sytuację życiową małżonków. Noworodek wymaga stałej opieki, co oznacza, że młodzi rodzice muszą mu poświęcić prawie cały swój czas. Jeśli dotychczas był on przeznaczony np. na rozrywki, to teraz należy je ograniczyć. Takie nastawienie wymaga jednak przejścia od koncentracji na *Ja* do koncentracji na innych. „Koncentracja na innych wymaga porzucenia egocentrycznej perspektywy, uwzględnienia perspektywy innych i promowania ich dobrobytu” (CZERNIAWSKA, 2010b, s. 10). Według Shaloma Schwartza takie podejście wiąże się nieodłącznie z życzliwością. Z kolei do wymiaru koncentracji na sobie przynależą wartości hedonistyczne (SCHWARTZ, 1996, za: CZERNIAWSKA, 2010b, s. 11). O hedonistycznym podejściu do małżeństwa świadczą następujące wypowiedzi:

Żona-pozwana: Po urodzeniu się dziecka sporadycznie współżyliśmy. Ja byłam zbyt zmęczona, a mąż w niczym mi nie pomógł. Chodził na siłownię, grał na komputerze. Mówił: «Zrób wszystko, uspij dziecko, a potem przyjdź do mnie».

Żona-powódka: Nasz problem zaczął się wcześniej. Dziecko nas rozdzieliło, bo on mi nie pomagał. Po urodzeniu dziecka mąż przestał spędzać każdy wieczór w domu, więcej był z kolegami. Uciekał z domu w rozrywki. Dla niego najważniejsze są imprezy.

Żona-pozwana: Gdy się poznaliśmy, byliśmy oboje w innych związkach. Mąż był totalnym przeciwieństwem poprzedniego chłopaka, z którym wtedy od paru lat mieszkalam. Wygadany, energiczny, tysiąc pomysłów na życie. Pomyślałam: to człowiek, z którym nie można się nudzić. Długo się wahałam. W końcu zerwałam z tamtym, który był bardzo stabilny i przewidywalny. Bardzo to rozstanie przeżyłam! Moja mama bardzo go lubiła i była przeciwna związkowi z moim obecnym mężem. Okazało się, że mój mąż sprawdza się tylko w sytuacjach wyzwań, zabawy. On nie cierpi rutyny. A nam urodziło się dwoje chorych dzieci, to go totalnie przerosło! Zakochał się w innej kobiecie!

Warto zwrócić uwagę na fakt, że kultura Zachodu dewaluje wartość macierzyństwa. W środkach masowego przekazu pojawiają się kpiące, szydercze komentarze dotyczące postawy tzw. Matki-Polki, standardowo charakteryzującej się zdolnością do poświęceń i pracowitością. Równolegle stale reklamowane są postawy tzw. zdrowego egoizmu. Matka, wyjeżdżająca samotnie na weekend do Spa, przedstawiana jest jako osoba mająca prawo do wypoczynku, relaksu i dbania o siebie. Weekendy takie są adresowane przede wszystkim do kobiet. Innym przykładem mogą być osobne (bez współmałżonka) wyjazdy ze znajomymi, wyjścia do dyskoteki.

Istnieje zależność między środowiskiem wychowawczym dziecka a jego podejściem do rodzicielstwa oraz innymi wartościami prorodzinnymi. Mirosława Czerniawska (CZERNIAWSKA, 2002) porównywała systemy wartości młodzieży wychowywanej w domu dziecka oraz w rodzinie. Wyniki jej badań pokazały, że młodzież wychowywana w domu dziecka wyżej oceniała wartości materialne i hedonistyczne, a stosunkowo nisko wartości prorodzinne. Można wysunąć przypuszczenie, że nastawienie hedonistyczne jednostki wychowywanej w trudnych warunkach ujawni się właśnie w sytuacji rodzicielstwa. Nastawienie hedonistyczne – wieczorne wyjścia na dyskotekę, wyjazdy weekendowe ze znajomymi – będzie dominować nad zachowaniami prorodzinnymi (opiekuńczość w stosunku do dziecka, przygotowanie posiłków dla rodziny, czułość okazywana małżonkowi):

Mąż-pozwany: Żonę poznałem, gdy była „na rozdrożu”, bo właśnie rozstawiała się z poprzednim facetem. Spodobała mi się i cieszyłem się, że mnie wybrała. Zakochałem się na zabój! Wszystko mi się w niej podobało: wygląd, uśmiech, styl, zachowanie. Ona jest taką kobietą, że gdziekolwiek pójdzie, wszyscy faceci ją dostrzegają! I po paru latach małżeństwa zauważyłem, że dostaje pikantne maile. Zaczęły się wulgaryzmy – «ty ch... », to było na porządku dziennym, rękoczynny. I wtedy zacząłem poznawać styl życia żony: że woli imprezy, a nie bycie z dzieckiem w domu. I zawsze tak wolala, tylko ja tego nie widziałem. To już było wcześniej, bo ona przez jakiś czas była w domu dziecka i tam to się zaczęło. A ona strasznie chciała się wyrwać z tamtego patologicznego środowiska. I napatoczyłem się ja: normalny, z fajnej, pełnej rodziny, w miarę nadziany, rozsądny facet! A ona teraz umawia się z koleżankami na imprezy, wyjeżdżają, robią sobie profesjonalne sesje zdjęciowe. I wiem, że żona ma już kogoś. Chce odejść i da mi dziecko. Ale ja ją kocham, chcę z nią być! Chociaż tak mnie zraniła! I teraz widzę, że chyba sporo tych facetów było przede mną! A córka woli być u mnie niż z mamą.

b) Niechęć do rodzicielstwa jako przejaw niedojrzałości do małżeństwa

Pogorszenie się relacji po narodzinach dziecka występuje m.in. u tych małżonków, którzy od początku nie chcieli mieć dzieci. Takie podejście może być całkowicie świadome i jasno deklarowane przed otoczeniem („nie chcę dzieci ani teraz, ani w przyszłości i jasno to ogłaszam”). Czasem decyzja taka może mieć charakter świadomy, ale jest ukrywana („nie chcę dzieci, ale nie będę się do tego głośno przyznawać”). Jeszcze innym przypadkiem jest sytuacja, gdy jednostka nie zdaje sobie sprawy ze swojej niechęci do rodzicielstwa, ale emocje negatywne (rozdrażnienie, agresja) wyrażane w stosunku do dziecka i współmałżonka pojawiają się już w trakcie ciąży. Ostatnie z przytoczonych nastawień obrazuje następująca opinia:

Żona-pozwana: On nie chciał dziecka! Teraz to wyszło. On chyba sam o tym do końca nie wiedział. Gdy test ciążowy wykazał, że jestem w ciąży, to się wystraszył. Zobaczyłam w jego oczach strach. Był odtąd zamysłony, jakby się oddalił i zaczął prowadzić osobne życie. Marzyłam, że jak będę w ciąży, to mąż będzie czuł, będzie dotykał mojego brzucha. A on po pracy TV i żadnych rozmów. Od czasu ciąży nie było też żadnego współżycia. Mi było bardzo smutno. I mówiłam mężowi: «Wróć, dalej cię kocham». A on na to: «Denerwuje mnie twój płacz, nie mów do mnie, bo oglądam TV, bądź cicho!». Okazało się, że właściwie on od początku nie chciał dzieci.

Niechęć mężczyzny do rodzicielstwa wydaje się być szczególnie nasiloną wówczas, gdy charakteryzuje się on niedojrzałością emocjonalną (brak radości związanej z chęcią bycia ojcem, niechęć do podjęcia zadania rozwojowego, jakim jest ojcostwo), a kobieta nalega na ślub z racji lęku przed staropanięstwem i spadkiem wraz z wiekiem płodności u kobiet. Badania Doroty Ruszkiewicz (RUSZKIEWICZ, 2009) wykazały, że w opinii singli największą wadą samotnego życia jest coraz mniejsza szansa na posiadanie dzieci. U kobiet spadek płodności następuje dużo szybciej niż u mężczyzn, stąd u bezdzietnych kobiet z czasem nasilają się myśli i plany prokreacyjne (EASTON, CONFER, GOETZ, BUSS, 2010; JUROSZEK, 2015a, s. 30), co obrazują następujące opinie:

Żona-powódka: Ja już bardzo chciałam dziecka, bo wiek mój już był odpowiedni. Bałam się, że w końcu nigdy nie będę mieć dzieci! A on cały czas zwlekał ze ślubem. W końcu to ja postawiłam sprawę jasno: «Chcesz tego ślubu czy nie?». I on w końcu wyraził zgodę na ślub. Ale jak się urodziło dziecko, to nie był zadowolony! Wracał późno, nic nie mówił, nie patrzył na dziecko. Tak, jakby to było obce dziecko.

Żona-pozwana: Ja już miałam swoje lata. Gdy mu powiedziałam o ciąży, to on zrobił mi chaję, że ja jestem w ciąży, a inni ludzie bzykają się na lewo i prawo i nie mają dzieci. Mówił: «Tak zaraz dziecko, to bez sensu». I gdy byłam w ciąży, to on zachowywał się, jakby sam był w ciąży: jęczał, narzekał.

Osobowościowe uwarunkowania trudności w doświadczaniu rodzicielstwa

Po przyjściu na świat dzieci małżonkom przybywa obowiązków. W takiej sytuacji ujawniają się pewne uwarunkowania osobowościowe, do których należy m.in. neurotyzm. Osoba neurotyczna jest lękliwa, stale przygnębiona, mało odporna na stres. Jej sposób reagowania jest

nierzadko dla współmałżonka trudny do zaakceptowania, co obrazuje następująca opinia rozwodzącego się męża:

Mąż-powód: Przed ślubem znaliśmy się cztery lata, ale spotykaliśmy się jako para przez rok. Na początku było dobrze. Pogorszyło się po urodzeniu dzieci. Bo żona jest bardzo nerwowa, na wszystko reagowała nerwowo. To trwało latami. Cały czas było napięcie z jej strony. Ja na początku byłem spokojny, ale potem, pod wpływem żony, też stałem się nerwowy. I miałem już dość tej atmosfery! Wyprowadziłem się.

Inne uwarunkowania osobowościowe, które ujawniają się w sytuacji narodzin dziecka, to oschłość i samotniczość:

Żona-powódka: Po urodzeniu się dziecka mąż stał się dziwny, unikał mnie. Zawsze, już przed ślubem, lubił samotność, ale potem to już wręcz męczyłam go, ja i dziecko. Nagle stał się oschły, unikał mnie. Dzisiaj właściwie żyjemy osobno. Mąż ma osobną pralkę. Osobne pieniądze. Od kilku lat nie współżyjemy.

Po porodzie dziecka niektórzy mężowie stronią od życia rodzinnego. Czas spędzają w barze, z kolegami, co może doprowadzić do uzależnienia:

Żona-powódka: Na początku naszego małżeństwa było dobrze, ale pogorszyło się po urodzeniu się dzieci. Mąż zaczął przesiadywać po barach, dołączył się alkohol. Miarka się przebrała, gdy mąż zaczął pić zbyt wiele piw dziennie. Z jednego piwa „dla odprężenia” zrobiły się dwa lub trzy. Gdy wypił, to był agresywny. Teraz mam jego dość. Ja już straciłam uczucia do męża. Niepotrzebny mi mężczyzna, mam czułość przy dzieciach.

Konflikt między wartością dziecka a aspiracjami zawodowymi

W literaturze przedmiotu można wyróżnić typy kobiet różniące się między sobą ze względu na to, jakiej sferze przypisują większą wartość: rodzinnej lub zawodowej. Catherine Hakim wyszczególniła trzy grupy kobiet różniących się preferencjami wobec stylu życia: dostosowane, nastawione na dom (rodzinę), nastawione na pracę zawodową. Wśród kobiet w wieku produkcyjnym około 60% należy do pierwszej grupy, zaś do pozostałych dwóch przynależy po 20% kobiet (HAKIM, 2006, za: KWAK, 2014, s. 37-38). W przytoczonej typologii wyróżnia się więc następujące typy kobiet:

- dostosowane, elastyczne (*adaptive women*) – starają się w równym stopniu poświęcać czas pracy i rodzinie, stosunkowo często wybierają pracę w niepełnym wymiarze godzin oraz chcą być najlepsze na każdym polu, dokonują czasem bardzo trudnych wyborów między dwiema konkurującymi sferami wartości – rodzinnymi i zawodowymi: „Pragną pracować, lecz nie chcą całkowicie poświęcić się tej pracy; mają potrzebę oddawania się rodzinie, jednak chcą również zdobywać kwalifikacje z myślą o pracy zawodowej, są otwarte na nieplanowaną karierę zawodową, czasem podejmują pracę w pełnym wymiarze” (KWAK, 2014, s. 37);

- nastawione na dom/rodzinę (*home-centered women*) – w planach życiowych uwzględniają możliwość poświęcenia się tylko rodzinie, gdyż ich główne priorytety życiowe koncentrują się wokół męża i dzieci; często wychodzą za mąż za mężczyzn z lepszymi kwalifikacjami zawodowymi; do grupy tej należą kobiety z wyższym wykształceniem, które jednak są nastawione głównie na wartości rodzinne, więc pracę zawodową podejmują głównie w sytuacji konieczności ekonomicznej;
- nastawione na pracę zawodową – przypisują wyższą wartość pracy zawodowej niż rodzinie i dzieciom, najważniejsze jest dla nich zdobywanie kwalifikacji i umiejętności zawodowej; nawet gdy wychodzą za mąż – często nie mają dzieci; są w przeważającej mniejszości, mimo że wyraźnie wzrasta ich liczba na szczeblach menadżerskich (HAKIM, 2006, za: KWAK, 2014, s. 37-38).

Każda z wymienionych wcześniej grup ma różne cele życiowe i aspiracje. „Wartości kobiet nastawionych na rodzinę to: opiekowanie się, dzielenie, brak współzawodnicstwa/brak tendencji/skłonności do współzawodniczenia, skupienie na spójności rodziny. Z kolei wartości kobiet dostosowanych (elastycznych) – prowadzą do kompromisu między dwiema pozostającymi w konflikcie sferami (praca–dom). Wartości kobiet nastawionych na pracę mają odniesienie do rynku pracy – cechuje je skłonność do współzawodnictwa, nastawienie na osiągnięcia, indywidualizm, dążenie do doskonałości” (KWAK, 2014, s. 39).

Pogorszenie się relacji małżeńskich pod wpływem narodzin dziecka w grupie kobiet nastawionych na pracę obrazują następujące wypowiedzi:

Żona-powódka: To wszystko stało się za szybko. Nie planowałam dziecka. Miałam inne plany.

Żona-pozwana: Dziecko nas przerosło. Mam zbyt odpowiedzialną pracę, żeby mieć dzieci. I tak wszystko poleciało.

Żona-pozwana: Nie chciałam tak szybko dziecka. Najpierw chciałam się ustatkować, przede wszystkim w pracy. Planowałam dziecko po trzydziestce.

Żona-powódka: U nas wszystko wyszło na odwrót, dziecko było za szybko. Jestem szefową działu, mam kupę rzeczy na głowie. To dziecko przyszło nie w porę, od czasu mojej ciąży zmieniło się na gorsze między nami.

c) Narodziny dziecka a obraz ciała u kobiet

Obraz ciała jest definiowany jako umysłowa reprezentacja własnego ciała. Zagadnienie to analizowane jest głównie w odniesieniu do kobiet, gdyż w porównaniu z mężczyznami w większym stopniu postrzegane są przez pryzmat własnego ciała i bardziej są z niego niezadowolone (GROGAN, 2008; WYCISK, 2003). Jak pisze Anna Kobierecka-Dziamska: „Istotne, że obecnie w literaturze przedmiotu można spotkać się nawet z określeniem ‘normatywne niezadowolenie’ (SCHIER, 2014). Niezależnie od wieku, kobiety częściej od mężczyzn

doświadczają na przestrzeni życia niskiej satysfakcji z wagi ciała, obawiają się przytycia i są zaabsorbowane traceniem na wadze” (KOBIERECKA-DZIAMSKA, 2015, s. 165).

Urodzenie dziecka może spowodować uaktywnienie się kompleksów związanych z obrazem ciała wyniesionych jeszcze z domu rodzinnego. Te kobiety, które nie czuły się akceptowane przez rodziców, mają bardziej krytyczny stosunek do swojej cielesności (KOBIERECKA, 2012; KRUEGER, 2002; RODGERS, PAXTON, CHABROL, 2009). Anna Kobierecka (KOBIERECKA, 2012) analizowała zależności między relacjami z rodzicami a emocjonalnym aspektem obrazu ciała u młodych kobiet. Rezultaty jej badań ujawniły m.in., że im bardziej córka postrzega matkę jako krytyczną, nietolerującą sprzeciwu, wymagającą posłuszeństwa, nadmiernie nerwową oraz zmienną emocjonalnie, tym większe jest jej niezadowolenie z własnej sylwetki. Okazało się też, że wymagająca postawa matki była najsilniejszym predyktorem niezadowolenia z własnego ciała (KOBIERECKA, 2012, s. 390). Po porodzie kobiety często przybierają na wadze. Pod wpływem oceniającej, krytycznej postawy męża mogą się u nich wówczas uaktywnić kompleksy i przypominać negatywne komentarze rodzica z przeszłości, co obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Dopóki się dziecko nie urodziło, było dobrze. Po urodzeniu się dziecka pogorszyło się współżycie i relacje. Mąż mnie źle ocenia jako kobietę. Jestem dla niego za gruba, bez talii! A ja nigdy nie byłam pewna siebie i teraz czuję się źle. Już matka mi mówiła, że mam uważać na to, co jem, bo mam tendencję do tycia. Często komentowała mój wygląd. Ciągłe coś jej się nie podobało! Teraz, po dziecku, ostatnia rzecz, o której myślę, to żeby się rozbierać przed mężem.

d) Niedojrzałość członków rodziny

Niedojrzałość małżonków przejawia się w niechęci do wywiązania się z zadania rozwojowego, jakim jest zrodzenie i wychowanie potomstwa:

Żona-powódka: Było dobrze do urodzenia syna, a potem między nami zrobiła się przepaść. Mąż nie dojrzał do ojcostwa. Mąż nie jest imprezowy, tylko po prostu nie był psychicznie gotowy na dziecko. On chciał dzieci, ale nie tak wcześniej. Chciał trochę odczekać, pożyć samemu, dotrzeć się, nie chciał tak szybko dziecka.

Żona-pozwana: Mąż przychodził po pracy, jadł obiad i potem szedł na siłownię. Na siłowni z kolegami się wygłupiał, a w domu – ponurak! W międzyczasie przychodziła jego matka kąpać nasze nowo narodzone dziecko. Potem mąż zasypiał przed TV. Przeprowadził się z naszej wspólnej sypialni do dużego pokoju, bo w sypialni przeszkadzało mu, jak w nocy wstawałam do dziecka. Mąż mówił: «To ty chciałaś mieć dziecko, więc teraz do niego wstawaj!».

Niedojrzałość rodziców i teściów w sytuacji narodzin wnuka

Po narodzinach wnuka może dochodzić do starć zarówno między młodymi małżonkami i ich teściowymi, jak i między samymi babciami. Młodzi małżonkowie skarżą się też, że kłótnie odbijają się negatywnie na ich życiu intymnym:

Mąż-powód: Gdy mały się urodził, rozpoczęła się walka na śmierć i życie między naszymi matkami. Wprawdzie ja starałem się dystansować, stać po stronie żony, ale ona z kolei nie stawiała po mojej stronie, tylko po stronie swojej rodziny. Teraz tak już żony nie trawię, że nawet sypialnie mamy osobno!

Żona-pozwana: W sytuacji konfliktów ja stawiałam po stronie swojej mamy, a nie po stronie męża. I podjęłam decyzję, że dzieckiem będzie zajmować się moja mama, a nie mama męża. One dwie się nienawidzą! Jego mama jest apodyktyczna do granic możliwości. Mąż ciągle powtarzał: «Musisz sobie dać radę z moją mamą». A ja mu na to: «Ale ja sobie nie dam z nią rady, nigdy nie dawałam». Poza tym od momentu urodzenia syna nie współżylałam z mężem. Życie seksualne nie układało się tak, jak on chciał. Nie jestem dla niego w łóżku wystarczająco dobra!

Dystans żony do męża po porodzie

Po porodzie żona, jeśli jest zbyt skoncentrowana na dziecku, dystansuje się od męża:

Mąż-pozwany: Pogorszyło się po urodzeniu się dziecka. Do tego momentu było harmonijnie. A po porodzie żona się zmieniła, ja czułem się zepchnięty na boczny tor. A przecież nie tylko kobieta jest obciążona wychowywaniem dziecka. Winna poczuwać się do uwzględnienia potrzeb partnera. To było wyczuwalne, ten dystans żony. Żona już chciała się mnie pozbyć. Penetrowała Internet, wchodziła na strony pod tytułem: „Jak korzystnie rozwieść się z facetem, by rozwód był z jego winy”.

Małżonkowie rozwodzący się i deklarujący pogorszenie się relacji po narodzinach dziecka skarżą się na zanik współżycia seksualnego, osobne sypialnie i zanik czułości:

Mąż-powód: To się zaczęło tak naprawdę po urodzeniu się dziecka. Żona odwracała się plecami i mówiła: «Rób co chcesz, bo ja śpię» albo: «Byle szybko». Nie było życia erotycznego, umarło! Zaniknęła czułość. Nasze kontakty fizyczne są ograniczone i bezpłciowe. Mnie się przestało chcieć wracać do domu.

Mąż-pozwany: Do urodzenia się dziecka relacje były dobre, ale po urodzeniu się córki zaczęliśmy oddalać się od siebie. I od wtedy praktycznie mamy łóżka oddzielne, żona przez długi czas spała z córką.

Mąż-powód: Żona dwoje dzieci poroniła, była w depresji, ale mi nie mówiła o tym. Była dla mnie dobra w tym czasie, bo się bała, że ją zostawię z powodu tego, że nie umie urodzić dziecka. Ale potem, jak się już zdrowe dzieci urodziły, to żona odsunęła się ode mnie i całą miłość przelała na dzieci. Dzieci mogły z nią spać, a ja nie. I od tego trzeciego porodu poczułem się niepotrzebny, prawie dla żony przeźroczysty.

Mąż-pozwany: Ja już nic z tego nie rozumiem. Żona zażądała rozwodu, a parę dni przed złożeniem pozwu, przytulała się do mnie, spaliśmy ze sobą (choć nie współżyliśmy), na spacerze trzymała mnie za rękę! A potem mówi: «Wszystko spięprzyłeś! Całe życie się z tobą męczyłam, nie czuję się już twoją żoną». Sam nie wiem, kiedy się zaczęło psuć. Chyba po narodzinach starszego syna. Do tego czasu współżyliśmy często. A potem coraz rzadziej – żona narzekała na kręgosłup (syn był bardzo ciężki), do współżycia dochodziło sporadycznie. A teraz to raz na rok. Śpimy osobno.

Mimo pojawienia się dziecka w rodzinie mężczyźni nadal potrzebują docenienia. Marianna Dąbrowska-Wnuk (DĄBROWSKA-WNUK, 2010, s. 95) podkreśla, że już w trakcie ciąży doceniająca i wspierająca postawa żony odgrywa ogromną rolę w pozytywnym ustosunkowaniu mężczyzny do własnego ojcostwa. Dąbrowska-Wnuk w swoim badaniu postawiła m.in. następujące pytanie badawcze: „Czy istnieje związek między doświadczanym przez przyszłych ojców poczuciem zagrożenia a postrzeganiem przez nich wsparciem społecznym? Rezultaty badania pokazały, że rodzajem wsparcia, które najbardziej zmniejsza poczucie zagrożenia u przyszłych ojców, jest wsparcie wartościujące, polegające na okazywaniu im akceptacji i uznania oraz zachęcanie do działania (...). Można założyć, że największe znaczenie tego rodzaju wsparcia wynika z faktu, że ta właśnie pomoc w znacznym stopniu odwołuje się do męskiej samooceny i poczucia sprawstwa. Wyraża pośrednio dążność przyszłego ojca do przyjęcia współodpowiedzialności za przebieg ciąży i porodu. Upewnienie się, że otoczenie akceptuje podejmowane przez niego działania, okazuje mu uznanie i szacunek, wspiera go i zachęca do aktywności – podnosi, jak można domniemywać, poczucie jego wartości i stwarza możliwość chociaż częściowego kontrolowania sytuacji i wpływania na przebieg zdarzeń” (DĄBROWSKA-WNUK, 2010, s. 94-95).

Odwołując się do wypowiedzi Dąbrowskiej-Wnuk, można stwierdzić, że w przypadku par rozwodzących się po narodzinach dziecka często zabrakło docenienia i uznania żony. Mężczyznom, ze względu na większy niż w przypadku kobiet dystans w okazywaniu uczuć, trudno nieraz przychodzi okazanie tkliwości i czułości dziecku:

Żona-pozwana: Po ślubie, do narodzin syna, było bardzo dobrze, relacje nasze były w porządku. Po narodzinach relacje te zaczęły się psuć. Mąż narzekał: «Teraz jest tylko syn, ja już nie». A ja instynktownie głównie się dzieckiem zajmowałam. Mąż też oszalał na punkcie syna, ale tego tak bardzo nie okazywał. Jak syn był całkiem malutki, to widziałam, że mąż go po kryjomu głaskał, całował, bardzo mnie to wzruszyło. Ale gdy mnie zobaczył, to był zły, że tak się rozkleił.

9.4.2. Dojrzałość małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe a narodziny dziecka

Wprawdzie małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe nie wymieniali narodzin dziecka jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich, to jednak w ich wypowiedziach przewijało się zagadnienie narodzin jako kryzysu normatywnego. Ostatecznie jednak małżonkowie konstruktywnie poradzili sobie z kryzysem, prawdopodobnie m.in. dlatego że kierowali się dojrzałością, głównie odpowiedzialnością i troską o dobro swojego dziecka.

a) Odpowiedzialność małżonków

Krystyna Ostrowska (OSTROWSKA, 1995) podkreśla, że człowiek odpowiedzialny, podejmując określone decyzje, bierze pod uwagę możliwości drugiego człowieka, m.in. jego siły (fizyczne i psychiczne). Podejmuje wysiłek w celu dopasowania się do potrzeb drugiej strony, co często wymaga samozaparcia. Takie nastawienie obrazuje taka oto opinia męża zawieszającego postępowanie rozwodowe:

Mąż-pozwany: Gdy urodziło się pierwsze dziecko, było trudno, ale staraliśmy się przetrwać. Podjęliśmy parę decyzji takich, że gdyby nie one, to nie wiem, jak by się wszystko skończyło. Wyprowadziliśmy się od rodziców na swoje, żona przeszła na niepełny wymiar godzin, bo nie dawała rady ze wszystkim przy dziecku. Ja za to brałem więcej pracy. Było to wtedy jedyne dobre wyjście.

W przytoczonej wcześniej wypowiedzi małżonkowie są przykładem przyjęcia postawy odpowiedzialności i wzajemnej pomocy: w sytuacji narodzin dziecka podjęli decyzję o ograniczeniu pracy zawodowej przez żonę, z kolei mąż zaczął brać nadgodziny.

b) Troska a dobro potomstwa jako przejaw dojrzałości do małżeństwa

Po narodzinach dziecka część żon skarży się, że mąż w nikłym stopniu partycypuje w czynnościach opiekuńczych, dystansuje się od dziecka. Żony podkreślają, że z kolei dla nich samych dobro dzieci jest motywem pracy nad relacją małżeńską. Taką postawę obrazuje następująca opinia:

Żona-powódka: Kilka lat po ślubie okazało się, że nie możemy mieć dzieci. Lekarze mówili: «Wszystko jest w porządku», a dzieci nie było. Potem, jak dzieci się pojawiły, to mąż mówił do mnie: «Chciałaś dzieci, to je sobie baw». I w ogóle mi przy dzieciach nie pomagał. Wszystko było na mojej głowie: rachunki, dom, dzieci. A mąż twierdzi, że się udziela, bo daje pieniądze i dzieci z przedszkola odbiera. Uważam więc, że to po przyjściu dzieci na świat tak się pogorszyło. Wtedy też ustало nasze współżycie. Teraz to już jest chyba raz na rok. Według mnie nasze życie pogorszyło się po pierwszym synu, którego mąż nie toleruje. Zawsze trzymał go na boku. Młodszego syna mąż traktował inaczej, częściej go przytulał, wychodził z nim na spacer. Zmieniliśmy mieszkanie, myślałam, że będzie lepiej. Nie mam już siły do męża, choć staram się też jego zrozumieć – kiedyś miał mnie tylko dla siebie, a po dzieciach to się zmieniło. Jedyne, co mnie trzyma, to żeby dzieci miały pełną rodzinę, poza tym z młodszym synem może się po rozwodzie pogorszyć.

W przytoczonej wypowiedzi, mimo żalu żony do męża i nastawienia na zakończenie małżeństwa (powództwo było po jej stronie), widoczne są chęci podejmowania takich działań, które mają na celu dobro przyszłych pokoleń. Kobieta dostrzega sens pełnej rodziny dla prawidłowego rozwoju dzieci („Jedyne, co mnie trzyma, to żeby dzieci miały pełną rodzinę”). Zdaje sobie też sprawę z tego, że rozwód może mieć dla nich negatywne konsekwencje („Z młodszym synem może się po rozwodzie pogorszyć”). Należy podkreślić, że wspomniana kobieta ostatecznie zgodziła się na zawieszenie postępowania rozwodowego i z dużym prawdopodobieństwem kierowała się przy tym dobrem swoich dzieci. Takie działanie jest przejawem poczynań progresywnych i sprzyja rozwiązywaniu konfliktów, w tym rozwodowych.

c) Wsparcie ze strony rodziny pochodzenia

Rezultaty badań pokazują, że nawet te matki, które sytuacja porodu przerosła – jeśli otrzymają potrzebne wsparcie – z czasem potrafią prawidłowo wywiązać się ze swojej nowej roli

(DEPTUŁA, 2012). Wypowiedzi badanych małżonków sugerują, że w sytuacji narodzin dziecka (szczególnie pierwszego) małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe otrzymują więcej konstruktywnego wsparcia:

Mąż-powód: Żona załamała się psychicznie po porodzie. Była niepozbita, dziecko płakało, a ona razem z nim. To było straszne. Tygodnie mijały, a z nią było coraz gorzej. Ja musiałem wrócić do pracy. Wracam z roboty, a tu brud, smród, obiadu nie ma, a żona agresywna – do mnie i do dziecka! Nie dałem rady, ja potrzebuję spokoju, stąd ten pozew! Nie mam nikogo, ale już nie daję rady! Ostatnio teściowa wróciła z zagranicy i pomaga żonie. I jest lepiej! Teściowa dobrze działa na naszego syna, on się przy niej uspokaja i z żoną też jest lepiej. To muszę przyznać, że teściową mam fajną. Żona wdala się w teścia.

Maria Deptuła podkreśla, że jeśli kobieta mająca problemy z wywiązaniem się z roli matki (np. na skutek trudnego temperamentu dziecka), otrzyma konstruktywną pomoc, to pozytywne efekty mają charakter systemowy – poprawiają się relacje w podsystemach: matka–dziecko oraz żona–mąż. Niemniej jednak, aby takie pozytywne efekty miały miejsce, pomoc udzielona matce w połogu musi być dopasowana do jej potrzeb. Matka musi też być wspierana w dostrzeganiu sygnałów wysyłanych przez dziecko i adekwatnym na nie reagowaniu (DEPTUŁA, 2012, s. 202-203).

W przytoczonym wcześniej przykładzie warto zwrócić uwagę na pozytywną rolę teściowej, która wykazała się dojrzałością przejawiającą się w gotowości do pomocy, empatii i dyskrecji. Jej pomoc została oceniona przez zięcia jako wspierająca. Nawiązując do teorii Eriksona, można stwierdzić, że działania teściowej wtedy mają charakter progresywny, gdy są nastawione na wspieranie młodszych pokoleń – zarówno zięcia i córki (co potwierdza wypowiedź: „pomaga żonie i z żoną też jest lepiej”), jak i wnuka („teściowa dobrze działa na naszego syna, on się przy niej uspokaja”). Przytoczona wcześniej opinia potwierdza, że teściowa realizuje to, co postulują Denise Boyd i Helen Bee (BOYD, BEE, 2008, s. 507). Dobra teściowa ich zdaniem to taka, która młodym małżonkom oferuje swoją pomoc wówczas, gdy rzeczywiście jest im potrzebna.

10. Pozostałe przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Rezultaty analizy statystycznej ujawniły, że pomiędzy małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe i rozwodzącymi się nie było istotnych różnic w zakresie częstości deklaracji następujących przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich: choroby w rodzinie, ingerencji teściowej, ingerencji teścia, wyjazdu za granicę, poronienia, uzależnienia. W kolejnych podrozdziałach na podstawie wypowiedzi badanych małżonków opisano, w jaki sposób te wydarzenia przyczyniły się do pogorszenia relacji małżeńskich.

10.1. Ingerencja teściowej

W tabeli nr 55 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację ingerencji teściowej jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

20% par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe zadeklarowało, że przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich była ingerencja teściowej. Wśród małżonków rozwodzących się procent ten wyniósł 22,4. Otrzymane wyniki nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 331) = 0,13; p = 0,72$.

Tab. 55. Deklaracja ingerencji teściowej jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Ingerencja teściowej jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	9	20	64	22,4	73
Brak deklaracji	36	80	222	77,6	258
Ogółem	45	100	286	100	331
Analiza	$\chi^2=0,13; df=1; p=0,72$				

Ingerencja teściowej jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że kontakty z teściami należą do stosunkowo trudnych relacji w rodzinie (JUROSZEK, 2013a; 2014a; MANDAL, 2004, s. 83; PRZYBYŁA-BASISTA, 2006; RYŚ, 1994, s. 8). Rezultaty badań wykazują, że dla dużej grupy małżonków (około 40-50%) kontakty z rodziną pochodzenia żony (męża) są częstym powodem kłótni (PRZYBYŁA-BASISTA, 2006).

Więź małżonków z teściami nie jest oparta na więzach krwi, lecz na powinowactwie. Powinowactwo oznacza stosunek prawnorodzinny łączący jednostkę z krewnymi jej małżonka i jest jedynie więzią prawną. Z kolei pokrewieństwo jest więzią biologiczno-prawną.

Płeć pełni istotną rolę w postrzeganiu relacji rodzinnych, przykładowo postawa teściowej, częściej niż postawa teścia, postrzegana jest przez młodych małżonków jako dezintegrująca (MANDAL, 2008, s. 83; RYŚ, 1994, s. 8). Teściowym często zarzuca się kłótniowość, nadmierną ingerencję w relacje małżeńskie i rodzicielskie dorosłego potomstwa. To nastawienie może być trudne do przyjęcia dla teściowych, gdyż nierzadko bardzo pomagają młodym małżonkom, w szczególności w wychowywaniu najmłodszego pokolenia. Rezultaty badań przeprowadzonych przez Annę Filus wykazały, że babcie, w porównaniu z dziadkami, częściej pomagają w wychowywaniu wnuków (FILUS, 2006). Niemniej jednak ich pomoc prawdopodobnie bardzo często nie jest doceniania.

W tym podrozdziale monografii poruszono następujące aspekty relacji z teściami: nadmierną więź żony z matką w percepcji męża, nadmierną więź męża z matką w percepcji żony, dojrzałość w ujęciu rozwojowym, postawę teściowej wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym, wspólne zamieszkanie z teściami jako przyczynę konfliktu rozwodowego.

a) Nadmierna więź żony z matką w percepcji męża

Odpowiedź na pytanie, dlaczego postawa teściowej jest negatywnie oceniana (mimo że stosunkowo często pomaga dorosłym dzieciom), wymaga przeprowadzenia dogłębnych badań, niemniej jednak można przypuszczać, że jedną z przyczyn jest ścieranie się dwóch prawidłowości. Pierwszą z nich jest cecha kobiet, jaką jest współzależność *Ja* (objawiająca się wysoką koncentracją na relacjach z innymi) (JUROSZEK, 2014a). Druga przyczyna odnosi się do narodzin dziecka jako czasu nadmiernego (w opinii mężów) zbliżenia emocjonalnego między żoną i jej matką.

Koncentracja na relacjach z innymi ludźmi jako przyczyna konfliktów w relacji synowa–teściowa

Kobiety postrzegają swoje *Ja* przez pryzmat relacji z najbliższymi osobami, głównie z rodziny. Oznacza to, że teściowej zależy na bliskim kontakcie ze swoim dorosłym potomstwem i wnukami. Taka postawa zderza się z odmiennymi oczekiwaniami zięcia lub synowej, którym zależy na dystansie, przestrzeganiu przez teściów zasad niezbyt częstych odwiedzin oraz braku udzielania niechcianych rad. Poniżej przytoczono wypowiedź młodego mężczyzny, która obrazuje tę zasadę:

Mąż-powód: Ja widzę, jak to wszystko funkcjonuje. Żona idzie do pracy, a teściowa jest z naszym dzieckiem. I żona za tę „przysługę” całą władzę swojej matce oddała. Jej matka teraz za wiele ma do powiedzenia! A żona do mnie mówi: «Podziękuj mojej mamie za to, że tyle robi przy naszym dziecku. A ty nigdy nic». A ja nie chcę żadnych odwiedzin i pomocy teściowej! I nie chcę żadnych rad. Ja jej nie zapraszałem!

W przytoczonym przypadku teściowa codziennie była przy dziecku, a jej praca – nie dość, że nigdy nie została doceniona, to wręcz padają wypowiedzi pokazujące, że jest

niechciana, że nikt jej nie zapraszał i za nic jej nie podziękuje. W podobnym tonie brzmi kolejna wypowiedź:

Mąż-powód: Ja miałem pracę daleko od domu, przyjeżdżałem tylko na weekendy i okazało się, że w tym czasie to teściowa stała się partnerem mojej żony zamiast mnie i to ona, a nie ja, zaczęła wychowywać nasze dziecko. Wszystkie sugestie dotyczące zdrowia naszych dzieci wypływały od teściowej. I tak się stało, niestety, że matka żony w wielu sytuacjach weszła na moje miejsce. Ja nie chcę jej i jej pomocy!

Przytoczone wcześniej obie wypowiedzi pokazują, jak ważna jest wspólna rozmowa dotycząca wzajemnych oczekiwań. Brak jasnego uzgodnienia, czego oba pokolenia od siebie oczekują, powoduje, że narasta niechęć w relacji wielopokoleniowej.

Narodziny dziecka jako czas nadmiernego zbliżenia emocjonalnego między żoną i jej matką w opinii męża

Często do nadmiernej zażyłości między żoną a jej matką dochodzi – w opinii męża – po narodzinach dziecka:

Mąż-powód: Już w kilka miesięcy po urodzeniu dziecka żona bardzo zbliżyła się do matki. Cienka linia została naruszona. Po to biorę ślub z kobietą, żebyśmy byli partnerami, a tu wkracza teściowa i wytycza jakieś standardy dla nas. Ja rozumiem relacje matki z córką, ale bez przesady, nie w niewoli! Żona wpadła w sidła swojej matki! Teściowa stosuje chwyt poniżej pasa, prowokuje mnie. Teściowa moja jest w jakimś transie, obgaduje mnie. Ona zwariowała! A moje relacje z żoną były dobre, dopóki teściowa u nas nie przejęła władzy!

W podobnym tonie brzmi wypowiedź kolejnego mężczyzny:

Mąż-powód: Po narodzinach dziecka żona dostawała telefony od matki, która ustawiała ją, jak ma je wychowywać. I tak jest do dzisiaj. I zawsze jak zjeżdżam na weekend, to w naszym domu jest jej matka. Ja ostatnio się z dzieckiem bawiłem, puszczaaliśmy bańki mydlane, tyle radości dziecko miało, a teściowa: «Kto tu będzie po tym sprzątał?! Na zewnątrz się bawić!». A dziecko się tak fantastycznie bawiło, a teściowa robi problem z kilku kropli! I jej matka o wszystkim zaczęła rozstrzygać. I niestety, jak jej matka mnie obraża, to żona milczy jak grób. Ja bym był w stanie żonie przebaczyć, ale żeby tylko zobaczyła swoją winę. A ona mnie teraz traktuje „per nogam”. Moja matka chciała wyjść z wózkiem, a żona nie pozwoliła! A za pięć minut jej matka wychodzi z wózkiem i jest wszystko w porządku.

Relacja małżeńska ulega istotnej zmianie po narodzinach dziecka (w szczególności pierwszego), gdy wiele czasu pochłaniają czynności opiekuńcze wobec dziecka. Na tym etapie żonie często pomaga jej matka. Obie te kobiety z racji swojej płci charakteryzują się stosunkowo wysokim *Ja*-współzależnym, ukierunkowującym działania jednostki na budowanie relacji rodzinnych (JUROSEK, 2014a). To ukierunkowanie powoduje, że to kobiety

stanowią trzon rodziny wielopokoleniowej (GŁUCHOWSKA, 2007; JUROSZEK, 2014a; SZEWC, 2003). „Niemniej jednak koncentracja na wychowaniu młodego pokolenia nie powinna wiązać się z postrzeganiem zięcia jako drugoplanowego elementu w rodzinie. Co więcej, prawdopodobnie młodzi małżonkowie potrzebują pomocy rodziców zarówno w wychowaniu wnuków, jak i w pielęgnowaniu swojej więzi małżeńskiej. Takie podejście może być jednak dla teściów ogromnie trudne, m.in. dlatego że wymaga docenienia zięcia (synowej), koncentracji na jego (jej) pozytywnych cechach osobowości. W przypadku osób niepowiązanych ze sobą więzami krwi kształtowanie takiej postawy może przychodzić z dużą trudnością” (JUROSZEK, 2014a, s. 71). Okazuje się więc, że wypracowywanie postawy troski o przyszłe pokolenia oznacza pozytywny stosunek do zięcia. Z kolei postawa przeciwna, polegająca na negatywnym nastawianiu córki do zięcia, przyczynia się do nasilenia konfliktu małżeńskiego, również rozwodowego. Warto przytoczyć wypowiedź męża obrazującą jego postrzeganie swojego konfliktu z teściową:

Mąż-powód: I do tego doszło, że one dwie mówiły sobie wszystko. Raz ja mówię przy kolacji: «Żona mi o wszystkim nie mówi». Teściowa na to: «A myślisz, że ja mojemu chłopu o wszystkim mówię?». Teść jest grubo pod pantoflem, niewiele ma do powiedzenia. Teść jest nieszkodliwy, a teściowej przydałby się jakiś wstrząs, żeby ją odpowiednio ustawiono. Ja wiem, że na Śląsku jest matriarchat, ale żeby tak powiedzieć o własnym mężu?! I niedawno żona wróciła do panińskiego nazwiska. Pytam żonę: «Czemu twoja matka u nas jest, jak ja przyjeżdżam?». A żona: «Bo ja tak chcę!». A ja tak gonilem autem do domu – byle do żony, że dostałem mandat za prędkość! A potem teściowa wygania mnie z mojego własnego domu!

Mężowie narzekają też na to, że są odsunięci od podejmowania decyzji, gdyż o wszystkim decyduje żona wspólnie z matką. Mężowie nie lubią być stawiani przed faktem dokonanym.

Mąż-powód: To było najgorsze, co mogło się zdarzyć: to, że trafiłem na taką teściową, despotkę i jędzę. Żona robi, co jej matka chce. Razem o wszystkim decydują. Teraz już wiem to dobrze, ochajtnąłem się z dwiema babami – żoną i jej matką. Gdyby nie jej matka, to byśmy się dogadali i może dalej byli razem, ale żona już nie ma swojego zdania, jest sterowana! Ona nie chce być ze mną, ona chce żyć ze swoją matką – co ona powie, to jest święte! Przy babci syn nie przyznaje się do mnie. Szkoda mi naszych dzieci – też są sterowane.

Mąż-powód: Żona wszystkie decyzje uzgadniała ze swoimi rodzicami, głównie z matką. Ciągłe u nich przebywała. I teraz, gdy się wyprowadziła – to gdzie? No, oczywiście, że do rodziców! Jej rodzice są przeciwni, żebyśmy się ponownie zeszli. A przecież to są katolicy, więc powinni pamiętać, że małżeństwo to świętość. Trzeba żonę wyprowadzić od rodziców. Ja do nich nie pojadę! Żona weźmie tylko rzeczy osobiste. Moja mama też próbowała się mieszać, ale ja ją odsunąłem od moich spraw.

Warto podkreślić, że odnośnie do ostatniego zdania żona miała zupełnie odmienną opinię na ten temat:

Żona-pozwana: Mąż nie umie oddzielić naszych spraw od spraw swojej mamy. Jest na każde jej zawołanie.

b) Nadmierna więź męża z matką w opinii żony

Jedną z przyczyn pogorszenia się więzi między małżonkami może się być relacja z matką męża. Warto przytoczyć opinie żon dotyczące nadmiernej ingerencji matki męża:

Żona-pozwana: Mój mąż mówi po moim obiedzie: «Boli mnie żołądek», a teściowa: «To chodź, dam ci obiad». Mąż codziennie pije alkohol, a teściowa: «Wódka jest dla ludzi». Teściowa ciągle gada: «Ja się nie wtrącam, ale...». Wmówiła mężowi, że świetnie zna się na dzieciach, i teraz on jej słucha w wychowaniu. On mówił: «Idę do matki na parę minut», przychodził po paru godzinach wstawiony, a teściowa do mnie: «Nie przesadzaj, on prawie nic nie wypił».

Żona-pozwana: Jego matka jest rozwiedziona, bo ojciec męża był uzależnionym alkoholikiem. Teściowa chciała dla swoich dzieci jak najlepiej, za bardzo je chroniła. Po ślubie cywilnym powiedziała do męża: «Zastanów się». I potem bardzo wiele razy, gdy ja coś mówiłam, to teściowa cichcem do mojego męża: «Zastanów się».

Niektóre synowe przytaczają uwagi teściowych krytyczne wobec gospodarstwa domowego.

Żona-powódka: Moja teściowa sama nie ma zbytniego porządku w domu – straszna z niej bałaganiara, a w moim mieszkaniu komentowała złośliwie: «Tutaj jest jak w muzeum». Teściowa mówiła też: «Posprzątaj wreszcie, bo pajęczyny się sypią». A sama syna porządku nie nauczyła, bo mój mąż nie został nauczony dbać o porządki domowe. U niego w domu sprzątała tylko matka. Ona wszystko robiła, a panowie (czyli teść i mój mąż) leżeli brzuchami do góry. Wyglądało to mniej więcej tak: teść się obrażał, wychodził na działkę i podpijał, a teściowa do niego biegła z obiadkami. I mąż ma taki mniej więcej wzór, do czego kobieta jest przeznaczona.

Narodziny dziecka jako początek ingerencji matki męża

W pewnych przypadkach relacje z teściami ulegają pogorszeniu po urodzeniu się dziecka. Jako przykład można przytoczyć wypowiedź młodej małżonki, która dokonała radykalnego podziału swojej znajomości z mężem: na ten przed urodzeniem dziecka i ten po narodzinach, gdy w życiu małżonków pojawiła się matka męża:

Żona-powódka: Przed ślubem było cudownie. Wszystko zaczęło się po urodzeniu się dziecka. Wtedy w nasze życie wtargnęła teściowa. Byłam po porodzie, miałam cesarskie cięcie. Dziecko po porodzie strasznie płakało, nie dało się go uspokoić. Ja leżałam strasznie obolała – nie spodziewałam się aż takiego strasznego bólu, a teściowa do mnie: «Dziecko cały czas przy tobie płacze, ty się na matkę nie nadajesz!». A mąż każde moje słowa relacjonował matce. Słyszałam, jak mówiła do niego przez telefon: «Jak jej coś nie pasuje, to niech pakuje manatki i zabiera się do swojej mamusi».

W wypowiedziach żon przywoływane są też obraźliwe sądy formułowane przez matkę męża:

Żona-pozwana: Teściowa powiedziała do mojej mamy: «Pani córka jest głupia. Ona się na matkę nie nadaje». Teściowa cały czas mi zarzucała, że nie dbam o dziecko, że to z mojej winy ono choruje. A ja po chorobie dziecka otrzymałam następującą opinię ze szpitala: «Zaświadcza się, że matka dziecka w trakcie pobytu w szpitalu opiekowała się troskliwie dzieckiem. Dziecko było czyste, zadbane. Matka stosowała się do zaleceń lekarza». I na dole był podpis lekarza wraz z pieczętką szpitala.

Ironiczny wydźwięk zarzutów

Zarzuty żon dotyczące relacji męża z jego matką miały czasem wydźwięk ironiczny:

Żona-powódka: Teściowa wmówiła mojemu mężowi, że bez niego nie przeżyje i przed nim się wyżałała i prosiła o pomoc. Mój mąż to ukochany synuś i wieczne dziecko. Mamusi się zwierzał, mamusię prosił o radę. Szkoda, że jeszcze nie cmokał jej na dobranoc.

Żona-powódka: «Ty nie rozumiesz mojej matki. Nigdy nie próbowałaś wejść w jej skomplikowany świat» – takie mąż mi stawiał zarzuty. Szkoda, że nie zrozumiał, że w ten jej skomplikowany świat wciągnęła nas i nasze małżeństwo. Ale ja już im dziękuję. Nie chcę więcej komplikacji w moim życiu.

Żona-pozwana: Mąż mi powiedział, że jego matka mówiła mu: «Wyprowadź się z sypialni, bo tam jest duszno». Tak mu było duszno, biedaczkowi, że musiał wyprowadzić się z sypialni!

c) Relacje małżonkowie–teściowie a dojrzałość do małżeństwa w ujęciu rozwojowym **Nierozwiązane konflikty rozwojowe jako przyczyna nadmiernej więzi w relacji matka–dorosłe dziecko**

Według Eriksona na czas wczesnej dorosłości przypada kryzys: intymność–izolacja. Zadaniem, które stoi przed młodym człowiekiem na tym etapie, jest nawiązanie bliskiej, głębokiej więzi z płcią przeciwną. To, jak ten kryzys zostanie rozwiązany, w dużym stopniu zależy od rozwiązania poprzedniego kryzysu (charakterystycznego dla okresu adolescencji): tożsamość–rozproszenie tożsamości. Młody człowiek powinien wejść w dorosłość, będąc wiernym sobie: swoim ideałom, wyznawanym wartościom. Powinien umieć odpowiedzieć na pytania: kim jestem? do czego zmierzam? co jest dla mnie najważniejsze?

Młody człowiek, który nie rozwiązał kryzysu tożsamość–rozproszenie tożsamości w sposób satysfakcjonujący, na następnym etapie, jakim jest wczesna dorosłość, doświadcza nasilonych trudności w rozwiązaniu kolejnego kryzysu (intymność–izolacja). Przykładowo, jeśli pod koniec adolescencji młody mężczyzna ciągle jeszcze nie potrafi być sobą, jest nadmiernie uzależniony od swoich rodziców, odgrywa zbyt wiele ról (często wzajemnie sprzecznych), to w okresie wczesnej dorosłości nie będzie w stanie stworzyć głębokiej,

autentycznej więzi z kobietą, docelowo – przyszłą żoną. Prawdopodobnie tę obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Mąż chyba zawsze żył w orbicie swojej matki, jeszcze wtedy, gdy go nie znałam. Jak się spotkaliśmy, miałam dwadzieścia dwa lata, on miał już wiele związków za sobą, ale z tego, co wiem, to jego matka żadnego nie akceptowała. Ona nawet nie wiedziała, że on się spotyka z taką lub inną dziewczyną. Przed matką zgrywał bardziej dorosłego, niż jest. Ona za bardzo go zawsze chroniła. To one były winne, jej zdaniem – te dziewczyny: „dziry”, „puszczalskie” – itd., że jej synowi się nie układało. I gdy mnie poznał, to dalej tak było – chociaż na początku była ze mnie w miarę zadowolona: ja byłam poukładana, kończyłam studia, z pełnej rodziny, dobra gospodyni i kucharka. Ale potem się okazało, że mąż żyje z matką jak stare dobre małżeństwo, a ona o wszystkim decydowała. Na przykład na początku on od razu chciał się żenić, ale potem matka stwierdziła, że on najpierw musi skończyć studia. A że on kilka razy zrezygnował ze studiów, to ciągle był na pierwszym roku. Ale matka twierdziła, że jest za młody. Mogę powiedzieć głośno: rozwód jest z winy jego matki! Ta kobieta mnie wykończyła!

Dojrzałość w małżeństwie w okresie wczesnej dorosłości przejawia się w trosce o współmałżonka, w umiejętności dopasowania się do niego (jednak nie do tego stopnia, żeby zatracić własną tożsamość). W procesie dopasowywania przeszkadza nieuzasadniony lęk, np. przed matką i jej zazdrością. W kolejnym przykładzie żona skarży się, że jej mąż jest zbyt mocno związany ze swoją matką, boi się jej:

Żona-pozwana: Najgorsze było to, że nie byłam akceptowana przez teściową. Nasze relacje małżeńskie na początku były bardzo dobre, kochałam męża, był moim pierwszym i jak dotąd jedynym mężczyzną. Ale wiele zmieniła obecność teściowej. Wszyscy w rodzinie się jej bali, rodzeństwo męża też, ale oni na swoje szczęście mieszkają daleko. Dla niego najważniejszą kobietą jest matka. On się jej boi! Uważam, że on jest patologicznie uzależniony od matki. To ona rozbiliła nasze małżeństwo. On bał się jej w czymkolwiek przeciwstawić. On chciał wyjechać ze mną gdzieś na weekend, ale panicznie się bał, że matka się o tym dowie.

Przyjęcie roli: teściów oraz zięcia/synowej jako zadanie rozwojowe

W teorii Havighursta człowiek dojrzały to taki, który w sposób satysfakcjonujący radzi sobie z kolejnymi zadaniami rozwojowymi. Rola teściów bywa realizowana przede wszystkim w okresie późnej dojrzałości. Na ten czas przypada m.in. zadanie, jakim jest dostosowanie się do zmiennych ról społecznych. Z kolei zadaniem rozwojowym dla młodych małżonków jest m.in. nauka życia ze współmałżonkiem (i jego rodziną pochodzenia).

Czasem zarówno młodzi małżonkowie (zięć, synowa), jak i seniorzy od początku nie chcą podjąć tego wysiłku. Stwierdzają, że jeśli w relacjach pojawia się niechęć, to trzeba te relacje natychmiast przerwać:

Mąż-pozwany: Jak przyjeżdżam do domu, to teściowa mnie wygania! Zawsze mnie nie lubiła. Szybko zaczęła mi dawać takie sygnały, chociaż przed samym ślubem to była miłutka! Potem doszło do nas

oboja, że się nie lubimy i że nic z tego nie wyjdzie. Ja nie chcę jej żadnych rad. Po co ona przychodzi? Tu nie ma co naprawiać, trzeba się w spokoju rozejść.

Mąż-pozwany: *Teściowa już na samym początku dała mi do zrozumienia, że chciała kogoś bardziej majątnego dla swojej córki. Powiedziała: «Myśmy myśleli, że ona przyprowadzi kogoś z domem».*

Badani oskarżają współmałżonka o to, że w sytuacji konfliktów nie stawał po ich stronie, ale po stronie swoich rodziców. Zadanie rozwojowe, jakim jest nauka życia z współmałżonkiem i jego rodziną, okazuje się więc nieraz bardzo trudne do realizacji.

W teorii systemowej podkreśla się, że małżonkowie wchodzą w rolę „architektów w rodzinie”, wyznaczają jakość i przebieg wszystkich relacji w rodzinie wielopokoleniowej. Małżonkowie muszą dać swoim rodzicom delikatnie, z klasą i zarazem stanowczo do zrozumienia, że po ślubie ich relacja małżeńska stała się dla nich najważniejsza. Nie oznacza to jednak, że odtąd inne relacje przestają się liczyć. Zadanie rozwojowe, jakim jest nauka życia z małżonkiem i jego rodziną, wyznacza więc określone cele: jasne opowiedzenie się po stronie męża (żony) bez przekreślania dotychczasowych relacji z rodzicami.

Presja otoczenia jako czynnik utrudniający podjęcie odpowiedzialnej decyzji o małżeństwie

Do zaistnienia odpowiedzialności konieczna jest m.in. zintegrowana tożsamość jednostki, wolność i możliwość wyboru (ALBIŃSKA, 2004, s. 773). W sytuacji silnych nacisków otoczenia jednostka może się czuć ograniczona w swojej wolnej woli. Z tego względu niezmiernie ważne jest podejmowanie życiowych decyzji w poczuciu wolności i niezależności. Tylko wtedy człowiek jest prawdziwie odpowiedzialny za swoje wybory. W przeciwnym wypadku może czuć się skrzywdzony, co potęguje poczucie nienawiści do „sprawców”:

Mąż-powód: *Żona i teściowie przymusili mnie do ślubu. Niby nic nie mówili, ale mieli urazę, że się nie oświadczam. A ja się porządnie wahałem! I teraz nienawidzę ich wszystkich, bo to przez nich to wszystko.*

Wypowiedź ta sugeruje, jak ważne jest przygotowanie do małżeństwa: dalsze, bliższe i bezpośrednie. Decyzja o oświadczeniach zazwyczaj wyznacza umowną granicę między bliższym i bezpośrednim przygotowaniem do małżeństwa. Podjęcie tej decyzji powinno przebiegać w warunkach wolności, braku subiektywnie odczuwanego przymusu. Z perspektywy czasu okazuje się też, że czasem jest lepiej, aby pewne relacje uległy zerwaniu, gdyż do takiej sytuacji ostatecznie i tak dochodzi, jednak w nieporównywalnie trudniejszych okolicznościach.

Ważną kwestią jest też poczucie godności żony i jej rodziców, którzy zostali oskarżeni o przymus. Wypowiedź: „Żona i teściowie przymusili mnie do ślubu” sugeruje, że na etapie podejmowania decyzji o małżeństwie ewentualni narzeczeni oraz ich rodzice nierzadko stają w obliczu upokorzeń, niepewności, wzajemnego żalu i niechęci. Jako potwierdzenie tej wypowiedzi można przytoczyć słowa żony wspomnianego wcześniej mężczyzny:

Żona-pozwana: Zналиśmy się od liceum. Po pięciu latach chodzenia powiedziałam: «W tę albo w drugą stronę». A on się waha! To był dla mnie policzek, tym bardziej że mogłam liczyć na inne związki. Ale wybrałam jego. Kochałam go! I chciałam ten związek sformalizować. A on się wahał, bo twierdził, że nie wie, czy to jest to. Po ośmiu latach znajomości, w tym pięciu jako para! Mój ojciec chciał go wtedy zabić! Nikomu nie życzę takiego upokorzenia!

Czas bliższego przygotowania do małżeństwa powinien być poświęcony wzajemnemu przyglądaniu się sobie chłopców i dziewcząt, tak by w końcu wybrać jedną osobę i z nią budować podwaliny pod ewentualne przyszłe małżeństwo. Podwaliny te są wtedy zdrowe i konstruktywne, gdy opierają się na wzajemnym poszanowaniu swojej płciowości, odpowiedzialności i miłości.

O poczuciu bycia przymuszonym do oświadczyć traktuje też kolejna wypowiedź:

Mąż-pozwany: Myślę, że na rozwód też mieli wpływ jej rodzice. Strasznie chcieli, żeby już był ten nasz ślub. Rodzice żony bardzo czekali na wnuka. Po ślubie pewna osoba powiedziała mi, że teściowie na to przede wszystkim czekali – na wnuka. I dlatego naciskali na ślub. A ja też chciałem ślubu, ale całe to oczekiwanie, że ma być ślub, zaczęło mnie spinać. Chciałem, żeby zaręczyny były niezwykle. Takie, że „ścinają z nóg”. Długo szukałem restauracji i pierścionka. A żona tego nie doceniała, tylko się robiła nerwowa, że ja zwlekam z oświadczeniami.

d) Wspólne zamieszkanie z teściami jako przyczyna konfliktów małżeńskich w percepcji mężów i żon

Wspólne zamieszkanie często nie rozwiązuje starych problemów, ale może generować nowe. Każdy z mieszkańców ma swoje nawyki, nie do końca jasna może być też przejrzystość motywacji wspólnego zamieszkania. Teściowie mogą uważać, że skoro oferują określone dobra, to mają prawo do pewnej ingerencji oraz oczekują postawy wdzięczności ze strony młodych małżonków. Z kolei motywacja młodego pokolenia może mieć często charakter finansowy: nie mogą lub nie chcą (z różnych powodów) wydawać pieniędzy na własne lokum. Można przypuszczać, że gdyby owa wzajemna motywacja była znana obu stronom, do wspólnego zamieszkania często by nie doszło.

Warto przytoczyć opinie mężczyzn krytykujących nadmierną więź żony z matką w sytuacji wspólnego zamieszkania:

Mąż-pozwany: Mieszkamy wspólnie z teściami, w ich kamienicy. Drzwi do naszego mieszkania nie są zamykane na klucz. Teściowa wchodzi i wychodzi cały czas. Teściowa przychodzi bez zapowiedzi i siedzi, i siedzi. Ja nie chcę żonie ograniczać kontaktów z jej rodziną, ale jej rodzina jest żadna władzy. Wszystko musi być tak, jak oni chcą. Wczasy też spędzamy z teściami – trzysta pięćdziesiąt sześć dni w roku razem. Na wczasach wszystko robimy razem (wspólne posiłki, spacer, wieczorne spotkania). Tylko raz byliśmy osobno, bo teściowie opiekowali się starą ciotką. Uff, to były prawdziwe wczasy! Ja chcę mieszkać osobno! Wyprowadziłem się przed paroma miesiącami. Nie jestem w stanie tak mieszkać. A żona uważa, że mieszkamy osobno, no bo przecież mamy osobne mieszkania.

Mąż-powód: Żona jest bardzo ze swoją matką związana. Po ślubie zamieszkaliśmy z nią. To był mój błąd! Ani współżycia intymnego, ani odrębnego gospodarowania. Ja dziękuję za obiadek teściowej i jej mądrości. Jako facet miałem zdecydować stanowczo: «Mieszkamy osobno!». Jestem człowiekiem ugodowym, ale te dwa lata mieszkania z teściową mnie przerosły. Ja żony już nie chcę. Przykro mi, ale tak musi być. Żona mi zobojętniała. Rozmawiam z nią jak z przyjaciółką, bez cienia intymności. Ja przygotowywałem żonę, że każda miłość się w takich warunkach rozleci. Ale teraz widzę, że za szybko podjąłem decyzję o ślubie, ale tak bardzo chciałem mieć rodzinę. Poza tym wpadłem w sidła miłości – byłem po uszy zakochany. Tak mi żal, że tak się to skończyło. Bardzo mi żal.

Mąż-pozwany: Ja się chciałem wyprowadzić z domu rodziców żony (zajmowaliśmy parter domu), a ona nie chciała. Twierdziła, że możemy się cieszyć, bo oni dopilnują dziecka. A ja mam dość! Ja nie lubię mieszkać kątem u kogoś. Chciałem się wyprowadzić, wynająć mieszkanie. Ona co chwilę latała do rodziców. Jest sens, żebym tam wracał? Tym bardziej że jej ojciec powiedział: «To nie jest twój dom!». Nie chciałem też, żeby teściowa gotowała. Nie chciałem i nic od nich nie chcę. Chcę być niezależny. Nie mam poczucia, że jestem im coś winien.

Warto przytoczyć też wypowiedzi żon krytycznych wobec wspólnego zamieszkania z teściami:

Żona-powódka: To „zasługa” rodziców męża, że się rozwodzimy. Nękali mnie psychicznie, a teściowa nie tylko psychicznie. Teściowa wtrącała się do wszystkiego, potrafiła mnie uderzyć! A mąż nie reagował. Jak mieszkaliśmy w wynajmowanym mieszkaniu, to było dobrze, ale potem umarł ktoś z domu teściów i oni nas do tego domu zaprosili. Bardzo dużo pieniędzy daliśmy na remont! Gdy zamieszkaliśmy u teściów, już po miesiącu zaczęły się awantury. O różne rzeczy były te awantury: że dziecko jest w spodniach dżinsowych, a ma być w sztruksowych itd. Teść jest w porządku, on też jest tam ofiarą. Mąż nigdy nie stanął w mojej obronie, sporadycznie coś mruczał pod nosem. Ja do niego: «Zrób coś, powiedz jej coś». A on: «To jest matka, muszę ją szanować». Ja się w końcu wyprowadziłam do moich rodziców – miałam nadzieję, że męża coś ruszy. Ale z jego strony nie było żadnej reakcji. Potem wróciłam i znowu się wyprowadziłam, a mąż mi jeszcze w tej wyprowadzce pomagał! Mąż ma być oparciem dla rodziny, dawać poczucie bezpieczeństwa, a tu nie było niczego!

Żona-powódka: Teściowa nie była od roboty, wszyscy w naszej miejscowości to potwierdzali. Ale była od tego, co inni mają robić. Brat teściowej mi powiedział: «Trzy dni nie wytrzymasz z twoją teściową». Wszyscy za to mówili dobrze o jej rodzeństwie. Zamieszkaliśmy razem z nią. Od tego zaczęło się najgorsze. Mąż pod wpływem matki powiedział mi: «Jak się zgodzisz na rozwód, to będę cię zapraszać na święta i urodziny, a jak się nie zgodzisz, to nie chcę cię widzieć». Mąż jest od swojej matki uzależniony. Teściowa we wszystko się wtrąca. Albo mąż był u matki, albo teściowa u nas! Przeprowadziliśmy się w końcu do innego miasta, ale teściowej nawet tych kilkadziesiąt kilometrów nie odstraszało i dała rady dojechać!

e) **Postawa teściowej wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym**
Wartości motywują życie podmiotowo-osobowe człowieka, mają zdolność integrowania i strukturyzowania ilościowego i jakościowego potencjału człowieka (POPIELSKI, 1996, s. 62). Jeśli jednostka (mąż, żona, teściowa, teść) nie uznaje trwałości małżeństwa, to wówczas jej działania motywowane są innymi czynnikami niż utrzymanie związku. Do czynników tych należeć będą m.in.: własna wygoda, egoizm, chęć uzależnienia od siebie dorosłego dziecka, niechęć do zięcia (synowej). Takie postawy obrazują wypowiedzi, w których małżonkowie skarżą się na nienawiść ze strony teściowej oraz brak uznania z jej strony wartości takich jak trwałość małżeństwa, życie poczęte:

Żona-pozwana: Moja teściowa nienawidziła mnie od samego początku. Przed ślubem zaszłam w ciążę. Ona uważa, że gdyby nie ciąża, to jej syn nigdy by się ze mną nie ożenił. Powiedziała mi to wprost! Ale nie to było najgorsze. Chciała, żebym zrobiła aborcję. «Miałaś usunąć tę ciążę, bo spieprzyłaś życie mojemu synowi».

Żona-powódka: Teściowa, wielka egoistka, od początku chciała rozbić nasze małżeństwo. Napisała mojemu mężowi kartkę na urodziny: «Zostaw ją na boku i żyj pełnią szczęścia». W pewnym momencie teściowa też powiedziała mężowi: «To już musi być rozwód». I od tego czasu dążyła do tego rozwodu. Niestety, osiągnęła, co zamierzała.

Warto podkreślić, że małżeństwo jest jedyną relacją wyniesioną do rangi sakramentu, z tego względu niechęć do zięcia (synowej) nie usprawiedliwia świadomego niszczenia jego (jej) małżeństwa. Niektórzy małżonkowie oburzali się, że ich teściowa mimo deklarowania się jako katoliczka i regularnego uczestniczenia we mszy świętej niszczyła ich małżeństwo:

Żona-powódka: Teściowa co niedziela jest w kościele. Uważa, że rozwód to grzech, ale to nie przeszkadza jej, żeby na mój widok powiedzieć: «Co ona jeszcze robi w naszej rodzinie?». Jak patrzę na modlącą się i praktykującą teściową, to już nic nie rozumiem, bo jej zachowanie i postępowanie nie pasuje do tej modlitwy.

Żona-pozwana: Teściowa – katoliczka – otoczyła toksyczną miłością swego syna. Przekonała go, że żona nie jest ważna. I wygrała! I mąż od tej pory powtarzał: «Kobieta nie jest na dłuższą metę mężczyźnie potrzebna». I to jest niepojęte, żeby dorosły mężczyzna już nie potrzebował kobiety. Przestałam dla niego istnieć, wyprowadził się z sypialni. I mówił: «Ja już nie potrzebuję kobiety». A przecież dotąd współżycie seksualne układało się całkiem dobrze. Do tego się sprowadza katolicyzm teściowej, że krytykuje tych, co się rozwodzą, bo to jest grzech, ale sama nasze małżeństwo rozbiła.

10.2. Dziecko z poprzedniego związku

W tabeli nr 56 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację dziecka z poprzedniego związku jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

Co dziesiąta para, zarówno zawieszająca postępowanie rozwodowe, jak i rozwodząca się, zadeklarowała, że przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich było dziecko z poprzedniego związku małżonka. Wyniki uzyskane w obu grupach nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 0,09$; $p = 0,75$.

Tab. 56. Dziecko z poprzedniego związku jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich

Deklaracja posiadania dziecka z poprzedniego związku jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	5	10,9	27	9,4	32
Brak deklaracji	41	89,1	260	90,6	301
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=0,09$; $df=1$; $p=0,75$				

Dziecko z poprzedniego związku jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

Cechą rodzin zrekonstruowanych są dzieci z poprzedniego związku, które wnosi jeden lub obydwoje małżonków (CUDAK, 2004, s. 73; DOBOSZ-SZTUBA, 1988; LEWANDOWSKA-WALTER, 2014, s. 307). Aleksandra Lewandowska-Walter wymienia następujące cechy charakterystyczne dla rodziny zrekonstruowanej: powstanie po wielu zmianach, w wyniku wcześniejszej straty (najczęściej będącej wynikiem rozpadu poprzedniego małżeństwa); istnienie niezgodności cykli życia rodzinnego; uwarunkowanie oczekiwań dzieci i osób dorosłych uprzednimi doświadczeniami (związanymi z życiem w poprzedniej rodzinie); wyprzedzanie relacji małżeńskiej przez związek rodzic–dziecko; niejednoznaczne określenie relacji pasierba z matką (ojczymem); ważna rola w życiu dziecka rodzica biologicznego, niezamieszkującego z dzieckiem; przynależność dziecka do dwóch gospodarstw domowych (LEWANDOWSKA-WALTER, 2009, s. 278). Wymienione cechy rodzin zrekonstruowanych generują określone zadania, trudności. „W rodzinie zrekonstruowanej łączą się partnerzy, którzy znajdują się na różnych etapach życia. Wchodzący do rodziny nowy partner musi podjąć nie tylko rolę małżeńską, ale często także rodzicielską, która może okazać się dla niego całkiem nowa lub inna. Nawet sytuacja posiadania dzieci przez oboje partnerów z poprzednich związków nie jest jednakowa z uwagi na różne fazy rozwojowe dzieci” (MARAT, 2010, s. 149).

W analizie zagadnienia dziecka z poprzedniego związku jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich poruszono następujące kwestie: trudności w budowaniu relacji małżeńskiej, negatywnych oddziaływań wychowawczych rodziców w rodzinie zrekonstruowanej, rodziny zrekonstruowanej jako wyniku niechęci do odbudowy pierwszego małżeństwa w ujęciu aksjologicznym.

a) Trudności w budowaniu relacji małżeńskiej

Jedną z cech rodziny zrekonstruowanej jest to, że relacja z dzieckiem biologicznym wyprzedza relację z nowym partnerem. Dorośli zazwyczaj nie są zadowoleni z siły więzi łączącej ich biologiczne dziecko z przybranym rodzicem (LEWANDOWSKA-WALTER, 2014). Opisaną prawidłowość obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Wszystko się popsło z powodu syna. To jest moje dziecko, ale mój obecny mąż tego nie zrozumiał. Chciał ze mną wyjeżdżać bez syna – a ja gdzie go miałam wtedy dać? Patrzyłam na ludzi, którzy wychowują wspólnie swoje dzieci, i czasem aż płakałam z żalu! Czemu u nas tak nie mogło być? Syn płakał, bo chciał być ze mną, a ja wiedziałam, że jeśli pojedziemy z nim na wczasy, to mąż będzie zły. Bo on na tych wczasach chciał sobie od mojego dziecka odpocząć. I teraz jest tak, że z synem się pogorszyło w szkole. Już nawet mi wmawia, że go nie akceptuję. A z mężem się i tak rozwodzę.

Fakt, że dziecko z poprzedniego związku może być jedną z przyczyn rozpadu małżeństwa, obrazuje wypowiedź kobiety, która mimo dużej ostrożności w poszukiwaniu ojca dla swojego dziecka z poprzedniego związku (jedną z głównych cech, na którą zwracała baczność uwagę, był stosunek kandydata na partnera do jej dziecka) ostatecznie przyznaje, że z biegiem czasu okazywało się, że obecność dziecka wprowadziła napięcie w relacjach małżeńskich. Relacje małżeńskie pogorszyły się też w momencie dorastania potomka, który to okres w psychologii rozwojowej z założenia traktowany jest jako trudny:

Żona-pozwana: Męża poznałam na dyskotecie, na wczasach. Wtedy już miałam dziecko, ale za mąż za tamtego mężczyznę nie chciałam wychodzić i on też nie chciał. Potem byłam już ostrożna. Jak zaczęłam się z kimś spotykać, to patrzyłam: jaki jest? czy go ciągnie do alkoholu? jaki jest dla swoich rodziców? Na to wszystko patrzyłam. A mój obecny mąż był dla mojego syna dobry. Wysłałam za niego. Nie mieliśmy wspólnych dzieci. Ale mężowi się potem odmieniło. Syn zaczął go drażnić w okresie dorastania. Mąż zarzucał mi, że syna cały czas bronię, że robię z niego babę, że go nie wychowuję. A syn też zaczął się stawiać. I syn wcześniej musiał zacząć zarabiać na siebie, bo mąż nie chciał dawać na niego pieniędzy. I cały czas mąż ma pretensje, że ja z synem mam za bliski kontakt. Ja już nie wiem, jak go wychowywać, żeby się mężowi nie narazić.

b) Negatywne oddziaływania wychowawcze rodziców w rodzinie zrekonstruowanej

Rezultaty badań przeprowadzonych przez Katarzynę Wałęcką-Matyję (WAŁECKA-MATYJA, 2010, s. 46) pokazały, że młodzi dorośli z rodzin pełnych (zarówno dziewczęta, jak i chłopcy), w porównaniu z młodymi dorosłymi z rodzin zrekonstruowanych, istotnie częściej deklarowali, że ich potrzeba bezpieczeństwa w rodzinie jest zaspokojona. Wynik ten pokazuje, że w rodzinach pełnych, w porównaniu z rodzinami zrekonstruowanymi, częściej podejmowane są dojrzałe oddziaływania wychowawcze.

Henryk Cudak przeprowadził badanie, w którym poddał analizie oddziaływania wychowawcze rodziców podejmowane w rodzinach zrekonstruowanych. „Reasumując przedstawione wyniki badań, należy wyrazić pogląd o zachwianiu wypełnianych funkcji

wychowawczych przez rodziców z rodziny zrekonstruowanej. Rodzice biologiczni, chcąc często wynagrodzić brak ojca lub matki, są zbyt pobłażliwi i nadmiernie chronią dziecko przed karą za niewłaściwe zachowania. Takie postawy rodziców biologicznych nie są korzystne w kształtowaniu cech osobowości dziecka. Rodzice przybrani w rodzinie zrekonstruowanej, subiektywnie odczuwając obojętność uczuciową lub też wrogie nastawienie dziecka do jego osoby, unikają z nim kontaktów interpersonalnych, co w konsekwencji prowadzi do świadomej rezygnacji ze stosowania kar oraz nagród w procesie oddziaływań wychowawczych” (CUDAK, 2004, s. 80). Przytoczone wcześniej prawidłowości opisuje następująca wypowiedź żony biorącej udział w mediacji:

Żona-pozwana: Ja mam córkę z poprzedniego związku. Był to związek bez ślubu, żyliśmy razem „na kocią łapę”. Gdy córka miała dwa latka, poznałam obecnego męża. Jednym z powodów, dla których za niego wyszłam, było to, że nawiązał dobry kontakt z moją córką. Ona go polubiła. Wszystko pogorszyło się kilka lat po ślubie, gdy urodziła nam się wspólna córeczka. Wtedy mąż odstawił moją starszą córkę na bok. Zaczął mieć do niej pretensje, że jej się uczyć nie chce, w szczególności gdy poszła do średniej szkoły. Bo rzeczywiście zaczęła mieć spadek formy, oceny jej się pogorszyły. Mąż chciał, by szła na inżyniera, ale ona zaczęła wagarować. Przenieśliśmy ją z dobrego liceum do słabszej szkoły. Teraz w ogóle nie wiem, co będzie, bo buntuje się, przestała się uczyć, chłopaka ma podejrzanego. Wszystko zaczęło się walić.

Pojawiły się też wypowiedzi mężczyzn odnoszące się do jakości kontaktów między ich dzieckiem z poprzedniego związku a macochą. Mężczyźni zarzucali jej, że często krytykowała ich dzieci:

Mąż-powód: To jest moje drugie małżeństwo. Z pierwszego mam dwoje dorosłych dzieci. Żona z moimi dziećmi z pierwszego małżeństwa nigdy nie umiała się dogadać. Zawsze mnie na nich napuszczała. Przez wiele lat nie miałem z nimi kontaktu, bo żona zabraniała. A ja teraz już nie chcę z żoną być, a to, co ona mówi, że dbała o moje kontakty z dziećmi, to są totalne bzdury! Nigdy ich nie umiała zaakceptować. Od początku jej się nie spodobali. Uważała, że to są pijacy i nieroby! A ja teraz z dziećmi moimi mam kontakt, z wnukami chodzę na spacer.

Anna Jarzębińska podkreśla, że macochy krytykują biologiczną matkę pasierba, częściej przypisują jej negatywne niż pozytywne cechy osobowościowe: nieodpowiedzialność, wybuchowość, podejrzliwość, niecierpliwość, pesymizm, bierność, zbytne upodobanie do luksusu (JARZĘBIŃSKA, 2012, s. 48). Takie nastawienia macochy odzwierciedla wypowiedź mężczyzny, który rozwodził się z żoną stale krytykującą jego poprzednią partnerkę (z którą miał syna). Żona często podkreślała, że pasierb swoje negatywne cechy odziedziczył po matce biologicznej:

Mąż-pozwany: Nienawidziła kobiety, z którą kiedyś byłem i z którą miałem syna. Cały czas podkreślała, że mojemu synowi nic się nie chce i że ma to po swojej matce.

Jak podsumowuje Jarzębińska: „Krytykowanie matki pasierba nie ułatwia więc macosze zdobycia jego przychylności. Z drugiej strony równie błędne wydaje się stawianie matki pasierba w pozytywnym świetle, jeśli naprawdę była osobą złą. Zawsze jednak, kiedy macocha wypowiada się o naturalnej matce swego podopiecznego, powinna wykazać się taktem i powściągliwością” (JARZĘBIŃSKA, 2012, s. 49).

c) Powrót do wcześniejszych wartości po negatywnych doświadczeniach – ujęcie aksjologiczne

Kazimierz Popielski podkreśla, że wartości można analizować jako rzeczywistość podlegającą operacjom wartościowania (POPIELSKI, 1996, s. 68). „Wartości nie wartościują ‘się’, a ‘są’ wartościowane przez podmiot, który interioryzując ich treści, czyni je własnością osobistej egzystencji i refleksji” (POPIELSKI, 1996, s. 68). Uwewnętrznione wartości stają się podstawą do dokonywania odpowiednich wyborów (celów życiowych, postaw, stylu życia).

Brak uwewnętrznienia wartości odpowiedzialności za budowanie relacji małżeńskiej nierzadko skutkuje tym, że w sytuacji konfliktu z małżonkiem brana jest możliwość rozwodu jako sposobu rozwiązania problemu w związku, mimo posiadania wspólnego potomstwa. Relacja z nowym partnerem jest postrzegana jako alternatywna dla małżeństwa i w tej sytuacji kontynuacja poprzedniej relacji nie jest przedmiotem refleksji i egzystencji. Takie nastawienie obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Z pierwszym mężem nie dogadywaliśmy się i doszło do rozwodu. Nie brałam pod uwagę powrotu, bo nowy partner wydawał mi się ciekawym człowiekiem. Pobraliśmy się. Syn został ze mną. Z drugim mężem dużo rozmawialiśmy. Na początku było bardzo dobrze. Ale potem się zdecydowanie pogorszyło!

Dopiero po pewnym czasie, gdy jednostka staje twarzą w twarz z konfliktami w kolejnym małżeństwie, zadaje sobie pytanie, czy nie warto było wcześniej zdecydować się na odbudowę poprzedniego małżeństwa:

Żona-powódka: Może się trzeba było jednak dogadać z moim pierwszym chłopem, zawałczyć o tamten związek? Może by teraz było inaczej?

W podobnym tonie brzmi kolejna wypowiedź:

Mąż-pozwany: Moja pierwsza żona to była moja wielka miłość, znaliśmy się od kołyski! Ale jak to w życiu bywa, pokomplikowało się. I zerwanie! Szkoda, bo potem te kolejne kobiety były coraz trudniejsze, a moja obecna żona w tym celuje. Żałuję, trzeba było się zejść z pierwszą żoną!

Mąż żałuje więc, że w przeszłości nie naprawił więzów z pierwszą żoną, która była największą miłością jego życia.

10.3. Choroba i niepełnosprawność w rodzinie

W tabeli nr 57 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację choroby w rodzinie jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

10,9% par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i 6,6% małżonków rozwodzących się przyznało, że przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich była choroba lub niepełnosprawność w rodzinie.

Uzyskane wyniki nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 1,07$; $p = 0,3$.

Tab. 57. Deklaracja choroby w rodzinie jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Choroba w rodzinie jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	5	10,9	19	6,6	24
Brak deklaracji	41	89,1	268	93,4	309
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=1,07$; $df=1$; $p=0,3$				

Choroba i niepełnosprawność w rodzinie jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

Wyjaśnienie zależności między chorobą i niepełnosprawnością w rodzinie a pogorszeniem się relacji małżeńskich wymaga omówienia następujących kwestii: choroby i niepełnosprawności jako sytuacji trudnej, różnic w zachowaniu ojców i matek w sytuacji choroby i niepełnosprawności dziecka, osobowościowych uwarunkowań radzenia sobie z chorobą w rodzinie, hedonizmu i egoizmu (jako przyczyn niechęci do poświęceń), choroby psychicznej.

a) Choroba i niepełnosprawność w rodzinie jako sytuacja trudna

Choroba i niepełnosprawność w rodzinie, szczególnie o ciężkim i chronicznym przebiegu, należą do sytuacji trudnych i mogą prowadzić do rozwodu (KIRCHHOFF, YI, WRIGHT, WARNER, SMITH, 2012). Nierzadko są też przyczyną pogorszenia funkcjonowania psychospołecznego członków rodziny. Przykładowo rezultaty badań pokazują, że matki dzieci głuchych, w porównaniu z matkami dzieci słyszących, deklarują większe nasilenie symptomów depresji (KOBOSKO, 2013; KUSHALNAGAR, MEHTA, KRULL, CAUDLE, HANNAY, OGHALAI, 2007).

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że sytuacje trudne, do których należy np. ciężka choroba dziecka, tym bardziej stanowią zagrożenie dla rozpadu rodziny, w im mniejszym stopniu charakteryzuje się ona spójnością (więzią łączącą członków rodziny i doświadczaną przez nich autonomią), adaptacyjnością (zdolnością do zmiany) i prawidłową komunikacją (HARWAS-NAPIERAŁA, 2012, s. 16). Świadczy o tym następująca wypowiedź:

Mąż-pozwany: *U nas zabrakło wymiany informacji. Żona chodziła z synem na zabiegi, a mnie nie informowała, czy są postępy. Każdy robił swoje, żył własnym życiem. Mam prawo wiedzieć, co z chorobą syna!*

W literaturze przedmiotu wymienia się następujące fazy procesu adaptacji do nieodwracalnej choroby dziecka: 1. wstrząsu i szoku (rozpacz, bezradność, żal, smutek, niedowierzanie); 2. depresji, rozpacz (bezsilność, poczucie osamotnienia i skrzywdzenia przez los, apatia, tendencje ucieczkowe); 3. pozornego przystosowania się do sytuacji choroby w rodzinie (pozorny spokój związany ze stosowaniem mechanizmów obronnych, *de facto* ciągły brak akceptacji choroby); 4. konstruktywnego przystosowania (pogodzenie się z diagnozą, autentyczna akceptacja sytuacji choroby) (SMYKOWSKA, 2010, s. 182-184).

W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedzi małżonków, którzy zatrzymali się na etapie drugim (faza depresji). Pojawiły się tendencje ucieczkowe (zarówno u ojca, jak i u matki) oraz początki ucieczki w uzależnienie (alkoholowe u ojca oraz uzależnienie od Internetu u matki):

Mąż-powód: *To nas oboje przerosło. Pobraliśmy się, bo była ciąża. Urodziło się chore dziecko. Syn ma jedną nogę krótszą oraz cały inny zestaw chorób. Cały czas były jakieś zabiegi. Ja je kocham, ale zaczęło się piekło. Syn ma teraz dwa lata. Żona oddaje syna do swojej matki i woli siedzieć w pracy i wyjeżdżać, a jak wróci, to idzie w Internet. Jest cały czas w Internecie! Tam się ze znajomymi umawia i siedzi na skype. Bo z synem jest stale robota, trzeba go nosić, a on ma temperamencik, ciągle chce być gdzieś indziej! I to piwo, które wypiję, to jest jedyny relaks.*

Żona również obwinia męża o brak pomocy przy dziecku:

Żona-pozwana: *Mąż mi nie pomaga, zostałam sama z dzieckiem. Wypija dziennie ze trzy piwa i potem idzie spać. A jak wstaje, to gdzieś wychodzi. Po co mi on w domu?! Wolę być sama! Jego rodzice też się nie pchają do pomocy. Teściowa mówi, że nie daje rady z podnoszeniem dziecka. Zostaje tylko moja mama i ja!*

b) Różnice w zachowaniu ojców i matek w sytuacji choroby i niepełnosprawności dziecka

Matki i ojcowie inaczej zachowują się w sytuacji niepełnosprawności dziecka. „System rodzinny, na skutek pojawienia się dziecka z niepełnosprawnością fizyczną, ulega zachwianiu, gdyż rodzice nie czują się przygotowani do pełnienia nowej roli ani pod względem mentalnym, ani kompetencyjnym. Wiele rodzin ulega rozpadowi już we wczesnej fazie. Literatura przedmiotu pełna jest dowodów na to, że ojcowie realizują styl radzenia sobie z sytuacją trudną oparty na unikaniu i bagatelizowaniu problemu, natomiast matki dzieci z niepełnosprawnością narządu ruchu preferują styl radzenia sobie skoncentrowany na emocjach” (KURPIEL, 2009, s. 243).

Ojcowie, częściej niż matki, prezentują negatywne, nieprzystosowawcze zachowania w sytuacji choroby dziecka. Należą do nich: wycofanie się z relacji rodzinnych (późne

powroty do domu, brak zaangażowania w budowanie wspólnoty), zaniechanie obowiązków wobec dziecka (np. opiekuńczych), sięganie po używki (nierzadko kończące się uzależnieniem), negatywna komunikacja (np. wulgaryzmy), bierna agresja. W tym miejscu warto przytoczyć rezultaty badań Alicji Lewandowskiej, których celem było wskazanie, w jakim stopniu rodzaj niepełnosprawności dziecka (intelektualnej bądź fizycznej) warunkuje postawy rodzicielskie (LEWANDOWSKA, 2012, s. 234). Grupa badawcza składała się z 114 par małżeńskich (z badania wyłączono rodziny patologiczne np. alkoholowe oraz matki samotnie wychowujące dzieci). Rezultaty uzyskane przez Lewandowską ujawniły, że ojcowie, w porównaniu z matkami, częściej przyjmowali postawę odrzucającą wobec swojego niepełnosprawnego dziecka.

Wynik ten koresponduje z rezultatami badań pokazujących, że generalnie matki, w porównaniu z ojcami, charakteryzują się większą empatią i akceptacją dziecka niż ojcowie (JUROSEK, 2010a; JURSEK, MUSZYŃSKA, PAWŁOWSKA, SZOŁTYSIK, 2013). Przytoczone wcześniej wyniki uzyskane przez Lewandowską potwierdziły więc, że prawidłowość ta ma miejsce również w sytuacji ciężkiej choroby i niepełnosprawności dziecka. Różnice w postawach rodzicielskich ojca i matki prezentuje następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Początki naszej znajomości były bardzo dobre. Męża poznałam, bo blisko mieszkaliśmy. Byłam zauroczona. Zobaczyłam go i to wystarczyło! Akurat wyszedł z wojska. Zauroczyłam się „od strzału”. Pierwsze konflikty zaczęły się, bo ja bardzo chciałam dziecka, a on nie! A mąż był oporny wobec dzieci, bo miał problemy z okazywaniem uczuć, był zamknięty w sobie. A ja zawsze byłam wesoła i uśmiechnięta. Pierwsze dziecko poroniłam! Potem miałam duże trudności z zajściem w ciążę. Gdy byłam w ciąży ze starszym dzieckiem, to dziewięć miesięcy przeleżałam w łóżku. Ja w ciąży leżałam, a on przestał się do mnie odzywać, tylko warczał! To ja też przestałam się odzywać i schodziłam mu z drogi. Urodził się syn – chory, zaburzony. I mąż nigdy go nie zaakceptował, popijał ukradkiem. Syn od początku miał problemy z mówieniem i dlatego po pewnym czasie zaczęliśmy podejrzewać, że coś jest nie tak. Choroba została wykryta między jego czwartym a piątym rokiem życia. Mówiono, że on jest głuchy, ale logopeda stwierdził: «Nie, on słyszy» i skierował mnie do specjalisty. I zaczęło się: logopeda, psycholog, rewalidacja, lekarze prywatni. Więc brałam dodatkowe prace, żeby zarobić. I zaczęło się coraz więcej takich sytuacji, że się mijaliśmy. Ja na nockę do pracy, a mąż z pracy wracał. I na odwrót. A mąż po pracy nigdy nie był z nami, tylko piwo i komputer. Urwała się całkowicie więź między nami!

Kobiety podkreślają, że takie zachowanie męża jest nieraz dla nich równie trudne, jak problemy wynikające z choroby dziecka. Część matek w takiej sytuacji rozpoczyna nowy związek:

Żona-powódka: Gdy urodziło się nam chore dziecko, między nami zaczęły się kłótnie. A potem to już były tylko kłótnie, żadnych rozmów. Mąż do dziecka był zdystansowany, nie interesował się nim, nie bawił, nie odpowiadał na pytania. To mnie bolało i odsuwało od męża. Przecież ja to dziecko kochałam! To było tak samo trudne, jak problemy z dzieckiem. Czasem czułam się, jakbym miała dwoje dzieci w domu, a nie mężczyznę, na którym mogę się oprzeć. I potem jeszcze dołączył się alkohol. Mąż stał

sie agresywny. Teraz mąż głównie przesiaduje w knajpie. Czasem nawet zabiera tam dzieci. A ja teraz kogoś poznałam. Mam przyjaciela. Syn stał się teraz otwarty, mój przyjaciel bawi się z nim. Tylko problem będzie z alimentami, bo ja chcę dwa razy tyle. To, co mąż na pasku przedstawia, to nie są jego prawdziwe zarobki. On pod stołem ma drugie tyle, a na fuchach zarabia trzecie tyle.

Badania wykazują, że czynnikiem chroniącym przed rozwodem w sytuacji choroby dziecka jest zadowolenie rodziców z własnego małżeństwa. I na odwrót, niska satysfakcja z małżeństwa jest predyktorem nasilenia doświadczanych przez rodziców negatywnych emocji (KOBOSKO, 2013; ROLA, 2004). Jolanta Kobosko (KOBOSKO, 2013) porównywała rodziców dzieci głuchych i słabosłyszących oraz rodziców dzieci o typowym rozwoju w sferze doświadczanych symptomów depresyjnych. Wyniki przeprowadzonego badania ujawniły, że im wyższa satysfakcja małżeńska rodziców (dzieci zarówno głuchych i słabosłyszących, jak i o typowym rozwoju), tym mniejsze jest u nich nasilenie symptomów depresyjnych. Kobosko podkreśla, że tożsamość rodzicielska pozostaje w silnym związku z satysfakcją małżeńską (KOBOSKO, 2013, s. 137). Opisaną prawidłowość obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-powódka: W mężu nigdy nie miałam oparcia. Ale jak się nam chore dziecko urodziło, to mąż już zupełnie nie dawał rady. I jako mąż, i jako ojciec.

Żona-pozwana: Może by się to inaczej po tej chorobie syna potoczyło, gdyby ja i on, gdybyśmy umieli się między sobą dogadać.

c) Osobowościowe uwarunkowania radzenia sobie z chorobą i niepełnosprawnością
Rezultaty badań pokazują, że w sytuacji ciężkiej choroby i niepełnosprawności w rodzinie ogromnego znaczenia nabierają uwarunkowania osobowościowe. Ci małżonkowie, którzy charakteryzują się odpornością na stres, wysoką i stabilną samooceną, zrównoważeniem emocjonalnym, poczuciem własnej skuteczności, lepiej radzą sobie z chorobą i niepełnosprawnością. Badania przeprowadzone przez Jana Terelaka, Elżbietę Krzesicką i Monikę Małkiewicz (TERELAK, KRZESICKA, MAŁKIEWICZ, 2009) wykazały, że w grupie pacjentek z rozpoznaniem raka piersi poczucie umiejscowienia kontroli różnicowało podejmowane strategie radzenia sobie ze stresem. Te kobiety, które przejawiały zewnętrzne poczucie kontroli, preferowały strategie skoncentrowane na emocjach, z kolei pacjentki przejawiające wewnętrzne poczucie kontroli częściej stosowały strategie skoncentrowane na problemie, takie jak np. planowe rozwiązywanie trudnego zadania (TERELAK, KRZESICKA, MAŁKIEWICZ, 2009, s. 39).

Warto też przytoczyć rezultaty badań przeprowadzonych przez Mirosławę Adamus, Mariusza Jaworskiego i Ewelinę Stańczak (ADAMUS, JAWORSKI, STAŃCZAK, 2013), którzy analizowali problematykę zależności między poczuciem własnej skuteczności u matek a funkcjonowaniem w sytuacji sprawowania opieki nad dzieckiem z mózgowym porażeniem dziecięcym. Badania ujawniły m.in., że wysokie poczucie własnej skuteczności korelowało z rzadszym odczuwaniem negatywnych emocji (m.in. wypaleniem, lękiem, obawą

o przyszłość dziecka, rozgoryczeniem). Uzyskane przez badaczy prawidłowości potwierdza następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Urodziło się nam chore dziecko – diagnoza mózgowego porażenia dziecięcego. Staralam się nie poddawać, robiłam wszystko, co mogłam! Ale też wychodziłam czasem z domu, regularnie chodziłam z siostrą na aerobik. Mąż długo tego nie akceptował, ale teraz, po mediacji, gdy postanowił się zmienić, zawiesiłam pozew. Ja też muszę gdzieś wyjść.

W sytuacji choroby dziecka czynnikiem utrudniającym funkcjonowanie rodziny jest alkoholizm rodzica. Rytm życia alkoholika jest wyznaczany przez okresy, w których sięga on po używkę. Potrzeby współmałżonka oraz potomstwa zajmują dalsze miejsce w hierarchii obowiązków:

Mąż-pozwany: Żona chce ode mnie pieniędzy, ale one nie pójdą na dzieci. Na co? Na wódkę! Ona popija, pochodzi z pijackiej rodziny. U niej w domu były non stop burdy, popijawy. I teraz pewnie w żonie geny się w końcu ujawniły. To się zaczęło, gdy stwierdziła, że ze mną jest jej ciężko i znalazła sobie kogoś. Ale ten jej przyjaciel to degenerat – pije, nie wykluczam amfy, do burdelu chodzi. Siedział za pobicie poprzedniej żony, po alkoholu autem się rozbija, jeździ bez prawa jazdy i moje dziecko tak wozi w takich warunkach. I takiego przyjaciela sobie znalazła moja żona dla mojego chorego dziecka! A na początku było dobrze, kochaliśmy się. To wszystko przez tego jej kochasia, który ją wciąga w alkohol! Ja teraz chcę rozwodu!

d) Egoizm jako przyczyna niechęci do pomocy

W wypowiedziach małżonków nieraz padają dobitne stwierdzenia świadczące o egoizmie i niechęci do poświęceń.

Mąż-powód: Jak teściowa zachorowała, to żona była często przy matce. Przez rok to trwało. Na nic już nie była gotowa, na żaden wyjazd, ani na nic takiego. Żona nie umiała przyjąć, że to jest normalne, że stary człowiek umiera i że to nie oznacza, że inni nie mają już mieć nic z życia. U mnie w domu każdy pilnował swojego – tak byłem wychowany.

e) Choroba psychiczna

Przyczyną definitywnego pogorszenia się relacji w rodzinie może być choroba psychiczna małżonka, np. schizofrenia. W procesie diagnozy schizofrenii bierze się pod uwagę następujące kryteria: 1. urojenia oddziaływania, owładnięcia, wpływu; 2. nasyłanie i zabieranie myśli; 3. głosy omamowe (dyskutujące między sobą o pacjencie, komentujące zachowania pacjenta); 4. utrwalone urojenia (o treściach niemożliwych do zaistnienia np. przekonanie o wpływie na zmianę pór roku); 5. utrwalone omamy pochodzące z jakiegoś zmysłu; 6. rozkojarzenia, niedostosowane wypowiedzi, przerwy lub wtrącenia w toku wypowiedzi; 7. zachowania katatoniczne; 8. objawy „negatywne” (apatia, spłylenie afektu), wycofanie z życia społecznego, nieprzystosowanie społeczne; 9. utrata zainteresowań, beczynność

(CZABAŁA, 2007, s. 568). „Rozpoznanie schizofrenii zwykle wymaga wystąpienia co najmniej jednego objawu o wyraźnym nasileniu (lub dwóch bądź więcej mniej wyrazistych) z grupy pierwszych czterech wymienionych wyżej kategorii objawów albo co najmniej dwóch z grupy następnych czterech kategorii objawów. Schizofrenię rozpoznaje się wtedy, gdy objawy te są wyraźnie obecne przez większość czasu w ciągu jednego miesiąca lub dłużej” (CZABAŁA, 2007, s. 568).

Brak trafnej diagnozy jako przyczyna rozvodu

Warto podkreślić, że problem diagnozy schizofrenii jawi się jako szczególnie trudny, gdy objawy należą do dwóch ostatnich grup wymienionych wcześniej symptomów. Objawy „negatywne” przyjmują charakter apatii, wycofania i członkowie rodziny mogą je traktować jako przejaw cech „złego charakteru”: lenistwa, upartości. W takim przypadku rodzina może w ogóle nie podejrzewać choroby psychicznej (zupełnie inaczej jest, gdy objawem schizofrenii są omamy i urojenia – wtedy rodzina szybciej podejrzewa chorobę psychiczną):

Żona-pozwana: Dopiero jakiś czas temu zostałam dobrze zdiagnozowana i wyszło: schizofrenia! A przedtem leczono mnie na wszystko inne. Straciłam kontrolę nad sobą, nie chciało mi się żyć, miałam próby samobójcze. A mąż już miał mnie dość. I teraz, gdy się lecę i się trochę poprawiło ze mną, to on ma inną kobietę i mówi, że już nie może bez niej żyć. Gdyby wcześniej wyszła ta właściwa diagnoza.

Niechęć osoby chorej psychicznie do podjęcia leczenia

Rodzina osoby chorej psychicznie codziennie zмага się z jej chorobą np. doświadczając wstydu oraz przeciążenia obowiązkami, z których chory się nie wywiązuje. Czasem choroba działa wręcz niszczytelko na członków rodziny, którzy nie dają sobie rady ze zwiększonym zakresem obowiązków (MICHAŁOWSKA, 2013, s. 111). „Nietypowe zachowania, gwałtowne zmiany nastroju, rozkojarzenie, rezygnacja z dotychczasowych zajęć i społeczne wycofanie chorego owocują silnym stresem i zastosowaniem mechanizmów obronnych u pozostałych członków rodziny. Bardzo często dochodzi do destabilizacji rodziny, a niekiedy nawet całkowitego rozbicia jej ustalonego rytmu życia, ponieważ wszystko zostaje podporządkowane walce z chorobą” (MACIASZEK, 2012, s. 86). Nie dziwi więc fakt, że w takiej sytuacji rodzina oczekuje od osoby chorej leczenia, gdyż zażywanie leków przeciwpsychotycznych zazwyczaj zmniejsza występowanie symptomów. Nacisk ze strony rodziny często skutkuje u chorego złością, agresją, niechęcią, podejrzliwością. Ostatecznie część chorych w ogóle się nie leczy. Wiedza na temat przebiegu schizofrenii (i towarzyszącemu jej zwykle przekonaniu o byciu zdrowym) mogłaby pomóc małżonkowi osoby chorej w lepszym przystosowaniu do tej trudnej sytuacji.

W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź małżonka, który zdecydowanie wymaga od swojej chorej żony leczenia i od tego uzależnia dalsze losy małżeństwa:

Mąż-powód: Chodziliśmy z żoną przed ślubem około jednego roku. Podobala mi się jej uroda, powierzchowność i charakter, bo była miła, uśmiechnięta. I chodzi o to, że ona w przeciągu krótkiego czasu potrafi

być zupełnie inną osobą. Nagle stwierdza, że się chce wyprowadzić. Żona kilkakrotnie w ciągu ubiegłego półroczu zachowywała się w sposób nieracjonalny i kończyło się to opuszczaniem przez nią wraz z dziećmi naszego mieszkania. Do żony nic nie docierało, była w jakiejś depresji, nie było z nią kontaktu. Próbowalem z nią nawiązać kontakt, jakbym mówił do ściany. Była jakby nieobecna, nie odpowiadała na pytania. Przez długi czas nie wiedziałem, gdzie przebywa. Zgłosiłem na policję jej zaginięcie. Okazało się, że próbowała popełnić samobójstwo. Po tej próbie leżała w szpitalu. Zdiagnozowano chorobę psychiczną, schizofrenię. Ja wycofam pozew, jeśli żona zobowiąże się podjąć leczenie w Poradni Zdrowia Psychicznego i przestanie opuszczać nasze mieszkanie. Jestem tym wykończony. A żona odmawia leczenia.

Wpływ choroby psychicznej rodzica na funkcjonowanie psychospołeczne dziecka

Badani podkreślają problem wpływu choroby psychicznej rodzica na funkcjonowanie psychospołeczne dziecka (MARCELLI, 2013, s. 354), a w szczególności na jego poczucie własnej wartości, kontakty z rówieśnikami, relacje z nauczycielami.

Żona-pozwana: Mąż od pewnego czasu ma diagnozę depresji. W domu są z nim problemy, dużo czasu spędza w łóżku, źle ocenia cały świat dookoła, wolno się rusza, ma problemy ze snem i w nocy budzi innych, bo chodzi po mieszkaniu. Najmłodszy syn to wszystko widzi! I widzi, że mąż mnie głównie obwinia. To odbija się na jego ocenach: są teraz dużo gorsze, syn ma problemy z nauczycielami. A to wszystko zaczęło się od tej depresji! I sama teraz z synem nie mam kontaktu! Zamyka się w sobie, często siedzi sam w pokoju, nie widać, żeby coś specjalnego robił, ale nie chce, żeby mu przeszkadzać. Przeszkadzać – w czym? Syn stał się też mniej towarzyski, nie jest już tak wesoły, jak dawniej.

Zgodnie z podejściem systemowym choroba rodzica oddziałuje na wszystkie podsystemy rodzinne, a więc również na dzieci. W zdrowej rodzinie panuje atmosfera wzajemnego szacunku, a rodzice prawidłowo wywiązujący się ze swoich ról przekazują dzieciom prawidłowe wzorce zachowań. Jak pisze Marta Melka-Roszczyk: „Inaczej wygląda sytuacja w rodzinach dotkniętych chorobą psychiczną. Jej wystąpienie u jednego czy też obojga rodziców powoduje, że dziecko zostaje zepchnięte na dalszy plan. Tak dysfunkcyjna rodzina nie jest w stanie zaspokoić podstawowych potrzeb swojej pociechy, jak np.: akceptacja, bezpieczeństwo i oparcie; zdrowy i harmonijny rozwój; miłość i zrozumienie; potrzeby materialne i fizjologiczne (...). Dziecko nie dostaje wtedy potrzebnego oparcia i nie znajduje w rodzicach odpowiedniego punktu odniesienia. Najczęściej w takim przypadku dziecko wycofuje się do własnego świata, który pozwala mu na ucieczkę od patologicznej i zbyt trudnej dla niego sytuacji domowej” (MELKA-ROSZCZYK, 2014, s. 83).

Warto podkreślić, że zależność między zaburzeniem psychicznym a rozwodem ma charakter dwukierunkowy. Oznacza to, że choroba może przyczyniać się do rozwodu, ale też rozwód może być początkiem zaburzenia psychicznego, zarówno u współmałżonka, jak i u dziecka. „Pierwsze pojawienie się i nawroty depresji u młodzieży często są poprzedzone negatywnymi wydarzeniami psychospołecznymi, takimi jak konflikt rodzinny, choroba somatyczna, zerwanie z ukochaną osobą czy też utrata przyjaciela (LEWINSOHN i in., 1999). Spośród wymienionych wydarzeń stres w rodzinie może odgrywać szczególnie ważną rolę;

stwierdzono, że depresja rodziców, konflikt rodzic–dziecko, rozwód rodziców, niska spójność rodziny i wysoki poziom ‘wyrażanych emocji’ zwiększają ryzyko depresji u młodzieży (np. ASARNOW i in., 1993; LEWINSOHN i in., 1994)” (WEERSING, BRENT, 2006, s. 154). W literaturze przedmiotu podkreśla się rosnące rozpowszechnienie symptomów depresji u młodzieży (CLARKE, DEBAR, LEWINSOHN, 2006, s. 134), zwraca się też uwagę na fakt, że rozwód rodziców jest jednym z czynników sprzyjających zaburzeniom psychicznym dziecka (np. depresji). Potwierdza to następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Cóрка, gdy usłyszała o naszym rozwodzie, zamknęła się w sobie, jest nieprzyjemna i wiecznie smutna. Mniej się uśmiecha. Po rozmowie z pedagogiem szkolnym usłyszałam, że mogą to być początki depresji.

Próby radzenia sobie z zaburzeniem psychicznym dziecka jako skutkiem konfliktu rozwodowego

W sytuacji rozwodu rodzice próbują podejmować zachowania hamujące rozwój symptomów depresji u swojego dziecka. Interwencja rodzica może polegać na działaniach profilaktycznych zmniejszających ryzyko powrotu depresji, co wpisuje się w koncepcję psychoterapii interpersonalnej dla depresyjnych adolescentów. W koncepcji tej interwencja polega na redukcji nieprzystosowawczych wzorców interpersonalnych np. przez poprawę rodzinnych wzorców komunikacji (MUFSON, DORTA, 2006, s. 168)

Żona-pozwana: Odkąd mąż odszedł do tamtej kobiety, córka opuszcza się w nauce, nie odpowiada na moje pytania, często płacze. Byłyśmy u psychologa. To depresja! Córka nie umie się zebrać z łóżka. Wychodzi z pyskiem! Nie wiedziałam, co z tym zrobić. Wzięłam do ręki książkę o wychowywaniu dzieci, jak nie odnieść tu porażki. Było lepiej!

Matka zastosowała też elementy treningu wzmocnienia kontroli, w którym zakłada się, że redukcja objawów depresji przebiega stopniowo, m.in. za pomocą wdrażania działań szczególnie lubianych przez adolescenta – takich, które poprawiają mu nastrój oraz są łatwo dostępne bez pomocy rodzica. Ważne jest też przeciwdziałanie nadmiernemu, pogłębiającemu smutek skupianiu się na sobie (WEISZ, SOUTHAM-GEROW, GORDIS, CONNOR-SMITH, 2006, s. 192), co obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Namówiłam ją, żeby umówiła się z koleżanką. W soboty chodzą razem na biegi. Ja czasem biegam razem z nią. Ruch, bieganie, córka zawsze to lubiła. Pod koniec robią zakupy dla sąsiadki z paraliżem.

10.4. Ingerencja teścia

W tabeli nr 58 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację ingerencji teścia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

4,4% par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe i 5,9% par małżeńskich rozwodzących się zadeklarowało, że przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich była ingerencja teścia. Uzyskane wyniki nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 331) = 0,16; p = 0,69$.

Tab. 58. Deklaracja ingerencji teścia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Ingerencja teścia jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	2	4,4	17	5,9	19
Brak deklaracji	43	95,6	269	94,1	312
Ogółem	45	100	286	100	331
Analiza	$\chi^2=0,16; df=1; p=0,69$				

Ingerencja teścia jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

Relacje z teściem stosunkowo rzadko były wymieniane jako przyczyna definitywnego pogorszenia się relacji małżeńskich. Mężczyźni, w porównaniu z kobietami, są mniej zaangażowani w budowanie i pielęgnowanie relacji społecznych, stąd charakterystyczna jest dla nich postawa dystansu do spraw rodzinnych. Mężczyźni charakteryzują się wysokim nasileniem *Ja*-niezależnego związanego z autonomią, psychicznym oddzieleniem od innych osób, w tym także tych z rodziny (GŁUCHOWSKA, 2007, s. 7). Taka postawa może być nie-raz postrzegana jako zaleta w rodzinie wielopokoleniowej, o czym świadczą następujące wypowiedzi:

Mąż-powód: Teść trochę mnie wyprowadza z równowagi, ale dużo bardziej teściowa. Właściwie to on jest napuszczany przez nią. Gdyby nie ona, połowy rzeczy by nie zauważył. To ona „podsuwa” mu pewne sytuacje, ciągle komentuje: «On nam nie podziękował, ona nas nie zaprosiła. Nie szanują nas. Chcą od nas pomocy, a nie dziękują». To są stale „podszepty” teściowej w stronę teścia.

Żona-powódka: Teść jest trochę z boku. Ewidentnie jest mniej wredny i wścibski niż teściowa. Mam wrażenie, że teść patrzy na całą rodzinę oczami teściowej. Ale na rodzinę tylko, bo w polityce to już ma swoje zdanie.

Warto podkreślić, że w drugiej z przytoczonych powyżej wypowiedzi ujawniają się dwie bardzo ważne kwestie. Po pierwsze, zostało jasno podkreślone, że w opinii zięcia (synowej) to teściowa, a nie teść, ma bardziej negatywny wpływ na całą rodzinę. Taka wypowiedź koresponduje z rezultatami uzyskanymi w niniejszym opracowaniu, które pokazują, że relacje z teściem, w porównaniu z relacjami z teściową, rzadziej były wymieniane jako przyczyna konfliktów w rodzinie wielopokoleniowej. Po drugie, zięć dobitnie deklarował, że patrzeć na świat oczami teściowej dotyczy tylko kwestii rodzinnych, „bo w polityce to już ma swoje

zdanie”. Taka wypowiedź jasno pokazuje, że w zależności od płci inne aspekty rzeczywistości postrzegane są jako istotne dla *Ja*. W przypadku kobiet jest to świat relacji rodzinnych, a w przypadku mężczyzn świat zewnętrzny, do którego należy polityka.

W analizie zagadnienia ingerencji teścia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich skoncentrowano się na następujących kwestiach: wspólnego zamieszkania jako przyczyny konfliktów z teściem, rywalizacji z teściem o względy jego córki, postawy teścia wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym.

a) Wspólne zamieszkanie jako przyczyna konfliktów z teściem

Wspólne zamieszkanie małżonków z teściami, jeśli nie zostały wcześniej ustalone zasady wspólnego funkcjonowania (dotyczące częstości wizyt, opieki nad dziećmi, opłat za remonty itp.), może generować wiele problemów:

Mąż-powód: Po ślubie zdecydowałem się przeprowadzić do rodziców żony. To był mój największy błąd! Mieszkaliśmy razem z nimi parę miesięcy. Potem ja wyjechałem na staż za granicę. Żona bardzo chciała dziecka, ale ja nie chciałem być ojcem jeden raz na dwa tygodnie i żeby teściowie się nim zajmowali. Nie chciałem tego! Nie dość, że miałem mieszkać w jej domu, to jeszcze miały tam panować porządki teściów, głównie teścia: wszystkie drzwi pootwierane, a teść komentuje: «W tym domu drzwi się nie zamyka!». Żona chciała dziecka, mówiła do mnie: «Handlujesz dzieckiem, chcesz coś za coś». A ja myślałem, że ja ją w ten sposób wyrwę spod ich wpływu. Bo jakby dziecko się u nich urodziło, to nic nie miałbym do powiedzenia. Poza tym bałem się, że dziecko będzie niepełnosprawne, że za późno, że jesteśmy za starzy! Błąd, żałuję, życie jest teraz jałowe.

Mąż-powód: Niepotrzebnie zamieszkaliśmy razem z teściami. My, gdy jeden tydzień byliśmy sami na wyjeździe, to był nasz najlepszy czas! Pojechałem tam ostatnio, a teść zabrał mi klucze. Zostawiłem tam wszystko, ale nigdy już po to tam nie wrócę. Ja chciałem z nią być, ale pod jednym warunkiem: nie w tym domu! Ona trzymała się swojej rodziny, ja byłem na końcu hierarchii. Po mnie był jeszcze tylko kot.

Mąż-pozwany: W naszej rodzinie dominująca była rola jej rodziców, z którymi mieszkamy. To, że razem mieszkamy, powoduje, że oni się we wszystko wtrącają, głównie teść. Zarzucali mi, że nie śpię w piżamie, tylko w krótkich spodenkach. Na siedem wigilii sześć było wspólnych z teściami. To są dobrzy ludzie, tylko cały czas mówią nam, jak mamy żyć. Teść uważa, że buntujemy dzieci przeciw niemu. Zawsze był zazdrosny o relacje mojej mamy z naszymi dziećmi. Ja chcę samodzielnej rodziny! Mogą do nas codziennie przychodzić, ale ja chcę o mojej rodzinie decydować z żoną, a nie w cztery osoby! Chcę, byśmy byli panami we własnym domu! My się kłóciliśmy o dominującą rolę jej rodziców. Oni do mnie: «My sobie bez ciebie poradzimy. Ty jeszcze do nas wrócisz na kłęczkach». Moi rodzice się rozwiedli, tata się nami nie interesował, ale moja mama bywa u nas tylko wtedy, gdy ją zaproszę. Ja wstydzę się tych uczuć, ale nie będę przecież czekał na śmierć moich teściów.

Wspólne zamieszkanie generuje więcej problemów w trudnych warunkach mieszkaniowych:

Żona-pozwana: Po ślubie zamieszkaliśmy u teściów w małym, dwupokojowym mieszkaniu, na niecałych czterdziestu metrach kwadratowych. Jeden pokój był nasz. Teściowie mieli wredny charakter, uważali, że ja nic nie robię. A ja prałam, sprzątałam, gotowałam. Byłam ciągle oceniana, żyłam pod presją. Szczególnie wredny był teść. Był agresywny, przezywał mnie od „szmat” i jeszcze gorzej. A mąż nigdy nie stanął w mojej obronie. Teść wstawał o szóstej rano, chodził spać o dwudziestej i oczekiwał, że ja też tak będę. Od teściów słyszałam: «Jesteś darmozjadem!». Rozbicie małżeństwa jest przez nich! Mąż jest jedynakiem, złączonym z rodzicami. Ja byłam na drugim miejscu.

b) Rywalizacja z zięciem o względy córki

W pewnych sytuacjach padają wypowiedzi świadczące o tym, że teść rywalizuje z zięciem o względy córki:

Mąż-pozwany: Teść jest o mnie strasznie zazdrosny i traktuje mnie jak konkurenta. W obecności żony mnie poniża! Mówi do niej przy mnie: «Szkoda ciebie dla niego!». Dobrze, że przynajmniej zarobki mamy identyczne, bo nie wiem, jakby to było, gdyby żona zarabiała więcej. A żona jest całkowicie pod wpływem swoich rodziców i nie ma swojego zdania. Ale to po prostu był mój błąd, że z nimi zamieszkalem, bo już sam ksiądz na naukach przedślubnych mówił, żeby nie mieszkać z teściami.

Mąż-pozwany: Teść to wredny człowiek, rządzi całą rodziną, bo ma kasę i wszystko w tej rodzinie zależy od niego. A ja z siebie nie dam szmaty zrobić, mam swoją pozycję i pieniądze. A ona go we wszystkim słuchała! Na wszystko miała jeden argument: «Tata powiedział...», «Tata uważa...», «Według ojca...». To było nie do zniesienia. Mam dość tego człowieka i jego świty!

c) Postawa teścia wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym

Wyznawane wartości, żeby brzmiały wiarygodnie, muszą być wprowadzane w życie. Trzeba nimi żyć, innymi słowy: wartości indywidualizują się i konkretyzują w jednostkowym życiu ludzi, są czynnikami egzystencjalnie znaczącymi (POPIELSKI, 1996, s. 64). Małżonkowie nieraz narzekają na brak zgodności między wyznawanymi przez teściów wartościami a konkretnymi działaniami, co obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Ale najgorsze było, jak raz teść powiedział do mojego męża – już zdążył trochę wypić i się nie kontrolował: «Nie znalazłaby się tam u ciebie w pracy jakaś inna kobieta?». A ponoć jest to taka tradycyjna rodzina, ceniąca rodzinę. Nieraz słyszę, jak mówią, że: «Rodzina jest najważniejsza».

W przytoczonym wyżej przykładzie synowa wskazała na dysonans między wyznawanymi wartościami (częste deklaracje teściów wskazujące na wysokie miejsce rodziny w ich hierarchii wartości) a namawianiem syna do poszukiwań nowej kobiety.

10.5. Poronienie

W tabeli nr 59 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację poronienia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

Poronienie było przyczyną poważnych trudności w co dwudziestym małżeństwie. 4,3% par zawieszających postępowanie rozwodowe i 4,2% par rozwodzących się zadeklarowało, że relacje małżeńskie definitywnie pogorszyły się po poronieniu. Uzyskane wyniki nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 0,01$; $p = 0,96$.

Tab. 59. Deklaracja poronienia jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Poronienie jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	2	4,3	12	4,2	14
Brak deklaracji	44	95,7	275	95,8	319
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=0,01$; $df=1$; $p=0,96$				

Poronienie jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że rezultatem poronienia mogą być następujące stany emocjonalne: złość, poczucie winy, napięcie, wyczerpanie psychiczne (KORNAS-BIELA, 1993, s. 61-64; 1999, s. 179-191; KLASIK, RAWSKA, 2014, s. 80). Należy też wziąć pod uwagę, że negatywne stany emocjonalne kobiety warunkują rozwój dziecka w okresie prenatalnym (ANHALT, TELZROW, BROWN, 2007).

Adam Klasik i Anna Rawska (KLASIK, RAWSKA, 2014) analizowali zagadnienie zależności między poronieniem a symptomami zespołu stresu pourazowego i samooceną u kobiet. Wyniki badania ujawniły, że kobiety po poronieniu relacjonowały znacznie więcej symptomów zespołu stresu pourazowego niż kobiety z grupy kontrolnej (a więc takie, które nie deklarowały doświadczenia poronienia w wywiadzie). Badanie to sugeruje więc, że dla dużej części kobiet poronienie zostawia bardzo silny ślad w psychice. „Jak pisze D. Kornas-Biela, poronienie jest również spotkaniem kobiety z końcem życia. Aktywizuje lęk przed jej własną, nieuchronną śmiercią. Jest to sytuacja nadzwyczajna, pojawiają się bowiem zupełnie biegunowe doznania i emocje związane z początkiem i końcem życia. W jednym momencie kobieta w radosnym podnieceniu i nadziei oczekuje na dziecko, by za chwilę pogрузić się w smutku, rozpacz i rozczarowaniu po jego stracie. Dodatkowo poczucie niespełnienia oczekiwań społecznych, niedowartościowania w oczach własnych i innych osób, poczucie rozłąki z kimś bliskim, zerwanie przywiązania uczuciowego do dziecka oraz ruina marzeń, fantazji, planów i aspiracji życiowych powodują, że zaistniała sytuacja nabiera charakteru silnie stresującego” (KLASIK, RAWSKA,

2014, s. 91). Opisane przeżycia dotyczące zderzenia nadziei z rozczarowaniem i rozpaczą obrazują następujące wypowiedzi:

Żona-pozwana: Męża poznałam na dyskotecę. Dużo starszy ode mnie, ja wtedy kończyłam jeszcze szkołę. Nie był żonaty. Zawrócił mi w głowie. Pierwsze poronienie to był szok! Tak się wcześniej cieszyłam, w myślach meblowałam pokój. Chciałam mieć kilkoro dzieci. Stać nas było na to. Potem z każdym kolejnym poronieniem było coraz gorzej. Do męża czułam niechęć, nie chciałam współżycia. Miałam poczucie, że chyba po prostu nie nadaję się na matkę.

Żona-powódka: Do dzisiaj czasem wraca to do mnie, chociaż mam już troje dzieci. Dziecko, które poroniłam, ma swój grób na cmentarzu. Tęsknię za nim. Czasem wydaje mi się, że jest to moje najukochańsze dziecko. Właśnie to, które poroniłam.

Żona-pozwana: Pierwsze dziecko, które poroniłam – to wszystko bardzo źle się odbiło na mojej psychice. Badania medyczne nie dały odpowiedzi, dlaczego to się stało. To była dziewczynka [płacz]. Ja po tym wszystkim czułam się mało warta. Bałam się, że mąż może odwrócić się ode mnie, bo wszystkie moje koleżanki rodziły zdrowe dzieci. A mąż zawsze lubił się oglądać za ładnymi kobietami. Po tym wszystkim nie miałam też wsparcia od męża, bo on mówił: «Nie ma sprawy, nie myślm o tym!». A ja nie miałam okazji przeżyć straty. Przyklejałam uśmiech i szłam do ludzi. I potem relacje między mną a mężem nie były złe, ale nie były też fantastyczne.

W analizie zależności między poronieniem a pogorszeniem się relacji małżeńskich poruszono następujące kwestie: odczuwanego bólu jako nieuświadomionej reakcji na poronienie, osobowościowych uwarunkowań reakcji kobiet po poronieniu.

a) Ból psychiczny jako nieuświadomiona reakcja na poronienie

U kobiet po poronieniu może pojawić się uczucie, że skoro nie mogą urodzić żywego dziecka, to tym samym są niepełnowartościowe (JARZĘBIŃSKA, 2015, s. 30). Poronienie może być też przyczyną problemów małżeńskich dla tych małżeństw, które nie przepracowały swojego bólu po utracie dziecka, tzn. nie zaakceptowały realności utraty dziecka (i bólu, który jest jej konsekwencją) i nie nawiązały bliskiej relacji z osobą, która wiedziałaby o przeżywanym bólu i potrafiła udzielić wsparcia (najczęściej emocjonalnego), co zapobiega swoistemu „odrętwieniu” emocjonalnemu i depresji:

Żona-pozwana: Wiele lat czekaliśmy na dziecko. Kilka razy poroniłam. Raz była to już bardzo późna ciąża. Potem bardzo się bałam przy kolejnej ciąży, że nie donoszę dziecka. A mąż w tych trudnych sytuacjach nie sprawdził się. Nie był czuły, chociaż wcześniej umiał taki być. Całe wieczory spędzał z piwem przed telewizorem. Często wychodził z kolegami. A ja byłam sama w domu, czasem przychodziła teściowa – niby mnie słuchała, ale w sumie to tylko obwiniła mnie za to, że nie umiem donosić dziecka: że się źle odżywiałam, że spałam nieregularnie, że za późno zabrałam się za rodzenie dziecka. A mąż uważał, że jego matka chce ze mną nawiązać kontakt i że powinnam docenić jej dobre chęci.

b) Osobowościowe uwarunkowania reakcji kobiet po poronieniu

Rezultaty przytoczonych wcześniej badań przeprowadzonych przez Klasika i Rawską (KLASIK, RAWSKA, 2014) potwierdziły zależność między poziomem samooceny a liczbą relacjonowanych symptomów zespołu stresu pourazowego; mianowicie kobiety z wyższą samooceną deklarowały mniej wspomnianych symptomów niż kobiety z niższą samooceną. Okazuje się więc, że wysoka, stabilna samoocena pełni rolę chroniącą przed destrukcyjnym wpływem negatywnych wydarzeń życiowych na psychikę (KLASIK, RAWSKA, 2014, s. 93). Opisaną prawidłowość obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Po poronieniu często płakałam, ale stopniowo podnosiłam się z tego. Zawsze byłam optymistką i chociaż ten smutek jest wciąż we mnie, staram się iść dalej.

Wyniki badania uzyskane przez Klasika i Rawską pokazały też, że kobiety kontrolujące i hamujące swoje emocje deklarowały więcej zachowań związanych z odrętwieniem i unikaniem (trudności z zasypianiem, wzmożona czujność, apatia) niż kobiety, które otwarcie wyrażały swoje negatywne emocje. Warto przytoczyć opinię męża obrazującą stan emocjonalny żony po poronieniu:

Mąż-powód: Tak, żona poroniła dwa razy. Za każdym razem była to późna ciąża. Ale żona nie mówiła nigdy o tym za wiele. Może łatwiej byłoby mi ją zrozumieć, gdyby więcej powiedziała. Ale ona upychała to w sobie, odpychała mnie, to nie była ta kobieta, którą kiedyś poznałem, ciepła i uśmiechnięta.

10.6. Wyjazd za granicę

W tabeli nr 60 zaprezentowano rozkład liczebności badanych osób ze względu na deklarację wyjazdu za granicę jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich.

6,5% par zawieszających postępowanie rozwodowe i 3,1% par rozwodzących się zadeklarowało, że wyjazd za granicę był przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich. Rezultaty analizy statystycznej ujawniły, że oba wyniki nie różniły się istotnie od siebie: $\chi^2(1; 333) = 0,09$; $p = 0,77$.

Tab. 60. Deklaracja wyjazdu za granicę jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich

Wyjazd za granicę jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich	Zawieszenie		Rozwód		Razem
	N	%	N	%	N
Tak	2	4,3	10	3,4	12
Brak deklaracji	44	95,7	277	96,6	321
Ogółem	46	100	287	100	333
Analiza	$\chi^2=0,09$; $df=1$; $p=0,77$				

Wyjazd za granicę jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich w grupie badanych małżonków

W literaturze przedmiotu wyróżnia się pozytywne i negatywne aspekty migracji zarobkowej (BERA, 2011, s. 67). Ryszard Bera do tych pierwszych zalicza: lepsze perspektywy zawodowe, możliwość zdobycia nowych doświadczeń, poprawa sytuacji materialnej, „ucieczka” przed marginalizacją. Z kolei jako zagrożenia wynikające z migracji Bera wymienia: problemy rodzinne, starzenie się społeczeństwa (niekorzystny bilans demograficzny), drenaż mózgów, utrata przedsiębiorczej siły roboczej.

W analizie wpływu wyjazdu zagranicznego jednego z małżonków na pogorszenie się więzi rodzinnych poruszono następujące kwestie: trudności w relacji małżeńskiej (brak empatii ze strony współmałżonka, zdrada), problemów wychowawczych z dziećmi, czynników sprzyjających radzeniu sobie z kryzysem w sytuacji wyjazdu zagranicznego oraz zagadnienie eurosieroctwa.

a) Trudności w relacji małżeńskiej

W pierwszym okresie wyjazdu zagranicznego jednego z małżonków rodzina może doświadczać przede wszystkim pozytywnych konsekwencji emigracji, do których należą wyższe zarobki. Później jednak stopniowo nawarstwiają się problemy. Jak pisze Justyna Michałek: „(...) pozytywne konsekwencje głównie odnoszą się do czynników ekonomicznych i kulturowych funkcjonowania rodziny, natomiast negatywne skutki przede wszystkim wiążą się z psychopedagogiczną sferą życia rodzinnego” (MICHAŁEK, 2010, s. 165). Do tych negatywnych skutków należą m.in. problemy w relacji małżeńskiej.

Małżonkowie wypowiadający się o trudnościach małżeńskich spowodowanych wyjazdem zagranicznym skarżyli się na brak empatii i zdradę ze strony współmałżonka.

Brak empatii ze strony małżonka

Zofia Frączek analizowała (FRĄCZEK, 2011), jakie trudności pojawiają się w rodzinie po wyjeździe zarobkowym męża (żony). Trudności te były następujące: wychowawcze z dziećmi (61,74%), dotyczące wypełniania codziennych obowiązków (16,52%), związane ze znalezieniem wspólnego języka ze współmałżonkiem i z brakiem empatii (11,3%), finansowe (5,22%) i inne (5,22%). Podsumowując swoje badania, autorka pisze: „Zebrany materiał badawczy dowodzi, że emigracja zarobkowa jest zagrożeniem dla rodziny, rozumianej jako wartość społeczna i ogólnoludzka. Godzi w jej podstawowe wartości” (FRĄCZEK, 2011, s. 229).

Rezultaty omawianych w tej pracy badań przeprowadzonych wśród małżonków biorących udział w mediacji wykazały, że osoby pracujące za granicą skarżyły się na brak wczucia się małżonka w ich trudną sytuację. Warto przytoczyć wypowiedź mężczyzny, który opisuje swoje ogromne zmęczenie na wyjeździe zarobkowym i brak zrozumienia ze strony żony:

Mąż-pozwany: Pracowałem po czternaście godzin dziennie. A żona do mnie po przyjeździe: «Ja tu z dziećmi, a ty tam sobie siedzisz w luksusach». Wmawiała mi, że mam kobiety. A ja bym nawet nie miał sił! I teraz ona chce rozwodu.

Ewa Sękowska (SĘKOWSKA, 2015) dokonała przeglądu badań dotyczących migracji europejskiej Polaków w ramach Unii Europejskiej. Powołując się na wybrane prace, stwierdza, że imigranci, w porównaniu z ludźmi pracującymi w kraju, charakteryzują się większą wytrwałością, pracowitością (SĘKOWSKA, 2015, s. 40; BOSKI, 2010, s. 127). Chcą w krótkim czasie jak najwięcej zarobić, co skutkuje przemęczeniem. Taki stan rzeczy oddaje następująca opinia:

Mąż-pozwany: Chciałem jak najwięcej zarobić, zbierałem na nowy sprzęt budowlany. W kraju nigdy tak nie pracowałem! Nie miałem siły na nic innego! A żona uważała, że mam się za dobrze, że to tylko ona cierpi przez ten wyjazd, bo ma na głowie dom i dzieci. A ja według niej to chyba pojechałem na wczasy.

Zdrada małżeńska

Rezultaty analizy wypowiedzi badanych małżonków ujawniają, że emigracja zarobkowa może godzić w wierność małżeńską, co obrazuje następująca wypowiedź:

Mąż-powód: Pogorszyło się, gdy wyjechałem za granicę. Kupiliśmy duże mieszkanie, było dobrze. Wyjeżdżałem na delegacje dość często i wtedy zaczynało się psuć. Żona narzekała, że czuje się sama, że nie ma poczucia bliskości. I potem znalazła sobie kochankę, była z nim nawet za granicą. Dla mnie to był szok, totalny! Ja przecież dbałem o rodzinę i o nią. Staralem się, kupilem mieszkanie, zarabiałem. Ja mimo wszystko dałem jej po tej zdradzie szansę. Chciałem, żeby sobie to przemyślała. Dałem jej czas. Ale ona powiedziała: «Zaniedbałeś mnie» i dalej była z tym gościem. Chcę rozwodu z jej winy!

Rozłąka wywołuje podejrzenia o niewierność małżonka, ból z powodu jego rzeczywistych lub domniemanych zrad. W konsekwencji ubożeje więź, intymność między małżonkami. „Trwająca rozłąka może też prowadzić do stopniowego spadku intymności między partnerami – rozluźnienia się więzi emocjonalnej, spadku zaangażowania obu stron, braku dbałości o potrzeby partnera, niedostatecznego zainteresowania partnerem, braku wymiany intymnych myśli i uczuć, czy wreszcie do stopniowego zaniku elementów dodatkowo spajających małżeństwo, jak wspólne zainteresowania czy wspólnie spędzany czas wolny (JANICKA, NIEBRZYDOWSKI, 1994; PŁOPA, 2004)” (NOWAKOWSKA, 2009, s. 110). Problemy wynikające ze zmniejszającej się intymności obrazuje następująca wypowiedź:

Żona-pozwana: Mąż pracuje naukowo. Szybko wyjechał za granicę. Bardzo to przeżyłam, nie chciałam tego wyjazdu! Ale też nie chciałam stać mu na drodze do kariery. On powiedział, że ten wyjazd jest mu potrzebny do kariery, że inaczej straci pracę. Po jego powrocie staliśmy się sobie obcy. Unikał zbliżeń, szczególnie w okresie płodności. Mówił: «Mamy się kochać, kiedy mamy ochotę, a nie kiedy jesteście płodne». I przez ten jego wyjazd straciłam dużo czasu i dzieci nie mamy. A to dziecko to było takie ważne dla mnie, najważniejsze! Dziecko i dom – dwie fundamentalne sprawy – i on mnie ich pozbawił! Ale najpierw pozbawił nas wspólnej bliskości.

b) Problemy wychowawcze z dziećmi

Wyjazd zarobkowy rodzica może mieć negatywne konsekwencje dla rozwoju dziecka (FRĄCZEK, 2011; JANKE, 2008, s. 310; LULEK, 2011; ZIELIŃSKA, 2008). Barbara Lulek (LULEK, 2011) poddała analizie zagadnienie komunikacji między rodzicami i dziećmi w rodzinach dotkniętych emigracją zarobkową jednego z rodziców. Autorka wyszczególniła następujące czynniki utrudniające komunikację między członkami takiej rodziny: brak aktywnego słuchania i kontaktu wzrokowego, uboga komunikacja niewerbalna, niekorzystne tempo rozmowy, ciężka i napięta atmosfera, ograniczony zakres podejmowanych tematów, nadmierna koncentracja na sobie, upór interlokutorów, brak szacunku, narzucanie własnego zdania, etykietowanie, brak partnerstwa, wysyłanie sprzecznych komunikatów (LULEK, 2011, s. 210). Rezultaty przytoczonego badania pokazały też, że rodzice przebywający na emigracji, w porównaniu z rodzicami pozostającymi w kraju, rzadziej deklarowali, że prowadzą częste lub bardzo częste rozmowy ze swoimi dziećmi (odpowiednio: 38% i 60%). Autorka podsumowuje swoje badania następującymi słowami: „Zdecydowanie rzadziej, w opiniach badanych, rozmawiają z dziećmi rodzice przebywający na emigracji. Jako niepokojącą należy ocenić sytuację, w której rodzice i dzieci rozmawiają ze sobą, ale wzajemnie się nie słyszą i nie rozumieją docierających do nich słów. Ukrywają jednocześnie rzeczywiste poglądy z obawy przed oceną interlokutora” (LULEK, 2011, s. 209).

Emigracja jednego z rodziców zwiększa więc ryzyko problemów wychowawczych w swoich rodzinach: nieposłuszeństwa, arogancji i buntu dzieci.

Nieposłuszeństwo, arogancja i bunt dzieci

Zofia Frączek (FRĄCZEK, 2011) analizowała tematykę zagrożeń dla wartości życia rodzinnego w kontekście emigracji zarobkowej. Wyniki przeprowadzonego badania pokazały, że przede wszystkim zwiększyła się tęsknota dzieci za rodzicem, który wyjechał (33%). Ponadto stwierdzono: nadmierne zainteresowanie rodzicem po jego powrocie (25%), nieposłuszeństwo i arogancja wobec tego rodzica (14%).

Opisane trudności korespondują z rezultatami niniejszych badań, co potwierdza następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Wyjechałam do pracy ogrodniczej, sezonowej. Przez osiem miesięcy byłam za granicą, a na cztery zjeżdżałam tutaj. I coś popękało z dziećmi. W nowej szkole miały trudności, zaległości, nie układało się z kolegami. I w domu też zaczęło być gorzej, nie słuchały, mąż miał problem z dyscypliną. Po moim przyjeździe to nie było wiele lepiej.

Okresowe powroty rodzica generują określone problemy wychowawcze, gdyż w trakcie jego nieobecności rodzina wykształciła określone sposoby funkcjonowania (KRASNODEBSKA, 2008, s. 76-77; WIĘCKIEWICZ, 2010, s. 84). Wracający rodzic (małżonek) często te schematy narusza. Jak pisze Aleksandra Nowakowska: „Mogłoby się zatem wydawać, iż powrót migrującego rodzica może niwelować negatywne konsekwencje tymczasowej rozłąki, jednakże nic bardziej mylnego. Obserwacje tego rodzaju rodzin skłaniają

do wniosku, że powrót rodzica powoduje kolejne zakłócenia funkcjonowania rodziny – przynajmniej na pewien czas, bowiem ponownie zakłócony zostaje schemat działania rodziny, organizacji życia rodzinnego czy przyjętych zasad. Powracający rodzic pragnie w pewien sposób nadrobić stracony czas, w większym stopniu wpływać na proces wychowania dzieci, co niejednokrotnie spotyka się z buntem i brakiem akceptacji i zrozumienia ze strony najmłodszych członków rodziny” (NOWAKOWSKA, 2009, s. 108). Potomstwo naprzemiennie odczuwa złość i obojętność w stosunku do rodziców (MIŁKOWSKA, KULESA, 2009; RURA, 2009, s. 19). Przytoczone problemy ilustruje następująca wypowiedź:

Żona-powódka: Mąż wyjechał za granicę. Zarabiał dużo lepiej niż tu w kraju. Pieniądze przysyłał i przyjeżdżał raz na dwa, trzy miesiące na tydzień, dwa. Nie umiał się odnaleźć. Zakazywał dzieciom, na co ja pozwalałam, i nawet tego ze mną nie uzgadniał. I uważał, że tak ma być. Syn nie chciał go słuchać. Potem to już wszystkim ulżyło, jak wyjeżdżał.

Mąż-pozwany: Po moich przyjazdach okazywało się, że mamy inne metody wychowawcze! Ja robiłem rygor, wprowadzałem porządek, wymagałem, a dzieci się na mnie skarżyły. Żona gderala: «Za dużo wprowadzasz dyscypliny!». Teraz to się przeciwko niej obróciło, bo z synem są problemy! Kłóci się, pyskuje. Żona zaczęła mieć zastrzeżenia, że już nie kocham syna. A to ona go rozpущa. Syn jest rozpущony, zawala, nie umie zmieścić się w terminie. Syn jest pod wpływem żony, trzyma tylko jej stronę. I teraz myślę sobie, że dobrze mi się osobno mieszka, bo jak jesteśmy wszyscy razem, to są codziennie kłótnie w domu.

Zwiększone ryzyko wystąpienia zaburzeń psychicznych u dzieci

Niektórzy badacze wśród wielu negatywnych konsekwencji wyjazdu rodzica wymieniają zwiększone ryzyko zaburzeń psychicznych dzieci: „Przyjmujemy, że dzieci migrantów stanowią wysoką grupę ryzyka występowania problemów psychicznych, szczególnie zaburzeń lękowych, depresyjnych i psychosomatycznych, gdyż migracja osłabia kompetencje wychowawcze rodziców oraz zubaża środowisko społeczne dziecka i bogactwo bliskich więzi z rodzicami, których obecność jest niezbędna do prawidłowej interioryzacji norm społecznych i nawiązywania bliskich relacji z innymi ludźmi” (BOCWIŃSKA-KILUK, BIELECKA, 2008, s. 59).

Sylwia Piekut-Burzyńska (PIEKUT-BURZYŃSKA, 2010) analizowała zaburzenia w funkcjonowaniu psychospołecznym dzieci w kontekście emigracji zarobkowej rodzica. W badanej grupie dzieci przejawiały pesymistyczne nastawienie do napotykanym trudności, dokonywały negatywnych, wewnętrznych atrybucji w sytuacji porażki (sobie przypisywały winę za niepowodzenie), charakteryzowały się niską samooceną (PIEKUT-BURZYŃSKA, 2010, s. 54). Problemy te były też zgłaszane przez małżonków objętych mediacją:

Żona-powódka: Cóрка źle przeżyła wyjazd taty. Bo zawsze słuchała go bardziej niż innych. I teraz uważa, że nie da sobie rady w szkole, załamuje się. Tęskni za nim.

Mąż-powód: Córka bardzo płakała za matką, choć miała już jedenaście lat, jak żona zaczęła pracę za granicą. Przestała wierzyć w siebie.

c) Czynniki sprzyjające radzeniu sobie z kryzysem w sytuacji wyjazdu zagranicznego

W literaturze przedmiotu wymienia się określone formy pomocy rodzinie dotkniętej emigracją jednego z rodziców. Działania te są następujące (za: FIDELUS, 2008, s. 42-43; FRĄCZEK, 2011, s. 229):

- informacyjne – realizowane w szkołach, urzędach pracy, szeroko rozumianych mediach; uświadamianie negatywnych konsekwencji wyjazdów zagranicznych rodzica dla całej rodziny;
- specjalistyczne poradnictwo – specjalistyczne wpieranie rodzin dotkniętych wyjazdem emigracyjnym; pomoc w zakresie komunikacji, problemów wychowawczych, rozluźnienia więzi;
- wsparcie środowiskowe – budowanie sieci zespołów ludzkich tworzonych przez członków rodziny, pracowników szkoły i społeczności lokalnej; pomoc w świadczeniu wsparcia psychicznego, organizacyjnego i rzeczowego oraz kontynuowanie efektów poradnictwa.

U niektórych emigrantów pojawia się frustracja związana z integracją w nowym środowisku i swoistym „zakotwiczeniem”. Aleksandra Grzymała-Kazłowska podkreśla, że jednostka wtedy poczuje się zakotwiczona w nowym środowisku, gdy znajdzie istotne dla niej punkty odniesienia, które pozwolą jej osiągnąć relatywną psychospołeczną stabilność (GRZYMAŁA-KAZŁOWSKA, 2013, s. 56). Dla Polaków pracujących za granicą taką rolę odgrywają organizacje i instytucje o polskich korzeniach (przeznaczone dla imigrantów), oferujące np. kursy językowe (WOŹNICKA, 2011, s. 64) lub rodacy występujący w roli mentorów (DANILEWICZ, 2008, s. 17; LINKA, 2014, s. 91; ŁUKASIUŁ, 2008, s. 38; TRĄBKA, 2013, s. 68; WALCZAK, 2008, s. 159; WORONIECKA-KRZYŻANOWSKA, 2013, s. 119). W tym miejscu warto przytoczyć wypowiedź małżonka biorącego udział w mediacji:

Mąż-pozwany: Nie było mnie w kraju przez kilka lat. Przyjeżdżałem tylko na jakiś czas. Dobrze, że wróciłem, bo małżeństwo się już sypało. Ale miałem taką grupę, na którą mogłem liczyć. Nie piliśmy, bo chcieliśmy jak najszybciej dużo zarobić, żeby wrócić i założyć coś swojego. Chodziliśmy też razem na krótki kurs językowy, gdzie była nauka podstawowych słów. Wiem, że nie wszyscy, którzy wyjeżdżają, mają to szczęście. Kuzyn wyjechał i to, co zarobił, szło na alkohol i panienki.

Do czynników istotnych z punktu widzenia radzenia sobie z kryzysem w rodzinie (spowodowanym wyjazdem zagranicznym ojca lub matki) należą cechy osobowościowe rodziców (GRABOWSKA-ŁUSIŃSKA, JAŻWIŃSKA-MOTYLSKA, 2013, s. 100), takie jak empatia, która sprzyja wczuwaniu się w sytuację opuszczonego dziecka i powrotowi rodzica do rodzinnego kraju. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że tzw. eurosieroty często charakteryzują się następującymi cechami: podwyższonym lękiem, obniżonym nastrojem, wycofaniem, biernością, smutkiem, wzrostem konfliktów i nieporozumień z rodzicami oraz nauczycielami,

pogorszeniem relacji rówieśniczych (TRUSZ, KWIECIEŃ, 2013, s. 8; MIŁKOWSKA, KULESA, 2009, s. 13-14). Cechy te są skutkiem długotrwałej rozłąki z rodzicem.

Patriotyzm

Decyzja o powrocie do kraju może być podjęta pod wpływem nostalgii za rodziną i krajem rodzinnym oraz przywiązania do wartości narodowo-patriotycznych. Wychowanie ku wartościom patriotycznym – jak podkreśla Krystyna Chałas – mieści się w ogólnie rozumianym zagadnieniu wychowania do wartości (CHAŁAS, 2006, s. 125). Poniżej przytoczono wypowiedź mężczyzny, który z jednej strony wymienia minusy polskiej rzeczywistości społeczno-gospodarczej, z drugiej jednak podkreśla tęsknotę za krajem oraz powołuje się na własne środowisko rodzinne, w którym ceniło się wartości patriotyczne:

Mąż-powód: A u nas polski syf: brud, korupcja, zawistni ludzie. Ale jest też polski klimat. Ludzie rozumieją, że pewnych rzeczy trzeba bronić, np. wiary, bo Angole to już tego nie rozumieją. Stwierdziłem, że wracam, bo tu jest moja rodzina, tu się wychowałem, ten kraj mnie wykształcił. Nie chcę już płacić podatków na Angoli.

d) Zjawisko eurosieroctwa

Niektórzy badacze zwracają uwagę na fakt, że „eurosieroctwo” jest pojęciem w wysokim stopniu pejoratywnym, gdyż oznacza *de facto*, że migranci są rodzicami sierot (DRACHAL, 2014, s. 11; KOŁANKIEWICZ, 2008, s. 81; PASZKIEWICZ, 2013, s. 26). W niniejszych badaniach pojawiła się wypowiedź rodzica kwestionującego to pojęcie:

Żona-powódka: Mąż wyjechał, ale mówił dzieciom, żeby pamiętały, że nie są żadnymi sierotami – mają ojca, który do nich wróci. Sierota nie ma ojca.

Hanna Tomaszewska podkreśla, że należy rozróżniać między „eurosieroctwem” rozumianym jako zjawisko społeczne polegające na opuszczeniu dziecka i braku kontaktów z nim a stanem psychicznym dziecka związanym z poczuciem opuszczenia (TOMASZEWSKA, 2008, s. 110). Poniżej przytoczono wypowiedź wskazującą, że dziecko może do tego stopnia czuć się opuszczone, że ma poczucie osierocenia przez rodzica:

Żona-pozwana: Syn bardzo kochał ojca, mieli ze sobą świetny kontakt. Mąż lubił dzieci, miał pomysły. Kiedy wyjechał, syn na początku czekał na męża, potem długo płakał. Już nie jest radosnym i żywym dzieckiem! I mówi do mnie: «Ja to jestem teraz taki sam, taki jakby sierota ze mnie». To się stało, jak po treningu jego koledzy ciągle go pytali, czy jego tata przyjdzie na mecz eliminacyjny. Bo mąż też kiedyś grał w piłkę i chodził z synem na treningi.

Według Wiesławy Walkowskiej w analizie zjawiska eurosieroctwa warto stawiać następujące pytania: „Czy każde dziecko, którego rodzice wyjechali za granicę, to eurosierota?”, „Czy na skutek wyjazdu zagranicznego rodzica dziecko zawsze odczuwa skutki, które

mają znamiona sieroctwa społecznego?” (WALKOWSKA, 2011, s. 110). Warto podkreślić, że w literaturze przedmiotu istnieją też rezultaty badań wykazujących, że nie zawsze dzieci doświadczają poważnych problemów wynikających z rozłąki z rodzicem (KOZDROWICZ, WALCZAK, 2008; WALCZAK, 2008). Bartłomiej Walczak przeprowadził w tym obszarze badania na zlecenie Biura Rzecznika Praw Dziecka (WALCZAK, 2008). Badania realizowano na ogólnopolskiej, losowej, uwarstwowanej próbie pedagogów szkolnych i uczniów szkół podstawowych, gimnazjalnych i ponadgimnazjalnych (w liczbie 3893). Jak pisze Walczak odnośnie do wyników swoich badań: „Okazuje się, że migracja rodziców nie przyczynia się do wzrostu prawdopodobieństwa wystąpienia zachowań ryzykownych, dewiacyjnych czy znaczących zaburzeń w karierze edukacyjnej, niemniej jest wydarzeniem restrukturyzującym w znaczący sposób życie ucznia” (WALCZAK, 2008, s. 160).

Rezultaty niniejszych badań przeprowadzonych wśród małżonków uczestniczących w mediacji wpisują się w cykl badań pokazujących, że wyjazd zarobkowy może mieć istotne negatywne konsekwencje dla jakości i trwałości małżeństwa, gdyż został wymieniony przez małżonków rozwodzących się jako jedna z przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich.

Podsumowanie

W niniejszym opracowaniu przyjęto, że trwałość małżeństwa jest wartością, którą należy chronić, stąd ważne są te działania małżonków, które mają na celu odbudowę więzi małżeńskiej. Do takich działań należy zawieszenie postępowania rozwodowego. Ponadto analizowano, jakie czynniki warunkują podjęcie decyzji o zawieszeniu. W tym celu zdecydowano się porównać małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe z tymi, którzy podjęli ostateczną decyzję o rozwodzie.

Grupa zawieszająca postępowanie rozwodowe składała się z tych małżonków, którzy najpierw złożyli pozew o rozwód, ale pod wpływem mediacji wycofali go i spisali ugodę zawierającą decyzję o zawieszeniu. Dysponowano więc realnym wskaźnikiem, czy dana para małżeńska rzeczywiście zawiesiła postępowanie rozwodowe. Tym wskaźnikiem była podpisana przed mediatorem ugoda. Świadczyła ona o tym, że osoby zawieszające postępowanie rozwodowe chcą podjąć wysiłek naprawy zerwanych więzi. Zobowiązały się do tego wobec samych siebie i mediatora. Grupę zawieszającą postępowanie rozwodowe porównywano z tymi małżonkami, którzy ostatecznie w ugodzie małżeńskiej podtrzymali decyzję o rozwodzie.

W przeprowadzonych badaniach przyjęto, że istnieją określone uwarunkowania brane pod uwagę przy zawieszeniu postępowania rozwodowego. Są one następujące: dojrzałość do małżeństwa, pełna rodzina pochodzenia, ciąża przedmałżeńska, staż małżeński, dochody, czas trwania sesji mediacyjnych, zaangażowanie w sprawę rozwodową adwokata, udział w terapii. Sformułowano osiem hipotez odnoszących się do wymienionych uwarunkowań.

Weryfikacja hipotez i ich psychopedagogiczna interpretacja wraz z pytaniami badawczymi dla przyszłych projektów naukowych

Hipoteza pierwsza przewidywała, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się większą dojrzałością. Zawieszenie potraktowano jako przejaw budzenia się do dojrzałości, odpowiedzialności, traktowania małżeństwa jako wartości. Uzyskane wyniki potwierdziły weryfikowaną hipotezę, mianowicie osoby zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z osobami rozwodzącymi się, okazały się w oczach swojego współmałżonka bardziej empatyczne, dbające o dobro potomstwa i finanse rodziny, wierne, wykazujące wolę pomocy i przebaczenia oraz odpowiedzialne (w tym dotrzymujące zobowiązań, biorące na siebie konsekwencje swoich zachowań oraz wykazujące poczucie winy w sytuacji wyrządzenia krzywdy członkom rodziny). Warto podkreślić, że w wywiadzie dotyczącym dojrzałości odwołano się do teorii rozwoju psychospołecznego Erika Eriksona, teorii zadań rozwojowych Roberta Havighursta oraz badań pilotażowych, które wykazały istotną rolę w procesie godzenia takich cech, jak empatia i odpowiedzialność.

Kolejne dwie hipotezy odnosiły się do znaczenia rodziny pochodzenia i bycia ze sobą przed małżeństwem dla późniejszych losów małżeństwa, a więc tego, czy zakończy się ono zawieszeniem, czy też rozwodem. Małżonków rozwodzących się i zawieszających

postępowanie rozwodowe porównano pod względem rodziny pochodzenia (pełna/rozbita) i ciąży przedmałżeńskiej.

Hipoteza druga przewidywała, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej pochodzą z rodziny pełnej. Otrzymane wyniki potwierdziły weryfikowaną hipotezę. Okazuje się więc, że małżonkowie wychowani w pełnej rodzinie znajdują w osobie ojca i matki wzór małżonków dbających o trwałość relacji rodzinnych. Rodzice dają im tym samym przykład trwałości i nierozzerwalności małżeństwa. Warto podkreślić, że wyniki uzyskane w niniejszym opracowaniu korespondują z rezultatami wielu badań pokazujących, że osoby z rodzin pełnych, w porównaniu z osobami z rodzin rozwiedzionych, charakteryzują się bardziej konstruktywnym nastawieniem do budowania szczęścia rodzinnego (CUDAK, 2003; DRYLL, 2014; PIOTROWSKA, 2012). Dla pogodzenia się istotne znaczenie ma wyniesiony z domu rodzinnego pozytywny wzorzec miłości małżeńskiej oraz wychowanie do trwałości i nierozzerwalności małżeństwa. Z kolei ostateczna decyzja o rozwodzie prawdopodobnie nierzadko świadczy o braku doceniania trwałości małżeństwa, co przejawia się m.in. w szybkim zawieraniu kolejnego związku i traktowaniu rozwodu jako możliwości rozwiązania zaistniałego konfliktu małżeńskiego.

Uzyskane wyniki potwierdziły znaczenie pełnej rodziny dla prawidłowego rozwoju człowieka. Rezultaty te mają tym większe znaczenie, że w dzisiejszej rzeczywistości coraz częściej mówi się o różnych modelach rodziny, w tym o rodzinach zrekonstruowanych, niekiedy stawiając je na równi pod względem możliwości rozwoju dziecka. Tymczasem otrzymane w niniejszej pracy rezultaty pokazały, że pełna rodzina pochodzenia, w przeciwieństwie do rodziny rozbitej, dodatnio koreluje z umiejętnością rozwiązania konfliktu małżeńskiego przejawiającą się decyzją o zawieszeniu postępowania rozwodowego. W przyszłości warto przeprowadzić badania nad znaczeniem rodziny pełnej w rozwiązywaniu kryzysów małżeńskich, szczególnie rozwodowych.

Ważnym jawi się również zagadnienie, jakim jest rola rodziców w przezwyciężeniu kryzysu rozwodowego (znaczenie pozytywnych/negatywnych wzorców życia małżeńskiego rodziców dla przezwyciężania kryzysu małżeńskiego, dojrzałość w sytuacji kryzysu małżeńskiego dorosłego potomstwa, wsparcie dorosłego dziecka w sytuacji kryzysu rozwodowego). Można wysunąć przypuszczenie, że rodzice małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe, w porównaniu z rodzicami małżonków rozwodzącymi się, mają większe umiejętności przezwyciężenia wyzwania charakterystycznego dla okresu średniej dorosłości, tzw. konfliktu generatywność–stagnacja. Zgodnie z teorią Eriksona przejawiałyby się one konstruktywnymi działaniami ratującymi małżeństwo dorosłego potomstwa, w tym prowadzeniem pojednawczych rozmów z zięciem/synową i brakiem egoizmu.

Kolejna hipoteza brzmiała, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej deklarują przedmałżeńską ciążę. Wyniki potwierdziły tę hipotezę.

Otrzymane rezultaty wskazują na związek między przedmałżeńskim poczęciem dziecka a nadmierną koncentracją na cielesności. Takie podejście jest sprzeczne z personalistyczną

wizją człowieka, w której małżonek powinien być traktowany przede wszystkim jako osoba, a nie przedmiot pożądania seksualnego. W swoich wypowiedziach małżonkowie rozwodzący się podkreślali, że przedmażeńskie współżycie seksualne jest czymś powszechnym. Koresponduje to z rezultatami wielu badań (BUDZYŃSKA, 2011; MARTIN, MARTIN, 2001; RISCH, 2008).

Uzyskane wyniki potwierdzają, że wychowanie seksualne w rodzinie i społeczeństwie jest ogromnie ważnym zadaniem w kierunku budowania własnej, szczęśliwej rodziny. Wyznawane ideały i wartości, takie jak odpowiedzialność, wierność, szacunek dla drugiej osoby i jej seksualności, kształtowane są przede wszystkim w rodzinie poprzez przykład rodziców i wspólne rozmowy dotyczące wyznawanych ideałów i wartości. W przyszłości warto przeprowadzić badania dotyczące poglądów rodziców na temat wychowania seksualnego w rodzinie. Warto udzielić odpowiedzi na następujące pytania badawcze: *Czy obecnie rodzice i dzieci dostrzegają wartość wychowania do przedmażeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej? Jak rodzice postrzegają swoją rolę w tej kwestii?*

Dojrzałość na etapie wczesnej dorosłości przejawia się gotowością do podjęcia zadań rozwojowych: założenia rodziny i zrodzenia potomstwa. Gotowość ta powinna się opierać na odpowiedzialności, przejawiającej się m.in. decyzją o poczęciu dziecka w małżeństwie i wierności małżonkowi.

Pewne wypowiedzi małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe sugerowały, że doświadczali oni poczucia winy po rozpoczęciu współżycia płciowego przed ślubem. Poczucie winy było prawdopodobnie reakcją na przekroczenie wartości, jaką jest przedmażeńska wstrzemięźliwość seksualna. Sugeruje to, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, częściej byli wychowywani w rodzinach głęboko wierzących, w tradycji poszanowania dla tej wartości. Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe podkreślali też, że w ich rodzinie najstarsze pokolenie jasno deklarowało, że nie aprobuje przedślubnych stosunków seksualnych, było więc strażnikiem wartości przedmażeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej.

Kolejne hipotezy dotyczyły różnic w stażu małżeńskim i dochodach małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe. Hipoteza dotycząca stażu małżeńskiego przewidywała, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, charakteryzują się dłuższym stażem małżeńskim. Uzyskane wyniki potwierdziły tę hipotezę, co koresponduje z rezultatami wielu badań (BUSS, 2002; CUDAK, 2010; KRZYTECZKO, 2011). Również dane zawarte w *Roczniku Demograficznym 2015* pokazują, że małżeństwa z dłuższym stażem rozwodzą się rzadziej niż te ze stażem krótszym. Okazuje się więc, że wspólnie spędzony czas zbliża ludzi do siebie i sprzyja utrzymaniu małżeństwa, nawet jeśli pojawiają się kryzysy.

W analizie zagadnienia dewaluacji małżeństwa przez osoby rozwodzące się poruszono treści dotyczące dewaluacji małżeństwa (sprowadzanie więzi małżeńskiej do kontaktu seksualnego, dążenie do jak najszybszego zakończenia relacji w sytuacji konfliktu, niechęć do męża/żony, przedkładanie doświadczeń zmysłowych nad wartości osobowe) i niedojrzałości do niego (sceptycyzm wobec zadań rozwojowych, takich jak założenie rodziny i wychowanie potomstwa).

Z kolei w analizie zależności między zawieszeniem postępowania rozwodowego a ciężą przedmażeńską analizowano zagadnienie wartości małżeństwa jako rzeczywistości dynamicznej i strukturyzującej osobowość, co przejawia się pracą nad sobą w kierunku odbudowy zerwanych więzi, wiernością przysiędze małżeńskiej, refleksją nad swoim życiem.

Następna hipoteza przewidywała, że małżonkowie zawieszający postępowanie, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, mają niższe dochody. Uzyskane wyniki częściowo potwierdziły wysuniętą hipotezę. Okazało się bowiem, że o ile decyzji małżonków o rozwodzie rzeczywiście towarzyszą niższe dochody niż decyzji o zawieszeniu, to dodatkowo w grupie mężczyzn nie tylko niskie, ale również wysokie dochody współlistniały z decyzją o rozwodzie.

Uzyskane wyniki korespondują z danymi Głównego Urzędu Statystycznego, które pokazują, że problemy finansowe są jedną z przyczyn pozwu rozwodowego (aczkolwiek, jak już wielokrotnie wspomniano, nie najważniejszą, gdyż najczęściej wymieniane przyczyny pozwu rozwodowego to różnica charakterów i zdrada). Niskie dochody mają negatywny wpływ na jakość życia małżeńskiego, przyczyniają się do kłótni rodzinnych i trudności wychowawczych z dziećmi. W sytuacjach trudnych, do których należą problemy finansowe w rodzinie, uwydatniają się negatywne cechy osobowości małżonka, jak: egoizm, brak empatii, niechęć do wysiłku, lenistwo. Warto podkreślić, że w literaturze przedmiotu zdefiniowano pojęcie tzw. prekariatu, a więc grupy ludzi pozbawionych stabilnego zatrudnienia i wynagrodzenia, co uniemożliwia perspektywiczne planowanie przyszłości oraz budowanie tożsamości opartej na wykonywanej pracy. W niektórych wypowiedziach małżonków można było odnaleźć wątki dotyczące negatywnego wpływu niepewności zatrudnienia na konflikty w małżeństwie. W przyszłości warto poddać to zagadnienie gruntowniejszej analizie.

W niniejszym opracowaniu badania potwierdziły pozytywną zależność między wysokimi dochodami mężczyzn a rozwodem. Rezultat ten można wytłumaczyć m.in. w ramach ewolucjonistycznej koncepcji człowieka, zgodnie z którą mężczyźni o wysokich dochodach cieszą się dużym zainteresowaniem kobiet. Naukowcy zorientowani ewolucjonistycznie podkreślają, że wiele gatunków samic przywiązuje ogromne znaczenie do zasobów samców, gdyż zapewnia to przetrwanie potomstwa.

W przyszłości warto przeprowadzić badania wśród mężczyzn o wysokich dochodach, którzy mimo ogromnego zainteresowania ze strony kobiet potrafią dotrzymać przysięgi żon i potrafią oprzeć się pokusie zdrady. Jakie czynniki sprzyjają takiej postawie? Można przypuszczać, że zarówno uznanie wartości trwałości małżeństwa, wysoka kultura osobista, jak i dobry wzór małżeństwa rodziców sprzyjają wierności. W przyszłości warto też udzielić odpowiedzi na następujące pytanie badawcze: *Jaką rolę odgrywa motywacja religijna (a szczególnie chrześcijańska wizja moralności) w budowaniu trwałej, satysfakcjonującej relacji małżeńskiej wśród mężczyzn o wysokich dochodach?* Odpowiedź na to pytanie mogłaby pomóc tym wszystkim, którzy z racji posiadania intratnych zawodów nie chcą z powodu romansów zagubić się w budowaniu osobistego, rodzinnego szczęścia. Innym zagadnieniem wartym analizy jest postawa tych kobiet, które trwają w małżeństwie z mężczyzną, który mało zarabia i ma problemy zawodowe. Można przypuszczać, że wiele kobiet mogłoby się

wypowiedzieć na temat pożycia małżeńskiego z mężczyzną, którego dotknęły problemy zawodowe. W tym wypadku również istotne byłoby zgłębienie zagadnienia motywacji religijnej i wysokiego wartościowania małżeństwa, świadomego trwania przy człowieku, który nie wywiązuje się ze swojej roli społecznej (jaką w przypadku mężczyzny jest rola żywiciela rodziny).

W sytuacji problemów finansowych odroczeniu decyzji o rozwodzie sprzyja traktowanie małżeństwa jako zobowiązującego wyzwania życiowego oraz przejawy dojrzałości: empatia, umiejętność odpowiadania na potrzeby członków rodziny, troska o dobro potomstwa. Jako bardzo ważne jawi się wspierające (tj. życzliwe i dyskretne) nastawienie rodziców i teściów, co wpisuje się w założenia teorii rozwoju psychospołecznego Eriksona, zgodnie z którymi dojrzałość w wieku średniej dorosłości objawia się troską o młodsze pokolenia i ich rodziny.

W niniejszym opracowaniu analizie poddano również przebieg procesu mediacyjnego: czas trwania sesji mediacyjnych, zaangażowanie w sprawę adwokata, zobowiązanie się do terapii. Przyjęto, że prawdopodobnie te czynniki różnicują obie grupy małżonków.

Wyniki potwierdziły hipotezę, zgodnie z którą sesje mediacyjne z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe są krótsze niż sesje mediacyjne z małżonkami rozwodzącymi się. W pierwszej z wymienionych grup prawdopodobnie było więcej spornych spraw i konfliktów, takich jak: uregulowanie kontaktów z dzieckiem po rozwodzie, wysokość alimentów, kwestie winy za rozpad małżeństwa, władza rodzicielska. Biorąc pod uwagę fakt, że im więcej spraw spornych, tym dłuższy czas trwania mediacji, nie dziwi prawidłowość, że sesje z małżonkami rozwodzącymi się trwały dłużej.

Małżonkowie rozwodzący się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, częściej deprecjonują wartość małżeństwa: dopuszczają możliwość jego przerwania, negatywne zachowania małżonka interpretują w kategoriach natychmiastowych przesłanek do rozwodu (szczególnie smutne w swej wymowie są prawdopodobnie te sesje, gdy jedno z małżonków kategorycznie obstaje przy rozwodzie, a drugie nie wyobraża sobie bez niego życia i dąży do kolejnych sesji mediacyjnych, gdyż ma nadzieję na restytucję małżeństwa). Z kolei małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe częściej czują się odpowiedzialni za odbudowanie zerwanych więzi, co potwierdza, jak dużą rolę w pogodzeniu się odgrywa kontrolna funkcja odpowiedzialności ukierunkowująca działanie na wskrzeszenie więzi małżeńskich.

Następna hipoteza przewidywała, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe rzadziej wynajmują adwokata niż małżonkowie rozwodzący się. Rezultaty niniejszych badań potwierdziły tę hipotezę. Okazuje się więc, że adwokat w mediacji nie jest osobą neutralną, gdyż jego wynajęcie współwystępuje z ugodą kończącą się rozwodem. Adwokat reprezentuje interesy tylko jednego z małżonków, z założenia często chce „wygrać sprawę”, co może prowadzić do traktowania rozwodu w kategoriach „wygranej–przegranej”. Biorąc pod uwagę fakt, że w literaturze przedmiotu niewiele jest opracowań dotyczących moralnej roli prawników dla rodzaju ugody (np. rozwodowej lub zawieszającej postępowanie rozwodowe), w przyszłości warto to zagadnienie poddać empirycznej analizie (por. SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016). Zagadnieniem wymagającym badań byłaby też rola mediatora

w naprawie więzi małżeńskiej (por. SAWCZUK-SKIBIŃSKA, 2016). W zgłębianiu tych problemów warto uwzględnić znaczenie systemu wartości i światopoglądu zarówno adwokata, jak i mediatora.

Zgodnie z kolejną hipotezą małżonkowie decydujący się na terapię, w porównaniu z tymi, którzy nie chcą skorzystać z takiej pomocy, częściej podejmują decyzję o zawieszeniu postępowania rozwodowego. Uzyskane wyniki potwierdziły tę hipotezę. Okazuje się więc, że małżonkowie decydujący się na zawieszenie poprzez terapię chcą podjąć próbę naprawy zerwanych więzi. Czas zawieszenia postępowania rozwodowego (trwający kilka lub kilkanaście miesięcy) chcą spożytkować na skorzystanie z profesjonalnej pomocy. To dobitnie potwierdza ich wolę naprawy relacji małżeńskich i świadczy o dojrzałości przejawiającej się w podejmowaniu działań mających na celu dobro potomstwa i świadomości wyrządzonych krzywd. Świadczy też o tym, że ostatecznie jednak – mimo pierwotnej decyzji o rozwodzie – cenią wartość małżeństwa. Wysoka pozycja małżeństwa w wyznawanej hierarchii wartości wzbudza siły motywacyjne, ukierunkowuje działanie na utrzymanie związku. Należy jednak pamiętać, że tym pozytywnym działaniom małżonków może towarzyszyć ogromna ambiwalencja, małżonkowie prawdopodobnie nieraz bardzo się wahają, czy rzeczywiście chcą zawiesić postępowanie rozwodowe i podjąć decyzję o terapii.

Małżonkowie wykazujący wolę rozwodu z dużym prawdopodobieństwem dystansują się od naprawy relacji małżeńskich i jakiegokolwiek terapii (małżeńskiej, AA), deprecjonują wartość małżeństwa, deklarują wolę rozpoczęcia nowego związku lub fakt jego istnienia. W ich wypowiedziach widoczny był hedonizm manifestujący się całkowitym dystansowaniem się od poświęcenia i wysiłku na rzecz odbudowy relacji z mężem/żoną. Opinie małżonków rozwodzących się świadczyły o niedojrzałości przejawiającej się brakiem troski o prawidłowy rozwój potomstwa, skłócaniem dziecka z członkami rodziny.

W niniejszym opracowaniu analizowano, jakie czynniki spowodowały pogorszenie się relacji małżeńskich. Analizy dokonano na podstawie odpowiedzi na pytanie stawiane przez mediatora: *Co spowodowało, że relacje małżeńskie się pogorszyły?* Małżonkowie wymienili takie oto przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich (wymienione od najczęstszych do najrzadszych): zdrada, ingerencja teściowej, uzależnienie, problemy z pracą, narodziny dziecka, dziecko z poprzedniego związku, choroba i niepełnosprawność w rodzinie, ingerencja teścia, poronienie, wyjazd za granicę.

Rezultaty niniejszych badań pokazały, że w grupie par małżeńskich zawieszających postępowanie rozwodowe, w porównaniu z grupą par rozwodzących się, istotnie rzadziej deklarowano problemy związane ze zdradą, pracą i narodzinami dziecka. Okazało się, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej stwierdzali, że wymienione zdarzenia przyczyniły się do zubożenia więzi małżeńskiej. Z kolei małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe znacznie częściej podtrzymywali, że uzależnienie było przyczyną destrukcji relacji małżeńskich.

Pary zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z parami rozwodzącymi się, rzadziej deklarowały, że przyczyną pogorszenia się relacji była niewierność jednego z małżonków. Można przypuszczać, że małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe

charakteryzują się większą dojrzałością i nastawieniem na chronienie wartości małżeństwa, co manifestuje się wiernością, wolą trwania przy współmałżonku i opierania się pokusom. Taki tok rozumowania potwierdziły wypowiedzi badanych osób, które argumentowały, że współmałżonek jest dla nich „kobietą/mężczyzną życia”. Twierdziły, że mimo złożenia pozwu rozwodowego nie przekreśliły całkowicie swojego małżeństwa i starają się przestrzegać pewnych reguł, np. tych dotyczących pozamałżeńskiego współżycia seksualnego.

Małżonkowie zawieszający postępowanie rozwodowe, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, rzadziej przyznawali się do zdrady, z drugiej strony natomiast – jak sugerowały ich wypowiedzi – jeśli się jej już dopuścili, częściej doświadczali poczucia winy. Deklarowali, że małżeństwo jest dla nich wartością, i mieli poczucie, że tę wartość naruszyli. Poczucie winy motywowało ich do zaprzestania zrad i romansów. Należy jednak podkreślić, że taki krok jest dla zdradzającego małżonka nieraz bardzo trudny do przeprowadzenia, gdyż np. z jednej strony chce naprawić zerwane więzi (bo ceni wartość małżeństwa), ale z drugiej doświadcza tęsknoty za partnerem romansu. Taka ambiwalencja udziela się współmałżonkowi i wpływa negatywnie na jakość więzi małżeńskiej. Ostatecznie miarą odpowiedzialności są jednak przede wszystkim działania (bardziej niż ustne zapewnienia), czego przykładem jest podpisanie ugody zawieszającej postępowanie rozwodowe, w której zawarta została deklaracja o udziale w terapii.

W sytuacji konfliktu rozwodowego istotną rolę odgrywa odpowiedzialna postawa rodziców i teściów. Przejawia się ona wpajaniem potomstwu przekonania o trwałości małżeństwa oraz pozytywnym przykładem własnej relacji małżeńskiej, co koresponduje z teorią rozwoju psychospołecznego Eriksona, który podkreślał, że progresja w rozwoju osób dorosłych przejawia się w trosce o dobro potomstwa, również tego, które zawarło związek małżeński. Rozwijając tę myśl, można stwierdzić, że troska ta manifestuje się m.in. chęcią konstruktywnej pomocy dzieciom w sytuacji ich małżeńskiego konfliktu.

W sytuacji zdrady istotne znaczenie ma postawa przebaczenia. W tym miejscu należy podkreślić, że małżonek, który chce przebaczyć, musi uczciwie przyznać sam przed sobą, że cierpi, odczuwa ogromny ból z powodu krzywdy wyrządzonej przez bliską osobę. Taka postawa wymaga nieraz (choćby częściowego) odrzucenia mechanizmów obronnych, np. wyparcia, racjonalizacji (które umożliwiają poradzenie sobie z bólem np. wtedy, gdy powracają wspomnienia dotyczące zdrady, negatywnej przeszłości małżonka). Przyznaniu się do odczuwanego bólu sprzyja też nastawienie na odkrywanie sensu życia, a to, jak twierdził Viktor Frankl, nierzadko wiąże się z cierpieniem. Według Frankla w sytuacjach, gdy istnienie *Ja* jest zagrożone przez śmierć lub cierpienie, najwłaściwszym posunięciem jest przyjęcie konstruktywnej postawy względem tych sytuacji w aspekcie pewnych wartości (UCHNAST, 1987, s. 96). Są to tzw. wartości ostateczne, nadające sens ludzkiemu życiu nawet w najtrudniejszych momentach (UCHNAST, 1987, s. 96). Odkrywanie sensu życia jest charakterystyczne dla małżonków, którzy mimo ogromnego cierpienia wywołanego zdradą decydują się na przebaczenie, bo kochają męża (żonę) i dostrzegają wartość małżeństwa. Zwrócenie się ku wartościom, takim jak miłość i wierność, pozwala człowiekowi wykraczać poza nawet bardzo trudne sytuacje życiowe i nadawać im sens. Zgodnie z koncepcją sensu

życia wtedy właśnie człowiek w najwyższym stopniu ujawnia swoje człowieczeństwo. Taka postawa wymaga często nadludzkiego wysiłku (nie można jej utożsamiać ze słabością lub lękiem) oraz dystansowania się od postawy zemsty, chęci odwetu. Z kolei dojrzała postawa zdradzającego powinna się charakteryzować umiejętnością stanięcia w prawdzie wobec własnej niemoralności, podjęciem odpowiedzialności za konsekwencje własnych zachowań (co wyklucza zrzucanie odpowiedzialności na innych) oraz stale ponawianą decyzją o nieuleganiu pokusom i panowaniu nad własnym pożądaniem.

Niewierność, mimo że u osoby zdradzanej wywołuje ogromny ból, nie musi więc oznaczać końca małżeństwa. Jednak, zgadzając się na odroczenie decyzji o rozwodzie, zdradzona osoba prawdopodobnie często oprócz woli przebaczenia stawia małżonkowi określone warunki, takie jak zaprzestanie niewierności oraz zgoda na udział w terapii małżeńskiej.

Małżonkowie rozwodzący się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, częściej przyznawali, że w ich małżeństwie zdrada wywołała nieodwracalne pogorszenie się relacji małżeńskich. W swoich wypowiedziach poruszali zagadnienie hedonizmu i towarzyszącego mu cynizmu, egoizmu, psychopatii. Twierdzili, że dla ich współmałżonka w pewnym momencie życia przyjemność, rozkosz i zaspokojenie pożądania okazały się najważniejszym motywem postępowania. Żalili się też, że współmałżonek rozpoczął nowy związek i tym samym dystansował się od odpowiedzialności za odbudowę małżeńskiej więzi. Żalili się, że to, co dla nich jest święte, ważne, dla współmałżonka już takie nie jest.

Rezultaty niniejszych badań ujawniły, że małżonkowie rozwodzący się, w porównaniu z małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe, charakteryzują się mniejszą dojrzałością, rzadziej kierują się wartością trwałości małżeństwa. Biorąc pod uwagę fakt, że istnieje ścisły związek między wyznawaną hierarchią wartości a celem życiowym, nie dziwi fakt, że w przypadku zdrady i rozpoczęcia nowego związku inicjatorzy rozwodu, którzy często dystansowali się od trwałości małżeństwa, nie chcieli tym samym pracować nad odbudowaniem relacji. Celem była dla nich kontynuacja nowego związku. W swoich wypowiedziach podkreślali, że zdania nie zmieniają, a ich decyzja o rozwodzie jest ostateczna. Sugerowali, że miłość traktują wycinkowo, fragmentarycznie, jako pewną synchronizację zmysłowości i emocji. Mając na względzie fakt, że w ich małżeńskiej relacji tak pojmowana miłość wygasła, twierdzili, że czują do współmałżonka przede wszystkim obcość. Innym, często deklarowanym uczuciem była niechęć. W takim podejściu ujawniał się brak personalistycznego nastawienia do małżonka.

Podsumowując rezultaty niniejszych badań, należy podkreślić, że zdrada ma wyjątkowo destrukcyjny charakter. Została wymieniona jako druga co do częstości przyczyna złożenia pozwu oraz jako najczęstsza przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich. Wyniki otrzymane w niniejszych badaniach korespondują z danymi *Rocznika Demograficznego*, zgodnie z którymi zdrada jest drugą najczęściej wymienianą przyczyną pozwu rozwodowego (*Rocznik Demograficzny 2015*). Wypowiedzi badanych małżonków przybywających na mediację potwierdziły, że zdrada nierzadko całkowicie zamyka drogę do pojednania małżonków lub przynajmniej zawieszenia postępowania rozwodowego. Pojawia się pytanie, czy młodzi ludzie zdają sobie sprawę z takich konsekwencji zdrady. Przedstawiciele

ponowoczesności częściej niż poprzednie pokolenia łamią zasady wierności i odpowiedzialności za przyjęte zobowiązania. Prawdopodobnie podlegają złudzeniu, że nowy związek będzie inny niż poprzednie. Tymczasem wejście na ścieżkę poszukiwania doznań zmysłowych zmniejsza szanse nawiązania trwałej relacji (BUSBY, CARROLL, WILLOUGHBY, 2011; WILLOUGHBY, CARROLL, BUSBY, 2014). Warto przypomnieć, że starsze pokolenie, częściej niż młodsze, potrafiło dochować wierności jednej osobie na całe życie. W przyszłości warto byłoby porównać oba pokolenia pod względem wierności, woli trwania przy współmałżonku (mimo nieraz wielu trudności), nastawienia na chronienie wartości małżeństwa i opierania się pokusom.

Rezultaty niniejszych badań pokazały, że uzależnienie (przede wszystkim od alkoholu) – jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich – istotnie częściej było wymieniane w grupie małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe niż rozwodzących się. Ci pierwsi potwierdzili jednak wolę przezwyciężenia problemu uzależnienia, co manifestowało się gotowością do podjęcia terapii. Zgoda powódki na zawieszenie postępowania rozwodowego następowała więc wtedy, kiedy uzależniony małżonek zgadzał się na udział w terapii AA. Zgoda ta była pisemnie potwierdzona w kierowanej do sądu ugodzie. Nierzadko miała charakter ultimatum. Można jednak przypuszczać, że uzależnieni mężowie dostrzegali przejawy pozytywnego nastawienia żony do trudności małżeńskich, czuli jej wsparcie w walce z alkoholem, a sami żalowali swojego postępowania i w imię ratowania małżeństwa chcieli poddać się terapii.

W przypadku par małżeńskich rozwodzących się rzadziej wybrzmiewała wola skorzystania z terapii. Małżonkowie podejmowali problem negatywnych konsekwencji uzależnienia (od alkoholu i Internetu) oraz trudności doświadczanych przez Dorosłe Dzieci Alkoholików. Mówili o konsekwencjach alkoholizmu współmałżonka: utracie pracy (co generowało nowe problemy, takie jak problemy finansowe i duża ilość czasu wolnego przeznaczana na picie alkoholu), przemocy (zarówno psychicznej, jak i fizycznej), nieudanych prób wyjścia z nałogu. Z kolei konsekwencją uzależnienia od Internetu były stany depresyjne, uczucie wyobcowania i niechęć do podejmowania obowiązków domowych. Wszystkie te czynniki były przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich.

W analizie sytuacji małżonków wymieniających uzależnienie jako przyczynę pogorszenia się relacji małżeńskich omówiono zagadnienie Dorosłych Dzieci Alkoholików oraz charakterystycznych dla nich problemów: wyboru na współmałżonka osoby ze skłonnością do alkoholizmu (co nierzadko podyktowane jest chęcią jak najszybszego opuszczenia domu rodzinnego z uzależnionym rodzicem) oraz trudności z realizacją zadań rozwojowych. Taka perspektywa koresponduje z wynikami otrzymanymi przez Iwonę Grzegorzewską, która wykazała, że dzieci pijących alkoholików, w porównaniu z dziećmi z pozostałych badanych grup (dzieci leczących się alkoholików oraz pochodzących z rodzin bez problemu alkoholowego), uzyskały średnio najniższe wyniki pod względem realizacji wszystkich badanych zadań rozwojowych przypadających na czas dorastania (GRZEGORZEWSKA, 2011).

Rezultaty dalszej analizy powodów pogorszenia się relacji małżeńskiej pokazały, że pary zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z parami rozwodzącymi się, rzadziej wymieniały trudności z pracą jako przyczynę zubożenia wzajemnych więzi.

Problemowa praca oznacza często zatrudnienie dalekie od miejsca zamieszkania, co wiąże się z późnymi powrotami do domu. W tym czasie małżonek pozostający z dziećmi (najczęściej żona) nawiązuje więź ze swoimi rodzicami i odtąd ta relacja staje się najważniejsza w rodzinie. Inne aspekty problemowej pracy jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich dotyczą przeciążenia obowiązkami zawodowymi i zbyt niskich dochodów.

Ogromnym problemem dla trwałości i jakości więzi małżeńskiej jest bezrobocie, w tym następujące kwestie (traktowane jako konsekwencja bezrobocia i zarazem przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskiej): przemoc w rodzinie, brak pomocy bezrobotnego męża w obowiązkach domowych, upadek autorytetu bezrobotnego ojca i męża, wykluczenie społeczne (prowadzące do stygmatyzacji, postrzegania współmałżonka jako osoby biernej i niezaradnej), negatywne zmiany osobowościowe (wysoki poziom lęku, niechęć do pracy, zewnątrzsterowność, roszczeniowość), utrata statusu społecznego.

Bezrobocie mężczyzny przyczynia się do tego, że męska rola zostaje podważona. Erich Fromm podkreśla, że ojciec, w większym stopniu aniżeli matka, odpowiedzialny jest za stawianie wymagań, dyscyplinę, ład i porządek (FROMM, 1996, s. 44). Licząc od momentu narodzin, po paru latach bardzo ścisłego związku z matką, dziecko zaczyna potrzebować autorytetu, miłości i pomocy ojca (FROMM, 1996, s. 45). Jego twórcza obecność pomaga dziecku w uporaniu się z zadaniami, jakie stawia przed nim społeczeństwo (FROMM, 1996, s. 45). Pojawia się pytanie, w jaki sposób ojciec ma być wzorem radzenia sobie z problemami życiowymi w sytuacji bezrobocia, a więc wtedy, gdy sam jest postrzegany przez otoczenie jako osoba, która nie uporała się ze swoim zadaniem rozwojowym, jakim jest znalezienie pracy i zapewnienie bytu rodzinie. Można przypuszczać, że w takiej sytuacji ogromnie ważna jest rola żony jako tej osoby, która wspiera męża w trudnościach. W przyszłości warto byłoby przeprowadzić badania dotyczące roli żony w warunkach bezrobocia męża, z uwzględnieniem perspektywy obojga małżonków.

Małżonkowie rozwodzący się prawdopodobnie doświadczają braku adekwatnego wsparcia ze strony otoczenia (głównie rodzinnego) w sytuacji utraty pracy. Najbliżsi (rodzice, teściowie), zamiast łagodzić napięcia i konflikty między małżonkami, nasilają je. W przyszłości warto byłoby porównać dwie grupy skrajne: małżonków rozwodzących się z powodu utraty pracy i wycofujących pozew rozwodowy. Interesująca byłoby odpowiedź na pytania badawcze: *Jaką rolę pełni rodzina wielopokoleniowa w sytuacji utraty pracy? Jakie działania ze strony tej rodziny stymulują integrujące lub dezintegrujące rozwiązanie konfliktu rozwodowego?* Można wysunąć przypuszczenie, że istotne znaczenie będą mieć określone cechy pomagających: empatia, hojność (skłonność do dzielenia się swoimi zasobami, również materialnymi), dyskrecja, taktowność.

W grupie par zawieszających postępowanie rozwodowe ani jedna para małżeńska nie wymieniła problemów z pracą jako przyczyny pogorszenia się relacji. Niemniej jednak nie oznacza to, że te problemy nie istniały. Małżonkowie z tej grupy nieraz skarżyli się, że ich małżeńskie trudności są wynikiem m.in. wyczerpującej pracy. Omawiając te problemy z prowadzącym badanie, poruszali kwestie mające związek z odpowiedzialnością i dojrzałością. Warto więc jeszcze raz podkreślić na podstawie wypowiedzi badanych osób, że małżonków

zawieszających postępowanie rozwodowe problemy z pracą również dotyczyły (choć, jak już wspomniano, nie były one wymieniane jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich). W ich opiniach widoczne były jednak przejawy odpowiedzialności za odbudowę bliskości, co wymagało nieraz bardzo zdecydowanych działań, takich jak np. zmiana pracy w celu uniknięcia pewnych negatywnych wpływów (np. postaw hedonistycznych ze strony współpracowników). Nawet jeśli wiązało się to z obniżeniem pensji, małżonkowie decydowali się na taki krok ze względu na dobro małżeństwa.

W sytuacji konfliktu małżeńskiego spowodowanego problemami z pracą szczególnego znaczenia nabiera dojrzałość małżonków, zwłaszcza empatia. Jednostka empatyczna potrafi wczuć się w trudności zawodowe, których doświadcza małżonek (np. pracując ponad miarę), potrafi też dostrzec w mężu/żonie pozytywne cechy (np. to, że mimo arogancji współmałżonek jest pracowity i czasem, choć nie zawsze skutecznie, wykazuje chęć poprawy). Istotne znaczenie w sytuacji problemów zawodowych odgrywa też dojrzała, wspierająca postawa rodziców i teściów, przejawiająca się np. pomocą materialną. Pomoc ta umożliwia małżonkom przetrwanie w trudnej sytuacji, jaką jest bezrobocie, i jest prawdopodobnie jednym z czynników sprzyjających zawieszeniu.

Wśród małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe żadna para nie zadeklarowała pogorszenia się relacji małżeńskich po narodzinach dziecka, z kolei wśród małżonków rozwodzących się co dziesiąta para stwierdziła, że relacje małżeńskie uległy pogorszeniu po urodzeniu się dziecka. Kryzys towarzyszący narodzinom (najczęściej pierwszego) dziecka jest kryzysem normatywnym (niemal powszechnym), niemniej jednak może stać się przyczyną głębszego kryzysu, nawet tego rozwodowego. Jak do niego dochodzi?

Narodziny dziecka (w szczególności pierwszego) wymagają dużych zmian w dotychczasowym życiu rodziców. Rodzice powinni wzbudzić w sobie postawę poświęcenia, odpowiedzialności, empatii. Małżonkom rozwodzącym się prawdopodobnie nieraz z trudnością przychodzi aktywowanie w sobie takiej postawy. Zamiast tego w ich działaniach manifestują się nastawienia, które nie służą budowaniu więzi małżeńskiej. Do takich nastawień należy m.in. hedonistyczny styl życia. Małżonkowie preferujący ten styl nie ograniczają rozrywek, nie uwzględniają perspektywy innych członków rodziny i nie udzielają im pomocy (np. żonie w porożu). Charakteryzuje ich nadmierna koncentracja na sobie i brak empatii. Wieczorne wyjścia na dyskotekę lub siłownię, wyjazdy z grupą znajomych stoją wyżej w hierarchii wartości niż działania prorodzinne, takie jak: przygotowanie posiłków dla rodziny, zachowania opiekuńcze, czułość w stosunku do współmałżonka.

Prawie połowa orzekanych rozwodów przypada na czas do 9 lat po ślubie, zjawisko to dotyczy więc często ludzi młodych, urodzonych w dobie dostępu do wszelkiego rodzaju przyjemności, w tym programów tzw. rozrywkowych, których oglądanie prawdopodobnie znacząco ukształtowało ich osobowość. Jednostka przyzwyczajona do rozrywkowego stylu życia może być przekonana, że po narodzinach dziecka dalej ma prawo do pewnych zachowań, np. sobotnich wyjść do klubu bez małżonka (który w tym czasie zajmuje się dzieckiem). Warto zwrócić uwagę na fakt, że protest małżonka wobec takich zachowań może być odebrany jako próba ograniczenia wolności. Współmałżonek pozostający z dzieckiem

znajduje się w bardzo trudnej sytuacji: zajmuje się potomstwem (podczas gdy mąż/zona się bawi), a gdy protestuje, oskarżany jest o stawianie nadmiernych ograniczeń. Zdarza się też, że ostatecznie dowiaduje się o nowej, erotycznej, nawiązanej na dyskotece znajomości małżonka.

Po narodzinach dziecka może ujawnić się, skrywana dotąd (na poziomie mniej lub bardziej świadomym) niechęć do rodzicielstwa, która jest tym bardziej nasilona, w im większym stopniu małżonkowie charakteryzują się niedojrzałością emocjonalną. Po narodzinach dziecka mogą uwidaczniać się też pewne cechy osobowości (takie jak neurotyzm, oschłość i samotniczość), ponadto nierzadko uaktywnia się konflikt między wartością dziecka a aspiracjami zawodowymi. Kobiety, których priorytety życiowe nastawione są przede wszystkim na rozwój zawodowy i zdobywanie kwalifikacji zawodowych (a nie rodzicielstwo), mogą czuć żal, że zaszły w ciążę.

W sytuacji narodzin dziecka po raz kolejny należy podkreślić znaczenie dojrzałości (lub jej braku) rodziców i teściów. Jeśli matki małżonków rozpoczynają między sobą walkę „na śmierć i życie” o wpływy w rodzinie wielopokoleniowej i wymagają opowiedzenia się córki (syna) po swojej stronie, podszyca to napięcie we wzajemnych relacjach małżonków.

Należy jeszcze raz podkreślić, że żadna para małżonków zawieszających postępowanie rozwodowe nie wymieniła narodzin dziecka jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich, niemniej jednak nie oznacza to, że nie doświadczali oni wówczas napięć w relacji małżeńskiej. Prawdopodobnie jednak przewyżczali je dzięki przejawom odpowiedzialności za swoją relację. Można wysunąć przypuszczenie, że potrafili wykazać się pewnym poświęceniem i empatią, wykazywali wolę dopasowania swoich działań do potrzeb drugiej strony. Szczęśliwie dla nich samych, w porównaniu z małżonkami rozwodzącymi się, prawdopodobnie rzadziej pozostawali odosobnieni w sytuacjach trudnych, gdyż otrzymywali adekwatne do potrzeb wsparcie ze strony swoich rodziców. Wartym podkreślenia jest słowo „adekwatne”, gdyż czasem rodzice w swojej ocenie bardzo pomagają swoim dorosłym dzieciom w opiece nad małymi dziećmi, ale z punktu widzenia młodych małżonków pomoc ta odbierana jest zupełnie inaczej.

Szansa na aktywizację działań progresywnych po narodzinach dziecka tkwi w postawie ukierunkowanej na dobro przyszłych pokoleń. Osoby zawieszające postępowanie rozwodowe, w porównaniu z osobami rozwodzącymi się, mimo przeciążenia obowiązkami, częściej starają się, aby relacja małżeńska była ciepła i wspierająca. Ich wysiłek motywowany jest m.in. pragnieniem, aby dziecko wychowywało się w pełnej rodzinie. W świetle teorii Eriksona prawdopodobieństwo przyjęcia takiej postawy jest większe wówczas, gdy małżonkowie prawidłowo wywiązali się z kryzysu intymność–izolacja charakterystycznego dla wczesnej dorosłości. Jego pozytywne rozwiązanie przejawia się m.in. w satysfakcjonującej więzi małżeńskiej. Małżonkowie, którzy jeszcze przed narodzinami dziecka nawiązali ze sobą porozumienie, po przyjściu dziecka na świat mogą cieszyć się jego obecnością, a ich relacja nabiera nowej jakości. Mimo problemów wynikających z niewyspania, mniejszej ilości czasu dla siebie i zwiększenia obowiązków podejmują świadomy wysiłek w kierunku pracy nad łączącą ich więzią.

Rezultaty niniejszych badań ujawniły, że pomiędzy małżonkami zawieszającymi postępowanie rozwodowe i rozwodzącymi się nie stwierdzono istotnych różnic w zakresie częstości deklaracji następujących przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich: ingerencji teściowej, dziecka z poprzedniego związku, choroby i niepełnosprawności w rodzinie, ingerencji teścia, poronienia, wyjazdu za granicę. Na podstawie wypowiedzi badanych małżonków można było zweryfikować zagadnienie, w jaki sposób te wydarzenia przyczyniły się do pogorszenia relacji małżeńskich.

Co piąta para małżeńska zadeklarowała, że przyczyną pogorszenia się relacji w związku była ingerencja teściowej. Z kolei relacje z teściem tylko przez co dwudziestą parę były wymieniane jako przyczyna definitywnego pogorszenia się stosunków między małżonkami. To, że postawa teścia, w porównaniu z postawą teściowej, była dużo rzadziej wymieniana przez badanych jako przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich, jest prawdopodobnie rezultatem powściągliwości mężczyzn w sprawach rodzinnych. Mężczyźni, przypomnijmy, odznaczają się wysokim nasileniem *Ja*-niezależnego przejawiającego się psychicznym oddzieleniem od innych osób (w tym także tych z rodziny) oraz autonomią (GŁUCHOWSKA, 2007, s. 12). Taka postawa może być postrzegana jako zaleta w relacji z zięciem (synową), którzy w kontaktach z teściami oczekują pewnego dystansu.

Spowinowaceni krewni są w sensie więzów krwi obcymi dla siebie osobami. Równocześnie trwają w najbliższej, rodzinnej relacji, co oznacza, że uczestniczą w różnego rodzaju wydarzeniach, również tych trudnych, intymnych, wymagających dużej delikatności. Doświadczane trudności mogą być potęgowane z powodu zaburzeń psychicznych członków rodziny (osobowości lub afektu, nerwicowymi, związanymi z jedzeniem itp.) oraz rozmaitych, skomplikowanych wydarzeń życiowych (ciężka choroba, rozwód, utrata pracy, kłopoty ze spłacaniem kredytu itp.).

Do konfliktu małżonkowie–teściowie dochodzi m.in. dlatego, że oczekiwania młodych małżonków są odmienne niż teściów, młodym zależy na dystansie, stosunkowo rzadkich odwiedzinach oraz stosowaniu się do zasady nieudzielania niechcianych rad. Wypowiedzi małżonków pokazują, że ich teściowie (głównie teściowa) do tych oczekiwań często się nie stosowali i w konsekwencji mieli poczucie wykorzystania, niedoceny.

W analizie zagadnienia, jakim jest relacja z teściami jako podłoża konfliktu rozwodowego, poruszono następujące zagadnienia: nadmierną (w percepcji męża) więź żony z matką, nadmierną (w percepcji żony) więź męża z matką, postawę teściowej wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym, wspólne zamieszkanie z teściami.

Przyczyną nadmiernej – w percepcji części rozwodzących się małżonków – więzi żony z matką jest cecha kobiet, jaką jest współzależność *Ja* (JUROSZEK, 2014a), objawiająca się wysoką koncentracją na relacjach z innymi, postrzeganiu swojego *Ja* przez pryzmat relacji z najbliższymi osobami. Druga przyczyna odnosi się do narodzin dziecka jako czasu nadmiernej ingerencji teściowej w relacje małżeńskie. Okres narodzin wnuka jest newralgicznym momentem dla relacji małżonkowie–teściowie i jako taki wymaga we wzajemnych stosunkach dużej delikatności, empatii, dyskrecji, poświęcenia. W przyszłości warto byłoby poddać analizie znaczenie wymienionych cech dla dobra rodziny wielopokoleniowej.

Jako przykład można sformułować następujące pytanie badawcze: *Jaką rolę pełni zdolność do poświęcenia w relacjach wielopokoleniowych?*

W okresie narodzin małego dziecka obie kobiety (żona i jej matka) spędzają wiele czasu, opiekując się nim, pielęgnując je. Być może jednak zbyt często mąż (zięć) jest traktowany drugoplanowo i więź małżeńska zostaje zaniedbana. Wypowiedzi części mężów rozwodzących się sugerują, że są odsunięci od podejmowania decyzji, gdyż o wszystkim decyduje żona wspólnie z matką. A oni sami stawiani są przed faktem dokonanym. Okazuje się więc, że zarówno żona, jak i jej matka w tym ważnym momencie, jakim są narodziny przedstawiciela najmłodszego pokolenia w rodzinie, nie powinny zaniedbywać relacji z ojcem małego dziecka. Innymi słowy, postawa troski o przyszłe pokolenie nie oznacza negatywnego stosunku do zięcia. W przeciwnym przypadku dochodzi często do konfliktu rozwodowego.

Żony, które wymieniły stosunki z teściową jako przyczynę pogorszenia się relacji małżeńskich, również podkreślały, że narodzinom dziecka towarzyszyła nadmierna ingerencja teściowej. Przywoływały jej obraźliwe i ironiczne opinie, skarżyły się, że nie są przez nią akceptowane. Wypowiedzi niektórych żon sugerowały, że ich mężowie są niedojrzali, lękliwi, nadmiernie uzależnieni od swojej matki, co przejawiało się m.in. lękiem przed oświadczeniami. Zgodnie z teorią Eriksona takie zachowania w małżeństwie świadczą o tym, że młody dorosły nie rozwiązał w satysfakcjonujący sposób kryzysu charakterystycznego dla okresu adolescencji (tzw. kryzys tożsamość–rozproszenie tożsamości). Oznacza to, że jeśli pod koniec okresu dorastania mężczyzna jest za mocno uzależniony od rodziców, odgrywa zbyt wiele, często ze sobą sprzecznych ról, to w kolejnym okresie rozwojowym, jakim jest wczesna dorosłość, nie będzie w stanie stworzyć głębokiej, autentycznej więzi z żoną. Zdaniem Eriksona te osoby, które nie oddzieliły się od rodziny pochodzenia i nie podjęły próby budowania swojego rodzinnego gniazda, nigdy nie przezwyciężą kolejnego kryzysu, jakim jest konflikt intymność–izolacja (SIKORSKI, 2010, s. 91).

Zarówno starsze, jak i młodsze pokolenie staje przed określonym wyzwaniem, jakim jest nawiązanie zdrowych, satysfakcjonujących relacji w rodzinie wielopokoleniowej. Osiągnięcie tego celu zakłada pewien wysiłek, co wiąże się z dojrzałą osobowością. Przykładowo synowa może odczuwać niechęć do teściowej. Jednak jej zadaniem rozwojowym na etapie wczesnej dorosłości jest nauka życia ze współmałżonkiem i jego rodziną, a więc również z teściową. Havighurst celowo użył słowa „nauka”; podkreślał, że proces wywiązywania się z tego zadania powinien wiązać się ze świadomie podejmowanym wysiłkiem. Wypowiedzi małżonków rozwodzących się z powodu ingerencji teściowej pokazują, że niechęć do podjęcia tego wysiłku (zarówno ze strony teściów, jak i zięcia/synowej) jest przyczyną rozwodu.

W analizie zależności między relacją małżonków z teściami a nasileniem konfliktu rozwodowego warto poruszyć aspekt negatywnej postawy teściowej wobec małżeństwa dorosłego potomstwa w ujęciu aksjologicznym. O postawie takiej można mówić m.in. wówczas, gdy teściowa nie ceni takich wartości, jak trwałość małżeństwa. Biorąc pod uwagę fakt, że wartości integrują i strukturyzują ilościowy i jakościowy potencjał człowieka (POPIELSKI, 1996, s. 73), brak postrzegania trwałości małżeństwa w kategoriach wartości jest przyczyną ujawnienia się innych motywów ustosunkowania się teściowej

do małżeństwa jej dorosłego dziecka. Niestety, często będą to takie motywy, jak: chęć uzależnienia od siebie dorosłego dziecka, egoizm, wygoda, działanie dla własnego interesu kosztem innych ludzi itp.

Wyzwaniem dla teściów (oraz dla zięcia/synowej) powinna być stale, świadomie aktywowana postawa samowychowania. Polega ona na twórczym kształtowaniu swojej osobowości i relacji z bliskimi (ŚLIWERSKI, 2012, s. 267). Jak powinna taka postawa wyglądać – szczególnie w przypadku odczuwania trudnej do pohamowania niechęci do zięcia (synowej)? Warto byłoby w przyszłości porównać dwie grupy teściów – stale przyjmujących tę postawę oraz takich, którzy się od niej dystansują – w aspekcie kontaktów z dorosłym dzieckiem i jego współmałżonkiem. Prowokuje to do wysunięcia hipotezy badawczej, że *teściowie podejmujący postawę samowychowania, w porównaniu z teściami niepodejmującymi takiej postawy, deklarują bardziej satysfakcjonujące kontakty z zięciem (synową)*. Rezultaty takiego badania byłyby wskazówką dla przyszłych teściów, w jakim kierunku podążać przy podejmowaniu konstruktywnych działań.

Jakkolwiek często mówi się o negatywnych relacjach pomiędzy młodymi małżonkami i ich teściami, to jednak istnieje też wiele przykładów zgodnego współżycia rodziny wielopokoleniowej. Warto byłoby przeprowadzić badania w tej kwestii, tak by móc odpowiedzieć na następujące pytanie badawcze: *Jakie czynniki warunkują zgodne współżycie w rodzinie wielopokoleniowej?* Prawdopodobnie istotne, pozytywne znaczenie będą mieć cechy osobowościowe członków rodziny, takie jak: empatia, zrównoważenie emocjonalne, ofiarność, niska podejrzliwość. Znaczenie będą mieć też czynniki pozasobowościowe, jak np. jasno ustalone warunki wspólnego obcowania, dotyczące chociażby tego, kto jest właścicielem zamieszkiwanej nieruchomości, opłat za jej użytkowanie, obowiązków lokatorów.

Kolejne ciekawe badania, które warto w przyszłości przeprowadzić, dotyczą tego, jak młodzi małżonkowie postrzegają swoje relacje z teściami. W tym miejscu można sformułować pytania badawcze: *Jakie cechy małżonkowie cenią u teścia i teściowej? Jakie cechy postrzegają jako utrudniające współżycie w rodzinie wielopokoleniowej?* Wielce prawdopodobne jest to, że młodzi małżonkowie cenią u teścia umiejętność dystansu, z kolei nastawienie na rozwijanie relacji rodzinnych u teściowej może być postrzegane jako „wtrącanie się” (nadmierna ingerencja w sprawy młodych małżonków). W przyszłości warto byłoby też poznać opinie starszego pokolenia dotyczące następujących kwestii: samopoczucia w relacji z młodymi małżonkami, ewentualnej frustracji z powodu braku wdzięczności potomstwa i ich współmałżonków, tęsknoty za wnukiem, ewentualnej niechęci do zięcia (synowej) i braku umiejętności poradzenia sobie z tym uczuciem.

W wypowiedziach małżonków biorących udział w mediacji kolejną przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich było dziecko z poprzedniego związku jednego z partnerów (prawie co dziesiąta para badanych małżonków wymieniła tę przyczynę). W analizie zagadnienia dziecka z poprzedniego związku jako przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich poruszono następujące kwestie: problemów w budowaniu relacji małżeńskiej, negatywnych oddziaływań wychowawczych rodziców, rodziny zrekonstruowanej jako wyniku niechęci do odbudowy pierwszego małżeństwa w ujęciu aksjologicznym.

W rodzinie zrekonstruowanej więzi między dzieckiem a przybranym rodzicem często nie są silne, a dorośli są niezadowoleni ze stopnia integracji członków rodziny. Dziecko z poprzedniego związku może być jedną z przyczyn kłótni, gdyż jego obecność nierzadko wprowadza napięcie w relacjach między małżonkami. W rodzinie zrekonstruowanej stosunkowo często są też podejmowane negatywne oddziaływania wychowawcze (CUDAK, 2004; WAŁĘCKA-MATYJA, 2010). Należą do nich zbyt pobłażliwe lub surowe kary, obojętność uczuciowa, nadmierny krytycyzm, wrogość.

W przyszłości w kolejnych badaniach warto podjąć wątek powrotu do wcześniej wyznawanych wartości po negatywnych doświadczeniach. Pojawiają się pytania: *Czy po przeżyciu poważnych konfliktów w kolejnym małżeństwie niektórzy małżonkowie zastanawiają się, czy nie warto było wcześniej zdecydować się na ratowanie poprzedniego małżeństwa? Czy pojawia się u nich żal z powodu niepodjęcia takich kroków w przeszłości?* Odpowiedź na te pytania prawdopodobnie będzie twierdząca szczególnie wówczas, gdy w kolejnym małżeństwie, mimo obiecujących początków, w końcu pojawiły się bardzo poważne problemy.

Choroba i niepełnosprawność w rodzinie była wymieniana jako kolejna przyczyna pogorszenia się relacji małżeńskich, co koresponduje z rezultatami badań pokazujących, że tego typu sytuacje trudne mogą prowadzić do rozwodu (KIRCHHOFF, YI, WRIGHT, WARNER, SMITH, 2012). W niniejszym opracowaniu w analizie tego zagadnienia poruszono następujące kwestie: choroby i niepełnosprawności jako sytuacji trudnej, zachowań ojców i matek w sytuacji choroby i niepełnosprawności dziecka, osobowościowych uwarunkowań radzenia sobie z chorobą w rodzinie, hedonizmu i niechęci do poświęcenia.

W literaturze przedmiotu podkreśla się, że rodzice, w zależności od swojej płci, inaczej zachowują się w sytuacji niepełnosprawności i choroby potomstwa (KURPIEL, 2009, s. 243; LEWANDOWSKA, 2012, s. 234). Ojcowie, w porównaniu z matkami, rzadziej prezentują postawę empatyczną i akceptującą, częściej zaś odrzucają i bagatelizują problem.

W sytuacjach trudnych, takich jak choroba i niepełnosprawność, ujawniają się osobowościowe uwarunkowania procesów radzenia sobie z problemami, takie jak odporność na stres, zrównoważenie emocjonalne, poczucie własnej skuteczności. Ci małżonkowie, dla których charakterystyczne jest niskie nasilenie wymienionych cech, gorzej radzą sobie z sytuacjami trudnymi, co ostatecznie nierzadko doprowadza do rozwodu. Powodem rozstania może też być choroba psychiczna (najczęściej schizofrenia) członka rodziny, a dokładnie takie kwestie, jak: brak trafnej diagnozy (w szczególności w przypadku występowania objawów tzw. negatywnych, które często traktowane są jako przejaw „złego charakteru”, a nie choroby psychicznej), niechęć osoby chorej psychicznie do podjęcia leczenia, nietypowe i uciążliwe zachowania charakterystyczne dla choroby psychicznej (gwałtowne zmiany nastroju, rozkojarzenie, rezygnacja z dotychczasowych zajęć, społeczne wycofanie itp.), przeciążenie członków rodziny obowiązkami (również tymi, z których chory się nie wywiązuje). Warto podkreślić, że czasem małżonek osoby chorej psychicznie wręcz żąda od niej leczenia jako warunku trwania relacji małżeńskiej. Żądanie takie może być o tyle destrukcyjne, że przekonanie o byciu zdrowym jest nierzadko jednym z objawów choroby psychicznej. Okazuje się więc, że kwestia upowszechniania wiedzy o zaburzeniach psychicznych (w tym tych

o najcięższym przebiegu, a więc psychozach) jawi się jako niezmiernie ważna, ze względu na rosnącą liczbę zaburzeń w społeczeństwie.

Sytuacja choroby i niepełnosprawności dziecka wymaga od rodziców postawy poświęcenia. Bez takiej postawy niemożliwością jest zbudowanie trwałej i równocześnie ciepłej, wspierającej więzi rodzinnej. Prawdopodobnie nieraz osoby przybywające na mediację rozwodową skarżą się, że w sytuacji choroby w rodzinie współmałżonek prezentuje nastawienie hedonistyczne, stroni od bezinteresownej pomocy, zachowuje się egoistycznie. Dzieje się tak szczególnie wtedy, gdy w jego domu rodzinnym rodzice nie dostrzegali wagi poświęcenia i bezinteresowności. Taki tok rozumowania potwierdza zasadność wychowania do poświęcenia w małżeństwie i rodzinie.

Stosunkowo rzadko wymienianą przyczyną pogorszenia się relacji małżeńskich było poronienie. Niespełna co dwudziesta para małżeńska zadeklarowała, że więź małżeńska uległa w takich przypadkach definitywnemu pogorszeniu.

Uzyskane wyniki korespondują z rezultatami wielu badań pokazujących, że następstwem poronienia są negatywne stany emocjonalne, takie jak agresja, złość, napięcie i poczucie winy (KORNAS-BIELA, 1993; 1999). Kobiety po poronieniu, w porównaniu z kobietami z grupy kontrolnej, deklarują też istotnie więcej symptomów zespołu stresu pourazowego (KLASIK, RAWSKA, 2014). Powtórzmy, że poronienie zostawia silny ślad w psychice, aktywizuje poczucie niespełnienia i niedowartościowania w oczach własnych i innych osób, nierzadko rujnuje świat marzeń i aspiracji życiowych (KLASIK, RAWSKA, 2014, s. 91).

Emocje kobiet, które doświadczyły poronienia, mogą koncentrować się wokół bólu jako nieuświadomionej reakcji na utratę dziecka. Oznacza to, że nie przepracowały one swojego żalu i nie udało im się nawiązać bliskiej, wspierającej relacji z osobą, która wiedziałaby o ich cierpieniu. Warto podkreślić, że emocje towarzyszące stracie dziecka często nie są wypowiedziane, ulegają wyparciu i powracają nierzadko w formie nieuświadomionej. W wielu przypadkach mężczyźni nie zdają sobie sprawy z tego, że zdenerwowanie żony, jej rozgoryczenie i niechęć do współżycia seksualnego, jest rezultatem nieprzepracowanej straty dziecka.

Ostatnią pod względem częstości wymienianą przyczyną pogorszenia się więzi małżeńskiej był wyjazd zagraniczny jednego z małżonków. W literaturze przedmiotu podkreśla się, że przyczyny migracji mają najczęściej charakter ekonomiczny (zarobkowy) i społeczny, związany m.in. z nowymi wzorami konsumpcji, powszechną akceptacją migracji, negatywnym obrazem życia społecznego w Polsce (NOWAKOWSKA, 2009, s. 102-103; PODGÓRSKI, 2011; WENSIERSKI, 2011, s. 177; WILSZ, 2011, s. 187-188b). Dodatkowe motywy wyjazdów wynikają z przesłanek psychologicznych, takich jak dążenie do zaspokojenia potrzeby aspiracji, lepszej jakości życia, własnej godności (NOWAKOWSKA, 2009, s. 102-103).

Rezultaty niniejszych badań potwierdziły, że wyjazd zarobkowy może wpływać destrukcyjnie na jakość i trwałość małżeństwa, gdyż został wymieniony przez małżonków rozwodzących się jako jedna z przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich. Choć w pierwszej fazie wyjazdu zagranicznego rodzina często cieszy się z pozytywnych konsekwencji emigracji, do których należą wyższe zarobki, później pojawiają się problemy, głównie w psychopedagogicznej sferze życia rodzinnego. Do tych negatywnych skutków należą

m.in. trudności w relacji małżeńskiej (brak empatii ze strony współmałżonka, zdrada) oraz problemy wychowawcze z dziećmi.

Brak empatii uwidacznia się w niechęci do zrozumienia bolączek, których doświadcza małżonek pracujący za granicą: ogromnego zmęczenia, wielogodzinnej pracy. Dodajmy przy tym, że emigranci, w porównaniu z ludźmi pracującymi w kraju, charakteryzują się większą wytrwałością i pracowitością (BOSKI, 2010, s. 127; SĘKOWSKA, 2015, s. 40).

Skutki emigracji niejednokrotnie godzą w wierność małżeńską, gdyż pojawiają się podejrzenia (mniej lub bardziej uzasadnione) o zdradę, czemu towarzyszy ból i zazdrość. Wszystkie te uczucia powodują, że ubożeje małżeńska więź.

Innym negatywnym skutkiem emigracji są problemy wychowawcze z dziećmi, co potwierdzają wyniki wielu badań (FRĄCZEK, 2011; LULEK, 2011; ZIELIŃSKA, 2008). Wyjazdowi zagranicznemu rodzica towarzyszą takie zjawiska, jak: arogancja, nieposłuszeństwo i bunt dzieci oraz zwiększone ryzyko wystąpienia zaburzeń psychicznych u potomstwa. Rodzic, który z powodu wyjazdu zarobkowego rzadko przebywa w kraju, często nie zdaje sobie sprawy z tego, że podczas jego nieobecności rodzina wykształciła nowe, obce mu sposoby funkcjonowania (KRASNODĘBSKA, 2008, s. 76-77; WIĘCKIEWICZ, 2010, s. 84). Wracający rodzic (małżonek) zakłóca schemat działania rodziny, organizację życia rodzinnego. I mimo tego, że nieraz bardzo chce nadrobić stracony czas, to często doświadcza buntu potomstwa. Emigracja osłabia bowiem kompetencje wychowawcze rodziców oraz zmniejsza ich więź z dzieckiem.

W przypadku wyjazdu zagranicznego i jego wpływu na spójność rodziny nie można zapomnieć o empatii rodzica, która to cecha po raz kolejny zostaje wymieniona jako ta, która sprzyja wczuwaniu się w sytuację drugiej osoby, w tym wypadku opuszczonego dziecka. Empatyczne nastawienie do dziecka może nawet spowodować, że rodzic, kierując się tęsknotą dziecka, podejmie decyzję o powrocie do kraju. Takie zachowanie jak najbardziej wpisuje się w ramy działań progresywnych, służących rozwiązaniu konfliktu generatywność–stagnacja. Jeśli rodzic podejmuje decyzję o powrocie do kraju, kierując się dobrem swojego dziecka, to oznacza – czerpiąc z terminologii Eriksona – że świadomie zdecydował się zatroszczyć o rozwój, wychowanie swojego dziecka.

Opisane zagadnienia są przykładem odpowiedzi na pytania, jakie mogą się zrodzić na kanwie doświadczeń zebranych w trakcie mediacji. Oczywiście wysunięte tutaj propozycje tematów badawczych nie wyczerpują wszystkich możliwości w tym zakresie. Oznacza to, że czytelnicy na bazie tych analiz będą mogli zaproponować swoje własne problemy badawcze.

Warto podkreślić, że niniejsze badania dotyczą ważnego zagadnienia podejmowania decyzji życiowo doniosłych (WALESA, 1985), z tego względu w przyszłości odroczenie decyzji o rozwodzie warto badać z tej perspektywy, z uwzględnieniem stylów decyzyjnych jednostki (BIELA, 2011; BIELA, CHLEWIŃSKI, WALESA, 1978), jak i innych uwarunkowań osobowościowych.

Zakończenie

Mediacja staje się coraz bardziej rozpowszechnionym sposobem rozstrzygania sporów, w tym również tych o charakterze rodzinnym, rozwodowym. Zdarza się, że małżonkowie pod wpływem mediacji na pewien czas zawieszają postępowanie rozwodowe i zobowiązują się do przemyślenia dalszych losów swojego małżeństwa. Innymi słowy, podejmują próbę odbudowania zerwanych więzi.

W niniejszym opracowaniu przyjęto, że małżeństwo jest wartością, stąd też jako szczególnie ważne jawią się czynniki leżące u podstaw decyzji o wstrzymaniu procesu rozwodowego na pewien czas w celu naprawienia naderwanych więzi. Rezultaty przeprowadzonych badań potwierdziły wszystkie weryfikowane hipotezy – okazało się więc, że zarówno dojrzałość małżonków (w tym odpowiedzialność), pełna rodzina pochodzenia, dłuższy staż małżeński, wyższe dochody (głównie w grupie kobiet), krótsze sesje mediacyjne oraz deklaracja udziału w terapii korespondują z zawieszeniem postępowania rozwodowego. Z kolei decyzja o rozwodzie współwystępuje z deklaracją ciąży przedmałżeńskiej i wynajmowaniem pełnomocnika w mediacji. W odpowiedzi na postawione pytania badawcze wyszczególniono też przyczyny, które w opinii badanych małżonków miały decydujący wpływ na pogorszenie się relacji małżeńskich. Są one następujące (wymieniono od najczęściej do najrzadziej deklarowanych): zdrada, ingerencja teściowej, uzależnienie, problemy z pracą, narodziny dziecka, dziecko z poprzedniego związku, choroba i niepełnosprawność w rodzinie, ingerencja teścia, poronienie, wyjazd za granicę, inne. Rezultaty analizy statystycznej ujawniły następujące przyczyny pogorszenia się relacji małżeńskich istotnie różnicujące grupę rozwodzącą się i zawieszającą postępowanie rozwodowe: zdrada, uzależnienie, problemy z pracą, narodziny dziecka.

Minusem przeprowadzonych badań jest ich ograniczenie do takiej grupy osób, które nie dość, że w sytuacji rozwodu skorzystały z mediacji, to dodatkowo jeszcze w trakcie jej trwania spisały ugodę, co nie daje podstaw do formułowania uogólnień na całą populację osób rozwiedzionych.

Badania niniejsze upoważniają do zaproponowania kolejnych badań w problematyce mediacji. Mimo że badana grupa zawieszająca postępowanie rozwodowe spełniała minimum wymagań co do liczebności, to warto w przyszłości porównać uzyskane wyniki z rezultatami analogicznych badań przeprowadzonych na innych, bardziej licznych populacjach. Wtedy może okazać się, że pewne czynniki, które w niniejszych badaniach nie różnicowały istotnie obu badanych grup (tj. małżonków rozwodzących się i zawieszających postępowanie rozwodowe), w kolejnych badaniach mogą już pełnić taką rolę. A to by oznaczało, że mogą istnieć jeszcze inne zależności sprzyjające odroczeniu decyzji o rozwodzie i pojednaniu małżonków. Im więcej bowiem wykrywamy zależności, tym więcej uzyskujemy możliwości kontrolowania i korygowania procesu mediacyjnego w stronę pogodzenia zwaśnionych małżonków.

Niniejsza praca ma służyć lepszemu zrozumieniu osób zgłaszających się do mediatora. Jeśli osobą czytającą tę książkę jest mediator rodzinny, to być może wpłynie ona korzystnie

na jego sposób prowadzenia mediacyjnej rozmowy oraz umiejętność pomocy małżonkom deklarującym poważny kryzys małżeński. Chodzi o to, by potrafili się oni wzajemnie rozumieć i szanować, zwłaszcza że najczęściej wspólnie wychowują dzieci. Warto też podkreślić, że postaw małżonków rozwodzących się nie można traktować w kategoriach czarno-białych, gdyż wśród małżonków rozwodzących się są też i tacy, którzy nie chcą rozwodu, jednak przystają na niego pod wpływem zdecydowanej, nieprzejednanej postawy drugiej strony. W kolejnych badaniach warto więc uwzględnić postawę małżonków wobec rozwodu, dokonując szczegółowej analizy woli naprawy relacji małżeńskich.

W pracy przytoczono wiele szczegółowych problemów doświadczanych przez małżonków w kryzysie rozwodowym. Znajomość tych problemów, jak i prób ich rozwiązania, może być wykorzystywana podczas różnych spotkań i warsztatów mających na celu kształtowanie prawidłowych postaw wobec małżeństwa i rodziny. Warto też rozważyć wykorzystanie pewnych ilustracji problemów w opracowywaniu programów wychowawczych dla szkół, przygotowujących młodych ludzi do życia w małżeństwie.

Załączniki



Załącznik 1

Wywiad dotyczący danych socjodemograficznych

Proszę o podanie następujących danych:

Płeć:

Wiek:

Wiek zawarcia małżeństwa:

Wykształcenie: podstawowe / zawodowe / średnie / wyższe lub licencjackie

Zamieszkanie z małżonkiem: wspólne / osobne

Stan cywilny w momencie zawarcia ślubu:

- a) Kawaler (panna)
- b) Rozwiedziony(-)
- c) Wdowiec (wdowa)

Liczba potomstwa:

Liczba rodzeństwa:

Przedmałżeńska kohabitacja: Tak / Nie

Rodzaj zawartego ślubu: cywilny / konkordatowy

Rodzina pochodzenia: pełna / rozbita

Ciąża przedmałżeńska: Tak / Nie

Długość stażu małżeńskiego (w latach):

Dochody małżonków:

- a) 0-1500
- b) 1500-3000
- c) 3000-5000
- d) Pow. 5000

Czas trwania sesji mediacyjnych (w godzinach):

Wynajęcie adwokata: Tak / Nie

Deklaracja udziału w terapii (docelowo pisemnie potwierdzona w ugodzie mediacyjnej):

Tak / Nie

Proszę o odpowiedź na pytanie dotyczące przyczyn pogorszenia się relacji małżeńskich: Co spowodowało, że relacje małżeńskie się pogorszyły? Proszę uzasadnić swoją odpowiedź na dowolnie wybranym przykładzie.

.....

.....

.....

.....

.....

Załącznik 2

Wywiad dotyczący percepcji dojrzałości współmałżonka

Przedstawię Pani/Panu różne aspekty zachowania się współmałżonka. Proszę ustosunkować się do tych zdań, odpowiadając „tak” lub „nie”.

Mój współmałżonek:

- | | |
|---|---------|
| • dba o finansowe zabezpieczenie rodziny | Tak Nie |
| • troszczy się o dobro potomstwa | Tak Nie |
| • pomaga w trudnych sytuacjach | Tak Nie |
| • przebacza | Tak Nie |
| • jest empatyczny i rozumie problemy członków rodziny | Tak Nie |
| • jest mi wierny | Tak Nie |
| • bierze na siebie konsekwencje swoich działań | Tak Nie |
| • dotrzymuje zobowiązań wynikających z przysięgi małżeńskiej | Tak Nie |
| • ma poczucie winy, gdy skrzywdzi członków rodziny | Tak Nie |
| • gdy wyrządzi najbliższej rodzinie krzywdę, chce ją naprawić | Tak Nie |

Proszę opisać wybraną sytuację ze swojego życia ilustrującą jedno z powyższych działań bądź jego brak

.....

.....

.....

.....

.....

.....

.....

Bibliografia

- ADAMOWICZ M., PUCHALSKA J., 2015: *Bezrobocie kobiet i przeciwdziałanie temu zjawisku w województwie mazowieckim w latach 2004-2013*. „Rozprawy Społeczne” 1, s. 35-48.
- ADAMUS M., JAWORSKI M., STAŃCZAK E., 2013: *Jakość życia matek dzieci z mózgowym porażeniem dziecięcym. Poczucie własnej skuteczności jako czynnik modyfikujący funkcjonowanie w sytuacji długotrwałego sprawowania opieki nad dzieckiem niepełnosprawnym*. W: *Społeczne konteksty chorób przewlekłych. Wybrane zagadnienia*. Red. M. SYNOWIEC-PILAT, A. ŁASKA-FORMEJSTER. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 137-146.
- ALBIŃSKA E., 2004: *Odpowiedzialność*. W: *Encyklopedia pedagogiczna XXI wieku*. T. III. Red. T. PILCH. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak, s. 773.
- ANDRZEJEWSKA A., 2015: *Dylematy funkcjonowania człowieka w wirtualnym świecie*. W: *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. Dylematy społeczności cyfrowej*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 43-58.
- ANHALT K., TELZROW C., BROWN C., 2009: *Maternal stress and emotional status during the perinatal period and childhood adjustment*. „School Psychology Quarterly” 22 (1), s. 74-90.
- APOSTOLOU M., 2007: *Elements of parental choice: The evolution of parental preferences in relation to in-law selection*. „Evolutionary Psychology” 5, s. 70-83.
- APOSTOLOU M., 2008: *Parent-offspring conflict over mating: The case of beauty*. „Evolutionary Psychology” 6, s. 303-315.
- APOSTOLOU M., 2009: *Parental in-law and individual mate choice co-evolution: Do parents and offspring prefer in-laws and spouses who are acceptable by each other?*. „The Journal of Social, Evolutionary and Cultural Psychology” 3, s. 201-215.
- APOSTOLOU M., 2010: *Bridewealth as an instrument of male parental control over mating: evidence from the Standard Cross-Cultural Sample*. „Journal of Evolutionary Psychology” 8, s. 205-216.
- APOSTOLOU M., 2011: *A reply to Sarah Strout and Rosemarie Chang: tracing the roots of parent-offspring conflict over mating*. „Journal of Integrated Social Sciences” 2, s. 32-39.
- APOSTOLOU M., 2012: *Parent-offspring conflict over the age of procreation: A life-history perspective*. „Personality and Individual Differences” 52, s. 733-737.
- APOSTOLOU M., 2013: *Do as we wish: Parental tactics of mate choice manipulation*. „Evolutionary Psychology” 11, s. 795-813.
- APOSTOLOU M., 2014: *Parental choice: Exploring in-law preferences and their contingencies in the Greek-Cypriot culture*. „Evolutionary Psychology” 12, s. 54-72.
- APOSTOLOU M., 2015: *Accept my choices, but I will not accept yours! Children's tactics of mate choice manipulation*. „Evolutionary Behavioral Sciences” 9, s. 129-139.
- APOSTOLOU M., 2016: *Feeling good: An evolutionary perspective on life choices*. New York: Transaction Publishers.

- APOSTOLOU M., PAPAGEORGI I., 2014: *Parental mate choice manipulation tactics: exploring prevalence, sex and personality effects*. „Evolutionary Psychology” 12, s. 588-620.
- ARONSON E., WILSON T., AKERT R., 1997: *Psychologia społeczna. Serce i Umysł*. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.
- ARYSTOTELES, 1982: *Etyka nikomachejska*. Przeł. D. GROMSKA. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- BARUK-DZIĘCIOŁ E., 2014: *Rodzina i dom jako element obrazu świata dzieci z rodzin pełnych i niepełnych*. „Społeczeństwo i Rodzina” 41 (4), s. 18-28.
- BATSON C., 1991: *The altruism question: Toward a social-psychological answer*. Hillsdale NY: Lawrence Erlbaum Associates.
- BAUMEISTER R., SOMMER K., 2007: *What do men want? Gender differences and two spheres of belongingness: comment on Cross and Madson (1997)*. „Psychological Bulletin” 122 (1), s. 38-44.
- BERA R., 2011: *Migracje zarobkowe młodych Polaków a ich zagrożenie marginalizacją w ojczyźnie*. W: *Pedagogika wobec zagrożeń marginalizacją jednostek, grup i regionów*. Red. M. CHODKOWSKA, A. MACH. Rzeszów: Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, s. 62-69.
- BIELA A., 2011: *Informacje i decyzje w ekonomii behawioralnej*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- BIELA A., CHLEWIŃSKI Z., WALESA C., 1978: *Rozwój dokonywania decyzji*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- BŁASZKIEWICZ P., 2014: *Rola aktywnej polityki rynku pracy w zwalczaniu bezrobocia*. W: *Współcześni ludzie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*. Red. H. LIBERSKA, A. MALINA, D. SUWALSKA-BARANCEWICZ. Warszawa: Difin, s. 51-58.
- BŁĄZEK M., 2014: *Rozwód jako sytuacja kryzysowa w rodzinie*. W: *Psychologia rodziny*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 459-481.
- BOĆWIŃSKA-KILUK B., BIELECKA B., 2008: *Migracja a psychospołeczny rozwój dziecka*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 47-60.
- BOGUNIA-BOROWSKA M., 2006: *Infantyilizacja kulturowa. Adolescencja dzieci oraz infantylizacja dorosłych*. W: *Dziecko w świecie mediów i konsumpcji*. Red. M. BOGUNIA-BOROWSKA. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 13-44.
- BOSKI P., 2010: *Psychologia migracji i akulturacji w społeczeństwie wielokulturowym*. W: *Drogi i rozdroża. Migracje Polaków w Unii Europejskiej po 1 maja 2004 roku. Analiza psychologiczno-socjologiczna*. Red. H. GRZYMAŁA-MOSZCZEŃSKA, A. KWIATKOWSKA, J. ROSZAK. Kraków: Wydawnictwo Nomos, s. 107-132.
- BOWLBY J., 2007: *Przywiązanie*. Przeł. M. POLASZEWSKA-NICKE. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- BOYD D., BEE H., 2008: *Psychologia rozwoju człowieka*. Przeł. A. WOJCIECHOWSKI, J. GILEWICZ. Poznań: Wydawnictwo Zys i S-ka.
- BRAUN-GAŁKOWSKA M., 1980: *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia małżeństwa*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.

- BRAUN-GAŁKOWSKA M., 1985: *Miłość aktywna. Psychiczne uwarunkowania powodzenia w małżeństwie*. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- BRAUN-GAŁKOWSKA M., 1992: *Psychologiczna analiza systemów rodzinnych osób zadowolonych i niezadowolonych z małżeństwa*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- BRAUN-GAŁKOWSKA M., 1994: *W tę samą stronę. Książka dla nauczycieli o wychowaniu i lekcjach wychowawczych*. Warszawa: Wydawnictwo Krupski i S-ka.
- BRĄGIEL J., 1999: *Skutki rozvodu rodziców – z perspektywy dorosłego życia*. „Roczniki Socjologii Rodziny” 11, s. 175-182.
- BRĄGIEL J., 2007: *Zagadnienie przemocy wobec dziecka w rodzinie*. W: *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Red. S. KAWULA, J. BRĄGIEL, A. JANKE. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 285-301.
- BRĄGIEL J., KAWULA S., 2007: *Więzi w rodzinie*. Red. S. KAWULA, J. BRĄGIEL, A. JANKE. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 115-134.
- BRZEZIŃSKA A., APPELT K., ZIÓŁKOWSKA B., 2008: *Psychologia rozwoju człowieka*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki*. T. II. Red. J. STRELAU, D. DOLIŃSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 95-292.
- BRZEZIŃSKA A., APPELT K., ZIÓŁKOWSKA B., 2016: *Psychologia rozwoju człowieka*. Sopot: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- BRZozowski P., 1992: *Hierarchia wartości Maxa Schelera. Teoria a fakty empiryczne*. „Przegląd Psychologiczny” 35, s. 329-338.
- BRZozowski P., 1996: *Skala Wartości (SW). Polska adaptacja Value Survey M. Rokeacha*. Podręcznik. Warszawa: Polskie Towarzystwo Psychologiczne.
- BUDZYŃSKA E., 2011: *Między etyką i moralnością, czyli rodzina polska na rozdrożu*. W: *Familiaris splendor. Piękno życia rodzinnego jako wyzwanie dla społeczeństwa i Kościoła*. Red. A. BARTOSZEK. Katowice: Księgarnia św. Jacka, s. 37-54.
- BULA D., 2008: *Dlaczego w świecie mediów i konsumpcji trudno mówić o cierpieniu i sprawach ostatecznych?*. „Język Polski w Gimnazjum” 2, s. 42-57.
- BUSBY D., CARROLL J., WILLOUGHBY B., 2011: *Compatibility or restraint? The effects of sexual timing on marriage relationship*. „Journal of Marriage Psychology” 24, s. 744-766.
- BUSS D., 1996: *Ewolucja pożądania. Strategie doboru seksualnego ludzi*. Przeł. B. WOJCISZKE. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- BUSS D., 2002: *Zazdrość. Niebezpieczna namiętność*. Przeł. A. BŁAŻ. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- CBOS, 2015: *Komunikat z badań. Zmiany w zakresie podstawowych wskaźników religijności Polaków po śmierci Jana Pawła II*. Nr 26, s. 1-16.
- CHAŁAS K., 2006: *Wychowanie ku wartościom. Elementy teorii i praktyki*. T. I. *Godność, wolność, odpowiedzialność, tolerancja*. Lublin-Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- CHĘCIŃSKA E., 2010: *Mediacja jako alternatywny do wymiaru sprawiedliwości sposób rozwiązywania konfliktu*. W: *Wiedza – Doświadczenie – Praktyka. Interdyscyplinarne spojrzenie na problemy społeczne*. Red. M. MARCZAK, B. PASTWA-WOJCIECHOWSKA, M. BŁAŻEK. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 303-313.

- CHLEWIŃSKI Z., 1987: *Postawy a cechy osobowości*. Lublin: Towarzystwo Naukowe Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- CIALDINI R., 1998: *Wywieranie wpływu na ludzi. Teoria i praktyka*. Przeł. B. WOJCISZKE. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- CICHOŃ W., 1996: *Wartości, człowiek, wychowanie*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- CLARKE G., DEBAR L., LEWINSOHN P., 2006: *Poznawczo-behawioralna terapia grupowa depresji młodzieńczej*. W: *Psychoterapia dzieci i młodzieży. Metody oparte na dowodach*. Red. A. KAZDIN, J. WEISZ. Przeł. M. ŁUCZAK i in. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 134-151.
- CRANDALL J., RASMUSSEN R., 1975: *Purpose in life as related to specific values*. „Journal of Clinical Psychology” 31, s. 483-485.
- CRANE R., 2002: *Podstawy terapii małżeństw*. Przeł. L. LEWICKA. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- CROSS S., MADSON L., 1997: *Models of the self: self-construals and gender*. „Psychological Bulletin” 122 (1), s. 5-37.
- CUDAK H., 2003a: *Funkcjonowanie dzieci z małżeństw rozwiedzionych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- CUDAK H., 2003b: *Zaburzenia w zachowaniu dzieci z rodzin rozwiedzionych*. W: *Zagrożenia życia rodzinnego*. Red. G. PORAJ, J. ROSTOWSKI. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 24-30.
- CUDAK H., 2004: *Oddziaływanie wychowawcze w rodzinach zrekonstruowanych*. „Pedagogika Społeczna” 2-4, s. 73-80.
- CUDAK H., 2010: *Zagrożenia emocjonalne i społeczne dzieci z rodzin rozwiedzionych*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- CZABAŁA C., 2007: *Psychologiczna diagnoza zaburzeń psychicznych*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Red. J. STRELAU. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 567-581.
- CZABAŁA C., MEDER J., SAWICKA M., 2007: *Podstawowe zaburzenia psychiczne*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Jednostka w społeczeństwie i elementy psychologii stosowanej*. Red. J. STRELAU. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 583-603.
- CZERKAWSKI A., 2012: *Wykluczenie edukacyjne niedostosowanych społecznie*. „Chowanna” 1 (38), s. 109-120.
- CZERNECKA J., 2014: *Wielkomiejscy single*. Warszawa: Wydawnictwo Poltext.
- CZERNIAWSKA M., 2002: *Systemy wartości młodzieży z różnych środowisk wychowawczych*. „Psychologia Rozwojowa” 7, s. 24-33.
- CZERNIAWSKA M., 2010a: *Co i dlaczego cenimy? – Czynniki warunkujące preferencje wartości*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 3, s. 41-60.
- CZERNIAWSKA M., 2010b: *Teorie wartości Milтона Rokeacha i Shaloma H. Schwartza*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 4, s. 5-18.

- DANILEWICZ W., 2008: *Migracje zagraniczne jako obszar zainteresowań pedagogiki społecznej*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 9-22.
- DAŃSKA-BORSIAK B., 2015: *Wykluczenie społeczne a ubóstwo. Możliwości wykorzystania danych panelowych*. „Polityka Społeczna” 5-6, s. 6-11.
- DARLEY J., LATANE B., 1968: *Bystander intervention in emergencies: Diffusion of responsibility*. „Journal of Personality and Social Psychology” 36, s. 377-383.
- DAVIS M., 1980: *A multidimensional approach to individual differences in empathy*. „Catalog of Selected Documents in Psychology” 10 (4), 85, s. 1-17.
- DAVIS M., 1983: *Measuring individual differences in empathy: Evidence for a multidimensional approach*. „Journal of Personality and Social Psychology” 44, s. 113-126.
- DAVIS M., 1999: *Empatia. O umiejętności współodczuwania*. Przeł. J. KUBIAK. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- DAVIS M., OATHOUT H., 1987: *Maintenance of satisfaction in romantic relationships: Empathy and relational competence*. „Journal of Personality and Social Psychology” 53 (2), s. 397-410.
- DĄBROWSKA-WNUK M., 2010: *Oczekiwanie na narodziny pierwszego dziecka jako sytuacja trudna w życiu mężczyzny*. W: *Rozwojowe i wychowawcze aspekty życia rodzinnego*. Red. T. ROSTOWSKA, A. JARMOŁOWSKA. Warszawa: Difin, s. 83-100.
- DENEK K., 2000: *Aksjologiczne aspekty edukacji szkolnej*. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek.
- DENEK K., 2010: *Wartości jako źródło edukacji*. W: *Dziecko w świecie wartości. Aksjologiczne barwy dziecięcego świata*. Red. K. DENEK, U. MORSZCZYŃSKA, W. MORSZCZYŃSKI, S. MICHAŁOWSKI. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 19-40.
- DEPAULO B., 1992: *Nonverbal behavior and self-presentation*. „Psychological Bulletin” 111, s. 203-243.
- DEPTUŁA M., 2012: *Edukacja rodziców jako sposób zapobiegania wykluczeniu dziecka ze środowiska rówieśników*. „Chowanna” 1 (38), s. 193-205.
- DOBOSZ-SZTUBA A., 1988: *Role rodzicielskie w rodzinie zrekonstruowanej*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 9, s. 271-295.
- DOŁĘGA Z., 2003: *Samotność młodzieży. Analiza teoretyczna i studia empiryczne*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- DOMAŃSKA L., 2013: *Bezrobotni 50+ na rynku pracy – trudności zatrudnieniowe oraz wybrane działania wspomagające*. „Kultura i Edukacja” 4, s. 213-233.
- DOMAŃSKI H., PRZYBYSZ D., 2012: *Wybór znajomego a stratyfikacja społeczna w Polsce w latach 1988-2008*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 233-260.
- DRACHAL H., 2014: *Jak pomóc transnarodowym?*. „Głos Nauczycielski” 50, s. 11.
- DRYLL E., 2013: *Wrastanie w kulturę. Transmisja narracji w wychowaniu rodzinnym*. Warszawa: ENETEIA Wydawnictwo Psychologii i Kultury.
- DRYLL E., 2014: *Narracje rodzinne*. W: *Psychologia rodziny*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 73-94.

- DUDAK A., 2006: *Samotne ojcostwo*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- DUDZIAK U., 2012: *Polacy wobec rozwodów. Przyczyny i skutki rozpadu rodziny oraz wskazania profilaktyczne*. „Studia Warmińskie” 49, s. 197-209.
- DYCZEWSKI L., 2007: *Małżeństwo i rodzina upragnionymi wartościami młodego pokolenia*. W: *Małżeństwo i rodzina w nowoczesnym społeczeństwie*. Red. L. DYCZEWSKI. Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 11-34.
- EASTON J., CONFER J., GOETZ C., BUSS D., 2010: *Reproduction expediting: Sexual motivations, fantasies, and the ticking biological clock*. „Personality & Individual Differences” 5, s. 516-520.
- ERIKSON E., 1963: *Childhood and society*. New York: W.W. Norton and Company.
- EROLA J., HARKONEN J., DRONKERS J., 2012: *More careful or less marriageable? Parental divorce, spouse selection and entry into marriage*. „Social Sources” 90 (4), s. 1323-1345.
- EXUPERY A., 1976: *Mały Książę*. Przeł. J. SZWYKOWSKI. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- FIDELUS A., 2008: *Gdy rodzice emigrują* „Nowa Szkoła” 6, s. 37-43.
- FILUS A., 2006: *Być dziadkiem/babką w Chinach, Grecji i Polsce: behawioralne i afektywne zaangażowanie w opiekę nad wnukami*. „Studia Psychologiczne” 44, s. 35-46.
- FLASZYŃSKA E., 2015: *Dualny model aktywizacji zawodowej bezrobotnych*. „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 3, s. 18-29.
- FRANKEN R., 2013: *Psychologia motywacji*. Przeł. M. PRZYLIPIAK. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- FRANKL V., 1984: *Homo patiens*. Przeł. R. CZERNIECKI, J. MORAWSKI. Warszawa: Instytut Wydawniczy PAX.
- FRANKL V., 2010: *Wola sensu. Założenia i zastosowanie logoterapii*. Przeł. A. WOLNICKA. Warszawa: Wydawnictwo Czarna Owca.
- FRĄCZEK Z., 2011: *Zagrożenia dla wartości życia rodzinnego w kontekście migracji i emigracji zarobkowej*. W: *Edukacja jutra w kontekście wyzwań współczesności*. Red. K. DENEK, A. KAMIŃSKA, W. KOJS, P. OLEŚNIEWICZ. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 215-230.
- FROMM E., 1996: *O sztuce miłości*. Przeł. A. BOGDAŃSKI. Warszawa: Wydawnictwo Sagittarius.
- GABRYŚ A. (ANNA), 2012: *Mediacje rozwodowe i w separacji*. W: A. BINSZTOK: *Sztuka skutecznego prowadzenia mediacji*. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, s. 82-88.
- GAŁECKA-BURDZIAK E., 2015: *Rezerwa siły roboczej? Aktywność ekonomiczna w Polsce*. „Polityka Społeczna” 2, s. 5-9.
- GAŁKOWSKA A., 1999: *Percepcja powodzenia małżeństwa rodziców a społeczny obraz siebie ich dorosłych dzieci*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- GERRIG R., ZIMBARDO P., 2006: *Psychologia i życie*. Przeł. J. RADZICKI. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GŁĄZ S., 2010: *Rola rodziny w kształtowaniu sumienia chrześcijańskiego*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 175-184.

- GLUCHOWSKA A., 2007: *Ja-współzależne i Ja-niezależne: o specyfice samowiedzy kobiet i mężczyzn*. „Studia Psychologiczne” 45, s. 5-14.
- GOLEŃSKI W., 2015: *Pracujący biedni w Polsce – definicja, główne przyczyny, zjawiska pożądane*. „Polityka Społeczna” 2, s. 16-21.
- GOŁASZEWSKA M., 1986: *O naturze wartości estetycznych na tle sytuacji aksjologicznej*. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego.
- GOŁASZEWSKA M., 1994: *Fascynacja złem. Eseje z teorii wartości*. Warszawa–Kraków: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- GÓJSKA A., HURYN V., 2007: *Mediacja w rozwiązywaniu konfliktów rodzinnych*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- GRABOWSKA-LUSIŃSKA I., JAŻWIŃSKA-MOTYLSKA E., 2013: *Znaczenie migracji w życiu zawodowym kobiet i mężczyzn*. „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 85-108.
- GRIFFIN E., 2003: *Podstawy komunikacji społecznej*. Przeł. O. KUBIŃSKA, M. KACMAJÓR, W. KUBIŃSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- GROGAN S., 2008: *Body image. Understanding body dissatisfaction in men, women, and children*. London–New York: Routledge.
- GRZEGORZEWSKA I., 2011: *Realizacja zadań rozwojowych przez dorastające dzieci alkoholiczków*. „Alkoholizm i Narkomania” 24 (3), s. 175-187.
- GRZYMAŁA-KAZŁOWSKA A., 2013: *Zarys koncepcji społecznego zakotwiczenia. Inne spojrzenie na tożsamość, adaptację i integrację imigrantów*. „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 45-60.
- GURBA E., 2001: *Wczesna dorosłość*. W: *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. HARWAS-NAPIERAŁA, J. TREMPAŁA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 202-233.
- HARASIMIĄK G., 2004: *Kluczowe zagadnienia prowadzenia mediacji w sprawach nieletnich*. „Pedagogika Społeczna” 2-4, s. 105-118.
- HARWAS-NAPIERAŁA B., 2012: *Zdrowie rodziny w perspektywie psychologicznej*. W: *Małżeństwo i rodzicielstwo a zdrowie*. Red. T. ROSTOWSKA, A. LEWANDOWSKA-WALTER. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 15-25.
- HARWAS-NAPIERAŁA B., 2014: *Specyfika komunikacji interpersonalnej w rodzinie ujmowanej jako system*. W: *Psychologia rodziny*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 47-72.
- HAVIGHURST R., 1956: *Research on the developmental task concept*. „The School Review” 5, s. 215-223.
- HAVIGHURST R., 1971: *Developmental Tasks and Education. Third Edition*. New York: Longman.
- HAZAN C., SHAVER P., 1987: *Romantic love conceptualized as an attachment process*. „Journal of Personality and Social Psychology” 52, s. 511-524.
- HAZAN C., SHAVER P., 1994: *Attachment as an organizational framework for research on close relationships*. „Psychological Inquiry” 5, s. 1-22.
- HENZ U., 2009: *Couples' provision of informal care for parents and parents-in-law: Far from sharing equally? „Ageing and Society” 29, s. 369-395.*

- HERBERT M., 2005: *Rozwód w rodzinie. Jak wesprzeć dzieci?*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- HOMPLEWICZ J., 1996: *Etyka pedagogiczna. Podręcznik dla wychowawców*. Warszawa: Wydawnictwo Salezjańskie.
- INGARDEN R., 1987: *Książeczka o człowieku*. Przeł. A. WĘGRZECKI. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- INGERSOLL-DAYTON B., STARRELS M., DOWLER D., 1996: *Caregiving for parents and parents-in-law: Is gender important?*. „The Gerontologist” 36 (4), s. 483-491.
- JANICKA I., 2014: *Partnerzy kohabitujący jako rodzice*. W: *Psychologia Rodziny*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 285-303.
- JANKE A., 2006: *Marginalizacja i wykluczenie społeczne rodziny – perspektywa pedagogiczna*. W: *Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej*. Red. K. BIAŁOBRZESKA, S. KAWULA. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 149-158.
- JANKE A., 2008: *Wychowanie rodzinne jako fundament rozwoju pedagogicznej orientacji familiologicznej*. W: *Wychowanie w rodzinie w teorii i praktyce. Rozwój pedagogicznej orientacji familiologicznej*. Red. A. JANKE. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 297-315.
- JANKOWSKA M., 2004: *Fascynacja*. W: *Wychowanie do życia w rodzinie. Słownik pojęć*. Red. K. OSTROWSKA. Kraków: Wydawnictwo Rubikon, s. 69-70.
- JANKOWSKA M., 2013: *Postawy rodzicielskie ojca a styl przywiązaniowy w dorosłych relacjach córki*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 1 (13), s. 156-186.
- JARYMOWICZ M., 2012: *Próby pomiaru regulacyjnej roli ideałów: poziom emocjonalności aksjologicznej a przejawy postaw społecznych*. „Przegląd Psychologiczny” 4, s. 397-410.
- JARZĘBIŃSKA A., 2012: *Postrzeganie przez macochę matki pasierba*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 4, s. 46-49.
- JARZĘBIŃSKA A., 2015: *Możliwości wspierania rodziców po stracie dziecka*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 538, s. 30-36.
- JAWORSKI R., 1989: *Psychologiczne korelaty religijności personalnej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- JERZMANOWSKA A., 2013: *Empatia oraz decentracja interpersonalna a radykalność postaw społecznych*. „Psychologia Społeczna” 8 (1), s. 67-79.
- JĘDRYSZEK A., JURCZYK M., 2014: *Poziom lęku bezrobotnych z Polski i Wielkiej Brytanii*. „Praca Socjalna” 5, s. 69-75.
- JON-BORYS M., BULLA B., KRÓL B., 2004: *Spójność rodziny spostrzegana przez badanych w zależności od ich płci i wieku*. W: *Spójność rodziny a jej obraz w oczach dorastających dzieci*. Red. M. JON-BORYS. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 29-57.
- JUCZYŃSKI Z., 1987: *Nerwica noogenna w ujęciu V.E. Frankla i jej miejsce w systematyce zaburzeń nerwicowych*. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 263-272.
- JUROSZEK W., 2010a: *Akceptacja, empatia i kongruencja rodziców w oczach dorastających synów i córek*. „Studia Psychologica” 10, s. 87-102.

- JUROSZEK W., 2010b: *Autoprezentacja młodzieży szkolnej. Emocjonalne i poznawcze konsekwencje faworyzującej i deprecjonującej autoprezentacji u młodzieży z wysokim i niskim lękiem społecznym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- JUROSZEK W., 2011a: *Postawy rodzicielskie a osobowość dziecka*. „Studia Teologiczne i Humanistyczne” 1 (2), s. 167-176.
- JUROSZEK W., 2011b: *Psychologiczne konsekwencje przedmałżeńskiego współżycia seksualnego*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 7, s. 17-27.
- JUROSZEK W., KUBECZKO W., HABERLA O., 2012: *Zależności między stylami przywiązania a intymnością, namiętnością i zaangażowaniem u narzeczonych*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2, s. 89-101.
- JUROSZEK W., 2012a: *Rola wsparcia rodziny w zachowaniu przedmałżeńskiej wstrzemięźliwości seksualnej*. W: *Jaka rodzina, takie społeczeństwo. Współnototwórczy wymiar wychowania integralnego*. Red. M. KOZUBEK. Katowice: Księgarnia św. Jacka, s. 191-202.
- JUROSZEK W., 2012b: *Naturalne metody planowania rodziny a namiętność małżonków*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 2, s. 79-88.
- JUROSZEK W., 2012c: *Seksualność a przywiązanie*. „Family Forum” 2, s. 117-128.
- JUROSZEK W., 2012d: *Przedmałżeńskie współżycie seksualne a odraczanie decyzji o małżeństwie i rodzicielstwie*. „Family Forum” 2, s. 43-55.
- JUROSZEK W., 2012e: *Depresja a Ja-Odzwierciedlone*. „Horyzonty Wychowania” 21, s. 201-214.
- JUROSZEK W., 2012f: *Seksualność a przywiązanie – na podstawie „Krystyny córki Lavransa” S. Undset*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4, s. 71-81.
- JUROSZEK W., MUSZYŃSKA S., PAWŁOWSKA P., SZOŁTYSIK A., 2013: *Percepcja ojców i matek przez studentów pod względem akceptacji, empatii i kongruencji*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 3, s. 152-180.
- JUROSZEK W., 2013a: *Wsparcie społeczne i relacje z partnerem romantycznym a symptomy depresji u kobiet*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 14, s. 142-151.
- JUROSZEK W., 2013b: *Autoprezentacyjne uwarunkowania relacji synowa–teściowa ze szczególnym uwzględnieniem ingracji*. „Wychowanie na co Dzień” 12, s. 33-39.
- JUROSZEK W., 2013c: *Męskość zięcia w percepcji teścia – na podstawie „Krystyny córki Lavransa” S. Undset*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 13, s. 143-155.
- JUROSZEK W., 2014a: *Relacje małżonków z matką i teściową w świetle teorii niezależności/współzależności Ja*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 18, s. 69-78.
- JUROSZEK W., 2014b: *Relacja syna z ojcem a decyzja o małżeństwie*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 19, s. 57-65.
- JUROSZEK W., 2014c: *Rola rodziców w wyborze współmałżonka*. „Społeczeństwo i Rodzina” 4, s. 47-63.
- JUROSZEK W., 2014d: *Kryzysy związane z rolą teściów i sposoby ich rozwiązywania*. „Roczniki Pedagogiczne” 3, s. 95-107.
- JUROSZEK W., 2015a: *Motywacja do zawarcia małżeństwa w świetle teorii konfliktu motywów Kurta Lewina*. „Rozprawy Społeczne” 1 (9), s. 28-34.

- JUROSZEK W., 2015b: *Parents as parents-in-law in the light of Erik Erikson's theory*. „The Person and the Challenges” 5 (2), s. 123-135.
- JUROSZEK W., 2016a: *Rodzice w roli teściów w świetle teorii zadań rozwojowych Roberta Havighursta*. „Śląskie Studia Historyczno-Teologiczne” 49, 1.
- JUROSZEK W., 2016b: *Wychowanie do okazywania szacunku osobom starszym w rodzinie w świetle teorii uczenia się*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 1 (25), s. 195-203.
- JUROSZEK W., RYŚ M., 2017: *The attachment-forming effects of the first sexual relationship: Consequences of dissolution of the first sexual relationship in light of attachment theory*. „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 4 (29), s. 37-50.
- JUROSZEK W., 2017a: *Wybór współmałżonka – aspekt zadaniowy, ewolucjonistyczny i planowy*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 2.
- JUROSZEK W., 2017b: *Znaczenie postaw rodzicielskich i stylów przywiązania dla funkcjonowania psychospołecznego dziecka w życiu dorosłym*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- JUSZCZYK S., 2015: *Analiza wybranych zjawisk i procesów w cyberprzestrzeni*. W: *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. Dylematy społeczności cyfrowej*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 13-24.
- KACZMAREK G., 2012: *Podstawowe informacje na temat prowadzenia mediacji*. W: *Sztuka skutecznego prowadzenia mediacji*. Red. A. BINSZTOK. Wrocław: Wydawnictwo Uniwersytetu Ekonomicznego, s. 11-20.
- KAJA B., 2013: *Bliskie związki emocjonalne dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców. Przemijający syndrom rozwodowy?*. W: *Małżeństwo, rodzina, rozwód*. Red. B. KAJA. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 127-146.
- KAJA B., WRÓBLEWSKA A., 2013: *Psychospołeczne funkcjonowanie dorosłych dzieci rozwiedzionych rodziców*. W: *Małżeństwo, rodzina, rozwód*. Red. B. KAJA. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego, s. 147-186.
- KALETA K., 2010: *Percepcja jakości małżeństwa rodziców a poczucie osamotnienia uczniów w okresie dorastania*. „Edukacja. Studia, Badania, Innowacje” 4, s. 67-77.
- KALINOWSKI M., NASTAREWICZ M., 1985: *Rozwód – przyczyny i skutki*. Warszawa: Instytut Wydawniczy Związków Zawodowych.
- KANASH T., 2012: *Bieda i bogactwo w świetle białoruskich i polskich przysłów*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 219-231.
- KAWULA S., 2004: *Człowiek w relacjach socjopedagogicznych. Szkice o współczesnym wychowaniu*. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit.
- KAWULA S., 2006: *Pedagogika społeczna wobec zjawiska marginalizacji i normalizacji*. W: *Człowiek w obliczu wykluczenia i marginalizacji społecznej*. Red. K. BIAŁOBRZESKA, S. KAWULA. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 13-34.
- KAWULA S., 2007: *Dziecko w rodzinie ryzyka – zagrożenia socjalne*. W: *Pedagogika rodziny. Obszary i panorama problematyki*. Red. S. KAWULA, J. BRĄGIEL, A. JANKE. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 315-333.
- KAŹMIERCZAK M., 2006: *Rola empatii i percepcji partnera w związkach romantycznych w Indiach w kontekście badań polskich*. W: *Kobieta w kulturze – kultura w kobiecie. Studia in-*

- terdyscyplinarne. Red. A. CHYBICKA, M. KAŻMIERCZAK. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 59-89.
- KAŻMIERCZAK M., 2008: *Oblicza empatii w relacjach małżeńskich. Perspektywa psychologiczna*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- KAŻMIERCZAK M., 2013: *Postrzegana empatia partnera jako predyktor satysfakcji ze związku romantycznego*. „Psychologia Społeczna” 8 (4), s. 435-447.
- KAŻMIERCZAK M., BŁAŻEK M., 2009: *Struktura rodziny pochodzenia a inteligencja emocjonalna jednostki*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 302-317.
- KAŻMIERCZAK M., PLOPA M., BŁAŻEK M., 2009: *Rola więzi rodzinnych w rozwijaniu empatii*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 216-235.
- KIJOWSKA I., 2004: *Córka opuszcza gniazdo*. „Niebieska Linia” 31, s. 9-11.
- KLASIK A., RAWSKA A., 2014: *Zespół stresu pourazowego u kobiet po poronieniu a ich samoocena, kontrola emocjonalna i przekonanie o własnej skuteczności*. W: *Prenatalny okres życia. Zagadnienia interdyscyplinarne*. Red. E. LICHTENBERG-KOKOSZKA, E. JANIUK, P. KIERPAL. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 77-96.
- KLUZOWA K., 2010: *Demograficzny portret rodziny w III RP*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 13-27.
- KOBIERECKA A., 2012: *Emocjonalny aspekt obrazu ciała a ocena relacji z rodzicami u młodych kobiet*. „Przegląd Psychologiczny” 4, s. 383-395.
- KOBIERECKA-DZIAMSKA A., 2015: *Obraz ciała współczesnych młodych kobiet w dobie kultu szczupłej sylwetki a rola rodziny generacyjnej w kształtowaniu postaw wobec własnego ciała*. W: *Dylematy współczesnych ludzi. Radzenie sobie z wielością ról i zadań*. Red. H. LIBERSKA, A. MALINA, SUWALSKA-BARANCEWICZ. Warszawa: Difin, s. 164-171.
- KOBOSKO J., 2013: *Depresja matek i ojców a głuchota dziecka. Znaczenie satysfakcji małżeńskiej jako predyktora nasilenia doświadczanych przez rodziców objawów depresji*. „Roczniki Pedagogiczne” 3, s. 123-140.
- KOCHEL J., 2010: *Wychowanie biblijne w rodzinie*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 137-158.
- KOFTA M., 1979: *Samokontrola a emocje*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- KOFTA M., DOLIŃSKI D., 2006: *Poznawcze podejście do osobowości*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Psychologia ogólna*. T. II. Red. J. STRELAU. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 561-600.
- KOHLBERG L., 1981: *The philosophy of moral development*. New York: Harper & Row.
- KOLANKIEWICZ M., 2008: *Dziecko w sytuacji rozłąki z rodzicami*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 81-86.
- KOMOROWSKA-PUDEŁO M., 2014: *System wartości Schelerowskich a postawy dorosłych wo-*

- bec wybranych aspektów relacji w heteroseksualnych związkach intymnych.* „Kwartalnik Naukowy Fides et Ratio” 1 (17), s. 57-91.
- KONASZKIEWICZ Z., 1994: *Błędy popularyzacji psychologii jako zagrożenie dla pedagogiki aksjologicznej.* W: *Edukacja aksjologiczna.* T. I. Wymiary–kierunki–uwarunkowania. Red. K. OLBRYCHT. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 57-66.
- KORNAS-BIELA D., 1993: *Potrzeby rodziców po stracie dziecka w okresie okołoporodowym.* W: *Z zagadnień psychologii prokreacyjnej.* Red. E. BIELAWSKA-BATOROWICZ, D. KORNAS-BIELA. Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 61-64.
- KORNAS-BIELA D., 1999: *Niespełnione macierzyństwo. Psychologiczna sytuacja matek po poronieniu.* W: *Oblicza macierzyństwa.* Red. D. KORNAS-BIELA. Lublin: Wydawnictwo KUL, s. 179-191.
- KOWALUK-ROMANEK M., BEDNARZ-GRZYBEK R., 2012: *Dziecko w matni rozvodu rodziców.* „Roczniki Pedagogiczne” 40 (3), s. 73-92.
- KOŚCIELSKA M., 2007: *Sens odpowiedzialności. Perspektywa psychologa klinicznego.* Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- KOŚCIELSKA M., 2011: *Odpowiedzialni rodzice. Z doświadczeń psychologa.* Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- KOZDROWICZ E., WALCZAK B., 2008: *Postawy wychowawcze rodziców-migrantów w percepcji dzieci.* „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 163-181.
- KRASNODEBSKA A., 2008: *Migracja zarobkowa a życie rodzinne kobiet z Opolszczyzny.* „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 61-80.
- KROK D., 2010: *System wartości a poznawcze i społeczne wymiary religijności.* „Roczniki Psychologiczne” 2, s. 161-182.
- KROK D., RYCHTARCZYK K., 2010: *Wpływ relacji z ojcem na percepcję wizerunku ciała u kobiet w wieku późnej adolescencji.* W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne.* Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 231-253.
- KRÓL J., DESKA E., 2010: *Oblicza ojcostwa a rozwój psychospołeczny dziecka.* W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne.* Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 189-205.
- KRUEGER D., 2002: *Psychodynamic perspectives on body image.* W: *Body image. A handbook of theory, research, and clinical practice.* Red. T. CASH, T. PRUZINSKY. New York–London: The Guilford Press, s. 30-37.
- KRZYTECZKO H., 2000: *Pomoc w dojrzewaniu do miłości, małżeństwa i rodziny.* Katowice: Wydawnictwo Powiernik Rodzin.
- KRZYTECZKO H., 2011: *Towarzyszenie małżeństwu i rodzinie przez powierników rodzin.* Katowice: Wydawnictwo św. Jacka.
- KRZYWOSZ-RYNKIEWICZ B., 2011: *Czy można nauczyć odpowiedzialności?.* „Psychologia w Szkole” 2, s. 7-15.

- KUDLIŃSKA I., 2012: *Stygmatyzacja społeczna jako strategia dyskursywna biedy i jej rola w procesie wykluczenia społecznego*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 175-190.
- KUKOŁOWICZ T., 1998: *Alternatywne ujęcia pedagogiki personalistycznej*. W: *Pedagogika alternatywna – dylematy teorii i praktyki*. Red. B. ŚLIWERSKI. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 43-46.
- KUŁACZKOWSKI J., 2010a: *Rozwód a duszpasterstwo rodzin*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 45-65.
- KUŁACZKOWSKI J., 2010b: *Pedagogika rodziny*. W: *Pedagogika. Subdyscypliny i dziedziny wiedzy o edukacji*. T. IV. Red. B. ŚLIWERSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 175-198.
- KURPIEL D., 2009: *Psychospołeczne problemy rodziny z osobą niepełnosprawną fizycznie*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 236-250.
- KUSHALNAGAR P., MEHTA P., KRULL K., CAUDLE S., HANNAY J., OGHALAI J., 2007: *Intelligence, parental depression, and behavior adaptability ind deaf children being considered for cochlear implantation*. „Journal of Deaf Studies and Deaf Education” 12, s. 335-349.
- KWAK A., 2014: *Współczesne związki heteroseksualne: małżeństwa (dobrowolnie bezdzietne), kohabitacje*, LAT. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- KWIECIŃSKI Z., 2002: *Wykluczanie. Badania dynamiczne i porównawcze nad selekcjami społecznymi na pierwszym progu szkolnictwa*. Toruń: Wydawnictwo Uniwersytetu Mikołaja Kopernika.
- LACHOWSKA B., 1999: *Pomoc psychologiczna dziecku w rodzinie w trakcie procesu rozwodowego. Model etapów procesu rozwodowego w opracowaniu F. Kaslow*. W: *W świecie dziecka*. Red. B. LACHOWSKA, M. GRYGIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- LEARY M., 2002: *Wywieranie wrażenia na innych. O sztuce autoprezentacji*. Przeł. A. KACMAJOR, M. KACMAJOR. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- LEARY M., KOWALSKI R., 2002: *Lęk społeczny*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- LEE E., SPITZE G., LOGAN J., 2003: *Social support to parents-in-law: The interplay of gender and kin hierarchies*. „Journal of Marriage and Family” 65, s. 396-403.
- LEWANDOWSKA A., 2012: *Jakość życia małżeńskiego a stopień akceptacji dziecka niepełnosprawnego w rodzinie*. W: *Małżeństwo i rodzicielstwo a zdrowie*. Red. T. ROSTOWSKA, A. LEWANDOWSKA-WALTER. Toruń: Wydawnictwo Adam Marszałek, s. 234-252.
- LEWANDOWSKA-WALTER A., 2009: *Obszary problemowe i zasoby rodziny zrekonstruowanej*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 276-301.
- LEWANDOWSKA-WALTER A., 2014: *Rodzina zrekonstruowana*. W: *Psychologia rodziny*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 305-329.
- LEWICKA A., GRUDZIEWSKA E., 2010: *Mediacja sądowa. Alternatywna metoda resocjalizacyjna?*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.

- LIBERSKA H., MALINA A., 2011: *Wybrane osobowościowe determinanty wartościowania zadań związanych z małżeństwem i rodziną we współczesnej dorosłości*. W: *Wybrane problemy współczesnych małżeństw i rodzin*. Red. H. LIBERSKA, A. MALINA. Warszawa: Difin, s. 97-119.
- LINKA A., 2014: *Migracja jako podróż ku dorosłości: o głównych problemach rozwojowych dzieci-migrantów*. „Pedagogika Społeczna” 1 (51), s. 75-92.
- LIPIŃSKI S., 2003: *Poczucie koherencji u chłopców i dziewcząt wychowywanych przez samotne matki*. W: *Zagrożenia życia rodzinnego*. Red. G. PORAJ, J. ROSTOWSKI. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 37-50.
- LIPOWICZ E., 2010: *Mediacyjny model działania w pracy socjalnej*. W: *Pedagogika społeczna wobec problemów współczesnej młodzieży. Polska pedagogika społeczna na początku XXI wieku*. Red. B. CHROSTOWSKA, E. KANTOWICZ, C. KURKOWSKI. Toruń: Wydawnictwo Edukacyjne Akapit, s. 263-271.
- LULEK B., 2011: *Wybrane aspekty komunikacji pomiędzy rodzicami i dziećmi w rodzinach dotkniętych emigracją zarobkową jednego z rodziców*. W: *Edukacja jutra w kontekście wyzwań współczesności*. Red. K. DENEK, A. KAMIŃSKA, W. KOJS, P. OLEŚNIEWICZ. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 198-213.
- ŁOBOCKI M., 1992: *ABC wychowania*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- ŁOBOCKI M., 2007: *W trosce o wychowanie w szkole*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- ŁUKASIUK M., 2008: *Teoretyczne ujęcia migracji w badaniach socjologicznych*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 23-46.
- MACIASZEK J., 2012: *Wpływ zaburzeń psychicznych na funkcjonowanie rodziny*. W: *Sprostac wyzwaniom. Rodzina w obliczu długotrwałej choroby i niepełnosprawności*. Red. A. MAZUR, M. FATYGA. Stalowa Wola: Wydawnictwo KUL, s. 79-98.
- MALICKA M., 1999: *Dać ludziom pragnienie*. W: *Edukacja aksjologiczna. T. IV. Wybrane problemy przekazu wartości*. Red. K. OLBRYCHT. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 35-40.
- MANDAL E., 2004: *Podmiotowe i interpersonalne konsekwencje stereotypów związanych z płcią*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- MANTING D., BOUMAN A., 2006: *Short and long term economic consequences of the dissolution of marital and consensual unions. The example of the Netherlands*. „European Social Review” 22 (4), s. 413-429.
- MARAT E., 2010: *Rozwód i co dalej? Problemy rodzin zrekonstruowanych*. W: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*. Red. I. JANICKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 141-151.
- MARCELLI D., 2013: *Psychopatologia wieku dziecięcego*. Wrocław: Elsevier Urban & Partner.
- MARKUS H., KITAYAMA S., 1993: *Kultura i ja: implikacje dla procesów poznawczych, emocji i motywacji*. „Nowiny Psychologiczne” 3, s. 5-70.
- MARTIN P., MARTIN D., 2001: *Adolescent premarital sexual activity, cohabitation and attitudes toward marriage*. „Adolescence” 36, s. 601-609.
- MAZUR M., 2015: *Aspiracje i wartości młodzieży w świetle badań własnych*. „Edukacja Ustawiczna Dorosłych” 3, s. 55-62.

- MELKA-ROSZCZYK M., 2014: *Choroba psychiczna w domu ucznia*. „Psychologia w szkole” 2, s. 82-87.
- MICHAŁEK J., 2010: *Jakość życia rodziny w świetle zjawiska migracji*. W: *Rozwojowe i wychowawcze aspekty życia rodzinnego*. Red. T. ROSTOWSKA, A. JARMOŁOWSKA. Warszawa: Difin, s. 157-167.
- MICHAŁOWSKA E., 2013: *Funkcjonowanie rodziny z chorymi na zespół psychozy dwubiegunowej afektywnej*. W: *Spoleczne konteksty chorób przewlekłych. Wybrane zagadnienia*. Red. M. SYNOWIEC-PIŁAT, A. ŁASKA-FORMEJSTER. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 105-122.
- MIEKOWSKA G., KULESA A., 2009: *Wpływ emigracji zarobkowej rodziców na funkcjonowanie dzieci w rodzinie i w szkole*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 9, s. 3-15.
- MIŚ L., 2012: *Poza rynkiem pracy. Elementy dyskursu publicznego na temat bezrobocia*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 127-146.
- MORSZCZYŃSKA U., MORSZCZYŃSKI W., 2010: *Aksjologiczne barwy dziecięcego świata*. W: *Dziecko w świecie wartości*. T. I. Aksjologiczne barwy dziecięcego świata. Red. K. DENEK, S. MICHAŁOWSKI, U. MORSZCZYŃSKA, W. MORSZCZYŃSKI. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 41-164.
- MUFSON L., DORTA K., 2006: *Psychoterapia interpersonalna dla depresyjnych adolescentów*. W: *Psychoterapia dzieci i młodzieży. Metody oparte na dowodach*. Red. A. KAZDIN, J. WEISZ. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 167-187.
- MURRAY S., HOLMES J., 1997: *A leap of faith? Positive illusions in romantic relationships*. „Personality and Social Psychology Bulletin” 23, s. 586-604.
- MURRAY S., HOLMES J., 2004: *Ja w oczach ukochanej osoby*. W: *Ja i tożsamość. Perspektywa psychologiczna*. Red. A. TESSER, R. FELSON, J. SULS. Przeł. A. KAROLCZAK. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 159-182.
- NOWAK M., 1996: *Znaczenie wartości w procesie wychowania*. W: *Człowiek–wartości–sens. Studia z psychologii egzystencji*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 241-260.
- NOWAK M., 1997: *Od kontestacji do powrotu problematyki aksjologicznej i teleologicznej w pedagogice ogólnej*. W: *Pedagogika ogólna. Problemy aksjologiczne*. Red. M. NOWAK. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 33-43.
- NOWAK M., 1999: *Postawy pedagogiki otwartej*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- NOWAKOWSKA A., 2009: *Wpływ migracji zarobkowej na jakość życia rodzinnego*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 101-116.
- OLBRYCHT K., 1995: *Odpowiedzialność pedagoga – sensy i konteksty problemowe*. W: *Edukacja aksjologiczna*. T. II. Odpowiedzialność pedagoga. Red. K. OLBRYCHT. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 11-18.
- OLBRYCHT K., 1997: *Wychowanie a wartości*. W: *Pedagogika Ogólna. Problemy aksjologiczne*. Red. T. KUKOŁOWICZ, M. NOWAK. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 45-51.
- OLBRYCHT K., 2000: *Dlaczego boimy się wartości w wychowaniu?.* „Edukacja i Dialog” 2, s. 26-32.

- OLBRYCHT K., 2002: *Prawda, dobro i piękno w wychowaniu człowieka jako osoby*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- OLDHAM J., MORRIS L., 2007: *Twój psychologiczny autoportret. Dlaczego czujesz, kochasz, myślisz, postępujesz właśnie tak*. Warszawa: Jacek Santorski & Co Agencja Wydawnicza.
- OLEŚ P., 2011: *Psychologia człowieka dorosłego*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- OLIWA-CIESIELSKA M., 2003: *Marginalizacja osób bezdomnych i możliwości ich społecznego uczestnictwa*. W: *Pomoc społeczna. Praca socjalna. Teoria i praktyka*. Red. K. MARZEC-HOLKA. Bydgoszcz: Wydawnictwo Akademii Bydgoskiej im. Kazimierza Wielkiego, s. 420-430.
- OPOZDA D., 2015: *Kategoria odpowiedzialności w strukturze jednostkowej wiedzy o wychowaniu – predyktory i przejawy*. „Roczniki Pedagogiczne” 1, s. 63-78.
- ORŁOWSKA M., 2007: *Przymus bezczynności*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- OSTROWSKA K., 1995: *Poczucie odpowiedzialności jako element dojrzałej osobowości*. W: *Edukacja aksjologiczna. T. II. Odpowiedzialność pedagoga*. Red. K. OLBRYCHT. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 26-34.
- OSTROWSKA K., 1998: *Wokół rozwoju osobowości i systemu wartości*. Warszawa: Centrum Metodyczne Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN.
- OSTROWSKA K., 2007: *Wartości i normy młodzieży uczącej się*. W: *Czego obawiają się ludzie?*. Red. M. LIBISZOWSKA-ŻÓŁTKOWSKA. Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, s. 144-151.
- OSTROWSKA U., 2004: *Studenci wobec godności. Między nieodzownością a kontestacją*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- OSTROWSKA U., 2006: *Aksjologiczne podstawy wychowania*. W: *Pedagogika. Podstawy nauk o wychowaniu*. T. I. Red. B. ŚLIWERSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 391-415.
- PASZKIEWICZ A., 2013: *Uczeń, którego rodzice pracują za granicą*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 9, s. 26-31.
- PERRIG-CHIELLO P., HUTCHISON S., MORSELLI D., 2015: *Patterns of psychological adaptation to divorce after a long-term marriage*. „Journal of Social and Personal Relationships” 32 (3), s. 386-405.
- PEZDEK K., 2011: *Edukacja etyczna a problem badania wartości moralnych wśród młodzieży polskiej*. „Kwartalnik Pedagogiczny” 3, s. 5-13.
- PFEIFER J., IACOBONI M., MAZZIOTTA J., DAPRETTO M., 2008: *Mirroring others' emotions relates to empathy and interpersonal competence in children*. „Neuroimage” 39 (4), s. 2076-2085.
- PIEKUT-BURZYŃSKA S., 2010: *Emigracja zarobkowa rodziców a zaburzenia w funkcjonowaniu dzieci*. W: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*. Red. I. JANICKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 49-56.
- PIETRUSZKA L., 2013: *Proces wychowania dzieci w rodzinach ubogich i jego uwarunkowania*. „Roczniki Pedagogiczne” 1, s. 103-123.
- PIOTROWSKA M., 2012: *Rodzina – jej wartość i znaczenie z perspektywy życia Dorosłych Dzieci Rozwiedzionych Rodziców*. „Wychowanie w Rodzinie” 6 (2), s. 43-62.

- PIOTROWSKA M., 2014: *Macierzyństwo po rozwodzie. Szanse i zagrożenia*. „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 1 (5), s. 157-170.
- PŁOPA M., 2008: *Psychologia rodziny. Teoria i badania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- PODGÓRSKI A., 2011: *Obraz życia społecznego z perspektywy młodych emigrantów z Polski. Kraj emigracji a kraj własny*. „Kultura i Edukacja” 1 (80), s. 98-121.
- PODOLEŃSKI S., 1926: *Rozwód a zdrowie moralne. Studium moralno-społeczne*. Kraków: Wydawnictwo Księży Jezuitów.
- POLAŃSKA B., 2000: *Odpowiedzialność i wolność w pedagogice tradycyjnej i liberalnej*. „Edukacja i Dialog” 3, s. 19-22.
- POPIELSKI K., 1987a: „Wymiar ludzki” – znaczące odkrycie współczesnej psychologii. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 7-24.
- POPIELSKI K., 1987b: „Sens” i „wartość” życia jako kategorie antropologiczno-psychologiczne. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 107-140.
- POPIELSKI K., 1994: *Noetyczny wymiar osobowości. Psychologiczna analiza poczucia sensu życia*. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL.
- POPIELSKI K., 1996: *Wartości i ich znaczenie w życiu ludzi*. W: *Człowiek–wartości–sens. Studia z psychologii egzystencji*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 62-69.
- POPIELSKI K., WOLICKI M., 1987: *Antropologiczno-filozoficzne podstawy analizy egzystencjalnej i niektóre jej aplikacje do teorii osobowości*. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 101-106.
- POPIOLEK K., 1995: *Psychologiczne koszty bycia osobą bezrobotną*. W: *Psychologiczne problemy funkcjonowania człowieka w sytuacji pracy. Bezrobocie: psychologiczne i społeczne koszty transformacji systemowej*. Red. Z. RATAJCZAK. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 55-62.
- PORĘBA P., 1968: *Jedność, spójność i trwałość struktury rodzinnej w procesie wychowawczym dziecka*. „Studia Warmińskie” 5, s. 529-582.
- POSPISZYL K., 1980: *Ojciec a rozwój dziecka*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- POSPISZYL K., 2007: *Ojciec a wychowanie dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- POTASIŃSKA A., 2012: *Między stereotypem a opisem – konsekwencje społecznego postrzegania zjawiska bezrobocia*. „Kultura i Społeczeństwo” 1, s. 159-174.
- PRZETACZNIK-GIEROWSKA M., 1996: *Zasady i prawidłowości psychicznego rozwoju człowieka*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. Red. M. PRZETACZNIK-GIEROWSKA, M. TYSZKOWA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 57-84.
- PRZETACZNIK-GIEROWSKA M., TYSZKOWA M., 1996: *Psychologia rozwoju człowieka*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN.
- PRZYBYŁA-BASISTA H., 2002: *Proces mediacji rodzinnych – od teorii do praktyki*. „Mediator” 21, www.psychologia.edu.pl [dostęp: 15.05.2017].

- PRZYBYŁA-BASISTA H., 2006: *Mediacje rodzinne w konflikcie rozwodowym: gotowość i opór małżonków a efektywność procesu mediacji*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- PULIKOWSKI J., 2002: *Warto być ojcem*. Poznań: Wydawnictwo Jeruzolima.
- PUZYNINA J., 1994: *Wokół wartości*. W: *Edukacja aksjologiczna*. T. I. Wymiary–kierunki–uwarunkowania. Red. K. OLBRYCHT. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, s. 13-18.
- PUZYNINA J., 1997: *Słowo, wartość, kultura*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- RACZKOWSKA J., 2014: *Bezrobocie miarą samodzielności*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2, s. 3-14.
- RADZIEWICZ-WINNICKI A., ROTTER A., 2004: *Ryzyko transformacyjne nowego ładu społeczno-ekonomicznego*. Katowice: Wydawnictwo Śląskiej Wyższej Szkoły Zarządzania.
- RAZ-YUROVICH L., 2013: *Divorce penalty or divorce premium? A longitudinal analysis of the consequences of divorce or men's and women's economic activity*. „European Sociological Review” 29 (2), s. 373-385.
- RICHARDSON D., HAMMOCK G., SMITH S., GARDNER W., SIGNO M., 1994: *Empathy as a cognitive inhibitor of interpersonal aggression*. „Aggressive Behavior” 20, s. 275-289.
- RICOEUR P., 1992: *Filozofia osoby*. Kraków: Wydawnictwo Naukowe PAT.
- RISCH G., 2008: *Students are candid on sex, marriage and church teaching*. „National Catholic Reporter” 45 (2), s. 10-11.
- ROCCAS S., 2005: *Religion and values system*. „Journal of Social Issues” 61, s. 747-759.
- RODGERS R., PAXTON S., CHABROL H., 2009: *Effects of parental comments on body dissatisfaction and eating disturbance in young adults: A sociocultural model*. „Body Image” 6, s. 171-177.
- ROKEACH M., 1973: *The nature of human values*. New York: The Free Press.
- ROKEACH M., 1976: *Beliefs, attitudes, and values*. San Francisco: Jossey-Bass.
- ROLA J., 2004: *Melancholia rodzinna. Psychologiczne uwarunkowania zaburzeń depresyjnych dzieci z niepełnosprawnością intelektualną*. Warszawa: Wydawnictwo Akademii Pedagogiki Specjalnej.
- ROSENTHAL C., HAYWARD L., 2004: *Help to older parents and parents-in-law: Does paid employment constrain women's helping behaviour?*. „Canadian Journal of Aging” 23, s. 115-130.
- ROSTOWSKA T., ŻYLIŃSKA P., 2009: *Stopień zaangażowania religijnego a poziom jakości małżeńskiej u partnerów*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. T. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 117-135.
- RURA G., 2009: *„Kukulcze dzieci”. Problemy emigracyjnego sieroctwa*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 9, s. 15-20.
- RUSZKIEWICZ D., 2009: *Życie w pojedynkę w opinii osób „bez pary”*. „Problemy Opiekuńczo-Wychowawcze” 2, s. 27-32.
- RUTKOWSKA A., 2012: *Złość w relacji małżeńskiej. Analiza początkowej fazy terapii pary z problemem zdrady małżeńskiej*. W: *Oblicza złości. Perspektywa psychologów, psychiatrów i psychoterapeutów*. Red. B. BEREZA. Warszawa: Difin.

- RYDZ S., 2014: *Osoby rozwiedzione na rynku pracy*. W: *Rodzina i kariera. Równoważenie czy konflikt ról*. Red. I. JANICKA, M. ZNAJMIECKA-SIKORA. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, s. 129-138.
- RYNIO A., 2011: *ABC wychowania do odpowiedzialności*. W: *Odpowiedzialność społeczna w innowacyjnej gospodarce*. Red. P. KAWALEC, A. BŁACHUT. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- RYŚ M., 1994: *Konflikty w rodzinie. Niszczą czy budują?*. Warszawa: Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN.
- RYŚ M., 1999: *Wychowanie do życia w rodzinie. Program dla szkół ponadpodstawowych*. Warszawa: Centrum Pomocy Psychologiczno-Pedagogicznej MEN.
- SAARNI C., 1999: *Kompetencja emocjonalna i samoregulacja w dzieciństwie*. W: *Rozwój emocjonalny a inteligencja emocjonalna*. Red. P. SALOVEY, D.J. SLUYTER. Przeł. M. KARPIŃSKI. Poznań: Dom Wydawniczy Rebis, s. 75-125.
- SAMORAJ M., 2015: *Czy cyberprzestrzeń zmienia naturę człowieka? Obszary zaniepokojen pedagoga – humanisty*. W: *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. Dylematy Społeczności Cyfrowej*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 137-152.
- SAWCZUK-SKIBIŃSKA K., 2016: *Rozkład pożycia a możliwość pojednania małżonków w procesie o rozwód*. Warszawa: Wydawnictwo C.H. Beck.
- SCHAFER D., KIPP K., 2015: *Psychologia rozwoju od dziecka do dorosłości*. Gdańsk: Harmonia Universalis.
- SCHWARTZ S., HUISMANS S., 1995: *Value priorities and religiosity in four Western religions*. „Social Psychology Quarterly” 58, s. 88-107.
- SĘKOWSKA E., 2015: *Migracje europejskie Polaków w ramach Unii Europejskiej – przegląd badań*. „Poradnik Językowy” 8 (727), s. 36-44.
- SHUEY K., HARDY M., 2004: *Assistance to aging parents and parents-in-law: Does lineage affect family allocation decisions*. „Journal of Marriage and Family” 65, s. 418-431.
- SIKORSKI W., 2010: *Zmienność interakcji w rodzinie uwarunkowana naturalnymi procesami jej rozwoju*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 89-102.
- SITARCZYK M., 1996: *Czy córki dostrzegają swoje podobieństwo do matek?*. „Problemy Rodziny” 2 (206), s. 19-26.
- SMROKOWSKA-REICHMANN A., 2003: *Jeszcze o rozwodzących się rodzicach i ich dzieciach. Gorsze dzieci? Jak usadzić ich do stołu?*. „Wspólne Tematy” 11-12, s. 72-77.
- SMYKOWSKA D., 2010: *Rodzina wychowująca dziecko z niepełnosprawnością*. W: *Rodzice i dzieci w różnych systemach rodzinnych*. Red. I. JANICKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 181-195.
- SOKAL U., 2005: *Więzi uczuciowe dorosłych dzieci z rodzicami w rodzinach rozwiedzionych*. Elbląg: Wydawnictwo Elbląskiej Uczelni Humanistyczno-Ekonomicznej.
- SORKOWICZ A., 2014: *Polska rodzina i wychowanie w świetle nauczania Jana Pawła II*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.

- SOSNOWSKI T., 2011: *Ojciec we współczesnej rodzinie. Kontekst pedagogiczny*. Warszawa: Wydawnictwo Akademickie Żak.
- SOWA J., 2011: *Odpowiedzialność i zaufanie w procesie wychowania dzieci i młodzieży*. W: *Edukacja jutra. Aksjologia, innowacje i strategia rozwoju*. Red. K. DENEK, A. KAMIŃSKA, W. KOJS, P. OLEŚNIEWICZ. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 235-248.
- STACHOWIAK B., 2015: *Spostrzeganie przez studentów zagrożeń w obszarze życia osobistego oraz rodzinnego wynikających z rozwoju społeczeństwa informacyjnego*. W: *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. Dylematy Społeczności Cyfrowej*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 107-121.
- STOJANOWSKA W., 1997: *Ochrona dziecka przed negatywnymi skutkami konfliktu między jego rodzicami*. Warszawa: Wydawnictwo WSPS.
- STRAŚ-ROMANOWSKA M., 2001: *Późna dorosłość. Wiek starzenia się*. W: *Psychologia rozwoju człowieka. Charakterystyka okresów życia człowieka*. Red. B. HARWAS-NAPIERAŁA, J. TREMPAŁA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 263-292.
- STRÓŻEWSKI W., 1992: *W kręgu wartości*. Kraków: Wydawnictwo Znak.
- STRUS W., 2006: *Poziom dojrzałości emocjonalnej a zachowania moralne*. „Studia Psychologica” 6, s. 149-170.
- SZEROCZYŃSKA M., 2014: *Przeciwdziałanie wykluczeniu społecznemu – standard międzynarodowy a realia polskie*. „Szkoła Specjalna” 1 (272), s. 45-64.
- SZEW C D., 2003: *Relacja matka–córka w ujęciu psychoanalizy*. „Nowiny Psychologiczne” 3, s. 5-22.
- SZOPIŃSKI J., 2016: *Więź rodziców a kreatywność dziecka*. Warszawa: Wydawnictwo CeDeWu.
- ŚLIWERSKI B., 2006: *Wprowadzenie do pedagogiki*. W: *Pedagogika. Podstawy nauk o wychowaniu*. T. I. Red. B. ŚLIWERSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 79-113.
- ŚLIWERSKI B., 2012: *Pedagogika ogólna. Podstawowe prawidłowości*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- ŚLIWERSKI B., 2015: *Współczesne teorie i nurty wychowania*. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls.
- ŚWIĘTOCHOWSKI W., 2014: *Psychologia rodziny*. W: *Rodzina w ujęciu systemowym*. Red. I. JANICKA, H. LIBERSKA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 21-45.
- TELKA L., WALCZAK A., 2009: *Dialog i mediacja w wychowaniu*. „Pedagogika Społeczna” 3-4, s. 7-24.
- TERELAK J., DEMKIEWICZ J., 2006: *Nadzieja podstawowa w ujęciu Erika H. Eriksona a strategie radzenia sobie ze stresem okolooporodowym*. „Studia Psychologica” 6, s. 13-36.
- TERELAK J., KRZESICKA E., MAŁKIEWICZ M., 2009: *Poczucie umiejscowienia kontroli i poczucie koherencji a strategie radzenia sobie ze stresem u kobiet chorych na raka piersi*. „Studia Psychologica” 9, s. 21-44.
- TOMASZEWSKA H., 2008: *Uczestnicy forów internetowych o migracji zarobkowej rodziców i jej konsekwencjach dla dzieci*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 105-142.

- TONKIEL I., 2015: *Cyberspoleczości jako nowe subkultury XXI wieku. Wpływ grup online na kreację tożsamości na podstawie gry World of Warcraft*. W: *Cyberprzestrzeń, człowiek, edukacja. Dylematy Społeczności Cyfrowej*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Kraków: Oficyna Wydawnicza Impuls, s. 163-179.
- TRĄBKA A., 2013: *Strategie tożsamościowe globalnych nomadów. Od wykorzenienia po różne formy zakorzeniania się*. „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 61-84.
- TREMPAŁA J., 2006: *Koncepcje rozwoju człowieka*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki. Podstawy psychologii*. Red. J. STRELAU. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 256-283.
- TRUSKOLASKA J., 2007: *Osoba i zabawa. Elementy filozofii i pedagogiki zabawy*. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- TRUSZ S., KWIECIEŃ M., 2013: *Eurosieroty i emocje*. „Psychologia w szkole” 1, s. 5-12.
- TRZEBIŃSKA E., 1985: *Empatia jako forma komunikacji interpersonalnej*. „Przegląd Psychologiczny” 28 (2), s. 417-437.
- TYSZKA Z., 1974: *Socjologia rodziny*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- TYSZKOWA M., PRZETACZNIK-GIEROWSKA M., 1996: *Wybrane koncepcje i teorie rozwoju człowieka*. W: *Psychologia rozwoju człowieka*. Red. M. PRZETACZNIK-GIEROWSKA, M. TYSZKOWA. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe PWN, s. 189-221.
- UCHNAST Z., 1987: *Koncepcja człowieka jako osoby w psychologii humanistyczno-egzystencjalnej*. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 77-100.
- VAN LANGE P., RUSBULT C., 1995: *My relationship is better than – and not as bad as – yours is: The perception of superiority in close relationships*. „Personality and Social Psychology Bulletin”, s. 32-44.
- WALCZAK B., 2008: *Migracje rodzicielskie – skala zjawiska oraz jego wychowawcze i edukacyjne implikacje*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 143-162.
- WALESA C., 1985: *Podejmowanie ryzyka egzystencjalnego a rozwój człowieka*. Lublin: Towarzystwo Naukowe KUL.
- WAŁĘCKA-MATYJA K., 2010: *Rodzinne uwarunkowania poczucia bezpieczeństwa młodzieży z rodzin pełnych, niepełnych i zrekonstruowanych*. W: *Rozwojowe i wychowawcze aspekty życia rodzinnego*. Red. T. ROSTOWSKA, A. JARMOŁOWSKA. Warszawa: Difin, s. 46-64.
- WALKOWSKA W., 2011: *Wpływ migracji zarobkowych na sytuację dzieci i młodzieży – z uwzględnieniem zróżnicowania regionalnego*. W: *Wartość i dobro rodziny*. Red. J. JĘCZEŃ, M. STEPULAK. Lublin: Wydawnictwo KUL.
- WALLERSTEIN J., 1987: *Children of divorce: Report of ten-year-follow-up of early latency-age children*. „American Journal of Orthopsychiatry” 57, s. 199-211.
- WALLERSTEIN J., 1989: *Second chances: Men, women and children a decade after divorce*. New York: Ticknor and Fields.
- WALLERSTEIN J., BLAKESLEE S., 2005: *Rozwód, a co z dziećmi? Jak uchronić własne dzieci przed negatywnymi skutkami rozvodu*. Poznań: Wydawnictwo Zysk i S-ka.

- WALLERSTEIN J., LEWIS J., BLAKESLEE S., 2000: *The unexpected legacy of divorce. A 25 years old landmark study*. New York: Hyperion.
- WEERSING R., BRENT D., 2006: *Terapia poznawczo-behawioralna depresji młodzieńczej. Porównawcza skuteczność eksperymentalna, mediatory, moderatory i skuteczność rzeczywista*. W: *Psychoterapia dzieci i młodzieży. Metody oparte na dowodach*. Red. A. KAZDIN, J. WEISZ. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 152-166.
- WEISZ J., SOUTHAM-GEROW M., GORDIS E., CONNOR-SMITH J., 2006: *Trening wzmocnienia pierwotnej i wtórnej kontroli u młodzieży z depresją. Zastosowanie modelu systematycznego wdrażania jako modelu rozwijania i testowania metod terapeutycznych*. W: *Psychoterapia dzieci i młodzieży. Metody oparte na dowodach*. Red. A. KAZDIN, J. WEISZ. Przeł. R. PAWLIK. Kraków: Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, s. 186-209.
- WENSIERSKI P., 2011: *Migracja zarobkowa w Europie*. W: *Edukacja jutra w kontekście wyzwań współczesności*. Red. K. DENEK, A. KAMIŃSKA, W. KOJS, P. OLEŚNIEWICZ. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 175-184.
- WHITE L., BOOTH J., EDWARDS J., 1986: *Divorce and marital instability over the life course*. „Journal of Family Issues” 7 (4), s. 421-442.
- WIECZOREK K., 2007: *Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnych czasach? Refleksje w świetle nauczania Jana Pawła II*. W: *Jak żyć odpowiedzialnie w nieodpowiedzialnym świecie? Odpowiedzialność jako cnota chrześcijańska i wartość społeczna*. Red. A. WUWER. Katowice-Piekary Śląskie: Księgarnia św. Jacka, s. 44-54.
- WIĘCKIEWICZ B., 2010: *Zagrożenia dla rodziny i dziecka w dobie przemian społecznych, kulturowych i ekonomicznych*. W: *Rodzina w nurcie współczesnych przemian. Studia interdyscyplinarne*. Red. D. KROK, P. LANDWÓJTOWICZ. Opole: Redakcja Wydawnictw Wydziału Teologicznego Uniwersytetu Opolskiego, s. 79-87.
- WILCZYŃSKA A., MAZUR M., 2013: *Gniew i empatia a poziom zagrożenia wykluczeniem społecznym u młodzieży*. „Psychologia Społeczna” 8 (2), s. 191-202.
- WILLOUGHBY B., CARROLL J., BUSBY D., 2014: *Differing relationships outcomes when sex happens before, on or after first dates*. „Journal of Sex Research” 51, s. 52-61.
- WILSZ J., 2011: *Analiza zjawiska poakcesyjnej migracji Polaków ze względu na ich stałe cechy osobowości*. W: *Edukacja jutra w kontekście wyzwań współczesności*. Red. K. DENEK, A. KAMIŃSKA, W. KOJS, P. OLEŚNIEWICZ. Sosnowiec: Oficyna Wydawnicza Humanitas, s. 187-194.
- WOJCISZKE B., 2000: *Psychologia miłości. Intymność, namiętność, zaangażowanie*. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne.
- WOJCISZKE B., DOLIŃSKI D., 2008: *Psychologia społeczna*. W: *Psychologia. Podręcznik akademicki. T. II*. Red. J. STRELAU, D. DOLIŃSKI. Gdańsk: Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, s. 293-447.
- WOJTANOWICZ K., 2010: *Mediacje rodzinne jako sposób na rozwiązywanie konfliktów w rodzinie*. W: *Wybrane zagadnienia pedagogiki rodziny*. Red. A. BŁASIAK, E. DYBOWSKA. Kraków: Wydawnictwo WAM, s. 275-289.
- WOJTYŁA K., 1985: *Osoba i czyn*. Kraków: Polskie Towarzystwo Teologiczne.

- WOJTYŁA K., 1986: *Miłość i odpowiedzialność*. Lublin: Wydawnictwo Towarzystwa Naukowego Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.
- WOLICKI M., 1987: *Wkład polskiej myśli psychologicznej w rozwiązywanie problemu sensu życia*. W: *Człowiek – pytanie otwarte. Studia z logoteorii i logoterapii*. Red. K. POPIELSKI. Lublin: Redakcja Wydawnictw KUL, s. 141-152.
- WOŁOŃCIEJ M., 2009: *Homo faber czy homo familiaris? Wpływ bezrobocia na realizację ról małżeńskich*. W: *Psychologia rodziny. Małżeństwo i rodzina wobec współczesnych wyzwań*. Red. R. ROSTOWSKA. Warszawa: Difin, s. 81-100.
- WORONIECKA-KRZYŻANOWSKA D., 2013: *Poza, ponad czy między podziałami? Polscy imigranci w spolaryzowanym społeczeństwie Irlandii Północnej*. „Kultura i Społeczeństwo” 3, s. 109-128.
- WOŹNICKA E., 2011: *Wymiary uczenia się Polaków na emigracji w Wielkiej Brytanii*. „Edukacja Dorosłych” 2, s. 57-66.
- WRONA A., 2014: *Ciemna strona sieci – zagrożenia internetowe oraz ich konsekwencje dla uczniów*. W: *Zagrożenia cyberprzestrzeni i świata wirtualnego*. Red. J. BEDNAREK, A. ANDRZEJEWSKA. Warszawa: Difin, s. 82-97.
- WYCISK J., 2003: *Doświadczenie własnej cielesności u kobiet i mężczyzn w kontekście zachowań autodestrukcyjnych*. „Polskie Forum Psychologiczne” 8, 1-2, s. 69-77.
- ZIELIŃSKA A., 2008: *Pedagogiczno-prawne aspekty opieki nad dzieckiem w sytuacji wyjazdu rodziców do pracy za granicę*. „Pedagogika Społeczna” 3 (29), s. 87-104.
- ZIELIŃSKA J., 2014: *Współczesny rynek pracy w Polsce. Kondycja psychospołeczna i ekonomiczna. Prekariat w branży gastronomicznej*. W: *Współcześni ludzie wobec wyzwań i zagrożeń XXI wieku*. Red. H. LIBERSKA, A. MALINA, D. SUWALSKA-BARANCEWICZ. Warszawa: Difin, s. 44-50.
- ZIEMSKA M., 1973: *Postawy rodzicielskie*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- ZIEMSKA M., 1979: *Rodzina a osobowość*. Warszawa: Wiedza Powszechna.
- ZNANIECKI F., 1999: *Socjologia bezrobotnych*. W: *Socjologia bezrobocia*. Red. T. BORKOWSKI, A. MARCINKOWSKI. Katowice: Wydawnictwo Naukowe Śląsk, s. 45-59.
- ZWOLIŃSKI M., 2000: *Systemowe zasoby rodziny a poczucie koherencji u dorosłego człowieka*. „Przegląd Psychologiczny” 43, s. 139-156.
- ŻÓŁCIŃSKI Z., 2011: *Rola wychowawcza ojca w polskich rodzinach ziemiańskich w świetle kodeksów obyczajowych z przełomu XVIII i XIX wieku*. „Przegląd Historyczno-Oświatowy” 3-4, s. 43-51.

Psycho-pedagogical conditions for postponing divorce decision – a comparison between spouses who get divorced and those who suspend divorce proceedings

Summary

The issues of the research carried out fall within the scope of the determinants of divorce conflict and coping with it. The subject of the research are factors that condition the postponing of divorce decision (manifesting itself in the form of the suspension of divorce proceedings).

It has been assumed that the durability of marriage is a value which needs to be protected, hence the importance of such actions of the spouses which aim at reconstructing the bonds of marriage. These actions include the suspension of divorce proceedings. The factors that determine the decision concerning the suspension have been analysed. In order to do so, the spouses who decide on the suspension of divorce proceedings and those who take the final decision to get divorced have been compared.

In the research carried out, it has been assumed that there are specific conditions for the suspension of divorce proceedings. They are as follows: maturity for marriage, conjugal family of origin, marriage duration, income, duration of mediation sessions, engagement of an attorney in the proceedings, participation in a therapy. In view of the above, the following hypotheses have been drawn: spouses who suspend divorce proceedings, compared to those getting divorced, are characterized by greater maturity (manifested by empathy, caring for the well-being of the children, caring for financial security of the family, fidelity, the will to forgive, help in difficult situations and responsibility), more frequently come from conjugal families, more seldom declare premarital pregnancy, are characterized by a longer duration of marriage, have higher incomes, spend less time at mediation sessions, more often decide to participate in a therapy. A research question regarding the reasons for the deterioration of marital relations has also been posed.

The aforementioned hypotheses have made it possible to determine research variables – dependent and independent. The dependent variable is the type of a settlement reached, i.e. a written contract between the disputing parties, the aim of which is to reach an agreement. The settlement takes one of the two forms: a suspension of divorce proceedings (spouses decide to postpone the divorce decision) or a divorce (spouses sign a divorce agreement, in which they state that economic, physical, psychical and spiritual bonds between them have extinguished). Independent variables, in turn, refer to other conditions for postponing the divorce decision, which have been listed earlier.

The data for the research have been gathered from interviews. Two interviews have been made with spouses who have filled divorce petitions and agreed to be interviewed and for the data obtained from these interviews to be used anonymously. The data gathered from interview 1 contained the following information regarding the characteristics of the group

studied: the age of the spouse, the age of entering into marriage, the level of education, living together or apart, the plaintiff's sex, the number of children, the number of siblings, the type of marriage entered into, the marital status at the moment of entering into marriage. The interviews have also made it possible to gather data concerning the family of origin (conjugal/broken), premarital pregnancy, the duration of marriage, spouses' income, the duration of mediation sessions, hiring an attorney, the declaration to take part in a therapy. During interview no. 1 the researcher also posed a question regarding the reasons for the deterioration of marital relations: 'What caused the deterioration of marital relations?' The researcher noted down literal responses of the persons being questioned.

Interview 2 was constructed on the basis of pilot studies and subject literature. It concerned spouse perception of their maturity for marriage (app. 2). The interview was of a structured character. It consisted of 10 closed questions to which the persons responded 'yes' or 'no'. The questions concerned the following aspects of maturity: caring for children's well-being, caring for financial security of the family, help in difficult situations, the willingness to forgive, empathy, fidelity and responsibility (accepting the consequences of one's own actions, keeping commitments, the feeling of guilt in the case of hurting family members, striving toward redressing the wrong).

It must be emphasised that (app. 1) all married couples (i.e. 333), including 46 couples suspending divorce proceedings and 287 couples getting divorced participated in the first interview (nevertheless, full data were not gathered from all spouses, hence different number of persons questioned are presented in particular tables).

In the second interview concerning maturity (app. 2), 82 married couples participated, including 46 couples getting divorced, selected in such a way that both groups (spouses getting divorced and those suspending the divorce proceedings) were as similar to each other as possible in terms of age, duration of marriage, the number of children, the level of education, age when entering into marriage, marital status at the moment of entering into marriage.

Quantity strategy has been used in the research paper. Regularities achieved by means of the statistic analysis method have provided a general picture of the situation of spouses getting divorced and facilitated a confrontation of the results with statistic model assumptions. These regularities have been completed with spouses' statements, which have given a new significance to the results obtained within the statistic analysis and have provided interesting possibilities to interpret them. Additionally, the aforementioned statements have enriched the contents of this thesis, as individual's opinions often appeal more to the reader than „dry” statistical data.

The thesis consists of three parts: theoretical, methodological and empirical. In the theoretical part (consisting of three chapters) the following issues have been analysed: spouses' psychological maturity, values and their significance in spouses' lives (with specific consideration given to the values of education), divorce as a social problem (statistical data illustrating the situation of divorces in Poland), the reasons for a divorce conflict, the state of research regarding psychosocial consequences of divorce for parents and children.

Taking into consideration the fact that the research describes married couples participating in mediation, the theoretical part includes basic information about it and the procedure of suspending divorce proceedings.

The methodological part includes research questions and hypotheses, the method of gathering data, variables and research procedure. The research group has been described, taking into account its characteristic features, such as the age of spouses, the age at the moment of getting married, level of education, type of living (together/apart), the number of children, the number of siblings, the marital status of the spouses at the moment of getting married.

The next five chapters – empirical – refer directly to the hypotheses tested and to the responses to research questions concerning the causes of the deterioration of marriage relations.

It has been assumed in this thesis that marriage is a value, hence factors considered to be especially important are those underlying the decision to suspend the divorce proceedings for some time in order to fix the damaged relations. The results of the research carried out have confirmed all the verified hypotheses, so it turned out that both spouses' maturity (including responsibility), conjugal family of origin, longer duration of marriage, higher income, shorter mediation sessions as well as declaration to participate in a therapy favour the suspension of divorce proceedings. In turn, the decision to get divorced coexists with declaring premarital pregnancy and hiring an attorney in mediation. In response to the research questions posed, such causes have also been named which in the opinion of the spouses researched have had a decisive influence on the deterioration of marital relations, and as such favoured divorce and not the suspension of divorce proceedings. They are as follows (listed from the most frequently to the most infrequently declared): adultery, mother-in-law's interference, addiction, problems with work, child's birth, a child from previous relationship, illness and disability in the family, father-in-law's interference, miscarriage, departure abroad, others. The results of statistical analysis have shown the following reasons for the deterioration of marital relations, which significantly differentiate the group getting divorced from the one suspending divorce proceedings: adultery, addiction, problems with work, child's birth.

It must be emphasised that while both verifying the hypotheses tested and discussing the reasons for the deterioration of marital relations, statements regarding maturity with special concern given to the value of responsibility have been searched for in the spouses' statements. It has been assumed that maturity and pursuing values in life have key significance for postponing the decision about divorce.

Numerous detailed issues experienced by spouses in the divorce crisis have been listed in the thesis. Knowing these problems and the attempts to solve them may be used during various meetings and workshops, which aim at shaping correct attitudes towards marriage and family. Using some problem illustrations in writing educational programs for schools, preparing young people for married life is also worth considering.

Les conditions psychopédagogiques de l'ajournement de la décision de divorcer – la comparaison des conjoints qui divorcent et ceux qui suspendent la procédure de divorce

Résumé

La problématique des analyses effectuées se situe dans le domaine des facteurs qui conditionnent le conflit de divorce et des moyens que l'on entreprend pour se débrouiller dans de telles circonstances. Or, les facteurs décidant de l'ajournement de la décision de divorcer (se manifestant par la suspension de la procédure de divorce) sont l'objet de ces recherches.

On a admis que la solidité du mariage est une valeur qu'il faut protéger; cela dit, importantes sont ces actions des conjoints qui visent à reconstruire les liens conjugaux. À de telles actions appartient la suspension de la procédure de divorce. On analysait quels facteurs conditionnent la prise de décision portant sur ladite suspension. En l'occurrence, on a décidé de comparer les conjoints suspendant la procédure de divorce avec ceux qui ont pris une décision définitive de divorcer.

Dans les études conduites, on a admis qu'il existe des conditions concrètes liées à la suspension de la procédure de divorce. Les voici: la maturité pour le mariage, la famille complète d'origine, la durée du mariage, les revenus, la durée des sessions médiatrices, l'engagement de l'avocat dans l'action en divorce, la participation à la thérapie. Cela étant, on a avancé les hypothèses suivantes: les conjoints qui suspendent la procédure de divorce, par rapport aux conjoints qui divorcent, se caractérisent par une plus grande maturité (se manifestant par: l'empathie, la volonté de prendre en considération le bien-être des enfants et la sécurité financière de la famille, la fidélité, la volonté de pardonner, l'aide dans des situations difficiles et la responsabilité), proviennent plus souvent d'une famille complète, déclarent plus rarement la grossesse préconjugale, se caractérisent par une durée du mariage plus longue, ont des revenus plus hauts, ils passent moins de temps durant les sessions médiatrices, ils se décident plus souvent à la thérapie. On a également posé une question de recherche portant sur les raisons pour lesquelles les relations conjugales se détériorent.

Les hypothèses avancées ont permis de déterminer les deux variables: dépendante et indépendante. La variable dépendante est une sorte d'un compromis conclu, c'est-à-dire un contrat écrit entre les deux parties au litige dont l'objectif est d'établir une entente. L'accord prenait une des deux formes: la suspension de la procédure de divorce (les conjoints se sont décidés à ajourner la décision de divorcer) ou le divorce (les conjoints signaient les accords de divorce où ils constataient que les liens économiques, physiques, psychiques et spirituels s'étaient rompus). En revanche, les variables indépendantes se réfèrent aux autres conditions susmentionnées concernant l'ajournement de la décision de divorce.

Les données employées dans l'étude ont été recueillies à l'aide des interviews. On a fait deux interviews avec les conjoints qui avaient déposé la requête en divorce, et avaient consenti à la conversation ainsi qu'à l'application anonyme des données recueillies lors de

l'interview. Les données recueillies durant l'interview n° 1 contenaient les informations suivantes concernant la caractéristique du groupe examiné: l'âge du conjoint, l'âge auquel le mariage avait été conclu, la formation, le domicile, le sexe du demandeur, le nombre d'enfants, le nombre de sœurs et de frères, le type du mariage conclu, la situation de famille au moment de conclure le mariage. Sur la base de l'interview, on a collecté également les données (permettant de vérifier les hypothèses) concernant: la famille d'origine (complète/brisée), la grossesse préconjugale, la durée du mariage, les revenus des conjoints, la durée des sessions médiatrices, l'engagement d'un avocat, la déclaration portant sur la volonté de participer à la thérapie. Durant l'interview n° 1, la chercheuse posait aussi la question sur les raisons de la détérioration des relations conjugales: «Qu'est-ce qui a fait que les relations conjugales se sont détériorées?». La chercheuse a noté les réponses exactes des interviewés.

L'interview n° 2 a été construite sur la base des études pilotes et des sources de références. Elle concernait la perception du conjoint sous l'angle de sa maturité pour le mariage (annexe 2). L'interview était structurée. Elle se composait de dix questions à choix multiples auxquelles les interviewés répondaient: «oui» ou «non». Les questions portaient sur les aspects de maturité suivants: la préoccupation du bien-être des enfants, la préoccupation de la garantie financière de la famille, l'aide dans des situations difficiles, la volonté de pardonner, l'empathie, la fidélité et la responsabilité (assumer les conséquences de ses actes, tenir ses engagements, le sentiment de culpabilité au moment de faire du tort aux membres de la famille, tenter de redresser les torts que l'on a faits).

Il est à souligner qu'à la première interview (annexe 1) ont participé tous (c'est-à-dire 333) les couples mariés, y compris 46 couples suspendant la procédure de divorce et 287 couples qui étaient en train de divorcer (néanmoins, on n'a pas réussi à obtenir des données complètes de tous les conjoints, d'où les nombres différents d'interviewés dans les tableaux particuliers).

À la seconde interview concernant la maturité (annexe 2) ont pris part 82 couples mariés, y compris 46 couples suspendant la procédure de divorce et 36 couples qui étaient en train de divorcer (choisis de manière que les deux groupes – celui qui prend la décision de divorcer et celui qui suspend la procédure de divorce – se ressemblent le plus en ce qui concerne: l'âge, la durée du mariage, le nombre d'enfants, la formation, l'âge et la situation de famille au moment de conclure le mariage).

Dans la dissertation, on a employé la stratégie quantitative. Les régularités obtenues grâce à l'analyse statistique ont donné une certaine image générale de la situation des conjoints étant en train de divorcer et ont permis la confrontation des résultats avec les prémisses du modèle statistique. Ces régularités ont été complétées de propos des conjoints qui ont donné une nouvelle signification aux résultats obtenus dans le cadre de l'analyse statistique et ont fourni des possibilités interprétatives intéressantes. Par surcroît, ces propos ont enrichi les informations incluses dans le présent travail parce que les opinions d'une personne individuelle sont parfois plus convaincantes pour le récepteur que les «sèches» données statistiques.

Le travail se compose de trois parties: théorique, méthodologique et empirique. Dans la partie théorique (se composant de trois chapitres), on analysait les questions concernant:

la maturité psychique des conjoints, les valeurs et leur importance dans la vie des conjoints (compte tenu du rôle des valeurs dans le procédé d'éducation), le divorce en tant que problème social (les données statistiques présentant la situation liée aux divorces en Pologne, les raisons du conflit de divorce, l'état de recherches concernant les conséquences psychosociales que les divorces engendrent aussi bien chez les parents que les enfants). Ayant à l'esprit le fait que les présentes études décrivent les couples mariés participant à la médiation, on a présenté dans la partie théorique des informations de base sur cette médiation ainsi que sur la procédure concernant la suspension du procédé de divorce.

Dans la partie méthodologique, on a présenté les questions analytiques et les hypothèses, la méthode de recueillir les données, les variables et la procédure analytique. On a décrit aussi le groupe étudié tout en prenant en considération des traits caractéristiques tels que: l'âge des conjoints, l'âge auquel ils ont conclu le mariage, la formation, l'habitation (ensemble/séparément), le nombre d'enfants, le nombre de sœurs et de frères, la situation familiale des conjoints au moment de conclure le mariage.

Les cinq chapitres suivants – empiriques – se référaient directement aux hypothèses analysées et aux réponses aux questions analytiques portant sur les raisons de la détérioration des relations conjugales.

Dans la présente dissertation, on a admis que le mariage est une valeur. Par conséquent, les facteurs se situant à la base de la décision de suspendre la procédure de divorce pour un certain temps dans l'objectif de réparer les liens brisés apparaissent comme ceux étant particulièrement importants. Les résultats des examens menés ont confirmé toutes les hypothèses vérifiées. Il s'est donc avéré qu'aussi bien la maturité des conjoints (y compris la responsabilité), la famille complète d'origine, une plus longue durée du mariage, les revenus plus hauts, des sessions médiatrices plus courtes ainsi que la déclaration de participer à la thérapie sont favorables à la suspension de la procédure de divorce. En revanche, la décision de divorcer apparaît avec la déclaration d'une grossesse préconjugale et l'engagement d'un intermédiaire durant la médiation. En répondant aux questions analytiques qui ont été posées, on a mentionné aussi les raisons qui – selon les conjoints interviewés – ont eu une influence décisive sur la détérioration des relations conjugales et, par voie de conséquence, étaient favorables au divorce et non à la suspension de la procédure de divorce. Les voici (on commence par celles qui étaient le plus souvent déclarées): infidélité, interventions de la belle-mère, addiction, problèmes du travail, naissance d'un enfant, enfant d'une relation précédente, maladie et infirmité dans la famille, intervention du beau-père, fausse couche, départ pour l'étranger et d'autres. Les résultats de l'analyse statistique ont révélé les raisons suivantes concernant la détérioration des relations conjugales qui distinguent considérablement le groupe étant en train de divorcer et celui qui suspend la procédure de divorce: infidélité, addiction, problèmes du travail, naissance d'un enfant.

Il est à souligner qu'en vérifiant les hypothèses soumises à l'analyse ainsi qu'en décrivant les raisons étant à la base de la détérioration des relations conjugales, on cherchait dans les propos des conjoints les propos se référant à la maturité, compte tenu de la valeur de responsabilité. Effectivement, on a supposé que c'est justement la maturité et l'application

des valeurs dans la vie qui ont une importance non négligeable en ce qui concerne l'ajournement de la décision de divorcer.

Dans le travail, on a rapporté beaucoup de problèmes précis que les conjoints ont éprouvés durant la crise de divorce. La connaissance de ces problèmes, ainsi que des tentatives de les résoudre, peuvent être employées lors de différents rendez-vous et ateliers visant à démontrer des attitudes correctes à l'égard du mariage et la famille. Il vaut également prendre en considération l'application de certaines illustrations de problèmes au moment d'élaborer des programmes éducatifs pour les écoles, préparant les jeunes gens à la vie en couple.

Ilustracja na okładce i stronach działowych:

fot. © Sergio Souza / unsplash.com

Redakcja: Agata Sowińska

Projekt okładki: Marek J. Piwko

Korekta: Marzena Marczyk

Łamanie: Aleksandra Kielkowska

Współpraca: Tomasz Kielkowski

Copyright © 2019 by

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

Wszelkie prawa zastrzeżone

ISSN 0208-6336

ISBN 978-83-226-3531-5

(wersja drukowana)

ISBN 978-83-226-3532-2

(wersja elektroniczna)

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Bankowa 12B, 40-007 Katowice

www.wydawnictwo.us.edu.pl

e-mail: wydawus@us.edu.pl

Wydanie I. Ark. druk. 19,0 Ark. wyd. 24,0
Papier offsetowy III 90 g Cena 24 zł (+ VAT)

Druk i oprawa: Volumina.pl Daniel Krzanowski
ul. Księcia Witolda 7–9, 71–063 Szczecin



ISSN 0208-6336
Cena 24 zł (+ VAT)

ISBN 978-83-226-3531-5



Więcej o książce

